



Słowo

Struktura – znaczenie – kontekst



pod redakcją Ewy Szkudlarek-Śmiechowicz
Agnieszki Wierzbickiej i Elwiry Olejniczak



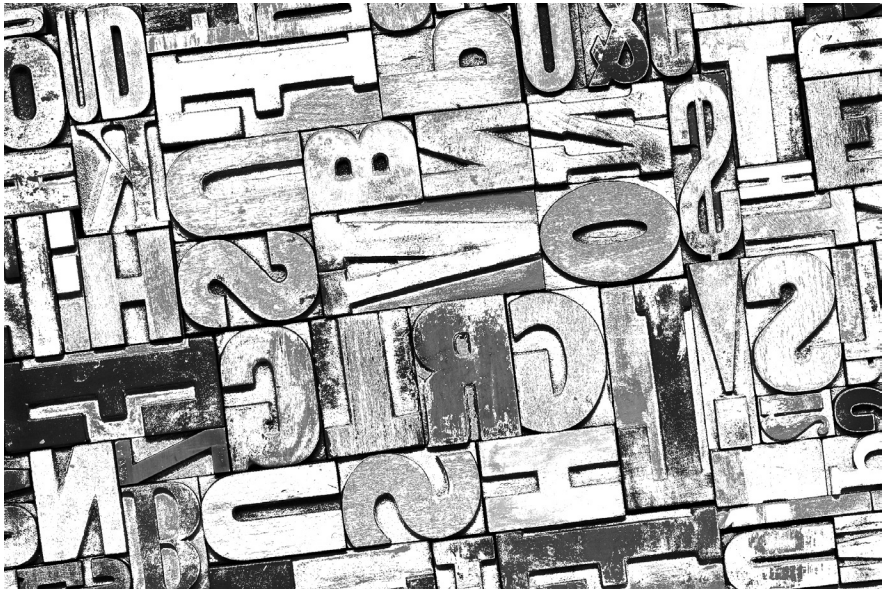
WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Słowo

Struktura – znaczenie – kontekst



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO



Słowo

Struktura – znaczenie – kontekst



pod redakcją Ewy Szkudlarek-Śmiechowicz
Agnieszki Wierzbickiej i Elwiry Olejniczak



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Łódź 2020

Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz, Agnieszka Wierzbicka, Elwira Olejniczak
– Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny
Instytut Filologii Polskiej i Logopedii, Zakład Współczesnego Języka Polskiego
90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENT

Dorota Suska

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Katarzyna Burska, Bartłomiej Cieśla

SKŁAD I ŁAMANIE

Munda – Maciej Torz

KOREKTA TECHNICZNA

Leonora Gralka

PROJEKT OKŁADKI

krzysztof de mianiuk

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/pixels away

© Copyright by Authors, Łódź 2020

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2020

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons

Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.09430.19.0.K

Ark. wyd. 24,9; ark. druk. 26,75

ISBN 978-83-8220-128-4

e-ISBN 978-83-8220-129-1

<https://doi.org/10.18778/8220-128-4>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. 42 665 58 63

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
-------------	---

O słowie jako wartości i działaniu

Marta Wójcicka: <i>Słowo jest jak ocean...</i> Obraz słowa w wypowiedziach studentów	15
Edyta Pałuszyńska: Wartość słowa w dyskursie politycznym (na materiale publicystyki radiowej)	31
Marcin Hintz, Jarosław Płuciennik: Pismo, język i działanie w tradycji ewangelickiej	41
Jakub Prus: Znaczenie znaczenia w argumentacji. Zarys argumentów semantycznych	53

O wybranych słowach — ich strukturze, znaczeniach, kontekstach

Krzysztof Kaszewski: Co dzisiaj może znaczyć czasownik <i>ograć</i> ?	71
Beata Grochala: <i>Agresja i agresywny</i> w dyskursie sportowym	83
Katarzyna Burska: <i>Dajdaje, parówki i galerianki</i> — o określeniach piłkarzy i kibiców zwaśnionych klubów	95
Beata Kacperska: <i>Facebookowicz, youtuber, szafiarsz</i> i inni — o nowych nazwach użytkowników internetu	117
Maria Stryzewska: <i>Propsowanie zawsze na propsie</i> , czyli ocena stabilności ekspresywnej i semantycznej leksemu <i>props</i> oraz wyrazów pochodnych	131
Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz: <i>Nie-Polak, anty-Polak, post-Polak</i> — w systemie języka polskiego i dyskursie publicznym	145
Elwira Olejniczak: Konceptualizacje pojęcia <i>naród</i> w najnowszym dyskursie publicznym na tle definicji słownikowych	163
Ewa Krawczyk: Produkt polityczny plus — budowa nazw własnych z członem <i>plus</i> i ich perswazyjna rola w dyskursie politycznym	175
Aleksandra Kujawiak: <i>Gorąca szkolna wiosna czy przystawienie władzy pistoletu do skroni?</i> — dyskursywny obraz strajku nauczycieli w wybranych tygodnikach opinii z 2019 roku	189

Beata Burska-Ratajczyk, Radosław Burski: Sprawstwo, podżeganie, pomocnictwo, poplecznictwo, paserstwo — słownikowa a prawna interpretacja nazw form zjawiskowych i wybranych typów rodzajowych przestępstw	205
Michalina Biernacka: Słownictwo lapsologiczne w fonodydaktyce — rozważania terminologiczne w świetle wybranych wyników badań ankietowych	221
Alicja Cimała: Problematiczna natura definicji wybranych terminów z zakresu architektury	237
Katarzyna Wyrwas: Zapożyczenia w staro- i średniopolskim słownictwie budowlanym	247
Jadwiga Bieniek: Mikrotoponimia Pienińskiego Parku Narodowego	257
Renata Marciniak-Firadza: Słowo: struktura — znaczenie — kontekst w dziecięcym interpretowaniu rzeczywistości (neologizmy słowotwórcze i semantyczne dzieci w wieku przedszkolnym)	269

O słowach w wybranych tekstach

Dorota Samborska-Kukuć: Słowa szańce i słowa kamuflaże w listach miłosnych księdza Antoniego Szandlerowskiego	287
Beata Burska-Ratajczyk: Artystyczne wykorzystanie leksemu <i>ściana</i> w powieści <i>Wyc się chce</i> Beaty Ostrowickiej	301
Joanna Bachura-Wojtasik: „Holokaust domaga się słów, nawet jeśli zmusza do milczenia” (A. Rosenfeld). Figury konceptualne w słuchowisku <i>Kto się nie schowa, ten kryje</i> autorstwa Marty Rebzdy	313
Kinga Sygizman: Słowo wśród dźwięków. Rodzaje i znaczenie słowa w repertuarze radiowym na przykładzie audycji Katarzyny Michalak	325
Monika Worsowicz: Co znaczy „zmienić wygląd”? Leksyka w cyklu publikacji poświęconych metamorfozom czytelniczek w miesięczniku poradnikowym „Claudia”	339
Agnieszka Wierzbicka: Słowo jako oręż — różne odsłony wojny kibicowskiej na łódzkich murach	355
Bartłomiej Cieśla: Słowo wstępu w przemówieniach motywacyjnych ...	369
Katarzyna Jachimowska: Kompetencja leksykalna dzieci z zaburzeniami słuchu na przykładzie szkolnego gatunku wypowiedzi (charakterystyka postaci) — studium indywidualnych przypadków	391
Grzegorz Rudziński: Ranga słów w opracowaniach wiedzy historycznej dla polskich maturzystów i dla cudzoziemców	401
Aleksandra Goszczyńska: Staropolskie słowniki turecko-polski Bartłomieja Georgiewicza i polsko-turecki Marcina Paszkowskiego — zależności ...	415

WSTĘP

Publikacja, którą mamy przyjemność oddać do rąk Czytelników, poświęcona jest słowu jako jednostce systemu, tekstu i dyskursu. Oprócz łódzkich językoznawców, literaturoznawców, kulturoznawców, medioznawców, prawników monografię *Słowo: struktura — znaczenie — kontekst* współtworzą badacze z Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Uniwersytetu Wrocławskiego, Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II oraz Akademii Ignatianum w Krakowie. Autorzy rozdziałów składających się na prezentowany Czytelnikom tom przedstawili swoje rozważania na trzy różne sposoby: po pierwsze — zaproponowali opracowania o charakterze ogólnym, w których dominuje spojrzenie na słowo jako wartość, po drugie — poddali szczegółowym badaniom wybrane słowa jako jednostki systemu i dyskursu, po trzecie wreszcie — analizowali słowa jako jednostki leksykalno-stylistyczne charakterystyczne dla wybranych tekstów. Sposoby ujęcia tematu mają odzwierciedlenie w kompozycji monografii i wyznaczają jej trójdzielną budowę. Różne poziomy analizy słowa: strukturalny, semantyczny, stylistyczny, aksjologiczny, pragmatyczny, nie są jednak w większości publikacji zgromadzonych w tomie traktowane oddzielnie, lecz przenikają się wzajemnie, dzięki czemu Czytelnicy otrzymują kompleksowe opracowanie danego zagadnienia.

Pierwsza część tomu, wprowadzająca, poświęcona jest wartości słowa. Naukowcy reprezentujący różne dyscypliny humanistyczne: językoznawstwo, filozofię, nauki o kulturze i religii, zastanawiają się nad postrzeganiem słowa przez młodych użytkowników polszczyzny, nad wartością słowa w dyskursie politycznym, nad słowem w relacji do działania oraz rolą znaczenia słów („znaczeniem znaczenia”) w argumentacji. I tak Marta Wójcicka poddała szczegółowej analizie wypowiedzi, w których młodzi ludzie *expressis verbis* formułują swój stosunek do słowa. Na tej podstawie lubelska badaczka pamięci, wykorzystując opracowaną na gruncie tzw. lubelskiej szkoły etnolingwistycznej metodę definicji kognitywnej, odpowiada na pytanie o to, jakie cechy i właściwości młodzież przypisuje słowu. Z kolei Edyta Pałuszyńska bada wartość słów (wypowiedzi) użytych w dyskursie politycznym w konkretnej sytuacji komunikacyjnej z perspektywy przeciętnego odbiorcy medialnego oraz z punktu widzenia publicysty. Głównym celem opracowania łódzkiej językoznawczyni jest analiza tych konkretnych zachowań komunikacyjnych dziennikarzy i polityków, w których ujawnia się wartość słowa w polityce rozumiana jako ważność, istotność, doniosłość lub zgodność z normą.

Tematem trzeciego rozdziału w części pierwszej monografii jest związek między słowem a działaniem i edukacją. Opracowanie Marcina Hintza i Jarosława Płuciennika to interdyscyplinarna, kulturoznawczo-teologiczna, próba nakreślenia głównych rysów protestanckiej wizji słowa/Słowa (Słowa Bożego, Biblii) i relacji między językiem a działaniem. Ramą zasadniczą dociekań badawczych autorzy uczynili historię kultury, „teologię słowa” i „teologię ucieleśnienia”. Ostatni w tej części monografii rozdział poświęcony jest roli, jaką odgrywa semantyka w teorii argumentacji. Punktem wyjścia rozważań krakowskiego badacza Jakuba Prusia jest teza, iż znaczenie słów ma wpływ na argumentację i jej przebieg. Autor w zakończeniu formułuje definicję argumentu semantycznego, która może wytyczyć — jego zdaniem — kierunek dalszych badań nad semantyką w teorii argumentacji.

W części drugiej monografii badacze języka skupili swoje dociekania naukowe wokół wybranych leksemów, tak nowych, jak i dawnych, potocznych i specjalistycznych. Czytelnicy znajdą tu wnikliwe rozważania na temat takich jednostek leksykalnych lub pojęć funkcjonujących w różnorodnych dyskursach, jak m.in.: *ograć*; *naród*; *anty-Polak* i *post-Polak*; *500 plus* i *Emerytura plus*; *youtuber* i *szafiarsz*; *props* i *propsować*; *dajdaje* i *parowy*; *strajk nauczycieli* i *gorąca szkolna wiosna*, a także pogłębione analizy mikrotoponimów, neologizmów dziecięcych oraz wybranych terminów z zakresu fonodydaktyki, prawa, budownictwa i architektury.

Część drugą książki otwiera artykuł Krzysztofa Kaszewskiego. Warszawski językoznawca poddał analizie semantycznej — z perspektywy opisowej — leksem *ograć*, który współcześnie nierzadko uchodzi za nadużywany odpowiednik określeń *wygrać* czy *zwyciężyć*. Dwa kolejne rozdziały są poświęcone słowom w dyskursie sportowym. Beata Grochala bada leksemy *agresja*, *agresywny* i *agresywność*. To, co bywa uznane za antywartość w jednym typie dyskursu, w innym (tu: w sporcie) może stanowić element pożądany, a tym samym — jak dowodzi autorka — mieć wartość pozytywną. Z kolei Katarzyna Burska poddała analizie wyrazy używane przez użytkowników forów internetowych dwóch klubów piłkarskich — Widzewa Łódź i ŁKS-u Łódź — do nazwania piłkarzy i kibiców drużyny przeciwnej.

Dwa następne artykuły dotyczą najnowszej polszczyzny. Beata Kacperska zajęła się nowymi rzeczownikami osobowymi nazywającymi aktywnych użytkowników internetu, tj. prowadzących blogi i kanały internetowe oraz funkcjonujących w mediach społecznościowych: na Facebooku, Twitterze, Instagramie, Snapchacie. Autorka omawia znaczenia leksemów, wariantywność ich zapisu i wymowy, etymologię, wyrazy pokrewne, kolokacje oraz przykłady użycia. Temat współczesnej leksyki podjęła także Maria Stryżewska, która — na przykładzie znaczenia oraz nacechowania emocjonalnego neologizmu *props* i wyrazów pokrewnych: *propsować*, *spropsować*, *na propsie* — rozpatruje ważne i nowe zjawisko leksykograficzne, jakim jest anotacja emocjonalna jednostek leksykalnych.

Kolejne cztery rozdziały części drugiej monografii są poświęcone wybranym słowom, wyrażeniom i pojęciom funkcjonującym we współczesnym dyskursie medialno-politycznym. Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz celem swych badań uczyniła analizę strukturalno-semantyczną trzech formacji rzeczownikowych z przedrostkami *nie-*, *anty-*, *post-* tworzonych od nazwy własnej osobowej *Polak*, tj. leksemów: *nie-Polak*, *anty-Polak*, *post-Polak*, oraz opis ich funkcjonowania we współczesnym dyskursie publicznym. Elwira Olejniczak, na podstawie danych słownikowych i korpusowych, badała konceptualizację pojęcia *naród* w dyskursie publicznym: prawicowym, katolickim, antyrządowym, oraz jego wykorzystanie w celach politycznych, religijnych i kulturowych. Z kolei Ewa Krawczyk przedstawiła analizę onimów z członem *plus*, takich jak m.in.: *Rodzina 500+*, *Mieszkanie Plus*, *Senior+*, *Maluch+*, *Emerytura plus*, *Dostępność Plus*, *Energia Plus*, *Mama 4+*. Autorka skoncentrowała swoje rozważania wokół budowy i funkcji badanych nazw, które traktuje jako pośrednie produkty polityczne. Tematem kolejnego rozdziału, autorstwa Aleksandry Kujawiak, jest analiza dyskursu medialnego dotyczącego strajku nauczycielskiego, jaki miał miejsce w Polsce w 2019 r., na podstawie wypowiedzi zawartych w tygodnikach „Sieci” i „Polityka” oraz na portalach internetowych polityka.pl oraz wPolityce.pl. Strajk nauczycieli, konceptualizowany w badanych tekstach jako chaos, gra, wojna, pucz/bunt, akt terroru, jest omawiany z uwzględnieniem opozycyjnych punktów widzenia i odmiennego nazywania tych samych elementów rzeczywistości społeczno-politycznej.

Część drugą monografii kończą rozdziały, których autorzy skupili się na określonych zagadnieniach leksykalnych: terminach naukowych i specjalistycznych oraz neologizmach słowotwórczych. Relacjom między słownikową a prawną interpretacją tzw. form zjawiskowych przestępstw (podżeganie, pomocnictwo, sprawstwo) oraz wybranych typów rodzajowych przestępstw (poplecznictwo i paserstwo) poświęcone jest opracowanie Beaty Burskiej-Ratajczyk i Radosława Burskiego. Autorzy porównują definicje wskazanych terminów zawarte w słownikach języka polskiego ze sposobami objaśniania pojęć na gruncie prawa oraz odpowiadają na pytanie, czy interpretacje leksykalna oraz prawna są identyczne, podobne czy zróżnicowane. Michalina Biernacka poddała rozważaniom naukowym terminologię stosowaną w lapsologii. Na podstawie ankiety przeprowadzonej wśród praktykujących glottodydaktyków i logopedów łódzka językoznawczyni próbuje ustalić zakresy użycia m.in. takich terminów, jak: *błąd*, *błąd glottodydaktyczny*, *substytucja*, *deformacja*, *wymowa nienormatywna*, *wymowa patologiczna*, *interferencja*. Z kolei Alicja Cimała bada definicje wybranych terminów z zakresu architektury, takich jak: *budynek*, *budowla*, *fasada*, *alkierz*, *izba*, *komnata*, *alkowa*. Różnice w definiowaniu wyrazów powodują — zdaniem autorki — poważne kłopoty m.in. z digitalizacją danych dotyczących dziedzictwa narodowego i architektury, a także z tłumaczeniem umożliwiającym dzielenie się tymi danymi z innymi kulturami. Leksyce budowlanej przyjrzała się również Katarzyna Wyrwas, która poddała analizie związane z wznoszeniem obiektów

i budowli wyrazy zapożyczone pochodzące z doby staro- i średniopolskiej. Zasoób leksykalny z okresu od 1136 r. do końca XV w. porównała ze słownictwem XVI-wiecznym oraz z 1. poł. XVII w. Mikrotoponimami (nazwami terenów niezamieszkanymi) z obszaru Pienińskiego Parku Narodowego znajdującego się w powiecie nowotarskim zajęła się Jadwiga Bieniek. Na materiał wyekscerpowany przez autorkę złożyły się mikrotoponimy zgromadzone na podstawie wywiadów prowadzonych z mieszkańcami wsi badanej części powiatu nowotarskiego w latach 2017–2018. Łącznie omówiono blisko 60 anojkonimów, tj. nazw łąk, pól i polan. Zagadnienia słowotwórcze porusza ostatni rozdział w części drugiej, autorstwa Renaty Marciniak-Firadzy, o neologizmach dziecięcych analizowanych pod kątem formalnym i semantycznym.

Trzecia część monografii poświęcona jest słowom w określonych typach tekstów. Oprócz analiz lingwistów znalazły się tu opracowania literaturoznawców, medioznawców, kulturoznawców, dotyczące tak formy, jak i funkcji środków językowych m.in. w wypowiedziach artystycznych, publicystycznych, dydaktycznych itd.

W rozdziale pierwszym tej części książki Dorota Samborska-Kukuć analizuje listy miłosne księdza Antoniego Szandlerowskiego, na których treść składają się rozbudowane opisy przeżyć wewnętrznych oraz ekspresyjne wyznania. Wnikliwa analiza listów A. Szandlerowskiego uwzględniająca kontekst ich powstania oraz losy miłości księdza i Heleny z Weinsztoków Beatusowej prowadzi łódzką badaczkę do pytań o sens ludzkich wyborów.

Kolejnym tekstem literackim poddanym analizie lingwistycznej jest powieść dla młodzieży *Wyć się chce* Beaty Ostrowickiej. Autorka opracowania, Beata Burska-Ratajczyk, bada funkcje artystyczne wyrazu *ściana*, istotne dla znaczenia i zrozumienia tekstu na poziomie semantycznym, stylistycznym i kompozycyjnym.

W kolejnym rozdziale Joanna Bachura-Wojtasik omawia tekst audialny — słuchowisko *Kto się nie schowa, ten kryje* Marty Rebdzy — przyjmując za centrum problemowe jego poetykę, kompozycję, sposób przedstawienia rzeczywistości Holokaustu i możliwości oddziaływania na odbiorcę. Retoryczne figury konceptualne, stanowiące podstawowy temat badawczy w opracowaniu łódzkiej medioznawczynie, są sposobem na uchwycenie najważniejszych aspektów współczesnego mówienia o Holokauście; w artystycznych tekstach kultury bowiem przekraczanie granic gatunkowych (gatunkowe amalgamaty) oraz tropy retoryczne pozwalają — zdaniem badaczki — wyrazić to, co wydaje się niewyrażalne.

Słowem jako podstawowym elementem konstytuującym reportaż radiowy zajęła się Kinga Sygizman, która omówiła rodzaje warstwy werbalnej dokumentów. Egzemplifikacją proponowanego podziału łódzka radioznawczynie uczyniła fragmenty audycji reportażystki radiowej Katarzyny Michalak, świadomie używającej różnych elementów warstwy werbalnej w opowieści dźwiękowej.

Leksyce w cyklu publikacji poświęconych metamorfozom czytelniczek zamieszczanych na łamach miesięcznika poradnikowego „Claudia” poświęciła swo-

je opracowanie Monika Worsowicz, która na podstawie 71 tekstów z lat 2006–2018 zbadała ewolucję słownictwa, jakim cytowani w metamorfozach specjaliści oraz same bohaterki opisują proces poprawiania wyglądu, wrażenia i oczekiwania dotyczące zmian, a także ich efekty. Analizę stylistyczno-leksykalną autorka dopełniła rozważaniami dotyczącymi relacji między dziennikarskim a komercyjnym aspektem badanych publikacji.

W kolejnym rozdziale Agnieszka Wierzbicka zajęła się językowym obrazem prowadzonej na łódzkich murach „wojny na słowa” między kibicami drużyn piłki nożnej: RTS Widzew i ŁKS. Utrwalone za pomocą słów świadectwo konfliktu zwalczających się wzajemnie fanów obu zespołów trafiło na mury łódzkich budynków — jak dowodzi badaczka — już w latach 80. i 90. XX w. i od tego czasu nieprzerwanie istnieje w przestrzeni miasta. Autorka w swoich badaniach podjęła się uporządkowania form dyskursu kibiców i określenia funkcji zmieniających się w ciągu lat kibicowskich zachowań komunikacyjnych.

Bartłomiej Cieśla, autor następnego rozdziału monografii, analizuje słownictwo i motywy tematyczne wykorzystywane w exordialnym segmencie polskich przemówień motywacyjnych, których celem jest pobudzenie słuchaczy do działania i wpłynięcie na sposób postrzegania przez nich rzeczywistości. Swoje rozważania stylistyczno-genologiczne językoznawca przeprowadza na podstawie analizy 20 przemówień (m.in. Tomasza Knapika, Jana Meli, Doroty Zawadzkiej), które zostały wygłoszone w trakcie spotkań odbywających się pod auspicjami amerykańskiej organizacji TED, zajmującej się propagowaniem wartościowych idei z zakresu technologii, nauki i kultury.

Kolejny rozdział, autorstwa Katarzyny Jachimowskiej, dotyczy kompetencji leksykalnej dzieci z zaburzeniami słuchu. Materiałem analitycznym są szkolne prace pisemne czworga uczniów. Łódzka językoznawczyni sytuuje analizę wybranych tekstów na tle pragmatycznych uwarunkowań komunikacji osób z zaburzeniami słuchu oraz ich kompetencji komunikacyjnej, w tym kompetencji tekstowej (gatunkowej).

W rozdziale przedostatnim, poświęconym randze słów w opracowaniach wiedzy historycznej dla polskich maturzystów i dla cudzoziemców, Grzegorz Rudziński przedstawił statystyczne wyniki badań, które opatrzył rozbudowanym komentarzem. Zaprezentowane dane liczbowe oraz rozważania o autorach o randze słów w obu typach źródeł mieszczą się w nurcie polonistycznej refleksji glottodydaktycznej i są częścią badań nad polszczyzną opracowań wiedzy historycznej.

Tom kończy artykuł Aleksandry Goszczyńskiej, którego celem jest porównanie dwóch pierwszych staropolskich słowników zawierających wyrazy i wyrażenia tureckie: turecko-polskiego słownika zamieszczonego w publikacji Bartłomieja Georgiewicza *Rozmowa z Turczyńcem o wierze krześcijańskiej...* (Kraków 1548) ze słownikiem polsko-tureckim Marcina Paszkowskiego zamieszczonym w pracy *Dzieje tureckie...* (Kraków 1615). Ponieważ słownik M. Paszkowskiego

uchodzi za przeróbkę słownika B. Georgiewicza, za zasadne autorka uznała ustalenie zależności pomiędzy tymi pracami, by dać odpowiedź na pytanie o leksyko-graficzny pierwowzór opracowań.

Monografia *Słowo: struktura — znaczenie — kontekst* stanowi kontynuację badań nad współczesną polszczyzną, a zwłaszcza nad leksyką, prowadzonych przez łódzkich językoznawców od wielu lat. Ich efektem są takie monografie, jak *Współczesna leksyka* (pod red. K. Michalewskiego, t. 1 i 2, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego) z 2001 r. oraz *Słowo we współczesnych dyskursach* (pod red. B. Kudry, K. Jachimowskiej, E. Szkudlarek-Śmiechowicz, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego) z roku 2014.

Mamy nadzieję, że lektura najnowszego tomu poświęconego słowu, które stało się przedmiotem dociekań tak wielu badaczy reprezentujących różne dyscypliny i ośrodki naukowe, będzie wartościową intelektualną podróżą po świecie form, znaczeń i kontekstów jednostek leksykalnych; być może zainspiruje do podjęcia dalszych badań, na pewno jednak zwróci uwagę Czytelników na wyjątkową rolę SŁOWA tak w życiu każdego użytkownika języka z osobna, jak i w życiu określonej wspólnoty dyskursywnej, wspólnoty komunikacyjnej czy — jeszcze szerzej — w życiu społeczeństw, które nie tylko są słów wyrazicielami, ale także przez słowa są konstytuowane i kształtowane.

Redaktorki tomu

**O SŁOWIE
JAKO WARTOŚCI I DZIAŁANIU**

Marta Wójcicka

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ORCID: 0000-0002-9846-9776

marta.wojcicka@poczta.onet.pl

SŁOWO JEST JAK OCEAN... OBRAZ SŁOWA W WYPOWIEDZIACH STUDENTÓW

Zacznijmy od pytania, jakim językiem posługują się dziś Polacy w dyskursie publicznym. Odpowiedź nie jest zbyt optymistyczna. Wywalczona swoboda wypowiedzi, pluralizm nadawców, otwarcie się na świat i wpływy obce (głównie angloamerykańskie), możliwość ekspresji indywidualnych upodobań i ocen mają nie tylko dobre strony, prowadzą także do ewidentnych nadużyć w postaci zalewu wulgaryzmów, wyrażen obraźliwych, oczywistych kłamstw [...]. „Mowa nienawiści” na polskich forach internetowych osiąga rozmiary klęski ekologicznej [...]. Język polityki operujący słownictwem emocjonalnym, semantycznie nieprecyzyjnym [...] jest językiem wrogości, paraliżuje społeczny dialog. Wpływa też negatywnie na klimat społeczny i potoczne praktyki komunikacyjne [Bartmiński 2014: 55–56; zob. także Sikora 2016].

Przytoczona wyżej wypowiedź to tylko jedna z wielu diagnoz językoznawców, którzy zauważają rosnący spadek wartości słowa. Większość z nich łączy to zjawisko głównie z rozwojem nowych mediów, które destrukcyjnie wpływają na posługiwanie się językiem. Powszechnie uważa się, że czynnymi użytkownikami nowych mediów, tzw. prosumentami (nie biernymi konsumentami), są młodzi ludzie, i to na nich spada odpowiedzialność za deprecjację słowa we współczesnym świecie. To im przypisuje się postawę braku szacunku dla tej jednostki języka.

Artykuł stanowi analizę wypowiedzi, w których młodzi ludzie *expressis verbis* formułują swój stosunek do słowa. Celem badania¹, w którego wyniku otrzymałam 57 wypowiedzi, zróżnicowanych zarówno pod względem długości (od jednego zdania do dwóch stron znormalizowanego wydruku A4), jak i formy wypowiedzi (od esejów do wierszy), jest próba podmiotowego ujęcia słowa. Badaniem została objęci studenci dwóch kierunków studiów humanistycznych (kulturoznawstwa oraz technologii cyfrowych w animacji kultury²). Analizowane wypowiedzi sta-

¹ Badanie zostało przeprowadzone przez autorkę artykułu w roku 2017, powtórzone — w 2018 r.

² Zebrany materiał (ze względu na znaczne dysproporcje ilościowe) nie pozwala na próbę wskazania różnic w widzeniu słowa przez studentów obu kierunków.

nowią odpowiedź na ogólnie sformułowane polecenie: „Napisz pracę (forma dowolna) na temat: Czym dla mnie jest słowo?”. Z przyjętą metodą badawczą wiąże się pewne niebezpieczeństwo. Student — świadomy oczekiwań prowadzącego — może bowiem napisać pracę „pod klucz”. Sądzę jednak, że nawet jeśli zebrane wypowiedzi są wynikiem takiego właśnie działania, to na korzyść osób, od których zależy przyszłość języka polskiego, przemawia także sama świadomość tego, czym słowo powinno być — czego wyrazem są analizowane materiały.

Celem artykułu jest odpowiedź na pytanie, jakie właściwości³ studenci przypisują słowu, czyli próba odtworzenia w świetle analizowanych wypowiedzi językowego obrazu słowa. Zgodnie z ustaleniami Jerzego Bartmińskiego JOS „jest potoczną interpretacją rzeczywistości z punktu widzenia przeciętnego użytkownika języka, oddaje jego mentalność, odpowiada jego punktowi widzenia i jego potrzebom. Jest »naiwny« w sensie upowszechnionym przez J. Apresjana, to znaczy równocześnie antropocentryczny i etnocentryczny, tworzony wyraźnie z punktu widzenia człowieka, mierzony ludzkimi miarami” [Bartmiński 2007: 14]. Analizowane wypowiedzi pokazują punkt widzenia użytkownika języka (studenta) na słowo.

Zebrany materiał pozwala na zastosowanie metody definicji kognitywnej, opracowanej na gruncie tzw. lubelskiej szkoły etnolingwistycznej. Językowy obraz świata „opiera się na elementarnych sposobach porządkowania świata poprzez tworzenie kompleksów i kolekcji oraz ustanawianiu opozycji semiotycznych” [Bartmiński 2007: 20], a te sposoby porządkowania odzwierciedla właśnie definicja kognitywna, która „za cel główny przyjmuje zdanie sprawy ze sposobu pojmowania przedmiotu przez mówiących danym językiem, tj. ze sposobu utrwalonej społecznie i dającej się poznać poprzez język i użycie języka wiedzy o świecie, kategoryzacji jego zjawisk, ich charakterystyki i wartościowania” [Bartmiński 2007: 42].

Zgodnie z założeniami definicji kognitywnej, która spełnia dwa wymogi: adekwatności treściowej⁴ oraz strukturalnej⁵, zebrany materiał został uporządkowany za pomocą kategoryalnych, fasetowych⁶ zdań definiujących [Bartmiński 2007: 51].

³ Ważną kwestią podejmowaną przez studentów w analizowanych wypowiedziach są funkcje, jakie pełni słowo. Jest to jednak temat na oddzielny artykuł.

⁴ „Dostosowanie treści definicji do wiedzy potocznej, pociąga za sobą wykorzystanie jako metajęzyka opisu polszczyzny ogólnej w jej wariacie potocznym, a unikanie określeń uczonych, książkowych, naukowych” [Bartmiński 2007: 47].

⁵ „Bazując na wiedzy potocznej i obejmując wszystkie jej ustabilizowane składniki, definicja zmierza do odtworzenia takich relacji między tymi składnikami, jakie ustaliła zbiorowa świadomość użytkowników języka” [Bartmiński 2007: 47].

⁶ Faseta = kategoria.

Słowo jest narzędziem, które pozwala zbudować most, czyli potoczna wiedza o słowie

W większości analizowanych wypowiedzi słowo ujmowane jest jako **narzędzie**:

1. [jest] mocnym narzędziem w życiu człowieka [T5]⁷;
2. *Słowo dla większości z nas jest narzędziem którego używamy codziennie od wczesnego dzieciństwa aż do śmierci [K13];*
3. *Narzędzie, które tak może aktywizować człowieka, może zmieniać cały świat [T5].*

lub konkretniej — jako narzędzie komunikacji stosowane przez interlokutorów:

4. *Narzędzie komunikacji z ludźmi [T4];*
5. *Narzędzie, które pozwala zbudować most pomiędzy twórcą, a odbiorcą. Tylko dzięki niemu pisarz jest w stanie przekazać innym swoją wizję [K21].*

W wypowiedziach studentów słowo traktowane jest także jako narzędzie ze względu na pełnione przez nie funkcje. Nadawcy umożliwia osiągnięcie celów oraz oddziaływanie na odbiorcę, np.:

6. *Narzędzie do osiągnięcia celu [T4];*
7. *Słowo to narzędzie, które ma wiele możliwości: może rozweselać, ranić lub zwyczajnie coś komunikować [T10];*
8. *Słowo to nie tylko środek do komunikacji, ale też narzędzie do kierowania ludzkich pomysłów i nastrojów [T6];*
9. *Słowo jest dla mnie środkiem wyrażania emocji oraz myśli [K25].*

Z powyższych wypowiedzi wyłania się obraz słowa traktowanego instrumentalnie, jako narzędzia komunikacyjnego pełniącego funkcje pragmatyczne. Słowo ujmowane jest także jako narzędzie mowy:

10. *Słowo mówione i słowo pisane, jedno i drugie zostało nam dane.
To pierwsze wychodzi przez otwór gębowy,
stąd wzięła się nazwa — narzędzie mowy [K15].*

⁷ Oznaczenia w nawiasach: **T** — student/ka kierunku technologie cyfrowe w animacji kultury; **K** — student/ka kierunku kulturoznawstwo. Wszystkie cytowane wypowiedzi zachowano w oryginalnej pisowni.

Jednostkowe wypowiedzi studentów ujmują słowo jako:

— jednostkę mowy:

11. *Jednostka mowy* [T6];

— element komunikacji:

12. *Potrzebny element komunikacji, jak i niezbędny składnik istnienia człowieka* [K23];

13. *Słowo jest jednym z najważniejszych elementów komunikacyjnych* [K25];

— formę przekazu:

14. *Słowo jest to inaczej forma przekazu informacji za pomocą wyrazów* [T16].

Tylko jedna osoba wprost utożsamia słowo z językiem mówionym, określając je jako:

15. *Dźwięk wypowiedziany przez ludzi* [T2].

Potoczne widzenie słowa — jak widać z powyższego zestawienia — często utożsamia słowo (jednostkę języka) z samym językiem. Jolanta Maćkiewicz⁸, analizująca potoczny obraz słowa, zauważa: „Słowniki polszczyzny współczesnej wyróżniają trzy znaczenia rzeczownika słowo: 1) ‘jednostka języka; element wypowiedzi’, 2) ‘wypowiedzianie się ustne lub pisemne; mowa, język’, 3) ‘obietnica, przysięga, przyrzeczenie, zobowiązanie, poręczenie’” [Maćkiewicz 1999: 45]. Wyekscerpowane z wypowiedzi studentów ujęcia słowa zgodne są ze słownikowymi analizami J. Maćkiewicz. Studenci traktują słowo jako jednostkę języka (przykład 11.), utożsamiają je z aktem mowy — językiem w działaniu (przykład 10.) oraz z wypowiedzią ustną (przykład 15.). W analizowanych wypowiedziach studentów dominuje więc ujęcie słowa, które można określić jako funkcjonalne. Większość badanych nie ujmuje słowa w kategoriach systemu językowego, skupiając się na aspekcie pragmatycznym, czyli na jego funkcjach⁹. By do nich dotrzeć, badani stosują różnego rodzaju metafory.

Słowa są początkiem i końcem, czyli metaforyczne ujęcia słowa

Zastosowane przez studentów metafory słowa podzielić można — stosując typologię Helge Skirl i Moniki Schwarz-Friesel (2013) — na konwencjonalne (zleksykalizowane) oraz kreatywne (nowe):

⁸ Warto przypomnieć, że analizy J. Maćkiewicz oparte były na danych słownikowych. Zebrany przeze mnie materiał uzupełnia więc przywołane badania o dane tekstowe.

⁹ O funkcjach słowa w kulturze zob. Wójcicka 2019.

Metafory zleksykalizowane funkcjonują jako skonwencjonalizowane jednostki językowe o z góry ustalonym znaczeniu zapisanym w leksykonie mentalnym, zostały przejęte do języka ogólnego i nie są już rozpoznawalne dla użytkowników języka w komunikacji codziennej [...]. Z kolei metafory nowe, określane także jako metafory jednorazowe lub autorskie, są tworzone *ad hoc*, na potrzeby danej sytuacji komunikacyjnej i zanikają, gdy przestają być potrzebne. Jako takie są więc wypowiedziami intencjonalnymi i tak są również odbierane przez adresata. W tej grupie wyróżnia się tzw. metafory kreatywne, które bazują na znanych połączeniach konceptualnych, często stanowią rozszerzenie metafor zleksykalizowanych (służą zapełnianiu luk terminologicznych — katachreza) lub są realizowane za pomocą niekonwencjonalnych środków leksykalnych [Filar 2017: 12–13].

W pierwszej grupie dominuje ujęcie słowa przez pryzmat realiów wojennych. Słowo ujmowane jest jako BRON/SIŁA:

16. *Jest bardzo silną bronią* [T8];
17. *Słowa to potężna siła, której należy używać z rozwagą* [K20];
Słowo może być
Zachętą lub zniechęceniem
Atakiem lub bronią
Miłością lub nienawiścią
Wszystko zależy od tonu wypowiedzi
Czasami słowu nadaje znaczenie nie to z jakich liter się składa
lecz to jak je kto wypowiada, w jakiej intencji i w jakim celu [T14].

W analizowanych wypowiedziach pojawia się także metafora przewodu¹⁰, w której słowo traktowane jest jako POJEMNIK (nośnik) na myśli:

18. *My ludzie — nawet myślimy „słowami”. Stały się one nieodłączną częścią naszego życia; to co myślimy, to co nie zawsze wypowiemy, też jest słowem. Słowo to też myśl, a bez myśli słowa nie ma* [T17];

lub na uczucia:

19. *Może być nośnikiem tak negatywnych emocji, które prowadzą do śmierci odbiorcy. Może to być śmierć duchowa, lecz również może to być śmierć dosłowna. Przykładem są samobójstwa wywołane negatywnym wpływem słów* [T9].

¹⁰ Termin, którego autorem jest Michael Reddy. Język kształtuje się na ogół na gruncie następującej metafory złożonej: WYOBRAŻENIA (lub ZNACZENIA) TO PRZEDMIOTY. WYOBRAŻENIA JĘZYKOWE TO POJEMNIKI. KOMUNIKACJA TO PRZESYŁANIE [Lakoff, Johnson 2010: 37].

Analiza wypowiedzi studentów po raz kolejny potwierdza wcześniejsze ustalenia J. Maćkiewicz, wedle których „słowo jest konceptualizowane za pomocą przestrzennego wyobraźniowego schematu pojemnika (jest pojemnikiem na myśli i uczucia)” [Maćkiewicz 1999: 75]. Słowo ujmowane jest także jako nośnik innych wartości, np.

20. *Słowo to energia, magia albo wibracja* [T6];

21. *Słowo to władza i kontrola, ale też marzenia i myśli* [T3].

Wśród metafor niekonwencjonalnych stosowanych przez studentów pojawia się ujęcie słowa jako BUDULCA/CEGIEŁKI większej budowli (języka):

22. *One są również cegielkami, z których zbudowane są całe języki* [T14];

lub TWORZYWA:

23. *Słowo wydaje się być tworzywem idealnym* [K21].

Ujęcie słowa jako cegiełki nie potwierdza konstatacji J. Maćkiewicz, która podkreśla: „Dla naiwnego lingwisty język to nie system, hierarchiczna budowla złożona z wielu warstw, powiązana układem relacji. To »zasób wyrazów, zwrotów i form«, zbiór, magazyn, z którego można korzystać [...]. Język-magazyn to przede wszystkim słownictwo” [Maćkiewicz 1999: 53]. W zebranych przeze mnie materiałach język jest wprost określany jako budowla, jej podstawowym budulcem jest słowo, chociaż relacje między słowami a innymi jednostkami języka rzeczywiście nie są tu przedmiotem uwagi.

Warto podkreślić, że wśród stosowanych przez studentów metaforycznych opisów słowa pojawia się wartościowanie, gdyż „przenośne określenia wiązane ze słowem nie tylko opisują, lecz i wartościują” [Maćkiewicz 1999: 77], np.

24. *Słowo jest dla mnie ważnym elementem życia* [K24];

25. *To podstawa istnienia naszego świata* [T3].

Słowo ujmowane jest także z zastosowaniem metaforyki biblijnej i określane jako POCZĄTEK I KONIEC:

26. *Słowa są początkiem i końcem. Od samego początku było powiedziane, że to wszystko co nas otacza zaczęło się właśnie od słowa, które zostało wypowiedziane przez Boga i dało początek światu* [K24].

Metaforyczne ujęcia słowa podkreślają jego strukturalny związek z językiem (słowo jako część języka w metaforze budulca/tworzywa) oraz z myślami (metafora po-

jemnika). W traktowaniu słowa jako broni/siły akcentowane są jego funkcje, a słowo postrzegane jako początek i koniec stanowi wartość, czyli coś, co uznaje się za dobre [Puzynina 1991: 130], przekazujące treści i idee ważne dla jednostki i społeczeństwa.

Jak diament w życia popiele, czyli słowo w porównaniach

Aby bardziej precyzyjnie, ale i kreatywnie, wskazać, czym jest słowo, studenci sięgają po definicje porównawcze. Zestawiają je z:

— oceanem/wodą:

27. *Słowo jest jak ocean*
Nieodkryte, tajemnicze
Może być jak Da Vinci
Może być jak Nietzsche
Czasem jak coś mówię
To sylaby liczę
Używaj go mądrze
Bo to jest potęga
Często ci pomoże
Tak jak prawa ręka [T57];

28. *Słowo jest jak woda — tylko od Ciebie zależy jak jej użyjesz* [T56].

Porównanie słowa do wody wskazuje dwie jego cechy: 1) podobnie jak woda może ono przybierać różne formy (stany skupienia), czyli jego znaczenie nie jest na stałe ustalone; 2) jest silne, traktowane jako substancja płynna [por. Maćkiewicz 1999: 77–78].

— nicią:

29. *Dla mnie słowo nie jest srebrem, czy nawet złotem. Jest nicią łączącą ze sobą ludzi. Może utrzymać kogoś nad przepaścią, ale złapanie zbyt mocno może rozciąć dłoń, zostawiając przy tym bliznę na całe życie* [K12];
30. *Słowa mogą wszystko powiedzieć*
Słowa mogą budować mosty
Słowa są jak kolorowe nitki
Które można umiejętnie powiązać
Są też narzędziem każdego
Słowa też mogą boleć, mogą być
Ostrzejsze niż noże [T55].

Porównanie słowa z metaforycznym odniesieniem do nitki wskazuje na kolejne dwie cechy: 1) jego łączliwość z innymi jednostkami i możliwość budowania z nich większych całości oraz 2) funkcje komunikatywne: łączenia ludzi ze sobą.

— życiem:

31. *Słowo jest jak życie
Słowami można wiele złego i dobrego [...]
Używaj go mądrze,
to będzie Ci dobrze [T54].*

Porównanie słowa do życia ujawnia kolejną przypisywaną mu przez przeciętnego użytkownika cechę, czyli zmienność, wynikającą z pełnionych przez nie funkcji.

— zapalniczką:

32. *Słowo jak zapalniczka — może rozpać ogień w każdej osobie [T5].*

Porównanie słowa do zapalniczki wskazuje na jego funkcje: impresywną i ekspresywną, czyli moc oddziaływania na odbiorcę.

— bronią:

33. *Gdyby człowiek wierzył, że słowa są jak wielka i niepojęta broń oraz gdyby był odpowiedzialny za Siebie i innych, to prawdopodobnie dwa razy by się zastanowił zanim cokolwiek nimi „uczynił” [T18].*

Porównanie słowa do broni uwypukla po raz kolejny pragmatyczne funkcje słowa, czyli jego moc oddziaływania na otoczenie.

— diamentem:

34. *Słowo może być różą kwiatem
Z gracją pod nogi rzucane
Może być miłą pieszczotą
Do ucha cicho szeptane*

*Te dobre i ciepłe słowa
Jak diamenty w życia popiele
Wypowiadamy je tak często
Przecież jest ich tak wiele*

*Nie zadawajmy słowem ran
Obmytych strugą gorzkich łez
Bo może to spotkać też Ciebie
O czym doskonale wiesz*

*Nie rzucaj słów na wiatr
Bo tak łatwo przemija słowo
Bądź jak otwarta księga
Którą można poznać na nowo*

*Zatrzymaj w gardle słowo
Które może kogoś dotknąć
Uważaj bo o każde słowo
Łatwo jest się potknąć [K41].*

Przytoczony wyżej fragment tekstu ukazuje słowo jako rzecz (kwiat, diament, broń — *nie zadawajmy słowem ran, piłkę — nie rzucaj słów*), doświadczaną za pomocą zmysłów wzroku i węchu, która podlega animizacji (przechodzi przez gardło — *zatrzymaj go w gardle*). Słowo może mieć określoną barwę (*kwiat*) i temperaturę (*ciepłe słowa*) oraz ciężar (*nie rzucaj słów na wiatr*).

Stosowane przez badanych studentów porównania wskazują na to, w jaki sposób wartościują oni słowa. Bywają one aksjologicznie ambiwalentne. Ekspozują to porównania przywołujące obraz wody/oceanu: *Słowo jest jak woda — tylko od Ciebie zależy jak jej użyjesz*; nici: *Może utrzymać kogoś nad przepaścią, ale złapanie zbyt mocno może rozciąć dłoń, zostawiając przy tym bliznę na całe życie*; życia: *Słowami można wiele złego i dobrego; broni*.

Obraz to my, słowa to łzy, czyli słowo w kolekcji i w opozycji

W analizowanych wypowiedziach posługiwanie się słowem traktowane jest jako jedna z podstawowych umiejętności człowieka i tworzy kolekcję z chodzeniem:

35. *Jedną z najbardziej podstawowych umiejętności człowieka, obok chodzenia, jest posługiwanie się słowami, językiem [T9];*
36. *Ogromna waga słów ujawnia się właściwie w każdym aspekcie naszego życia, a umiejętność mówienia jest jedną z kluczowych umiejętności odróżniających ludzi od innych zwierząt [K50].*

Słowo tworzy także kolekcję z czynami oraz elementami niewerbalnymi (gestami i mimiką):

37. *Słowa są równie ważne co nasze czyny, gesty i mimika [K20].*

W analizowanych wypowiedziach studentów słowo jest stawiane w opozycji do czynów:

38. *Słowo jest mniej szczere niż czyny, dużo można mówić, mało można się do tego stosować [K1];*
39. *Słowa potrafią ranić niekiedy bardziej niż czyny [T17].*

Czyny wartościowane są przez użytkowników języka wyżej niż słowa. Słowo określane jest jako mniej szczere i mocniej działające (negatywnie) niż czyny.

Inną opozycję stanowi zestawienie słowo–obraz. Podstawę porównania stanowią siła i trwałość oddziaływania:

40. *To co ktoś do nas powie, będzie dłużej siedziało w naszej głowie, niż gdy ta sama osoba, pokaże nam to za pomocą rysunku [T17];*

oraz szczerłość i pierwszeństwo:

41. *Słowo to kłamstwo
Obraz to prawda
Spróbuj myśleć inaczej
To nic nie włożysz do garnka
Na początku był obraz
Później było słowo
Jeśli myślisz inaczej
To lepiej idź się leczyć dwubiegunowo
Obraz to my
Słowa to łyży
Dlatego pamiętaj słowa te
Na twoim grobie wyryte
Czułe słówka szeptane
Obrazy mówią za mnie
A słowa to opium
Nie zakłamiesz mojej rzeczywistości
Mówiąc, że to antidotum [T32].*

Słowo postrzega się jako silniejsze (mocno oddziałuje i rani), mniej szczerze, wtórne wobec obrazu. Obraz wartościowany bywa wyżej niż słowo. To on stanowi — według studentów — wyraz tożsamości użytkownika języka (*obraz to my*).

W opozycjach słowo jawi się jako niżej wartościowane zarówno od czynu, jak i obrazu. I obraz, i czyn traktowane są jako bardziej autentyczne i szczerze.

Słowo ubrane w kontekst ma moc, czyli cechy słowa

W dużej części analizowanych tekstów wskazywane są cechy słowa. W wypowiedziach tych ujawnia się jego antropologiczne widzenie. Jest ono łączone z działalnością człowieka, stanowi jego wyróżnik:

42. *Słowo jest jednym z największych wynalazków ludzkości. Zanim ludzie je wymyślili człowiek porozumiewał się z innymi wyłącznie za pomocą gestów i różnych dziwnych odgłosów, które nie znaczyły nic konkretnego [T14].*

Podkreśla się również związek słowa z kulturą. Jest ono traktowane jako jej część, jako tworzywo i element kreacji świata przedstawionego w dziele artystycznym. Słowo jest częścią kultury, składnikiem tekstów kultury, który umożliwia interpretację innych kodów kulturowych:

43. *Słowa zajmują także bardzo ważne miejsce w kulturze, której są nieodłączną częścią [T14];*
44. *Słowo ma ogromne znaczenie w filmie i teatrze [...] wypowiediane wyrazy, dialogi, dzięki którym rozumiemy treść tworzą naszą wizję na dany temat, pozwalają wykreować własną opinię. Dzięki nim dowiadujemy się o bohaterach, o ich sposobie myślenia, charakterze, życiu, bowiem to w jaki sposób oraz ile mówimy świadczy także o nas samych [T16];*
45. *Za pomocą zapisu słów powstaje wiele bardzo ważnych i istotnych dzieł i książek [K24];*
46. *To ich najrozmaitsze kombinacje tworzą cudowny świat, przedstawiony w książkach. Słowa to przecież atrybut pisarza [K23].*

Słowo postrzegane jest przez pryzmat trzech aspektów funkcjonowania języka. Widziane w aspekcie syntaktycznym z jednej strony składa się z mniejszych części (liter), z drugiej — stanowi składnik większych całości (zdań, tekstów itd.). Cechy te określane są przez językoznawców jako dwustopniowość (budowa z mniejszych znaków) [zob. Grzegorzczukowa 2007: 25] oraz tekstotwórczość (słowo jako składnik większych tekstów):

47. *Często niedoceniane, mają ogromną wartość. Stale rozwijająca się mała częśćka tworząca rozmaite kompozycje [K23];*
48. *Słowa składają się z liter, a ze słów zdania, a dalej tworzy się tekst [T6]; można [je] łączyć w zdania, a te w wypowiedzi [T2].*

Studenci przypisują słowu (oglądanemu w aspekcie semantycznym) takie cechy, jak wskazywanie na konkretną rzecz oraz znaczenie uniwersalne:

49. *Ich ogromną zaletą jest to, że mają uniwersalne znaczenie. Wszyscy, którzy posługują się danym językiem wiedzą na jaką konkretną rzecz wskazuje konkretne słowo. Dzięki temu człowiek jest w stanie przekazywać swoje myśli na szeroką skalę bez większych obaw, że zostanie źle zrozumiany, choć i to się czasami zdarza [T14].*

Słowu przysługuje zatem własność określana na gruncie językoznawstwa jako referencjalność, czyli odniesienie przedmiotowe.

Zdaniem studentów słowo przekazuje jakieś treści (intensjonalność), ma przyporządkowane (ustalone) znaczenie:

50. *Każde ma przyporządkowane znaczenie [T2].*

Ostatnia z wymienionych cech jest jednak — jak wynika z zebranych wypowiedzi — dyskusyjna. Większość badanych sądzi, że znaczenie nie jest dane, ale kreowane w akcie komunikacji i zależy od kontekstu:

51. *Każde słowo może zmienić swoje znaczenie, zależnie od tego, w jakim kontekście tonie i do kogo jest wypowiedzane. Często brzydkie słowa tracą swoją nieprzyjemną moc w sytuacji, gdy są wypowiedzane ironicznie lub w świadomości, że osoba, do której będzie ono skierowane nie obrazi się. Słowa, nawet piękne, często tracą swoją moc, z powodu częstego powtarzania ich [T10];*
52. *Samo słowo nic nie znaczy, jest tylko zlepkiem liter. Jednak ubrane w kontekst, zestawione z innymi, użyte celowo i z wyczuciem, może mieć ogromną moc [K21].*

Ogólnie wskazywany kontekst można (na podstawie analizowanych wypowiedzi) uszczegółowić i pokazać, że — zdaniem studentów — znaczenie słowa zależy od:

— interpretacji interlokutorów (ich doświadczeń i wyznawanych przez nich wartości):

53. *To my nadajemy znaczenie i wagę słowom. Jesteśmy za nie odpowiedzialni. Może dlatego właśnie tak się ich boimy. Przecież trzeba mieć odwagę, żeby wypowiedzieć swoje myśli i być kompletnie szalonym, by wierzyć, że każdy zrozumie je w ten sam sposób. Dla każdego bowiem dane słowo ma inne znaczenie. Nie ważne są tu słowniki, czy liczne tłumaczenia. Każdy z nas inaczej rozumie słowo, łączy je z innymi wspomnieniami i wartościami. Można by powiedzieć — ilu ludzi, tyle poglądów, ale i tyle samo słów [K12];*
54. *Dla każdego człowieka słowo będzie miało inną moc i wartość [K19];*
55. *Jedno i to samo słowo może być przez różnych ludzi inaczej postrzegane [T17];*
56. *Słowo dla każdej osoby może znaczyć coś zupełnie innego i każdy może tak naprawdę robić z nim różne rzeczy [T8];*

— emocji nadawcy:

57. *Ma niesamowitą cechę, ono może wchłonąć emocje człowieka [T5];*

— formy wypowiedzania słowa:

58. *Ważne jest zarówno to co przekazujemy, jak i jak to przekazujemy. Forma w jakiej przekazujemy dane słowo często wiąże się z tym jak zostanie ono odebrane przez naszego rozmówcę [K23].*

Skrajne stanowisko, mówiące o tym, że słowo samo w sobie nic nie znaczy [T10], stanowi pojedyncze wskazanie w analizowanych wypowiedziach.

Słowa łączone są z kreatywnością i przedstawiane jako wyraz inwencji twórczej nadawcy:

59. *Sprzyjają wyobraźni poprzez literaturę, poezję czy barwne opowieści. W moim przypadku, są także narzędziem do popisania się kreatywnością. Odnajduję w nich pokłady inwencji twórczej, pozwalają mi się rozwijać, wzbogacać i kształtować, nie tylko na płaszczyźnie intelektualnej, ale również emocjonalnej [K22].*

Przypisuje się im więc cechy określane przez językoznawców jako metaforyczność [Żegleń 2000: 163] albo kreatywność, rozumianą jako „możliwość wprowadzenia twórczych przesunięć znaczeniowych” [Grzegorzczkova 2007: 22].

Słowo, widziane w aspekcie pragmatycznym, cechuje różnorodność form, która wpływa na możliwości interpretowania go przez odbiorcę:

60. *Słowa mają różną formę. Mogą być na przykład mówione i pisane. Mówione słowa są najczęstszą i najstarszą formą jaką używamy na co dzień [K24];*
61. *Słowo w obecnym świecie pełni niezwykle ogromną rolę. Potrzebny element komunikacji, jak i niezbędny składnik istnienia człowieka. Różnorodny nie tylko dzięki swojej formie, ale i przez to jak zostaje zinterpretowany [K23].*

„Forma” słowa oznacza więc postać, jaką ono przybiera. Może być wypowiadane lub pisane — mówimy o jego foniczności [Żegleń 2000: 163].

Słowo — zdaniem badanych studentów — pełni zawsze jakąś funkcję:

62. *Pisane (wyraz) czy mówione zawsze spełnia określoną funkcję [T44];*
63. *Słowa wpływają na nas bezpośrednio [T9].*

Jego istotną cechą jest zatem funkcjonalność, czyli zdolność pełnienia różnych funkcji społeczno-kulturowych i komunikacyjnych. Studenci widzą słowo jako działający i oddziałujący (na interlokutorów) akt mowy.

Słowo — co podkreślają studenci — stale się zmienia, rozwija:

64. *Często niedoceniane, mają ogromną wartość. Stale rozwijająca się mała cząstka tworząca rozmaite kompozycje [K23];*
65. *Jego sens ewoluował przez wieki [T5];*
66. *Rola słowa się bardzo zmieniła. Niegdyś jedno słowo mogło wyrażać bardzo złożone uczucia, emocje czy myśli; dziś potrzebuje wielu określeń pomocniczych. Ponadto słowo, co obecnie widać bardzo wyraźnie, straciło swoją sprawczą moc, gdyż jego funkcja stanowiąca i magiczna uległy spłyceniu a wręcz zatarciu [K13].*

Studenci podkreślają zatem historyczność słowa, jego dziejową zmienność, zdolność podlegania na przestrzeni dziejów rozwojowi i zmianom.

Wymienione cechy pokazują, że studenci utożsamiają słowo z językiem. Wydaje się, że dwie podstawowe (najczęściej wskazywane przez badanych) własności słowa stanowią: forma i znaczenie. Pokazują one, że słowo jest ujmowane jako jednostka bilateralna, czyli złożona z formy i znaczenia [Maćkiewicz 1999: 55].

Kolejne trzy cechy ukazują słowo jako wypowiedź/ akt mowy, który odznacza się:

— zróżnicowaniem/różnorodnością:

67. *Są różne: przyjemne, ładne, miłe, dobrze brzmiące, ale też brzydkie, denerwujące* [T10];

— interpretowalnością:

68. *Słowo w obecnym świecie pełni niezwykle ogromną rolę. Potrzebny element komunikacji, jak i niezbędny składnik istnienia człowieka. Różnorodny nie tylko dzięki swojej formie, ale i przez to jak zostaje zinterpretowany* [K23].

W możliwości różnej interpretacji słów studenci upatrują trudności komunikacyjnych:

69. *Słowa można interpretować na wiele sposobów i znaczenie wtedy może być nagle pozytywne lub negatywne. Przez nie dochodzi do wielu nieporozumień w komunikacji* [T11].

Podsumowując, należy zauważyć, że w analizowanych wypowiedziach, które ujawniają potoczne widzenie użytkowników języka, słowo jest traktowane szeroko, zarówno jako jednostka języka, jak i akt mowy. Wielość zastosowanych przez studentów porównań i metafor wskazuje na chęć precyzyjnego ujęcia cech i roli słowa w komunikacji. W wypowiedziach studentów słowo utożsamiane jest z językiem — definiowanym jako system znaków konwencjonalnych, charakteryzujący się tzw. dwuklasowością [Grzegorzczkova 2007: 13]. W większości analizowanych tekstów słowo pokazuje się jako składnik aktów mowy, który ma moc, oddziałuje na odbiorcę (zarówno pozytywnie, jak i negatywnie), a jego znaczenie kształtowane jest w komunikacji. To zatem słowo działające, ujmowane w aspekcie pragmatycznym. Nie jest to ujęcie słownikowe — prezentujące słowo utrwalone i utrwalające znaczenie w danym momencie, ale kontekstowe — ukazujące słowo żyjące, negocjowane w procesie komunikacji, w którym pełni wiele różnorodnych funkcji. Takie pragmatyczne ujęcie wskazuje na dużą świadomość badanych użytkowników języka, z której wynika — werbalizowana *expressis verbis* — odpowiedzialność za wypowiadane i działające słowo.

Bibliografia

- Bartmiński J. [2007], *Językowe podstawy obrazu świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Bartmiński J. [2014], *Etyka słowa a potoczny wzorzec komunikacji*, [w:] *Polskie wartości w europejskiej aksjoserze*, S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, S. Wasiuta (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Filar M. [2017], *Metafory konwencjonalne i nowe w dyskursie migracyjnym — analiza w ramach krytycznej lingwistyki kognitywnej*, „Lingwistyka Stosowana”, nr 1.
- Grzegorzczkowska R. [2007], *Wstęp do językoznawstwa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Lakoff G., Johnson M. [2010], *Metafory w naszym życiu*, tłum. T.P. Krzeszowski, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.
- Maćkiewicz J. [1999], *Słowo o słowie. Potoczna wiedza o języku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Sikora K. [2016], *Kilka uwag na temat wulgaryzacji i brutalizacji polszczyzny*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, nr 32.
- Skirl H., Schwarz-Friesel M. [2013], *Metapher*, [w:] *Kurze Einführungen in die germanistische Linguistik*, J. Meibauer, M. Steinbach (red.), Universitätsverlag Winter, Heidelberg.
- Wójcicka M. [2019], *O funkcjach słowa w kulturze*, „Ethos”, nr 125.
- Żegleń U. [2000], *Wprowadzenie do semiotyki teoretycznej i semiotyki kultury*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.

Marta Wójcicka

Word is like an ocean... Image of word in students' statements

The goal of the article is to show a colloquial, linguistic image of word. The text is based on a material of over fifty written statements of students of liberal faculties, which are the effect of pilot research concerning the subjective depiction of word. The article uses a methodology of the linguistic image of world used in so-called the Lublin ethno-linguistic school, whereas the cognitive definition has been used for an analysis of collected material. In accordance with its principles the image of word has been presented in the following categories (facets): collections, oppositions, comparisons, metaphors and features.

Key words: image of word, ethno-linguistic, cognitive definition

Słowa kluczowe: językowy obraz świata, etnolingwistyka, definicja kognitywna

Edyta Paluszyńska

Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0003-3036-0827
edyta.paluszynska@uni.lodz.pl

WARTOŚĆ SŁOWA W DYSKURSIE POLITYCZNYM (NA MATERIALE PUBLICYSTYKI RADIOWEJ)

Określenie *słowo* jest w artykule rozumiane ogólnie — jako symbol wypowiedzi w dyskursie politycznym, a więc słowa użytego w konkretnej sytuacji komunikacyjnej; również jako treść przekazu politycznego, będącego elementem komunikowania politycznego o określonym typie retoryki politycznej. Pod uwagę będzie brana zarówno perspektywa przeciętnego odbiorcy medialnego, jak i punkt widzenia publicysty, który przedkłada kategorie profesjonalne nad racjonalność potoczną.

Leksem *wartość* jest wieloznaczny: może odnosić się nie tylko do materialnego oszacowania obiektu, lecz także oceny pod innymi względami. Według słownika języka polskiego *wartość* może oznaczać:

- 1) 'to, ile coś jest warte pod względem materialnym';
- 2) 'cechę tego, co jest dobre pod jakimś względem';
- 3) 'posiadanie zalet';
- 4) 'zasady i przekonania będące podstawą przyjętych w danej społeczności norm etycznych';
- 5) 'liczbę określającą, ile jednostek zawiera dana wielkość fizyczna' [SJP PWN].

W powyższych definicjach przeważa rozumienie *wartości* jako wielkości skalarnej, parametrycznej i parametryzującej zarazem, mającej odniesienie do normy bądź też będącej normą. Analiza kolokacji leksemu *słowo* wskazuje na to, jak może być rozumiana *wartość słowa*. Po pierwsze jako jego prawdziwość¹, zapewnienie o prawdziwości, gwarantowanie jej, spełnianie się i urzeczywistnianie słowa bądź też obawa o takie spełnienie (por. kolokacje: *daję słowo, jak słowo daję, słowo honoru, słowo w słowo, słowo stało się ciałem, wypłuj to słowo*); po drugie — jako ważność, doniosłość, istotność ze względu na różne kryteria (por. *mieć ostatnie słowo, wielkie słowa, słowo klucz*); po trzecie — jako zgodność/niezgodność z normą pod jakimś względem (por. *dobre słowo, piękne słowa, krzepiące*

¹ Prawdziwość rozumiana jako zgodność myśli i sądów z rzeczywistością [Antas 2000: 93].

słowa, ożywiające słowa, skuteczne słowa, plugawe słowa, raniące słowa, wulgarne słowa). Słowu przypisywana jest więc wartość lub odmawia mu się wartości m.in. na podstawie kryteriów moralnych, poznawczych, estetycznych, społeczno-kulturowych [por. Puzynina 1992: 39–43].

Podstawą konkretyzacji, jak należy powyższe kryteria rozumieć, co stanowi ich wypełnienie, a co zaprzeczenie, jest dziedzina aktywności człowieka, która odzwierciedla się w określonym typie dyskursu. Specyfikę taką niewątpliwie można dostrzec w dyskursie politycznym², który dobiera repertuar pożądanych działań, a przez to nadaje sens zachowaniom komunikacyjnym aktorów politycznych [Pałuszyńska 2012: 127–165]. Fakt, że istotą polityki jest osiąganie celów, co do których nie ma społecznej zgody zarówno w sferze wartości, jak i środków [Pawelczyk 2000: 19], powoduje, że jest to dziedzina rywalizacji podmiotów i ścierania się różnych racji. Spór, kontrowersja, konflikt są wpisane w istotę demokracji. Doniosłość i sprawczość polityki wynika z faktu, że reguluje ona życie społeczne w różnych dziedzinach [Cetwiński, Karwat 2001: 18]. W związku z tym pożądana jest dyplomacja i rozważa, gdyż polityk powinien brać pod uwagę wiele powiązanych, ale często będących w sprzeczności kontekstów i aspektów realizowanych zadań oraz ich rezultatów, np. aspekt prawny, ekonomiczny i społeczny, lokalny i międzynarodowy, historyczny i współczesny, ogólny i jednostkowy, publiczny i komercyjny itd. Skutkuje to na przykład komunikacją pełną uników i ogólników, m.in. dlatego, aby trudniej było polityka rozliczyć z jego słów. Obszar rzeczywistości, do którego odnosi się polityka, jest sferą dość umowną. Wiadomo przecież, że każdy temat może być politycznie wykorzystany³. Ta wszechstronność tematyki i ogromny wpływ, jaki polityka pośrednio lub bezpośrednio wywiera na życie obywateli, nadaje słowu w polityce zarówno ważność, jak i wartość, ale rozumianą w sposób odpowiadający raczej normie dyskursu politycznego niż potocznej zdroworozsądkowej racjonalności.

² Dyskurs polityczny można wyodrębnić ze względu na społeczną rolę jego uczestników oraz ich cele. Politycy dążą do zdobycia i utrzymania władzy po to, aby formować za pomocą uregulowań prawnych rzeczywistość społeczną według określonych przekonań i wartości. Temat dyskursu jest mniej specyficznym jego wyróżnikiem, gdyż obserwuje się tu dużą różnorodność: od poruszania spraw publicznych po wykorzystanie wątków prywatnych, np. do dyskredytacji przeciwnika. Tak więc nie sam temat, ale jego instrumentalizacja i cel wypowiedzi są dla dyskursu politycznego relewantne. Norma dyskursu politycznego nie jest zewnętrznie skodyfikowana, ale należy do kompetencji komunikacyjnej polityków. Formuje się w toku interakcji i podlega metarefleksji, dzięki czemu odbiorca może ją lepiej poznać. Najogólniej mówiąc, norma dyskursu zawiera przekonania, wskazówki na temat tego, jak należy, a jak nie należy się komunikować.

³ Przykładem mogą być niezależne od człowieka zjawiska pogodowe, które bywają wykorzystywane politycznie w taki sposób, że opozycja oskarża władzę o nieudolne zarządzanie kryzysem wywołanym kataklizmem typu powódź, wichura.

Celem artykułu jest przyjrzenie się konkretnym zachowaniom komunikacyjnym dziennikarzy i polityków, w których ujawnia się wartość słowa w polityce rozumiana jako ważność, istotność, doniosłość oraz jako stopień zgodności z normą. Aby badać tego typu problem, należy odwołać się do sposobu konstruowania sensu wypowiedzi politycznych, opartych na normie dyskursu politycznego. Pytania badawcze, jakie stawia autorka, zmierzają do ustalenia, jak na podstawie tej normy ocenia się wartość słowa w dyskursie politycznym, jakie kryteria oceny są stosowane ze względu na rolę społeczną rozmówcy i szeroko rozumiany kontekst komunikacyjny. Ma to prowadzić do pokazania na konkretnych przykładach, w jaki sposób słowo w polityce odzwierciedla hierarchię wartości w tej sferze.

Materiał badawczy niniejszego artykułu stanowiły nagrania audycji *Poranek Radia TOK FM*, w której skład wchodzi przegląd prasy, dwa wywiady z politykami oraz godzina komentatorów. Audycja nadawana jest od poniedziałku do piątku w godz. 7.00–9.00. Jej korpus nagrywano od stycznia 2018 r. do marca 2019 r. Biorąc pod uwagę typ tekstu, audycje reprezentują medialny dyskurs publiczny i polityczny, publicystykę radiową realizowaną jako wywiad, dyskusja, debata z udziałem dziennikarzy i polityków. Do badania materiału zastosowano metodę jakościowej analizy dyskursu jako tekstu w szeroko rozumianym kontekście, koncentrując się szczególnie na tych działaniach uczestników interakcji, w których wyraźniej daje o sobie znać refleksja nad normą komunikacji.

Norma dyskursu stanowi uwewnętrzniony kodeks komunikacyjny, który jako element kompetencji komunikacyjnej uczestników jest stosowany domyślnie i najczęściej niejawnie. Uobecnia się dopiero w sytuacjach niezgodności i naruszenia. Poniższy komentarz⁴ do słów znanego polityka wskazuje na to, jak w dyskursie politycznym traktowane jest kryterium oceny słów polityka według kryterium prawdy/fałszu:

JW⁵: Podczas wywiadu w radiowej Trójce szef gabinetu prezydenta Krzysztof Szczerski stwierdził, że nauczyciele nie mają obowiązku życia w celibacie, a co za tym idzie

⁴ W zapisanych fragmentach zdarzają się przejęzyczenia, błędy spowodowane trudnością jednoczesnego obmyślenia wypowiedzi i jej werbalizowania. Podczas zapisu zdecydowano się nie poprawiać błędów. Dla oddania pewnych cech mówionej odmiany języka zastosowano specjalne znaki: / (samorzutne przerwanie wypowiedzi w nienaturalnym momencie, czasem w celu dokonania autokorekty); // (przerwanie wypowiedzi drugiej osobie, gdy osoba mówiąca milknie na skutek ingerencji drugiego uczestnika w tok jej wypowiedzi); - (kontynuacja wypowiedzi przerwanej wskutek ingerencji drugiego rozmówcy).

⁵ Rozwiązania skrótów: JW: Jan Wróbel, AŚ: Agnieszka Ścigaj, PK: Piotr Kraśko, BCh: Bogusław Chrabota, KL: Karolina Lewicka, MK: Michał Kolanko, RG: Renata Grochał, PP: Piotr Podemski, DW: Dominika Wielowieyska, AP: Aleksandra Pawlicka, SS: Sławomir Sierakowski, ZP: Zbigniew Parafianowicz.

także te transfery, które są dzisiaj dokonywane, np. dla rodzin polskich 500+, też dotyczą nauczycieli. Krzysztof Szczerski, który/ którego, jak by tu powiedzieć, znam z młodości i zawsze miał taką chęć do sarmackiej wypowiedzi, bogatej, barokowej polszczyzny, chyba trochę wpadł tą wypowiedzią, za którą dzisiaj przeprasza.

AŚ: No właśnie. Dobrze, że się trochę zorientował i rzeczywiście potrafi przeprosić, bo rzeczywiście moim zdaniem bardzo niefortunna wypowiedź (5 marca 2019).

Z komentarza wysnuć można wniosek, że wypowiedź polityka w kontekście żądań płacowych i strajku nauczycieli została uznana za nieuprawnione wkroczenie w sferę prywatną członków grupy konfrontującej się z władzą. Wypowiedź uznano za niefortunną nie na podstawie kryterium prawdy/fałszu, ale na podstawie niezgodności z rolą. Nikt z komentatorów nie wziął pod uwagę, że minister *de facto* powiedział prawdę o braku obowiązku celibatu wśród nauczycieli. Opinia publiczna zauważyła natomiast, że tego rodzaju komunikat nie znajduje się w zakresie tematów oczekiwanych od polityka władzy. Taka ocena wynika z faktu, że akceptabilność konkretnego zachowania komunikacyjnego polityka jest bezpośrednio związana z jego rolą w systemie komunikowania, z umocowaniem w instytucjach władzy lub statusie opozycji. Aktywność polityka wymaga legitymizacji, a więc potwierdzenia tego, że może on podjąć konkretne działania komunikacyjne w zakresie swojej roli. Jest to warunek fundamentalny. Jeśli polityk nie ma zgody na konkretne działanie komunikacyjne, jeśli — mówiąc obrazowo — „wyjdzie z roli”, to inne kryteria oceny wypowiedzi już nie będą stosowane, nawet tak oczywiste w innych dyskursach kryterium prawdy/fałszu. Kolejnym poziomem oceny wartości słów polityka jest jego wiarygodność. To kryterium podlega negocjacji i zależy od umieszczenia wypowiedzi w kontekście. Znamienny jest poniższy przykład:

PK: Czuję, że będą takie dwa obrazy przypominane przez opozycję w kolejnych kampaniach wyborczych, w reklamach: pierwsze — przemówienie pani premier Szydło, która broniła nagród, mówiąc: „Należało się”, a drugie — romantyczny obrazek, kiedy płynie Dunajcem w chwili, kiedy w tym samym czasie rodzice osób niepełnosprawnych, niepełnosprawni, dzieci, dorośli śpią na korytarzu, na podłodze w sejmie, a wicepremier do spraw społecznych jest na spływie akurat [...]

BCh: Żeby oddać prawdę rzeczywistości, trzymajmy się faktów. Pani premier nie pojechała przepłynąć się Dunajcem, tylko pojechała na spotkanie wyborcze, a przy okazji spłynęła się Dunajcem, ale koincydencja była fatalna (23 kwietnia 2018).

Jest to jeden z wielu przykładów perswazyjnego operowania kontekstem, w którym wybór elementów, ich zestawienie, połączenie relacją semantyczną współwystępowania, kontrastu, przeciwstawienia, sprzeczności daje zamierzony efekt, tworząc opowieść o aroganckiej, bezdusznej władzy i heroicznych bohaterach. Działanie perswazyjne pierwszego rozmówcy jest wyraźniej widoczne w momencie podania przez drugiego komentatora kontropowieści, w której

dzięki wyeksponowaniu odmiennych elementów kontekstu rzecz może wyglądać zgoła inaczej. Jak widać, sposobem na podważenie wiarygodności polityka jest wykazanie niezgodności między działaniem a słowem. Słowo pozostające w sprzeczności z tym, jak polityk się zachowuje, obraca się przeciwko niemu.

Instrumentalny charakter przekazu pozostaje wciąż przewidywalną cechą komunikowania politycznego, choć znane z tego komunikowania pojęcie *propagandy* jest ostatnio zastępowane nieobciążonym negatywnymi konotacjami pojęciem *narracji*. Jego funkcjonalność wyjaśniają komentatorzy w poniższym fragmencie:

RG: Tusk jest właściwie jedynym politykiem, który po prostu potrafi powiedzieć, o co chodzi w tych wyborach, tak pokrótce, w trzech zdaniach.

MK: Czego nie potrafią powiedzieć obecni liderzy opozycji.

KL: Tak, to prawda. Przecież żyjemy w epoce hasel.

PP: Opozycja nie jest w stanie zbudować takiej narracji, jak to się ładnie mówi, o tym, co się wokół sprawie/ Srebrnej/ która by trafiła do przekonania, do ludzi, tak?

KL: Generalnie w tworzeniu narracji chodzi o to, żeby jedna pani drugiej pani przy sklepie była w stanie opowiedzieć tę historię w ciągu 30 sekund.

PP: Opozycja mówi o oligarchii, co to jest oligarchia? Wyborcy nie mają pojęcia moim zdaniem, co to jest oligarchia!

RG: No nie, ale to są jakieś zakłęcia. Przepraszam, muszę krótko polemizować. To są jakieś zakłęcia po prostu z tymi narracjami. Sprawa Srebrnej jest banalnie prosta: facet, który przez całe życie przekonywał, że jest ascetą, buduje dwie wieże w centrum Warszawy, które mają być po prostu pomnikiem politycznym dla jego i jego brata za półtora miliarda prawie. Tak? No co tutaj więcej mówić.

KL: Rościsz sobie prawa autorskie do tej definicji? [...]

PK: Teraz Tusk ma rzeczywiście z czym wracać i ma z czym się zderzyć. Z tą narracją PiS-owską. Co jednak nie zmienia faktu, że będą to dwie narracje równorzędne. Będą dwie połowy Polski, które będą ciągle w konflikcie (21 lutego 2019).

W doraźnie tworzonych narracjach dominuje funkcja perswazyjna. W ich ocenie bierze się pod uwagę krótkość, prostotę i sugestywność, które to cechy przesądzą o skuteczności propagandowego przekazu politycznego. Słowa polityka ocenia się przede wszystkim ze względu na odzew, jaki są w stanie wywołać u przeciętnego odbiorcy, a to wymaga znizenia się do jego kompetencji, uproszczenia komunikatu, nawet kosztem przekłamania. Posługując się językiem komentatorów, można stwierdzić, że konieczność działania w *epoce hasel* wymusza zastąpienie, w imię skuteczności, rzeczowej argumentacji narracją, która żywi się dobrze znanym z codziennego życia schematem, plastycznym obrazem, metaforą. Pojawiające się w niej zdarzenia polityczne są symbolizowane przez perswazyjne nazwy, które powtarzane przez rozmówców zaczynają funkcjonować jako elementy wprowadzie często już oderwane od rzeczywistości, ale zakotwiczone za to w aktualnym dyskursie. Reprezentatywny jest poniższy przykład:

DW: PiS próbuje wyjść z tego kryzysu nagrodowego propozycją taniego państwa, które oznacza, że parlamentarzyści i samorządowcy będą zarabiać o wiele mniej, a ministrowie mają oddać nagrody i wpłacić je na konto Caritasu. Aleksandra Pawlicka.

AP: No jest to działanie w panice, ponieważ Jarosław Kaczyński zrozumiał i PiS moim zdaniem też zrozumiało, że został przekroczony Rubikon. Coś, co się społeczeństwu bardzo nie spodoba. Ja to już nieraz mówiłam, że te nagrody to są ośmiorniczki⁶ PiS-u i boją się, że na tym mogą się przejechać, bo to jest to, co najbardziej się nie podoba ludziom. A więc korzystanie dobrowolnie⁷ i bez ograniczeń z publicznych pieniędzy (9 kwietnia 2018).

Sformułowania: *kryzys nagrodowy, tanie państwo, ośmiorniczki* funkcjonują na zasadzie emblematów pewnych sytuacji dobrze znanych wtajemniczonym uczestnikom dyskursu. Były one na tyle często komentowane, że niektóre ich nazwy uległy uogólnieniu i na zasadzie analogii funkcjonują w nowych warunkach jako symbole aktualnych wydarzeń (por. *te nagrody to są ośmiorniczki PiS-u*). Tego rodzaju mechanizmy nominacyjne świadczą o profesjonalizacji dyskursu politycznego, który rozwarstwia się na kolejne poziomy kategoryzacji nazw poprzez tworzenie pojęć o różnym stopniu ogólności. Powyższy przykład przeniesienia nazwy jest jednym z przejawów domykania się autoreferencyjności systemu, w którym elementy w coraz mniejszym stopniu odnoszą się do rzeczywistości pozajęzykowej, a w coraz większym stopniu do siebie. W kolejnym fragmencie również daje o sobie znać system wewnętrznych odniesień i kontekstów z przeszłych wydarzeń politycznych, które funkcjonując na zasadzie uogólnionych stereotypów, stają się podstawą oceny bieżących wydarzeń:

SS: Ja bym chciał powiedzieć, co myślę o tym przemówieniu⁸ w kontekście polityki i w takim sensie takiej praktycznej polityki, w której jednak chodzi o wygranie wyborów. Ono mi się wydaje nieudane, dlatego że ono było takie Geremkowskie trochę [...]. Tusk awansował do roli takiego autorytetu społecznego przez ten też nimb europejskości, wysokiej pozycji w Europie, dzisiaj też tak właśnie jadąc takim sznytem intelektualnym. Tutaj „Jerzy Waszyngton polskiej konstytucji”, a tutaj „Edmund Berg napisał do Stanisława Leszczyńskiego”, to odwrotnie przepraszam, i też tutaj „sztuczna inteligencja”. No w każdym razie to było takie przemówienie zupełnie inne, takie niepolityczne//

⁶ Jest to aluzja do popularnego elementu afery kelnersko-podśluchowej, kiedy to wydało się, że politycy na nieformalnych spotkaniach w restauracji Sowa i Przyjaciele płacili służbowymi kartami za dania, wśród których symbolem luksusu miały być ośmiorniczki, por. Błaszczewicz 2015.

⁷ Prawdopodobnie jest to błąd leksykalny: zamiast *dobrowolnie* powinno być *dowolnie*.

⁸ Chodzi o przemówienie, które Donald Tusk wygłosił 3 maja 2019 r. na Uniwersytecie Warszawskim [*Wehrmacht...* 2019].

JW: Wykład.

SS: -wykład, ale to był jednak polityk, a nie profesor i też jako polityk był zaproszony do/ do Uniwersytetu Warszawskiego. I też angażuje się, jak rozumiem, od pewnego momentu nieco częściej, nieco bardziej wyraziście, żeby osiągnąć jakiś efekt polityczny, nie po to, żeby nam mówić, czym jest sztuczna inteligencja albo skąd się wzięła//

JW: A nie uważasz, że jest efekt polityczny: „Ja jestem mądry i sympatyczny, a to są głupie trolle”?

ZP: Znaczy, to jest takie nasiąknięcie Brukselą.

SS: -i to jest dokładnie/ taki efekt polityczny można osiągnąć w ten sposób, czyli unio- wolnościowy. I przemówienie jest nieudane, dlatego że nic po nim nie zostało. Zwróćmy uwagę, nie tylko dlatego, że wszyscy się zajęli Leszkiem Jażdżewskim, może też by się nie zajęli nim aż tak bardzo, albo nie tak szybko, gdyby zostało coś po tym, jakiś rodzaj substancji, a to było takie: „Och, że konstytucja”, co też moim zdaniem nie jest pomysłem, który kogokolwiek przekona albo do Koalicji Europejskiej, albo do/ nie tym jednak żyją Polacy, ani też nikogo się nie przekona takimi wywodami intelektualnymi. To w tym sensie było naprawdę/ stracona okazja.

ZP: Mam wrażenie, że to nie przemówienie Jażdżewskiego było za mocne, tylko przemówienie Tuska było za słabe. To nie było przemówienie walki. To był przyjazd właśnie takiego brukselskiego eurokraty, który nasiąkł tymi zamkami z atramentu, które tam powstają, i przemówienie używające takich słów klucz, jak ekologia, duże koncerty, delaboracja. Takie przemówienia, które mają swoje słowa klucze, to jest taka magma, po której nic właściwie nie zostaje. Tu nie było takiego starego Tuska, który wynajdował jakąś nową technologię polityczną i potrafił zawalczyć, tylko Tusk eurokraty, który przyjeżdża z pozycji autorytetu polityka, który się spotkał z największymi tego świata, wyklada tak w duchu Unii Wolności, jak to powinien wyglądać świat (6 maja 2019).

W ocenie słów polityka brane jest pod uwagę dość specyficzne kryterium, które wynika z jego roli w dyskursie, a mianowicie skuteczność w zdobywaniu władzy. Według Ewy Szkudlarek-Śmiechowicz „polityk, którego działania werbalne aksjologiczno-emotywne nie mają charakteru propagandowo-agitacyjne- go, jest złym politykiem, ponieważ nie realizuje interesu grupy, którą reprezentuje” [Szkudlarek-Śmiechowicz 2016: 232]. W tym przypadku również kryterium prawdy/fałszu nie jest w pierwszej kolejności brane pod uwagę. Co więcej, komentatorzy podają cechy przemówienia, które właściwie nie byłyby wadami w innej sytuacji, np. erudycyjność określona obrazowo jako „sznyt intelektualny”, liczne odwołania do aktualnych problemów, w tym światowych. Podstawą negatywnej oceny słów polityka jest jednak słabość polityczna, czyli brak programu politycznego i mobilizacji elektoratu do walki. Wynika z tego, że najważniejsze kryterium oceny działań komunikacyjnych jest wywiedzione z normy dyskursu, a ta jest pochodną oczekiwań związanych z określoną rolą komunikacyjną. Wartość słów polityka to w opinii komentatorów to, co po tych słowach pozostaje, czyli mobilizacja elektoratu. Pozostałe kryteria oceny są podporządkowane

temuż celowi głównemu. Z komentarzy wynika także, że w dobie mediatyzacji i personalizacji polityki ważnym celem przemówień polityków jest korzystna autoprezentacja (*A nie uważasz, że jest efekt polityczny: „Ja jestem mądry i sympatyczny, a to są głupie trolle”?*). Wprost wyraża to dziennikarka w kolejnym fragmencie:

AS: No tak, no niestety polityka stała się w dużej części spektaklem i wypowiedzi są często traktowane jako występy artystyczne, co ja/ nad czym ubolewam. No rzeczywiście rozmów merytorycznych w polskiej polityce wiele nie ma. To się trochę pomieszało i politycy, którzy są potencjalnie rozpoznawalni czy mogą liczyć na to, że ich partie wystawią ich wysoko na listach, bo to się głównie liczy, no to chcą zabłysnąć w opinii publicznej i to w myśl tej całej zasady: „nieważne jak, ale byleby się mówiło”. I to jest właśnie bolączka tej polskiej polityki. Nie ma możliwości rozmowy i traktowania poważnie poważnych spraw Polaków. Jest trochę zachowania celebryckiego w tym wszystkim, no i trochę tak przyzwyczailiśmy tą opinię publiczną do tego, że polityk to jest ten, który bardzo często musi pojawiać się w mediach i zabłysnąć różnymi wypowiedziami. I, no, chciałabym wrócić do tego, aby polityka stała się rzeczywiście dyskusją o ważnych sprawach i sposobem na podejmowanie ważnych dla Polaków decyzji (15 maja 2018).

Z komentarza wylania się specyficzna dla dyskursu politycznego antonimiczna opozycja *spektakularny, widowiskowy — poważny, merytoryczny*, która służy do wartościowania debaty politycznej. Odnosząc się ogólnie do aktywności polityków, przeciętni odbiorcy i profesjonalni komentatorzy wyrażają się najczęściej krytycznie. Wartość słowa w polityce obniża nie tylko instrumentalne wykorzystanie języka w rywalizacji, co skutkuje jego brutalizacją, lecz także populizm, demagogia, nasilona między innymi przez wymogi dyskursu medialnego [Oniszczyk 2011: 11–23; Fras 2010: 59–72]. Właśnie zaangażowanie mediów na dużą skalę do dystrybuowania komunikatów politycznych przyczyniło się do wykreowania negatywnego obrazu polityki. Należy jednak pamiętać, że jest to obraz medialny, będący tyleż wynikiem procesów politycznych co medialnego formatowania. Być może więc niechęć do polityki w ogóle jest w istocie niechęcią do jej medialnego obrazu.

Podsumowując, wartość słowa w dyskursie politycznym jest w ścisły sposób zależna od kontekstu działalności uczestników dyskursu. Pożądaną aktywnością polityka jest głoszenie programu, przekonywanie do niego wyborców oraz zdobycie władzy. W tej sytuacji wartość słowa, rozumiana jako jego prawdziwość, jest w opinii odbiorców niewielka ze względu na instrumentalny charakter komunikacji. Polityk podczas rywalizacji świadomie wybiera elementy kontekstu, perswazyjnie nazywa sytuację, używa metafor poznawczych, tworzy narrację w taki sposób, aby zrealizować cel. Propagandy politycznej nie ocenia się pod względem prawdziwości, lecz skuteczności. Kryterium ważniejszym niż prawdziwość okazuje się stosowność rozumiana jako działanie zgodnie z rolą i w sposób odpowiedni do sytuacji. Nie bez znaczenia jest wiarygodność polityka, w której kontekście słowa zyskują lub tracą wartość rozumianą jako ważność i doniosłość.

Bibliografia

- Antas J. [2000], *O kłamstwie i kłamaniu. Studium semantyczno-pragmatyczne*, Universitas, Kraków.
- Błaszkiwicz K. [2015], *Sikorski tłumaczy się z ośmiorniczek. „Jedzenie drogich kolacji na koszt podatnika jest częścią pracy”*, 28.10.2015, <https://natemat.pl/159971,sikorski-tlumaczy-sie-z-osmiorniczek-to-czesc-pracy-ministra> (dostęp: 3.03.2019).
- Cetwiński O., Karwat M. [2001], *Polityka jako homeostat systemu społecznego*, [w:] *Metafory polityki*, B. Kaczmarek (red.), Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa.
- Fras J. [2010], *Tabloidyzacja a mediatyzacja i logika mediów — wzajemne relacje pojęć*, [w:] *Współczesne media. Wolne media?*, t. 2, I. Hoffman, D. Kępa-Figura (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Oniszczyk Z. [2011], *Mediatyzacja polityki i polityzacja mediów. Dwa wymiary wzajemnych relacji*, „*Studia Medioznawcze*”, nr 47.
- Pałuszyńska E. [2012], *Strategie dziennikarzy i ich rozmówców w medialnym dyskursie publicznym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Pawelczyk P. [2000], *Socjotechniczne aspekty gry politycznej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Puzynina J. [1992], *Język wartości*, PWN, Warszawa.
- SJP PWN — *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/> (dostęp: 22.03.2019).
- Szkudlarek-Śmiechowicz E. [2016], *Kategoria nadawcy w telewizyjnym dyskursie politycznym*, [w:] *Dyskurs i jego odmiany*, B. Witosz, K. Sujkowska-Sobisz., E. Ficek (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Wehrmacht, piłkarskie emocje, „Gra o Tron”. Dygresje Tuska z wykładu*, 3.05.2019, <https://tvn24.pl/polska/przemowienie-tuska-na-uw-w-warszawie-zartobliwe-dygresje-na-wykladzie-ra932534> (dostęp: 5.09.2019).

Edyta Pałuszyńska

The value of a word in political discourse (on radio journalism material)

In the article, the author analyzes radio programs in which journalists comment on politicians. The author examines how the statements of politicians are assessed, according to which criteria a journalist makes an assessment and how he determines the value of the words of a politician. The author showed by examples that the policy statement is evaluated primarily in terms of relevance and effectiveness. The relevance of the statement is related to the social role. Effectiveness consists in gaining power and implementing a political program.

Key words: discourse, media, political communication, evaluation, political rhetoric

Słowa kluczowe: dyskurs, media, komunikowanie polityczne, wartościowanie, retoryka polityczna

Marcin Hintz

Chrześcijańska Akademia Teologiczna
ORCID: 0000-0001-7663-1085
m.hintz@chat.edu.pl

Jarosław Pluciennik

Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0001-6984-7734
jaroslaw.pluciennik@uni.lodz.pl

PISMO, JĘZYK I DZIAŁANIE W TRADYKCJI EWANGELICKIEJ

Wprowadzenie

Artykuł w interdyscyplinarny sposób nakreśla główne rysy ewangelickiej perspektywy patrzenia na Słowo i relacje pomiędzy językiem a działaniem. Ramą zasadniczą jest historia kultury, głównie kulturowa historia, w której kluczową rolę odgrywają przemiany nowoczesności: „odczarowanie świata”, „racjonalizacja” oraz filozofia krytyczna. Autorzy śledzą wątki „teologii słowa” i „teologii ucieleśnienia”, a także znajdują oryginalne konteksty w historii piśmienności oraz kultury „postpiśmiennej”. Wskazują na związek między słowem a działaniem oraz edukacją. Koncepcje ewangelickie wpisują się w tradycje hebrajskiej syntezy modlitwy i badania, czyli czytania pisma, jak również w kulturową historię nowoczesności, której kamienie milowe można widzieć w wynalazku druku, dominacji kultury druku i pisma alfabetycznego oraz zapanowaniu przemysłu kulturalnego, opartego na mediach audiowizualnych.

Ewangelicyzm czy — szerzej ujmując zjawisko — protestantyzm jak żaden dotąd nurt w chrześcijaństwie położył szczególny akcent na słowo. Obraz lub inne formy doświadczania *sacrum* zostały w tej tradycji zepchnięte gdzieś daleko na drugi plan. Z lektury Biblii, czyli Słowa Bożego, wyrosło przekonanie, że Bóg przemawia do człowieka właśnie za pośrednictwem tego *medium*. Komunikowanie się Stwórcy ze stworzeniem poprzez przyrodę zostało odrzucone jako pozbawione precyzji, niepewne i subiektywne w oglądzie — stąd był już tylko krok do formuły *sola scriptura*, nazwanej przez Augusta Twestena (1789–1876) mianem formalnej zasady protestantyzmu w odróżnieniu od reguły *sola gratia et fide per Christum*

— ujmującej materialne pryncypia protestanckiej doktryny wiary. Owe redukcjonistyczne łacińskie formuły *sola* ('tylko, jedynie, wyłącznie') z czasem zostały nazywane reformacyjnymi zasadami albo pryncypiami teologii ewangelickiej.

Na gruncie pneumatologii sformułowano następnie zasadę *solum verbum*, która głosi, że Bóg działa względem człowieka jedynie poprzez środki łaski [Uglorz 1995: 93], jakimi są Słowo Boże i sakramenty (chrzest i komunია święta), pojmowane jako *verbum visibile*. Dla tradycji protestanckiej znaczenie Słowa, a tym samym i słowa, jest nie do przecenienia. Słowo ma moc zbawczą, a zarazem wzywa do działania.

Aby sformułować choćby w dużym uproszczeniu protestancki ogląd słowa w rozumieniu „książkowym” jako ‘wypowiadania się ustnie lub pisemnie, wypowiedzi ustnej lub pisemnej, mowy, języka’ [WSJP: 434–436], trzeba najpierw stwierdzić, że między protestancką tradycją refleksji o słowie a filologią od zarania istniały ściśle więzi. Wprost można sformułować tezę, że reformacja to radykalna filologia, jeśli filologię rozumieć etymologicznie jako ‘miłość słowa’, ‘umiłowanie słowa’ (choć przecież w średniowieczu także miłość nauki, książek, liter, w antyku zaś — miłość rozmowy, dialogu, rozprawiania i uczoności).

Reformacyjne tropy: Pismo, język, interpretacja

Sola scriptura, zawołanie reformacyjne Marcina Lutra i jego naśladowców, oznaczało wezwanie ‘z powrotem do Pisma Świętego’, ‘tylko Pismo Święte’, co wiązało się z tym, że właśnie Pismo miało być jedynym argumentem w dysputach teologicznych i sporach z nich wynikających. Rok 1520 to czas ogłoszenia przez M. Lutra tzw. trzech pism programowych. Szczególne znaczenie wśród nich ma krótki traktat *O wolności chrześcijańskiej*. To w nim odnajdujemy pierwszy na gruncie ewangelicyzmu program etyki jako wezwania do chrześcijańskiego zaangażowania w świecie. M. Luter pisze tam: „Chrześcijanin jest wolnym panem względem wszystkiego (wszystkich spraw) i nikomu niepodległym. Chrześcijanin jest najbardziej uległym sługą wszystkich (spraw) i każdemu podległym” [Luter 2009: 28]. Reformator jednoznacznie zrywa z uczynkowym pojmowaniem zbawienia i całej wiary chrześcijańskiej, co wyraża kolejne programowe zdanie z *De libertate christiana*: „Przez wiarę w Chrystusa nie jesteśmy jednak uwolnieni od uczynków, lecz od liczenia na uczynki, to znaczy od głupiego urojenia, że usprawiedliwienie zyskuje się przez uczynki. Wiara bowiem uwalnia nasze sumienia, czyni je prawymi i ocala” [Luter 1991: 49]. Protestancki program zaangażowania wypływa z wiary. Człowiek Chrystusowy, będąc wyzwolony, jest zarazem wezwany do działania: wiara jest skuteczna poprzez miłość (*fides per charitatem efficax*) — głosiła odtąd ewangelicka etyka.

Ks. dr M. Luter, broniący swej postawy w roku 1521 na Sejmie Rzeszy w Wormacji, stwierdza: „Tak oto stoję, inaczej nie mogę” i wzywa oponentów do przekonywania go przy pomocy Słowa, jedynie Słowa [Bainton 1950: 187].

Reformacyjne wystąpienie M. Lutra miało w sobie głęboką troskę o Słowo — pisane koniecznie dużą literą. Był to zarazem, w jednym z najważniejszych elementów programu, protest wobec zafalszowywania prawdy Bożego Słowa. To właśnie na Sejmie Rzeszy (Reichstag) w Wormacji, w szeroko pojętej przestrzeni publicznej, augustiański mnich, a zarazem profesor Uniwersytetu w Wittenberdze, oświadcza, że nie może odwołać swojej nauki, gdyż nie został przekonany argumentem z Biblii ani dowodzeniem rozumowym. Nie może więc wyrzec się Prawdy. Tylko postawa księcia elektora Fryderyka Mądrego, protektora M. Lutra, sprawiła, że ten w ukryciu, jako wyjęty spod prawa cesarskiego, na zamku w Wartburgu mógł całkowicie „oddać się Słowu” [Abromeit 2017: 109]. Ten genialny badacz Słowa zaledwie w 16 tygodni przetłumaczył z greckiego oryginału na język niemiecki cały Nowy Testament. Za sprawą tego wiekopomnego tłumaczenia Słowo dotarło pod strzechy i stało się dla tysięcy, a po kilkudziesięciu latach — już setek tysięcy ludzi nowym sposobem budowania relacji z Objawioną Prawdą. Nie do przeoczenia jest wykorzystanie przez obóz reformacyjny nowego medium, jakim był wówczas druk, wynaleziony i rozpowszechniony kilkadziesiąt lat wcześniej przez Jana Gutenberga (1400–1468). Często jest w tym kontekście przywoływana „teologia wcielenia”, czyli inkarnacji, która podkreśla za ewangelistą Janem: „Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas” [J 1,14]. M. Luter w swych wykładach i kazaniach wielokrotnie komentował wiersze zapisane przez czwartego ewangelistę. Sam widział w Piśmie Świętym Starego i Nowego Testamentu nade wszystko *viva vox evangelii*, żywe Słowo Ewangelii, któremu przeciwstawił martwą literę Prawa.

Ważne miejsce w systemie teologicznym M. Lutra zajmuje antropologia, której punktem wyjścia jest przekonanie o całkowitej grzeszności człowieka. Natura ludzka uległa totalnemu zepsuciu. W wyniku upadku w grzech, według luteranckiej koncepcji, człowiek utracił obraz (*imago Dei*) i podobieństwo Boże (*similitudo Dei*). Jak podkreślał to M. Luter w *De servo arbitrio* [2002], traktacie skierowanym przeciwko Erazmowi z Rotterdamu (1466–1536), człowiek utracił także wolną wolę, czyli wolność podejmowania samodzielnej decyzji w kwestii zbawienia. Grzeszny, utracił również umiejętność czynienia dobra. M. Luter twierdził, że pogląd głoszony przez humanistów z kręgu Erazma o istnieniu w człowieku sił zdolnych do dobrego działania prowadzącego do zbawienia zaprzecza jedyności zbawczego dzieła Jezusa Chrystusa. Według M. Lutra, zgodnie z biblijnym świadectwem, ludzka wola po upadku w grzech pozostaje we władaniu szatana, czyli jest zniewolona, niewolna. Człowiek swymi uczynkami nie jest w stanie zapracować na swą sprawiedliwość, czyli zbawienie.

Tylko i wyłącznie dzięki Chrystusowi (*solus Christus*) człowiek staje się przed Bogiem sprawiedliwy. Jest to więc sprawiedliwość darowana, przypisana człowiekowi, czyli — jak określa to M. Luter — sprawiedliwość obca. Owa *iustitia aliena* jest przekazywana człowiekowi w darze wiary, którą reformator pojmuje jako zaufanie. Wiara tym samym nie jest zasługą, ale jedynie narzędziem, instrumentem,

poprzez który człowiek przyswaja darowane mu w Chrystusie usprawiedliwienie. Wiare M. Luter pojmuje więc funkcjonalnie, a nie jako zasługę.

Usprawiedliwienie z łaski sprawia, że uczynki przestają być ciężarem, to znaczy nie trzeba ich czynić ze względu na zbawienie duszy, lecz stają się ludzką odpowiedzią na Boży akt usprawiedliwienia grzesznego człowieka. Uczynki nie mają żadnego znaczenia dla zbawienia — to ważna teza reformacyjna — nie znaczy to jednak, że nie mają one żadnego znaczenia. W życiu chrześcijanina stają się one owocem wiary. M. Luter często odwoływał się do słów z Mt 7,11: „Dobre drzewo wydaje dobre owoce”. Tym samym dobre uczynki chrześcijanina są jego znakiem przynależności do Chrystusa, mogą zostać wręcz określone jako praktykowanie wiary, ćwiczenie się w wierze. Wiara, według M. Lutra, jest tym wymiarem, który konstytuuje pełnię człowieczeństwa, nadaje ludzkiej egzystencji sens ostateczny.

Człowiek w teologii reformacyjnej został ukazany w ciągłym napięciu: jako Boże stworzenie, ale upadłe w grzech; jako ten, który utracił obraz i podobieństwo Boże, a wciąż jest najwyższym ze wszystkich stworzeń; jako usprawiedliwiony i wciąż grzesznik. Owo napięcie pomiędzy obiektywnym faktem bycia usprawiedliwionym w Chrystusie a egzystencjalną, permanentną grzesznością człowieka zostało wyrażone w formule antropologicznej protestantyzmu: *zara-zem sprawiedliwy i grzesznik* (*simul iustus et peccator*). Tak sformułowana zasada antropologiczna wyraża niedoskonałość, tymczasowość, ograniczoność ludzkiej egzystencji, a tym samym wskazuje na ludzką niemoc.

Wszystkie te teologiczne tezy wypływają z chrystologicznej lektury Biblii. Jedną z reformacyjnych zasad *sola* głosi, że jedyną drogą przekazu woli Boga jest Słowo — tylko słowo, nie przyroda i inne formy transmisji. Przywołana już zasada *solum verbum* głosi, że Bóg zwraca się do człowieka wyłącznie poprzez Słowo, którego jedynym medium jest słowo. By do tego słowa spisane człowiek mógł dotrzeć, niezbędna jest edukacja. Pierwotnym źródłem idei edukacji była potrzeba lektury Słowa Bożego przez wszystkich wiernych w myśl idei powszechnego kapłaństwa.

Stąd protestantyzm podjął walkę o powszechne kształcenie, o dostęp do edukacji, by w pierwszym rzędzie dać wszystkim możliwość osobistego obcowania ze Słowem. Od duchownego ewangelickiego wymagano przede wszystkim umiejętności egzegezy Słowa Bożego, stąd obowiązek nabywania zdolności lektury Biblii w językach oryginalnych: po hebrajsku, aramejsku i grecku. Filip Melancton (1497–1560), najbliższy współpracownik M. Lutra, właśnie za realizację programu powszechnej scholaryzacji został już przez potomnych określony mianem *Praeceptor Germaniae*, nauczyciela Niemiec, bo rzeczywiście rola magistra Filipa, autora koncepcji szkoły humanistycznej w tym przełomowym procesie, jest ogromna. Warto dodać, że F. Melancton szczególną rolę przypisywał matematyce jako nauczycielce precyzyjnego myślenia. Wpisuje się ten fakt w kulturowy proces uwewnętrzniania logiki kultury druku.

Wspomniane już zawołanie do Biblii — *ad fontes* realizowane w protestanckiej odsłonie — stało się ekskluzywną zasadą protestantyzmu: *sola scriptura*, czyli Boże Słowo zapisane jest wyłącznie w Piśmie Świętym. Przy tym dla teologii ewangelickiej Pismo Święte, czyli Biblia, ma charakter zarówno ludzki, jak i boski. M. Luter sformułował reguły interpretacji całości życia chrześcijańskiego oparte wyłącznie (*sola*) na tekście Biblii — Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu, z czasem uzupełnił to formułą samotłumaczenia się Biblii (*sui ipsius interpretes*) [Bronk 2002].

Ewangelicki logocentryzm

Oznacza to, że każde zdanie Biblii ma w sobie przekaz natchniony i stanowi medium objawienia, a zarazem traktowane jest jako dzieło człowieka powstałe w określonym kontekście społeczno-kulturowym. Tak ujęła to ostatecznie kilka wieków później teologia egzystencjalna, sformułowana *expressis verbis* przez Rudolfa Bultmanna (1884–1976). Konsekwencją skryptocentryzmu było tworzenie nowych zasad organizacji ewangelickiego nabożeństwa. Wraz z odrzuceniem ofiarnego charakteru komunii świętej przeorientowano przekaz kultu Bożego (*Gottesdienst*). Centralne miejsce w ewangelickim nabożeństwie zajmuje kazanie, czyli głoszenie Słowa Bożego, aktualizacja biblijnego przesłania, w którym tekst spotyka się z kontekstem. Nawet sakrament ołtarza, czyli komunია święta, rozumiany jest jako widzialna postać Słowa, czyli obecność Chrystusa w darach, i stanowi zwiastowanie odpuszczenia grzechów. Duchowny przestaje być pojmowany jako kapłan sprawujący ofiarę, lecz jest nade wszystko *minister verbi divini* — sługą Słowa Bożego. Ksiądz ewangelicki to kaznodzieja, predykant (od *Predigt* — kazanie), duszpasterz i katecheta przekazujący w różnej formie orędzie Słowa: naukę o usprawiedliwieniu z łaski przez wiarę. Ewangelicki ksiądz to także ojciec rodziny, a plebania staje się pastorskim domem [Abromeit 2017: 111]. Droga do stanu duchownego wiedzie przez studia teologiczne — w tym także obowiązkowo przez studium języków klasycznych — które dają zestaw narzędzi niezbędnych do samodzielnej interpretacji Pisma, nazywanej egzegezą biblijną, a w szerszym ujęciu określonej mianem hermeneutyki.

Warto wspomnieć, że samo pojęcie hermeneutyki pojawiło się po raz pierwszy w protestanckim świecie naukowym. W programowym dziele teologa okresu ortodoksji luterkańskiej Johanna Conrada Dannhauera (1603–1666) *Hermeneutica sacra sive methodus exponendarum sacrarum litterarum* z roku 1654 po raz pierwszy w literaturze naukowej w tytule dzieła został zastosowany termin *hermeneutika*. Strasburski teolog jest uważany wprost za ojca nowożytnej hermeneutyki [Bautz 1990], a to za sprawą programowej pracy z roku 1630 *Idea boni interpretis et malitiosi calumniatoris*. Hermeneutika, w rozumieniu Dannhauera, to całościowa sztuka rozumienia ujęta jako relacja do tekstu, do

słowa, nie tylko Słowa Bożego. Było to pierwsze zaprezentowanie hermeneutyki jako metody naukowej w znaczeniu ogólnym, a nie wyłącznie, jak w dotychczasowej wąskiej praktyce — w kontekście biblijnym lub prawniczym [Bosse 1898].

Można zatem śmiało powiedzieć: reformacja jest radykalną filologią. Jednak co za tym idzie — jest to filologia, która wedle XX-wiecznych kryteriów w pełni staje się logocentryzmem, choć francuski filozof wywodzący się z judaizmu Jacques Derrida (1930–2004) zapewne nie miał intencji wiązania logocentryzmu wyłącznie z filologią. Wcześniej Ludwig Klages (1872–1956), twórca słowa *logocentryzm*, niemiecki filozof, radykalny krytyk ideologii postępu, w latach 20. XX w. także odnosił logocentryzm do całej tradycji zachodniej nauki i filozofii, która dostrzegała w języku i słowach wyraz zewnętrznej rzeczywistości [Preußer 1999]. Sam J. Derrida widział logocentryzm najpierw w idei Ferdinanda de Saussure’a (1857–1913), przypisującemu dźwiękowość słowu pisanemu, potem zaś rozciągnął on tę jakość na całą kulturę Zachodu, której fundamentem miała być „metafizyka obecności”.

Logocentryczny i filologiczny wymiar reformacji bywa czasami bardzo dosłowny, za co odpowiada protestancki fundamentalizm religijny. Po raz pierwszy owo dosłowne, literalne odczytanie Biblii znajdujemy już w pewnych wątkach myśli M. Lutra, wyraźnie jest widoczne w podręcznikach dogmatyki ortodoksji luterkańskiej, następnie w ruchu pietystycznym zapoczątkowanym przez Filipa Spenera (1635–1705) i jego programowym dziele z roku 1675 zatytułowanym *Pia desideria*, czyli *Pobożne życzenia* [Spener 2002]. Jednym z postulatów F. Spenera, zawartym w tym traktacie, jest szerokie wprowadzenie w praktykę kościelną tzw. godzin biblijnych (*Bibelstunden*), czyli spotkań, podczas których wierni mają za zadanie wykładanie tekstów biblijnych.

Nurt fundamentalistyczny obecny jest w protestantyzmie cały czas, trwale wpisany w perspektywę myśli XX-wiecznej. Neopietyzm czy ewangelikalizm głosi, że należy wiernie, czyli fundamentalistycznie, odnieść się do Biblii, do słowa spisanego, i wywodzi wiele zasad z literalnej interpretacji Pisma Świętego. Warto zaznaczyć, że literalizm jest tylko jednym z wcieleń protestantyzmów, i to niedominującym. Tradycyjna teologia akademicka odrzuca ten sposób podejścia do Słowa, które nie jest martwe, lecz wciąż żywe. Słowo należy odczytywać wciąż na nowo, każdorazowo dla kolejnej generacji, kolejnego pokolenia, które formułuje własne pytania. Szczególnie tę zależność widać w metodzie korelacji stosowanej przez Paula Tillicha (1886–1965), głównego przedstawiciela teologii liberalnej XX w., w której to filozofia formułuje pytania, na które teologia, właśnie w przekazie zawartym w Piśmie Świętym, powinna znaleźć odpowiedź [Łata 1995: 9].

Od razu też trzeba wprost powiedzieć, że reformacja, jako radykalna filologia, umiłowanie słowa, ale i wiedzy, przeciwstawiała się jednak magicznemu podejściu do słowa: słynne magiczne zawołanie *hokus-pokus* wywodzi się praw-

dopodobnie z początku XVII w. i jest jarmarczną wersją łacińskiej formuły wypowiedzianej podczas konsekracji w mszy łacińskiej — *Hoc est corpus meum*:

Hokus-pokus — wyraz używany jako zabawne zaklęcia, oznaczające zamianę czegoś w coś innego, mamienie innych osób lub niewytłumaczalne zjawisko. Jego etymologia jest różnorodnie wyjaśniana. Według słownika etymologicznego Friedricha Klugego, słowo to jest błuźnierczym przekształceniem formuły mszalnej *Hoc est corpus meum* — już sam Kluge uważał jednak to wyjaśnienie za mało prawdopodobne. Objaśnienie takie kwestionuje Eugeniusz Śluszkiewicz, według którego jest to formułka pseudołacińska. Od członu *hocus* pochodzi angielski wyraz *hoax* (mistyfikacja) [*Hokus-pokus...* 2018]¹.

Jednak pomimo odczarowania zaczarowanego świata i oderwania się od magicznych formuł relacja protestantyzmu pozostaje logocentryczna i uznająca moc słowa jako inspiracji. Jeremiaszowe: „I rzekł do Jeremiasza Pan: Oto wkładam moje słowa w twoje usta” [Jr 1,9] może stanowić załączek teorii zwiastowania słowa Bożego, które jest natchnione i przenosi owo natchnienie na słuchacza. W Ewangelii także znajdziemy potwierdzenie takiej optyki: „Weźcie więc to sobie do serca, by nie przygotowywać sobie naprzód obrony. Ja bowiem dam wam usta i mądrość” [Łk 21, 14–15]. Zatem natchnienie, które kojarzy się ze słowem, każe także myśleć o improwizacji jako gatunku mowy, który byłby szczególnie ewangeliczny i nadający się do reprezentacji Słowa w ewangelickim rozumieniu. Jednak proces, który Max Weber (1864–1920) nazwał odczarowaniem, jest także zjawiskiem nieuchronnym w świecie zachodniego chrześcijaństwa i w odniesieniu do słowa oznacza związek teologii słowa z hermeneutyką krytyczną albo nawet ze sceptycyzmem hermeneutycznym, czyli dekonstrukcjonizmem. Odczarowanie świata, czyli odejście od magicznej koncepcji świata, oraz swego rodzaju homogenizacja samej struktury światowej nieuchronnie kojarzą się z duchem kapitalizmu i racjonalizacją, ta zaś z dominacją liczenia i liczby, której znaczenie w edukacji tak bardzo podkreślał F. Melanchton. Zatem w taki sposób rozumiane słowo staje się w świecie odczarowanym liczbą, a w wersji radykalnie sceptycznej — różnią (*differance*), opóźnieniem, nieobecnością, by odwołać się raz jeszcze do J. Derridy.

Protestancka koncepcja słowa rodzi zatem bardzo różne koncepcje pochodne: fundamentalistyczną interpretację literalną słowa (i co za tym idzie — bardzo zachowawcze wizje stworzenia świata), krytyczną hermeneutykę historyczną, z odmianami hermeneutyki egzystencjalnej, oraz radykalnie krytyczną sceptyczną wizję hermeneutyczną w postaci dekonstrukcjonizmu, który w istocie atakuje logocentryzm, ale jest to wciąż atak w ramach tego samego paradygmatu.

¹ Por. Śluszkiewicz 1970: 468 — w tej notatce badacz koryguje błędną, według niego, etymologię hasła u Witolda Doroszewskiego „Focus-pokus”; por. *Hocus-pocus...* 2019.

We wszystkich nurtach myślenia wywodzącego się z radykalnej filologii, czyli reformacji, istotne jest przekonanie o ucieleśnieniu słowa. Owo ucieleśnienie w wersji literalnej jest tożsame z katolicką transsubstancjacją, jednak także w wersji fundamentalistycznej i umiarkowanej krytycznej, historycznej, można znaleźć przekonanie o konieczności narodzenia się na nowo jako konsekwencji zetknięcia się z właściwie zwiastowanym słowem/Słowem. Słowo staje się ciałem, to znaczy, że w nawróceniu musi narodzić się nowy człowiek, nowy Adam, człowiek wewnętrzny. W protestantyzmie polskim zawsze ten doświadczeniowy charakter był widoczny w tym, że podkreślano doświadczeniowość i przeżyciowość prawdy, stąd w polskich kancjonalach protestanckich można znaleźć wyrażenie *szczyro prawda* [Kawecka-Gryczowa 1978]. Motyw ten odnaleźć można u ojca języka polskiego Mikołaja Reja z Nagłowic (1505–1569), który był także ewangelickim teologiem [Lesczyński 2005: 12]. Ta koncepcja najlepiej widoczna jest w *Psalterzu* Jana Kochanowskiego (1530–1584), zwłaszcza w Psalmie 12²:

Pańskie słowa są czyste, i prózne przygany,
 Pańskie słowa brant szczery, siedmkroć przelewany.
 Panie, Ty nas zachowaj od ludzi zdradliwych,
 Złych zewsząd pełno, kiedy władza jest złośliwych.

W innych miejscach także to odnajdziemy: „Te się na wieki żadnych lat nie boją, / Bo na szczyrości i na prawdzie stoją” (Psalm 111,9) oraz „Szczyra prawda Twe wyroki; wyrwi mię z rąk złemu” (Psalm 119). J. Kochanowski nie był formalnie protestantem, jednak sprawa jego przynależności konfesyjnej jest bardzo złożona, kultura reformacji była w owym czasie znacznie szersza niż instytucjonalne przyporządkowania [zob. Płuciennik 2017].

Jednak z upływem czasu rozwój hermeneutyk biblijnych i świeckich doprowadził do krytycyzmu i historycyzmu, który pomimo ucieleśnienia słowa nakazywał podejrzliwość, nieufność względem oczywistości. Adam Mickiewicz, pozostający wedle Zdzisława Kępińskiego [1980] pod wpływem pietystów litewskich, napisał także:

Język kłamie głosowi, a głos myślom kłamie,
 Myśl z duszy leci bystro, nim się w słowach złamie,
 A słowa myśl pochłoną i tak drżą nad myślą,
 Jak ziemia nad połkniętą, niewidzialną rzeką.
 Z drżenia ziemi czyż ludzie głęb nurtów docieką,
 Gdzie pędzi, czy się domyślą? [A. Mickiewicz, *Dziady*, część III /Scena II Improvizacja, w. 5]

² Cytowany fragment przedstawiany jest za *Psalterzem Dawidów przekładania Jana Kochanowskiego* [Kochanowski 1579].

Na przełomie XIX i XX w. tradycja radykalnej filologii przyczyniła się do narodzin radykalnego krytycyzmu, co zaowocowało myślą sceptyczną i także mistycyzmem.

W tradycji protestanckiej pozostaje również zjawisko widoczne w szczególnie nacechowanym protestanckim rysem słowie *upamiętanie*. *Upamiętać się* zastąpiło ogólnopolskie *opamiętać się* i jest silnie związane z autokrytycznym spojrzeniem podmiotu religijnego, który nieufnie patrzy nie tyle na zewnątrz siebie, na świat, ile na siebie samego. *Narodzenie na nowo* to także spojrzenie na siebie i *upamiętanie się* [Mt 4,17], temu ma służyć kazanie, czyli głoszenie/zwiastowanie Słowa, które jak *miecz* potrafi działać w świecie.

Warto raz jeszcze podkreślić, że koncepcja słowa w protestantyzmie przyczyniła się przez wieki do krzewienia edukacji na wszystkich jej poziomach. To w tej tradycji intelektualnej narodziła się myśl o powszechnej ewangelizacji, a co za tym idzie — powszechnej edukacji. Takie postulaty znaleźć można już w XVI w., Jan Amos Komensky (1592–1670), który sam studiował teologię w protestanckim Heidelbergu, stał się zaś twórcą powszechnego systemu nauczania i autorem przełomowych podręczników szkolnych. Warto wskazać, że obowiązek szkolny znaleźć można już u Andrzeja Frycza Modrzewskiego (1503–1572) w jego fundamentalnym dziele *De Republica Emendanda*, i przypomnieć należy, że takiemu obowiązkowi sprzeciwiał się wówczas Kościół rzymskokatolicki. W XIX w. inspiracja do upowszechnienia edukacji wychodziła ze słynnych szkółek niedzielnych — nabożeństw dla dzieci odbywających się paralelnie do nabożeństwa dla dorosłych. Wtedy także powstał ruch socjalistycznych szkółek niedzielnych na Wyspach Brytyjskich. Można to uznać za zwieńczenie procesu widocznego już w wieku XVIII w myśli teologa i pedagoga Jana Juliusza Heckera (1707–1768) i jego koncepcji szkoły realnej powstałej w 1747 r. w Berlinie.

W tradycji biblijnej egzegezy protestanckiej mieści się także wydawanie tzw. poliglot — paralelnych tekstów wielojęzycznych. W XVII w. poliglota londyńska miała aż 12 wersji językowych.

Słowo a działanie

Na koniec warto wskazać, że radykalnie krytyczna koncepcja słowa protestanckiego mogła tak bardzo absolutyzować Słowo Boże czy Słowa Jezusa, że wręcz znosiła religijność. Dietrich Bonhoeffer (1906–1945) jest autorem koncepcji areligijnego chrześcijaństwa, które niesie za sobą radykalne rozumienie słowa jako działania w świecie, działania opartego na wolności. Nieobecność Boga w świecie skłania do wzięcia całkowitej odpowiedzialności za świat przez człowieka [Bonhoeffer 1992]. Podobny motyw odnajdziemy również u P. Tillicha w jego koncepcji filozoficzno-teologicznej „męstwa bycia” (*courage to be*). Męstwo to pojęcie ontologiczne, jest „powszechną i istotną afirmacją danego bytu” [Tillich 1994: 162].

Ma ono jednocześnie wymiar moralny: męstwo to „akt etyczny, w którym człowiek afirmuje własny byt wbrew tym elementom swego istnienia, które przeciwstawiają się podstawowej afirmacji człowieka” [Tillich 1994: 8]. Zaangażowanie w słowo wymusza nieuchronnie odpowiedź, czyli zaangażowanie w świat i odpowiedzialność — przynajmniej tak to jest w tradycji protestanckiej już od ponad 500 lat.

Tak nakreślony zarys kultury słowa, radykalnej filologii wynikającej z reformacji, każe potwierdzić rozpoznania nienowe, obecne w ostatnim eseju książkowym Jacka Dukaja, który pisze m.in.: „Istotnie można więc uznać protestantyzm za nieunikniony efekt pełnej adaptacji do myślunku pisma. Gdy każdy sam czyta Biblię, relacja człowieka z Bogiem nie przypomina już sytuacji rozmowy, słuchania, spotkania z Mistrzem; jest krytyczną analizą upodmiotowionego słowa” [Dukaj 2019: 5098–5100].

Wydaje nam się, że sprawa jest jednak nieco bardziej złożona. Protestantyzm w tym kontekście z jednej strony na pewno kontynuuje judaistyczną tradycję syntezy modlitwy i badania, tj. lektury Pisma. To widoczne staje się także w dialektyce nowoczesnego „odczarowania” i krytycyzmu, ale także cielesności przeżycia — hermeneutycznego *Erlebnis* — Słowa/słowa. Z drugiej jednak strony zjawisko widoczne u D. Bonhoeffera jest ewidentnym śladem głębokich przemian kulturowych wynikłych z historycznych okoliczności. J. Dukaj dalej pisze: „Jak wobec tego chrześcijaństwo przystosuje się do kultury postpiśmiennej? Czy w ogóle może istnieć poza słowem? »Na początku było Słowo« — i na końcu też jest słowo. A to znaczy: po słowie jest już coś innego, nie-chrześcijaństwo” [Dukaj 2019: 5110–5114].

Sądźmy, że nie można pomijać w tym kontekście „areligijnego chrześcijaństwa” D. Bonhoeffera, także jako perspektywy kultury postpiśmiennej. Jednak w protestanckiej koncepcji języka i działania ciągle będzie powracać *sola scriptura*, czyli z perspektywy nauk o kulturze i religii — kontynuacja dialektyki „modlitwy i badania, czyli lektury” słowa, lektury Pisma. To samo w sobie nie musi oznaczać odwrotu i dominacji popularnej obecnie „duchowości” (ang. *spirituality*), często apodmiotowej i inspirowanej filozofiami i religijnością Wschodu. Jeśli J. Dukaj pisze: „Tak oto otwiera się nowa droga uprawiania filozofii: **bycie**. Największym filozofem epoki transferu przeżyć nie będzie autor głębokich rozpraw ani założyciel szkoły myślenia. (Nie będzie rozpraw; nie będzie szkół myślenia). Lecz ktoś, kto po prostu **żył**. W pewien określony, specyficzny, odkrywczy sposób” [Dukaj 2019: 5218–5223] — to musimy jeszcze raz wskazać na przykład D. Bonhoeffera, który właśnie w byciu znalazł pełne ucieleśnienie Słowa. „Od-waga bycia” P. Tillicha jest w tym kontekście nie tylko wnioskiem z wojennych i totalitarnych doświadczeń faszyzmu niemieckiego, lecz także może być inspiracją dla nowej formy duchowości postpiśmiennej. Radykalna wizja rozwoju kultury, w której znikają poprzednie jej formy, jest nie do przyjęcia. Tym bardziej że w świetle kryzysu klimatycznego rozwój kultury coraz bardziej musi być także widziany w świetle kryzysu energetycznego — kryzysu energii jako takiej. Słowo tak czy owak pozostanie dla protestantów „warownym grodem” — trwałym, nie-

zmiennym punktem odniesienia. Tym samym ekoteologia ewangelicka musi pozostać skrypocentryczna i w Biblii szukać racji dla swej *praxis*. Taki charakter ma słynny ekumeniczny dokument Światowej Rady Kościołów z roku 2012, który z hermeneutyki Pisma Świętego wyprowadza źródła chrześcijańskiego działania we współczesnym świecie w wymiarze ekonomicznym, ekologicznym i irenicznym [World Council of Churches 2015: 1–10].

Bibliografia

- Abromeit H.-J. [2017], *The Luther Effect: What was the aim of the Reformer and what was the result?*, „Gdański Rocznik Ewangelicki”, nr 10.
- Bainton R.H. [1950], *Here I stand. A life of Martin Luther*, Abingdon Press, New York-Nashville.
- Bautz F. [1990], *Dannhauer, Johann Konrad*, [w:] *Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon (BBKL)*, F. Bautz (red.), Bd. 1, Bautz, Hamm.
- Bosse F. [1898], *Dannhauer, Johann Conrad*, [w:] *Realencyklopädie für protestantische Theologie und Kirche (RE)*, A. Hauck (red.), 3. Auflage, Bd. 4, J.C. Hinrichs, Leipzig.
- Bonhoeffer D. [1992], *Ethik*, hg. von I. Tödt, H.-E. Tödt, E. Feil und C. Green, Kaiser Verlag, München.
- Biblia, to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Nowy przekład* [1975], Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa.
- Bronk A. [2002], *Hermeneutyka*, [w:] *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 4, T. Gadacz, B. Milerski (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa (wyd. elektroniczne).
- Dukaj J. [2019], *Po Piśmie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków (wyd. elektroniczne).
- Hokus-pokus* [2018], <https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Hokus-pokus&oldid=54783492> (dostęp: 1.07.2019).
- Hocus Pocus (Magic)* [2019], [https://en.wikipedia.org/w/index.php?title=Hocus_pocus_\(magic\)&oldid=884702723](https://en.wikipedia.org/w/index.php?title=Hocus_pocus_(magic)&oldid=884702723) (dostęp: 23.02.2019).
- Kawecka-Gryczowa A. [1978], *Spory o „szczyrą prawdę”*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, nr 23.
- Kochanowski J. [1579], *Psalterz Dawidów przekładania Jana Kochanowskiego*, Drukarnia Łazarzowa, Kraków.
- Kępiński Z. [1980], *Mickiewicz hermetyczny*, PWN, Warszawa.
- Leszczyński R. [2005], *Mikołaj Rej (1505–1569). Wielki ewangelik, szermierz „szczyrego Słowa Bożego”*, „Jednota”, nr 79/1–2.
- Luter M. [1991], *O wolności chrześcijańskiej*, Chrześcijański Instytut Wydawniczy Znaki Czasu, Warszawa.
- Luter M. [2002], *De servo arbitrio. O niewolnej woli*, tłum. W. Niemczyk, Towarzystwo Upowszechniania Myśli Reformacyjnej Horn, Świętochłowice.
- Luter M. [2009], *Pisma etyczne*, M. Hintz (red.), Wydawnictwo Augustana, Bielsko-Biała.
- Łata J. [1995], *Odpowiadająca teologia Paula Tillicha*, Oficyna Wydawnicza Signum, Oleśnica.
- Pluciennik J. [2017], *Dyskurs reformacyjny w parafrazie Psalmu 110 Jana Kochanowskiego*, [w:] *Spadkobiercy Reformacji. Ewangelicy w Lublinie i na Lubelszczyźnie (Historia,*

- kultura, ekonomia, literatura) / *Erben der Reformation Protestanten in Lublin und Lubliner Land (Geschichte. Kultur. Wirtschaft. Literatur)*, G. Brudny, W. Matwiejczyk, M. Willaume, S.J. Żurek (red.), Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
- Preußner H.-P. [1999], *Logozentrismus und Sinn Indikatoren eines Paradigmenwechsels Ludwig Klages — Jacques Derrida — George Steiner*, „Weimarer Beiträge, Zeitschrift für Literaturwissenschaft, Ästhetik und Kulturwissenschaften” 45/2.
- Słuszkiewicz E. [1970], *Hokus-pokus*, „Poradnik Językowy”, nr 7.
- Spener F.J. [2002], *Pia desideria*, tłum. M. Platajs, Wydawnictwo Augustana, Bielsko-Biała.
- Tillich P. [1994], *Męstwo bycia*, tłum. H. Bednarek, Wydawnictwo Rebis, Poznań.
- Uglorz M. [1995], *Od samoświadomości do świadectwa wiary. Wprowadzenie do dogmatyki ewangelickiej*, Chrześcijańska Akademia Teologiczna, Warszawa.
- WSJP — *Wielki słownik języka polskiego*, P. Żmigrodzki (red.), <https://wsjp.pl/index.php?pwh=0> (dostęp: 1.07.2019).
- World Council of Churches [2015], *Economy of Life, Justice, and Peace for All: A Call to Action*, [w:] *Economy of Life. Linking Poverty, Wealth and Ecology*, R.R. Mshana, A. Peralta (red.), WCC Publications, Geneva.

Jest to rozszerzona wersja artykułu, po prezentacji na konferencji ukazała się w czasopiśmie „Zagadnienia Rodzajów Literackich/ The Problems of Literary Genres”, 2019/1 (62/129), 153–160.

Marcin Hintz, Jarosław Pluciennik

Scripture, language and action in the protestant tradition

The article is an interdisciplinary attempt to outline the main features of the Protestant perspective on the Word and the relationship between language and action. The mainframe is the history of culture, mainly cultural history, in which changes in modernity play a significant role: „disenchantment of the world”, „rationalization” and critical philosophy. The authors follow the threads of „word theology” and „theology of embodiment” and find original contexts in the history of literacy and the „post-literary” culture. They point to the relationship between language and action and education. Protestant concepts are in line with the tradition of the Hebrew synthesis of prayer and research, or reading the magazine, but also the cultural history of modernity, whose milestones can be seen in the invention of printing, the dominance of the culture of the press and alphabetical writing and the preservation of the cultural industry based on audiovisual media.

Key words: cultural and religious studies, Protestant theology and its history, the cultural history of modernity, concepts of words and actions, transformations in the culture of writing, the disenchantment of the world, criticism, non-religious Christianity

Słowa kluczowe: nauki o kulturze i religii, teologia protestancka i jej historia, kulturowa historia nowoczesności, relacja języka i działania, przemiany kultury pisma, odczarowanie świata, krytyka i krytyczność, chrześcijaństwo areligijne

Jakub Prus

Akademia Ignatianum w Krakowie
ORCID: 0000-0003-0585-3865
jakub.prus@ignatianum.edu.pl

ZNACZENIE ZNACZENIA W ARGUMENTACJI ZARYS ARGUMENTÓW SEMANTYCZNYCH

Jeśli można mówić o modzie w badaniach naukowych, to semantyka jest od prawie wieku niewątpliwie jedną z bardziej modnych dziedzin w nauce. Badają ją nie tylko logicy i filozofowie języka, lecz także kulturoznawcy, antropologowie, filologowie, kognitywiści czy informatycy. Niniejszy artykuł ma na celu zbadanie roli, jaką odgrywa semantyka w teorii argumentacji, a dokładniej — zarysowanie pewnego modelu argumentacji, który modyfikuje znaczenia terminów dla celów argumentacyjnych. Najpierw przedstawię kilka przykładowych argumentów semantycznych, analizując każdy z nich na tyle, aby wydobyć pewne subtelności potrzebne do zbudowania modelu argumentu semantycznego. W ten sposób pokażę, jak *nomen omen* znaczący wpływ na argumentację ma znaczenie słów, a także na ile sposobów może ono wpływać na przebieg argumentacji. Na samym końcu zarysuję definicję argumentu semantycznego, która może wytyczyć kierunek dalszych badań nad semantyką w teorii argumentacji.

Termin *argument semantyczny* został użyty pierwszy raz — wedle mojej wiedzy — przez Teresę Hołówkę w *Kulturze logicznej w przykładach* [2012]. Nie jest jednak szerzej znany ani w literaturze polskiej, ani w zagranicznej. Zdaniem badaczki „służy obronie jakiegoś stanowiska o charakterze klasyfikacyjnym i odwołuje się do przyjętego sensu pewnego terminu: ma on przesądzać o tym, czy zaliczyć dany obiekt (zdarzenie, stan rzeczy, zjawisko, zachowanie itd.) do kategorii oznaczanej przez ów termin, czy też go z tej kategorii wykluczyć” [Hołówka 2012: 116].

Do kwestii związanych ze ścisłym zdefiniowaniem argumentu semantycznego wrócę później, choć problem dotyczący definicji zasługuje na osobne opracowanie [por. Prus 2019]. Przyjmijmy więc na razie zaprezentowaną już charakterystykę argumentu semantycznego. T. Hołówka wyróżnia w swojej książce kilkadziesiąt przykładowych argumentów semantycznych, w których modyfikuje się znaczenie poprzez definicje perswazyjne lub klasyfikacje. Aby pokazać różnorodność sposobów budowania argumentacji w oparciu o zmodyfikowane znaczenie, przywołam kilka przykładów T. Hołówki i innych autorów oraz omówię szczegółowo każdy z tych argumentów. To posłuży następnie do zbudowania modelu argumentu semantycznego.

Przykłady argumentów semantycznych

Wśród argumentów semantycznych można wyróżnić takie, które powołują się na definicję, bądź takie, które tylko klasyfikują obiekt lub zjawisko jako posiadające daną własność. W obu przypadkach mamy do czynienia z zabiegami semantycznymi, gdyż zarówno definicja, jak i klasyfikacja (przypisanie cechy) wpływają na znaczenia terminów lub wręcz je ustanawiają.

Rozważę więc najpierw argumenty zawierające definicje zmieniające znaczenie przez tzw. definicje perswazyjne. Definicję uznaję za perswazyjną, gdy prowadzi interlokutora do zaakceptowania tezy, najczęściej przez użycie terminów aktywnych emocjonalnie [Macagno, Walton 2008: 204]. Trzeba tu jednak dodać, że definicje te nie muszą oddziaływać na emocje lub zawierać terminów naładowanych ekspresywnie, mogą też po prostu zmieniać zakres danego terminu tak, aby włączyć doń lub wykluczyć z niego jakiś obiekt, co służyć ma celowi perswazyjnemu¹. Tego typu definicje (zmieniające zakres definiendum przez przeformułowanie definiensa) rozważę jako kolejne. Po argumentach opartych na definicjach perswazyjnych (1.–4.) omówię argumenty oparte na klasyfikacji (5.–7.).

1. Argument z definicją perswazyjną dodającą do definiendum określenie wartościujące (*no true Scotsman*)

Jednym z najczęściej przywoływanych przykładów takiej argumentacji jest fragment *Niewidomego w Ghazie* autorstwa Aldousa Huxleya:

— Ale kto chce zdobyć wolność, musi stać się niewolnikiem. Jest to warunek zdobycia prawdziwej wolności — prawdziwej wolności [...].

— Prawdziwa wolność — powtórzył Antoni, parodiując głos księdza. — Lubię takie dowodzenie! Przeciwnieństwo czegoś nie jest przeciwnieństwem [...]. Zwyczajna wstrzemięźliwość jest po prostu ordynarnym powstrzymywaniem się od pijactwa, ale prawdziwa wstrzemięźliwość to coś znacznie wykwintniejszego. Prawdziwa wstrzemięźliwość to butelka wina przy każdym posiłku i trzy duże kieliszki

¹ Takie pojęcie definicji perswazyjnej różni się od rozumienia tego terminu zarówno u Charlesa Stevensona, który jako pierwszy opisał definicje perswazyjne [Stevenson 2015], jak i w późniejszej literaturze. Na przykład u Tadeusza Pawłowskiego definicje perswazyjne to takie, które operują ładunkami emocjonalnymi zawartymi w używanych terminach [Pawłowski 1978: 228]. Jak jednak zauważają współcześni badacze, np. Douglas Walton lub Edward Schiappa, którzy analizują przykłady z dyskursu prawniczego lub politycznego, definicje nie muszą oddziaływać na emocje, by wspierać perswazję [Walton 2005; Walton 2008; Schiappa 2003].

whisky po obiedzie [...], jestem zwolennikiem prawdziwej wstrzemięźliwości, ponieważ wstrzemięźliwości nie cierpię. Ale cenię wolność i dlatego nie chcę mieć nic do czynienia z prawdziwą wolnością [Huxley 1958: 112–113].

W powyższym fragmencie widać, że pierwszy z rozmówców próbuje wpłynąć na znaczenie słowa *wolność* przez dodanie do definiendum określenia *prawdziwy*, co daje pozór, że uchwytuje istotę rzeczy, podczas gdy w rzeczywistości usiłuje on zmienić zakres definicji tak, aby obejmował on to, co uważa się zwykle za niewolnictwo, wykluczając z zakresu definicji dotychczasową denotację pojęcia *wolność*. Jego adwersarz doskonale wychwytuje ten karkołomny zabieg i ripostuje przykładem *prawdziwej wstrzemięźliwości*, co wyraźnie pokazuje absurdalność takiego chwytu.

Zabieg dodawania do definiendum określenia wartościującego (np. *prawdziwy*) jest powszechnie określany w logice jako błąd nieformalny (ang. *informal fallacy*) i nosi nazwę *no true Scotsman fallacy* od słynnego przykładu Anthony'ego Flew²:

Wyobraźmy sobie Szkota, Hamisha McDonalda, który siedzi nad gazetą *Glasgow Morning Herald* i czyta artykuł o psychopacie z Brighton, który kolejny raz napastował jakąś ofiarę. Zszokowany Hamish mówi pod nosem: *No Scotsman would do such a thing!* Następnego dnia Hamish czyta w *Glasgow Morning Herald* artykuł o mieszkańcu Aberdeen, którego brutalność znacznie przekroczyła dokonania psychopaty z Brighton. Ten fakt pokazuje, że Hamish pomylił się w swoim poglądzie na temat Szkotów. Ale czy zamierza to przyznać? Tym razem stwierdza on: *No true Scotsman would do such a thing!* [Flew 1975: 47].

Chwyt ten, nazywany skrótowo NTS, jest często też określany jako taktyka dyskusowania polegająca na modyfikacji *ad hoc* bronionej tezy, wówczas gdy przeciwnik wskaże *exemplum in contrarium*. Można wtedy dodać do definiendum określenie wartościujące, które wyklucza z jego zakresu (lub włącza do niego) niepożądany (lub pożądaný) przypadek i zachowuje bez szwanku bronioną tezę. Zabieg NTS zalicza się w teorii argumentacji do definicji perswazyjnych. Choć w pierwszej ich polskiej typologii, stworzonej przez T. Pawłowskiego, definicja dodająca do definiendum określenie wartościujące nie pojawia się jako osobny rodzaj definicji perswazyjnej, to występuje tam przywołany cytat z A. Huxleya, funkcjonując jako przykład definicji perswazyjnej przedstawionej w kolejnym punkcie [Pawłowski 1978: 225–226]. Wydaje się jednak, że powinno się traktować taki typ definicji perswazyjnych jako osobny rodzaj (ewentualnie podrodzaj) — tak właśnie zrobiła Grażyna Solecka w pracy *Dyskursywny charakter definicji* [Solecka 2010: 50].

² Tu i wszędzie, gdzie nie zaznaczono inaczej, tłumaczenie pochodzi od autora.

Zabieg NTS w najprostszej formie przyjmuje postać:

P1: Każdy S jest P.

P2: Nie każdy S jest P, bo istnieje co najmniej jeden taki, że S i nie-P.

W: Każdy „prawdziwy” S to P.

Najczęściej określeniem wartościującym są przymiotniki, takie jak *prawdziwy, naturalny, dobry, autentyczny, rzetelny* etc. w zależności od tego, o jakim obiekcie lub zjawisku się mówi. Taki zabieg można nazwać semantycznym, gdyż jego zastosowanie, polegające na użyciu terminu wartościującego, stanowi próbę wpłynięcia na zastane znaczenie terminu początkowego.

2. Argument z definicją perswazyjną zmieniającą zakres definiendum

Oto inny przykład argumentu, w którym przez odpowiednie sformułowanie definicji włącza się w zakres terminu (lub wyłącza zeń) dany obiekt:

Ustalmy raz wreszcie, co znaczy słowo „rasizm”. Jest to najzwyczajniej w świecie odmienne traktowanie kogokolwiek z uwagi na jego pochodzenie etniczne. Przeto Unia Demokratyczna to partia rasistowska. Forsuje ordynację wyborczą, która daje szczególne uprawnienia mniejszościom etnicznym [Hołówka 2012: 117].

We wspomnianej już typologii definicji perswazyjnych ten rodzaj definicji jest wymieniony jako pierwszy [Pawłowski 1978: 223–237]. W zacytowanym przykładzie można wyróżnić przesłankę ogólną (redefinicja rasizmu), szczegółową (Unia Demokratyczna dopuszcza nierówne traktowanie obywateli ze względu na rasę) oraz wniosek (Unia Demokratyczna jest partią rasistowską). Cała moc tego argumentu spoczywa na dużej przesłance, która modyfikuje znaczenie słowa *rasizm*, rozszerzając jego zakres tak, aby objął wybrany obiekt. W przykładzie tym nadawca wydaje się manipulować odbiorcą³. Sprawia wrażenie, jakby przywoływał definicję już ustaloną, np. przez słownik lub uzus językowy, podczas gdy jego definicja jest arbitralna i powinna być raczej postrzegana jako argument⁴ [Walton 2005: 179–180]. Można zauważyć, że cytowany przykład posiada również pewien ładunek emocjonalny, gdyż obecnie wyraz *rasista* jest nośnikiem negatywnego wartościowania — zatem określenie danej partii jako rasistowskiej może

³ Manipulację pojmuję jako akt perswazyjny z umyślnie zatajonym przed odbiorcą celem perswazyjnym. Definicja ta jest robocza, gdyż ściśle ujęcie manipulacji znacznie wykracza poza zakres tej pracy i jest dość problematyczne [Tokarz 2006: 294–295].

⁴ D. Walton i E. Schiappa zalecają, aby definicje pojmować czysto pragmatycznie, a więc jako argumenty, i oceniać ich trafność na podstawie konsekwencji, do których prowadzą [Schiappa 2003: 167–179; Walton 2005: 179–183].

skutkować wpłynięciem na jej odbiór przez wprowadzenie ujemnego skojarzenia. Jest to jednak jedna z wariantywnych form, które może przybierać argumentacja z definicją zmieniającą zakres definiendum — co do istoty wcale nie chodzi tutaj o operacje na ładunkach emocjonalnych.

Rozważmy inny przykład, w którym próbuje się zawęzić zakres pojęcia *przekupstwo*, tak aby wykluczyć z niego wybrane zjawisko:

„Przekupstwo” polega na nagrodzeniu kogoś czymś o godnej uwagi wartości po to, aby ów ktoś zrobił coś, na czym nam zależy. Mój klient, chcąc uniknąć ciągania po komisariatach, wręczył policjantowi raptem 5 euro. Śmiechu warte! Doprawdy, nie sposób — przy zdrowych zmysłach będąc — zakwalifikować tego jako „przekupstwa” [Hołówka 2012: 118].

Zabieg ten stanowi dodatkowo szczególny przypadek definicji zmieniającej zakres definiendum. Mamy tutaj do czynienia ze znanym już w czasach Arystotelesa zabiegiem, który kilka wieków później nazwano *a dicto simpliciter ad dictum secundum quid*, co tłumaczy się ‘od mówienia zbyt prostego do ścisłego mówienia o istocie rzeczy’. Zabieg *secundum quid* polega najczęściej na nieznacznej zmianie znaczenia terminu pod przykrywką precyzowania — w tym przypadku autor wypowiedzi „precyzuje” definicję łapówki przy pomocy pojęcia *czegoś o godnej uwagi wartości*, zakładając *implicite*, że kwota 5 euro nie wchodzi w jego zakres. Przy tak zmodyfikowanych znaczeniach łapówki i rzeczy *o godnej uwagi wartości* można z powodzeniem wyłączyć z zakresu łapówki czyn wręczenia 5 euro policjantowi w zamian za oszczędzenie czasu zatrzymanego. Widać teraz, że użyta w przykładzie definicja nie posługuje się naładowanymi emocjonalnie terminami, ale jej perswazyjność polega na niewielkiej zmianie zakresu definicji i wykorzystaniu jej jako przesłanki wspierającej wniosek. Wskutek opisanego zabiegu wskazywane zachowanie zostaje wyłączone z zakresu terminu prawnego.

W przywołanym przykładzie nie można odnaleźć manipulacyjnego rysu, bo cel perswazyjny nadawcy jest znany, a proponowane „uściślenie” definicji przedstawia się jako argument, który można przyjąć lub podać w wątpliwość, eksponując np. alternatywną definicję przekupstwa. Tym samym, zaznaczam wyraźnie, argumenty semantyczne nie są *ex definitione* nieuczciwą formą perswazji (a dokładniej — manipulacją), choć mogą być wykorzystane w ten sposób.

3. Argument z definicją synonimiczną (definicja perswazyjna, której celem jest zastąpienie używanego dotąd terminu przez inny termin o odmiennym ładunku emocjonalnym)

O homoseksualistach mogłem mówić „pedzie”, bo jest to słowo niewulgarne, tylko zdrobnienie od „pederasta”. Proszę zajrzeć do słowników. Jest to nawet słowo

określane jako pieszczotliwe [...] i nie jest to obelga [...]. „Pedzio” jest określeniem pejoratywnym, ale nie obraźliwym⁵ [...].

Homoseksualista — kochający inaczej; mało inteligentny — inteligentny inaczej; kobieta nieurodziwa — kobieta piękna inaczej [Solecka 2010: 50].

Trzeci rodzaj definicji perswazyjnej różni się od pozostałych tym, że nie wpływa bezpośrednio na zakres definicji, lecz polega na zamianie danego pojęcia na inne pojęcie, które definiuje się następnie tak, by jego zakres pokrywał się z pojęciem pierwotnym. W ten sposób, według terminologii T. Pawłowskiego i Ch. Stevensona⁶, nowe pojęcie udziela swojego ładunku emocjonalnego obiektom należącym do tego samego zakresu. Zaznaczę, że z punktu widzenia logiki lepiej będzie mówić o konotacji niż o ładunku emocjonalnym, gdyż chodzi tutaj nie tylko o to, jakie emocje dane słowo wzbudza, lecz także o całą sieć skojarzeń, w którą wplątany jest dany termin.

Jak dokładnie działa definicja synonimiczna w dyskusji? W powyższych przykładach widać, jak w miejsce terminu *homoseksualista* podstawia się inne synonimiczne sformułowania. Tak więc może to być albo *kochający inaczej* (pozytywna konotacja), albo *pedzio* (negatywna konotacja). Oba terminy pokrywają się zakresowo z zakresem pojęcia *homoseksualista*. W ten sposób nowy termin udziela swych pozytywnych lub negatywnych konotacji obiektom należącym do zakresu definicji.

W debacie pomiędzy Wojciechem Cejrowskim a Szymonem Hołownią widać, jak można próbować uzasadniać taki zabieg. Gdy Sz. Hołownia zwraca uwagę, że określenie, jakimi posługuje się W. Cejrowski w odniesieniu do homoseksualistów, jest obraźliwe, gość programu sięga po definicję słownikową (która zdaje się nie nadążać za uzusem językowym), twierdząc, że przywołane sformułowanie nie jest pejoratywne, a nawet może być uważane za pieszczotliwe, a zatem z powodzeniem stosowane jako ekwiwalent słowa *homoseksualista*. Widać tutaj, jak W. Cejrowski uzasadnia próbę zamiany terminów, odwołując się do słownika, aby — gdy już jego odbiorca będzie zmuszony uznać wykorzystany zabieg za uzasadniony — móc stosować oba terminy zamiennie i wpłynąć przez to na nastawienie emocjonalne do homoseksualistów. Bo choć denotacja pozostaje ta sama, to konotacja zyskuje zupełnie nowe wartości, co dalej służyć ma celowi perswazyjnemu — w tym wypadku określonego ustosunkowaniu się do homoseksualistów, które ma ułatwić kolejne perswazje. Taki argument można więc również uznać za semantyczny, gdyż jeśli przyjmiemy, że na znaczenie słowa składa się nie tylko denotacja, lecz także konotacja, znaczenie wyrażenia ulega w nim modyfikacji i stanowi niejako przesłankę argumentu. Omówię jeszcze jeden rodzaj definicji perswazyjnych.

⁵ Fragment programu *Bóg w wielkim mieście* emitowanego przez nieistniejący już kanał telewizyjny Religia.tv. Materiał jest dostępny w serwisie YouTube [Szymon Hołownia... 2012].

⁶ Nawiązuję tutaj do artykułu Ch. Stevensona [2015].

4. Argument z quasi-definicją perswazyjną

Sam T. Pawłowski pisze o „definicjach perswazyjnych, których celem jest zmiana skojarzeń emocjonalnych związanych definiendum” [Pawłowski 1978: 228]. Ujęcie to wprowadza pewne zamieszanie, bo — jak pokazałem wyżej — również definicje modyfikujące zakres definiendum mogą zmieniać nastawienie emocjonalne przez użycie terminów o silnej konotacji. Dlatego można przyjąć tutaj nazwę starszą i szerzej rozpoznawaną, bo wprowadzoną przez Ch. Stevensona w 1944 r., która nadal jest używana w logice. Określa on quasi-definicję perswazyjną jako zabieg zmieniający konotację danego pojęcia przez przeformułowanie definiensa w taki sposób, by jego denotacja pozostała bez zmian [Stevenson 1944: 278]. Jako przykład Ch. Stevenson podaje następującą quasi-definicję łajdaka: „Łajdacy to zwykle najbardziej interesujący ludzie, którzy nie prowadzą swego życia w wąskich granicach cnoty [Stevenson 1944: 280–281]. Przedrostek *quasi-* wskazuje, że nie chodzi tu o definiowanie *par excellence*, bo zakres definicji pozostaje ten sam, ale o sposób wyznaczenia zakresu, tj. o konotację użytych w definiensie słów, które zmieniają nastawienie do definiendum.

Oto dwa przykłady, które podaje T. Pawłowski:

Cywilizacja jest wyrafinowanym sposobem życia umożliwiającym dzięki wysokiemu rozwojowi nauki i techniki [Pawłowski 1978: 233].

Biurokracja jest to zracjonalizowany i odpersonalizowany aparat sprawnego załatwiania spraw [Pawłowski 1978: 236].

W pierwszym przypadku perswazyjność zabiegu polega na takim quasi-zdefiniowaniu pojęcia *cywilizacja* (które pierwotnie ma pozytywną lub neutralną konotację), by wzbudzało ono negatywne skojarzenia. Dzieje się to przez użycie takich terminów, jak *wyrafinowany sposób życia* lub *wysoki rozwój*. Jednocześnie zakres pojęcia *cywilizacja* pozostaje taki sam. Drugi przykład natomiast zawiera odwrotny mechanizm — pojęcie *biurokracja* ma zwykle negatywną konotację, jednak przez tę quasi-definicję może kojarzyć się ona pozytywnie (terminy *zracjonalizowany*, *odpersonalizowany* lub *sprawnie załatwianie spraw*). Argument zawierający quasi-definicję perswazyjną może wyglądać następująco:

Naprawdę chcesz pracować naukowo na uniwersytecie? Przecież uczony akademicki to autor rozpraw, których nikt nie czyta, dotyczących autorów, których nikt nie czyta. Jeśli więc nie chcesz marnować swoich sił na bezużyteczne dla ludzkości analizy, które i tak nikogo nie interesują, to lepiej zostań dziennikarzem [por. Hołówka 2012: 63].

Pomijając jawną kolość, która czyni tę quasi-definicję sprzeczną⁷, można zarzucić jej jawnie niekorzystny dla uczonych akademickich dobór słów. Rzecz jasna, denotacja wskazanej definicji pozostaje ta sama, jednak znacząco *nomen omen* zmienia się konotacja. W powyższej quasi-definicji nie chodzi o ścisłe wytyczenie zakresu definicji, ale o nadanie negatywnej konotacji opisywanej ścieżce zawodowej, aby zrazić do niej odbiorcę. Dzięki temu efektywni nadawca może użyć quasi-definicji jako przesłanki za tezą, że lepiej unikać tego zawodu.

W powyższej części przedstawiłem cztery rodzaje definicji perswazyjnych (wg typologii T. Pawłowskiego są to trzy typy) oraz ich zastosowanie w argumentacji. Każdy z tych przykładów pokazuje inny sposób wpływania na znaczenie używanych w argumentacji terminów i w rezultacie na moc samego argumentu. Choć definicja perswazyjna w argumentach semantycznych pojawia się bardzo często, to nie jest to jedyny sposób ich budowania. Możliwa jest także modyfikacja znaczenia jakiegoś terminu bez zredefiniowania tego pojęcia, np. gdy klasyfikuje się „coś” jako „jakiś”. Dalej przedstawię argumenty klasyfikujące oraz pokażę, jak definicja może wspierać taką argumentację.

5. Argument z klasyfikacji

Piotrowski jest notorycznym kłamcą i zaraz to wykazę. Wielokrotnie obiecywał, że będzie wspomagał finansowo nasze przedsięwzięcie i nigdy tego nie zrobił. Kto nie dotrzymuje obietnic, ten mówi nieprawdę, a „mówić nieprawdę” to właśnie tyle, ile „kłamać” [Hołówka 2012: 116–117].

Przywołany przykład wyraźnie pokazuje, jak poprzez drobne modyfikacje znaczenia można przypisać komuś (czemuś) daną cechę, *ergo* zaklasyfikować coś do pewnej kategorii. Można rozdzielić tę wypowiedź na proste zdania:

- a) Piotrowski wielokrotnie obiecywał, że będzie wspomagał finansowo przedsięwzięcie;
- b) Piotrowski nigdy nie wspomógł finansowo przedsięwzięcia (*implicite* — zatem nie dotrzymał złożonych obietnic);
- c) Kto nie dotrzymuje obietnic, ten mówi nieprawdę (przesłanka ogólna);
- d) Kto mówi nieprawdę, ten kłamie (przesłanka ogólna);
- e) Piotrowski jest kłamcą.

⁷ Kolość prowadzi do pętli semantycznej analogicznej do antynomii kłamcy — jeśli uczeni akademicy czytają książki, których nikt nie czyta, to wynika stąd, że ktoś jednak je czyta, co zaprzecza definicji. Jeśli zaś ich nie czytają, to wynika stąd, że nie są uczonymi akademickimi.

Szczególną uwagę trzeba zwrócić na dwie ogólne przesłanki klasyfikujące, bo na nich spoczywa cała moc tego argumentu. W punkcie c) usiłuje się włączyć wszystkie przypadki niedotrzymywania obietnic do szerszego zbioru zachowań mówienia nieprawdy, aby dalej, w punkcie d), włączyć ten zbiór do innego zbioru, który nazywa się kłamstwami.

Nie zagłębiając się zbyt w teorię wartościowania logicznego zdań przyszych i teorię kłamstwa, można od razu zauważyć, że wskazane przesłanki nie mogą być zaakceptowane w takiej formie. Wszak nie możemy powiedzieć o kimś, kto nie dotrzymał obietnicy, że mówił nieprawdę w chwili obietnicy. Zgodnie z badaniami Arystotelesa i Jana Łukasiewicza nad logicznym statusem zdań o przyszłości można stwierdzić, że nie podlegają one wartościowaniu logicznemu. Podobnie nie możemy powiedzieć o każdym akcie mówienia nieprawdy, że jest kłamstwem — wszak czym byłaby wówczas pomyłka? Zgodnie z teorią kłamstwa akt ten musi zawierać świadomość mówienia nieprawdy [Tokarz 2006: 265–275]. Nie każdy akt mówienia nieprawdy musi być świadomym aktem mówienia nieprawdy (kłamania). Widać więc, że przez te dwie drobne modyfikacje znaczeń *niedotrzymywania obietnic* i *mówienia nieprawdy* można w rezultacie zaklasyfikować człowieka, który nie wywiązał się z obietnic, jako notorycznego kłamcę. Struktura argumentu z klasyfikacji wygląda następująco:

PRZESŁANKA INDYWIDUALNA: *a* ma własność F.

PRZESŁANKA KLASYFIKUJĄCA: dla każdego *x*, jeśli *x* posiada własność F, *x* można zaklasyfikować jako posiadającą także własność G.

WNIOSEK: *a* ma własność G⁸.

W przywołanym przypadku występują dwie przesłanki klasyfikujące, co pokazuje, że nierzadko w języku potocznym takie rozumowania przybierają jeszcze bardziej skomplikowaną formę. Najprostszy argument z klasyfikacji mógłby wyglądać tak: „Ten obiad kosztuje 100 zł” (przesłanka indywidualna); „Wszystko, co kosztuje 100 zł lub więcej, jest luksusem” (przesłanka ogólna); „Zatem ten obiad jest luksusem” (wniosek). W obu przypadkach widać, że we wniosku przedmiotowi zostaje przypisana nowa własność. Nierzadko owa własność lub nowa klasyfikacja mają duży wpływ na postrzeganie danego obiektu lub stosunek emocjonalny do niego. Mogą też wpływać wprost na działanie. Dla przykładu jeśli uznamy, że coś jest luksusem, to nie będziemy sobie na to pozwalać codziennie, bo z definicji luksus to coś, na co nie można sobie pozwalać każdego dnia.

⁸ Argument ten w literaturze anglosaskiej jest nazywany *argument from verbal classification*. Schemat argumentu pochodzi z książki *Argumentation Schemes* autorstwa D. Waltona, C. Reeda, F. Macagno [2008].

6. Argument z definicji wspierający klasyfikację

Bardzo często w dyskusjach, w których chce się przypisać czemuś pewną własność, nieuchronnie dochodzi się do kwestii definicji. Oto bardzo znany przykład z teorii prawa, w którym argumentacja dochodzi do definicji i spór przenosi się na jej interpretację:

Przepis prawny zabrania wjeżdżania pojazdów do publicznego parku. Zwykle dotyczy to samochodów lub motorów, ale co z rowerami, rolkami, samochodami-zabawkami? A co z samolotami? Czy one nie są nazywane, jak mówimy, „pojazdami” dla celów tej reguły czy nie? [Hart 1958: 607].

Przypuśćmy więc, że jeżdżące na rowerze po parku dziecko zatrzymuje policjant. Czy dziecko nie zastosowało się do przepisu prawnego? Odpowiedź na to pytanie zawarta jest w definicji — to, czy można wjeżdżać rowerem do parku, zależy od tego, czy można uznać rower za pojazd. Dochodzimy więc do definicji. Oto przykładowa definicja pojazdu sformułowana w polskim prawodawstwie: „pojazd to środek transportu przeznaczony do poruszania się po drodze oraz maszyna lub urządzenie do tego przystosowane” [Ustawa...].

Na podstawie definicji można rozstrzygnąć, że w Polsce rower to pojazd, bo jest on środkiem transportu i jest przystosowany do poruszania się po drodze. Stąd daje się przeprowadzić tzw. sylogizm prawniczy: „pojazdy nie mogą jeździć po parku, rower jest pojazdem, więc rower nie może jeździć po parku”. Otrzymujemy więc argument z definicji wspierający klasyfikację. W najprostszej postaci przybiera on schemat:

PRZESŁANKA Z DEFINICJI: a należy do definicji D .

PRZESŁANKA KLASYFIKUJĄCA: dla każdego x , jeśli x należy do definicji D , to x ma własność G .

WNIOSEK: a ma własność G ⁹.

Gdy w dyskusji dochodzi się do definicji, która ma rozstrzygnąć, czy dana rzecz do niej należy, często spór przenosi się na samą definicję. Dotyczy wówczas jej trafności, szukania alternatywnych sposobów definiowania itd. Jak na przykład traktować rowerek z trzema kółkami przeznaczony dla dwulatka — czy jest to pojazd? Tu otwiera się droga do interpretacji prawniczej i limitów pozytywistycznej teorii prawa, której nie mogę poświęcić więcej miejsca [por. Spyra 2006: 180–181]. Zaznaczę, że argumenty z definicji wspierające klasyfikację mogą też służyć odrzuceniu proponowanej lub zastanej klasyfikacji. Warto też dodać, że

⁹ W anglosaskiej literaturze *argument from definition to verbal classification* [Walton, Reed, Macagno 2008: 319].

definicja, po którą sięga się w dyskusji, nie musi być prawna — równie dobrze może mieć charakter słownikowy, naukowy, a nawet perswazyjny, co dodatkowo komplikuje sprawę. Należy rozważyć jeszcze jeden przykład użycia definicji przeciwko przypisaniu czemuś danej własności.

7. Argument z definicji przeciwko klasyfikacji

Nie sposób utożsamiać „błędu w sztuce lekarskiej” z niepomysłnym wynikiem kuracji. Nie określamy przecież jako „błędu w sztuce” sytuacji, gdy lekarzowi nie udało się na przykład wyleczyć pacjenta z kataru siennego, choć prawidłowo stosował wszystkie znane mu środki na tę dolegliwość [Hołówka 2012: 117].

Celem autora powyższego argumentu jest wyłączenie z zakresu *błędu w sztuce* niepomysłnego wyniku kuracji. W tym celu sięga on po definicję (co prawda nie odwołuje się *expressis verbis* do prawnej definicji, lecz raczej potocznego rozumienia danego pojęcia). W tym przypadku *błąd w sztuce lekarskiej* dotyczy pewnej klasy sytuacji, w których lekarz zaniedbał procedury, do których przestrzegania jest zobligowany (definicja potoczna¹⁰), *niepomysłny przebieg kuracji* potocznie określa się zaś jako niekorzystny dla pacjenta wynik stosowania procedur lekarskich niezależny od lekarza. W przywołanym fragmencie pada egzemplifikacja niepomysłnego wyniku kuracji (katar sienny), którego nie klasyfikuje się jako błędu, a skoro istnieje jeden taki przypadek, to znaczy, że zakresy tych pojęć się nie pokrywają. Rozumowanie przeciwko klasyfikowaniu niepomysłnego wyniku kuracji jako błędu w sztuce wygląda następująco:

PRZESŁANKA Z DEFINICJI: Nieuleczenie kataru siennego nie należy do definicji błędu w sztuce lekarskiej.

PRZESŁANKA KLASYFIKUJĄCA: Nieuleczenie kataru siennego jest klasyfikowane jako niepomysłny wynik terapii.

WNIOSEK: Niepomysłny wynik terapii nie powinien być utożsamiany z błędem w sztuce.

Podobnie jak w przykładzie z rowerem w parku i tutaj mogą się zrodzić wątpliwości co do definicji. Dyskusja o niej z pewnością zależy od jej rodzaju — inaczej dyskutuje się z potocznym rozumieniem jakiegoś pojęcia (*rasizm*), inaczej w przypadku, gdy jest ono zdefiniowane w prawie (*pojazd*), a jeszcze inaczej, gdy pojęcie samo jest kontrowersyjne i żadna próba jego określenia nie jest neutralna (*aborcja*).

Na powyższych przykładach pokazałem, jak można wpływać na argumentację przez przypisywanie przedmiotom takich, a nie innych własności lub

¹⁰ W prawie polskim kwestia błędu lekarskiego nie jest jasno sprecyzowana, choć orzecznictwo sądów definiuje błąd lekarski jako „czynność niezgodną z nauką medyczną w zakresie dla lekarza dostępnym” [Wyrok Sądu Najwyższego...].

klasyfikowanie ich do takiego czy innego zbioru bez wsparcia definicji bądź z jej pomocą. Po zestawieniu tych przykładów i krótkiej analizie przedstawiam dalej charakterystykę argumentów semantycznych.

Charakterystyka argumentów semantycznych

Z przedstawionych wyżej przykładów wyłania się pewien zarys argumentów semantycznych oraz ich podstawowych rodzajów. Pokazałem, że argument semantyczny zawiera w przesłance definicję perswazyjną albo klasyfikację. Wśród definicji perswazyjnych wyróżniłem cztery rodzaje użytych definicji: taką, która dodaje do definiendum termin wartościujący; taką, która zmienia zakres definiendum; taką, która podstawia pod definiendum termin tożsamy zakresowo o innej konotacji; taką, która przeformułowuje definiens tylko po to, by wpłynąć na skojarzenia emocjonalne. Wszystkie cztery definicje perswazyjne w inny sposób modyfikują znaczenie i w inny sposób mogą być użyte w argumentacji.

W tych argumentach semantycznych, w których nie pojawiają się definicje perswazyjne, widać próby przypisania danemu przedmiotowi jakiejś cechy na podstawie przesłanki klasyfikującej. Nierzadko w argumentach z klasyfikacji niebagatelną rolę odgrywają definicje, które mogą wspierać lub kontestować proponowaną klasyfikację. Omówione tutaj zabiegi semantyczne, takie jak kształtowanie definicji na potrzeby argumentacji, używanie konotacji wprowadzonych terminów do celu argumentacyjnego lub wprowadzanie klasyfikacji, która przypisuje czemuś nową własność, odgrywają istotną rolę w budowaniu argumentacji. Nie chodzi tu wyłącznie o debaty polityczne lub język reklamy, lecz także o argumentację prawnicze lub naukowe.

Ciekawym przykładem, który szeroko omówił D. Walton w artykule *The case of redefining „Planet” to Exclude Pluto* [Walton 2008], jest sprawa redefinicji planety podjęta przez International Astronomical Union w 2006 r., w której wyniku Pluton przestał być planetą. Badacz przedstawił przebieg argumentacji naukowej, która spotkała się z szeroką krytyką zarówno naukowców, jak i opinii publicznej. D. Walton pokazuje w szczególności, jak spory o przypisanie własności lub o warunki definicji kształtowały argumentacje obu stron. Warto też zwrócić uwagę na kazusy prawne, jak np. zredefiniowanie w prawie amerykańskim pojęcia *mokradło* przez Georga W. Busha w 1991 r., w którego wyniku 50 mln akrów mokradeł straciło ten status, albo propozycję redefinicji gwałtu w stanie Indiana i debatę, którą rozpoczęły organizacje feministyczne, chcąc wpłynąć na zmianę prawa tak, aby pojęcie *gwałtu* obejmowało również niefizyczną przemoc [Schiappa 2003, 35–48]. Przykłady te, których wcale nie brakuje, pokazują, że sprawa budowania argumentacji w oparciu o modyfikację znaczeń wcale nie jest trywialna i zasługuje na rzetelne badanie.

Choć kwestia wprowadzenia definicji argumentu semantycznego i podjęcie dyskusji ze związanymi z tym problemami zasługują na osobną analizę, to chciałbym przedstawić tutaj jego charakterystykę. Opis argumentu semantycznego, przywołany za T. Hołówką, pokazuje, że a) ma on charakter klasyfikacyjny, b) odwołuje się do przyjętego sensu terminu. Pierwsza cecha dotyczy tego, czy argument przesądza o zaliczeniu lub wykluczeniu danego obiektu do/z jakiejś kategorii, a druga mówi o tym, że podstawą do argumentacji jest przyjęty sens używanych pojęć — może mieć on oparcie w prawie, słowniku, uzusie językowym.

Ten opis daje dobry kierunek do zbudowania definicji, choć wydaje się zbyt wąski, bo nie obejmuje tych argumentów, które modyfikują znaczenie (a nawet manipulują nim) wbrew przyjętemu sensowi, a także nie dotyczy zabiegów semantycznych na konotacjach, które mogą wspierać perswazję. Dlatego proponuję nieco inną charakterystykę argumentu semantycznego, bazującą jednak na intuicjach T. Hołówki: argument semantyczny to taki, który na podstawie przesłanki definiującej lub klasyfikującej modyfikuje zastane lub proponowane znaczenie danego wyrażenia, aby wesprzeć cel perswazyjny.

Tak pojmowany argument semantyczny obejmuje zarówno argumenty zawierające definicje perswazyjne, jak i te, które albo zawierają przesłankę klasyfikującą, albo naruszają przyjęty sens terminów, wprowadzając nowe znaczenie lub używając wyrażen synonimicznych ze względu na ich konotację. Wszystkie te argumenty, w których stosuje się wskazane zabiegi semantyczne w przesłankach, nazywam argumentami semantycznymi. Różne formy, jakie przybierają, świadczą o tym, jak wielkie znaczenie w argumentacji mają wszelkie operacje na znaczeniach.

Praca ta stanowi zaledwie przyczynek do badań nad argumentami semantycznymi — przedstawiłem zarys modelu argumentów semantycznych, pokazałem różne ich rodzaje i to, w jaki sposób mogą opierać się na definicjach perswazyjnych lub klasyfikacjach. Zaprezentowałem również, jak definicje mogą wspierać argumenty. Zaproponowałem też charakterystykę argumentu semantycznego, która może wytyczyć nowy kierunek badań w teorii argumentacji i semantyce. Wyniki moich badań mogą posłużyć do zbudowania typologii argumentów semantycznych, a także do znalezienia kryteriów ich poprawności, co dalej będzie użyteczne do analizy argumentacji semantycznej w poszczególnych dyskursach.

Bibliografia

- Flew A. [1975], *Thinking About Thinking: Do I Sincerely Want to Be Right?*, Collins Fontana, London.
- Hart H.L.A. [1958], *Positivism and the Separation of Law and Morals*, „Harvard Law Review”, vol. 71/4.

- Holówka T. [2012], *Kultura logiczna w przykładach*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Huxley A. [1958], *Niewidomy w Ghazie*, tłum. M. Godlewska, PWN, Warszawa.
- Macagno F., Walton D. [2008], *Persuasive Definitions: Values, Meanings and Implicit Disagreements*, „Informal Logic” 28/3.
- Pawłowski T. [1978], *Tworzenie pojęć i definiowanie w naukach humanistycznych*, PWN, Warszawa.
- Prus J. [2019], *Argumentacja semantyczna — podstawowe pojęcia i problemy definicyjne*, „Res Rhetorica”, vol. 6/4.
- Schiappa, E. [2003], *Defining Reality: Definitions and the Politics of Meaning*, Southern Illinois University Press, Carbondale.
- Solecka G. [2010], *Dyskursywny charakter definicji*, [w:] *Argumentacja i racjonalna zmiana przekonań*, W. Suchoń, I. Trzcieniecka-Schneider, D. Kowalski (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Spyra T. [2006], *Granice wykładni prawa. Znaczenie językowe tekstu prawnego jako granica wykładni*, Zakamycze, Kraków.
- Stevenson C.L. [1944], *Ethics and Language*, Yale University Press, New Haven.
- Stevenson C.L. [2015], *Definicje perswazyjne*, tłum. M. Pietrzak, „Studia z Historii Filozofii”, nr 2.
- Szymon Hołownia vs Wojciech Cejrowski (Religia.tv) Cz.I, 22.03.2012, https://www.youtube.com/watch?v=fDFC-v53d_A (dostęp: 13.03.2020).
- Tokarz M. [2006], *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Ustawa z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (Dz.U. 1997 Nr 98 poz. 602), <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19970980602/O/D19970602.pdf> (dostęp: 20.04.2020).
- Walton D. [2005], *Deceptive Arguments Containing Persuasive Language and Persuasive Definitions*, „Argumentation”, vol. 19.
- Walton D. [2008], *The case of redefining „Planet” to Exclude Pluto*, „Informal Logic”, vol. 28/2.
- Walton D., Reed Ch., Macagno F. [2008], *Argumentation Schemes*, Cambridge University Press, New York.
- Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 IV 1955 r., sygn. akt IV CR 39/54; OSN 1957, poz. 7.

Jakub Prus

Meaning of Meaning in Argumentation. Semantic Arguments

The aim of the article is to present a model of argumentation, called semantic argument, which modifies meaning of used terms to support the classification. The paper analyses different types of semantic arguments and tempts to provide some general characteristics of semantic argument at the end. The investigation on semantic arguments, and different ways, in which a meaning supports the argument, shows the significance of meaning in argumentation. It reveals how persuasive definitions and verbal classifications can be used to formulate an argument. The article is aimed to set a new direction

in the theory of argumentation, and to give basis for further investigations on semantic arguments — their typology, criteria of validity and application to various discourses including legal, scientific and political.

Key words: no true Scotsman fallacy, persuasive definition, *secundum quid et simpliciter*, semantic argument, theory of argumentation, argument, verbal classification

Słowa kluczowe: *no true Scotsman fallacy*, definicja perswazyjna, *secundum quid et simpliciter*, argument semantyczny, teoria argumentacji, argument, klasyfikacja werbalna

**O WYBRANYCH SŁOWACH
— ICH STRUKTURZE, ZNACZENIACH,
KONTEKSTACH**

Krzysztof Kaszewski

Uniwersytet Warszawski
ORCID: 0000-0002-8789-2405
k.kaszewski@uw.edu.pl

CO DZISIAJ MOŻE ZNACZYĆ CZASOWNIK OGRAĆ?

Czasownik *ograć* jest współcześnie nierzadko przedstawiany jako nadużywany odpowiednik określeń *wygrać* czy *zwyciężyć*. Celem artykułu jest pogłębione spojrzenie (z perspektywy opisowej, nie zaś normatywnej) na możliwe przyczyny wzrostu popularności badanego wyrazu. Na wstępie ukazę opisy leksemu *ograć*¹ w pięciu słownikach języka polskiego², a następnie na podstawie analizy danych korpusowych zwrócę uwagę na możliwe nowe (lub dotąd nieodnotowane przez leksykografów) odcienie znaczeniowe badanego czasownika. Jako materiał przykładowy posłużą użycia zanotowane w Narodowym Korpusie Języka Polskiego, portalu Frazeo PL oraz przekazach medialnych.

1. Słownikowe opisy czasownika *ograć*

Podstawowe znaczenie czasownika *ograć* słowniki objaśniają następująco:

- a) ‘zwyciężyć (zwycięzać) kogoś w jakiejś grze, często pozbawiając go przy tym pewnej sumy pieniędzy’ [USJP];
- b) ‘jeśli ograliśmy kogoś, to pokonaliśmy go w jakiejś grze lub rywalizacji’ [ISJP];
- c) ‘grając z kimś np. w karty, odnosić nad nim zwycięstwo’ [SWJP];
- d) ‘podczas gry spowodować czyjąś przegraną: zwłaszcza: wygrywając, pozbawić przeciwnika określonej kwoty pieniężnej lub innych dóbr materialnych’ [PSWP];
- e) ‘pokonać przeciwnika w grze sportowej lub towarzyskiej’ [WSJP].

¹ Skupiam się na czasowniku *ograć*. Postać niedokonana — *ogrywać* — jest używana znacznie rzadziej, a czasowniki *ograć się* i *ogrywać się* są jednostkami o odrębnych znaczeniach.

² *Inny słownik języka polskiego*, M. Bańko (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000 [ISJP]; *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, H. Zgólkowa (red.), Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 1994–2005 [PSWP]; *Słownik współczesnego języka polskiego*, B. Dunaj (red.), Reader’s Digest Przegląd, Warszawa 1998 [SWJP]; *Uniwersalny słownik języka polskiego*, S. Dubisz (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003 [USJP]; *Wielki słownik języka polskiego*, P. Żmigrodzki (red.), <https://wsjp.pl/> [WSJP].

Ograć w podstawowym znaczeniu, na co wskazują definicje leksykograficzne, dotyczy więc wygranej tylko w grze lub rywalizacji, czyli interakcjach podejmowanych na ogół dobrowolnie i toczących się według ustalonych reguł. Różni to *ograć* od czasowników *pokonać*, *wygrać* czy *zwyciężyć*, które mogą dotyczyć też działań wymuszonych okolicznościami i mających poważniejsze konsekwencje, np. prawdziwej walki — można *wygrać bitwę*, *pokonać lwa* czy *zwyciężyć najeźdźców*. Specyficzne i ważne wydaje się także to, że w podstawowym znaczeniu słownikowym czasownik *ograć* bezwzględnie wymaga dopełnienia osobowego. Ogrywa się zawsze kogoś — człowieka lub ewentualnie grupę ludzi³. Wymienione uprzednio czasowniki bliskoznaczne zachowują się inaczej: przyłączają także nazwy nieosobowe (np. interakcji — *wygrać mecz*), a w określonych warunkach można pominąć dopełnienie (kontekstowo, eliptycznie). Dla znaczenia *ograć* relacja między wygranym a przegranym (rozmaite różnice między nimi) wydaje się więc ważniejsza niż w czasownikach bliskoznacznych, które na pierwszym planie stawiają samo zwycięstwo i/lub wygranego.

Badane źródła słownikowe nie są całkowicie zgodne w kwestii charakteru gier typowych dla opisywanego czasownika — jedno podaje wprost, że często chodzi o grę hazardową, drugie wymienia przykład gry (*karty*), która może, ale nie musi wiązać się z hazardem; w definicjach podanych w dwóch słownikach nie umieszczono bliższych informacji o naturze gier. Niejednolite są też przytaczane w słownikach użycia czasownika (np. *karty*, *piłka nożna*, brak nazwy gry), a jedno ze źródeł wskazuje, że *ograć* można kogoś nie tylko w grze, lecz także w rywalizacji innego typu.

Niektóre znaczenia badanego wyrazu wymieniane w cytowanych słownikach mają charakter środowiskowy:

a) ‘sprawić, że coś, np. sztuka teatralna czy utwór muzyczny, znudzi się, spowszednieje na skutek powtarzania lub długiej obecności’ (por. znaczenia notowane w USJP; ISJP; PSWP) — najbardziej typowy jest imiesłów przymiotnikowy bierny: *ograny chwyt*, *numer* itp.;

b) ‘sprawić, że nowy instrument zacznie wydawać prawidłowo dźwięki i dopasuje się do muzyka przez dłuższe granie na nim’ (por. znaczenia notowane w USJP; WSJP; PSWP) — *ograć skrzypce*, *fortepian* itp.;

c) ‘powtórzyć parę razy jakiś nowy spektakl, utwór muzyczny, nową rolę, nowy temat w celu nabrania wprawy i lepszego wykonania’ [WSJP] — *ograć rekwizyt*.

Dodatkowych informacji o systemowym statusie czasownika dostarcza jego analiza słotwórcza. Wyraz *ograć* powstał przez dodanie przedrostka *o-* do czasownika *grać*. Zastosowanie tego afiksu czyni czasownik dokonanym, a ponadto

³ Współcześnie mówi się też — w związku z grami komputerowymi — o *ograniiu komputera*, czyli czegoś udającego człowieka.

wnosi określoną nadwyżkę znaczeniową. Oznacza bowiem ‘wyczerpujące wykonanie jakiejś czynności w stosunku do jakiejś osoby lub rzeczy’ [ISJP], podobnie jak czasowniki *okraść* (*sąsiadów*) czy *opisać* (*sytuację*). Budowa słowotwórcza *ograć* wskazuje zatem nie tylko, że działanie zostało zakończone, lecz także to, że wykonano je kompletnie.

2. Czasownik *ograć* we współczesnej praktyce językowej

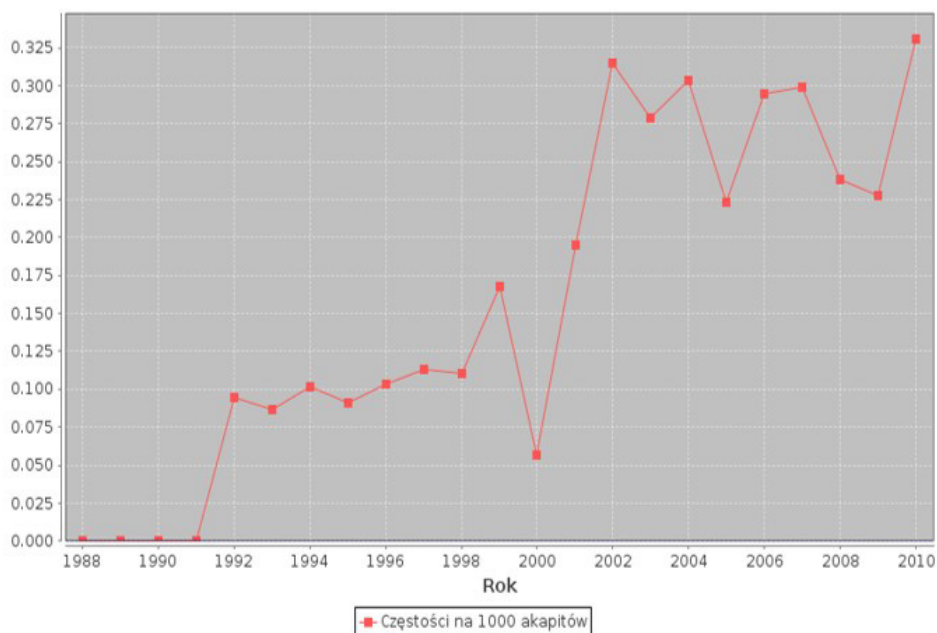
W dalszej części artykułu ukazuję, jak badanym czasownikiem posługują się dzisiaj użytkownicy polszczyzny, czyli jakie treści i oceny chcą za jego pomocą przekazać. Analizowane przykłady pochodzą z Narodowego Korpusu Języka Polskiego [podkorpus zrównoważony] (poza częścią 2.4., w której cytuję tylko media branżowe). Przygniatająca większość użyć (ok. 94 proc.) w próbie z NKJP dotyczyła znaczenia podstawowego, margines stanowiły użycia środowiskowe oraz przenośne (typu *Rząd ograł nauczycieli*).

O współczesnym używaniu czasownika *ograć* wielokrotnie pisał krytycznie Jan Miodek:

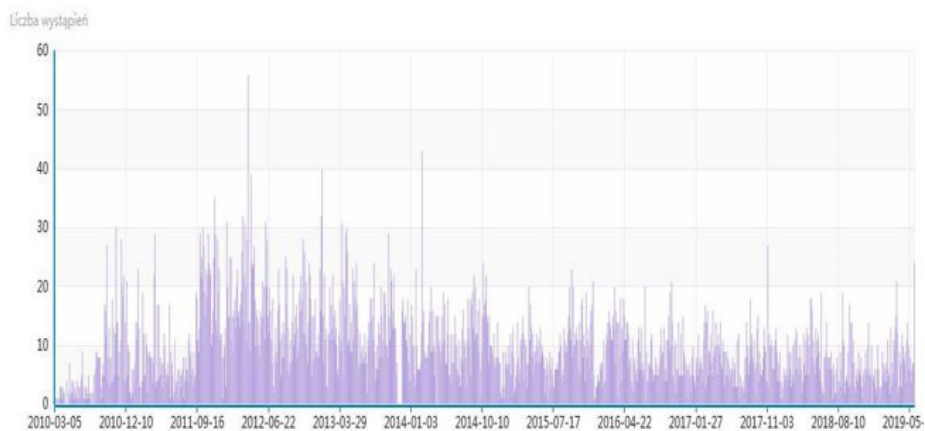
Już nikt w języku sportowym prasy, radia, telewizji, internetu nie pokonuje, nie zwycięża, nie wygrywa z kimś, tylko „Ruch ograł Wisłę”, „Federer ograł Nadala”, siatkarze, piłkarze, bokserzy, szachiści — wszyscy wszystkich ogrywają. Dziennikarze nie wyczuwają, że „ograć” to taki sam potocyzm jak „ciążyć”. W dodatku — używając fachowego języka lingwistycznego — powiedzielibyśmy, że w tym czasowniku jest sem: znaczeniowy element nieuczciwości, pewnego kręactwa, machlojki [Miodek 2012].

Zwrócono tu uwagę na trzy elementy. Po pierwsze, na nadużywanie czasownika w sferze publicznej, co przyczynia się do ubóstwa leksykalnego i monotonii wypowiedzi. Po drugie, na potoczność słowa *ograć*, która sprawia, że jest ono nie stosowne w sytuacjach i wypowiedziach oficjalnych (np. medialnych); jego pojawianie się w radiu czy telewizji przyczynia się do niepożądanego potoczności języka publicznego. Po trzecie, na używanie słowa niezgodnie z jego znaczeniem, gdyż według autora zawsze wskazuje ono na nieuczciwość, cwaniactwo, podstęp itp.

Dane korpusowe potwierdzają wzrost frekwencji badanego czasownika w komunikacji publicznej. Wykresy 1 i 2 wskazują na zwiększanie się popularności wyrazu w ostatnich 30 latach:

Wykres 1. Częstość pojawiania się czasownika *ograć* w tekstach NKJP — lata 1998–2010

Źródło: oprac. własne.

Wykres 2. Częstość pojawiania się czasownika *ograć* w tekstach analizowanych przez Frazeo PL — lata 2010–2019

Źródło: oprac. własne.

Informacje pochodzące z Narodowego Korpusu Języka Polskiego dowodzą, że od roku 1991 do 2010 częstość użycia *ograć* wzrosła mniej więcej trzykrotnie. To zjawisko można wiązać ze zmianą języka publicznego po 1989 r., jego dekomunizacją i demokratyzacją. Wyniki z portalu Frazeo PL ukazują natomiast to, że w ostatnich latach popularność badanego czasownika przestała rosnąć; utrzymuje się ona na mniej więcej stałym poziomie, a nawet nieco spadła w porównaniu ze szczytem przypadającym na lata 2011–2013.

2.1. Użycia dotyczące hazardu

Jako pierwsze ukazują użycia bliskie definicjom słownikowym, czyli związane z grami hazardowymi i przepływem pieniędzy między graczami. Wybrane przykłady:

- (1) Czy ty aby nie jesteś tym nowym, który ograł wczoraj Malchusa w kości?
- (2) [...] po sześciu godzinach pokerskich zmagania ograł do gołej skóry właściciela cyrku, pana Prokoupka.
- (3) Po drodze krótko wyjaśniła przebieg awantury: na promie ograła w karty dwóch Polaków, którzy następnego ranka, już na trzeźwo, usiłowali odebrać jej pieniądze.
- (4) [...] stała się jego współniczką i zajęła się zwabieniem Tota do szulerni, by tam go ograno.
- (5) Szulera potrafiącego koncertowo ograć partnerów w bilard opisał w swych wspomnieniach Henryk Lange, kierownik brygady kradzieżowej Urzędu Śledczego.

Gry wymieniane w przykładach z tej grupy to kości, bilard oraz karty (ogólnie lub szczegółowo, np. poker). Jest tu mowa o przegranych pieniądzech, niejednokrotnie znacznych sumach — *do gołej skóry* w przykładzie (2). Pojawiają się także określenia wskazujące na to, że wygraną osiągnięto w nieuczciwy sposób. Przykład (3) mówi o tym, że bohaterka grała w karty z rywalami pijanymi (*następnego ranka, już na trzeźwo*), z wypowiedzi (4) dowiadujemy się, że kogoś *zwabiono do szulerni*, czyli użyto podstępu; graczem w przykładzie (5) jest *szuler*, definiowany jako 'nałogowy, zwykle zawodowy gracz w karty, oszukujący podczas gry' [ISJP]. Tego rodzaju użycia *ograć* powodują, że nierzadko uznaje się, że w podstawowe znaczenie omawianego czasownika jest trwale wpisany sem nieuczciwości, dotyczący łamania (lub przynajmniej omijania) zasad etyki [Dragon 2010; Miodek 2012]. Trzeba jednak zauważyć, że tego elementu znaczenia jak dotąd nie uwzględnia żadna definicja słownikowa.

2.2. Użycia mówiące o zwycięstwie łatwym i wysokim

W wielu współczesnych użyciach *ograć* widać cechę, na którą nie zwraca uwagi żaden z analizowanych słowników. Chodzi mianowicie o to, że badany czasownik często mówi o zwycięstwie wysokim i/lub łatwo osiągniętym, czyli wskazuje na wyraźną przewagę wygrywającego, lecz bez związku z hazardem, a także sprytem czy nieuczciwością. Wybrane przykłady takich użyć:

- (6) Tym razem nasi piłkarze bez żadnego problemu ograli 5-1 drużynę Reytana, uchodzącą za jeden z mocniejszych zespołów w lidze.
- (7) Nawet słaba Legia potrafiła ograć Polonię zdecydowanie, pięć do zera.
- (8) To osłabienie wykorzystała Polonia, która przeważała w każdym elemencie piłkarskiego rzemiosła i gładko ograla miejscowych 4:1.
- (9) B-klasowe Wierchy Lasek z łatwościąegrały A-klasowy Spisz Krempachy.
- (10) Piłkarze Orła II pewnie ograli outsidera, dysponując mocnym składem.
- (11) Hela triumfowała. Trzy razy ograla ojca w chińczyka (raz, kiedy kończyła, on miał jeszcze wszystkie pionki w bazie).

O obecności odcienia znaczeniowego wysokiego i łatwego zwycięstwa w prezentowanych użyciach przekonuje to, że *ograć* bardzo chętnie łączy się z określeniami typu: *z łatwością, łatwo, gładko, zdecydowanie, pewnie, efektownie, bez żadnego problemu czy bezproblemowo* (takie są typowe kolokacje *ograć* w NKJP). Wysokość wygranej jest czasem konkretnie udokumentowana, np. dużą różnicą punktów (jak choćby 5:0 w piłce nożnej). Bardzo rzadkie są natomiast użycia typu *ogral z trudem czy po ciężkiej walce*.

Interesującym zagadnieniem jest wartościowanie wpisane we wskazane użycia czasownika *ograć*. Wydaje się, że możliwe są tu różne sytuacje: negatywne wartościowanie ogranego, pozytywne wartościowanie ogrywającego oraz współwystępowanie obu tych ocen.

Jako częstsze (a więc typowe?) jawi się negatywne ocenianie przegranego, w korpusie można bowiem znaleźć przykłady wprost mówiące o słabościach ogranych:

- (12) W 22. minucie Czarnogórzec po raz kolejny ogral wolnych obrońców.
- (13) Piłka odbiła się od muru, dobiegł do niej Argentyńczyk Juan-Jose Borelli, łatwo ogral niemrawych obrońców i technicznym strzałem pokonał Szcześniego.
- (14) Przed polem karnym ogral Kłosa jak trampkarza i w sytuacji sam na sam nie dał szans Pająkowi.

- (15) Chwilę później Zając ograł w dziecinny sposób obrońców gości, wyłożył piłkę nadbiegającemu Żyle, który spokojnie skierował ją do siatki.

Pokonani rywale są często określani przymiotnikami wartościującymi wyraźnie negatywnie, jak *wolny* (12), *niemrawy* (13) czy *mało skuteczny i dziwnie rozkojarzony* (19). W innych przypadkach zachowanie ogranego określa się jako typowe dla kogoś mniej rozwiniętego, mniej dojrzałego. Dorosłych piłkarzy porównuje się do chłopców (*trampkarz* — ‘członek chłopięcej drużyny piłki nożnej’) lub do dzieci (*w dziecinny sposób* ma zapewne oznaczać ‘jak dzieci’). We wszystkich kontekstach można mówić o kompromitacji pokonanych — wygrana z nimi wynika nie tyle z wysokich umiejętności zwycięzcy, ile ze słabości (trwałej lub chwilowej) przeciwnika.

Deprecjację ogranych wyraża też konstrukcja *dać się ograć* lub (rzadko) *pozwolić się ograć*, np.:

- (16) W dziecinnie prosty sposób dał się jednak ograć Rzeźniczak.
 (17) Nasi obrońcy kilka razy dali się ograć w szkolny sposób.
 (18) Lech bez walki dał się ograć Legii w Warszawie [1].
 (19) Mało skuteczni i dziwnie rozkojarzeni siatkarze z Turku łatwo dali się ograć w pierwszym secie.
 (20) Będący na pozycji ostatniego obrońcy Prokop pozwolił się ograć Woronieczkiemu na środku boiska.

Negatywnie wartościuje już sama konstrukcja z czasownikiem *dać*: ‘jeśli jakaś osoba lub rzecz dała coś ze sobą robić, to mogliśmy to z nią robić, nie trafiając na opór ani sprzeciw z jej strony’ [ISJP]; bierność jest w sportowej rywalizacji zdecydowanie potępiana. O słabej postawie przegranych w takich wypowiedziach mówią dodatkowo inne określenia, na przykład konstrukcje oparte na rzeczowniku *sposób*, np. *w dziecinnie prosty sposób* (16) czy *w szkolny sposób* (17). W przykładzie (18) pojawiło się określenie *bez walki*, piętnujące pasywność, a w przykładzie (19) przegranych zawodników określa się jako *mało skutecznych i dziwnie rozkojarzonych*.

Warto też zauważyć, że *ograć* rzadko jest używane przez nadawcę w odniesieniu do siebie (w korpusie rzadko pojawiają się konstrukcje typu *ograł mnie, ograli nas*). Niska frekwencja wypowiedzi „ja” stanowi kolejny dowód na to, że badany czasownik w wielu sytuacjach ujemnie ocenia ogranego/ogranych.

Niewykluczone wydaje się jednak używanie *ograć* w celu pozytywnego wartościowania ogrywającego, choć trudniej znaleźć na to dowody tekstowe. Brakuje przykładów jawnie pozytywnego wartościowania tego, kto ogrywa (cytatów

w rodzaju *znakomity napastnik ograł kogoś*). Pochwały wygranego można dopatrywać się w użyciach, w których mówi się o pokonaniu licznych przeciwników, nazywanych za pomocą form liczby mnogiej lub nazw zbiorowości:

- (21) Daniel Amokachi ograł dwóch Bułgarów i strzelił do pustej bramki.
- (22) Warszawski pomocnik z dziecinną łatwością ograł czterech piłkarzy z Radomskiej, ale zabrakło mu już precyzji przy strzale.
- (23) Cebula przeprowadził dwie indywidualne akcje, ograł kilku obrońców i dwukrotnie strzelił dokładnie w dolny róg — lewy i prawy.
- (24) W 56 min Araszkiewicz przebiegł z piłką całą połowę gości, ograł obrońców i bramkarza, strzelił, a piłkę dobił z linii bramkowej Podbrożny.
- (25) [...] zagrał prostopadłe do Jarantowicza, który ograł cały blok defensywny Sokoła i spokojnie umieścił piłkę w siatce.

W przykładach (21), (22) i (23) jest określona dokładna lub przybliżona liczba ogranych rywali. Dużą wartość zwycięzcy widać zwłaszcza w przykładzie (22), wskazującym, że jeden zawodnik z łatwością ograł czterech rywali. W przykładach (24) i (25) mówi się o zbiorowościach — liczebność pokonanych podkreśla się za pomocą liczby mnogiej (*obrońców*) lub określenia *cały*. Ktoś, kto w pojedynkę ograł wielu rywali, zasługuje na bardzo pozytywną ocenę.

2.3. Użycia synonimiczne względem *pokonać*, *zwyciężyć*

W korpusie można także znaleźć użycia czasownika *ograć* w roli zamiennika określeń *pokonać* (*kogoś*), *zwyciężyć* (*kogoś*) czy *wygrać* (*z kimś*), jednak nie są one tak częste, jak mogłoby się wydawać, a poza tym w wielu przypadkach dopuszczalne jest też takie rozumienie badanego wyrazu jak opisane w punkcie 2.2. Przyjrzyjmy się kilku przykładom:

- (26) Z kolei Polki do tej fazy zaczęły marsz w strefie Euroafrykańskiej od turnieju w estońskim Tallinie. Pokonały tam W. Brytanię, Bośnię i Hercegowinę i Rumunię po 2-1 oraz Szwecję 3-0. W pierwszej rundzie barażowej ograły w Gdyni Japonię 3-2 i teraz właśnie czas na Belgię.
- (27) — Józio zasnął, a ja mam zamiar ograć was dzisiaj w scrabbla. Jutro sobota i nareszcie będę się mogła wyspać!
- (28) Już w 43. sekundzie Burzawa trafił w słupek, chorzowianie wyprowadzili kontrę, Roman Dąbrowski ograł bramkarza i strzelił do bramki.

W przykładzie (26) omawiany czasownik pojawił się być może tylko dlatego, by uniknąć powtórzenia słowa *pokonały*, użytego w poprzednim zdaniu. W punkcie (27) *ograć* można rozumieć dokładnie tak samo jak *zwyciężyć*, nie da się jednak wykluczyć powiadamiania o zamiarze wysokiej wygranej. Podobnie w przykładzie (28) — bez znajomości sytuacji komunikacyjnej nie sposób jednoznacznie stwierdzić, czy pokonanie bramkarza było łatwe, czy też nie.

Pewność, że w danym użyciu *ograć* nie wyraża zwycięstwa łatwego i/lub wysokiego, można mieć wtedy, gdy w zdaniu pojawiają się określenia temu przeczące, np.:

(29) W piątek LA Lakers z mozołem i dozą szczęścia ograli na wyjeździe Phoenix Suns.

(30) Słabi gospodarze nie bez trudu ograli jeszcze słabszy Ruch.

Określenia z *mozołem* czy *nie bez trudu* wykluczają to, że *ograć* mówi o zdecydowanej, łatwo osiągniętej wygranej. Takie połączenia były jednak w korpusie bardzo rzadkie (w przeciwieństwie do związków typu *łatwo ograć*), co może wskazywać, że są dalekie od prototypowych.

Te użycia *ograć*, które znaczą albo mogą znaczyć dokładnie to samo co *wygrać*, *zwyciężyć* czy *pokonać*, można traktować jako modę czy stylistyczną manierę dziennikarską, o której pisano już niejednokrotnie [Miodek 2012]. Związane z modą wystąpienia *ograć* dotyczą w korpusie głównie sportów drużynowych (piłka nożna, koszykówka, siatkówka) oraz gier planszowych (szachy, chińczyk, scrabble).

2.4. Nowe znaczenie środowiskowe, czyli *ograć grę*

Na koniec chcę ukazać nowe użycie środowiskowe, obecne w wypowiedziach dotyczących gier komputerowych — chodzi mianowicie o konstrukcję *ograć grę*. Nie występuje ona w NKJP, natomiast pojawia się zarówno w swobodnych wypowiedziach internautów na forach, jak i w tekstach bardziej oficjalnych, publikowanych w czasopiśmie oraz na stronach internetowych poświęconych grom wideo:

(31) Na serwerach Call of Duty: WWII spędziłem kilkanaście długich godzin. Tryb wieloosobowy znajduje się w stadium zamkniętej bety, którą ograłem na konsoli PlayStation 4.

(32) Demo Detroit ograłem już kilka razy, podoba mi się.

(33) Ted Price pojawił się na PlayStation Experience z paroma ciekawymi i długo oczekiwanymi ogłoszeniami. Ponadto przyniósł ze sobą pana, który ograł początek gry na żywo.

(34) God of War zachwyca! Porządnie ograliśmy nadchodzący hit na PS4.

Badany czasownik łączy się zarówno z nazwami własnymi (tytuły gier), jak i rozmaitymi określeniami pospolitymi typowymi dla dyskursu elektronicznej rozrywki (*demo, beta, hit, indyk, tytuł*), oznaczającymi grę, jej gatunek, wersję, część itp.

Takie użycia *ograć* mogą w pierwszej chwili wydać się bliskie znaczeniom ukazywanym przez słownikowe przykłady typu *ograć sztukę* czy *ograć skrzypce*, jednak w rzeczywistości chodzi w nich o coś innego. *Ograć grę* na pewno nie znaczy bowiem ani 'sprawić, że gra stanie się nieciekawa', ani 'udoskonalić, dopracować grę'. Jawi się też jako coś innego niż *pograć w grę* — ten ostatni leksem mówi o działaniach niekoniecznie zakończonych, raczej niekompletnych (ISJP objaśnia *pograć* jako 'spędzić jakiś czas, grając'). W opozycji do *pograć* czasownik *ograć* może znaczyć 'spędzić dużo czasu, grając', dzięki czemu gra została poznana dogłębnie, a może nawet na wskroś; gracz doświadczył (prawie) wszystkiego, co oferuje. Rzadkie są bowiem połączenia typu *trochę ograć grę* (w przeciwieństwie do zupełnie naturalnego *trochę pograć w grę*). *Ograć grę* wydaje się ponadto wyrażać czynność pełniejszą niż *ukończyć grę* czy *przejść grę*, które mówią o jednokrotnym jej ukończeniu, niekoniecznie pozwalającym poznawać wszystkie warianty i niuanse rozgrywki. Przedrostek *o-* występuje tu więc w typowej dla siebie funkcji wyrażania czynności zakończonej w sposób kompletny.

Podsumowanie

Analizy wykazały, że wśród współczesnych użyć czasownika *ograć* są znaczenia zarówno zbliżone do tradycyjnych definicji słownikowych, jak i wskazujące na treści nieuwzględnione dotąd przez leksykografów. Powtarzalność wyróżnionych zastosowań skłania do tego, by nie uznawać ich wyłącznie za błędy językowe czy bezrefleksyjne uleganie modzie, lecz wziąć także pod uwagę możliwość występowania nowych lub dotąd nieodnotowanych wariantów znaczeniowych leksemu.

Badania dowodzą, że czasownik *ograć* dość regularnie wyraża treści nieco inne niż leksemy *pokonać* czy *zwyciężyć*. Po pierwsze, stałym elementem znaczenia *ograć* wydaje się obecnie znaczna wysokość wygranej, niewyczuwalna w jednostkach synonimicznych. Wysoka wygrana nie musi jednak oznaczać dużej sumy pieniędzy, obecnie częściej prezentuje ją wynik punktowy lub łatwość, z jaką przyszło zwycięstwo. Po drugie, bardzo istotna dla znaczenia czasownika *ograć* jest relacja między wygranym a przegranym. Współczesne użycia *ograć* często ukazują znaczną przewagę zwycięzcy i nierzadko sugerują negatywną ocenę pokonanego, czego nie widać w użyciach jednostek *pokonać* czy *zwyciężyć*. Oznacza to przesunięcie negatywnej oceny ogrywającego (związanej z przypisywaną mu nieuczciwością, cwaniactwem itp.) na ogranego (brak umiejętności, pasywność). Niewykluczone jest także pozytywne wartościowanie ogrywającego, jednak takie przykłady zdarzają się rzadko.

W wielu współczesnych użyciach *ograć* brak składnika znaczeniowego nieuczciwości, łamania czy omijania ustalonych zasad, który łatwo przypisać czasownikowi wtedy, gdy mówi o hazardzie. Sytuację tę można interpretować jako błędne użycie czasownika, można też jednak widzieć tu ewolucję jego znaczenia.

Niewątpliwie postępuje neutralizacja stylistyczna czasownika. Dla kolejnych pokoleń użytkowników polszczyzny jego genetyczna potoczność jest coraz słabiej wyczuwalna, czemu oczywiście sprzyja to, że używa się go w sytuacjach oficjalnych (np. w mediach). Współczesne słowniki języka polskiego nie są zgodne w ocenie (nie)potoczności *ograć* — jako potoczny kwalifikują słowo trzy z pięciu badanych słowników.

Podsumowując i uzupełniając analizy, można stwierdzić, że o zwiększonej popularności *ograć* mogą (współ)decydować:

a) chęć wyrażenia dodatkowych treści (łatwe i/lub wysokie zwycięstwo, negatywna ocena pokonanego, dużo czasu spędzonego z daną grą komputerową) w skondensowanej formie;

b) dążenie do spotęgowania wyrazistości, cenione zwłaszcza w mediach — *ograć* może mówić syntetycznie o zdarzeniu ekstremalnym, mającym większe natężenie niż *pokonać*, *wygrać*;

c) dążenie do ekonomii wypowiedzi — wyraz jest krótszy (dwie sylaby) od synonimów typu *pokonać*, *zwyciężyć* (trzy sylaby), w dodatku jedna z sylab jest najkrótsza z możliwych (samogłoska *o*);

d) chęć unikania powtórzeń w tekście;

e) odbieranie synonimów *zwyciężyć*, *pokonać* jako zbyt podniosłych;

f) uleganie modzie i brak świadomości językowej (wyraz tradycyjnie uznawany za nacechowany potocznie).

Trudno jednoznacznie rozstrzygać, które z wymienionych czynników i z jaką siłą decydują w danej sytuacji o zastosowaniu omawianego czasownika. Ta wielość możliwych różnorodnych powodów sięgnięcia po *ograć* skłania jednak do tego, by nie we wszystkich innowacyjnych użyciach widzieć naruszenie normy.

Bibliografia

Dragon M. [2010], *Profesor Jan Miodek: — Ja przecież jestem Ślązakiem!*, 16.04.2010, <https://nto.pl/profesor-jan-miodek-ja-przeciez-jestem-slazakiem/ar/4147799> (dostęp: 6.06.2019).

Frazeo PL, <https://frazeo.pl> (dostęp: 26.03.2020).

Inny słownik języka polskiego [2000], M. Bańko (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN.

Miodek J. [2012], *Najki z Samotraki — czyli prof. Miodek o polszczyźnie młodzieży*, „Gazeta Wyborcza Opole”, 31.03.2012, https://opole.wyborcza.pl/opole/1,35086,11445769,Najki_z_Samotraki_czyli_prof_Miodek_o_polszczyźnie.html (dostęp: 26.03.2020).

Narodowy Korpus Języka Polskiego, <http://www.nkjp.pl/> (dostęp: 26.03.2020).

- PSWP — *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* [1994–2005], H. Zgólkowa (red.), Wydawnictwo Kurpisz, Poznań.
- SWJP — *Słownik współczesnego języka polskiego* [1998], B. Dunaj (red.), Reader's Digest Przegląd, Warszawa.
- USJP — *Uniwersalny słownik języka polskiego* [2003], S. Dubisz (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- WSJP — *Wielki słownik języka polskiego*, P. Żmigrodzki (red.), <https://wsjp.pl/> (dostęp: 6.06.2019).

Krzysztof Kaszewski

What does the verb *ograć* mean today?

The verb *ograć* [note: translates literally into English as *to play* someone] nowadays often appears as a misused equivalent to the terms *to defeat* or *to win*. The article presents a deeper look at the possible causes of the growing popularity of the studied lexeme. Based on the analysis of use of the verb *ograć* (in the National Corpus of Polish Language and in the media) it can be assumed that in some cases it is necessary to talk about the development of new shades of meaning of the word rather than just about an unreflective following of fashion.

Key words: to play (someone), meaning, dictionary, evaluation

Słowa kluczowe: ograć, znaczenie, słownik, wartościowanie

Beata Grochala

Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0002-3885-8964
beata.grochala@uni.lodz.pl

AGRESJA I AGRESYWNY W DYSKURSIE SPORTOWYM

Ostatnie lata obfitują w liczne publikacje poświęcone językowym aspektom agresji czy szerzej — przemocy w języku [por. m.in. Peisert 2004; Taras 2013; Naruszewicz-Duchlińska 2015]. Już samo zestawienie *agresji* i *przemocy* pokazuje, że są to elementy języka wartościowane negatywnie. Potwierdzają to definicje słownikowe, choćby z *Uniwersalnego słownika języka polskiego*, w którym wyodrębniony w tytule rzeczownik posiada trzy odcienie znaczeniowe, każdorazowo opatrzone innym kwalifikatorem:

1. *książk.* ‘napastliwe, brutalne zachowanie się wobec kogoś lub czegoś; także: silne negatywne emocje, np. nienawiść, gniew, wywołujące takie zachowanie’; 2. *polit.* ‘zbrojna napaść jednego państwa na drugie’; 3. *zool.* ‘napastliwe, zaczepne zachowanie się zwierząt, zwłaszcza w okresie godowym, mające na celu zmuszenie przeciwnika do ucieczki lub do podjęcia walki’ [USJP].

Podobnie, choć w odmienny leksykologicznie sposób, definiowana jest agresja w *Wielkim słowniku języka polskiego* pod red. Piotra Źmigrodzkiego (WSJP). W opracowaniu tym wskazane są również trzy odcienie znaczeniowe — pierwszy dotyczy agresji jako stanu psychicznego (‘ogół negatywnych emocji, które powodują, że dana osoba zachowuje się napastliwie lub brutalnie’), drugi wskazuje na zachowanie (‘zachowanie spowodowane agresją — stanem psychicznym’), a trzeci na zbrojną napaść (‘atak wojsk jakiegoś państwa na terytorium innego państwa’). Ponieważ dokładny przegląd opracowań słownikowych hasła *agresja* zaprezentowała w swojej monografii poświęconej temu pojęciu Bożena Taras [2013], tu pozostanę jedynie przy wymienionych powyżej definicjach. Zwłaszcza ta pochodząca z *Wielkiego słownika języka polskiego* wydaje się istotna, ponieważ nie została uwzględniona przez B. Taras (co jest oczywiste ze względu na znacznie późniejszą datę publikacji słownika).

We wspomnianym monograficznym studium semantyczno-pragmatycznym poświęconym agresji niewiele miejsca zajmuje przymiotnik *agresywny*. Autorka zwraca bowiem uwagę, ale jedynie marginalnie, na pewne przesunięcia w semantycznym wartościowaniu za pomocą leksemów AGRESJA i AGRESYWNY:

„I chociaż eksplikacje we współczesnych słownikach językowych wskazują przede wszystkim na pejoratywne znaczenie słowa agresja, to coraz częściej w słownikach pojawiają się pozytywne konotacje” [Taras 2013: 82]. Na potwierdzenie swojej tezy B. Taras przywołuje definicję przymiotnika *agresywny* z USJP:

1. *książk.* a) ‘zachowujący się wrogo, napastliwie, zaczepnie; napastliwy, zaczepny’, b) ‘świadczący o niechętnym, wrogim stosunku do kogoś lub czegoś, pełen agresji; napastliwy, zaczepny’, c) *przen.* ‘pełen ekspresji, intensywny, dynamiczny’; 2. *polit.* ‘stosujący przemoc, zmierzający do podporządkowania sobie obcego państwa, do zagrabienia cudzego terytorium; zaczepny, zaborczy’; 3. *chem.* ‘bardzo aktywny chemicznie’; 4. *pot.* ‘o kolorze: jaskrawy, ostry’.

Co prawda dalej przytoczone są informacje ze słowników poprawnościowych, które piętnują używanie przymiotnika *agresywny* w znaczeniu pozytywnym (‘ofensywny, energiczny’), jednak wydaje się, że uzus językowy dąży w niektórych polach semantycznych do stabilizacji pozytywnych konotacji związanych z omawianym słowem. Dla porządku wywodu odwołam się jeszcze do definicji pochodzącej ze wspomnianego już najnowszego słownika pod red. P. Żmigrodzkiego:

1.a mężczyzna ‘zachowujący się w sposób, który wskazuje chęć zaatakowania lub pobicia kogoś’, 1.b atak ‘świadczący o wrogim stosunku do kogoś lub czegoś’; 2. imperializm ‘taki, który, stosując siłę lub przemoc, ma na celu szkodzenie jakimś osobom zwłaszcza poprzez podejmowanie działań zmierzających do podporządkowania sobie obcego państwa lub cudzego terytorium’; 3.a sprzedawca ‘działający w sposób zdecydowany i nastawiony na osiągnięcie jak największego sukcesu lub zysku, 3.b fundusz inwestycyjny ‘taki, którego celem jest osiągnięcie jak największego sukcesu lub zysku’; 4. dźwięk ‘taki, który swą intensywnością ma zwrócić uwagę wszystkich ludzi; 5. związek chemiczny ‘mający niszczące działanie’ [WSJP].

Nie prezentuję tu wszystkich egzemplifikacji słownikowych, jednak w najbardziej dla mnie interesujących odcieniach znaczeniowych, tj. 3.a i 3.b, w WSJP pojawiają się takie połączenia, jak: *agresywni menedżerowie, sprzedawcy; agresywny fundusz, marketing; agresywna gra; agresywna kampania (marketingowa, propagandowa, reklamowa), reklama; agresywne metody marketingu, promocji, sprzedaży; agresywny i ryzykowny, agresywny i szybki, twardy i agresywny* (przy czym znaczenie 3.a opatrzone jest kwalifikatorem *kontrowersyjny*, a hasłowa informacja normatywna brzmi: „W tym znaczeniu wyraz uznawany za niepoprawny”). Wszystkie należą do jednego pola semantycznego, można by zatem odnieść to znaczenie do słownictwa specjalistycznego, związanego z branżą ekonomiczną, marketingową. Tymczasem uważam, że to niejedyny obszar, w którym leksem AGRESYWNY

bywa pozytywnie wartościowany¹, co postaram się udowodnić w dalszej części artykułu, którego celem jest pokazanie różnych znaczeń omawianych leksemów w dyskursie sportowym.

Zdefiniowania wymaga także samo pojęcie *dyskurs sportowy*. Traktuję je operacyjnie jako określenie pewnego obszaru dyskursu tematycznego prowadzonego przez wszystkich uczestników komunikacji, dotyczącego szerokiego spektrum sportu, tj. konkretnych zawodów, imprez sportowych, osób związanych ze sportem, zasad gry itp., ale także kibiców i ich zachowań.

Przy omawianiu elementów łączących się z agresją w sporcie niezbędne jest odwołanie się do obserwacji psychologicznych, które w istotny sposób determinują postrzeganie omawianego zjawiska, a tym samym wpływają na konotacje stosowanych określeń. Przede wszystkim należy przypomnieć, że agresja stanowi „naturalną część repertuaru behawioralnego u ludzi i zwierząt” [Vetulani 2002: 35], odgrywa istotną rolę biologiczną, umożliwiając przeżycie gatunku. Trzeba jednak odróżnić agresję od agresywności. Ta pierwsza to działanie zamierzone, skuteczne, druga zaś to rodzaj postawy charakteryzującej się tendencją do aktywnego przełamywania przeciwności [por. Vetulani 2002: 32].

W psychologii sportu zjawisko agresji nie poddaje się prostej kategoryzacji. Między innymi z tego powodu w latach 70. XX w. amerykański psycholog Robert A. Baron [1977] wprowadził rozróżnienie na agresję wroga i instrumentalną. Agresja wroga to ta, która ukierunkowana jest na wyrządzenie krzywdy drugiemu zawodnikowi, natomiast agresja instrumentalna łączy się z zachowaniem, które może wyrządzić krzywdę, ale nie jest ona intencjonalna — cel to np. uzyskanie punktu lub powstrzymanie rywali [por. Jarvis 2003: 48]. Co więcej, już pierwsze badania nad cechami osobowości wpływającymi na sukcesy w sporcie przeprowadzone w latach 60. XX w. przez Thomasa Tutkę i Bruce’a Ogiliviego [1966] pokazały, jak ważne miejsce zajmuje agresja — została ona wymieniona jako jedna z 10 cech łączonych z sukcesem. Badacze stwierdzili bowiem, że sportowców z sukcesami charakteryzowały agresywność, zdolność do trenowania innych, dominacja, sumienność, konsekwencja, wytrwałość, energiczność, zrównoważenie emocjonalne, odporność psychiczna i zaufanie [Remiszewska, Surawska, Miller 2018: 47].

Z powyższych rozważań wynika, że *agresja*, *agresywny* i *agresywność* mogą stanowić w sporcie element pożądany, a tym samym mieć wartość pozytywną. Potwierdzają to liczne przykłady połączeń wyrazowych z dyskursu sportowego, w których zwłaszcza przymiotnik *agresywny* łączy się z dodatnią oceną. I tak w dyskursie sportowym możemy mówić o agresywnych typach zachowań

¹ O zmianach w zakresie wartości semantycznej przymiotnika *agresywny* pisali już wcześniej Andrzej Markowski [2000, 2007] oraz Alicja Witalisz [2006]. Zwracali oni uwagę na kontekst sportowy, ale nie wskazywali na konieczność uwzględnienia tego neo-semantycznego znaczenia w słownikach.

meczowych, np.: *agresywny atak, pressing, styl; agresywna wymiana, obrona, taktyka, zagrywka; agresywne krycie*, przy czym *agresywny* oznacza tu ‘dynamiczny, szybki, intensywny, mocny’. Egzemplifikację stanowią przykłady pochodzące z różnych odmian dyskursu sportowego² — zarówno medialnej, jak i profesjonalnej, potocznej i naukowej. Ich źródła to wypowiedzi dziennikarzy, zawodników, trenerów prezentowane w środkach masowego przekazu, ale również zbiory przepisów sportowych, zasad gry itp., opublikowane w internecie lub w formie książkowej, np.:

Wicemistrzowie Polski zaatakowali przeciwników z Gibraltaru wysokim i *agresywnym pressingiem*, zmuszają ich do błędów (o meczu piłkarzy Legii Warszawa [Kubiak, Ferszter 2019]).

Sądzę, że ta *agresywna zagrywka* zaważyła na wyniku całego meczu, bo miała wpływ na wszystkie pozostałe elementy. Gra się dużo łatwiej, kiedy zagrywa się tak jak my dzisiaj (wypowiedź telewizyjna Marty Ziółkowskiej, siatkarki Pałacu Bydgoszcz; TVP Sport, 28.11.2018).

W bronieniu oceniano sprawność działań zapobiegających: — zdobywaniu punktów (blokowanie rzutu, wymuszenie błędu rzucającego, *agresywne krycie* rzucającego, podwojenie) [...] (artykuł naukowy [Szwarc, Lekner, Lipińska 2013: 46]).

A Majka ma wielką szansę. Jest jednym z najlepszych kolarzy w peletonie, imponuje mi jego *agresywny styl jazdy*. Zawsze jest w ucieczce, więc musi wkładać w jazdę dużo więcej sił niż inni (o kolarzu Rafale Majce [Tour de France... 2017]).

Przymiotnikiem *agresywny* określani są także gracze i ich zachowania, np. *agresywny zawodnik, obrońca, napastnik, środkowy, agresywna zawodniczka, atakująca*. Omawiany leksem wskazuje wówczas na pożądaną cechę sportowca, jaką jest chęć walki, determinacja, niepoddawanie się. Dobrą egzemplifikację stanowi poniższy fragment pochodzący z artykułu prezentującego wyniki badań przeprowadzonych wśród trenerów prowadzących czołowe europejskie kluby piłkarskie. Mieli oni określić podstawowe cechy, na które zwracają uwagę przy wyborze kapitana drużyny:

Badani trenerzy wskazali na dwie różne postawy zawodników tworzące rolę efektywnego kapitana — *agresywny dowódca* oraz zawodnik o wyjątkowych na dany poziom „umiejętnościach piłkarskich” stanowiący dla innych wzór do naśladowania. Oczywiście wg badanych idealnie w roli kapitana sprawdza się zawodnik łączący obie postawy [Jak wybrać... 2017].

² Materiał badawczy gromadzony był w sposób nieregularny w latach 2011–2019. Pochodzi przede wszystkim z mediów, jak również z licznych publikacji dotyczących sportu.

Bycie agresywnym jest też wymagane od poszczególnych zawodników — poniżej wypowiedź koszykarza Washington Wizards na temat klubowego kolegi Marcina Gortata:

Marcin Gortat powinien być bardziej aktywny i *agresywny* w ataku — uważa lider zespołu koszykarzy Washington Wizards John Wall [*Wall doradza...* 2015].

Jako *agresywna*, czyli waleczna, uparta, nieustraszona, bywa też określana cała drużyna, jej sposób gry:

Liczyłem na to, że po obronionym przez Maćka Gostomskiego rzucie karnym *gra* naszego zespołu będzie bardziej *agresywna*. Szkoda mi trzeciej bramki, stylu, w jakim ją straciliśmy (wypowiedź telewizyjna trenera piłkarskiego Michała Probiezja; Canal+, 24.08.2018).

Agresywna w obronie, kreatywna w ataku. *Arka* znów tworzyła kolektyw i w końcu wygrała (o meczu Arki Gdynia z Wisłą Kraków [*Agresywna w obronie...* 2017]).

Piłka ręczna to *agresywna gra* i niech nam nikt tego nie zabiera. Chcemy walczyć i bić się, oczywiście w ramach przepisów (wypowiedź trenera piłkarzy ręcznych Wybrzeża Gdańsk Damiana Wleklaka [Gałęzewski 2013]).

Lech Nawalki będzie *agresywny* i dobrze zorganizowany (wypowiedź telewizyjna trenera Michała Probiezja na temat drużyny Lecha Poznań; Interia TV, 30.11.2018).

Leksem *agresywny* określa również całe dyscypliny — łączy się z ich nazwami, które w funkcji metonimicznej odnoszą się najczęściej do oczekiwanego stylu gry w danym sporcie:

Korona gra dobrą, *agresywną piłkę*, ale postawimy jej trudne warunki (wypowiedź telewizyjna trenera Jacka Zielińskiego, TVP Sport, 26.09.2011).

Agnieszka Radwańska podczas US Open prezentuje *agresywny*, ofensywny *tenis*, którego w tym sezonie brakowało [*Atak się oplaca...* 2017].

Za pomocą przysłowka *agresywnie* określany jest z kolei sposób gry drużyny lub zawodnika, prowadzący najczęściej do wygrania meczu, starcia, akcji:

Zagraliśmy bardzo twardo i *agresywnie* bez piłki, co tak naprawdę jest w I lidze koniecznością [...]. Cieszymy się, z cennych 3 punktów (wywiad z trenerem piłkarzy Pogoni Siedlce [Carlos Aros... 2015]).

Nawierzchnia trawiasta jest całkiem inna. Trzeba na niej grać zdecydowanie bardziej *agresywnie*. Myślę, że poprawy wymagają jeszcze mój serwis oraz gra z końca kortu (wywiad z tenisistą Hubertem Hurkaczem [*Hurkacz: Na trawie...* 2019]).

Gospodarze zdecydowanie przyspieszyli. Zaczęli grać też bardziej *agresywnie*. To odniosło skutek. Dąbrowianie zaczęli się mylić (o meczu koszykarzy MKS Dąbrowa Górnicza [Szansa uciekła... 2018]).

Grałyśmy za mało *agresywnie* w obronie (wypowiedź telewizyjna piłkarki ręcznej Moniki Kobylińskiej; TVP Sport, 20.12.2015).

Mniejszą frekwencję wykazują rzeczowniki *agresywność* i *agresja* umieszczone w kontekście pozytywnie wartościującym, przy czym widać zdecydowaną tendencję do używania formy rzeczownikowej *agresywność*. *Agresja* pojawia się nad wyraz rzadko jako element konotujący pozytywne zjawiska. Być może powodem jest silnie zakorzenione w świadomości użytkowników języka używanie wyrazu *agresja* w negatywnych kontekstach. Co ciekawe, *agresywność*, która ma w słownikach analogiczne znaczenia do przymiotnika *agresywny*, nie konotuje tak pejoratywnych wartości:

Zacisnę mocno zęby, wyjdę na mecz jeszcze bardziej uzbrojony w *agresję*, determinację i wolę walki. Sam zresztą nie będę (wypowiedź piłkarza ręcznego Sławomira Szmała [Cender 2017]).

Co może wnieść do reprezentacji? Zdecydowanie dyscyplinę taktyczną, *agresywność* w walce w środku pola — choćby o drugie piłki, które dla selekcjonera są bardzo istotne — oraz wspomnianą uniwersalność (o piłkarzu Tarasie Romanczuku [Zachodny 2018]).

W tym meczu widzieliśmy, że brakuje nam doskoku, *agresywności* [...]. Zabrakło nam również sytuacji, z którym moglibyśmy zdobywać także bramki [sic!] (wypowiedź telewizyjna piłkarza reprezentacji U-21 Mateusza Wieteski; Polsat Sport, 23.06.2019).

Zaprezentowane powyżej przykłady pozytywnie wartościujących użyć wyrazów *agresywny*, *agresywnie*, *agresja* i *agresywność* stanowią ogląd jednostronny. Truizmem jest bowiem stwierdzenie, że w dyskursie sportowym wyrazy te mają negatywne naświetlenie. Dla porządku wyводу należy stwierdzić, że także w znaczeniu pejoratywnym mogą odnosić się do wspomnianych wyżej obiektów. Wówczas przymiotnik *agresywny* łączy się przede wszystkim z łamaniem zasad gry, faulem itp.

Sprawca chwalił się w internecie *agresywnym odbieraniem piłek* — również podczas gry na hali sportowej, gdzie wślizgi są zabronione (o brutalnym faulu na meczu sparingowym [Bandycki faul...2019]).

Co ważne, w znaczeniu negatywnym omawiane leksemy w odniesieniu do gry i zawodników występują rzadko, głównie w języku mediów. W języku przepisów sportowych mają stosunkowo niską frekwencję. I tak w przepisach gry w piłkę nożną, liczących 256 stron, występuje jedynie połączenie *agresywne zachowanie* (20 razy):

Gwałtowne, *agresywne zachowanie* ma miejsce również wtedy, gdy nieproporcjonalna siła bądź brutalność skierowana jest w stosunku do współpartnera, widza, działacza lub każdej innej osoby [Przepisy gry... 2016: 89].

W przepisach piłki ręcznej (38 stron) pojawia się dwukrotnie sformułowanie *agresywna akcja przeciwko zawodnikowi*:

[...] szczególnie *agresywna akcja* przeciwko zawodnikowi drużyny przeciwnej, zwłaszcza atak na twarz, szyję lub kark (intensywność ataku na ciało) [...] [Przepisy gry w piłkę ręczną 2010: 24].

W przepisach gry w koszykówkę (69 stron) rzeczownik *agresja* (*akt agresji*) występuje raz:

Każda z wyżej wymienionych osób, która jest winna rażących aktów *agresji* wobec przeciwników lub sędziów, zostanie zdyskwalifikowana [Oficjalne przepisy... 2014: 34].

W przepisach gry hokeja na lodzie wspomniane leksemy nie pojawiają się. Analizy te potwierdzają, że *agresywność* jest wpisana w sport raczej w aspekcie pozytywnym. Jak piszą psychologowie sportu: „Agresywność dozwolona jest w granicach wyznaczonych przez reguły danej dyscypliny. Występuje zawsze na etapie przygotowań zawodnika w formie agresywnej taktyki i uczenia się złości sportowej” [Piepiora, Cięszczyk, Krzesiński 2017: 48]. Można zatem przyjąć, że rywalizacja sportowa stwarza możliwość manifestowania i uczenia się zachowań agresywnych w formach akceptowanych społecznie, wpływa też na obniżenie poziomu agresywności [por. Supiński 2005, 2010]. Niestety, tego samego nie można powiedzieć o kibicach sportowych i to w odniesieniu do nich leksem AGRESJA ma w dyskursie sportowym wyłącznie negatywne konotacje, zgodne z zaprezentowanymi na początku definicjami słownikowymi. Określenia *agresywni kibice, fanatycy, widzowie, agresywne zachowania kibiców* pojawiają się zarówno w doniesieniach medialnych, jak i publikacjach naukowych:

Ich fenomen wzbudzał zainteresowanie badawcze głównie ze względu na *agresywne formy zachowania kibiców* [Antonowicz, Wrzesiński 2009: 116].

Agresywni kibice wszczęli awanturę na przejściu granicznym [Ziętał 2012].

Rosyjska reprezentacja zmierzy się nie tylko z rywalami, ale i z ponad dziesięcioma tysiącami najbardziej *agresywnych kibiców siatkarskich* [Rosyjski portal... 2014].

Dzięki ogromnej pracy autor dochodzi w swojej książce do kilku ciekawych wniosków, które pozwalają lepiej zrozumieć mechanizmy rządzące *agresywnymi fanatami piłkarskimi* [Stokłosa 2014].

Agresywność kibiców ma zresztą swoje uzasadnienie w psychologii, choć nie do końca wyjaśniono jej przyczyny i istnieje kilka hipotez dotyczących jej źródła.

Według jednej z nich agresja to reakcja na frustrację, czyli stan „który występuje wtedy, gdy pewna aktywność ukierunkowana na cel zostaje zablokowana [Zimbardo, Ruch 1997: 586] — gdy drużyna przegrywa (a zwycięstwo było celem), widz nie ma możliwości bezpośredniego wpływu na sytuację na boisku, co prowadzi do frustracji i w konsekwencji zachowań agresywnych. Jest to oczywiście schemat uproszczony i, na szczęście, nie zawsze przegrana oznacza dla każdego kibica wybuch agresji.

Powracając do słownikowych opisów omawianych leksemów, trzeba wspomnieć, że w słowniku pod red. P. Żmigrodzkiego przy hasle *agresywny* nie pojawia się żadna egzemplifikacja dotycząca sportu. Z kolei w USJP występuje połączenie *agresywny zawodnik*, które w mojej opinii stanowi błędną ilustrację dla znaczenia ‘zachowujący się wrogo, napastliwie, zaczepnie; napastliwy, zaczepny’. Sugeruje ono negatywną ocenę zawodnika, a jak pokazały przedstawione powyżej przykłady, zazwyczaj jest to cecha pozytywna i pożądana.

Warto również odnotować, że w Narodowym Korpusie Języka Polskiego na 200 sprawdzonych przeze mnie przykładów użycia przymiotnika w formie *agresywny* 15 dotyczy sposobu gry zawodników, meczów itp. i ma pozytywne konotacje, a jedynie 7 odnosi się do negatywnych zachowań kibiców. W sumie do dyskursu sportowego odnoszą się zatem 22 przykłady, co stanowi ponad 10 proc. analizowanych użyć. To dużo, zważywszy na fakt, że w poddanych oglądowi 200 przykładach korpusowych nie znalazł się ani jeden dotyczący agresywnych związków chemicznych (a taki jest ostatni odcień znaczeniowy hasel w WSJP i USJP). Uważam, że nieuwzględnienie kontekstu sportowego w definicjach słownikowych jest pewnym brakiem. Należałoby uzupełnić hasła o pozytywny odcień znaczeniowy leksemu AGRESYWNY (w mniejszym stopniu AGRESJA i AGRESYWNOSĆ). Potwierdzenie tego stanowi siatka powiązań znaczeniowych zamieszczona w USJP. Jako synonimy przymiotnika *agresywny* wymieniono *bojowy*, *drapieżny*, *napastliwy*, *wojowniczy*. Co najmniej dwa spośród wyrazów, tj. *bojowy* i *wojowniczy*, są pozakontekstowo neutralne i mogą stanowić synonimy dla *agresywnego* = *walecznego*, *bojowego zawodnika*, *sportowca* itp., a wówczas będą niosły ze sobą pozytywne znaczenie. Podobnie wśród hiponimów odnotowano m.in. *ofensywny*, *konfrontacyjny*, hiperonim zaś to *gwałtowny*. Wszystkie te wyrazy są neutralne poza kontekstem.

Reasumując, uważam, że definicje słownikowe leksemu AGRESYWNY powinny uwzględniać aspekt dyskursu sportowego, w którym jedno ze znaczeń omawianego przymiotnika to ‘mocny, dynamiczny, szybki, energiczny, ofensywny’ w odniesieniu do zawodników, ich zachowań i sytuacji boiskowych. Jest to bowiem znaczenie rozpowszechnione w uzusie, obecne w różnych typach dyskursu dotyczącego sportu. I choć wielokrotnie było ono piętnowane jako nienormatywne (por. m.in. *Praktyczny słownik...* 1995), to jednak, jak wspomina A. Markowski [2007: 62], w języku sportu przymiotnik *agresywny* nacechowany *in plus* funkcjonuje od ponad 40 lat, co stanowi niemal połowę

obecności omawianego leksemu w polszczyźnie. To dużo, tym bardziej że liczba użyć pozytywnych w dyskursie sportowym wzrasta, a język sportu jako taki nie jest odporny na wpływy anglojęzyczne. Warto zatem usankcjonować to, co zgodne z powszechnym użyciem, ekonomiczne i niebudzące wątpliwości estetycznych.

Bibliografia

- Baron R.A. [1977], *Human aggression*, Plenum, New York.
- Jarvis M. [2003], *Psychologia sportu*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Markowski A. [2000], *Jawne i ukryte nowsze zapożyczenia leksykalne w mediach*, [w:] *Język w mediach masowych*, J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska (red.), Upowszechnianie Nauki — Oświata, Warszawa.
- Markowski A. [2007], *Zmiany nacechowania ekspresywnego w najnowszych zapożyczeniach semantycznych z języka angielskiego*, [w:] *Człowiek wobec wyzwań współczesności. Upadek wartości czy walka o wartość*, J. Mazur, A. Małyska, K. Sobstyl (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Narodowy Korpus Języka Polskiego, <http://www.nkjp.pl/> (dostęp: 20.07.2019).
- Naruszewicz-Duchlińska A. [2015], *Nienawiść w czasach Internetu*, Novae Res, Gdynia.
- Peisert M. [2004], *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Piepiora P.A., Cięszczyk I., Krzesiński M. [2017], *Wizerunek a agresywność młodych sportowców na przykładzie wybranych dyscyplin sportowych*, „Roczniki Naukowe Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego i Turystyki w Białymstoku”, nr 1.
- Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny* [1995], A. Markowski (red.), PWN, Warszawa.
- Remiszewska M., Surawska M., Miller J.F. [2018], *Związki pomiędzy osobowością a sukcesem sportowym w taekwondo olimpijskim*, „Roczniki Naukowe Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego i Turystyki w Białymstoku”, nr 4.
- Supiński J. [2005], *Agresja a kultura fizyczna*, Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, Wrocław.
- Supiński J. [2010], *Sport tak, agresja nie. Czy sport czyni młodzież agresywną?*, [w:] *Psychologia sportu dzieci i młodzieży: Wybrane zagadnienia*, M. Krawczyński (red.), Pomorska Federacja Sportu, Gdańsk.
- Taras B. [2013], *Agresja. Studium semantyczno-pragmatyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Tutko T.A., Ogilvie B.C. [1966], *Athletic motivation inventory*, Institute for the Study of Athletic Motivation, San Jose.
- USJP — *Uniwersalny słownik języka polskiego* [2004], S. Dubisz, (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Vetulani J. [2002], *Neurobiologia agresji. Fenomen agresji w świetle biochemii i fizjologii mózgu*, [w:] *Agresja i przemoc w świetle nauk przyrodniczych i humanistycznych*, M. Machnik (red.), Wydawnictwo Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej HOSIANUM, Olsztyn.

- Witalisz A. [2006], *Neosemantyzm „agresywny”*, [w:] *Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury*, K. Ożóg, E. Oronowicz-Kida (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- WSJP — *Wielki słownik języka polskiego*, P. Źmigrodzki (red.), <https://wsjp.pl/> (dostęp: 20.07.2019).
- Zimbardo P.G., Ruch F.L. [1997], *Psychologia i życie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Teksty źródłowe

- Agresywna w obronie, kreatywna w ataku. Arka znów tworzyła kolektyw i w końcu wygrała*, 8.09.2017, <https://radiogdansk.pl/sport/item/65578-agresywna-w-obronie-kreatywna-w-ataku-arka-znow-tworzy-la-kolektyw-i-w-koncu-wygrala/> (dostęp: 20.07.2019).
- Antonowicz D., Wrzesiński Ł. [2009], *Kibice jako wspólnota niewidzialnej religii*, „Studia Socjologiczne”, nr 1.
- Atak się opłaca. Agresywna wersja Radwańskiej*, 1.09.2017, <https://sport.tvp.pl/33820954/atak-sie-oplaca-agresywna-wersja-radwanskej> (dostęp: 20.07.2019).
- Bandycki faul w sparingu. Piłkarzowi Huraganu Pobiedziska złamano nogę. Sprawca wcześniej chwalił się, jak robi „sanki” na hali*, 4.02.2019, <https://gol24.pl/bandycki-faul-w-sparingu-pilkarzowi-huraganu-pobiedziska-zlamano-noge-sprawca-wczesniej-chwalil-sie-jak-robi-sanki-na-hali/ar/13861782> (dostęp: 20.07.2019).
- Carlos Alos Ferrer: Prosimy o gorący doping, który poniesie nas do zwycięstwa*, 15.04.2015, <http://mkppogonsiedlce.pl/?p=9729> (dostęp: 20.07.2019).
- Cender M. [2017], *Sławomir Szmal: Będę bardziej agresywny i zdeterminowany*, 7.10.2017, <https://www.przegladsportowy.pl/pilka-reczna/slawomir-szmal-bede-bardziej-agresywny-i-zdeterminowany/bwwq434> (dostęp: 20.07.2019).
- Gałęzewski M. [2013], *Damian Wleklak: Piłka ręczna to agresywna gra i niech nam nikt tego nie zabiera*, 14.10.2013, <https://sportowefakty.wp.pl/pilka-reczna/391051/damian-wleklak-pilka-reczna-to-agresywna-gra-i-niech-nam-nikt-tego-nie-zabiera> (dostęp: 20.07.2019).
- Hurkacz: Na trawie muszę szybciej narzucać presję*, 20.06.2019, <https://www.polsatsport.pl/wiadomosc/2019-06-20/hurkacz/> (dostęp: 20.07.2019).
- Jak wybrać odpowiedniego kapitana drużyny?*, 27.09.2017, <https://footballlab.pl/blog/wpis/1/jak-wybrac-odpowiedniego-kapitana-druzyny> (dostęp: 20.07.2019).
- Kubiak B., Ferszter K. [2019], *Miało być siedem, a było... Po agresywnym początku zespół Vukovicia znów wyglądał słabo [SPOSTRZEŻENIA]*, 18.07.2019, <http://www.sport.pl/pilka/7,65042,25007949,mialo-byc-siedem-a-bylo-legia-wygrala-z-europa-fc-ale-to.html> (dostęp: 20.07.2019).
- Oficjalne przepisy gry w koszykówkę* [2014], Polski Związek Koszykówki, Warszawa.
- Przepisy gry 2016/2017* [2016], The Fédération Internationale de Football Association, Zurych.
- Przepisy gry w piłkę ręczną* [2010], Związek Piłki Ręcznej w Polsce, Warszawa.
- Rosyjski portal o polskich kibicach: Agresywni fanatycy. Niszczą rywali hałasem*, 18.09.2014, <https://telewizjarepublika.pl/rosyjski-portal-o-polskich-kibicach-agresywni-fanatycy-niszcz-a-rywali-halasem,11672.html> (dostęp: 20.07.2019).

- Stokłosa P. [2014], *Książki o kibicach*, 15.03.2014, <https://ksiazkisportowe.blogspot.com/2014/03/ksiazki-o-kibicach.html> (dostęp: 20.07.2019).
- Szansa uciekła w czwartej kwarcie, 2.10.2018, <https://sportdziennik.com/szansa-uciekla-w-czwartej-kwarcie/> (dostęp: 20.07.2019).
- Szwarc A., Lekner I., Lipińska P. [2013], *Sprawność działania koszykarzy zespołów efektywnych sportowo z uwzględnieniem pozycji zajmowanych w grze*, „Rozprawy Naukowe Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu”, nr 42.
- Tour de France. Agresywny jak Majka, 1.07.2017, <https://www.sport.pl/kolarstwo/7,64993,22036876,tour-de-france-agresywny-jak-majka.html> (dostęp: 20.07.2019).
- Wall doradza Gortatowi: bądź agresywny w ataku, 7.02.2015, https://sport.interia.pl/nba/news-wall-doradza-gortatowi-badz-agresywny-w-ataku,nId,1660742#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=chrome (dostęp: 20.07.2019).
- Zachodny M. [2018], [ANALIZA] Agresywność, uniwersalność i inteligencja. Profil Tarasa Romanczuka, 16.03.2018, <https://www.laczynaspilka.pl/reprezentacja/reprezentacja-a/analiza-agresywnosc-uniwersalnosc-i-inteligencja-profil-tarasa-romanczuka1> (dostęp: 20.07.2019).
- Ziętal N. [2012], *Agresywni kibice zaatakowali służby graniczne w Medyce. Zdjęcia z ćwiczeń*, 5.03.2012, <https://nowiny24.pl/agresywni-kibice-zaatakowali-sluzby-graniczne-w-medyce-zdjecia-z-cwiczen/ar/6140505> (dostęp: 20.07.2019).

Beata Grochala

Aggression and aggressive in sport discours

The article presents the dictionary meaning of the noun *aggression* and the adjective *aggressive*. The contexts in which this words appear in the sports discourse have positive connotations. It have been pointed out contexts, in which this possitive lexems co-occur with negative ones (which there are fewer ones). In conclusion, it is postulated to enrich the definitions of this words concerning, in particular, the adjective *aggressive* about the sport context, and thus add its positive valence.

Key words: sport discours, aggression in language, meaning, lexicon

Słowa kluczowe: dyskurs sportowy, agresja w języku, znaczenie, słownik

Katarzyna Burska

Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0002-7693-1472
katarzyna.burska@uni.lodz.pl

DAJDAJE, PARÓWY I GALERIANKI — O OKREŚLENIACH PIŁKARZY I KIBICÓW ZWAŚNIONYCH KLUBÓW

Zmagania sportowe klubów z jednego miasta czy regionu niosą ze sobą rywalizację także wśród ich kibiców. Fani spierają się o to, która drużyna odegrała większą rolę w historii dyscypliny, odnosi większe sukcesy, ma lepszych zawodników, trenerów i działaczy, dysponuje bardziej rozbudowaną infrastrukturą (tj. stadion, zaplecze treningowe), ma skuteczniejszy system szkolenia dzieci i młodzieży, bogatszych sponsorów, ładniejsze gadżety, ciekawsze akcje promocyjne czy lepiej zarządzane strony internetowe i konta w mediach społecznościowych. Wydaje się jednak, że nade wszystko dla kibiców najistotniejsze jest to, ile osób wspiera ich ukochany zespół — porównują zatem frekwencję na stadionach, liczbę fanów, którzy zakupili karnety, oglądają sparingi czy biorą udział w meczach wyjazdowych, a także śledzą poparcie w poszczególnych dzielnicach, obszarach Polski i świata przejawiające się choćby działalnością fanklubów czy też obecnością... napisów na murach. Rywalizują również o przychyłność polityków, co ma mieć przełożenie na dotacje finansowe. Charakterystyczne jest publiczne komentowanie tego, co dzieje się u lokalnych przeciwników. Idealnym miejscem do wyrażania opinii stało się forum internetowe, które w środowisku kibicowskim wciąż cieszy się bardzo dużą popularnością. To często tam przenosi się rywalizacja sympatyków poszczególnych drużyn. Jednym z jej przejawów jest wymyślanie coraz to nowszych określeń odnoszących się do wrogiego klubu.

Celem artykułu jest analiza wyrazów i połączeń wyrazowych używanych przez użytkowników forów internetowych dwóch najpopularniejszych łódzkich klubów piłkarskich — Widzewa Łódź i ŁKS-u Łódź — do nazwania piłkarzy i kibiców drużyny przeciwnej. Za nadrzędne zadanie uznano próbę odtworzenia motywu semantycznej zgromadzonych przykładów. Przeglądowi tematycznemu towarzyszyć będą informacje o wykorzystanych zabiegach językowych. Podjęta zostanie także próba odpowiedzi na pytanie, czemu ma służyć posługiwanie się tak wieloma zróżnicowanymi formalnie i znaczeniowo określeniami. Bazę materiałową stanowią wpisy umieszczane na oficjalnym forum kibiców Widzewa Łódź dostępnym pod adresem ewidzew.pl/forum/ (przeanalizowano wątki:

Stadion Widzewa czy Miejski?, Trela i Zdanowska grabarzami Widzewa i –niższe ligi-) oraz forum kibiców Łódzkiego Klubu Sportowego, które znaleźć można na stronie <http://lksfans.pl/forum/> (wątki: *Polska kibicowsko, Niższe ligi (Sezon 2018/2019), Historia i obecna sytuacja naszych Fan Clubów*). O aktywności forumowiczów najlepiej świadczyć mogą poniższe statystyki:

Tab. 1. Aktywność internautów na forach kibicowskich

Liczba	ewidzew.pl/forum/	http://lksfans.pl/forum/
Postów	360450	149503
Tematów	2297	2116
Użytkowników	20719	9816

Źródło: oprac. własne (stan na 6 maja 2019 r.)

Łącznie zgromadzono ok. 280 przykładów¹. Wszystkie wypowiedzi internautów zostały przytoczone w oryginalnej postaci².

Forum dyskusyjne rzecz jasna nie jest jedynym miejscem, w którym fani mogą demonstrować swoje sympatie i antypatie. Dobrą okazją do tego są chociażby mecze. Sposobom prezentowania swoich i obcych w przyśpiewkach kibicowskich przyjrzała się Izabela Kępka, analizując stadionowe piosenki kibiców Arki Gdynia i Lechii Gdańsk oraz Legii Warszawa i Polonii Warszawa [Kępka 2012; Kępka 2015]. Badacze zajmowali się także przekazami obecnymi na flagach czy oprawach stadionowych [Bieszke 2018].

Określenia eksponujące opozycję my — oni

Przywoływana wielokrotnie w opracowaniach opozycja my — oni jest podstawowym przeciwstawieniem funkcjonującym w świecie sportu. My może wskazywać na wspólnotowość, podkreślać identyfikację kibiców z piłkarzami, zaimek *oni* z kolei odnosi się przeważnie do przeciwników, choć zdarza się, że w przypadku porażki tym mianem określa się też *swoich*. W zgromadzonym materiale rozróżnienie to funkcjonuje w odniesieniu do rywali, przedstawiciele wrogiego klubu to bowiem *oni* albo *tamci*. Sformułowania te obecne są na obu forach, np.:

¹ W artykule pominięto przykłady, które są przekształceniami nazw własnych analizowanych klubów, oraz licznie zgromadzone określenia odwołujące się do Żydów. Są one przedmiotem rozważań w innych opracowaniach.

² Po cytacie zamieszczono lokalizację: Ł — forum kibiców Łódzkiego Klubu Sportowego, W — forum kibiców Widzewa Łódź.

Czy Wy nie macie ciekawszych zajęć tylko cały czas pisać o **tamtych**? (Ł)

Oni jeszcze sobie tam na tym stadionie otworzyli pub pod nazwą Serce Łodzi i baloniki jakieś mają z tym napisem. (Ł)

Żeby **u nich** coś się zmieniło to by się musiała zmienić mentalność a nie prezes a na to naszczescie się nie zanosí a osoby pokroju Salskiego po drugiej stronie jeszcze długo nie będzie. (Ł)

Spoko, dlatego może ktoś kto lubi takie wyliczenia mógłby w miarę dokładnie wyliczyć ile kosztował Nasz stadion a ile **tamtych** (W)

Przypominam że **oni** zawsze jakoś mieli lepszą zdecydowanie infrastrukturę i jakoś nie przelożyło się to na lepsze wyniki. (W)

Określenia nawiązujące do przydomków klubowych

Kanoniczna nazwa klubu funkcjonuje najczęściej w oficjalnych przekazach. Dziennikarze i kibice chętnie wykorzystują sformułowania zastępcze: „Dla języka sportu charakterystyczne jest posługiwanie się alternatywnymi nazwami reprezentacji narodowych i drużyn klubowych. Zjawisko to jest bardzo rozpowszechnione, alternatywne określenia — zwane często przydomkami — funkcjonują równolegle z nazwami oficjalnymi” [Burska 2015: 158]. Ten mechanizm nominacyjny nieobcy jest użytkownikom forów, w postach pojawiają się zastępcze nazwy, które określają nie tylko wrogą drużynę i jej piłkarzy, lecz także kibiców³. Internauci sięgają po przydomki odwołujące się do barw klubowych. Zawodnicy i sympatycy Widzewa nazywani są zatem *czerwonymi* (lub w formie rzeczownikowej — *czerwienią*), a ŁKS-u — *białymi*:

Teraz taką Retkinią z moich młodych lat jest Janów. Pełno młodych i dzieciaków to osiedle cały czas żyje. Tylko wybierają nie ten stadion niestety i to będzie **czerwonym** procentowało przez kilka długich lat (Ł)

Dokładnie w Łasku i Zdunskiej praktycznie sama **czerwien**, jedynie pojedyncze jednostki... (Ł)

A tu ciekawostka, jak chwaliłem się **białemu** że będziemy mieć maszty pod stadionem z naszą flagą to powiedział że u nich takie maszty są od praktycznie powstania trybuny do tego powiewa tam flaga ickow. (W)

Charakterystyczne jest dołączanie do przymiotnika oznaczającego kolor rzeczowników *frędzel* lub *końcówka* (czasem w zgrubiałej postaci *końcowa*), które mają wskazywać na barwę zakończeń szalików klubowych:

Najwięksi oportuniści tutaj to zwolennicy obecnego układu, pytanie tylko czy dla swojego interesu czy jakieś farbowane **białe frędzle**? (W)

³ Nierzadko trudno jest rozstrzygnąć, czy określenia zastępcze odnoszą się tylko do piłkarzy czy też do kibiców, granica między nimi się zaciera, stąd w artykule przykłady zostaną potraktowane łącznie.

Samych **białych końcówek** może być coś koło 4300, reszta to kibice gości+bufory (W) **czerwone koncowki** po remisie i tak wrócą na podium ,póki co na 5-tym miejscu (Ł)

jak ktoś chce się pośmiać i jeszcze poprawić sobie humor to można obejrzeć patostreama naszego byłego bramkarza, nawet chyba wychowanka a obecnie **czerwonej końcówy** — Macieja Samuela 🍆🍆🍆🍆 (Ł)

Zdarza się, że na przekór barwom klubowym na forum pojawiają się określenia w postaci innego, zbliżonego koloru. I tak środowisko związane z Łódzkim Klubem Sportowym zyskało miano *kremowi*, z kolei Widzew to *różowi*:

Kremowi np kompletnie nie idą w tą stronę, u nich dominuje elewacja ze szkła, więc skoro my poszliśmy w tą stronę to wyciągamy 100% z tego, używamy materiałów y technik które najbardziej oddają duszę klubu, miasta. (W)

Aleksandrów Łódzki będzie w stanie ogarnąć temat u siebie w miescie tych bazrołów namalowanych przez **różowych** (Ł)

Zwłaszcza ten drugi niby-przydomek (wszak nie ma on nic wspólnego z rzeczywistymi kolorami symbolizującymi klub z al. Piłsudskiego) jest powszechnie wykorzystywany przez internautów. Dodatkowym elementem deprecjonującym jest to, że niesie on skojarzenia z homoseksualizmem. Kolor ten jest na forach składnikiem różnych związków wyrazowych, np.:

Prawda jest **różowy misiu** taka, że nowy stadion i karnety was uratowały, bo inaczej to już za Ferdzyna byście kolejny pogrzeb mieli. (Ł)

Znicz zabiera punkty również w **różowej części miasta**, 1:1 🍆 (Ł)

Jakiś czas temu napisałem do Bińczyka, że media pudrują **różowego syfa** to się obraził. (Ł)

Dopiero lekko ochłoniłem meczu naszych wspaniałych Wiewiór i na jeszcze lepszy humor przed snem wchodzę sobie na moją ulubioną kabaretową stronę w internecie czyli **różowe forum** [...] (Ł)

Część z nich to połączenia z rzeczownikami w rodzaju żeńskim, co ma być dodatkową zniewagą [por. Jakubowska, Antonowicz, Kossakowski 2019]:

Zajrzyjcie też do tematów kibicowskich gdzie są zdecydowanie ważniejsze wątki niż ciągle rozprawianie o **różowych panienkach**. (Ł)

Zresztą **różowe sąsiadki** wcale nie grają o godzinie symbolizującej rok założenia ich klubu tylko 12 minut za wcześniej, więc o naśladownictwie nie ma mowy, bo nie nawiązują do daty powstania własnego klubu tylko innego klubu (Ł)

Wykorzystuje się także leksemy posiadające zbliżoną wartość semantyczną — angielskie *pink* wchodzące w skład budzącego negatywne konotacje połączenia leksykalnego *pink dziwki* oraz przenośne *landryna*:

Landryny ustanowili kolejny rekord 18 sekunda meczu i gol takie rzeczy tylko w lidze mistrzów (Ł)

Myślę że te Siedlce są stanie wbić się jeszcze do pierwszej trójki...oby kosztem **pink dziwek** (Ł) (Ł)

Z intensyfikacją omówionych zjawisk mamy do czynienia w połączeniu różowe landrynki:

4 kluby, które są od nich wyżej w tabeli mają łącznie mniejszy budżet od **różowych landrynek**. (Ł)

Nie brakuje też wzmocnienia homofobicznego wydźwięku używanych określeń. Zarówno kolor różowy, jak i tęcza — symbol środowisk LGBT — znalazły się w poniższym wpisie odwołującym się do Widzewa⁴:

Na miescie chodza sluchy ze **rozowa tecze** maja przejac kibice a caly zarzad do dymsji... (Ł)

Przydomki klubowe tworzone są nie tylko za pomocą skojarzeń z barwami charakterystycznymi dla danego klubu. Kibice ŁKS-u chętnie posługują się alternatywną nazwą *rodowici*, która ma podkreślać, że jest to klub od samego początku związany z Łodzią. Pierwotną wersję tego przydomka na forum Widzewa odnotowano tylko raz, aczkolwiek dopowiedzenie *śpiący w obeszczanych bramach* stawia kibiców ŁKS-u w zdecydowanie złym świetle:

Oni myślą, że dopadnie ich efekt nowego stadionu i obuzi wszystkich **rodowitych, śpiących w obeszczanych bramach**. (W)

Znacznie częściej w tematach dotyczących rywala pojawia się przekształcenie tego wyrazu w *brodowici*. Będący efektem kontaminacji neologizm ma budzić skojarzenia z wątkami żydowskimi wpisanymi w historię klubu:

Dziś ważny mecz pejsy-warta. Jeśli **brodowici** wygrają będę 1 noga w 1 lidze. A może nawet dwoma. (W)

Przydomek *Rycerze Wiosny*, nawiązujący do zwycięstwa Łódzkiego Klubu Sportowego nad Górnikiem Zabrze w latach 50. XX w. mimo przewagi liczebnej przeciwnika przez większość meczu⁵, kibice Widzewa dwukrotnie wykorzystali

⁴ Warto podkreślić pewien paradoks tego określenia — tęcza jest wielobarwna, a tu mianowano ją różową.

⁵ Szczegółowe informacje na temat pochodzenia tego przydomka patrz Burska 2015: 165.

w oryginalnej formie. Miało mieć to jednak charakter prześmiewczy, o czym świadczą konteksty, w jakich go użyto, bądź towarzyszące mu emotikony:

Rycerze Wiosny, wasz koniec żaloszny — część II? (W)

To są **rycerze wiosny** 😊 Dobry weekend 🤗 (W)

Ironię można z kolei odczytać, przyglądając się modyfikacji tejże alternatywnej nazwy:

Przyjdzie wiosna to pewnie zjadą w dół jak to **harcerze wiosny** (W)

Sympatycy ŁKS-u nazywają pogardliwie lokalnych przeciwników *galaktycznymi* bądź *galakticos*, wyśmiewając w ten sposób wyobrażenia fanów Widzewa o wielkości ich klubu. Fakt, że określeniem tym mianują się sami kibice tego zespołu, eksponowany jest za pomocą cudzysłowu — w ten sposób forumowicze podkreślają, że nie są to ich słowa, lecz rywala:

To ci sami „**galaktyczni**”, którzy szykują drużynę na „SPACEREK PRZEZ PIERWSZĄ LIGĘ”? Bo przynajmniej tak wynikało z ich wymachiwania szabelką w artykule wklejanym tu z WP (Ł)

Galaktyczni aż zremisowali z Rybnikiem 1:1 oby tak dalej!! (Ł)

Galakticos ogłosiły podpisanie umowy o współpracy z łódzkim lotniskiem. (Ł)

Takie samo nacechowanie przypisane jest peryfrazie *fani Ligi Mistrzów*, której używa się na określenie kibiców Widzewa. Ma ona nawiązywać do czasów świetności klubu z al. Piłsudskiego, które zdaniem internautów sympatyzujących z ŁKS-em już dawno minęły, a wciąż są eksponowane w wypowiedziach widzowskich fanów:

Wzbudzają tylko śmiech i zażenowanie, a wątek o **fanach ligi mistrzów** można przenieść do działu „humor”. (Ł)

Innym sposobem ironizowania jest odwoływanie się do tytułu książki Marka Wawrzynowskiego *Wielki Widzew. Historia polskiej drużyny wszech czasów* i posługiwanie się połączeniami *wielki wstyd*, w którym dochodzi do wymiany jednego członu, oraz *wielki wstydzew* — nowy element jest tu efektem kontaminacji:

Derby rezerw pokazały jak sprawy sportowo, roszały w strukturach **wielkiego wstydu** pokazują jak to wygląda na poziomie organizacyjnym. (Ł)

powiedźcie mi skąd, niby **wielki wstydzew** miał mieć kasę na tak drogiego zawodnika, jak tam ciągle nikt nie podpisuje kontraktu bo za mało mu proponują 🤔🤔 (Ł)

Kibice Widzewa chętnie mówią o sobie *czerwona armia*, co ma podkreślać związek z kolorem strojów, w których grają ich ulubieni piłkarze. Przydomek ten wykorzystali sympatyzujący z ŁKS-em internauci, celowo odwracając kolejność słów. Poza odwołaniem się do klubowych barw przeciwnika może to być także nawiązanie do faktu, że fragment al. Piłsudskiego — przy której mieści się siedziba Widzewa — w latach 1945–1990 nosił nazwę Armii Czerwonej. Utworzone zostały zatem opisowe konstrukcje: *sąsiedzi i sąsiadki z armii czerwonej i kmioty z armii czerwonej*. Tę drugą można uznać za pogardliwą:

Ktoś musi powiedzieć **sąsiadom i sąsiadkom z armii czerwonej**, że komuna już dawno się skończyła. (Ł)

Panowie do jasnej ciesznej jeśli **kmioty z armii czerwonej** mają być powodem scysji i kłótni między nami to odpuśćcie sobie. (Ł)

Odnutowano również oparte na powyższym przydomku złożenie — *czerwonoarmisty* — które można potraktować jako neosemantyzm, gdyż nie odwołuje się do słownikowej definicji ‘żołnierz Armii Czerwonej’ [por. SJP]:

A ja próbując zagadać do **czerwonoarmisty** z pracy usłyszałem starą śpiewkę (Ł)

Określenia nawiązujące do lokalizacji klubu

Wiele sformułowań obecnych na obu forach sygnalizuje, gdzie zlokalizowany jest zwaśniony klub. Wydaje się, że neutralnym sposobem poinformowania, iż ktoś znajduje się poblizu, jest posłużenie się leksemem *sąsiad*:

nie boje się zaryzykować stwierdzenie ze nawet najbardziej, mam wrażenie, że **sąsiedzi** mają lepsze marketing w znaczeniu kibicowskim, co chwile slychać o jakis akcjach z dzieciakami itp. (Ł)

Kilka klatek z kulisow meczowych od **naszych sasiadow** (W)

Niejednokrotnie wykorzystywany jest jednak rodzaj żeński, co ma być formą znieważenia rywala. Praktykę tę potwierdzają badania socjologiczne — zdaniem Honoraty Jakubowskiej, Dominika Antonowicza i Radosława Kossakowskiego kibice manifestują własną męskość poprzez feminizację innych mężczyzn. Jak piszą badacze: „bycie »prawdziwym« kibicem jest równoznaczne z wykluczeniem cech i praktyk postrzeganych jako kobiece” [Jakubowska, Antonowicz, Kossakowski 2019: 105]. Na forach odnotowano następujące wpisy⁶:

⁶ Zgromadzone tu egzemplifikacje pochodzące z forów internetowych drużyn z tego samego miasta potwierdzają ustalenia socjologów przyglądających się relacjom zamieszczanym w czasopiśmie „To My Kibice”. Badacze dostrzegli, że stosowanie żeńskich form wyrazu,

Choć tych słodzonych szczyńców od **sąsiadek** też w sklepach nie widziałem. (Ł)
Skoro **sąsiadkom** płacą PZPN-owską karę za brak sektora gości, to tym bardziej powinni zam zrekompensować promocję Łodzi na świecie. (W)

Podobną funkcję pełni przykład z rozłożoną nosówką oraz fonetycznym zapisem wygłosu:

Ta druga liga jest jeszcze bardziej ch*j niż rok temu, **somsiaady** zdobywając 9 punktów na 27 ledwie straciły pozycję lidera. (Ł)

Jest źle u **somsiaduf** 😞 (Ł)

Na sąsiedztwo wskazuje też wyrażenie przyimkowe *zza między*, forumowicze dołączają do niego rzeczowniki (*klub, koledzy, rywal*) albo zaimki (*ci*):

Wynik **tych zza między** napawa optymizmem na weekend jak i dalszą część rundy. Remis z ostatnią drużyną w tabeli i to jeszcze w meczu u siebie. (W)

Syguła wchodzi do **kolegów zza między**... (W)

Taka ciekawostka dotycząca piłkarskiego **rywala zza między**. (W)

Coś co jest zaletą **klubu zza między** w obecnych warunkach staje się ich przekleństwem. (Ł)

Posługują się również derywatem *zamiedzowi*:

Salski głupi nie jest i ma ciekawe podejście do rozwoju **zamiedzowych**. (W)

Chętnie wykorzystywana jest konstrukcja *po drugiej stronie/ z drugiej strony*, która wprowadza przeciwstawienie. Raz uzupełniona została o rzeczownik *dinozaury*, zapewne internauta chciał wydobyć pogardliwe znaczenie 'o osobie lub państwie tkwiących w skostniałych strukturach społecznych i ekonomicznych' [SJP]:

po drugiej stronie nie mają tak pod górkę z czymkolwiek i co byśmy nie wymyślili to i tak prędzej czy później skopiują (W)

Zrozumieli, że lepiej mieć stadion mniejszy, ale z czterema trybunami, niż jedną trybunę? Powiało rozsądkiem **po drugiej stronie miasta**. 😏 (W)

Z tego co widzę na tt, to **dinozaury z drugiej strony** bardzo intensywnie śledzą ten wątek na forum. (W)

które same w sobie nie są nacechowane negatywnie, np. *rywalki, sąsiadki czy koleżanki*, jest szczególnie widoczne podczas opisów meczów derbowych. Jak zauważają: „Feminizacja używana głównie w odniesieniu do miejscowych rywali (mówiąc precyzyjniej — kibiców miejscowych rywali) może zostać odczytana jako swego rodzaju walka o męską dominację na określonym terytorium” [Jakubowska, Antonowicz, Kossakowski 2019: 107].

Peryfrazy zawierające odwołania do kierunku, w jakim zlokalizowany jest klub, także mogą mieć różny wydźwięk: od neutralnego (*klub ze wschodu* lub w uproszczonej postaci samo wyrażenie przymilkowe *na wschodzie*), przez deprecjonujący (*kolezanki ze wschodu*), aż po wulgarny (*śmiecie ze wschodu*):

P.S. **na wschodzie** jednak Masło zostaje (przynajmniej taka jest teraz obowiązująca wersja) a trenerem ma być Kaczmarek. (Ł)

Ale co Nas interesuje **klub ze wschodu**? (Ł)

Tylko teraz zanim cos zrobicie pomyslcie 2 razy zebysmy my sobie w stope nie strzelili jak **kolezanki ze wschodu** (Ł)

Dobrze, że nikt nie dał mi uprawnień do rządzenia tym forum bo 90% postów bym stąd wyrzucił i dla osób, które bardziej żyją **śmieciami ze wschodu**, zablokowałbym możliwość pisania w temacie „niższe ligi”. (Ł)

Ponieważ stadion, na którym swoje mecze rozgrywa ŁKS, położony jest w pobliżu osiedla Karolew, w skład wielu alternatywnych określeń tego klubu wchodzi właśnie ten onim. W grupie tej znajdziemy zarówno takie, które pełnią przede wszystkim funkcję informacyjną, np. *klub położony na Karolewie*, *klub z Karolewa*, *ci z Karolewa*, jak i takie, których celem jest podważenie wartości przeciwników (*sąsiadki z Karolewa*, *dziewczyny z Karolewa*) czy wręcz ich poniżenie (*kondony z Karolewa*):

Czyli zbierając wszystko do kupy **klub położony na Karolewie** dostaje stadion za ok. 200mln + halę za 38mln, a my stadion za 138mln. Równe traktowanie? (W)

jego media społecznościowe są kolejnymi nieoficjalnymi portalami **klubu z Karolewa** (W)

Oglądałem ostatnie 10 minut i w tym okresie **ci z Karolewa** stworzyli więcej sytuacji bramkowych niż my w ostatnich dwóch meczach razem wziętych. (W)

Śmiesz mnie to jak mniejsze **sąsiadki z karolewa** wyzywają nas od konfidentów, a sami już piszą pozwy za szkody wizerunkowe 🤪 (W)

Pomnik.Herb.Napis.Jutro uroczystość.Dzisiejszej nocy pokusa dla **dziewczyn z Poznania i Karolewa** może być wielka (W)

A te **kondony z karolewa** będą miały taki stadion jaki chcą, dlatego pogratulować trzeba po raz kolejny tym kibicom co głosowali na po... (W)

Formą umniejszenia wartości konkurenta jest odwoływanie się do miejsc, w których przebywał on tylko tymczasowo. W 2015 r. w związku z zamknięciem stadionu w Łodzi i budową nowego obiektu Widzew rozgrywał swoje mecze na stadionie położonym w Centrum Turystyki i Rekreacji w Byczynie — wsi położonej w gminie Poddębice. Do dziś wyśmiewają to zwolennicy ŁKS-u, wciąż posługując się tą lokalizacją we wpisach poświęconych rywalowi, np.:

No w wp czyli sportowe fakty pracuje ten dzbanek wawrzyńkowski co to sobie napisał książkę o **klubie z byczyny**. (Ł)

Galaktyczni z Byczyny pozbyli się Kwieka Ciekawe czemu 🤔🤔🤔🤔 (Ł)
 W 1 połowie nie oddali ani jednego celnego strzału ... **galaktikos byczynos** ...
 serio jak ja raczej jestem powściągliwy w ich temacie tak zaczynam mieć konkretną
 polewkę. (Ł)

Przedstawiciele ŁKS-u lubią podkreślać, że to ich klub — zgodnie z nazwą
 — obejmuje swym zasięgiem całe miasto, natomiast przeciwnicy są ograniczeni
 tylko do małego fragmentu Łodzi. Do 1992 r. Widzew administracyjnie był jedną
 z pięciu dzielnic Łodzi, fakt ten eksponowany jest przez forumowiczów w takich
 określeniach jak *dzielnicowy klub* czy *dzielnicowi*:

Ale tu obrońców **dzielnicowych**: olcia08, L2 i przepraszam jeśli kogoś pominąłem. (Ł)
 Dla kiboli **dzielnicowego klubu** mam dobrą radę. (Ł)

Obecnie okolice stadionu, na którym odbywają się spotkania Widzewa, po-
 łożone są w pobliżu osiedla Stary Widzew, stąd pojawiły się połączenia *klub z osie-*
dla, władcy osiedla czy też syntetyczne *osiedlowi*:

Ja jestem całym sercem aby właśnie takie tuzy inteligencji budowały **klub z osiedla**. (Ł)
 Prędzej UFO wyląduje na placu Wolności niż Leandro zmieni klub, o **władcach**
osiedla nawet nie ma co wspominać. (Ł)
 W sumie to optymistyczna jest klęska Łęcznej w Grudziądzu, teraz w meczu z **osie-**
dlowymi będą chcieli pokazać że to był wypadek przy pracy. (Ł)

Co ciekawe, raz związek leksykalny z komponentem *osiedlowy* pojawił się
 w odniesieniu do ŁKS-u, być może w ten sposób autor wpisu chciał zaakcento-
 wać związek z Karolewem:

Mam nadzieję że nasz klub będzie domagał się jasno i dosadnie w mediach i UMŁ
 każdej złotówki która wydano więcej na ten **patologiczny klub osiedlowy** (W)

Piłkarze Widzewa bardzo często zwani są *podmiejskimi*, co ma być niejako
 formą wykluczenia ich ze struktur miasta, nawiązuje do faktu, że obszary, na któ-
 rych zlokalizowany jest klub, były kiedyś terenem wiejskim:

Podmiejscy interesują się napastnikiem Podbeskidzia Valerijs Sabala, będą go
 chcieli przejąć po sezonie, będzie możliwość wzięcia za darmo. (Ł)

Czasem wprost zostają mianowani *wieškami* albo *wsiarzami*, jest to nawiąza-
 nie do potocznych, pogardliwych określeń mieszkańca wsi, ale także wyzwisko:

wieški 3-0 w plecy (Ł)
 Dziwi mnie że jaracie się wypocinami tego szmatławca, nawet jeśli dotyczy on **wsia-**
rzy. (Ł)

Położenie obiektu sportowego w sąsiedztwie dworca Łódź Kaliska sprawiło, że w kilku określeniach ŁKS-u przewija się rzeczownik *tory*, mający rzecz jasna realny związek z koleją. W najmniej skomplikowanej formie internauci posługują się wyrażeniem przyimkowym *za torami*, czasem z podkreślającym opozycję zaimek *ci* bądź obraźliwym leksemem *kmiot*:

Jutro dowiemy się ile beda kosztowały 3 trybuny **za torami**. (W)

W zimę będzie naprawdę trzeba głęboko sięgnąć do kasy klubowej, aby pewnie awansować do 1, a po drugie nie mieć bilansu jak **ci za torami** w 1 lidze. (W)

W końcu **kmioty zza torów** będziemy mogli się pościgać frekwencyjnie 🟢 Nie pomogą wam nawet ceny biletów po Szl jak teraz 😊 (W)

Utworzone zostały też dwa neologizmy wskazujące na lokalizację przy trasie kolejowej — *zatorowi* i *zatorowcy*:

Ostatecznie trenerem **zatorowych** zostanie nie Stawowy Ale Moskal (W)

tak słucham tego 1 uchem w pracy, ale ja w tych punktach nic nie słyszałem o zabezpieczeniu kasy dla **zatorowców**. (W)

Bliskość dworca przyczyniła się z kolei do popularności określenia *dworcowi*:

Oczywiście masz rację, ale nie sądzę, że miasto pozwoli Mu na umieszczenie herbu, czy napisów na samej elewacji, bo dobrze wie, że jeśli On będzie to mógł zrobić, to będziemy chcieli tego i my i **dworcowi**... (W)

Do momentu otwarcia w czerwcu 2009 r. hali sportowo-widowiskowej Atlas Arena na stadionie ŁKS-u regularnie w weekendy funkcjonował bazar. Ślady tego faktu upamiętnione zostały w wykorzystywanym do dziś określeniu *bazarowcy*:

Kończąc już chyba definitywnie i bez szydery... **Bazarowcy** ostatecznie i na 99% e EX? (W)

Określenia nawiązujące do realiów klubowych przeciwnika

Inspiracją do powstania wielu nominacji są realia związane z funkcjonowaniem przeciwnego klubu. Można tutaj wykorzystywać wszystko, co kojarzy się — nierzadko negatywnie — z lokalnym rywalem. Kibice mają możliwość wykazania się, mogą bowiem nawiązywać do infrastruktury, sponsorów, frekwencji na stadionie, wyników czy kondycji finansowej. Sięgają także po klubowe godła — rzekome podobieństwo herbu Widzewa do liści kapusty sprawiło, że fani drugiego łódzkiego klubu chętnie posługują się nazwą tego warzywa na określenie całego widzewskiego środowiska:

Jeżeli pomimo tego **kapusta** nie awansuje, to frajerzy i ..uje. Dlaczego My tak nie mieliśmy w tamtym roku?? (Ł)

Fani rywalizują o to, kto ma ładniejszy stadion, jednocześnie szukają mankamentów na arenie rywali. Oddany do użytku w marcu 2017 r. nowy stadion Widzewa stał się przedmiotem zazdrości kibiców ŁKS-u, którzy mają do dyspozycji obiekt z tylko jedną trybuną. Zaczęli jednak dostrzegać wizualne minusy — blacha, z której wykonany jest dach stadionu, była inspiracją do nazwania przedstawicieli zwaśnionego klubu *blaszakami*:

Blaszaki dzisiaj napisały listy do urzędu że chcą mieć akademię na... Starcie i uczestniczyc w inwestycji. (Ł)

Złożenie *jednotrybunowcy* wprost odwołuje się do stanu infrastruktury stadionowej przy al. Unii Lubelskiej 2 w Łodzi:

Bardzo dobry wybor Luczaka trafił tam gdzie jego umiejętności oraz ambicją jest adekwatna do poziomu **jednotrybunowców** 😞 (W)

Stadion ŁKS-u potocznie nazywany jest *wiatą*, gdyż składa się z jednej zadaszonej trybuny, co może budzić skojarzenia z definicją słownikową tego leksemu 'lekka budowla w postaci dachu wspartego na słupach, wzniesiona np. nad przystankiem lub parkingiem' [SJP]. Na forum Widzewa dla podkreślenia tej specyficznej konstrukcji pojawia się zatem derywat *wiatowcy* odnoszący się do kibiców i piłkarzy ŁKS-u:

gość z radia to zagorzały fanatyk **wiatowców** (W)

Powrót do rozgrywania meczów na stadionie przy al. Piłsudskiego przyczynił się do ustanowienia przez sympatyków Widzewa rekordu Polski w liczbie sprzedanych karnetów. Od marca 2017 r. co rundę w związku z dużym zainteresowaniem zwiększano liczbę dostępnych wejściówek, ostatni rekord wynosi 16339 karnetów sprzedanych na wiosnę 2019 r. [16339 to nowy... 2019]. Motywacja takich neologizmów jak *karnetico*s i *karnetico*s jest zatem czytelna, dodanie cząstki -os ma ironicznie nawiązywać do omówionej wcześniej formy *galactico*s:

Ale nie tak dziwny jak **Karnetico**s. 🇵🇱 (Ł)

Tak tworzy się legendę. **wiedzewos karnetico galctio**s remisio 🇵🇱 (Ł)

Sympatycy Widzewa śledzący frekwencję na obiekcie przeciwnika niejednokrotnie we wpisach podważają oficjalne dane podawane przez Łódzki Klub Sportowy, twierdząc, że liczba kibiców jest zawyżana. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, gdy informuje się o komplecie widzów, a na zdjęciach widać puste krzeselka na trybunie. Stąd powstał żartobliwy twór językowy *kompleciarze*:

Kompleciarze mają teraz akcje, żeby bilet na mecz w niedzielę sprzedać do piątku. Kompletu nadal jak nie było tak nie ma. Liczą, że będzie w niedzielę. (W)

Rezultat osiągnięty przez piłkarzy Widzewa, tj. rzadko notowana seria 10 remisów z rzędu wiosną w sezonie 2018/2019 II ligi piłki nożnej, był podstawą utworzenia określenia *remisowi* i będącego stylizacją na język hiszpański zestawienia *remisos rekordos*:

Jak nie wygra to wygląda na to, że samymi remisami jednak awansują, bo Bełchatów będzie miał już 5 pkt straty na 5 kolejek do końca, a Elana punktuje na wiosnę tak jak **remisowi**. (Ł)

Ta 2 liga w tym sezonie jest tak śmieszna, że przy przypadkowej wygranej w następnej kolejce **remisos rekordos** może awansować na 1 miejsce, jak inne zespoły dadzą ciała... (Ł)

Forumowicze odwołują się też do konkretnych wydarzeń. Będący złożeniem neologizm *rógogole* nawiązuje do sytuacji podczas meczu Widzewa Łódź z Finishparkietem Drwęca Nowe Miasto Lubawskie w sezonie 2016/2017 III ligi, który odbył się 3 czerwca 2017 r. Zwycięstwo łodzian sprawiłoby wówczas, że duże szanse na awans do II ligi miałby lokalny rywal — ŁKS, porażka oznaczała, że na pierwszym miejscu w tabeli wciąż pozostawałby Finishparkiet. Niechęć wobec pomyślnego rozstrzygnięcia dla klubu z przeciwnej części Łodzi sprawiła, że grupa kibiców Widzewa zaczęła skandować popularną przyspiewkę „Róg, róg, róg, gol, gol, gol”, gdy rzut rożny wykonywali piłkarze drużyny przeciwnej. Widzew uległ Finishparkietowi 0:1 i choć zespół z Nowego Miasta Lubawskiego wygrał rozgrywki III ligi, to ostatecznie nie otrzymał licencji na grę w II lidze, a w jego miejsce awansował drugi w tabeli ŁKS. Internauci sympatyzujący z klubem z al. Unii do dziś wyśmiewają wrogich kibiców za ten przejaw braku wierności barwom klubowym, posługując się we wpisach omówionym neologizmem:

Nic, a nic się nie nauczyli **rógogole** pierdolone. (Ł)

Innym sposobem tworzenia alternatywnych określeń zwaśnionej drużyny jest wykorzystywanie nazw sponsorów i partnerów klubu. Czasem mamy do czynienia z bezpośrednim przeniesieniem nazwy — tak jest w przypadku firmy produkującej blaszane pokrycia dachowe Blachotrapez, która weszła we współpracę partnerską z Widzewem:

blachotrapez kombinuje już z rozbudową stadionu (Ł)

Wyobrażacie sobie, że po takiej serii jak **dziewczyny z blachotrapezu** bylibyśmy w tamtym sezonie dalej na „pole position” w walce o awans? (Ł)

Podobny zabieg odnotowano po stronie przeciwnej — wykorzystując fakt, że polski przedsiębiorca Antoni Ptak w latach 90. XX w. był sponsorem ŁKS-u, forumowicze nazywają rywala *ptakiem*:

Te maszty to jakaś pomyłka. Podświetlmy ten stadion, dajmy herby z boków i nie róbmy szopki jak **w ptaku**. (W)

W 2013 r. sponsorem Widzewa został koncern medyczny Aflofarm, a piłkarze podczas meczów grali z koszulkami z logo jednego z produktów tej firmy — braveranu — preparatu dla mężczyzn z zaburzeniami potencji [tw 2013]. Mimo upływu kilku lat od tego wydarzenia środowisko kibiców ŁKS-u wciąż posługuje się odwołaniem do tej marki:

Jednak **Braveran** dalej działa  (Ł)

Dobra, nieco poważniej...po co? Co ten gość osiągnął i za co stał się dyrektorem **akademii braveranu**? (Ł)

Polem rywalizacji między sympatykami obu łódzkich drużyn jest także wysokość dofinansowania z budżetu Urzędu Miasta Łodzi. Zdaniem sympatyków Widzewa przeciwnicy zbyt często dopominają się o pieniądze, wręcz wymuszając kolejne kwoty. Od formy czasownika *dać* w 2. os. l. poj. trybu rozkazującego powstał zatem neologizm *dajdaje*, czasem uzupełniany w wypowiedziach o lokalizację (*dajdaje z Kaliskiego*⁷), sam klub nazywany jest zaś *DajKSem*:

Dajdaje wygrali mecz z drużyną ze strefy spadkowej. (W)

Od kilku lat jesteśmy spychani na margines kosztem **dajdajów z Kalskiego**, pytanie czemu tak nienawidzą Widzewa? (W)

W kontekście wyniku w Niecieczy — sam remis z gwiazdorskim jak na I ligę Bruk-Betem jest sukcesem klubu zwanego **DajKSem**. (W)

Usilne prośby o dofinansowanie wpłynęły na rozpowszechnienie leksemu *żebraki*, czasem dodatkowo rozbudowanego o negatywnie wartościujące określenie stadionu — *żebraki spod wiaty*:

Żebraki będą miały większe wsparcie niż takie Zagłębie sosnowiec czy wisła plock. (W)

Najpierw spółki miejskie sponsorują **żebraków spod wiaty**. (W)

Pogłoski o wywalczeniu awansu ŁKS-u do II ligi w niezgodnych z prawem okolicznościach wykorzystali fani Widzewa, tworząc derywat od rzeczownika *korupcja*:

cały czas te dwie osoby lobbują za stadionem dla **korupterów** (W)

⁷ W oryginale z *Kalskiego*, ale należy to uznać za literówkę.

Dublowanie przez środowisko skupione wokół Widzewa pomysłów, np. dotyczących akcji promocyjnych, to zachowanie, które nie podoba się przedstawicielom drugiego łódzkiego klubu. Opierając się na nawiązaniu do kopiowania, posłużono się neologizmem *xeroboje*:

Dodatkowo przeróbka maskotki- czyli zabolalo **xerobojów** 😂😂 (Ł)

Kibice ŁKS-u nie uznają 1910 r. za datę założenia Widzewa, ich zdaniem początek funkcjonowania klubu z al. Piłsudskiego wiąże się z powołaniem Robotniczego Towarzystwa Sportowego Widzew, którego dokonano w 1922 r. Właściwą — według nich — datę wplatają do struktur opisowych, jak *klub z 1922 roku*:

Szczyt amatorszczyzny w **klubie z 1922 roku**. (Ł)

W związku z tym, że ŁKS istnieje od 1908 r., a więc jest starszym klubem, internauci chętnie nazywają Widzew *młodszym bratem*:

Jeśli to nie jest donos do prokuratury/wychowawczyni/proboszcza/Pana Boga to też chętnie przeczytam na PW co też mądrego wymyślili **nasi młodszy bracia** i z góry dzięki za informację (Ł)

ŁKS z kolei funkcjonuje w przestrzeni kibicowskiej jako *gorszy brat*. Kontekst podpowiada, że można tu dopatrzeć się nawiązań do biblijnej przypowieści o synu marnotrawnym:

Autentycznie „**gorszy brat**” ma zawsze lepiej. Ten lepszy musi się starać i ciężko harować, a ten „gorszy” dostaje wszystko na wyciągnięcie jak tylko wyciągnie rękę. (W)
Od **gorszy brat** przyszedł i powiedział co chce. My musieliśmy zrobić siłą mądrych głów aby zmieścić się w kwocie (W)

Określenia wulgarne i obraźliwe

Bardzo dużo określeń przeciwnika to wyrazy powszechnie uważane za obraźliwe czy nawet wulgarne bądź połączenia wyrazowe, w których skład wchodzi właśnie takie leksemy⁸. Są one przejawem agresji werbalnej.

⁸ Niektóre przywołane zostały w poprzednich podgrupach jako części składowe np. określeń odwołujących się do przydomków czy lokalizacji klubu. W tym fragmencie omówione zostaną te, w których wyrazy obraźliwe lub wulgarne są komponentem dominującym.

Sposobem znieważenia przeciwnika jest nazywanie piłkarzy i kibiców, którzy są przeważnie mężczyznami, za pomocą wyrazów wskazujących na płeć żeńską, tj. *dziewczyny* czy *koleżanki*, np.:

U **dziewczyn** stabilnie — 0:0 w Stargardzie (Ł)
 Ile tam **dziewczyny** mają wolnych miejsc na tą chwilę? (W)
 Takie hece u **koleżanek**  (Ł)

Nie brak jednak wulgaryzmów, które tylko z rzadka są eufemizowane. Internauci sięgają po określenie *kurwa*, które Maria Peisert traktuje jako wysoce znieważające wśród wyzwisk należących do sfery prokreacyjnej [Peisert 2004: 80], a także wchodzące w skład tej rodziny wyrazowej derywaty *kurwiska* czy *kurwiszony*:

Te **k***y** zawsze wygrywają decydujące mecze w koncowkach rzygam już tym. (W)
 Te **kurwy bez wstydu** na pewno zrobią „nowe” (Ł)
 Wy tu jęczycie a **kurwiska** mają zaciesz na macafans. (W)
 Ile te **jebane kurwiska** sprzedały karnetów na nowy sezon? Ktoś śledzi? (W)

Czasem wulgaryzmy te są dookreślone przymiotnikami wskazującymi na barwy klubowe bądź lokalizację siedziby klubu:

Powiem wam że awans tych **przydworcowych kurewek** bardzo mnie zaskoczył. (W)
 Niszczyć ,niszczyć i jeszcze raz niszczyć niech te **kurwy czerwone** widzą że nie są sami. (Ł)
Bite czerwone kurwiszony tylko żądania mają od miasta bo jak nie to miasto złe. marhwant był jak zapadały decyzję o kurwim dole, był jak było o Łodziance więc niech mają do niego pretensje taki inteligentny.... (Ł)
 Życzę wam abyście zdechli, wy **jebane czerwone kurwiska**. (Ł)

Podobna wartość znaczeniowa wpisana jest w leksemy *dupodajki* i *prostyutki*:

I zobaczycie że te **czerwone dupodajki** osiągną sukces. (Ł)
Prostyutki remisują 0-0 (Ł)
 Czytam sobie forum **czerwonych prostytutek** do wieczornego piwka. (Ł)

Jak podkreślają H. Jakubowska, D. Antonowicz i R. Kossakowski, „feminizacja, zarówno w formie łagodniejszej (stosowanie żeńskich form rzeczowników), jak i w formie wulgarnej stosowana jest nie tylko w odniesieniu do kibiców rywali (choć do nich najczęściej), ale także innych mężczyzn będących uczestnikami sytuacji meczowych. Dotyczy to zarówno piłkarzy własnej drużyny, służb mundurowych, jak i działaczy sportowych czy politycznych” [Jakubowska, Antonowicz, Kossakowski 2019: 108].

Iza Desperak twierdzi: „Analizy dyskursu nienawiści zwracają uwagę na zastępowanie w ostatnich latach postać [sic!] uniwersalnego wroga, czyli Żyda, wrogiem nowym — gejem, homoseksualistą, pedałem” [Desperak 2008: 210]. Z takim mechanizmem mamy do czynienia w przypadku formy *parówa* (lub zdrobnialej *parówka*), dość często wykorzystywanej zwłaszcza dla nazwania kibiców i piłkarzy Widzewa. Jak podkreśla badający nazwy mężczyzn homoseksualnych w polszczyźnie Andrzej Dyszak: „Rzeczownik *parówa* [...] nie jest definiowany jednoznacznie w analizowanych słownikach⁹. Najogólniejsze znaczenie (jako nazwy każdego homoseksualisty) przypisuje mu się w SPPCz. Węższe znaczenie — obejmujące tylko homoseksualistów biernych — ma w SA, SPPAiS, STGP, natomiast w SPS i MSSiMP definiuje się go jako nazwę mężczyzny lub więźnia zmuszanego do stosunków seksualnych. W SPPAiS wyraz ten opatrzony został kwalifikatorem *wulgarny*” [Dyszak 2012: 69–70]. Zdaniem I. Desperak więzień określany tym mianem staje się umownie kobietą, co jest jedną z najsilniejszych obelg wobec mężczyzn nie tylko w strukturach przestępczych [Desperak 2008: 210]. Cel posługiwania się tym leksemem jest zatem jednoznaczny — znieważenie rywala:

Z drugiej strony co **parowy** mają powiedzieć? Nagle cały zarząd czuje silny pęd do wnuków? (Ł)

U **parówek** co sezon nowa ekipa i nie zanosi się na to żeby miało się to zmienić. (Ł)

Parowy w normalny dzień meczowy nie zapelnia stadionu nawet w połowie. (W)

Wzmocnienie negatywnego wydźwięku następuje poprzez poprzedzenie leksemu *parówa* przymiotnikiem *różowy*¹⁰:

Brawa dla Bełchatowa a wam **różowe parowy** życzę byście zadomowili się w II lidze na parę dobrych lat..!  (Ł)

Wydaje się, że synonimicznie można potraktować połączenie *różowe serdeleccki* — w miejsce rzeczownika *parówa* użyto leksemu *serdelek* — oba te wyrazy w polszczyźnie ogólnej mają zbliżone znaczenie ‘rodzaj kielbaski z drobno zmielonego mięsa’:

Dzięki **różowe serdeleccki** że tu wpadacie. (Ł)

⁹ Zastosowane w cytacie skróty odwołują się do następujących słowników: SPPCz — M. Czeszewski, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa 2008, SA — S. Kania, *Słownik argotyzmów*, Warszawa 1995, SPPAiS — J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa–Wrocław 1996, STGP — K. Stępnia, *Słownik tajemnych gwar przestępczych*, Londyn 1993, SPS — *Słownik Polskiego Słangu*, <http://poprzednia.univ.gda.pl/slang/>, MSSiMP — *Miejski słownik slangu i mowy potocznej*, <http://www.miejski.pl/>; źródło: Dyszak 2012: 79–80.

¹⁰ Skojarzenia, jakie budzi kolor różowy, omówiono podczas analizowania określeń odwołujących się do przydomków klubowych.

Na forach wykorzystuje się także inny leksem nazywający homoseksualistów — *pedały*:

pedały to mają jakąś umowę z WP?? wiecznie informacje chwalące ich, relacje z meczy... (Ł)

Zdarza się, że niektóre litery wewnątrz wyrazu są pisane wersalikami, co ma dodatkowo podkreślać, do którego klubu odnosi się obelżywy leksem (W jak Wiedzew, R jak RTS):

paRówy w ramach swojej propagandy beda dzis w nocy smarowac Aleksandrów (Ł)
JUTRO **kuRWiska** zapowiedziały mobilizacje na mecz w Aleksie a od zyda z pracy wiem tyle ze Baluty chca spotkac sie na żabie i przemaszerowac przez Teo ... (Ł)

Plusem jest to ze **kurRwiska** odpuscili mecz i przejebaly 0:1 majac wyjebane na swoich „kibicow” (Ł)

Przedstawiciele Łódzkiego Klubu Sportowego nazywani są nierzadko *galeriankami*. Słowo to zostało spopularyzowane w języku polskim dzięki filmowi Katarzyny Rosłaniec, opowiadającym o nieletnich dziewczynach spędzających czas w galeriach handlowych i oferujących seks w zamian za odzież, kosmetyki, sprzęt elektroniczny itp. Posługiwanie się tym określeniem w stosunku do kibiców i zawodników ŁKS-u stanowi odwołanie do wskazanego znaczenia leksemu, jednocześnie budzi także skojarzenia z Galerą, czyli trybuną tego klubu na poprzednim stadionie, na której zasiadali najzagorzalsi sympatycy. Możemy mieć zatem do czynienia z podwójną motywacją:

póki co, od 2 min., Garbarnia prowadzi z **galeriankami** 1:0... (W)

W formie wyzwisk używa się także określeń bazujących na wulgarnych nazwach męskich narządów płciowych. Na forum Wiedzewa odnaleziono opisową konstrukcję *kutasą spod dworca*, w wielu wpisach pojawia się także *Chujnia* bądź *aleja Chujni* będąca pod względem słowotwórczym skrzyżowaniem *alei Unii*, czyli ulicy, przy której położony jest stadion Łódzkiego Klubu Sportowego, z wulgaryzmem *chuj*:

Nasza gra przy tych **kutasach spod dworca**, to zupełnie inny świat. (W)
jak już zaczęli to najlepiej jakby wisiały takie wysokie proporce a nie takie flagi jak na **Chujni** (W)

Jeśli ktoś ma konto na forum skyscrappercity, prosba o wklejenie linku do tematu o **alei chujni**. (W)

Jakoś na **al. chujni** na szklanej elewacji nic takiego nie wisi (W)

Wśród obraźliwych określeń wyróżnić można takie, które są przeniesieniem nazw zwierzęcych na ludzi. Jak pisze Helena Sojka-Masztalerz: „Już od czasów starożytnych używano nazw zwierząt jako środka językowego mającego na celu ośmieszenie, poniżenie, obrażenie drugiej osoby lub grupy osób” [Sojka-Masztalerz 2010: 11]. M. Peisert podkreśla, że nacechowane ujemnie epitety związane ze światem zwierząt używane w stosunku do człowieka niosą wysoki stopień ekspresji negatywnej [Peisert 2004: 86]. Na forach odnotowano takie przykłady, jak: *barany*, *gnidy*, *karaluchy*, *knury* czy *świnie*¹¹:

Czerwone barany wynocha na żalobne forum. (Ł)

Może i jakieś napisy widać na mieście ale **czerwone gnidy** uwierz że jest ciężko spotkać, a kogoś w barwach to jest praktycznie niemożliwe. (Ł)

Weź pod uwagę, że te **karaluchy** nie mają ciśnienia na awans... czekają na stadion 🤔 (W)

ważne jest jeszcze to, żeby **knury** zakończyły na 5 miejscu — co ograniczy kombinacje przy ewentualnych czarach marach przy przyznawaniu licencji na 1 ligę np. Elanie (brak oświelenia) (Ł)

Wydaje mi się, że **różowe świnie** są w niezłej dupie co pokazuje również ich człowiek od marketingu (z twarzą jakby spędził 20 lat na ringu bokserskim jako worek treningowy) słowami, że myślą co tu dać w nagrodę ludziom którzy przedłużą karnety. (Ł)

Charakter metafor deprecjonujących przybrały pogardliwe określenia *grzyby* i *purchase*, których źródeł należy dopatrywać się w obserwacji przyrody:

dlatego trzeba na każdym kroku zwalczać tą niesprawiedliwość oraz zwalczać wszystko co jest związane z **grzybami**. (W)

Jak się utrzymają te **purchase** to będą trąbić o sukcesie. (W)

Aby obrazić przedstawicieli zwaśnionego zespołu, internauci posługują się wyrazami, które mają wskazywać na ich pochodzenie społeczne (*buraki*, *kmioty*), ułomności intelektualne (*blazny*, *gamonie*), brak doświadczenia (*obszczymury*) czy nieprzestrzeganie zasad higieny (*brudasy*, *łajzy*):

Z Fan Clubów to w tej chwili Aleksandrów i Piotrków mają się doskonale i tam utrzymywane są dobre tradycje. **Czerwone buraki** nie mają życia na tych terenach... (Ł)

(Ł)

Te **czerwone kmioty** podają że po zbudowaniu stadionu będzie nas 7–8tyś przychodziło jak oni to wyliczyli czy może wróżyli z fusów? (Ł)

¹¹ Szerzej o ujemnym wartościowaniu leksemu *świnia* i jego synonimów piszą Peisert [2004: 96–97] i Sojka-Masztalerz [2010: 20–21].

Nowy kurnik to i se flagi nowe podziergają **gamonie** ;D (Ł)

Organizacyjnie i sportowo odjechaliśmy tym **czerwonym blaznom** na kilka długości. (Ł)

PO za wynajem dla **obszczymurów** zapłaci z pieniędzy Łodzian. (W)

Sam znam wiele osób, które sercem od Zawsze z ŁKS-em i mieszkają dalej w Pabianicach, ale odpuścili, bo z roku na rok było gorzej i nie mogli nigdzie wyjść, bo za każdym rogiem te **czerwone brudasy**, a mówimy tu o osobach, które mają w dupie co się tu dzieje i dalej trwają w tym co kochają, a nie co byli, a nie są teraz, bo to jest ogromna różnica. (Ł)

Można, a nawet trzeba od czasu do czasu, pośmiać się z tych **lajz**, ale co za dużo to niezdrowo. (W)

Do określeń nacechowanych szczególnie pejoratywnie zaliczyć można funkcjonujące na forach *kondomy*, *luje* (zza miedzy), *obszczymury*, *szmaty*, *ścierwo* oraz *rury*:

Gdyby zamienić kolejność rund, to **kondomy** zajmowałyby miejsce spadkowe. (Ł)

Wiadomo że tym **lujom za miedzy** nie należy się stadion na 20 kola ... (W)

HAHA „GNIJCIE **Szmaty** w 2 lidze:)” (Ł)

Jeśli chodzi o łask to pełno **różowego scierwa**. (Ł)

kolego z Alekssem to Cie trochę poniosło. to jest nasze miasto i te **czerwone rury** nie mają tam żadnego podjazdu — zwłaszcza jeśli chodzi o atrakcje sportowe. (Ł)

Mimo iż przywołane leksemy różnią się stopniem intensywności [por. Grochowski 2008; Stomma 2000], celem ich wszystkich jest obniżenie wartości drużyny przeciwnej. Na forum kibiców ŁKS-u niejednokrotnie wiele znieważających wyrazów jest poprzedzonych przymiotnikiem *czerwony* (lub *różowy*) odsyłającym do barw przypisanych rywalom z drugiej części Łodzi.

Jak zauważają Małgorzata Karwatowska i Beata Jarosz: „Toczone na forach czy czatach dysputy mają charakter pisany, chociaż wiele cech tej komunikacji jest właściwych oralnemu porozumiewaniu się w świecie realnym — spontaniczność i częsta eliptyczność wypowiedzi, kolokwialna składnia, nasycenie potocznością i ekspresywnością czy używanie wyrazów socjocentrycznych (wyrażających wspólnotę sądów z odbiorcą)” [Karwatowska, Jarosz 2013: 111]. Wymienione cechy można zaobserwować, przyglądając się zgromadzonym wpisom. Na plan pierwszy wysuwają się emocjonalizacja przekazu i zaznaczanie wspólnotowości ze *swoimi* przy jednoczesnym eksponowaniu odrębności od *obcych*.

Udzielający się na forach kibicowskich wypracowali bogaty repertuar wyrazów i połączeń leksykalnych używanych w celu nazwania przedstawicieli zwaśnionej drużyny. Określenia te są zróżnicowane zarówno pod względem se-

mantycznym, jak i strukturalnym. Pogardliwe odwoływanie się do przydomków klubowych, wulgaryzmy i określenia obraźliwe, powoływanie się na lokalizację i inne — nie tylko sportowe — realia wrogiego klubu to działania służące przede wszystkim dyskredytacji przeciwnika, ośmieszeniu, znieważeniu. Mają one eksponować opozycję my — oni, podkreślać różnice między wrogimi sobie obozami. Mnogość zaprezentowanych przykładów pokazuje, że kibice są dobrze zorientowani w sposobach funkcjonowania drużyny zza miedzy. Czasem można nawet odnieść wrażenie, że bardziej koncentrują się na tym, co dzieje się u lokalnego rywala, niż na wspieraniu swoich ulubieńców.

Na uwagę zasługuje formalne zróżnicowanie omawianych w artykule struktur. Nierzadko autorzy wpisów wykazują się pomysłowością. Tworząc nowe derywaty, wykorzystują choćby kontaminacje, bazują na skojarzeniach dźwiękowych, poddają wyrazy przekształceniom graficznym, co pokazuje, że próba ominięcia nazwy oficjalnej może być dla nadawcy językowym wyzwaniem i formą gry słowem. Dość często przywoływane określenia mają zabarwienie humorystyczne. I choć obecna w niejednym sformułowaniu agresja językowa [por. Peisert 2004] jest zjawiskiem zasługującym na potępienie, to należy docenić wielość używanych określeń i ich różnorodną motywację. Umieszczanie alternatywnych nazw piłkarzy i kibiców w internetowych wypowiedziach fanów niewątpliwie przyczynia się do wzbogacania leksyki środowiskowej. Nierzadko są oni baczными obserwatorami rzeczywistości sportowej i szybko reagują na bieżące wydarzenia, wymyślając coraz to nowsze jednostki leksykalne. Pozostaje mieć nadzieję, że z pary agresja językowa — kreatywność językowa dominować będą te, które zaliczyć można do drugiej z tych kategorii.

Bibliografia

- Bieszke Ł. [2018], *„Jesteśmy elitą — nie tłumem, w sercach nosimy dumę...” czyli o środkach perswazyjnych na flagach kibiców klubów piłkarskiej ekstraklasy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Burska K. [2015], *Motywacja semantyczna alternatywnych nazw drużyn piłkarskich*, [w:] *Bogactwo językowe i kulturowe Europy w oczach Polaków i cudzoziemców 3*, M. Gaze, P. Góralczyk-Mowczan (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Desperak I. [2008], *Nienawiść na łódzkich murach. Antysemityzm i homofobia*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica”, nr 33.
- Dyszak A.S. [2012], *Nazwy mężczyzn homoseksualnych we współczesnym języku polskim*, „Studia Językoznawcze”, z. 11.
- Grochowski M. [2008], *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Jakubowska H., Antonowicz D., Kossakowski R. [2019], *Bracia po szalu i sąsiadki zza miedzy. Narracje o męskości w środowisku kibiców piłkarskich*, „Studia Socjologiczne”, nr 1 (232).

- Karwatowska M., Jarosz B. [2013], *Forum internetowe, czyli (cyber)komunikacja o ograniczonym zasięgu społecznym*, „Polonica”, t. XXXIII.
- Kępka I. [2012], *Językowa kreacja przyjaciela i wroga w przyśpiewkach kibiców Arki Gdynia i Lechii Gdańsk*, [w:] *Futbol w świecie sztuki*, J. Ciechowicz, W. Moska (red.), Nadbałtyckie Centrum Kultury w Gdańsku, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Kępka I. [2015], *Nasi i obcy, czyli o językowych kreacjach przyjaciół i wrogów w przyśpiewkach kibiców Legii Warszawa i Polonii Warszawa*, [w:] *Polszczyzna regionalna VIII*, D. Czyż (red.), Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe im. Adama Chętnika, Ostrołęka.
- Peisert M. [2004], *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- SJP — *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/> (dostęp: 17.05.2019).
- Sojka-Masztalerz H. [2010], *O inwektywach zwierzęcych w języku polskim*, „Kształcenie Językowe”, t. 8 (18).
- Stomma L. [2000], *Słownik polskich wyzwisk, inwektyw i określeń pejoratywnych*, Oficyna Wydawnicza Graf-Punkt, Warszawa.
- tw [2013], *Braveran na koszulkach Widzewa — Aflofarm testuje sponsoring sportu*, 12.11.2013, <https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/braveran-na-koszulkach-widzewa-aflofarm-testuje-sponsoring-sportu> (dostęp: 13.05.2019).
- 16339 to nowy rekord Polski sprzedanych karnetów, 7.03.2019, <https://widzew.com/-/16339-to-nowy-rekord-polski-sprzedanych-karnetow> (dostęp: 12.05.2019).

Katarzyna Burska

Dajdaje, parówy and galerianki — about the names of football players and fans of feuding clubs

The aim of the article is to analyze the wording used by internet forum users of the two most popular football clubs in Lodz — Widzew Lodz and ŁKS Lodz — to name players and supporters of the opposing team. The main task is to try to recreate the semantic motivation of the collected examples. The thematic review is accompanied by information on the language operations used. The author tries to answer the question of why the use of so many formally and meaningfully differentiated terms is to serve. Analyses subjected to the terms exposing the opposition *we* — *they*, referring to club nicknames, locations, opponents club realities, vulgar and offensive terms.

Key words: football, fans, internet forum, language aggression, opponent, Widzew Łódź, ŁKS Łódź

Słowa kluczowe: piłka nożna, kibice, forum internetowe, agresja językowa, przeciwnik, Widzew Łódź, ŁKS Łódź

Beata Kacperska

Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0003-1190-8228
beata.kacperska@uni.lodz.pl

FACEBOOKOWICZ, YOUTUBER, SZAFIARZ I INNI — O NOWYCH NAZWACH UŻYTKOWNIKÓW INTERNETU

Jeszcze do niedawna głównym rzeczownikiem osobowym tematycznie związanym z internetem był *internauta*. Współcześnie media rozwinęły się na tyle, że ten jeden leksem już nie wystarcza, by nazwać wszystkie osoby aktywnie działające w przestrzeni wirtualnej. Wraz z pojawieniem się różnorodnych portali (informacyjnych, społecznościowych, aukcyjnych) oraz rozmaitych komunikatorów czy encyklopedycznych źródeł wiedzy, a także wyspecjalizowaniem się zawodów związanych wyłącznie ze sferą internetową zaistniała potrzeba nominacji osób funkcjonujących w nowych mediach¹. Czynniki tego typu zainicjowały tworzenie różnorodnych nazw, takich jak te zawarte w następującym fragmencie artykułu internetowego: „**Vlogger** to całkiem stary zawód. Oczywiście w porównaniu z **influencerem instagramowym**² czy **youtubowym**. Niektórzy z **vlogerów** są też **youtuberami** czy **instagramerami** (jeśli publikują na tych właśnie kanałach)” [Sierant 2019].

Wyróżnione w powyższych zdaniach określenia to tylko nieliczne przykłady nowych nazw użytkowników internetu; można ich znaleźć znacznie więcej. W związku z tym celem artykułu jest usystematyzowanie wiedzy o najnowszych rzeczownikach osobowych nazywających tych, którzy aktywnie działają w przestrzeni internetowej, prowadzą zróżnicowane pod względem tematycznym blogi, kanały internetowe, funkcjonują w mediach społecznościowych — na Facebooku, Twitterze, Instagramie czy Snapchacie. Podjęto zatem próbę odpowiedzi

¹ Językoznawcy wyodrębniają dwa główne czynniki, które powodują przyrost nowych leksemów i nowych znaczeń w języku. Według Teresy Smółkowej są nimi: „konieczność nazwania nowych przedmiotów, zjawisk, zawodów, pojęć itp. oraz chęć wyrażenia stosunku człowieka do różnych obiektów rzeczywistości, często mających już wcześniej ustalone nazwy” [Smółkowa 2012: 397]. Jak dodaje badaczka: „potrzeby nominatywne wynikają więc z przyczyn obiektywnych, z potrzeb komunikacji językowej, i z przyczyn subiektywnych, psychologicznych” [Smółkowa 2012: 397].

² Pogrubienie B.K.

na następujące pytania badawcze: jak nazywani są użytkownicy internetu, w jaki sposób tworzone są tego typu nazwy osobowe oraz jakie widać tendencje w konstruowaniu, zapożyczaniu i przyswajaniu takich leksemów.

W celu zebrania materiału badawczego nie ograniczono się tylko do najnowszych słowników, takich jak *Wielki słownik języka polskiego* [2018] czy *Wielki słownik języka polskiego PAN*, ponieważ nie notują one jeszcze większości określeń związanych z nowymi mediami. Skorzystano zatem ze źródeł internetowych — słowników, poradni językowych i artykułów. Na podstawie portalu *Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego. Najnowsze Słownictwo Polskie* zgromadzono 26 leksemów będących nazwami użytkowników internetu. W celu weryfikacji nowych wyrazów, jeśli chodzi o zasięg ich występowania, rozumienie oraz popularność, na kolejnym etapie badań sprawdzono je w serwisie Frazeo PL, czyli korpusowej wyszukiwarce wiadomości publikowanych w polskich portalach informacyjnych. Na tej podstawie dokonano klasyfikacji leksemów w ujęciu słotwórczym (z uwzględnieniem ich podstaw i formantów). Następnie, ze względu na ograniczone możliwości prezentacji analizy materiału w niniejszym tomie, opisano trzy nazwy osobowe reprezentatywne dla różnych typów słotwórczych (-owicz, -er, -arz). Wybrane do szczegółowych badań przykłady są prezentowane na podobieństwo haseł słownikowych z uwzględnieniem: znaczenia omawianych leksemów, wariantywności w ich zapisie ortograficznym, wymowy, etymologii, źródeł leksykograficznych notujących opisywane rzeczowniki, wyrazów pokrewnych, połączeń wyrazowych oraz przykładów użycia.

Klasyfikacja nazw osobowych związanych z internetem

Popularność portali typu YouTube, Facebook, Twitter, Instagram, Snapchat, ale także Allegro czy Wikipedia okazała się na tyle duża, że konieczne było stworzenie nowych wyrazów nazywających ich użytkowników. W tym celu zapożyczono słownictwo z angielszczyzny i przyswojono je do języka rodzimego, w którym funkcjonują w sposób mniej lub bardziej zasymilowany. Wiąże się to z powszechną znajomością tego języka obcego, co skutkuje dość swobodnym przełączaniem kodów oraz płynnym przechodzeniem z jednego języka na drugi. Wśród rzeczowników osobowych tematycznie związanych z przestrzenią internetową dominują te, których obce pochodzenie wciąż jest widoczne, typu *facebookowicz* (rządz. w formie spolszczonej *fejsbukowicz*) czy *vloger* (rządz. *wloger*)³.

³ Wyszukiwarka Frazeo PL leksem *facebookowicz* notuje 84 razy, a *fejsbukowicz* — 11. Wyraz *vloger* w tekstach internetowych pojawił się zaś 532 razy, natomiast spolszczony *wloger* wystąpił tylko raz (stan na 10.07.2019).

Często widać także wahanie użytkowników w zakresie pisowni niektórych leksemów wielką bądź małą literą, por. *youtuber* — *Youtuber* — *YouTuber*, *twitterowicz* — *Twitterowicz*.

W analizowanej grupie rzeczowników osobowych tematycznie związanych z działalnością internetową można wyróżnić: a) trzy grupy derywatów prostych, różne pod względem rodzaju podstaw słowotwórczych, b) derywaty złożone oraz c) neosemantyzmy (podział ten ilustruje tab. 1.). Do grupy pierwszej należą neologizmy utworzone od **nazw własnych** przejętych z języka angielskiego, funkcjonujących w polszczyźnie i wskazujących na konkretną stronę internetową, z której korzystają internauci. Są to nazwy portali społecznościowych: YouTube, Facebook, Twitter, Instagram i Snapchat, encyklopedii internetowych: Wikipedia i Regiopedia, portalu aukcyjnego Allegro oraz komunikatora internetowego Skype. Przeważnie taka podstawa słowotwórcza jest zapożyczeniem w postaci cytatu, tak jak w leksemach *youtuber*, *instagramer*, *facebookowicz*, *allegrowicz*, *wikipedysta*, *regiopedysta*. Zdecydowanie rzadziej bazą są zapożyczenia częściowo przyswojone do polszczyzny pod względem pisowni i wymowy, por. *skajpowicz*.

Do podstaw słowotwórczych będących nazwą własną dodawane są formanty **-owicz**, **-er**, **-anin**, **-ysta**, **-oholik**. Jak zaznacza Hanna Jadacka, sufixs **-owicz** był produktywny w polszczyźnie zwłaszcza od czasów powojennych do lat 80., jednak później jego aktywność znacznie zmalała [Jadacka 2001: 127–128]. Choć badaczka zwraca uwagę, że nie powstał wyraz **internetowicz*, to przegląd najnowszego słownictwa związanego z internetem potwierdza, że przyrostek **-owicz** jest obecnie chętnie wykorzystywany do nominacji użytkowników nowych mediów i konkretnych portali internetowych. Ten element słowotwórczy widać w wyrazach typu *allegrowicz*, *snapowicz*, *skajpowicz*, *twitterowicz*, *facebookowicz*/*fejsbukowicz*. Pozostałe sufixsy (**-er**, **-anin**, **-ysta**) w nowych nazwach użytkowników internetu pojawiają się rzadziej (por. tab. 1.). Wątpliwości interpretacyjne nasuwają się jednak w związku z analizą słowotwórczą rzeczowników z obcym formantem **-er** (*youtuber*, *instagramer*). Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy są to derywaty sufixsalne utworzone na gruncie polskim od podstaw *YouTube*, *Instagram*, czy też leksemy bezpośrednio zapożyczone z języka angielskiego, a właściwie z angielskiego slangu internetowego. Najnowsze słowniki języka angielskiego dostępne online — *Cambridge Dictionary of English* i *Urban Dictionary* — notują bowiem wyrazy *Youtuber*/*YouTuber* oraz *instagramer* i *Instagrammer* (dwa ostatnie leksemy pojawiają się już tylko w drugim z wymienionych źródeł).

Nazwy osób korzystających z najpopularniejszych encyklopedii *stricte* internetowych tworzone są przez dodanie do podstaw słowotwórczych wskazujących na portal (Wikipedia, Regiopedia) przyrostka sufixsalnego **-ysta** (*wikipedysta*, *regiopedysta*), który — jak podkreślają badacze [Gramatyka współczesnego... 1999: 435; Jadacka 2001: 82–83; Waszakowa 2005: 103–106] — w polszczyźnie ogólnej jest produktywny słowotwórczo. Wśród zebranych wyrazów tematycznie związanych z nowymi mediami pojawił się jeden z przyrostkiem **-anin** i jest on

rzadko używany w tekstach czy wpisach na portalach. *Twitterianin* to synonim wyrazów *twitterowicz*, *ćwierkacz*, nazywający aktywnego użytkownika serwisu Twitter. Sufiks *-anin* jest bardzo produktywnym typem słowotwórczym w kategorii nazw mieszkańców (*gdańszczanin*, *Pomorzanin*, *Mazowszanin*) [zob. Grzegorzyczkowa 1982: 50–51; *Gramatyka współczesnego...* 1999: 438]. W nowszym słownictwie sufiks ten często występuje jako formant nazw osobowych wskazujących na sposób odżywiania się, np. *vegetarianin*, *weganin*, *frutarianin*.

Drugą grupę derywatów prostych tworzą nazwy użytkowników internetu motywowane obcymi (angielskimi) **nazwami pospolitymi**, przejętymi do języka polskiego i funkcjonującymi w nim albo jako zapożyczenia w postaci cytatu, albo jako zapożyczenia przyswojone, por. *blog* → *bloger*, *flog* → *floger*, *vlog* → *vloger*, *like* → *lajker*, *hate* → *hejter*, *influence* → *influencer*. W tej klasie rzeczowników osobowych produktywnym formantem jest sufiks *-er*, pozostałe natomiast, tj. *-ista* oraz *-oholik*, są ograniczone do jednostkowych przykładów. Leksemy typu *lajker*, *hejter*, *influencer*, choć wyraźnie podzielne słowotwórczo, niektórzy badacze [por. Niepytalska-Osiecka 2014: 348–349] uznają za zapożyczone w całości z języka angielskiego (i najczęściej uproszczone pod względem graficzno-fonetycznym), a nie za neologizmy tworzone od przyswojonych podstaw za pomocą przyrostka *-er*. Łatwość tworzenia w taki sposób nazw osobowych w języku polskim przemawiałaby za drugą interpretacją. W dodatku najnowsze słowniki języka angielskiego — *Cambridge Dictionary of English* i *Urban Dictionary* — notują jeszcze inne nazwy użytkowników internetu ze wspomnianym formantem, które jednak nie zostały przyswojone do języka polskiego, typu *Tweeter* (na gruncie polskim występują określenia *twitterowicz/twitterianin*), *Facebooker* (w języku polskim *facebookowicz/fejsbukowicz*) czy *snapchatter* (polski odpowiednik to *snapowicz*).

Do nominacji osoby aktywnej w przestrzeni internetowej i prowadzącej blog o tematyce modowej wykorzystano produktywny w polszczyźnie morfem *-ista*. Wyraz *fashionista* można zaklasyfikować do grupy wyodrębnionej przez Renatę Grzegorzyczkową [1982: 41], w której podstawą słowotwórczą jest rzeczownik konkretny (ang. *fashion* ‘moda’) wskazujący na obiekt zainteresowań nazywanego użytkownika.

W obu omawianych grupach nazw osobowych interesującymi neologizmami są wyrazy *netoholik* (synonim leksemy *siecioholik* ‘ten, kto jest uzależniony od sieci [netu/internetu]’) i *fejsoholik* ‘ten, kto jest uzależniony od Facebooka’), które powstają analogicznie do już istniejącego w języku leksemy wzorcowego (*alkoholik*) i powielają jego budowę. Należy je włączyć do serii tworzonej na wzór leksemów *pracoholik*, *siecioholik*, *zakupoholik*, *seksoholik* o wartości znaczeniowej ‘ten, kto jest od czegoś uzależniony’. Mamy tu do czynienia z wyodrębnieniem w sposób sztuczny cząstek niebędących pierwotnie morfemami, które następnie służą do tworzenia nowych jednostek leksykalnych seryjnie i zyskują w związku z tym status morfemów słowotwórczych. Jednakże motywacja nowych wyrazów, choć są one wyraźnie podzielne, musi być wsparta odwołaniem do wyrazu wzorca [zob. Pastuchowa 2013: 15].

Trzecia grupa nazw użytkowników internetu jest motywowana **rodzimi ekwiwalentami anglicyzmów**. Należą do niej m.in. *ćwierkacz* (synonim wyrazów *twitterowicz* i *twitterianin*), czyli ‘ten, kto ćwierka’, tj. użytkownik portalu społecznościowego Twitter publikujący na nim krótkie wpisy (*tweety*; ang. *tweet* ‘ćwierkać’)⁴. Leksem znany i używany w przestrzeni internetowej bynajmniej nie wiąże się z pierwotnym znaczeniem, widoczne jest zatem zjawisko neosemantyzacji. Neologizm *ćwierkacz* został utworzony na skutek procesu derywacji sufiksальной przy użyciu formantu *-acz*, który w latach 1945–1964 był jednym z najaktywniejszych przyrostków rzeczownikowych nazywających osobowych i nieosobowych wykonawców czynności [Jadacka 2001: 47]. W latach 90. XX w. nastąpił spadek produktywności tego sufiksu, a przy tym stał się on wykładnikiem nacechowanych potocznie osobowych nazw subiektów, co widać w wyrazach typu *obiecyszczacz*, *przytakiwacz*, *rozweślacz* [Jadacka 2001: 84]. Wydzźwięk stylistyczny leksemu *ćwierkacz* z pewnością wymaga szerszych analiz językowych, jednak dotychczasowe jego użycia nie wskazują na to, by przynależał wyłącznie do potocznej polszczyzny internetowej⁵.

Kolejny przykład leksemu związanego tematycznie z nowymi mediami, który został utworzony od podstawy stanowiącej polski zamiennik anglicyzmu, to *polubownik*, czyli ‘ten, kto coś polubił’, tj. osoba, która wybrała (kliknęła) funkcję „Lubię to” na portalu Facebook lub Twitter. Do bazy słowotwórczej dodano rozbudowany przyrostek *-ownik*. Z kolei rzeczowniki osobowe *szafiarcz*, *szafiarka* (będące synonimami wyrazów *fashionista*, *fashionistka*) oznaczają tych, którzy na blogu lub portalu społecznościowym publikują swoje zdjęcia w modnych stylizacjach złożonych z elementów własnej garderoby („wyjętych z szafy”). Forma męska *szafiarcz* pojawiła się znacznie później i nadal ma w tekstach internetowych mniejszą częstotliwość⁶ niż neologizm *szafiarka*, u którego źródeł tkwi pośred-

⁴ Wyraz *ćwierkacz* występuje również w znaczeniu nieosobowym i wówczas jest określeniem serwisu społecznościowego Twitter, por.: „[...] Twitter zaczyna coraz bardziej skupiać się na monetyzacji, a pieniądze jak wiadomo z nieba nie spadają. Wspomniany *ćwierkacz* posiada sporą bazę użytkowników [...]” [*Twitter chce poznać...* 2014]. Co ciekawe, leksem w tym znaczeniu także jest zapisywany małą literą, mimo że pisownia mogłaby wskazywać na różnicę semantyczną: **Ćwierkacz* — nazwa serwisu, *ćwierkacz* — nazwa użytkownika.

⁵ Leksem *ćwierkacz* jako nazwa osobowa występuje zarówno w artykułach internetowych, jak i komentarzach użytkowników, np.: „Szacuje się, że jest 500 tys. kont, ale najwyżej jedna piąta jest naprawdę aktywnych. Zdecydowana większość *ćwierkaczy* korzysta z tego portalu na urządzeniach mobilnych” [Czaplicka 2015], „Lesiu to *ćwierkacz* nad *ćwierkacze*” (komentarz internauty pod artykułem dotyczącym wpisów Lecha Wałęsy na Twitterze [*Ostre słowa Wałęsy...* 2019]).

⁶ Wyszukiwarka Frazeo PL notuje 336 użyc leksemu *szafiarka*, podczas gdy forma męska — *szafiarcz* — pojawia się 51 razy (stan na 10.07.2019); por. przykład użycia leksemu w tytule bloga: „Feszyn Men — pierwszy polski *szafiarcz*” [2011].

nia motywacja słowotwórcza (*szafiarka* ← *szafa* z rozszerzonym sufiksem *-arka* powstałym wskutek perintegracji i absorpcji morfologicznej). Forma męska nie jest jednak w tej chwili konstrukcją jedynie potencjalną, o czym świadczy liczba wystąpień wyrazu w tekstach internetowych, zatem w sposób w pełni uzasadniony można mówić o typowej dla polszczyzny bezpośredniej motywacji nazwy żeńskiej: *szafiarka* ← *szafiarsz* ← *szafa*.

Do czwartej grupy nowych nazw użytkowników internetu włączono derywaty złożone: *booktuber* oraz *fitblogger*. Rzeczownik *youtuber* jako nazwa osobowa związana z najsilniej rozwijającą się aktywnością komunikacyjną internautów jest dezintegrowanym członem nadrzędnym podstawy słowotwórczej i wraz z członem podrzędnym (*book*) funduje nową złożoną nazwę osobową: *booktuber* ← *book* + (*you*)*tuber*. Jako konstrukcja endocentryczna nazwa wyraża hiponimiczną relację semantyczną w stosunku do członu nadrzędnego podstawy ('youtuber zajmujący się określoną tematyką'). W bardzo podobny sposób zbudowany został kolejny wyraz złożony: *fitblogger* ← *fit(ness)* + *blogger* ('blogger specjalizujący się w określonej tematyce').

Do ostatniej grupy zaklasyfikowano tylko jeden przykład — *iwonka*, w którym mamy do czynienia z **apelatywizacją** nazwy własnej osobowej. Leksem *iwonka* jako rzeczownik pospolity jest określeniem osoby (niezależnie od jej płci) zajmującej się zdalnym moderowaniem treści na forum internetowym lub blogu.

Od większości przedstawionych powyżej leksemów w rodzaju męskim tworzone są nazwy żeńskie. Buduje się je za pomocą produktywnego w tej kategorii słowotwórczej formantu *-ka* [zob. Grzegorzczkova 1982: 52–53; *Gramatyka współczesnego...* 1999: 422–423]: *youtuberka*, *instagramerka*, *facebookowiczka*, *twitterowiczka*, *allegrowiczka*, *wikipedystka*, *bloggerka*, *vloggerka*, *fashionistka* itd. Frazeo PL nie notuje zaś wyrazów *twitterianka*, *snapowiczka*, *booktuberka*, *netoholiczka*, *skajpowiczka* i *polubowniczka*, chociaż wyszukiwarka Google potwierdza, że te leksemy występują w wypowiedziach polskich internautów. We wspomnianych wyszukiwarkach w ogóle nie pojawiają się zaś formy **regiopedystka*, **lajkerka*, **ćwierkaczka*.

Analiza wybranych nazw użytkowników internetu

Przedstawione nazwy osobowe w zdecydowanej większości nie są notowane przez słowniki języka polskiego. Wyjątek stanowi lekszem *blogger*, jednak znaczenie podawane przez źródła leksykograficzne wymaga zaktualizowania. Według *Wielkiego słownika języka polskiego* pod red. S. Dubisza [2018: 291] *blogger* to 'internauta publikujący swój dziennik na stronach WWW', przy czym analiza dostępnych obecnie blogów dowodzi, że łączenie ich z tradycją diarystyczną nie ma już uzasadnienia. Znaczenia wyrazów tematycznie związanych z internetem, podobnie jak samo medium, dynamicznie rozwijają się i ewoluują. Ze względu na

to, że szczegółowe omówienie wszystkich wskazanych w artykule leksemów pod względem strukturalno-semantycznym przekraczałoby ramy niniejszego opracowania, w dalszej części w taki sposób zostaną omówione trzy wybrane nazwy osobowe: *facebookowicz*, *youtuber* i *szafiarcz* (*szafiarka*).

facebookowicz

W dobie utrzymującej się popularności mediów społecznościowych pojawiła się potrzeba nominacji osób korzystających z tego typu portali. Jednym z powstałych leksemów jest *facebookowicz*, który etymologicznie odwołuje się do nazwy własnej i oznacza aktywnego użytkownika portalu społecznościowego Facebook. Notują go tylko dwa źródła internetowe — *Wikisłownik* i *Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego. Najnowsze Słownictwo Polskie*. Przegląd tekstów internetowych potwierdza fakt, iż jego pisownia nie jest jeszcze w pełni ustalona, pojawiają się bowiem trzy możliwe warianty graficzne: oprócz najczęściej występującego wyrazu *facebookowicz* funkcjonuje także pisany wielką literą *Facebookowicz* oraz spolszczony, zgodny z wymową, leksem *fejsbukowicz*. Nazwa osobowa związana z portalem Facebook jest zrozumiała i powszechnie stosowana przez użytkowników polszczyzny. Określenie to bardzo często występuje w strategicznych miejscach artykułów — tytułach oraz lidach — publikowanych na dużych, poczytnych portalach informacyjnych, np.:

— tytuł: „Kim jest polski **facebookowicz**? Nie utrwała narodowych stereotypów i szuka nowego miejsca w sieci [wywiad]” [Noch 2013],

— tytuł: „Statystyczny **facebookowicz** spędza w serwisie 6,5 godziny miesięcznie” [Kawik 2012],

— lid: „Każdy **facebookowicz** wie, że nie ma nic gorszego, niż wstawione przed godziną zdjęcie i totalny brak reakcji ze strony jego 1702 znajomych” [Chojnacka 2015].

Wśród wyrazów pokrewnych wskazać można przede wszystkim tworzoną od formy męskiej nazwę żeńską *facebookowiczka* (*fejsbukowiczka*), a także przymiotnik *facebookowy*, czyli ‘związany z portalem Facebook’ (np. *facebookowy profil*, *facebookowa akcja*, *facebookowe konto*).

youtuber

Leksem *youtuber* jest notowany wyłącznie przez źródła internetowe: *Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego. Najnowsze Słownictwo Polskie*, *Miejski słownik slangu i mowy potocznej*, *Wikisłownik*, *Mały leksykon postprawdy* oraz *Poradnię Językową PWN*, jednak zawarte w nich wyjaśnienia wydają się albo nieaktualne, albo nieprecyzyjne. Na podstawie ich przeglądu, jak również analizy artykułów internetowych w wyszukiwarce Frazeo PL proponuję następującą definicję:

youtuber — ‘osoba zajmująca się tworzeniem filmów wideo oraz publikowaniem ich na portalu YouTube, która w ten sposób dąży do zdobycia popularności, sprofesjonalizowania swojej działalności internetowej i zarabiania na niej’.

Pisownia wskazanego leksemu nie jest ustabilizowana; pojawiają się zróżnicowane pod względem użycia małych i wielkich liter warianty graficzne: *youtuber*, *YouTuber*, *Youtuber*. Istnieją dwie możliwości wymawiania — [jutuber], [jutju-ber] — przy czym obie uznawane są za poprawne. Znamienne jest także występowanie w korpusach tekstów internetowych niemęskooosobowej, nacechowanej pejoratywnie (ekspresywnie, ironicznie), formy liczby mnogiej rzeczownika: *youtubery*. Wyrazy pokrewne to: *youtuberka* (forma żeńska utworzona od nazwy męskiej), *booktuber* (hiponim wskazujący na youtubera specjalizującego się w danej tematyce; ‘osoba prowadząca kanał w serwisie YouTube i publikująca na nim filmy, w których recenzuje przeczytane książki’).

Leksem *youtuber* często pojawia się w tytułach artykułów, czyli w najbardziej eksponowanym miejscu tekstów dziennikarskich, zamieszczanych na ważnych portalach informacyjnych, co potwierdza, że jest to wyraz jasny i zrozumiały dla użytkowników języka. Najczęściej występującym połączeniem wyrazowym jest *znany*, *popularny* *youtuber*, a w tekstach pisze się o nim jako osobie, która dzięki swojej działalności internetowej zarabia dużo pieniędzy, co ilustrują następujące fragmenty artykułów:

— tytuł: „Ile zarabia **youtuber**? Prześwietliliśmy wypłaty »pracowników internetu« [PRZEGLĄD]” [2017],

— tytuł: „Znany **YouTuber** odwiedził Olsztyn. Zobacz, co sądzi o naszym mieście [WIDEO]” [2019],

— „Popularny **YouTuber** Yellowbox sprawdził, jakie są zarobki w Uberze” [*Uber Eats w Lublinie...* 2019].

szafiarz (szafiarka)

Wyrazy *szafiarz/szafiarka* tematycznie wiążą się z internetem i modą. Motywowane są (bezpośrednio lub pośrednio) rzeczownikiem *szafa*. Znaczenie wynikające ze struktury wyrazu (*szafiarz* ‘ten, kto ma związek z szafą’) nie oddaje jednak w pełni wartości semantycznej tej nazwy osobowej. Leksemem o zdecydowanie większej frekwencji niż wyraz *szafiarz* jest nazwa żeńska *szafiarka*. Oba wyrazy są powszechnie znane i rozumiane, co potwierdza ich występowanie w głównych miejscach artykułów (nie tylko w części zasadniczej, lecz także w tytułach i lidach) publikowanych na dużych polskich portalach o profilu informacyjnym (m.in. na stronach wp.pl czy rmf.fm.pl), np.:

— tytuł: „Kaczyński niczym popularna **szafiarka**. Wystarczyło jedno zdjęcie, żeby internet oszalał” [Stabach 2017],

— tytuł: „Polska **szafiarka** wzięła bajkowy ślub w Nowym Jorku!” [2019],

— tytuł: „Już wiemy, ile zarabiają **szafiarze** i **szafiarki**. Kwoty podane na blogu Polacy Rodacy to standard” [Marszałek 2015].

Na podstawie źródeł internetowych (*Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego*, *Najnowsze Słownictwo Polskie*, *Miejski słownik slangu i mowy potocznej* oraz *Wikisłownik*), a także użyć obu wyrazów proponuję ich następującą definicję realnoznaczeniową:

szafiarcz (częściej: *szafiarka*) — ‘osoba (zwykle młoda), która na blogu lub portalu społecznościowym publikuje swoje zdjęcia w stworzonych przez siebie stylizacjach, złożonych z elementów własnej garderoby, pokazuje i promuje swój styl ubierania się’.

Oprócz leksemu *szafiarka* funkcjonują jeszcze dwa wyrazy pokrewne od leksemu *szafiarcz*. Rzeczownikiem abstrakcyjnym nazywającym internetową działalność *szafiarczy* i *szafiarek* jest *szafiarstwo*. Ponadto używa się przymiotnika *szafiarski* (najczęstsze połączenia to *szafiarski blog* oraz *szafiarska kariera*), a także deprecjonującego określenia *szafiara*. Synonimami leksemów *szafiarcz* i *szafiarka* są *fashionista* i *fashionistka* oraz *blogger modowy* i *bloggerka modowa*.

Podsumowanie

Analiza zgromadzonych leksemów występujących w przestrzeni internetowej potwierdza fakt, że coraz szybciej przyswajamy nowe wyrazy. Pojawianie się kolejnych portali internetowych i ich rosnąca popularność wśród odbiorców wymusiły utworzenie neologizmów nazywających użytkowników takich portali, jak: Facebook, Twitter, Instagram, Snapchat, Allegro czy Wikipedia. Internauci są opatrzeni oraz osłuchani z przedstawionymi określeniami, znają je i rozumieją ich znaczenie. Opisane rzeczowniki osobowe używane są nie tylko w nieoficjalnej, prywatnej formie pisanej, co więcej, nie należą wyłącznie do polszczyzny internetowej. Swobodnie przechodzą do języka mówionego, którym użytkownicy języka polskiego posługują się również w mediach tradycyjnych (telewizja, radio).

Nowe wyrazy tematycznie związane z internetem bez trudu zostały zaadaptowane do polszczyzny. Nawet jeśli niektóre z nich zachowały cechy obcości, to użytkownicy języka szybko włączyli nowe konstrukcje do rodzimego paradygmatu fleksyjnego oraz uprościli pod względem graficznym i dostosowali do polskiej wymowy. W dodatku szybko tworzone są kolejne derywaty, nierzadko przy wykorzystaniu rodzimych ekwiwalentów słów pochodzących z języka angielskiego, przez co występują dublety leksykalne (por. *twitterowicz* — *ćwierkacz*, *lajker* — *polubownik*). To potwierdza kreatywną i kreacyjną moc języka zauważaną w komunikacji internetowej: „internet zapewnia nieustanną zmianę, w którą niejako programowo wpisana jest kreacyjność” [Wileczek 2011: 86].

Tab. 1. Nowe nazwy użytkowników internetu

nazwy użytkowników internetu									
neologizmy słotwórcze									
DERYWATY PROSTE									
motywowane nazwą własną				motywowane nazwą pospolitą			DERYWATY ZŁOŻONE		
				zapóżyconą		rodzimą			
-er	-owicz	-anin	-ysta	-oholik	-er	-ista	-oholik	rodzimą	neolo- gizmy seman- tyczne
youtuber, instagramer	twitterowicz, snapowicz, skajpowicz, facebookowicz (fejsbukowicz), instagramowicz, allegrowicz	twitterianin	wikipedysta, regioopedysta	fejsoholik	bloger, vloger (wloger), floger, influencer, lajker, hejter	fashionista	netoholik	ćwierkacz, polubownik, szafiarz (szafiarzka)	fitblogger, booktuber

Źródło: oprac. własne.

Chociaż obecnie występuje dużo leksemów nazywających osoby aktywnie działające i funkcjonujące w nowych mediach, to trudno przewidzieć, która z tych form zostanie w języku na dłużej. Potrzeba czasu, by sprawdzić, która nazwa osobowa, a w przypadku dubletów — który z wariantów, utrwali się w polszczyźnie. Sposoby nominacji użytkowników internetu, a także mnogość, różnicowanie i rozwój nazw osobowych wymagają zatem systematycznej obserwacji oraz dalszych szczegółowych analiz. To z pewnością duże wyzwanie dla językoznawców w perspektywie kilku najbliższych lat. Wydaje się bowiem, że dobrym rozwiązaniem byłoby utworzenie wyczerpującego słownika nowych wyrazów tematycznie związanych z internetem, w którym tylko jedną z podgrup stanowiłyby rzeczowniki osobowe.

Słowniczek nazw osobowych tematycznie związanych z internetem, do których odniesiono się w artykule⁷

ALLEGROWICZ — ‘użytkownik portalu aukcyjnego Allegro’

BLOGGER — ‘osoba, która prowadzi blog i jest autorem publikowanych na nim treści mających formę tekstową lub audiowizualną’

BOOKTUBER — ‘osoba prowadząca kanał w serwisie YouTube i publikująca na nim filmy, w których recenzuje przeczytane książki, polecając lub odradzając je odbiorcom’

FASHIONISTKA — 1. ‘miłośniczka mody’; 2. ‘kobieta (zwykle młoda), która na blogu lub portalu społecznościowym publikuje własne zdjęcia w wymyślonych przez siebie, modnych stylizacjach. W ten sposób pokazuje swój styl ubierania się, promuje i poleca różne kreacje’

FEJSOHOLIK — ‘osoba uzależniona od serwisu społecznościowego Facebook’

FITBLOGGER — ‘osoba prowadząca blog o tematyce fitness’

FLOGER — ‘internauta, który prowadzi specyficzny typ bloga (flog) tworzonego w celach marketingowych i jest opłacany przez podmiot zainteresowany reklamą danego produktu lub danej usługi’

HEJTER — ‘osoba zamieszczająca obraźliwe, agresywne, prowokacyjne lub skrajnie krytyczne komentarze w internecie’

INFLUENCER — ‘osoba popularna w internecie, aktywnie udzielająca się w mediach społecznościowych i wywierająca wpływ na opinie swoich odbiorców, zwykle zatrudniona w celu promowania określonych marek’

INSTAGRAMER (INSTAGRAMOWICZ) — ‘aktywny użytkownik fotograficznego portalu społecznościowego Instagram’

⁷ Słowniczek został opracowany w oparciu o definicje zawarte w internetowym źródle, jakim jest *Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego. Najnowsze Słownictwo Polskie*. Pominęto w nim wyrazy, których uaktualnione definicje (z uwzględnieniem kontekstów, w jakich są używane w tekstach internetowych) zostały przedstawione w artykule, tj. *facebookowicz, facebookowicz, youtuber, szafiarcz (szafiarka)*.

- IWONKA — *środ.* ‘osoba zajmująca się zdalnym moderowaniem treści na forum internetowym lub blogu’
- LAJKER (POLUBOWNIK) — ‘użytkownik internetu, który kliknął funkcję „Lubię to” (czyli polubił daną stronę lub wpis) na portalu społecznościowym typu Facebook lub Twitter’
- NETOHOLIK — ‘osoba uzależniona od internetu’
- REGIOPEDYSTA — ‘internauta zajmujący się tworzeniem i edytowaniem encyklopedii internetowej Regiopedia’
- SKAJPOWICZ — ‘użytkownik komunikatora internetowego Skype’
- SNAPOWICZ — ‘osoba aktywnie korzystająca z aplikacji Snapchat’
- TWITTEROWICZ (TWITTERIANIN, ĆWIERKACZ) — ‘aktywny użytkownik portalu społecznościowego Twitter publikujący na nim krótkie wpisy (tweety)’
- VLOGGER (WLOGGER) — ‘autor bloga, którego główną treścią są filmy wideo, zwykle dotyczące aktualnych wydarzeń lub problemów związanych z różnymi dziedzinami życia codziennego, nauki, kultury itd.’
- WIKIPEDYSTA — ‘internauta zajmujący się tworzeniem i edytowaniem encyklopedii internetowej Wikipedia’

Bibliografia

- Cambridge Dictionary of English*, <https://dictionary.cambridge.org/> (dostęp: 10.07.2019).
- Frazeo PL, <https://frazeo.pl> (dostęp: 28.04.2019).
- Gramatyka współczesnego języka polskiego* [1999], R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Grzegorzczkova R. [1982], *Zarys słowotwórstwa polskiego*, PWN, Warszawa.
- Jadacka H. [2001], *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Mały leksykon postprawdy*, P. Drzewiecki (red.), Fundacja Wolność i Demokracja, Otwock, https://wid.org.pl/wp-content/uploads/E_wydanie-Ma%C5%82y-Leksykon-Postprawdy.pdf (dostęp: 8.06.2019).
- Miejski słownik slangu i mowy potocznej*, <https://miejski.pl> (dostęp: 2.05.2019).
- Niepytalska-Osiecka A. [2014], *O fejku, lajku i hejcie w polszczyźnie internetowej*, „Język Polski”, z. 4.
- Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego. Najnowsze Słownictwo Polskie*, <https://nowewyrazy.uw.edu.pl> (dostęp: 12.05.2019).
- Pastuchowa M. [2013], *Słowotwórstwo — sposób na nazywanie świata czy część systemu gramatycznego?*, [w:] *Sztuka to rzemiosło*, t. 3: *Nauczyć Polski i polskiego*, A. Achtełlik, J. Tambor (red.), Wydawnictwo Gnome, Katowice.
- Poradnia Językowa PWN, <https://sjp.pwn.pl/poradnia> (dostęp: 10.05.2019).
- Smółkowa T. [2012], *Nowe słownictwo polskie*, [w:] *Współczesny język polski*, J. Bartmiński (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Urban Dictionary*, <https://www.urbandictionary.com/> (dostęp: 10.07.2019).
- Waszakowa K. [2005], *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Wielki słownik języka polskiego [2018], S. Dubisz (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Wielki słownik języka polskiego, P. Źmigrodzki (red.), <https://wsjp.pl> (dostęp: 10.05.2019).

Wikisłownik, <https://pl.wiktionary.org> (dostęp: 5.05.2019).

Wileczek A. [2011], *O języku młodego internetu*, „Zeszyty Prasoznawcze”, z. 3–4.

Teksty źródłowe

Chojnacka K. [2015], „Lajk za lajk, szer za szer...” *Znasz 7 niepisanych zasad na Facebooku? Nie udawaj, że ich nie ma*, 19.10.2015, <https://natemat.pl/158681,lajk-za-lajk-szer-za-szer-7-niepisanych-zasad-na-facebooku> (dostęp: 30.06.2019).

Czaplicka M. [2015], *Czy Twitter w Polsce ma sens?*, 1.04.2015, <https://www.ifirma.pl/blog/poradnik-przedsiębiorcy/czy-twitter-w-polsce-ma-sens.html> (dostęp: 20.06.2019).

Feszyn Men — *pierwszy polski szafiarcz*, 10.12.2011, <http://stayfly.pl/2011/12/fashion-man-pierwszy-polski-szafiarcz> (dostęp: 30.06.2019).

Ile zarabia youtuber? Prześwietliliśmy wypłaty „pracowników internetu” [PRZEGLĄD], 23.03.2017, <https://warszawa.naszemiasto.pl/ile-zarabia-youtuber-przeswietlismy-wypłaty-pracownikow/ar/c6-4058037> (dostęp: 8.05.2019).

Kawik A. [2012], *Statystyczny facebookowicz spędza w serwisie 6,5 godziny miesięcznie*, 29.08.2012, <https://socialpress.pl/2012/08/statystyczny-facebookowicz-spedza-w-serwisie-65-godziny-miesiecznie> (dostęp: 30.06.2019).

Marszałek P. [2015], *Już wiemy, ile zarabiają szafiarcz i szafiarki. Kwoty podane na blogu Polacy Rodacy to standard*, 31.03.2015, <https://natemat.pl/138371,juz-wiemy-ile-zarabiaja-szafiarcz-i-szafiarki-kwoty-podane-na-blogu-polacy-rodacy-to-standard> (dostęp: 30.06.2019).

Noch J. [2013], *Kim jest polski facebookowicz? Nie utrwała narodowych stereotypów i szuka nowego miejsca w sieci* [wywiad], 2.05.2013, <https://natemat.pl/59929,kim-jest-polski-facebookowicz-nie-utrwalam-narodowych-stereotypow-i-szuka-nowego-miejsca-w-sieci-wywiad> (dostęp: 30.06.2019).

Ostre słowa Wałęsy na Twitterze. „Widzę że krawat również mózg ściska za bardzo”, 17.06.2019, <https://www.wprost.pl/forum/10226373/Ostre-slowa-Walesy-na-Twitterze-Widze-ze-krawat-rowniez-mozg-sciska-za-bardzo.html> (dostęp: 20.06.2019).

Polska szafiarka wzięła bajkowy ślub w Nowym Jorku, 5.06.2019, <https://www.rmf.fm/magazyn/news,24029,polska-szafiarka-wziela-bajkowy-slub-w-nowym-jorku.html> (dostęp: 30.06.2019).

Sierant A. [2019], *Influencer, youtuber, vloger — kto jest kim w świecie social mediów?*, 21.01.2019, <https://www.poradnikzdrowie.pl/psychologia/rozwoj-osobisty/influencer-youtuber-vloger-kto-jest-kim-w-swiecie-social-mediow-aa-xWuD-Xs4t-AZWW.html> (dostęp: 10.05.2019).

Stabach K. [2017], *Kaczyński niczym popularna szafiarka. Wystarczyło jedno zdjęcie, żeby internet oszalał*, 21.08.2017, <https://wiadomosci.wp.pl/kaczynski-niczym-popularna-szafiarka-wystarczylo-jedno-zdjecie-zeby-internet-oszalał-6157691181254273a> (dostęp: 30.06.2019).

Twitter chce poznać aplikacje zainstalowane na Twoim smartfonie, 28.11.2014, https://www.purepc.pl/urzadzenia_mobilne/twitter_chce_poznac_aplikacje_zainstalowane_na_twoim_smartfonie (dostęp: 1.06.2019).

Uber Eats w Lublinie. Wiadomo kiedy wystartuje popularna usługa dowozu jedzenia, 10.05.2019, <https://www.dziennikwschodni.pl/biznes/uber-eats-w-lublinie-wiadomo-kiedy-wystartuje-popularna-usluga,n,1000242624.html> (dostęp: 10.05.2019).

Znany YouTuber odwiedził Olsztyn. Zobacz, co sądzi o naszym mieście [WIDEO], 8.05.2019, <http://www.olsztyn.com.pl/arttykul,znany-youtuber-odwiedzil-olsztyn-zobacz-co-sadzi-o-naszym-miescie-video,27142.html> (dostęp: 8.05.2019).

Beata Kacperska

***Facebookowicz, youtuber, szafiarsz and others* — about new names of Internet users**

The aim of the article is to systematize information about the latest names of people who are active in the Internet space, who are blogging, has a video channels and regularly use social media. The research material consists of 26 personal nouns. New names of Internet users have been classified in terms of word formation (taking into account their foundations and formants). In this way, were distinguished three types of personal nouns, in which the basis are proper names, common names functioning as borrowings and native equivalents of Anglicisms. Then on the similarity of dictionary entries describes three names of Internet users which are representative for various word-formation types (*-owicz, -er, -arz*): *facebookowicz, youtuber* and *szafiarsz* (*szafiarka*).

Key words: Internet user, personal names, word formation, word formation basis, control, borrowing, new media

Słowa kluczowe: użytkownik internetu, nazwy osobowe, słowotwórstwo, podstawa słowotwórcza, formant, zapożyczenie, nowe media

Maria Stryszewska

Uniwersytet Wrocławski
ORCID: 0000-0002-2168-5657
maria.stryszewska@uwr.edu.pl

PROPSOWANIE ZAWSZE NA PROPSIE, CZYLI OCENA STABILNOŚCI EKSPRESYWNEJ I SEMANTYCZNEJ LEKSEMU PROPS ORAZ WYRAZÓW POCHODNYCH

Wstęp

Zupełnie nowym zjawiskiem w polskiej tradycji leksykograficznej jest anotacja emocjonalna jednostek leksykalnych. Pomysł oraz model takiego opisu wyrazów został zaproponowany przez Monikę Zaśko-Zielińską [2018: 7–15], a powstał podczas opracowywania pod tym kątem jednostek leksykalnych Słownosieci. Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie znaczenia oraz nacechowania emocjonalnego leksemu *props* (lm. *propsy*) oraz wyrazów pochodnych: czasowników *propsować/spropsować*, a także wyrażenia przyimkowego *na propsie*, które są charakterystyczne dla rejestru potocznego współczesnej polszczyzny. Skupię się przede wszystkim na możliwych znaczeniach i definicjach wyżej wymienionych wyrazów oraz podejmę próbę oceny ich stabilności ekspresywnej. Przez stabilność ekspresywną jednostki leksykalnej rozumiane są zmiany nacechowania emocjonalnego w jej obrębie zachodzące w czasie. Ze względu na potoczny charakter analizowanych leksemów (opisywane słownictwo wywodzi się ze środowiskowej odmiany języka) materiał badawczy pochodzi głównie z forów internetowych oraz mediów społecznościowych, a zakres czasowy badań obejmuje lata 2005–2018. We wszystkich przytaczanych przykładach zachowuję oryginalną pisownię.

Wyraz *props* został zgłoszony do plebiscytu na młodzieżowe słowo roku 2016 [T27¹], jednak do tej pory nie doczekał się szerszego opracowania. W świetle coraz większego zainteresowania socjolektem młodzieżowym [Wileczek 2014] analiza leksemu wydaje się słusznym przedmiotem badań.

¹ Skrót T odsyła do odpowiedniej pozycji wskazanej w tekstach źródłowych na końcu artykułu.

Definicje

Zarówno wyraz *props*, jak i utworzone od niego derywaty są w polszczyźnie neologizmami i początkowo charakterystyczne były dla slangu hip-hopowego, z którego następnie weszły do potocznego rejestru języka. Żaden z polskich słowników w wersji drukowanej nie rejestruje omawianych leksemów, nie występują one m.in. w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza ani w *Wielkim słowniku języka polskiego* pod red. Piotra Źmigrodzkiego. Hasło *props* pojawia się jedynie w kilku słownikach internetowych (w tym leksykonach miejskiego slangu), które podają następujące definicje:

- *propsy* — ‘wyraz oznaczający szacunek, uznanie, podziw, także pozdrowienie, używany w slangu i polszczyźnie potocznej’ [DS];
- *props* — *pot.* ‘szacunek, uznanie dla kogoś lub czegoś, zwykle w lm. *propsy* [OJ];
- *props* — ‘(zwykle w liczbie mnogiej) potocznie: szacunek, uznanie; szacun’ [SJP];
- *props* — ‘respekt/szacunek, pochodzi od angielskiego wyrażenia „proper respect”’ [SSM];
- *propsy* — *slang.* ‘gratulacje, szacunek’ [W];
- *props/propsy* — ‘pochwala, szacunek’ [SJP PWN].

Przykłady użycia wyrazu podaje na swoim blogu Maciej Malinowski: *Dobra płyta, **propsy** dla wykonawcy; To była superimpra, **propsy** dla tych, którzy ją zorganizowali* [T1].

Definicja wyrazu *props* jest spójna i wskazuje ‘szacunek, uznanie’. Z powyższych objaśnień wynika jasno, że *props* ma jednoznacznie pozytywne nacechowanie. Ekspozowanym znaczeniom towarzyszy kwalifikator potoczności, a także uwaga, że najczęściej wyraz występuje w liczbie mnogiej. W przypadku pary czasowników wygląda to podobnie: definicje wyrazów *propsować/spropsować* również nie odbiegają od siebie w żadnym ze źródeł, traktowane są zatem jako para aspektowa — dwie różne formy tego samego leksemu. Wskazany problem opisywał Mirosław Bańko [2007: 63], według którego aspekt należy uznać za kategorię klasyfikującą czasownika, a co za tym idzie — forma dokonana i niedokonana mogą albo tworzyć parę aspektową (brak rozróżnienia semantycznego), albo stanowić dwa różne leksemy. W tym drugim wypadku prefiksacja oprócz zmiany aspektu wnosi pewną zmianę znaczeniową (por. nienotowane w słownikach *zapropsować, wypropsować, przypropsować*). Oto przykłady form werbalnych:

- *propsować* — ‘doceniać, chwalić, szanować, uznawać, respektować’ [SJP PWN];
- *propsować* — ‘w slangu hiphopowym i potocznie chwalić kogoś, wyrażać uznanie, szacunek’ [DS];
- *propsować (spropsować)* — *pot.* ‘chwalić kogoś lub coś, wyrażać uznanie dla kogoś lub czegoś’ [OJ];
- *propsować* — ‘potocznie: chwalić, wyrażać uznanie (niedopuszczalne w grach)’ [SJP];

— *spropsować* — ‘potocznie: pochwalić, wyrazić uznanie (niedopuszczalne w grach)’ [SJP].

W języku polskim leksem *props* może mieć także inne znaczenia od przytoczonych powyżej. Rzadziej może oznaczać: 1) ‘rekwizyty do fotobudki’ (jest to zapożyczenie właściwe z języka angielskiego, inne znaczenie wyrazu *prop* w języku angielskim to ‘rekwizyt’): **Propsy** najlepiej jest wydrukować na papierze grubszym od zwykłego. W skład zestawów wchodzi: usta, wąsy, okulary, czapki i muszki [T2]; Kolorowe peruki, śmieszne okulary, **propsy** gwarantują dobrą zabawę [T3]; 2) ‘atrybuty w JavaScript’ (mamy tu do czynienia z tą samą etymologią — od *prop* w znaczeniu ‘rekwizyt’): Czy można jakoś sparametryzować to co wyświetla komponent? Tak! Używając tzw. **propsów** [T4].

Metodologia

W artykule badane przeze mnie leksemy zostały przeanalizowane oraz opisane zgodnie z zaproponowaną przez M. Zaśko-Zielińską metodologią [2018: 9], która obejmuje zebranie materiału leksykalnego oraz graficznego, a także analizę leksemów zgodnie z przyjętymi parametrami. Na model opisu składają się:

- ustalanie znaczenia, wieloznaczności lub odrębności leksemów (na podstawie słowników);
- ustalanie znaczenia na podstawie budowy słotwórczej (rdzeń, formanty);
- analiza jednostki w relacjach synonimii i antonimii;
- porównanie znaczeń słownikowych i kontekstowych;
- ustalenie pochodzenia jednostki: rodzima, obca, hybryda;
- przypisanie jednostki do odmiany języka (w słownikach, w zebranym materiale);
- ocena nacechowania ekspresywnego jednostki: przypisanie emocji, wartościowania, natężenia (na podstawie definicji słownikowych, w odniesieniu do budowy słotwórczej wyrazu, na podstawie łączliwości);
- sprawdzenie nacechowania inwariantnego i kontekstowego;
- ustalenie źródeł nacechowania (budowa, łączliwość, usytuowanie w systemie semantycznym);
- ocena stabilności ekspresywnej jednostki (w diachronii) i w wystąpieniach kontekstowych (synchronia).

Pochodzenie i budowa słotwórcza

Słowo *props* w języku polskim pojawiło się za sprawą raperów ze Stanów Zjednoczonych, którzy używając tego określenia, wyrażają uznanie dla czyjejś twórczości [Favre 2016].

W języku angielskim *props* jest skróconą formą wyrażenia *proper respect* [UD] lub *proper recognition* [WE], co odpowiednio oznacza ‘właściwy, należny szacunek’ lub ‘należne uznanie, rozpoznanie’. W angielszczyźnie słowo po raz pierwszy pojawiło się przypuszczalnie w roku 1991² [T5]. Pochodzi prawdopodobnie od formy pośredniej *propers*, znanej z utworu Otisa Reddinga *Respect* z 1965 r., który został spopularyzowany przez amerykańską piosenkarkę Arethę Franklin [T5]. Powszechna jest także druga teoria dotycząca pochodzenia leksemu: czasownik *to prop* oznacza ‘wspierać, podpieać’, a zatem utworzony od niego rzeczownik *props* mógłby oznaczać mniej więcej tyle co ‘wsparcie’ [T5].

W języku polskim słowo *props* po raz pierwszy pojawiło się na płycie rapera Zkibwoya *Obskurw King* z 2005 r.³ [T29], jednak szybko rozprzestrzeniło się poza slang hip-hopowy, wchodząc do rejestru polszczyzny potocznej [T6].

Leksem *props* (w polszczyźnie występujący głównie w formie liczby mnogiej *propsy*) z etymologicznego punktu widzenia jest zatem zapożyczeniem właściwym z języka angielskiego. Wśród anglicyzmów zapożyczanych do innych języków, w tym także do polszczyzny, dominują rzeczowniki. Jako jedną z głównych przyczyn takiego stanu rzeczy wymienia się aspekt strukturalny — rzeczowników w języku jest najwięcej [Haugen 1950] — i aspekt semantyczny — czyli potrzebę nazwania nowych desygnatów, procesów i zjawisk [Weinreich 1970]. Czasownik *propсовать* należy zaś do derywatów denominalnych, w których podstawa rzeczownikowa pełni funkcję analogiczną do dopełnienia: *propсовать* — ‘dawać, wysyłać propsy’. Renata Grzegoryczkova [1979: 74] takie derywaty nazywa dopełnieniowymi. Ponadto jest to derywat transpozycyjny utworzony za pomocą formantu paradygmatycznego, w tym wypadku sufiksu tematycznego *-owa- (-uj-)*, który pełni tu jedynie funkcję gramatyczną polegającą na zmianie kategorii części mowy bez zmiany znaczenia derywatu w stosunku do podstawy słowotwórczej. Forma dokonana *spropсовать* została utworzona w drodze derywacji aspektowej, w której wykładnikiem aspektu dokonanego jest prefiks. Prefiksalnie tworzone są także pozostałe warianty aspektu dokonanego, w których przypadku przedrostek wnosi dodatkowy element znaczeniowy. Derywaty te cechuje znacznie niższa frekwencja i nie są przeze mnie brane pod uwagę:

— *wypropсовать*:

Tutaj gracze próbują wypropсовать grę, by więcej osób chciało w to zagrać [T7];

A to, że nie macie odwagi wziąć na klatę nieposłuszeństwa w Czechach to już nie mój interes, przecież jestem słabeuszem z PCA i raz w miesiącu muszę wypropсовать kogoś do kongresu lub na prezia..no, wtedy to ludzie z PCA są ważni, tyle PMek dostajemy [T8];

² The oldest use I found in alt.rap is from July 11, 1991 by Gregory Vincent Battle: Now wait a second here. I have to give Hammer minor league props, even before “Hammer Don’t Drown Em”. I personally HATED Hammer when I first heard him [T5].

³ Ej, siew, tutaj Abel, Smagalaz, wiesz o co chodzi Prosto z Berlina poprzez Ślubice, prosto z Gorzowa To dla Ciebie **propsy** specjalnie od nas – Smagalaz Trzymaj się, piona [T6].

— *przypropsować*:

*Ale też trzeba umieć czasem **przypropsować** zwrotki [T9];*

— *zapropsować*:

*Witam wykopki! Chciałbym **zapropsować** pewną rzecz która mega mi się podoba w studiowaniu we Francji. Otóż istnieje kilkaset stołówek (na terenie szkół wyższych) dotowanych gdzie możemy zjeść obiad od 3,25 € (!!!) [T10];*

*Niestety nie mogę z czystym sercem **zapropsować**, więc powiem tylko, żeby ćwiczył, to może kiedyś **spropsuje** [T10].*

Cechy morfologiczne i składniowe

Większość zapożyczeń z języka angielskiego na gruncie polszczyzny podlega adaptacji morfologicznej: w wypadku omawianych form proces ten dotyczy kategorii części mowy, rodzaju gramatycznego oraz liczby. Analizowane przeze mnie wyrazy nie wymagają natomiast adaptacji na poziomie fonologicznym oraz graficznym.

W języku polskim wyraz *propsy* najczęściej występuje jako rzeczownik lub wykrzyknik⁴: **Propsy** za zdjęcie profilowe! [T11], *Serial kozak. Saful **propsy*** [T12]. Jako wykrzyknik leksem funkcjonuje wtórnie, tak jak w języku angielskim. Pomimo że w angielszczyźnie w zasadzie nie występuje rozróżnienie na rodzaje gramatyczne, to w języku polskim zapożyczeniom obcym musimy przypisać rodzaj [Mańczak-Wohlfeld 2008: 115]. W tym wypadku rodzaj męski został ustalony na podstawie spółgłoskowego wygłosu jednostki leksykalnej. Niezależnie jednak od morfonologii *props* funkcjonuje także w rodzaju nijakim: *Honorowo się dzisiaj, Tomku, zachowałeś, wielkie **props*** [T1]. Omawiany leksem w polszczyźnie najczęściej występuje w formie liczby mnogiej *propsy*.

Jako rzeczownik może on współtworzyć kolokacje z następującymi czasownikami:

— *dawać*:

*Wchodzę do fryzjera, a fryzjerka **daje propsy*** [T13];

*TEDE MIKSTEJP LINK [**PROPSY DAWAC MI**] [T14];*

— *wysyłać*:

*Dostaję wiadomości, że czekają na ten serial, **wysyłają mi propsy*** [T12];

*No myślałem, że Fokus to powinien **wysyłać propsy** za muzyczkę w tle [T10];*

⁴ Jako wykrzykniki leksemy *props* i *propsy* są klasyfikowane przez słowniki internetowe, z których korzystałam.

— *zbierać*:

Józef Pawłowski: **zbieram „propsy”** za mojego starszego brata [T15];
Silver **zbiera propsy** za kawałek „Blisko”! [T16];

— *otrzymywać*:

Tede, który w swoim najnowszym singlu „Charlie S.” przytoczył słynny freestyle Eldo, **otrzymał propsy** od Reda [T17];

— *zyskiwać*:

To właśnie należyty szacunek do innych sprawia, że chcę, aby moje programy były coraz lepsze i mam nadzieję, że dzięki temu **zyskuję props** wśród słuchających moich wywodów [T18].

Choć liczba mnoga tworzona jest zgodnie z regułami języka biorcy, to sam wyraz zawiera wykładnik liczby mnogiej -s języka dawcy [Mańczak-Wohlfeld 2008: 118] (w angielszczyźnie *props* w omawianym znaczeniu występuje wyłącznie w formie pluralnej). W polszczyźnie jest to forma liczby pojedynczej. Liczba mnoga została utworzona za pomocą sufiksu -y, w podobny sposób jak w przypadku innych anglicyzmów, które trafiły do naszego języka w formie liczby mnogiej (por. *drops* — *dropsy*, *sims* — *simisy*). Zjawisko to nazywane jest depluralizacją i polega na przejmowaniu przez język polski wyrazów angielskich w formie liczby mnogiej jako rzeczowników w liczbie pojedynczej. W procesie tym forma liczby mnogiej tworzona jest zgodnie z regułami języka biorcy. Można to zjawisko wyjaśnić semantyką, ponieważ podlegające mu rzeczowniki kojarzą się z pojęciem zbiorowości [Mańczak-Wohlfeld 1995: 59–60].

Jeśli chodzi o schemat składniowy czasowników *propsować/spropsować*, to mają one zwykle rekcję biernikową (lub dopełniaczową przy zaprzeczeniu):

- Czy nie można w tym kraju **propsować** dobrego rapu? [T19];
- Nie ma czego **propsować** [T1];
- Nigdy **nie spropsuję** czegoś, co na to nie zasługuje [T1];
- Trzeba być debilem aby **nie propsować** tego kawaka. Bo można nie lubić Tedego. Ale ten kawałek jest na Wysokim poziomie [T17];
- Chcieli puścić oko do pokolenia tamagoczi i **propsować** heheszkowy slang gimbazy, ale złamili i wyszedł im tylko żal.pl [T20];
- Trzeba **spropsować** typ za emisję tego filmiku. dwóch moich ulubionych aktorów, rourke i dafoe, świetne zdjęcia i muzyka, plus mam do tego filmu duży sentyment, z dobrymi czasami mi się kojarzy [T21].

Synonimy i antonimy

Wśród synonimów rzeczownika *props* wskazać można następujące wyrazy bliskoznaczne: *szacunek, szacun, dobra robota, respekt, gratulacje, wielkie ło* (słowo pochodzące ze slangu hip-hopowego i w zasadzie poza środowiskiem raperów niespotykane), *szacuneczek, uznanie, podziw, lajki* (choć jest to wyraz o mniejszym natężeniu ekspresywnym) [SY]. Analogicznie zatem synonimem wariantów *propsować/spropsować* jest para *lajkować/zalajkować*, przy czym druga para czasowników również wykazuje mniejsze natężenie ekspresywne [SY].

Także antonimy tworzone są w sposób symetryczny. Dla rzeczownika *props* będzie to najczęściej *hejt* (*hejting*):

— Bardziej **props**, niż *hejt* [T22];

— Nie rozumiem *hejtu* na Młode wilki. Jak dla mnie najbardziej na **props**! [T15];

— Albo *hejting* mu przycina skrzydła (a wcale o to nietrudno), albo bezmyślne **propsy** go rozpieszczają i podsuwają pod dupsko laury [T28];

a także wywodzący się z anglojęzycznego slangu hip-hopowego *diss*, który jest dokładnym przeciwieństwem omawianego leksemu. *Diss* to wyraz wyrażający braku szacunku używany zwykle w odniesieniu do rapera, którego twórczość nie przypadła nadawcy do gustu. *Diss* to skrót od *disrespect*: *wśród dobrodziejstw, które dała światu kultura hiphopowa, bez wahania wymienilibyśmy tę parę antonimów: „diss” i „props”* [T11], Był *“diss”*, jest też *“props”* [T23]. Za antonimy czasownika *propsować* uznać można wyraz *hejtować* oraz jego skróconą, coraz bardziej upowszechniającą się formę *hejcić*:

— Czy tam coś się wydarzyło? Peja **propsuje** S2 czy *hejtuje*?? Nie rozumiem tych wersów. Proszę o wyjaśnienie [T14];

— Walki Saula nigdy nie są nudne, *hejtuje* GBP za jego prowadzenie, ale samego zawodnika **propsuje** [T24].

Drugim antonimem omawianego słowa jest czasownik *dissować*, a więc ‘okazywać komuś brak szacunku’:

— Z **dissowania** słynie zwłaszcza raper Kanye West. Gdy będzie przemawiać na jakimś publicznym wydarzeniu, wszyscy się zastanawiają: kogo tym razem **zdissuje**? [T11].

Wyraz *dissować/zdissować* notowany jest także przez Laboratorium językowe — korpus języka młodzieży początku XXI w. w znaczeniu ‘obrażać/obrazić kogoś, gasić ciętą ripostą (przeciwieństwo *propsować*)’ [LJ].

Wyrażenie przyimkowe na propsie

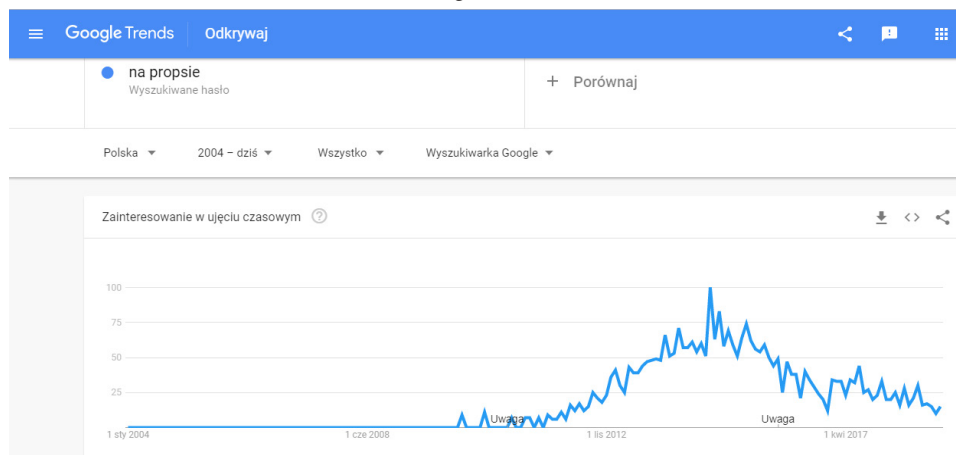
Przy omawianym zagadnieniu uwagę należy poświęcić zdobywającemu coraz większą popularność w języku potocznym wyrażeniu przyimkowemu *na propsie*. O ile opisane wyżej leksemy *props* (lm. *propsy*) oraz *propsować/spropsować* nie

różnią się znaczeniem, ale jedynie przynależnością do kategorii części mowy, o tyle wyrażenie *na propsie* odbiega od nich semantycznie. Znaczenie jednostki *na propsie* można zdefiniować jako ‘nadążać za trendami, być na czasie, orientować się w czymś’ [T1] lub — w nawiązaniu do poprzednio opisywanych wyrazów — ‘mieć uznanie, szacunek’, ‘cieszyć się uznaniem, mieć (zasłużone) poważanie w otoczeniu’ [T25]. Wyrażenie najczęściej używane jest w połączeniu z formą osobową czasownika *być*: *Platforma, choć bez konta na Snapchacie, nadal była na propsie* [T26], choć w większości przypadków czasownik się po prostu pomija, np. *Rodzinny obiad zawsze na propsie* [Monco PL].

Także z przytoczonych kontekstów odczytać można pozytywne emocje, które towarzyszą użyciu wyrażenia *na propsie*. Mimo odejścia od znaczenia podstawowego nacechowanie (pozytywne) pozostaje bez zmian.

Określenie to w języku polskim pojawiło się później niż *props* oraz *propsować*. Wyszukiwarka korpusowa Monco PL notuje najwcześniejsze użycie z datą 4.10.2010, także wyszukiwarka Google Trends nie rejestruje wcześniejszych użyci wyrażenia *na propsie*:

Wykres 1. Zainteresowanie wyrażeniem *na propsie* w ujęciu czasowym w wyszukiwarce Google Trends



Źródło: Google Trends.

Ocena stabilności ekspresywnej

Artur Rejter zwraca uwagę na to, że o dynamice jednostek leksykalnych można mówić w kategorii zmian i stabilności [Rejter 2006: 167]. Jak podkreśla autor: „Badacze słownictwa potocznego, w tym ekspresywnego, akcentują często okazjonalność, doraźność i — co za tym idzie — niestabilność tego obszaru leksyki” [Rejter 2008: 90].

Omawiane w niniejszym artykule leksemy należą do rejestru polszczyzny potocznej. Styl potoczny operuje niezbyt bogatym zasobem eksponentów językowych, do których należą formy zarówno neutralne, jak i nacechowane. Jerzy Bartmiński elementy stylu potocznego dzieli na dwie podgrupy:

- słownictwo potoczne nienacechowane (nieemocjonalne),
- słownictwo potoczne nacechowane (emocjonalne) [Bartmiński 1991: 15].

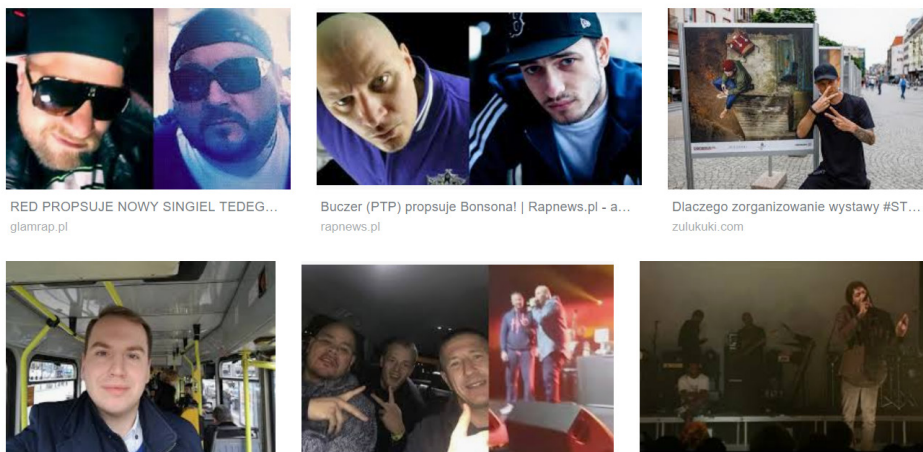
Zgodnie z zaproponowaną koncepcją analizowane przeze mnie wyrazy należą zatem do słownictwa potocznego nacechowanego. Według Andrzeja Markowskiego [2005] można wyróżnić następujące dwie jego podgrupy:

- słownictwo współnoodmianowe,
- słownictwo potoczne bez odniesienia do nacechowania emocjonalnego.

Nacechowanie ekspresywne przedstawianych wyrazów nie jest wyrażone za pomocą derywacji i w sensie słotwórczym nie są one ekspresywizmami. Sufiksy, za pomocą których tworzone są poszczególne derywaty, nie pełnią funkcji semantycznej, ale jedynie gramatycznej, por. formant paradygmatyczny *-owa-* przenosi leksem z kategorii rzeczownika do kategorii czasownika bez zmiany znaczenia derywatu w stosunku do podstawy słotwórczej.

Wyniki wyszukiwania haseł *props*, *propsy* oraz *propsować* w Google Grafika nie dają nam jasnego wyobrażenia na temat ekspresji badanych leksemów, nie pozostawiają jednak wątpliwości co do tego, w jakim środowisku są najczęściej używane. Poniższe obrazy wzbudzają negatywne skojarzenia, głównie ze względu na ciemną kolorystykę:

Fot. 1. Wyniki dla hasła *propsować* w wyszukiwarce Google Grafika

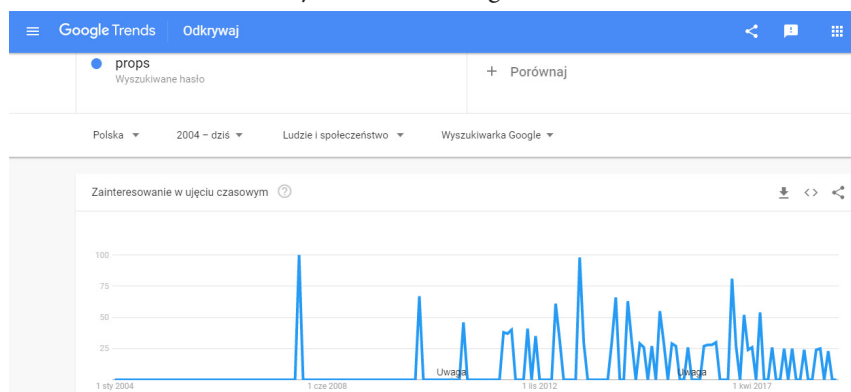


Źródło: Google Grafika

Jak wynika z powyższej analizy materiału językowego, znaczenie rzeczownika (wykrzyknika) *props* (lm. *propsy*) oraz form *propsować*/*spropsować* jest

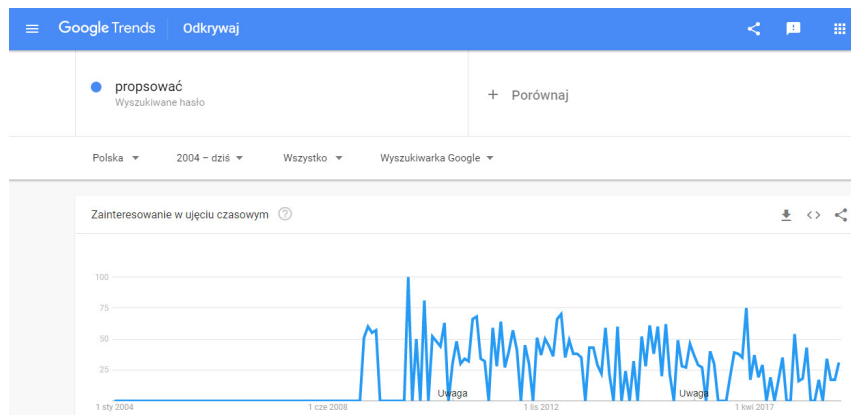
jednakowe i ograniczone do jednego wariantu semantycznego (być może ze względu na stosunkowo krótki czas funkcjonowania tych wyrazów w polszczyźnie). Z tego powodu zarówno w odniesieniu do znaczenia, jak i emocji, które można im przypisać, omawiane leksemy charakteryzują się względną stabilnością. Jeżeli zaś chodzi o frekwencję użycia, to na poniższych wykresach także można zauważyć pewną tendencję do stabilizacji:

Wykres 2. Zainteresowanie leksemem *props* w ujęciu czasowym w wyszukiwarce Google Trends⁵



Źródło: Google Trends.

Wykres 3. Zainteresowanie leksemem *propsować* w ujęciu czasowym w wyszukiwarce Google Trends



Źródło: Google Trends.

⁵ Podczas wyszukiwania leksemu *props*, ze względu na wspomnianą wcześniej wieloznaczność, użyłam dodatkowego filtra, zawężając kategorię wyszukiwania.

Wnioski

Przeanalizowane wyrazy są jednoznacznie nacechowane pozytywnie, decydują o tym jednak ich użycia kontekstowe. Choć trudno mówić o pełnej stabilności tak młodych wyrazów, to jednak przejawiają one stabilność potencjalną: od pierwszego wystąpienia ich znaczenie oraz nacechowanie pozostają niezmiennie. Modyfikacji ulega poszerzające się grono użytkowników z różnych środowisk. Trzeba jednak podkreślić, że frekwencja użycia wszystkich przedstawionych leksemów wciąż jest najwyższa w slangu hip-hopowym.

Bibliografia

- Bańko M. [2007], *Wykłady z polskiej fleksji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bartmiński J. [1991], *Styl potoczny jako centrum systemu stylowego języka*, „Poradnik Językowy”, nr 1–2.
- DS — *Dobry słownik, pierwszy internetowy słownik poprawnej polszczyzny*, <https://dobrysloownik.pl/> (dostęp: 14.02.2019).
- Google Grafika, <https://www.google.com/imghp?hl=pl> (dostęp: 14.02.2019).
- Google Trends, <https://trends.google.com/trends/> (dostęp: 14.02.2019).
- Grzegorzczak R. [1979], *Zarys słowotwórstwa polskiego*, PWN, Warszawa.
- Haugen E. [1950], *The analysis of linguistic borrowing*, „Language”, vol. 26.
- LJ — *Laboratorium językowe — korpus języka młodzieży początku XXI w.*, <http://www.laboratoriumjezykowe.uw.edu.pl/> (dostęp: 14.02.2019).
- Mańczak-Wohlfeld E. [1995], *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Universitas, Kraków.
- Mańczak-Wohlfeld E. [2008], *Morfologia zapożyczeń angielskich w językach europejskich*, „Studia Linguistica Universitatis Iagellonicae Cracoviensis”, nr 125.
- Markowski A. [2005], *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Monco PL, <http://monco.frazeo.pl/> (dostęp: 14.02.2019).
- OJ — *Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego. Najnowsze Słownictwo Polskie*, <http://nowewyrazy.uw.edu.pl/> (dostęp: 14.02.2019).
- Rejter A. [2006], *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Rejter A. [2008], *Stabilność modeli nominacyjnych leksyki ekspresywnej w historii języka polskiego*, „LingVaria”, nr 1(5).
- SJP — *Słownik SJP.PL*, <https://sjp.pl/> (dostęp: 14.02.2019).
- SJP PWN — *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/> (dostęp: 14.02.2019).
- SSM — *Słownik slangu i mowy potocznej*, <https://www.miejski.pl/> (dostęp: 14.02.2019).
- SY — *Synonimiczny.pl. Słownik synonimów*, <http://www.synonimiczny.pl/sloownik-synonimow/> (dostęp: 14.02.2019).
- UD — *Urban Dictionary*, <https://www.urbandictionary.com> (dostęp: 14.02.2019).

- Uniwersalny słownik języka polskiego* [2003], S. Dubisz (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- W — Wikisłownik, <https://pl.wiktionary.org/wiki/> (dostęp: 14.02.2019).
- WE — Wiktionary, the free dictionary, <https://en.wiktionary.org/wiki/> (dostęp: 14.02.2019).
- Weinreich U. [1970], *Languages in contact. Findings and problems*, Linguistic Circle of New York, New York.
- Wielki słownik języka polskiego*, P. Źmigrodzki (red.), <http://www.wsjp.pl/> (dostęp: 14.02.2019).
- Wileczek A. [2014], *Gry (nie)dosłownością w socjolekcie młodzieżowym*, „Socjolingwistyka”, nr 28.
- Zaśko-Zielińska M. [2018], *Ocena stabilności ekspresywnej jednostek leksykalnych — propozycja opisu*, „Orbis Linguarum”, vol. 51.

Teksty źródłowe

- T1 — Pan Literka [2018], *Obcy język polski. Blog o poprawnej polszczyźnie od roku 2002*, 25.09.2018, <https://obcyjezykpolski.pl/props-propsy/> (dostęp: 14.02.2019).
- T2 — Borek A. [2016], *Propsy do fotobudki*, 23.09.2016, <http://abstudioprojekt.pl/watch-full-movie-their-finest-2017/> (dostęp: 14.02.2019).
- T3 — OK Fotobudka (oferta handlowa firmy), <http://grupa-ok.pl/fotobudka/> (dostęp: 14.02.2019).
- T4 — Miszczyszyn M. [2017], *Props czyli atrybuty w React.js*, <https://typeofweb.com/2017/12/12/props-czyli-atrybuty-react-js/> (dostęp: 14.02.2019).
- T5 — *What's the etymology of props?*, 2012, <https://english.stackexchange.com/questions/73636/whats-the-etymology-of-props> (dostęp: 14.02.2019).
- T6 — Favre J. [2016], *11 zwrotów z hip-hopowego slangu, które weszły do potocznej mowy*, 26.02.2016, <http://stayfly.pl/2016/02/11-zwrotow-z-hip-hopowego-slangu-kto-re-weszly-do-potocznej-mowy/> (dostęp: 14.02.2019).
- T7 — Forum internetowe *Armored Warfare*, <https://aw.my.com/en/forum/showthread.php?148587-Czy-gra-umiera/page3> (dostęp: 13.02.2019).
- T8 — *Prawdziwi patrioci — edycja druga*, <https://www.erepublik.com/en/article/prawdziwi-patrioci-edycja-druga-2210089/1/20> (dostęp: 14.02.2019).
- T9 — Kajman [2013], *Definicja: hejter*, <https://genius.com/Kajman-definicja-hater-lyrics> (dostęp: 14.02.2019).
- T10 — Forum Wykop.pl, <https://www.wykop.pl/wpis/27924495/witam-wykopki-chcialbym-zapropowac-pewna-rzecz-kt/> (dostęp: 14.02.2019).
- T11 — Orliński W. [2019], *Cleanfluencer, grzyb i lol. Wojciecha Orlińskiego słownik z nowego świata*, <http://wyborcza.pl/duzyformat/7,127290,23839823,odziomac-patostrim-risercz-wojciecha-orlinskiego-slownik-z.html> (dostęp: 14.02.2019).
- T12 — Fatowy Ł. [2019], *Saful Dixon37: „Rola, jaką kiedyś spełniał hip hop, zmalala”*, 5.01.2019, <https://glamrap.pl/saful-dixon37-rola-jaka-kiedys-spelnial-hip-hop-zmalala/> (dostęp: 14.02.2019).

- T13 — Bedoes&Kubi Producent [2017], NFZ, <https://www.tekstowo.pl/piosenka,bedoes,nfz.html> (dostęp: 14.02.2019).
- T14 — *Loośne Gatki*, <https://www.hip-hop.pl/forum/projector.php?forum=8&thread=12616527303694> (dostęp: 14.02.2019).
- T15 — Józef Pawłowski: zbieram „propisy” za mojego starszego brata cz. 3 (Czwórka), 11.11.2014, <https://www.youtube.com/watch?v=hFSeMyoBFJM> (dostęp: 14.02.2019).
- T16 — Silver zbiera propisy za kawalek „Blisko”!, 16.01.2016, <https://muzykoholicy.com/nawosci/teledyski/premiera-silver-zbiera-propisy-za-kawalek-blisko/> (dostęp: 14.02.2019).
- T17 — Red propisuje nowy singiel Tedego, 30.01.2013, <https://glamrap.pl/red-propisuje-nowy-singiel-tedego/> (dostęp: 14.02.2019).
- T18 — Melosłownik Bryndala: proprować, <https://www.meloradio.pl/Programy/MELOSLOWNIK-BRYNDALA/Meloslownik-Bryndala-Proprowac> (dostęp: 14.02.2019).
- T19 — Skajnowski S. [2014], *Czy nie można w tym kraju proprować dobrego rapu?*, 25.04.2014, <https://glamrap.pl/czy-nie-mozna-w-tym-kraju-proprowac-dobrego-rapu/> (dostęp: 14.02.2019).
- T20 — 13 sekund przypału w Klanie. Chcieli proprować klawy slang gimbazy, a wyszedł im żal.pl [WIDEO], 7.09.2018, <https://aszdziennik.pl/124151,13-sekund-przypalu-w-klanie-chcieli-proprowac-klawy-slang-gimbazy> (dostęp: 14.02.2019).
- T21 — Forum tematyczne Filmweb.pl, 1.02.2011, <https://www.filmweb.pl/film/Biale+piaski-1992-4166/discussion/trzeba+sproprowac+tv,1608407> (dostęp: 14.02.2019).
- T22 — Instagram, 21.06.2018, <https://www.instagram.com/p/BlgVTcxgltl/?hl=cs> (dostęp: 14.02.2019).
- T23 — Forum Fangol.pl, 20.11.2015, <https://m.fangol.pl/view/131601/byl-diss-jest-tez-props> (dostęp: 14.02.2019).
- T24 — Forum Bokser.org, 15.02.2017, <http://forum.bokser.org/archive/index.php?thread-3121.html> (dostęp: 14.02.2019).
- T25 — 34 wyrazy, które należałoby dodać do polskich słowników, <https://www.polityka.pl/galerie/1616483,9,34-wyrazy-ktore-nalezaloby-dodac-do-polskich-slownikow.read> (dostęp: 14.02.2019).
- T26 — *List otwarty do zawiedzionych wyborców PO*, 29.05.2015, <https://www.sadistic.pl/list-otwarty-do-zawiedzionych-wyborcow-po-vt362479.htm> (dostęp: 14.02.2019).
- T27 — *Rozstrzygnięcie plebiscytu młodzieżowe słowo roku 2016!*, 9.01.2017, <https://sjp.pwn.pl/ciekawostki/haslo/Rozstrzygnięcie-plebiscytu-mlodziezowe-slowo-roku-2016;5899857.html> (dostęp: 14.02.2019).
- T28 — Zdziarstek P. [2013], *Hejter hejtuje, że hejtują hejtera – felieton*, 28.04.2013, <https://www.popkiller.pl/2013-04-28%2Chejter-hejtuje-ze-hejtuja-hejtera-felieton> (dostęp: 26.04.2020).
- T29 — Zkibwoy, *Props*, <https://genius.com/Zkibwoy-props-lyrics> (dostęp: 14.02.2019).

Maria Strysewska

**A study on the expressive and semantic stability of the lexeme
props and its derivatives**

In this article the noun *props*, which is an English loan in temporary Polish language, and the derivatives such as verbs *propsować*, *spropsować* or the prepositional phrase *na propsie*, are analyzed and described. The model of description of the lexical units refers to lexicology, word-formation, lexicography and corpus linguistics. The article is also an attempt of analysing the expressive stability of the discussed words.

Key words: word-formation, lexicology, lexicography, language dynamics, expressive stability

Słowa kluczowe: słowotwórstwo, leksykologia, leksykografia, dynamika języka, stabilność ekspresywna

Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz

Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0002-3385-6898
ewa.smiechowicz@uni.lodz.pl

NIE-POLAK, ANTY-POLAK, POST-POLAK — W SYSTEMIE JĘZYKA POLSKIEGO I DYSKURSIE PUBLICZNYM

Wprowadzenie

Celem podjętych badań jest analiza systemowa (strukturalno-semantyczna) trzech formacji rzeczownikowych z przedrostkami *nie-*, *anty-*, *post-* tworzonych od nazwy własnej osobowej *Polak*, tj. leksemów: *nie-Polak*, *anty-Polak*, *post-Polak*, oraz opis ich funkcjonowania we współczesnym dyskursie publicznym. Pytanie wyjściowe, jakie legło u podstaw podjętego projektu badawczego, dotyczyło możliwości dotarcia do językowego [por. Bartmiński 2006] i dyskursywnego [por. Czachur 2011] obrazu Polaka za pośrednictwem badania konstrukcji pochodnych [por. Spitzmüller, Warnke 2011]; analiza systemowo-dyskursowa derywatów prefiksalnych może bowiem pośrednio odzwierciedlać konstrukt pojęciowy Polaka [por. Topczewska 2017], w tym przypisywane mu stereotypowo cechy oraz wartości [por. Bartmiński 2012].

Przedstawione w dalszej części wyniki badań są oparte na danych słownikowych oraz danych korpusowych. Słownikową bazę materiałową tworzą: *Słownik języka polskiego* Witolda Doroszewskiego (SDor.) oraz *Słownik języka polskiego* PWN (SJP PWN) w wersji online. Dane korpusowe pochodzą z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP) oraz wyszukiwarek korpusowych Frazeo PL i Monco PL eksplodujących wiadomości publikowane w polskich portalach informacyjnych. Zasadnicza analiza wybranych leksemów jako konstrukcji słotwórczych, jednostek słownikowych oraz jednostek dyskursywnych zostanie usytuowana w pierwszej części opracowania na tle zjawisk systemowych, a więc sposobów tworzenia w polszczyźnie derywatów rzeczownikowych z przedrostkami *nie-*, *anty-*, *post-*, ich funkcji oraz znaczeń.

Derywaty rzeczownikowe z prefiksami *nie-*, *anty-*, *post-* w systemie słotwórczym polszczyzny

Analiza neologizmów słotwórczych w polszczyźnie powojennej [Jadacka 2001] dowodzi wzrostu znaczenia we współczesnym polskim systemie słotwórczym niesufiksalnych technik tworzenia leksemów, w tym systematycznego

rozwoju prefiksacji zwłaszcza poza derywacją czasownikową [Jadacka 2001: 155]. Z badań Hanny Jadackiej wynika, że choć derywacja prefiksalna i cyrkumfiksalna¹ w obrębie rzeczowników ma niewielki udział w porównaniu z derywacją sufiksálną, widoczny jest znaczny wzrost oddziaływania prefiksacji w tworzeniu neologizmów (por. tab. 1). W latach 1945–1964 rzeczownikowe formacje prefiksálne stanowiły 3,3% neologizmów słowotwórczych, natomiast wśród neologizmów rzeczownikowych powstałych po 1989 r. było łącznie 5,16% derywatów prefiksálnych i prefiksálno-sufiksálnych, a więc liczba tego typu formacji wzrosła o ponad 56% w stosunku do liczby neologizmów prefiksálnych odnotowanych przez H. Jadacką w materiałach z lat 1945–1964. Formantami rzeczowników przedrostkowych są przede wszystkim prefiksy genetycznie obce, a do najaktywniejszych należą *anty-*, *post-*, a także przedrostki *re-*, *de-*, *sub-*. Grupa nowych rzeczownikowych derywatów przedrostkowych jest w badaniach H. Jadackiej zdecydowanie mniej liczna niż derywatów przyrostkowych, ale dane ilościowe prezentowane przez badaczkę nie uwzględniają jednostkowych poświadczeń prasowych derywatów prefiksálnych. Gdyby je włączyć do danych liczbowych — podkreśla H. Jadacka — zbiór neologizmów prefiksálnych liczyłby setki przykładów i być może byłby większy niż zbiór neologizmów sufiksálnych [Jadacka 2001: 90].

Tab. 1. Rzeczownikowe derywaty prefiksálne w polszczyźnie powojennej na tle innych neologizmów słowotwórczych

Rzeczownikowe derywaty proste	1945–1964 (%)	1989–2000 (%)
sufiksálne	93,50	86,24
prefiksálne	3,10	3,84
paradygmataczne	2,88	3,59
ujemne	0,30	5,00
cyrkumfiksálne	0,20	1,33

Źródło: H. Jadacka 2001: 70, 76.

¹ W grupie neologizmów prefiksálno-sufiksálnych, które analizuje H. Jadacka, można wyodrębnić niemal wyłącznie następujące układy afiksów obcych: *anty-* + *-izm* (np. *antysamochodizm*), *anty-* + *-ista* (np. *antyseksualista*), *de-* + *-izacja* (np. *desolidaryzacja*), *pro-* + *-ista* (np. *profederalista*), *re-* + *-ing* (np. *recykling*, *restyling*). Podstawami słowotwórczymi struktur prefiksálno-sufiksálnych są w części rzeczowniki pospolite (genetycznie obce), w części nazwiska lub przezwiska Polaków, od których utworzono w sposób analogiczny potoczne formacje, np. *antygierekizm*, *antymichnicyzm*, *dekaczoryzacja*, *dewalęsyzacja* [Jadacka 2001: 91–92]. Obecność formacji tego typu w dyskursie politycznym lat 80. i 90. XX w. potwierdzają badania Barbary Kudry [2001], która podkreśla, że nieprzestrzeganie wskazówki normatywnej, by obce prefiksy i sufiksy łączyć z podobnymi, a więc także obcymi podstawami, jest świadome i celowe [Kudra 2001: 46].

Derywaty rzeczownikowe z prefiksami *nie-*, *anty-*, *post-* należą albo do derywatów modyfikacyjnych, albo do derywatów mutacyjnych. Prefiksy *nie-* oraz *anty-* w derywatach rzeczownikowych najczęściej prowadzą do zaprzeczenia cechy, a więc nazwania nowego desygnatu, tym samym do powstania derywatu mutacyjnego, np. *nieprzyjaciel*, *niebyt*, *nieład*, *antyklerykał*, *antykadencja*, *antyfeminizm*. Niekiedy jednak w derywatach z przedrostkiem *anty-* zostaje zachowane znaczenie podstawy, a prefiks jedynie je modyfikuje przez zanegowanie pewnych cech podstawy lub przeciwstawienie, np. *antypapież*, *antypowieść*, *antyfilm*, *antyteatr*, *antycząstka*, *antybroń*, *antyrakiet* [Gramatyka współczesnego... 1998: 432]. Derywaty z przedrostkiem *post-* oznaczają zjawiska późniejsze niż te, na które wskazują podstawy, a do nich podobne, np. *postkomunizm*, *postmodernizm*, *postpeerel* [por. Jadacka 2001: 90]. Zarówno derywaty rzeczownikowe z przedrostkiem *pre-* oznaczającym zjawiska wcześniejsze, jak i derywaty z prefiksem *post-* należą do derywatów mutacyjnych [Gramatyka współczesnego... 1998: 451].

Nieco bardziej skomplikowany charakter mają w polszczyźnie rzeczowniki z elementem *nie*, który może mieć wartość prefiksu (jak w wyrazie *nieprzyjaciel*), a więc tworzyć derywaty prefiksalne, lub samodzielnego morfemu leksykalnego, a więc być częścią podstawy słotwórczej dla derywatów złożonych, por.:

Do derywatów prefiksalnych zaliczyć można także formacje z elementem *nie-* typu *nieład*, *niebyt*, *nieprzyjaciel* o znaczeniu zaprzeczonym lub antonimicznym w stosunku do podstawy: 'przeciwieństwo bytu', 'brak ładu', 'wróg, ktoś będący przeciwieństwem przyjaciela'. Klasę otwartą stanowią derywaty typu *niepalenie*, *niewidzenie*, *niespanie*, derywowane od podstawowych NA 'zaprzeczenie palenia, spania' itp. Formacje te mogłyby być także interpretowane jako złożenia, gdyż semantycznie rzeczowniki te wywodzą się od konstrukcji werbalnych 'to, że się nie pali', 'to, że się nie śpi' itp. Szczególny przypadek stanowią rzadkie formacje typu *nieuk*, *niemowlę*, *niemowa*, które mogą być uznawane za derywaty paradygmatyczne od zaprzeczonych czasowników [Gramatyka współczesnego... 1998: 451].

Pod względem strukturalno-semantycznym derywaty *nie-Polak*, *anty-Polak* oraz *post-Polak* to mutacyjne derywaty proste odrzeczownikowe motywowane nazwą własną *Polak* utworzone za pomocą derywacji prefiksalnej.

***Nie-Polak, anty-Polak, post-Polak* na tle konstrukcji z *nie-*, *anty-*, *post-* w słownikach języka polskiego**

Rzeczowniki *nie-Polak*, *anty-Polak*, *post-Polak* nie są notowane ani przez SDor., ani SJP PWN. W słownikach pojawiają się jedynie przymiotniki: *niepolski* (SDor.: 'nie będący polski, nie mający cech polskich; obcy') oraz *antypolski* (SDor.: 'występujący przeciwko Polakom, Polsce; wrogi Polakom, Polsce', SJP PWN: 'niechętny lub wrogi Polakom, Polsce'). Leksem *anty-Polak*, choć nie ma go w słowni-

ku, poświadczony jest w Korpusie Języka Polskiego PWN pięcioma przykładami użycia², *nie-Polak* zaś został ujęty w *Wielkim słowniku ortograficznym PWN*³.

Kategorialne znaczenie analizowanych derywatów ma ścisły związek z innymi konstrukcjami tego typu funkcjonującymi w polszczyźnie. Ilościowe porównanie zawartości SDor. oraz SJP PWN wskazuje na niewielkie różnice w liczbie wyrazów z przedrostkami *nie-*, *anty-*, *post-* w obu słownikach: SDor. notuje ok. 3000 formacji z *nie*-⁴, ok. 170 z prefiksem *anty-* oraz 17 z przedrostkiem *post-*; SJP PWN natomiast — ok. 1300 z *nie-*, ok. 200 z *anty-* i 17 z *post-*.

² Z czego cztery przykłady pochodzą z tego samego tekstu. Warto zwrócić uwagę na ironiczne i cudzysłowowe ujęcie form wyrazu *anty-Polak* w podanych w KJP PWN kontekstach, które świadczy o dystansie autora do użytego określenia i świadomości jego etykietałnego charakteru, por. „Pamiętnik Literacki” 1987/11: „[...] tomy Gombrowicza otrzymane od angielskiego wydawcy do recenzji wewnętrznej. Dzięki przekorze tego »anty-Polaka« przeniknęłam całą tradycję polską wstecz”; książka pt. *Sporne sprawy polskiej literatury współczesnej*, pod red. Aliny Brodzkiej i Lidii Burskiej, Warszawa 1988: „Kijowski pisze: »Jeśli na tę historyczną pantomimę Polaków uganianiających za anty-Polakami (to, oczywiście role doskonale zamienne) nałożymy nasze obecne role, postawy, racje — to gdzie właściwie powinniśmy umieścić naszego ducha dziejów? Przy której barykadzie, w jakich okopach?«”); „Nie sądzę, ażeby lęk przed byciem okrzykniętym zdrajcą czy anty-Polakiem trzeba było tłumaczyć aż tak odległym dziedzictwem czy łączyć go (jak czynią inni) z romantycznymi wizerunkami idealnej, wiernej sobie, świętej wspólnoty”; „[...] gdy władza kreowała siebie już nie tylko jako awangardę dziejów, lecz także prawą spadkobierczynię narodowej tradycji — za sprawą dyspozycyjnych piór, rewizjoniści i szyderycy z sojuszników nagle przeobrażali się w zjadale zwalczanych wrogów: »kosmopolitów«, »płatnych zdrajców«, »anty-Polaków«”; „Histeryczny atak kolejnych »Polaków« na »anty-Polaków« tym razem miał miejsce na wspólnie do niedawna bronionej barykadzie. Kodyfikator honoru, Adam Michnik, okrzyknięty został odszczepieńcem, zdrajcą, uzurpatorem”.

³ Por. *Wielki słownik ortograficzny PWN*: *nie-Polak*, *nie-Polaka*, *nie-Polakiem*; *nie-Polacy*, *nie-Polaków*. Zasada 45.1.: „Partykułę *nie* jako wykładnik zaprzeczenia piszemy łącznie z rzeczownikami: *niebezpieczeństwo*, *niechrześcijanin*, *niecierpliwość*, *niedopuszczenie*, *niedyskrecja*, *niefizyk*, *niekapitalista*, *nienaturalność* [...], ale: *nie-Aleksandrostwo*, *nie-Europejczycy*, *nie-Nigeryjka*, *nie-Polak*”. Zasada 53.4.: „Łącznik stosuje się w przeciwstawieniach logicznych, w których człon drugi jest pisany wielką literą, np. *nie-Polak*, *nie-Turek*, *nie-Molierowska* (komedia), *nie-Szekspirowski* (dramat)”.

⁴ Pozornie duża różnica między liczbą leksemów z morfemem *nie-* w SDor. i SJP PWN wynika z obecności w słowniku W. Doroszewskiego wielu regularnie tworzonych konstrukcji zaprzeczonych, np. *nieakuratnie*, *nieakuratność*, *nieakuratny*; *nieautentycznie*, *nieautentyczność*, *nieautentyczny*; *niecenzuralnie*, *niecenzuralność*, *niecenzuralny* itp., podczas gdy w SJP PWN pojawia się tylko zaprzeczony przymiotnik, np. *nieakuratny*, *nieautentyczny*, *niecenzuralny* (brak zaprzeczonych przysłówków i rzeczowników odprzymiotnikowych).

Niemal połowę derywatów z elementem *nie-*, które są odnotowane w obu słownikach, stanowią formacje przymiotnikowe (ok. 45% zarówno w SDor., jak i w SJP PWN). Wśród derywatów rzeczownikowych z kolei dominują nazwy tworzone od zaprzeczonych czasowników lub przymiotników, np. *niewia-ra*, *niewiedza*, *niewypał*, *niewybuch*, *niewola*, *niewygoda*, *nieuczciwość*, *nieuprzejmość*, *nieuk*, *nierób*, *niewolnik*, *nieszczęśnik*. Derywatów odrzeczownikowych jest w tej grupie niewiele, np. *nieprzyjaciół*, *niemetal*, *nieład*, *niehonor*, *nietakt*, *niemoc*, *nieporządek*, *nieurodzaj*. Znaczenia i funkcje słowotwórcze elementu *nie*, choć są bardzo różnorodne, sprowadzają się do oznaczenia braku lub przeciwieństwa cechy, zjawiska itp. objętych znaczeniem podstawy.

Ponad 1/3 poświadczeń słownikowych wyrazów zawierających w swojej strukturze prefiks *anty-* to przymiotniki, zarówno w SDor., jak i w SJP PWN. Rzeczowniki reprezentowane są głównie przez wyrazy obcego pochodzenia, w tym przede wszystkim nazwy idei, poglądów, systemów wartości, np.: *antyfeminizm*, *antyglobalizm*, *antyhumanizm*, *antykomunizm*, nazwy wyznawców tych idei i poglądów, np.: *antyfeminista*, *antyglobalista*, *antykomunista*, *antytradycjonalista*, terminy naukowe, np.: *antyatom*, *antychlor*, *antycząstka*, *antyzym*, także o charakterze derywatów modyfikacyjnych, np.: *antypowieść*, *antybohater*, *antyutopia*. Przedrostek *anty-* wprowadza znaczenie przeciwstawienia się temu, co nazywa podstawa, lub przeciwieństwa w stosunku do znaczenia podstawy.

Słownikowych przykładów derywatów rzeczownikowych z prefiksem *post-* jest zaledwie kilkanaście. Choć zarówno SDor., jak i SJP PWN notują po 17 leksemów z morfemem *post-*, nie są to te same jednostki wyrazowe. Łącznie w obu słownikach jest 13 różnych derywatów rzeczownikowych z przedrostkiem *post-*: *postfaszysta*, *postglacjal*, *postimpresjonista*, *postimpresjonizm*, *postkolonializm*, *postkomuna*, *postkomunizm*, *postmagister*, *postmodernizm*, *postpozycja*, *postprodukcja*, *postsymbolizm*, *postsynchron*, *postsynchronizacja*, przy czym rzeczownik *postmagister* jest notowany tylko w słowniku W. Doroszewskiego, natomiast leksemy *postfaszysta*, *postkomuna*, *postkomunizm*, *postprodukcja* wyłącznie w SJP PWN. Prefiks *post-* regularnie w derywatach wprowadza znaczenie temporalne i wskazuje na następcość zjawisk, cech itp. w stosunku do podstawy. B. Kudra zwraca uwagę na negatywną wartość, jaką wprowadza prefiks *post-* do derywatów, i podkreśla, że tę funkcję semantyczną prefiksu obserwuje się dopiero w najnowszej polszczyźnie i niemal wyłącznie w odniesieniu do słownictwa politycznego [Kudra 2001: 43].

SDor. oraz SJP PWN notują po 10 wariantów znaczeniowych przedrostka *nie-*, od dwóch (SJP PWN) do czterech (SDor.) prefiksu *anty-* oraz jedno znaczenie prefiksu *post-*. W odniesieniu do rzeczownikowych derywatów *nie-Polak*, *anty-Polak*, *post-Polak* w grę wchodzi następujące funkcje semantyczne prefiksów typowe dla polszczyzny:

nie-: SDor. 'tworzy od podstaw rzeczownikowych rzeczowniki pochodne oznaczające nieprzejawianie się, brak, wyłączenie, trudność realizacji tego, co oznacza

rzeczownik podstawowy (często z uwydatnieniem wzmożonego nasilenia jego znaczenia przeciwstawnego'; SJP PWN 'pierwszy człon rzeczowników złożonych, oznaczający brak lub przeciwstawność tego, co oznacza rzeczownik podstawowy';

anty-: SDor. 'przedrostek oznaczający przeciwieństwo czego, przeciwstawianie się czemu, wrogą postawę wobec czego, zwalczanie czego [...]; tworzy przez dodanie do rzeczownika podstawowego rzeczowniki pochodne: [...] oznaczające osoby przeciwstawiające się komu, zwalczające kogo, przywłaszczające sobie tytuły należne komu innemu'; SJP PWN 'pierwszy człon wyrazów złożonych mający znaczenie: przeciwdziałający, występujący przeciw, przeciwny';

post-: SDor. 'przedrostek dodawany do przymiotników i rzeczowników obcego pochodzenia, tworzący wyrazy oznaczające cechę, zjawisko itp. występujące później niż cecha, zjawisko oznaczone przez wyraz podstawowy'; SJP PWN 'pierwszy człon wyrazów złożonych tworzący nazwy i określenia osób, rzeczy lub zjawisk występujących później od czegoś lub będących późniejszą formą czegoś'.

Z budowy słowotwórczej derywatów, tj. z ich znaczeń kategoryalnych uwzględniających znaczenie podstawy słowotwórczej oraz funkcję semantyczną formatów, wynikają następujące znaczenia strukturalne leksemów poddanych analizie:

- a) *nie-Polak* — 'ten, kto nie jest Polakiem';
- b) *anty-Polak* — 'ten, kto występuje, działa przeciw Polakom';
- c) *post-Polak* — 'ten, kto jest »późniejszą formą« Polaka, przedstawicielem następnego pokolenia Polaków'.

***Nie-Polak, anty-Polak, post-Polak* w dyskursie publicznym (na podstawie danych korpusowych)**

Do badań dyskursowych wykorzystane zostały dwa korpusy tekstów: Narodowy Korpus Języka Polskiego oraz korpus wiadomości publikowanych w portalach informacyjnych wykorzystywany przez wyszukiwarki Frazeo PL i Monco PL. Zebrane dane leksykalne zostały poddane analizie pod względem ilościowym, czasu i miejsca występowania wyrazów, ich kontekstów i kolokacji. Na tej podstawie można będzie w zakończeniu sformułować wnioski dotyczące dyskursywnych znaczeń i funkcji analizowanych derywatów oraz odpowiedzieć na pytanie wyjściowe o odzwierciedlony w konstrukcjach prefiksalnych dyskursywny obraz Polaka. Ze względu na odmienną semantyczną derywatu *post-Polak* w stosunku do dwu pozostałych formacji przedrostkowych oraz jego niewielką liczbę poświadczeń w korpusie tekstów internetowych (w NKJP leksem w ogóle nie występuje) oddzielnie zostaną przedstawione wyniki badań dotyczące leksemów *nie-Polak* i *anty-Polak* oraz leksemu *post-Polak*.

a. *nie-Polak* i *anty-Polak*

W Narodowym Korpusie Języka Polskiego, który gromadzi teksty do 2010 r. i zawiera ok. 1,5 mld segmentów (słów), częstotliwość leksemu *nie-Polak* (zapisywanego także jako *niepolak*) wynosiła 0,18 wystąpień na milion słów (zestawienie danych liczbowych — por. tab. 2.), natomiast w wyszukiwarce korpusowej Frazeo PL była nieco mniejsza i wynosiła 0,12 (na milion słów). Większą frekwencję w obu korpusach ma leksem *anty-Polak* (*antypolak*): NKJP — 0,22 wystąpień na milion słów, Frazeo PL — 0,18. W obu korpusach widać duże różnice między liczbą wystąpień poprawnych ortograficznie form a liczbą form błędnych. Znaczna przewaga niepoprawnego zapisu (*antypolak*) nad formą poprawną nie wynika — jak można przypuszczać na podstawie analizy kontekstów i znaczeń leksemu (o czym szerzej w dalszej części tekstu) — z nieznamości reguł ortograficznych, ale jest celowym zabiegiem emotywno-aksjologicznym o funkcji perswazyjnej.

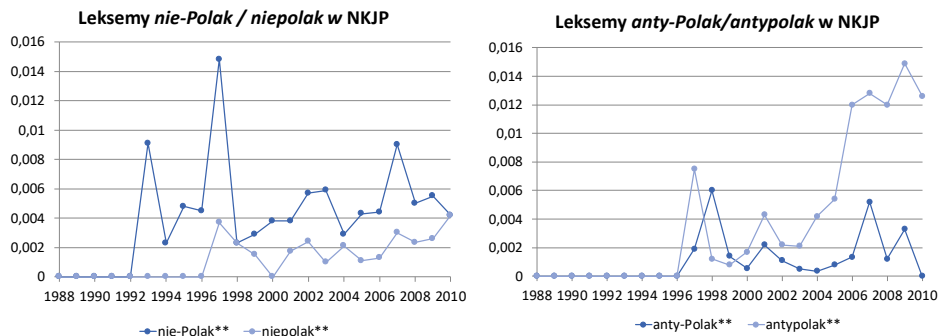
Tab. 2. Leksemy *nie-Polak/niepolak*, *anty-Polak/antypolak* w korpusach tekstów
(w nawiasach podano frekwencję w przeliczeniu na milion słów)

Korpus	Leksem				Łącznie frekwencja
	<i>nie-Polak</i>	<i>niepolak</i>	<i>anty-Polak</i>	<i>antypolak</i>	
NKJP (1,5 mld słów)					= 617 (0,4)
1900–1945:	1	0	0	0	
1946–1989:	2	0	2	0	
1990–2010:	206 (0,13)	71 (0,05)	60 (0,04)	275 (0,18)	
	= 280 (0,18)		= 337 (0,22)		
Frazeo PL (5,5 mld słów) (dane z 2.01.2019)	417 (0,08)	243 (0,04)	147 (0,03)	801 (0,15)	= 1708 (0,3)
	= 660 (0,12)		= 948 (0,18)		

Źródło: oprac. własne.

Ważny dla badań dyskursowych jest czasowy rozkład występowania leksemów *nie-Polak* i *anty-Polak* po 1989 r. Wyraźny wzrost użycia obu leksemów, a więc także zwiększenie ich liczby w korpusie, następuje w trzech okresach (por. wykres 1): w roku 1997 wzrasta skokowo użycie obu leksemów, zwłaszcza wyrazu *nie-Polak*, w 2001 r. wzrost frekwencji wyrazów jest nieco mniejszy, a następnie w latach 2006–2007 mamy do czynienia z kolejnym bardzo gwałtownym skokiem frekwencji wyrazów, zwłaszcza nienormatywnej postaci ortograficznej leksemu *anty-Polak*, tj. zapisywanego jako *antypolak*.

Wykres 1. Leksemy *nie-Polak/niepolak*, *anty-Polak/antypolak* w NKJP w przedziale czasowym (liczba wystąpień w przeliczeniu na milion słów)



Źródło: oprac. własne.

Wydaje się, że związek między zwiększoną liczbą użycia leksemów *nie-Polak* i *anty-Polak* a nasilającą się w tych okresach polaryzacją sceny politycznej⁵ nie jest jedynie koincydencją. Im silniejsza bowiem polaryzacja sceny politycznej, tym ostrzejszy język stosowany w dyskursie publicznym, a poddane analizie leksemy pełnią w nim, co pokażą kolejne dane, przede wszystkim funkcję inwektyw politycznych i nacechowanych pejoratywnie etykiet.

Najnowsze dane dotyczące użycia wyrazów w wiadomościach internetowych można pozyskać dzięki wyszukiwarkom korpusowym Monco PL i Frazeo PL. Wprowadzając obie gromadzą i opracowują wiadomości internetowe z ostatnich lat, jednak każda z nich pod innym kątem analizuje materiał tekstowy. Wyszukiwarka Monco daje możliwość automatycznego zbadania zarówno źródeł (wykresy 2 i 3), jak i kolokacji (wykres 4).

⁵ Por. wyniki wyborów parlamentarnych w Polsce: a) 1997 r., okres wyborów i bardzo ostrej walki politycznej przedwyborczej między AWS i SLD; wyniki wyborów do Sejmu RP: AWS 34%, SLD 27%, UW 13%, PSL 7%, Ruch Odbudowy Polski 5%; b) 2001 r., zdecydowana dominacja SLD przy jednoczesnym rozproszeniu innych ugrupowań politycznych; wyniki wyborów: SLD 41%, PO 13%, Samoobrona RP 10%, PiS 9,5%, PSL 9%, LPR 8%; c) od 2005 r., a zwłaszcza od przełomu lat 2006/2007, po podjęciu przez Sejm RP decyzji o wcześniejszych wyborach parlamentarnych, nasila się polaryzacja sceny politycznej; wyniki wyborów 2005 r.: PiS 27%, PO 24%, Samoobrona RP 11%, SLD 11%, LPR 8%, PSL 7%; wyniki wyborów 2007 r.: PO 42%, PiS 31%, Komitet Wyborczy Lewica i Demokraci 13%, PSL 9%; 2011 r.: PO 39%, PiS 30%, Ruch Palikota 10%, PSL 8%, SLD 8%; 2015 r.: PiS 38%, PO 24%, Kukiz'15 9%, Nowoczesna Ryszarda Petru 8%, PSL 5% (wg danych Państwowej Komisji Wyborczej).

Wykres 2. Leksem *nie-Polak/niepolak* — wykaz 10 największych źródeł

a) nie-Polak



b) niepolak



Źródło: dane wygenerowane 15.04.2019 za pomocą wyszukiwarki Monco

Wykres 3. Leksem *anty-Polak/antypolak* — wykaz 10 największych źródeł

a) anty-Polak



b) antypolak



Źródło: dane wygenerowane 15.04.2019 za pomocą wyszukiwarki Monco.

Wykres 4. Najczęstsze kolokacje leksemów *nie-Polak*, *anty-Polak*, *antypolak*

Źródło: dane wygenerowane 15.04.2019 za pomocą wyszukiwarki Monco.

Wśród 10 największych źródeł, z których pochodzą formy *niepolak*, *antypolak* oraz *anty-Polak*, dominują portale prawicowe i konserwatywne: *wpolityce.pl*, *dorzeczy.pl*, *niezalezna.pl* (por. wykresy 2 i 3: *niepolak* — 3/4 tekstów źródłowych pochodzi z portali *wpolityce.pl* i *dorzeczy.pl*; *anty-Polak* — ponad połowa pochodzi z portali *wpolityce.pl*, *dorzeczy.pl*, *niezalezna.pl*, *januszwojciechowski.blog.onet.pl*; *antypolak* — ponad 3/4 pochodzi z portali *wpolityce.pl*, *dorzeczy.pl*, *polskosc.blog.pl*, *niezalezna.pl*). Jedynie leksem *nie-Polak*, który jest wyrazem nienacechowanym w zn. 'cudzoziemiec', ma bardziej zróżnicowane źródła — *gazeta.pl*, *wpolityce.pl*, *rp.pl*, *natemat.pl*, *krytykapolityczna.pl*.

Nie wszystkie kolokacje, które zostały wygenerowane za pomocą wyszukiwarki, należy uznać za jednakowo ważne w dyskursie publicznym⁶, ponieważ pojawiają się okazjonalnie, w związku z jednym określonym zdarzeniem. Ich umiejscowienie wśród 10 najczęstszych połączeń wynika ze stosunkowo niewielkiej frekwencji analizowanych wyrazów. Spośród wygenerowanych kolokatów najistotniejsze dla dyskursywnej funkcji badanych wyrazów są określenia rzeczownikowe, które wprowadzają tekstową (dyskursową) ekwiwalencję między jednostkami leksykalnymi. Są to (por. wykres 4: a, b, c):

- dla leksemu *nie-Polak*: zdrójca, niekatolik, obcy, wróg;
- dla leksemu *anty-Polak*: zdrójca, pacholek, Tusk;

⁶ Za nieistotne uznałabym na przykład rzeczownikowy kolokat *Roland*, chodzi bowiem o imię aktora Rolanda Nowaka, który w bydgoskim przedstawieniu przygotowanym według sztuki Małgorzaty Sikorskiej-Miszcuk pt. *Popiełuszko* odgrywał rolę bohatera nazwanego Antypolak, oraz czasownikowy kolokat *strzelać*, pochodzący z jednej, powielanej wielokrotnie przez różne portale, wypowiedzi posłanki PiS Krystyny Pawłowicz: „Janusz Lewandowski strzela nie-Polakiem w Polaka [...]. Strzela nie-Polakiem, kimś, kto swą polskość sam zakwestionował i całą karierą w niemieckiej UE oraz atakami na polski rząd, sugerując jego obalenie siłą to potwierdza” [*wpolityce.pl*, 5.03.2016] — nie-Polakiem jest tu nazwany Donald Tusk, Polakiem — Jacek Saryusz-Wolski.

c) dla leksemu *antypolak*: zdrajca, kłamca, oszust, błazen, kanalia, tchórz, szkodnik.

Wśród zebranych rzeczownikowych kolokatów dominują nazwy o pejoratywnym nacechowaniu należące do grupy leksemów definicyjnie negatywnie wartościujących [por. Puzynina 1992]: *zdrajca, pacholek, kłamca, oszust, błazen, kanalia, tchórz, szkodnik*. Ich aksjologiczno-emotywna wartość zostaje przeniesiona na badane leksemy (*nie-Polak, anty-Polak*), co z kolei prowadzi do ich demonimizacji odzwierciedlonej graficznie (*niepolak, antypolak*). Nienormatywny zapis, tak częsty w przypadku obu leksemów, wydaje się zabiegiem świadomym, mającym wzmocnić negatywny etykietalny wydźwięk określenia funkcjonującego jako inwektywa polityczna [por. Kamińska-Szmaj 2007⁷].

Szczegółowa analiza konkordancji pozwala na wskazanie następujących kontekstowych wariantów znaczeniowych leksemu *nie-Polak/niepolak*, zróżnicowanych tak pod względem treści, jak i zakresu użycia, por.:

1. ‘obcokrajowiec, cudzoziemiec’:

W Polsce też uda się znaleźć powiat, w którym większość mieszkańców to nie-Polacy [polskatimes.pl, 25.10.2014];

[...] wymowa nazwiska Błaszykowskiego dla przeciętnego nie-Polaka jest nie do przejścia [weszlo.com, 11.06.2016];

2. ‘zdrajca, wichrzyciel’:

[...] to przecież Targowica i zagranica, zdrajcy, nie-Polacy i wichrzyciele – tak brzmi przynajmniej narracja Partii [natemat.pl, 17.03.2016];

[...] zamach, wybuchy, sfalszowane wybory, zdrada, a w ogóle to złodzieje i nie-Polacy (po ostatnich manifestacjach KOD-u padł już zarzut, że to nie są Polacy [...]) [onet.pl, 29.02.2016];

3. ‘niekatolik’:

[...] wszyscy Polacy to katolicy w 102 procentach, czyt. ponadbezwzględnie. Wyraz *katolik* w słownikach synonimów polskich występuje od razu przy słowie *Polak*. Mówi się, co następuje: nie ma Polaka nad katolika, lub odwrotnie, nieważne,

⁷ Irena Kamińska-Szmaj w leksykonie inwektyw politycznych [2007: 91] notuje hasło „antyPolak i antykatolik” i opatruje przykład następującym cytatem: „Jak mógł nasz Polski, zatroskany o sprawy Kościoła i swego Narodu — Papież powołać bp. Życińskiego na metropolitę lubelskiego. [...] Ten to człowiek przecież od lat jawi się w swych wypowiedziach i poczynaniach jako antyPolak i antykatolik. Czy widzicie, z jaką radością zacierają ręce żydokomuno-masoni różnej maści, udając katolików i Polaków (»Tylko Polska«, za: »Polityka« 20 XI 1999)”.

a każdy niekatolik to nie-Polak i tu też działa to w obie strony: ale fajna zabawa! Wszyscy należymy do jednej wielkiej katolickiej rodziny [...] [codziennikfeministyczny.pl, 2.11.2014];

Chce wystawiać cenzurki, kto jest katolikiem i Polakiem, a kto nie-Polakiem i niekatolikiem [gazeta.pl, 7.11.2012];

4. 'nieprawdziwy Polak':

To on wprowadził takie wrogie podziały, na „Nas” i tych, co „tam, gdzie ZOMO”, na Prawdziwych Polaków i nie-polaków, na tych, co „patriotyzm mają w genach”, i tych pozostałych, którzy go nie mają [onet.pl, 19.11.2010];

Całe społeczeństwo jest bowiem szufladkowane, jako „prawdziwi Polacy” lub „nie-Polacy”. Ci ostatni to oczywiście zdrajcy pod wpływem „obcych mocarstw” [natemat.pl, 5.09.2016];

5. 'homoseksualista, gej':

Dzień później nacjonaści przeszli się ulicami Warszawy, by pokazać gejom i innym nie-Polakom, gdzie jest ich miejsce [wp.pl, 15.11.2010];

[...] u nas z ksenofobią, homofobią i rasizmem nie ma problemu. Można z nimi wejść do polskiego parlamentu, czego przykładem jest obecność w Sejmie pięciu posłów Ruchu Narodowego i pięciorga jego sympatyków. Nie trzeba zapoznawać się z deklaracją ideową [...] tej partii, by wiedzieć, że Inność jest jej do istnienia koniecznie potrzebna. Inność to zagrożenie, którego składową są niechrześcijaństwo, nie-Polacy, osoby nieheteroseksualne [kulturaliberalna.pl, 30.11.2015];

6. 'Ślązak, Kaszub':

Duża część „Ślązaków nie-Polaków” to osoby, które kiedyś deklarowały się jako Niemcy [fronda.pl, 22.03.2012];

Kaszubi – nieszkodliwi nie-Niemcy, nie-Polacy [chojnica24.pl, 13.02.2015];

7. 'Żyd':

Radio [Maryja] skupiało wokół siebie tych, którzy byli niezadowoleni albo wręcz nieszczęśliwi z powodu zmian, które wtedy następowały, a za kłopoty i trudności zaczęto oskarżać oczywiście nie-Polaków u władzy, czyli najczęściej Żydów lub zliberalizowanych Polaków, nieprawdziwych [polskatimes.pl, 17.06.2011];

[...] kto nie z nami ten nie-Polak, Żyd i w dodatku ziemczony [studioopinii.pl, 18.10.2016].

Leksem *nie-Polak* jako spersonalizowana etykieta jest jednoznaczny aksjologicznie, ale niedookreślony semantycznie, implikuje jedynie wskazane wyżej możliwe odcienie znaczeniowe i zakresy, por.:

Tusk to nie-Polak [wp.pl, 10.09.2010];

Mamy za premiera nie-Polaka, anty-Polaka, Polakofoba jednocześnie [wpolityce.pl, 30.02.2012];

Pawłowicz: Tusk to nie-Polak [rp.pl, 5.03.2017];

Rostowski – minister bez magistra i nie-Polak [onet.pl, 18.01.2016];

Miłosz: nie nasz, Litwin, obcy, czyli niepatriota, niekatolik, nie-Polak [tygodnikonet.pl, 10.01.2012].

Leksem *anty-Polak* (*antypolak*), w odróżnieniu od wyrazu *nie-Polak*, funkcjonuje wyłącznie w dyskursie politycznym jako niedookreślona semantycznie etykieta, jednoznacznie i silnie negatywnie wartościująca, ujawniająca wykluczającą perspektywę, którą przyjmuje nadawca, sytuując tego, wobec kogo używa nazwy, po wrogiej sobie stronie. Jest negatywnym, uproszczonym określeniem „nie naszych”, „obcych”, „tych, którzy myślą inaczej niż ja/my”, *anty-Polak* bowiem to bliskoznacznik wyrazu *wróg* (por. definicję strukturalną).

Dane korpusowe wskazują na bardzo liczne spersonalizowane użycia leksemu. Etykieta *anty-Polak/antypolak* jest łączona przede wszystkim z nazwiskami dwu polityków: Donaldem Tuskiem i Jarosławem Kaczyńskim, a także niektórymi przedstawicielami Platformy Obywatelskiej (np. Grzegorzem Schetyną, Radosławem Sikorskim, Pawłem Adamowiczem) i partii lewicowych (np. Markiem Belką, Januszem Palikotem, Robertem Biedroniem), jak również z nazwiskami dziennikarzy (np. Adamem Michnikiem, Jackiem Żakowskim, Tomaszem Lisem, Grzegorzem Miecugowem), pisarzy, aktorów, filozofów (np. Witoldem Gombrowiczem, Czesławem Miłoszem, Maciejem Stuhrem, Janem Hartmanem), hierarchów i duchownych Kościoła katolickiego (np. Józefem Życińskim, Stanisławem Gądeckim, Kazimierzem Nyczem, Tadeuszem Rydzykiem). W użyciach kategorialnych *anty-Polak* jest utożsamiany z lewicą, Platformą Obywatelską, Koalicją Obywatelską, a także — rzadziej — Prawem i Sprawiedliwością, por.:

Dziwię się jeszcze, że ci lewaccy anty-Polacy są w ogóle tolerowani przez Nas jako obywatele tego kraju i dziwię się, że za swoje antypolskie czyny chodzą jeszcze na wolności, ba! nawet żyją bogato, często na koszt polskiego społeczeństwa [niezalezna.pl, 2.08.2016];

[...] ale to robili perfidni kłamcy i anty-Polacy, czyli komuchy [niezalezna.pl, 7.01.2017];

[...] przeszedł na pozycje charakterystyczne dla tzw. anty-Polaków, związanych z Unią Wolności czy SLD [...] [januszwojciechowski.blog.onet.pl, 1.04.2013];

Co za anty-Polak i anty-Polka głosuje jeszcze na tych zbójów, złodziejów i oszustów z „Pełoo” [dorzeczy.pl, 25.09.2017];

[...] całe PO to anty-Polacy szkodzący Polsce [wpolityce.pl, 14.07.2013];

Nowoczesna (ostatnio przejęta przez PO), KOD i PSL (kierownictwo), to sami żydzi, inaczej mówiąc anty-Polacy (szkodniki Polski) [dziennikwschodni.pl, 10.12.2018];

Dziwne, bo PO nie powinno się zadawać z anty-Polakami, a PiS jest najbardziej antypolską partią w Sejmie [onet.pl, 13.03.2012];

[...] a wy pisowcy anty-polacy nie psujcie tego dnia choć raz w roku [tvn24.pl, 13.01.2013].

Kategoria anty-Polaka, podobnie jak kategoria nie-Polaka w użyciu etykiety, jest tożsama z kategorią wroga. Nie służy jedynie publicznemu piętnowaniu „tych, którzy nie są z nami”, ale także aktywizacji „swoich”, utrzymywaniu ich w stałej mobilizacji, w poczuciu ciągłego zagrożenia, które konsoliduje i skłania do dodatkowego wysiłku na rzecz grupy [por. Trembicka 2014]. Kategorię wroga uznaje się również za niezwykle istotną w procesie werbalizowania przez grupy polityczne własnych wartości. Przypisuje się jej w dyskursie politycznym funkcję aksjotwórczą — scalającą i integrującą wokół określonych wartości [por. Drelich 2009: 202]; kiedy bowiem mówi się o wrogu — anty-Polaku, nie-Polaku — i wyposaża go w określone wartości i antywartości, to przede wszystkim pośrednio przedstawia się własny system aksjologiczny.

b. post-Polak

Najnowszym leksemem, nienotowanym ani w słownikach, ani w NKJP i mającym niewielką liczbę poświadczeń we Frazeo PL, jest wyraz *post-Polak*. Choć leksem ma zaledwie 13 wystąpień w korpusie internetowym, jego znaczenia kontekstowe są dość zróżnicowane. *Post-Polak*, podobnie jak wyrazy *nie-Polak* oraz *anty-Polak*, bywa używany w funkcji negatywnego określenia zwolenników, wyborców i przedstawicieli Platformy Obywatelskiej:

Donald Tusk jest premierem, na którego głosowali post-Polacy i post-PRL-owcy [radiomaryja.pl, 11.06.2012];

Odkąd fajnopolacy, czy też post-Polacy, jak ich się czasem nazywa, stracili nad Wisłą władzę i rząd dusz, ten kraj się stał się [sic!] dla nich natychmiast trudny do zniesienia. I taki właśnie, negatywny obraz w końcu także ich Ojczyzny chętnie za granicę przekazują [interia.pl, 2.05.2018];

Jak PiS upadnie, to post-polacy wybiorą PO i będzie pozamiatane, podpiszą wszystko, co każe Zachód i stanimy się kolonią. Wyślą nam tu swój najgorszy element imigrancki, a post-Polacy będą się cieszyć z pracy za 3500 euro [nczas.pl, 7.11.2018].

Znaczenie leksemu *post-Polak*, bliskie znaczeniom wyrazów *postkomunista*, *post-PRL-owiec*, po raz pierwszy — według danych korpusowych — pojawia się w tekstach Marka Jana Chodakiewicza⁸:

Polak to nie *homo sovieticus*. Ludzie upierający się, że są Polakami, a jednocześnie odrzucający czy niszczący tradycję, z polskości w rzeczywistości się emancypują. Stają się post-Polakami, albo nie-Polakami [...]. Polskość [...] to wybór kulturowy, a nie wypływający z postępowych etnonacjonalistycznych mrzonek. [...] Nasza rola jest prosta: kontynuować pracę w celu wyrugowania PRL z duszy Polaków. Gdy Polacy przestaną być post-PRLowcami i odrzucą syreni śpiew post-Polaków pchających do homogenizującej UE, gdy uwierzą w siebie, to wtedy będzie można coś z nimi zrobić [chodakiewicz.salon24.pl, 3.10.2011].

Trzeci, ostatni i najciekawszy, choć okazjonalny wariant znaczeniowy leksemu *post-Polak*, najbliższy znaczeniu kategoryalnemu i pozbawiony negatywnego nacechowania, nie wiąże się z dyskursem politycznym. Oznacza pokolenie Polaków urodzonych po 1989 r., dla których internet i portale społecznościowe to podstawowe środowisko medialne. Leksem w tym znaczeniu został użyty w albumie fotograficznym „Nowi Polacy / The New Poles” Patryka Karbowskiego [2012] ze wstępem Adama Mazura „Post-Polacy”:

Projekt opowiada o nowych Polakach albo o „post-Polakach”. Mają po 14, 15 lat. Pochodzą z rodzin klasy średniej. Urodzili się po upadku komunizmu. [...] To nastolatki urodzeni po 1989 roku, którzy nie pamiętają burzliwego okresu pierwszej połowy lat 90., czasów bez Internetu i mediów społecznościowych. To właśnie oni – wychowani w dobie konsumpcji, gwałtownego rozwoju technologii i społeczności internetowych – będą w przyszłości tworzyć rzeczywistość nowej Polski. [...] W tę perspektywę wprowadza tekst Mazura „Post-Polacy”: „Ani się człowiek obejrzał, a w kraju wyrosło pokolenie nowych Polaków, nowych Polek. Właśnie nie młodych – bo młodość jest tu czymś oczywistym i póki co stałym, niemal niezmiennym błogostanem – ale nowych, jak nowe modele tabletów i samochodów, nowe wersje systemów operacyjnych i nowe filmy, nowa muzyka, wszystko nowe” [mmkrakow.pl, 23.05.2012; culture.pl, 21.02.2013; plasterlodzki.pl, 7.03.2013].

⁸ Amerykański historyk polskiego pochodzenia, profesor w The Institute of World Politics w Waszyngtonie. Współpracuje m.in. z wydawnictwem „Frona”, tygodnikiem „W Sieci”, prowadził także blog na portalu salon24.pl (www.salon24.pl/u/chodakiewicz/).

Podsumowanie

Kategorialne znaczenia derywatów *nie-Polak* i *anty-Polak* nie pokrywają się ze znaczeniami, w jakich funkcjonują wyrazy w dyskursie publicznym (politycznym), por. *nie-Polak*: 'ten, kto nie jest Polakiem', 'ten, któremu odmawia się prawa do nazywania się Polakiem'; *anty-Polak*: 'ten, kto występuje, działa przeciw Polakom', 'Polak, rzadziej osoba innej narodowości, o odmiennych poglądach, wyznawanych wartościach, odmiennej religii; odmienność ta jest postrzegana jako niebezpieczna, zła dla Polski i Polaków, osoba zaś jako wróg'. Dyskursywnie sprofilowane znaczenia [por. Bartmiński 2006] uwzględniają punkt widzenia nadawcy i jego stosunek (skrajnie negatywny) do jednostkowego desygnatu osobowego lub klasy desygnatów osobowych nazwanych za pomocą wyrazu.

Wszystkie trzy leksemy, mimo swoich odmienności semantycznych, mogą pełnić dyskursywną funkcję inwektywy politycznej. Leksem *post-Polak* jest najbardziej neutralny pod względem aksjologiczno-emotywnym. Jego uogólnione znaczenie realne to 'przedstawiciel nowego pokolenia Polaków', przy czym owa „nowość” jest cechą semantycznie zmienną i dookreślaną w różnych użyciach: 1) 'Polak ukształtowany przez PRL-owską rzeczywistość', 2) 'Polak urodzony po 1989 r., wychowany w dobie internetu i mediów społecznościowych'. W wariancie znaczeniowym związanym z okresem PRL prefiks *post-* wprowadza negatywne wartościowanie (wyraz bliski jest semantycznie i aksjologicznie rzeczownikom *postkomunista/postkomuch*). Leksem *nie-Polak* w swym prymarnym znaczeniu jest odpowiednikiem wyrazu 'cudzoziemiec' i tylko w tym użyciu bywa nienacechowany. Jako etykieta staje się synonimem negatywnie wartościujących, ale nie-dookreślonych semantycznie pojęć niekatolik, zdrajca, także gej, Żyd, pośrednio zatem przywołuje wartości i cechy, które składają się na uproszczony, wręcz prymitywny, jednak stale obecny w dyskursie obraz Polaka: katolika, antysemitę, homofoba. Leksem *anty-Polak* natomiast to określenie stosowane wyłącznie w kontekście politycznym, tożsame pod względem pojęciowym z kategorią wroga.

Analizowane wyrazy jako etykiety stosowane w dyskursie politycznym mają charakter wykluczający i wprowadzają podział na obcych, wrogów, „nie-Polaków”/„anty-Polaków”/„post-Polaków” oraz „Polaków” — „prawdziwych”, „typowych”. Jako jednostki dyskursu politycznego obarczone są dwoma zasadniczymi funkcjami pragmatycznymi: wykluczającą z jednej strony, z drugiej — scalającą wokół określonych wartości i antywartości. Ów podział można wiązać z polaryzacją polskiej sceny politycznej, ale też — w myśl koncepcji polityczności proponowanej przez Carla Schmitta [2003: 102] — traktować jako nieodłączny element działalności politycznej, w której procedura wskazywania wroga jest zjawiskiem aksjotwórczym, więc także wspólnotowym:

Budowanie dychotomicznego podziału świata, wskazywanie „wroga”, a przez to również pozorowanie funkcjonowania dwu odrębnych i nieprzystawalnych poli-

tycznych aksjologii, należałoby rozpatrywać właśnie z punktu widzenia politycznej pragmatyki. Wyborca ma zadeklarować się jako zwolennik pewnej wizji świata, pewnej ideologii [...], ma przyjąć pewną definicję „wroga”, a pośrednio również — określony zestaw wartości i idei, o które będzie walczył [...]. Strach przed „wrogiem” ma umocnić wyborcę w wierności temu, co uznaje on za wartościowe, i ostrzec przed tym, co wartościowe nie jest. I w takim właśnie kontekście można mówić o aksjotwórczym sensie posługiwania się kategorią „wroga” w ogóle, szczególnie zaś w polskiej polityce bieżącej [Drelich 2009: 209].

Bibliografia

- Bartmiński J. [2006], *Językowe podstawy obrazu świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Bartmiński J. [2012], *Stereotypy mieszkają w języku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Czachur W. [2011], *Dyskursywny obraz świata. Kilka refleksji*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs”, nr 4.
- Drelich S. [2009], *Aksjotwórczy sens kategorii „wroga” na przykładzie sporu między III a IV RP*, „Dialogi Polityczne”, nr 11.
- Frazeo PL, <https://fazeo.pl> (dostęp: 2.01.2019).
- Gramatyka współczesnego języka polskiego* [1998], R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Jadacka H. [2001], *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kamińska-Szmaj I. [2007], *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Karbowski P. [2012], *Nowi Polacy / The New Poles*, Instytut Kultury Wizualnej, Warszawa.
- KJP PWN — Korpus Języka Polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/korpus> (dostęp: 15.04.2019).
- Kudra B. [2001], *Kreatywność leksykalna w dyskursie politycznym polskiej prasy lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Monco PL, <http://monco.fazeo.pl/> (dostęp: 15.04.2019).
- NKJP — Narodowy Korpus Języka Polskiego, <http://www.nkjp.pl/> (dostęp: 15.04.2019).
- Państwowa Komisja Wyborcza, <https://pkw.gov.pl/> (dostęp: 15.03.2019).
- Puzynina J. [1992], *Język wartości*, PWN, Warszawa.
- Schmitt C. [2003], *Pojęcie polityczności*, [w:] *Współczesna filozofia polityki. Wybór tekstów źródłowych*, D. Pietrzyk-Reeves, B. Szlachta (red.), Wydawnictwo Dante, Kraków.
- SDor. — *Słownik języka polskiego* [1958–1969], W. Doroszewski (red.), PWN, Warszawa, <http://doroszewski.pwn.pl/> (dostęp: 15.04.2019).
- SJP PWN — *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/> (dostęp: 15.04.2019).
- Spitzmüller J., Warnke J.H. [2011], *Diskurslinguistik. Eine Einführung in Theorien und Methoden der transtextuellen Sprachanalyse*, The Greuyter, Berlin/Boston.

- Topczewska U. [2017], *Analiza pola semantycznego jako metoda badania dyskursu*, [w:] *Analiza dyskursu publicznego. Przegląd metod i perspektyw badawczych*, M. Czyżewski, M. Otocky, T. Piekot, J. Stachowiak (red.), SEDNO Wydawnictwo Akademickie, Warszawa.
- Trembicka K. [2014], *Kategoria wroga w komunistycznej Polsce w latach 1956–1989*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin — Polonia*”, vol. XXI/2, sectio K.
- Wielki słownik ortograficzny PWN*, <https://sjp.pwn.pl/> (dostęp: 15.05.2019).

Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz

***Nie-Polak, anty-Polak, post-Polak* — in the Polish language and public discourse**

The aim of the research is a system analysis of three noun formations with prefixes *nie-*, *anty-*, *post-*, created from the proper name *Polak*, i.e. lexemes: *nie-Polak*, *anty-Polak*, *post-Polak*, and a description of their functioning in contemporary public discourse. The analysis is based on dictionary data (*Słownik języka polskiego* by W. Doroszewski and *Słownik języka polskiego PWN* on-line) and corpus data, subjected to both quantitative and semantic-contextual research, derived from the National Polish Corps and corpus search engines Frazeo PL and Monco PL. Selected lexemes are analyzed as word-formation constructions (situated on the background of systemic phenomena, i.e. methods of creating noun derivatives in Polish with prefixes *nie-*, *anty-*, *post-*, their functions and meanings) and as discourse element (sources, collocations, semantic variants, pragmatic functions).

Key words: public discourse, political discourse, word-formation, linguistic discourse analysis, corpus linguistics

Słowa kluczowe: dyskurs publiczny, dyskurs polityczny, słowotwórstwo, lingwistyczna analiza dyskursu, lingwistyka korpusowa

Elwira Olejniczak

Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0003-1678-3671
elwira.olejniczak@uni.lodz.pl

KONCEPTUALIZACJE POJĘCIA NARÓD W NAJNOWSZYM DYSKURSIE PUBLICZNYM NA TLE DEFINICJI SŁOWNIKOWYCH

Jeśli chce się zachować w Polsce pozytywne skojarzenia ze słowem „naród”, trzeba unikać jak ognia łączenia go z ksenofobią i klerykalnym tradycjonalizmem [Walicki 2013]

Wprowadzenie

Sprawy narodowe od wieków były przedmiotem sporów, dyskusji, negocjacji, a także rozstrzygnięć zbrojnych. Jest to temat delikatny, niejednokrotnie wywołujący emocje i kontrowersje. Często podkreśla się trudności w wyrażeniu istoty pojęcia *naród*. Badacze dopatrują się jego genezy już w średniowieczu lub nawet w starożytności, kiedy to ludzie należący do danej wspólnoty terytorialnej zaczęli podkreślać swoją odrębność [Sulek 2012: 23]. Benedict Anderson widział początki pojęcia *naród* w okresie po rewolucji francuskiej. Definiował je jako „wspólnotę wyobrażoną”, której członkowie tworzą w umysłach wyobrażenia jedności, mimo że ze względu na liczebność grupy nigdy nie poznają większości rodaków [Anderson 1997: 21–24].

Eksponowanie pojęcia *naród* i konserwatywne podejście do politycznych rozstrzygnięć w wielu krajach powodują powstawanie podziałów i konfliktów. Termin ten jest różnie conceptualizowany, wyrasta z odmiennych społecznych przekonań. W Europie Środkowowschodniej za fundamenty narodu od wieków uważało się język macierzysty, tradycje i obyczaje, tradycja XVII-wiecznej Anglii i porewolucyjnej Francji akcentowała zaś koncepcję wspólnoty polityczno-obywatelskiej, którą integrują nie język i historia, lecz prawo i poczucie więzi [Jedynak 1998: 19].

Władysław Piwowarski przedstawiał naród jako społeczność, którą łączą pochodzenie, język, kultura, świadomość polityczna [Piwowarski 1993: 112]. Aleksander Hall zaś eksponował rolę kultury i więzów emocjonalnych [Hall 1997: 22],

a Henryk Skorowski akcentował solidarność pochodzenia i wspólnotę prawną służącą tworzeniu narodowej kultury duchowej [Skorowski 1996: 120–123]. Mając na uwadze te różne ujęcia, warto pamiętać, że pojęcia *naród*, *narodowy*, *narodowość* z jednej strony tworzą wspólnotę i poczucie przynależności, z drugiej jednak wykluczają tych, którzy do danej nacji nie należą.

Cel artykułu

Artykuł stanowi próbę prześledzenia różnorodnych kontekstów, w jakich współcześnie ujmuje się leksem *naród*. Analiza materiału pochodzącego z Narodowego Korpusu Języka Polskiego oraz najbardziej obszernego korpusu tekstów i internetowej wyszukiwarki Monco PL zostanie poprzedzona porównawczymi informacjami związanymi ze słownikowymi definicjami narodu. Pozwoli to przeanalizować zmiany, jakie zachodzą we współczesnym dyskursie. Dyskurs rozumieć za Anną Duszak jako użycie językowe, inaczej — tekst w kontekście, czyli język jako działanie społeczne [Duszak 2010: 33].

Za Jerzym Bartmińskim w języku dostrzegam narzędzie służące do wartościowania oraz będące źródłem informacji o wartościach preferowanych przez jego użytkowników [Bartmiński 2005: 65]. Analiza lingwistyczna zgromadzonego materiału umożliwi nie tylko przyjrzenie się najnowszemu i najpopularniejszemu konceptualizacjom narodu, lecz także pozwoli zaobserwować zmiany w sposobie wartościowania świata w polskim dyskursie publicznym.

Naród w słownikach

Leksem *naród* już w *Słowniku języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego z 1857 r. definiowany był jako:

1. urodzenie, stan urodzenia (*ludzie narodu szlacheckiego*), ale przede wszystkim jako nacja: „cały ten zbiór ludzi jednego języka, jednych obyczajów, w jednym kraju osadzonych (*Niektórzy drudzy narodowie; inni narodowej, którzy są z ciepłych krajów*)” [SL: 274].

Słownik wileński rozszerzył definicję narodu o jeszcze inne znaczenia: rodu, rodziny, domu, plemienia, ale też łączył naród ze słowem *lud* (*zebrało się narodu niemało*). W leksykonie przymiotnik *narodowy* odnoszono do zwyczajów, obyczajów, strojów, śpiewów, tańców, wad i cnót charakterystycznych dla danego narodu [SWil: 733].

Trochę późniejszy *Słownik języka polskiego* pod red. Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego z 1904 r. definiuje naród jako ‘ogół mieszkańców jednego kraju, mówiących jednym językiem i związanych wspólną

przeszłością, lud, nację' [SW: 151]. Podobnie o narodzie napisał Witold Doroszewski w *Słowniku języka polskiego* z 1963 r., dodając do cech konstytutywnych pojęcia 'wspólne interesy polityczne i gospodarcze' [SDor.: 1177]. Analogiczne objaśnienie prezentuje Mirosław Bańko w *Innym słowniku języka polskiego*, przywołując przykłady: *naród polski; prezydent wygłosił orędzie do narodu; przedstawiciele obu zwaśnionych narodów* [ISJP: 950]. Słownik podaje też definicję narodu w znaczeniu przestarzałym jako dużej grupy ludzi (*a w lesie narodu było pełno; Wyginęło tu narodu, oj wyginęło...*).

Uniwersalny słownik języka polskiego pod red. Stanisława Dubisza zawiera definicję narodu jako 'ogółu mieszkańców pewnego terytorium, mówiących jednym językiem, związanych wspólną przeszłością oraz kulturą, mających wspólne interesy polityczne i gospodarcze' [USJP: 1040]. *Słownik współczesnego języka polskiego* z 2000 r. pod red. Bogusława Dunaja definicję narodu lokuje w kontekście wspólnego terytorium, najczęściej państwa [SWJP: 40]. Trochę obszerniejsze objaśnienia zawiera *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* pod red. Haliny Zgólkowej. Naród to tutaj 'trwała wspólnota ludzi utworzona historycznie, wyróżniająca się wspólną świadomością narodową: zbiorowość ludzi mówiących tym samym językiem, mająca tę samą historię, kulturę oraz wspólną gospodarkę i politykę. W przeszłości pojęcie narodu było programowo ograniczone do górnej warstwy społeczeństwa i nie obejmowało ludu' [PSWP: 9].

Interesujące jest to, że na tle wcześniejszych definicji dość lakonicznie prezentują się informacje zawarte w najnowszych słownikach. *Wielki słownik języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza z 2018 r. oraz *Wielki słownik języka polskiego* pod red. Ewy Dereń i Edwarda Polańskiego z 2008 r. zawierają skrócone definicje narodu jako 'ogółu mieszkańców pewnego terytorium mówiących jednym językiem, związanych wspólną przeszłością oraz kulturą, mających wspólne interesy polityczne i gospodarcze' [WSJPa: 494; WSJPb: 1084].

Naród w Narodowym Korpusie Języka Polskiego

W Narodowym Korpusie Języka Polskiego znaleźć można liczne przykłady użycia leksemu *naród*. Z jednej strony potwierdzają one dotychczas przywołane słownikowe definicje, z drugiej pokazują zupełnie inny, emocjonalnie nacechowany sposób wyzyskiwania tego pojęcia.

Słowo to w NKJP funkcjonuje w neutralnych kontekstach: *naród polski, nasze narody, stosunki narodu polskiego z narodem niemieckim*. Nie da się jednak ukryć, że znacznie więcej jest przykładów wartościujących użycie: *naród pielgrzymów, dziwny naród, naród bardzo „lewicowy”, naród chłopski, narodowi socjaliści, przepaść między narodami, zadowolony z siebie naród*. Pokazuje to, że pojęcie *naród* stało się narzędziem metaforyzacji, kreowania dowolnego obrazu świata, wpływania na emocje i poglądy innych.

Oto wybrane przykłady z Narodowego Korpusu Języka Polskiego:

[...] między naszymi **narodami** powstała wieczysta przepaść.

Jesteśmy **narodem** pielgrzymów. Wędrujemy po świecie z różnych powodów [...]

[...] w tysiącletniej historii stosunków **narodu** polskiego z **narodem** niemieckim.

Jesteśmy rzeczywiście dziwnym **narodem**. Są jednak pewne oznaki tego, że się zmieniamy.

[...] Polacy są **narodem** chłopskim, a chłopci zawsze narzekali. Marudzili, jak padał deszcz [...]

Zadowolony z siebie król z zadowolonym z siebie **narodem** dopuszczają się największych głupstw, jakie można sobie wyobrazić [...]

[...] a udział w powszechnym dobrobycie i harmonii ma być wydzielony **narodom** stosownie do ich zasługi.

Do modyfikacji definicji pojęcia *naród* prowadzi łączenie go z metaforycznymi, pejoratywnie nacechowanymi lub kontrowersyjnymi sformułowaniami, np. *wieczysta przepaść* czy *wydzielanie dobrobytu i harmonii stosownie do zasług*. W takich kontekstach *naród* staje się przedmiotem sporów oraz niejasnych, niesprawiedliwych podziałów. W Narodowym Korpusie Języka Polskiego znajdujemy przykłady innych uproszczeń i stereotypowych powiązań, np. *Polacy są narodem chłopskim, a chłopci zawsze narzekali*. Użyty tutaj modulant *zawsze* pod względem pragmatycznym pełni funkcję metaoperatora perswazyjnego blokującego możliwość weryfikacji sądu [Awdziejew 2004: 142–152]. Ironiczne i sarkastyczne jest także powiązanie *narodu* z przymiotnikiem *zadowolony* oraz sformułowaniem *dopuszczanie się największych głupstw, jakie można sobie wyobrazić*. Taki kontrast jest wyraźną krytyką narodowej megalomanii oraz zachętą do podejmowania racjonalnych decyzji, opartych na czymś więcej niż populizm.

Naród w wyszukiwarce Monco PL

Wyszukiwarka Monco PL to najbardziej aktualny korpus współczesnej polszczyzny, zawierający prawie 2,5 mln słów pochodzących z internetowych publikacji: „Korpus jest dynamiczny, cały czas się powiększa, dlatego możliwe jest znalezienie poświadczeń dla użyc najnowszych polskich neologizmów, zapożyczeń semantycznych i strukturalnych [...]”. Dane językowe są ponadto wizualizowane i ujmowane statystycznie [Pałka, Kwaśnicka-Janowicz 2017: 158].

Warto przyjrzeć się internetowym użyciom leksemu *naród*. Internet jest przestrzenią publiczną, która odzwierciedla, ale też eskaluje różne nastroje społeczne. W przestrzeni internetowej zamieszczane są teksty prasowe wydawane w sposób tradycyjny. W internecie jest też dostęp do kanałów telewizyjnych i radiowych.

Przyjrzenie się najpopularniejszym internetowym kontekstom i metaforycznym użyciom pojęcia *naród* pozwoli przeanalizować zmiany, jakie zachodzą we współczesnym dyskursie.

W tekstach publikowanych w przestrzeni wirtualnej w latach 2015–2017 wyraźny jest podział na dyskurs prorządowy i katolicki oraz dyskurs antyrządowy, bardziej liberalny. W zależności od preferencji politycznych i wyznawanych poglądów znaczenie leksemu *naród* poddawane jest modyfikacjom, tak by możliwe było wykorzystanie go w tekstach w celach perswazyjnych bądź manipulacyjnych. Znacznie mniej jest przykładów neutralnych użycia pojęcia.

Dyskurs prorządowy i katolicki

W publikacjach, których autorzy sprzyjają partii rządzącej, pojęcia *naród* czy *suwerenny naród* bywają wyzyskiwane **jako usprawiedliwienie kontrowersyjnych poczynań władzy**. Powoływanie się na decyzję *suwerennego narodu*, który powierzył władzę konkretnemu ugrupowaniu, ma stanowić potwierdzenie słuszności i prawomocności wszelkich rządowych inicjatyw. Nie brakuje też przykładów zastosowań kwalifikatorów ogólnych, blokujących możliwość weryfikacji prezentowanych sądów będących nadużyciem (np. *cały naród wie...*). Oto przykłady:

Takim było np. wystąpienie posła Stanisława Piotrowicza, który powiedział, że PO chce za pomocą sędziów Trybunału uniemożliwić PiS-owi prowadzenie reform, za którymi głosował suwerenny naród [interia.pl, 26.11.2015]

Wstyd pokazywać swoją twarz podczas gdy naród cały wie, że PO to zdrajcy narodu! [iswinoujscie.pl, 29.07.2015]

W dyskursie publicznym dość często **łączy się pojęcie *naród* z rodziną i katolickimi wartościami**. Dobór odpowiedniego słownictwa powoduje powiązanie rodziny z zabezpieczeniem narodu ważniejszym niż granice państwowe. Z tej konstatacji wynika wniosek, iż głównym społecznym i medialnym obowiązkiem jest promowanie takich postaw i zachowań, które służą rodzinie i prokreacji (*żeby ludzie pragnęli mieć dzieci*). Oto przykład:

„Naród zabezpiecza się bardziej w rodzinie niż w granicach państwa” — Trzeba również pracować nad odmianą mentalności ludzi, żeby pragnęli mieć dzieci [niedziela.pl, 17.04.2016]

W medialnych przekazach nie brakuje dydaktycznych i moralizatorskich fragmentów przypominających o tym, co kształtuje poczucie wspólnoty narodowej. Przywołane zostają czynniki, które wymieniano w słownikowych definicjach narodu (własna religia, obyczaje i kultura). Ekspozuje się metaforyczne, patetyczne określenia, np. *zatracić swoją duszę*, by pokazać, że bez autotelicznych

wartości żadne społeczeństwo nie przetrwa. Z podniosłym słowem *naród* w sposób intencjonalny zestawione zostają pejoratywnie nacechowane sformułowania: *Naród staje się słabszy, przestaje być Narodem, a staje się zbiorem głupców*. W metaforę wojny i walki wprowadzają czytelnika kolejne połączenia wyrazowe, np. *realne zagrożenie, nie być w stanie się bronić*:

*Zarzucanie własnej religii, obyczajów, kultury sprawia, że **Naród staje się słabszy**, przestaje być Narodem a staje się zbiorem głupców, którymi można dowolnie manipulować dając im „chleb” i igrzyska, tylko że takie społeczeństwo w chwili realnego zagrożenia jego bytu, nie jest w stanie się bronić, bo zatraciło swoją duszę* [dorzeczy.pl, 31.10.2017]

Twórcy internetowych przekazów wielokrotnie posługują się także chwytami retorycznymi, apelami i wezwaniami, których celem jest zaktywizowanie odbiorców. By kreować wrażenie wspólnoty ideałów i dążeń, zastosowane zostają wykrzyknikowe formy 1. os. l. mn.: *nie pozwólmy jako Naród; nie mówmy Naszym dzieciom*. Do negatywnej kategorii pojęć zaklasyfikowane są nierodzime święta: *idiotyczne Halloween*. Ironizuje się z wszelkich prób pozytywnego prezentowania popularnych za granicą zwyczajów. Hiperbolizacji podlega wina tych, którzy traktują obcą modę po prostu jako okazję do zabawy. W użyciu znajdują się mocno wartościujące sformułowania, typu: *robić komuś krzywdę; robić z kogoś postępowego, bezmyślnego idiotę*. Wielkimi literami eksponuje się rzeczowniki: *Wiara, Obyczaj, Kultura, Naród*:

*Więc nie pozwólmy **jako Naród** sobie tego odebrać i nie mówmy Naszym dzieciom, że idiotyczny Halloween to świetny obyczaj i zabawa, bo robimy im krzywdę, bo pomagamy zrobić z nich postępowych, bezmyślnych idiotów, bez Wiary, Obczaju i Kultury własnej i własnego Narodu!* [dorzeczy.pl, 31.10.2017]

W prorządowym i prokatolickim dyskursie Polska prezentowana jest jako *geograficzne serce Europy*. Dokonuje się wyolbrzymienia, które czyni z Polaków naród o szczególnych walorach i wyjątkowej roli w Europie. Eksponują to przymiotniki *wielki* i *silny* oraz rzeczownik abstrakcyjny *duch*. Twórcy przekazów dostrzegają też zagrożenia czyhające na naród, łącząc los, dzieje narodu z modlitwami oraz wpływem sił nadprzyrodzonych: *gdyby nie modlitwa dusz miłych Bogu [...]*. Nie brakuje publikacji, w których przywołuje się katastrofę smoleńską jako znak, by naród zrzucił domniemane jarzmo (*powinniście podnieść się z kolan*), nawrócił się i wzywał pomocy Bożej. Do teorii spiskowych i biblijnych wizji apokalipsy odwołują się następujące sformułowania: *nadszedł czas, wypadek samolotu nie był incydentem, wzywać pomocy Nieba*. Przykłady:

*Polska jest geograficznym sercem Europy, ale — co jeszcze ważniejsze — w **Polkach postrzegamy duszę Europy, wasz naród jest wielki**, ponieważ wielkim jest wasz duch i jest to duch silny* — podkreślił [gosc.pl, 6.07.2017]

*Zrozumiałam: gdyby nie modlitwa dusz miłych Bogu, to by już **ten cały naród** obrócił się w nicość* [wpolityce.pl, 23.04.2017]

*Wypadek samolotu nie był przypadkowym incydentem, lecz ZNAKIEM, że czas nadszedł i wy — jako **naród** — powinniście podnieść się z kolan i jak zawsze w takich sytuacjach wzywać pomocy Nieba* [niezalezna.pl, 21.03.2016]

Omówione dotychczas prawicowe konceptualizacje pojęcia *naród* dopełnia jeszcze jedna kategoria. Odnosi się ona do **narodu przeciwstawionego idei Unii Europejskiej**: *Europa tłamsząca naród*. Według internetowego Słownika języka polskiego PWN leksem *tłamsić* potocznie oznacza 1. 'gnieść, miać, miętosić coś'; 2. 'wywierać nacisk na kogoś, uniemożliwiając mu rozwój, zdolność działania itp.'; 3. 'nie dopuszczać do rozwoju jakichś zjawisk lub zachowań' [SJP PWN]. Naród w takim ujęciu kreowany jest na ofiarę międzynarodowej polityki i wspólnotowych decyzji. Unię pokazuje się w złym świetle jako organ narzucający decyzje, kontrolujący i niszczący narodową indywidualność, uniemożliwiający rozwój narodowych inicjatyw. Wybrany przykład:

Założyciele „Europy tłamszącej naród”, więc on postanowił zadbać o „przywrócenie równowagi” [rp.pl, 28.12.2016]

Dyskurs antyrządowy

W tekstach należących do dyskursu antyrządowego konceptualizacje pojęcia *naród* można podzielić na kilka kategorii. Pierwsza z nich odnosi się do prób **demaskowania manipulacyjnych użyć tego pojęcia** w wypowiedziach polityków i oponentów. Ironizuje się z przemyślanego wpływania na opinię publiczną, wykorzystania leksemów pełnych patosu, eksponowania ich komunikacyjnego czy społecznego znaczenia zabiegami graficznymi i wersalikami (np. NASZ BÓG, WOLNOŚĆ, WÓDZ, NARÓD). Ujawnione zostają mechanizmy rządzące światem polityki, w którym pojęcie *naród* i inne patetyczne słowa stają się narzędziem manipulacji. W celu zwiększenia funkcji impresywnej przekazu w tekstach należących do tego dyskursu pojawia się leksyka o negatywnym ładunku emocjonalnym z pola semantycznego wojny i walki (*zabijać, mordować, ludobójstwo, wojna, wywoływanie wojny, miliony zginą*). Przykład:

Mamy prawo zabijać i mordować gdyż nas kiedyś zabijano, tak zaczyna się usprawiedliwione ludobójstwo, można też inaczej to określić, tego oczekiwał od nas, NASZ BÓG, czasem słowo BÓG, jest zastąpione słowem, WÓDZ lub NARÓD, czasem słowem WOLNOŚĆ, nie oszukujmy się wojny były, są i będą, zawsze jest jakiś powód o co warto się bić, ludziom tym wybranym i tym niewybranym jedynie co potrzebne jest do wywołania wojny to jakieś bardziej lub mniej wiarygodne alibi, miliony zginą, miliony pójść na bój a i tak w konsekwencji, władzę będzie piastować tylko jeden X [onet.pl, 8.05.2015]

W ujęciu antyrządowym pojęcie *naród* bywa wykorzystywane w celu **wyraźnego izolowania się od kierunku polityki władzy i eksponowania nadużyć**. Naród funkcjonuje tutaj jako wspólnota świadoma poczynań rządu i weryfikująca jego działania. Wartość perswazyjną komunikatu wzmacniają zwroty do adresata (*myślicie, że ludzie nie widzą*), ironia oraz elementy języka potocznego, np. *naród nie jest taki jak chcielibyście, durny!*; *będą pluli na znanych*; *chcą wziąć naród za twarz*. Przykłady:

*Oby odwrócić uwagę Ustawodawca zmienia przepisy, myślicie że ludzie nie widzą, zapomnieli, **naród nie jest taki jak chcielibyście, durny!*** [portalsamorzadowy.pl, 12.03.2015]

***Chcą wziąć naród za twarz więc będą pluli na znanych**, by nieznani mieli poczucie, że ktoś ich wykorzystuje* [natemat.pl, 21.12.2015]

W ramach tej konceptualizacji ironizuje się z narodu rozumianego jako elektorat, który należy pozyskać i z którym trzeba się liczyć jedynie w czasie kampanii wyborczej. Podkreśla to modulant *tylko*. Dużo uwagi zostaje też poświęcone funkcji kontrolnej narodu, który ma prawo oczekiwać od polityków działań zgodnych z prawem i społecznym interesem (*naród ich wybrał*). W tych wypowiedziach obecne są próby doprecyzowania pojęć, tak aby uniemożliwić nadużycia. Autorzy tekstów przeciwstawiają się wynoszeniu woli części narodu ponad przepisy prawa oraz ponadczasowe wartości demokratyczne. Metaforycznie mówi się o konieczności przebudzenia (*naród musi się przebudzić*). W czarnych barwach zarysowana zostaje perspektywa kolejnych lat, sugeruje się, że zagrożone są zdobycze demokracji, co wyrażone jest trzema formami przymiotnikowymi i przysłówkiem *prawdziwie* (*jeśli chce pozostać prawdziwie wolnym, niezależnym i praworządnym*). Twórcy tych tekstów występują również przeciwko politycznej mowie nienawiści i słowom prowadzącym do podziałów. Wyrażają to formy przymiotnikowe: *ludzie lepsi i gorsi*. W celu wzmocnienia prezentowanego stanowiska przywołany zostaje cytat biblijny *będący wezwaniem do jedności w narodzie: abyście byli jedno*. Przykłady:

***Naród** potrzebny tylko do głosowania* [www.ekutno.pl, 12.04.2016]

***Naród** ich wybrał i z publicznych pieniędzy są opłacani, więc jeżeli łamią prawo winni odpowiedzieć przed prokuratorem i sądem* [niezalezna.pl, 2.01.2017]

[...] że **suwerenem nie jest naród**, tylko suwerenem są wartości w przepisach, a ich strażnikiem są sędziowie [tvn24.pl, 24.07.2017]

***Naród musi się obudzić**, jeśli chce pozostać prawdziwie wolnym, niezależnym i praworządnym* [niezalezna.pl, 21.03.2016]

Przychodzą poruszeni słowami dzielącymi **nasz naród na ludzi lepszych i gorszych**, słowami głęboko sprzecznymi z chrystusowym wezwaniem „*abyście byli jedno*” [niezalezna.pl, 21.03.2016]

W kilku przykładach omawianego typu tekstów odnotowano jeszcze dwie inne konceptualizacje pojęcia *naród*. Jedna z nich dotyczy stawiania narodu w opozycji do elit. Tak zwane elity zostają bowiem wyłączone z zakresu tego pojęcia w słowach:

Nie naród, ale przede wszystkim jego „elity” okrągłostołowe [wpolityce.pl, 8.10.2017]

Drugi z wybranych przykładów dotyczy krytycznej oceny niskiej frekwencji wyborczej w Polsce. Wyłania się z niego wizja społeczeństwa, które nie jest zainteresowane dobrem kraju, nie dba o demokrację, a nie uczestnicząc w wyborach, nie wypełnia obywatelskich obowiązków. Forma pytania retorycznego uwypukla prezentowane stanowisko i potęguje funkcję perswazyjną:

Bo co to, za naród, z którego do wyborów chodzi ledwie połowa wyborców? [publica.pl, 3.08.2017]

W wielu przykładach zgromadzonych w korpusie tekstów i wyszukiwarce Monco PL krytyczne opinie dotyczące narodu przybierają formę obraźliwych, silnie nacechowanych emocjonalnie wypowiedzi. Nie brakuje sformułowań łączących naród z takimi epitetami, jak: *gnuśny, głupi, brudny, niechlujny, nieważny*. Konotują one negatywne kategorie związane z nieczystością, zaniedbaniem i brakami intelektualnymi:

*Wielki Strateg mógłby bez wielkiej przesady ogłosić: „Polacy to **naród ignorantów**”* [publica.pl, 3.08.2017]

*Są intelektualnie slabiutcy, ale za to obdęci i obrażeni na ten „**naród gnuśny**”, **brudny i niechlujny*** [wpolityce.pl, 8.10.2017]

Naród nieważny [tvnwarszawa.pl, 10.05.2016]

Głupi naród [tvnwarszawa.pl, 30.10.2015]

Neutralnie o narodzie

W dyskursie publicznym nieliczne są przykłady neutralnego użycia pojęcia *naród*. W nienacechowanych kontekstach leksem ten pojawia się przeważnie w publikacjach ściśle informacyjnych, a takich jest coraz mniej. We współczesnych mediach dominujący jest aspekt publicystyczny, nastawiony na ocenę, atrakcyjne prezentowanie preferowanej wizji świata. Dyskurs publiczny, także ten dotyczący spraw narodowych i pojęcia *naród*, permanentnie przybiera formę inforozrywki, co widać także w omówionych w artykule egzemplifikacjach.

Neutralne użycia leksemu *naród* odwołują się do słownikowych definicji, które przywołano w pierwszej części artykułu. Wśród połączeń wyrazowych od-

notowano wyrażenia *naród Rzeczypospolitej, własny naród, naród polski*, a także zestawienie narodu z kwalifikatorem ogólnym *każdy*. Mamy do czynienia z narodem rozumianym słownikowo jako wspólnota ludzi mieszkających na danym terytorium, których łączą język, przeszłość historyczna, kultura oraz interesy polityczne i gospodarcze. Oto przykłady:

Naród Rzeczypospolitej nigdy nie uznawał Rusinów teraz zwanych Ukraińcami [news.google.com, 6.03.2015]

Jego zdaniem, po roku rządów „trzeba już mieć poczucie odpowiedzialności za państwo i **za naród**” [onet.pl, 25.10.2016]

Jeśli będziecie ogalać **własny naród**, nie oczekujcie litości — oświadczył [onet.pl, 31.07.2016]

Naród (społeczeństwo) oczekuje od Nowoczesnej Ryszarda Petru, że będzie mu dostarczała rozrywki i uciechy [news.google.com, 26.10.2017]

Tych zbrodni naród polski nie może zapomnieć [radiomaryja.pl, 3.04.2014]

Każdy naród ma swoje unikatowe lęki [pikio.pl, 3.09.2017]

Zakończenie

Jeśli stoję przed wyborem: naród czy prawda, naród czy wolność, wybieram prawdę i wolność [Tomas Venclova]

Badacze od lat wskazują na fakt, że poza teorią utożsamiającą naród z obywatelstwem w ustawodawstwach państwowych nie udało się wypracować powszechnie przyjętej, prawnej definicji narodu: „Traktuje się narodowość jako zbiorową samoświadomość, stan umysłu, stan przekonań, a naród jako zbiorowość ludzką o konkretnej strukturze złożonej z jednostek świadomych tego, że są członkami tego narodu” [Sulek 2012: 23–24].

Przeprowadzone w 2005 r. badania CBOS dotyczące kryterium polskości przyniosły listę czynników, które zdaniem Polaków decydują o przynależności do narodu. Znalazły się na niej: samoświadomość, czyli poczucie bycia Polakiem (69%), posiadanie obywatelstwa (34%), polskie pochodzenie (25%), stałe mieszkanie w Polsce (23%), mówienie po polsku (20%) i wiara katolicka (14%) [Wiłkomirska, Fijałkowski 2016: 103]. Kiedy osiem lat później, w 2013 r., CBOS przeprowadził badania pt. „Co łączy Polaków?”, to powstała już inna, chaotyczna mapa aż 50 różnych odpowiedzi. Najczęściej wskazywano nieszczęścia, klęski i katastrofy (12%), religię (11%), historię i przeszłość (10%), patriotyzm (9%), ale aż 12% respondentów nie potrafiło wymienić ani jednego elementu [Wiłkomirska, Fijałkowski 2016: 105]. Obrazuje to dynamiczne zmiany we współczesnym postrzeganiu narodu, patriotyzmu i polskości.

Jak zauważyła Ewa Ogrodzka-Mazur [2013: 106–109], żyjemy w czasach przesuwania się horyzontu aksjologicznego, transformacji wartości oraz ich kryzysu. Przywołane i omówione w artykule przykłady wpisują się w nurt niespójnych sposobów myślenia o narodzie. Wyraźnie widać, że w polskiej debacie publicznej pojęcie *naród* występuje w wielu czasami sprzecznych ze sobą kontekstach. Tych neutralnych można znaleźć zdecydowanie mniej. Jest ono wyzyskiwane celach politycznych, religijnych i kulturowych, w skrajnych przypadkach także nacjonalistycznych. Narodem posługują się zwolennicy rządu, by legitymizować kontrowersyjne poczynania władzy. Przeciwnicy polityczni do tego samego narodu odwołują się jako do wspólnoty wartości i ludzi, których działania rządu nie powinny dzielić. Media prokatolickie w narodzie i rodzinie dopatrują się ponadczasowej polskiej siły, która nie może i nie powinna zostać zastąpiona przez zachodnie wzorce. Pojedyncze są przykłady kontrastowania narodu z Unią Europejską czy elitami. Naród ujmowany jest też w pejoratywny sposób — jako bezmyślna większość. Neutralne konteksty użycia leksemu *naród* wiążą się z jego słownikowymi definicjami.

Bibliografia

- Anderson B. [1997], *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Awdiejew A. [2004], *Gramatyka interakcji werbalnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Bartmiński J. [2005], *Miejsce wartości w językowym obrazie świata*, [w:] *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne*, J. Bartmiński (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Duszak A. [2010], *Styl jako kategoria krytycznej analizy dyskursu*, [w:] *Styl, dyskurs, media*, B. Bogolewska, M. Worsowicz (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Hall A. [1997], *Polskie patriotyzmy*, Wydawnictwo INFO-Trade, Gdańsk.
- ISJP — *Inny słownik języka polskiego* [2000], M. Bańko (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Jedynak S. [1998], *Refleksje historyka myśli współczesnej w sprawie problematyki narodu, czyli Es modus in rebus*, [w:] *Być w narodzie. Szkice o idei narodu, narodowej kulturze i nacjonalizmie*, L. Zdybel (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Monco PL, <http://monco.frazeo.pl/> (dostęp: 14.04.2019).
- Narodowy Korpus Języka Polskiego, <http://www.nkjp.pl/> (dostęp: 10.04.2019).
- Ogrodzka-Mazur E. [2013], *Przesuwanie się horyzontu aksjologicznego czy kryzys wartościowania?*, [w:] *Patriotyzm i nacjonalizm. Ku jakiej tożsamości kulturowej?*, J. Nikitorowicz (red.), Wydawnictwo Impuls, Kraków.
- Pałka P., Kwaśnicka-Janowicz A. [2017], *Przewodnik po elektronicznych zasobach językowych dla polonistów (słowniki, kartoteki, korpusy, kompendia)*, Wydawnictwo JAK, Kraków.
- Piwowarski W. [1993], *Naród*, [w:] *ABC katolickiej nauki społecznej*, Wydawnictwo Diecezjalne, Pelplin.

- PSWP — *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* [1994–2005], H. Zgólkowa (red.), Wydawnictwo Kurpisz, Poznań.
- SDor. — *Słownik języka polskiego* [1958–1969], W. Doroszewski (red.), PWN, Warszawa.
- SJP PWN — *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/> (dostęp: 13.06.2019).
- Skorowski H. [1996], *Moralność społeczna. Wybrane zagadnienia z etyki społecznej, gospodarczej i politycznej*, Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa.
- SL — Linde S.B. [1957], *Słownik języka polskiego*, Drukarnia Pijarów, Warszawa.
- Sulek A. [2012], *Psychospołeczne uwarunkowania patriotyzmu i nacjonalizmu*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego, Kraków.
- SW — *Słownik języka polskiego* [1900–1927], J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzi (red.), Kasa im. Mianowskiego, Warszawa.
- SWil — *Słownik języka polskiego* [1861], A. Zdanowicz, M.B. Szyszko, J. Filipowicz, W. Tomaszewicz, F. Czepliński i W. Korotyński (red.), nakładem Maurycego Orgelbranda, Wilno.
- SWJP — *Słownik współczesnego języka polskiego* [2000], B. Dunaj (red.), Wydawnictwo Wilga, Warszawa.
- USJP — *Uniwersalny słownik języka polskiego* [2003], S. Dubisz (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Walicki A. [2013], *Odwieczny naród. Czyżby?*, „Gazeta Wyborcza”, 23–24.02.2013.
- Wilkomirska A., Fijałkowski A. [2016], *Jaki patriotyzm?*, Difin, Warszawa.
- WSJPa — *Wielki słownik języka polskiego* [2008], E. Dereń, E. Polański (red.), Krakowskie Wydawnictwo Naukowe, Kraków.
- WSJPb — *Wielki słownik języka polskiego* [2018], S. Dubisz (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Elwira Olejniczak

Conceptualizations of *the nation* in the latest public discourse against the background of dictionary definitions

The article analyzes the various contexts in which *the nation* now appears. The analysis of the material (from the National Corpus of Polish and the most comprehensive body of monco.frazeo.pl texts) was preceded by comparative information related to dictionary definitions of the concept.

The examples discussed in the work showed that the nation is exploited for political, religious and cultural purposes, in extreme cases also nationalist. Government supporters use the nation to legitimize controversial power. Political opponents refer nation as a community of values and people whose government activities should not divide. The pro-Catholic media in the nation and family see a timeless Polish force that Western models cannot replace. The nation is also recognized in a pejorative way as a mindless majority. The nation's few neutral contexts for using the lexeme are associated with its dictionary definitions.

Key words: nation, language, media, dictionaries

Słowa kluczowe: naród, język, media, słowniki

Ewa Krawczyk

Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0003-0746-8100
ewa.krawczyk@cyberia.pl

PRODUKT POLITYCZNY PLUS — BUDOWA NAZW WŁASNYCH Z CZŁONEM PLUS I ICH PERSWAZYJNA ROLA W DYSKURSIE POLITYCZNYM

Wprowadzenie

W czasie kampanii wyborczej w 2015 r. Beata Szydło, kandydująca na stanowisko premiera, ogłosiła, że partia Prawo i Sprawiedliwość przygotowuje projekt ustawy *O pomocy państwa w wychowywaniu dzieci. Program rodzina 500 plus*¹ [T1]². Od tej pory w dyskursie politycznym zaczęło pojawiać się wiele oficjalnych nazw własnych, które zawierają człon *plus*, oznaczających rządowe programy społeczne i socjalne. Celem niniejszego artykułu jest omówienie ich budowy i funkcji perswazyjnej³. Onimy zostały wyekscerpowane ze stron internetowych należących do organizacji rządowych (z domeną .gov), strony Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz oficjalnej strony partii Prawo i Sprawiedliwość. W badaniu wzięłam pod uwagę nazwy własne, które pojawiły się w dyskursie politycznym po 17 lipca 2015 r. — data ta stanowi początek kampanii wyborczej prowadzącej do wyborów parlamentarnych w październiku 2015 r. Wyekscerpowane onimy, wymienione w kolejności, w której zostały przedstawione w mediach, to: *Rodzina 500+*⁴ [T2] ze skróconym wariantem *500 Plus*

¹ Pisownia oryginalna.

² Skrót T odsyła do jednej z wypowiedzi internetowych stanowiących źródło ekscerpcji materiału. Ich spis podano w wykazie tekstów źródłowych.

³ W artykule celowo nie używam słowa *propaganda*, które jest bardziej precyzyjną nazwą perswazji obecnej w przestrzeni politycznej, ponieważ termin ten posiada w polszczyźnie zbyt wiele negatywnych konotacji; często polityczna propaganda traktowana jest wręcz jako synonim manipulacji. Opisując zatem nazwy własne kojarzone z jedną partią, chcąc zachować neutralność, zdecydowałam się używać mniej nacechowanego leksemu *perswazja*.

⁴ Pisownia poszczególnych nazw własnych odpowiada ich wariantowi zapisu w artykułach będących źródłem ekscerpcji onimów podanych w bibliografii.

[T3] (wrzesień 2015⁵), *Mieszkanie Plus* [T4] (kwiecień 2016), *leki 75+* [T5] (wrzesień 2016), *Senior+* [T6] (grudzień 2016), *Maluch+* [T7] (luty 2017), „*Emerytura plus*” [T8] (marzec 2017), „*Opieka 75+*” [T9] (listopad 2017), *Dostępność Plus* [T10] (marzec 2018), *Energia Plus* [T11] (październik 2018), *Mama 4+* [T12] (styczeń 2019).

Wojciech Peszyński definiuje termin *produkt polityczny* następująco:

W zależności od okoliczności za produkt polityczny należy uważać kandydata, partię, organizację niepartyjną, ich wizerunek, program, ideę, doktrynę czy inny projekt polityczny, czyli każdy twór ludzkiej działalności, który zostaje udostępniony wyborcom na politycznym rynku w celu wyrażenia poparcia [Peszyński 2013: 21].

Badacz wyróżnia dwa rodzaje produktów politycznych: pośrednie oraz bezpośrednie. Bezpośrednie to takie, na które wyborca może bezpośrednio oddać głos. Na produkty pośrednie nie można zaś oddać głosu — możliwe jest wyrażenie wobec nich poparcia tylko poprzez głosowanie na produkty bezpośrednie, np. na partię lub kandydata, oferujących interesujące nas produkty. Rządowe propozycje, ustawy, programy, projekty itp. posiadające badane w niniejszym artykule nazwy należą do produktów pośrednich.

Nazwanie tychże denotatów produktami politycznymi sprawia, że możemy na nie spojrzeć jako na przedmioty strategii marketingowych. Oznacza to, że ich nazwy powstają podobnie jak nazwy produktów gospodarczych i pełnią podobną funkcję — mają za zadanie przekonać nabywców (wyborców) do „kupienia” danej rzeczy. „Walutą” na rynku politycznym są oczywiście głosy wyborców.

Analizując nazwy produktów politycznych zawierające człon *plus*, nie sposób jest nie zauważyć podobieństw do innych nazw marketingowych. Występowanie wspomnianego członu w onimach nie jest w Polsce zjawiskiem ani nowym, ani oryginalnym. Marek Zboralski, przedstawiając w połowie lat 90. wyniki swoich obserwacji na temat składników *new*, *extra*, *ultra*, *super*, *perfect* i *plus* zawartych w nazwach własnych produktów, pisał:

Jak tak dalej pójdzie, powyższą serię słów znajdziemy kiedyś przy nazwach większości proszków i płynów, a całość będzie się różniła jedynie kolejnością i wielkością zapisu. Określenia tego typu też mają, oczywiście, wartość promocyjno-perswazyjną. Niekiedy są to dodatkowe niby-nazwy odmian, modeli czy wersji standardowego produktu. Ale najogólniej można je traktować jako ozdobniki. Coraz mniej skuteczne. Coraz bardziej drażniące [Zboralski ok. 1995: 214].

⁵ Podane zostały daty przybliżone, opracowane na podstawie danych pochodzących z narzędzia Google Trends, wyszukiwarki korpusowej Monco PL oraz artykułów zamieszczonych na stronach z domeną .gov.

Można zatem wnioskować, że już pod koniec XX w. takie nazwy były (zbyt) często wykorzystywane i nie cieszyły się powszechnym uznaniem. Mimo to od 1995 r. pojawiło się jeszcze wiele wyrażen z *plusem*, nazywających nie tylko „proszki i płyny”, lecz także firmy, ugrupowania polityczne, przedsięwzięcia itp. Oto przykłady podzielone na kilka kategorii:

a) projekty, plany: Balticmuseums 2.0 Plus, Wrocław 2000 plus (oraz nazwa późniejsza: Strategia — Wrocław 2020 Plus);

b) ugrupowania polityczne: Polska Plus (powstała w 2010 r.), Europa Plus (powstała w 2014 r.);

c) umowy o charakterze politycznym: pakt Euro Plus (2011 r.);

d) firmy: Agencja Media Plus Sp. z o.o., Domnet Plus, Marketing Plus, Loty Plus S.C., Sentis Plus Sp. z o.o., Protector Plus, Dom Plus, Biuro Plus itp.⁶;

e) produkty i usługi: Playstation Plus, Smartfon UMI Plus, Motorola Moto E5 Plus, Elmex Sensitive plus, Alantan Plus, Bepanthen Plus, Juice Plus+, Canal Plus, Google Plus, Lidl Plus itp.;

f) prasa: „Śląsk Plus”, „Gazeta Pomorska Plus”, „Biznes Plus”⁷.

Duża liczba podobnych nazw własnych produktów (gospodarczych i innych) jest sygnałem, że schemat, według którego zostały stworzone, sprawdza się jednak nadal jako narzędzie perswazji.

Struktura nazw produktów politycznych

Aby zobrazować budowę analizowanych nazw własnych, posłużę się schematem struktury nazw marketingowych stworzonym przez M. Zboralskiego. Zmodyfikuję znaczenia elementów schematu tak, aby odpowiadały potrzebom opisu branych pod uwagę wyrażen:

Tab. 1. Struktura nazwy marketingowej

	NAZWA MARKETINGOWA	(w uproszczeniu)
IV	komunikat nazewniczy (idea nazwy, przesłanie, treść)	KOMUNIKAT perswazyjno-promocyjny — TREŚĆ NAZWY
III	znaczenie językowego znaku nazwy	ZNAK językowy — FORMA NAZWY
II	forma językowego znaku nazwy	
I	zapis językowego znaku nazwy	

Źródło: Zboralski ok. 1995: 81.

⁶ Nazwy firm wyekscerpowane zostały z internetowej Panoramy Firm.

⁷ Uwaga: nie wszystkie podane tu nazwy zostały utworzone na gruncie języka polskiego. W wielu przypadkach w całości pochodzą z języka angielskiego. Dotyczy to szczególnie nazw produktów i usług.

Rozumienia zapisu językowego znaku nazwy nie ograniczę do elementów logotypu, jak zrobił to M. Zboralski — uwzględnię na tym poziomie również wygląd wyrażen w tekstach pisanych. Aby zanalizować formy językowe znaków nazw, skupię się na ich budowie frazeologicznej. Trzecią warstwą opisu będzie dla mnie znaczenie asocjacyjne wyrażen, ich przynależność stylistyczna, wartości i emocje poprzez nie wyrażane. Podobnie jak M. Zboralski w ostatnim elemencie struktury nazw, komunikacie nazewniczym, widzę treść komunikacyjno-perswazyjną, zakodowaną za pomocą trzech pozostałych elementów, od których nie można jej oddzielić [Zboralski ok. 1995: 84–85].

Zapis językowego znaku nazwy

Najniżej w schemacie znajduje się zapis językowego znaku nazwy. Ta warstwa obejmuje wizualny aspekt onimu, pozostający na ogół poza obszarem zainteresowań językoznawców. Zapis omawianych przeze mnie wyrażen charakteryzuje jednak pewna cecha, którą warto mimo wszystko podkreślić: nie mają one stałego sposobu zapisu.

Niekonsekwencję widać w stosowaniu małych i wielkich liter, a także w użyciu cudzysłowu. Przykładem może być występowanie dwóch wariantów zapisu jednego programu na stronie pis.org.pl: „Emerytura plus” [T8] oraz *Emerytura Plus* [T13]. Różne warianty graficzne mogą się pojawić nawet w jednym tekście — tak się stało w artykule zamieszczonym w serwisie polskiego rządu, w którym nazwa *Senior+* przedstawiona jest graficznie jako „Senior Plus” i „Senior plus” [T14].

Ostatni człon wyrażen, *plus*, może być zapisywany za pomocą alfabetu łańciskowego lub symbolu. Warianty te są zazwyczaj używane zamiennie, zarówno przez przedstawicieli rządu, jak i media oraz wyborców. Na przykład w tekście zamieszczonym na stronie pis.org.pl możemy zobaczyć następujące zdania: „Nie ma powodów po stronie rządowej, by opóźniać wypłacanie świadczeń z programu **Rodzina 500+**” [T15], „Program **Mieszkanie+** jest programem otwartym dla wszystkich Polaków” [T16], ale także: „[Beata Szydło] poinformowała, że kołem zamachowym polskiej gospodarki stał się program **Rodzina 500 Plus**, a programem, który czeka na pełną realizację, a który został już wdrożony, jest **Mieszkanie Plus**” [T17]. Innym przykładem niekonsekwencji w zapisie jest występowanie różnych wariantów graficznych nazwy rodzicielskiego świadczenia uzupełniającego w serwisie polskiego rządu: *Mama 4+* [T12] lub „Mama 4 plus” [T18].

Możliwość oznaczenia członu *plus* za pomocą powszechnie znanego symbolu ma swoje zalety. Nie tylko uatrakcyjniła wizualną stronę nazwy (taki zapis spotykamy w większości — ośmiu na dziewięć — logotypów nazywanych produktami politycznymi⁸), lecz także sprawia, że zapis jest krótszy, a skróto-

⁸ Por. np. logo zamieszczone w tekstach oznaczonych jako T2 i T4.

wość stanowi pożądaną cechę przekazów medialnych i marketingowych, przygotowywanych dla osób mających niewiele czasu na odbiór informacji [por. np. Bralczyk 2004: 44–45]. Również zapis liczebników za pomocą cyfr w wyrażeniach *Mama 4+*, „*Opieka 75+*”, *Leki 75+* i *Rodzina 500+* skraca strukturę onimu. Tak pojętej ekonomiczności sprzyja również fakt, że człon *plus* to wyraz jednogłoskowy, a więc krótki nie tylko pod względem zapisu, lecz także brzmienia.

Istnienie logotypów nie spowodowało formalnej stabilizacji nazw badanych produktów politycznych. Rozchwiane pisowni jest ogromne w prasie, lecz na oficjalnych stronach internetowych należących do rządu oraz partii Prawo i Sprawiedliwość również znajdujemy różne warianty graficzne onimów. Brak konsekwencji może świadczyć o tym, że dla uczestników dyskursu politycznego ważniejsza od strony wizualnej jest budowa frazeologiczna oraz brzmienie nazw — to na tych cechach opiera się ich rozpoznawalność.

Forma językowego znaku nazwy

Biorąc pod uwagę formę, badane nazwy są wyrażeniami — połączeniami wyrazowymi stanowiącymi całość syntaktyczną, mającymi charakter nominalny. Możemy je podzielić na dwie zasadnicze grupy:

1. wyrażenia dwuczłonowe: rzeczownik + człon *plus* — *Dostępność Plus*, „*Emerytura plus*”, *Energia Plus*, *Maluch+*, *Mieszkanie Plus*, *Senior+*;
2. wyrażenia trójczłonowe: rzeczownik + liczebnik + człon *plus* — *Mama 4+*, „*Opieka 75+*”, *Rodzina 500+*, *Leki 75+*.

Oprócz wyrażen należących do wymienionych dwóch grup w materiale znalazła się jedna forma o konstrukcji: liczebnik + człon *Plus* (czyli *500 Plus*). Trzeba jednak zaznaczyć, że jest to skrócony wariant nazwy *Rodzina 500+*. Klasyfikuję tę formę jako wariant, a nie derywat frazeologiczny, ponieważ ucięcie pierwszego członu wyrażenia nie powoduje zmiany jego znaczenia ani funkcji — składnik *Rodzina* pozostaje w domyśle.

Zaletą omawianych wyrażen jest kondensacja treści w krótkiej, hasłowej formie.

Znaczenie językowego znaku nazwy

Badane wyrażenia są nazwami własnymi, zatem nie dotyczą ich zasady rządzące semantyką innych jednostek leksykalnych. Naukowcy reprezentujący strukturalistyczne podejście do badań językoznawczych uważają, że onimy w ogóle nie posiadają znaczenia leksykalnego. Oznacza to, że nie można wymienić składników ich znaczenia, które obejmowałyby klasę pojęć, ponieważ istnieje

tylko jeden denotat przypisany jednej nazwie⁹. Treścią nazwy własnej jest zatem niedefiniowalny pojedynczy składnik rzeczywistości, do którego onim odsyła. Istnieje także pogląd odwrotny, mówiący, że nazwa własna ma bardzo bogate znaczenie, ponieważ każda cecha denotatu jest składnikiem tego znaczenia.

W niniejszym artykule zostało wzięte pod uwagę inne znaczenie badanych wyrażeń — nie leksykalne, lecz asocjacyjne. Taki rodzaj znaczenia, właściwy większości nazw własnych, opisała m.in. Elżbieta Bogdanowicz [2017: 26–27]. Według badaczki znaczenie asocjacyjne obejmuje skojarzenia mające związek ze strukturą wyrażenia oraz z wiedzą o nazywanym obiekcie. Oznacza to, że nazwy własne interpretuje się poprzez analizę wyrazów podstawowych (fundujących), składników planu leksykalnego onimu, a także atrybutów i właściwości charakterystycznych dla denotatu, do którego odsyłają. W przypadku omawianych w niniejszym artykule nazw własnych na znaczenie asocjacyjne będą się składać przede wszystkim konotacje¹⁰ wynikające ze znaczeń oraz nacechowania poszczególnych składników wyrażeń.

PLUS

Zbadanie znaczenia składnika *plus*, obecnego w każdej badanej nazwie, jest niezbędne do zrozumienia perswazyjnej roli tychże onimów. Wyraz *plus* posiada kilka definicji, przez co nadaje wyrażeniom, w których skład wchodzi, wiele znaczeń konotacyjnych.

W artykule hasłowym internetowego *Słownika języka polskiego PWN* można znaleźć cztery następujące definicje wyrazu *plus*:

3. ‘znak dodawania w postaci krzyżyka stawiany między liczbami’;
4. ‘znak w postaci krzyżyka stawiany przed liczbą większą od zera’;
5. ‘znak w postaci krzyżyka przy ocenie szkolnej, oznaczający podwyższenie tej oceny o pół stopnia’;
6. ‘zaleta, dodatnia strona’ [SJP PWN].

Wyraz *plus* jest więc traktowany w tym słowniku jako rzeczownik.

Znaczenie 3. i 4. odpowiadają znaczeniom rzeczownika *plus* w *Wielkim słowniku języka polskiego*:

⁹ To przypisanie rozumiane jest jako jednostkowy akt nominacji, w którego wyniku konkretnemu, indywidualnemu denotatowi nadana zostaje nazwa własna [Bogdanowicz 2017: 17–18].

¹⁰ Używając terminu *konotacja*, mam na myśli konotacje systemowe — cechy będące składnikami znaczenia jednostki leksykalnej, ujawniające się tylko w niektórych kontekstach tekstowych, niemniej obecne w świadomości zbiorowej użytkowników języka; to takie cechy fakultatywne, które „można ujawniać poprzez procedury odwołujące się do zjawisk z zakresu systemu językowego” [Tokarski 2013: 233].

1) przed [sic!] oceną 'znak w postaci + oznaczający dodanie lub zwiększenie pewnej wartości w danym systemie odniesienia';

2) 'pot. zaleta' [WSJP].

Oprócz definicji rzeczownika *plus* w *Wielkim słowniku języka polskiego* są również wymienione definicje leksemu *plus* traktowanego jako wyraz funkcyjny:

3) dwa plus dwa (spójnik) 'mówiący wykonuje działanie matematyczne polegające na łączeniu kilku wielkości w całość';

4) uroda plus szczęście (spójnik) 'do elementów wskazanych w wypowiedzi nadawca dołącza coś, co według niego do nich należy i z jakichś powodów musi być uznane za uzupełniający element wartości lub zbioru';

5) plus pięć stopni (operator metapredykatywny) 'wyraz oznaczający wartość wyższą od zera w określonej skali' [WSJP].

Należy zauważyć, że w tych trzech przypadkach wyraz *plus* występuje w inter- lub antepozycji, nigdy w postpozycji, jak ma to miejsce w omawianych nazwach produktów politycznych.

Przyjrzyjmy się również stałym i łączliwym związkom wyrazowym zawierającym człon *plus*. Dzięki temu dowiemy się, jakie konotacje posiada omawiany wyraz. *Słownik frazeologiczny PWN* podaje następujące idiomy oraz ich definicje:

- a) *być na plusie* 'mieć bilans dodatni';
- b) *mieć u kogoś plus* 'zyskać czyjąś aprobatę';
- c) *plus minus* 'mniej więcej, około, w przybliżeniu';
- d) *policzyć, zapisać itp. coś komuś na plus* 'uznać, że to, co ktoś zrobił, dobrze o nim świadczy';
- e) *zmienić się na plus* 'zmienić się na lepsze, na korzyść' [SF].

WSJP podaje dwa połączenia zawierające rzeczownik *plus*:

- a) *czwórka, piątka, trójka z plusem*;
- b) *stawiać plusy*.

Podane znaczenia leksykalne wyrazu *plus* nie odpowiadają w pełni znaczeniom, jakie wyraz ten zyskuje jako człon badanych wyrażeń.

W nazwach „Opieka 75+”, *Leki 75+* znaczenie członu *plus* jest najbardziej wyraziste — wyraz ten stanowi synonim leksemu *powyżej*. Cały onim zyskuje zatem asocjacyjne znaczenia 'opieka dla osób powyżej 75. roku życia' oraz 'leki dla osób powyżej 75. roku życia'.

W pozostałych przypadkach nie możemy już jednak wskazać takiej jednoznaczności — znaczenie członu *plus* podlega w nich wielu interpretacjom. Na przykład w nazwie *Rodzina 500+* może oznaczać podwyższenie, zwiększenie, dodatek, a także ulepszenie. Znaczenie asocjacyjne całej nazwy będzie zatem bogatsze niż w przypadku nazw „Opieka 75+” i *Leki 75+*:

- a) podwyższenie, zwiększenie dochodów rodziny o 500 zł;
- b) 500 zł, które rodzina dostaje dodatkowo;
- c) ulepszenie; 500 zł, które sprawia, że rodzinie żyje się lepiej.

Kolejnym przykładem jest nazwa *Dostępność Plus*. Człon *plus* wskazuje w niej na ulepszenie, poprawę, zwiększenie czegoś o pewną niewymienioną w nazwie wartość. Wyraz *plus* może być również traktowany jako synonim wyrazu *dodatek*. Wyrażenie *Dostępność Plus* w efekcie posiada asocjacyjne znaczenie:

- a) lepsza dostępność;
- b) poprawa dostępności;
- c) zwiększona dostępność;
- d) **dodatek** przeznaczony na ulepszenie dostępności.

Poza tym wszystkie badane wyrażenia, przez obecność członu *plus*, zyskują dodatkowe konotacje: wskazują na coś aprobowanego, pozytywnego, korzystnego. Wyraz *plus*, systemowo nacechowany pozytywnie, wartościuje dodatkowo słowa znajdujące się w jego sąsiedztwie, a w rezultacie — samo wyrażenie. Sprawia to, że nadaje ogromną siłę perswazyjną onimom, w których skład wchodzi.

RZECZOWNIKI — PIERWSZE CZŁONY WYRAŻEŃ

Chociaż omawiane w niniejszym artykule wyrażenia są nazwami projektów, ustaw, programów politycznych, wyrazy podstawowe, które posłużyły do ich stworzenia, nie należą do słownictwa specjalistycznego dotyczącego prawa czy polityki. Wszystkie, z wyjątkiem rzeczownika *maluch*, będącego wyrazem potocznym, możemy zaliczyć do składników ogólnej odmiany języka. Unikanie słownictwa urzędowego sprawia, że nazwy są łatwiejsze w odbiorze dla przeciętnego wyborcy. Łatwiej je również zapamiętać.

Pierwsze człony wyrażeń pod względem ekspresywnym są nacechowane neutralnie lub pozytywnie. Melioratywny odcień zyskują szczególnie te wyrazy, które należą do języka potocznego. Wyraz *maluch* zawiera formant *-uch*, nadający podstawie zabarwienie pieszczotliwe, wyraża on także pobłażanie¹¹. Wyraz *mama* używany jest zaś, jak potwierdza *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, „z odcieniem serdeczności” [PSWP, t. 20: 196–197].

Ogromną rolę perswazyjną odgrywa nacechowanie aksjologiczne leksemów budujących omawiane onimy. Rodzina i posiadanie mieszkania to wartości oceniane przez Polaków jednoznacznie pozytywnie, co potwierdzają badania Michała Fleischera. Naukowiec analizował symbole kolektywne, czyli „jednostki funkcjonalne, wykazujące silne pozytywne lub negatywne nacechowanie oraz — równocześnie — znaczenie kulturowe” [Fleischer 2003: 107–108]. Znaczenie kulturowe to „element semantyki słów wychodzący poza znaczenie leksykalne,

¹¹ Formant *-uch* współtworzy w tym konkretnym przypadku wyraz nacechowany melioratywnie, jednak w innych derywatach omawiany formant może nadawać podstawom nacechowanie pejoratywne [zob. Grabias 1981: 51–52].

tworzący tę część znaczenia, której znajomość jest jednym z warunków przynależności do określonej kultury” [Fleischer 2003: 108]. W ramach badań podjętych przez M. Fleischera w roku 1993 i 2000 w wielu polskich miastach przeprowadzono ankiety, w których pierwsze dwa polecenia brzmiały następująco:

1. Proszę napisać poniżej pozytywnie i negatywnie nacechowane słowa istotne Pana/Pani zdaniem dla ludzi w Polsce. Proszę podać spontanicznie możliwie dużo słów lub wyrażen, nawet jeśli nie ma Pan/Pani zupełnej pewności, czy są one istotne.

2. Proszę ocenić podane niżej słowa na skali od +100 (bardzo pozytywne słowo) do -100 (bardzo negatywne słowo). Proszę oceniać spontanicznie, nawet jeśli nie ma Pan/Pani co do oceny zupełnej pewności.

Poniżej znajduje się fragment tabeli, w której przedstawiona została częstotliwość poświadczeń nacechowanych wyrazów ważnych (według respondentów) dla ludzi w Polsce, a także ich ocena:

Tab. 2. Częstotliwość podań (%) (fragmenty)

	2000	1993	Ocena pozytywna	Ocena negatywna
Rodzina	37	27,7	37	0
Dom	22,3	10,8	22,3	0
Dziecko	10,3	6,7	10,3	0
Matka	6,4	5,6	6,4	0

Źródło: Fleischer 2003: 111–113.

Wyrazy będące pierwszymi członami badanych wyrażen: *maluch*, *mama*, *mieszkanie*, *opieka*, zostały wymienione w dalszej części artykułu badacza jako warianty podanych w powyższej tabeli pojęć lub najbliższe skojarzenia respondentów ich dotyczące.

Wskazane w tabeli wartości to pozytywne polskie symbole kolektywne — posiadają silne znaczenie kulturowe i są dobrze oceniane przez obywateli. Rodzina zajmuje szczególnie ważne miejsce w hierarchii symboli kolektywnych. Należy zatem podkreślić, że sześć z dziesięciu rzeczowników stanowiących pierwsze człony analizowanych nazw produktów politycznych to leksemy należące do pola semantycznego rodziny, z czego leksem *rodzina* obecny w nazwie *Rodzina 500 Plus* stanowi jego centrum. Biorąc pod uwagę gniazda semantyczne wyodrębnione przez Paulę Góralczyk [2013: 111–118], możemy przyporządkować pozostałe pięć wyrazów do grup:

- a) członkowie rodziny: *mama*, *maluch*, *senior*;
- b) leksemy dotyczące założenia i prowadzenia rodziny: *opieka*;
- c) inne wyrazy, które w kulturze polskiej nierozzerwalnie związane są z pojęciem rodziny: *mieszkanie*.

Wartość rodziny jest szczególnie ważna w dyskursie konserwatywnym, narodowo-prawicowym [por. Bartmiński 2008: 36].

Także z budowy wyrażen: kolejności poszczególnych elementów i rodzajów obecnych związków syntaktycznych, możemy odczytać treści konotowane. W badanych nazwach produktów politycznych takie treści wynikają pośrednio z wiedzy pozajęzykowej dotyczącej nazywanych składników rzeczywistości. Ponieważ wzorce: rzeczownik + *plus* i rzeczownik + liczebnik + *plus* były wielokrotnie wykorzystywane do nazwania produktów politycznych mających wspólne cechy, schematy te zaczęły kojarzyć się z tymi właśnie cechami.

Jest to zjawisko korzystne dla twórców nazw produktów politycznych: produkty posiadające nazwy utworzone za pomocą tych wzorców są przez wyborców automatycznie kojarzone z daną marką-partią (tu: Prawem i Sprawiedliwością). W efekcie dziennikarze i sami wyborcy, korzystając ze schematu, tworzą nowe, nieoficjalne nazwy innych produktów tej partii. Tak właśnie powstała nazwa *Wyprawka 300 plus* z wariantami *300 plus* oraz *wyprawka szkolna 300 plus* wykorzystywana między innymi w prasie internetowej, np. „**Wyprawka 300 plus**. Do kiedy można składać wnioski?” [T19], „[...] od wakacji będzie można składać wnioski o w [sic!] sprawie ustalenia prawa do świadczenia »Dobry start«, popularnie zwanego **wyprawką szkolną 300 plus**” [T19], „Od 1 lipca można składać wnioski o wyprawę dla ucznia czyli **300 Plus**.” [T20]. Wyrażenie z *plusem* zostało stworzone pomimo faktu, że istnieje oficjalna nazwa tego programu rządowego: *Dobry Start*.

Sytuacja, w której wzorzec nazw tak bardzo kojarzy się z jedną partią polityczną, może mieć nieprzewidziane, czasem również negatywne dla tejże organizacji skutki. Efektem łączenia nazw z członem *plus* na ostatniej pozycji z partią mającą większość w rządzie jest przypadkowe, niefortunne skojarzenie Prawa i Sprawiedliwości oraz jego produktów politycznych z innymi podobnie nazwanymi denotatami, z którymi partia ta nie chce być utożsamiana. Przykładem może być warszawski dokument *Karta LGBT+*, mający na celu wspieranie osób należących do mniejszości seksualnych oraz osób transpłciowych. Prasa, korzystając z przypadkowego podobieństwa nazwy deklaracji niepopieranej przez Prawo i Sprawiedliwość do nazw produktów politycznych rządu, zaczęła tworzyć ironiczne nagłówki, takie jak: *500 plus czy LGBT plus? Dramat konserwatywnych liberałów* [OPINIA] [T21]; *Jarosław Kaczyński testuje nową wyborczą broń — LGBT plus*¹².

Wzorzec jest także wykorzystywany do tworzenia ironicznych, negatywnie nacechowanych okazjonalizmów, które mają zdyskredytować, ośmieszyć autorów oficjalnych nazw. Są to np.: *Chazanowe Plus* [T22], *Rydzik Plus* [T23], *Koryto Plus* [T24], *Krowa Plus* i *Świnia Plus* [T25]. Cytowane jednostki również służą politycznej perswazji. Ma ona postać ataku na partię kojarzoną z nazewniczym

¹² Na okładce tygodnika „Polityka”, nr 12, 2018.

schematem, a nie reklamy produktów politycznych. Takie oddziaływanie neologizmów jest możliwe dzięki temu, że wyborcy odczytują konotowane znaczenia zakodowane w budowie frazeologicznej wyrażen: 'związany z PiS', 'projekt PiS-u', a także 'związany z dawaniem pieniędzy'.

Podsumowanie

Nazwy wszelkiego rodzaju produktów w formie wyrażen zawierających określającą, podrzędną częśćkę *plus* występują licznie w języku polskim. Tak tworzone onimy mają funkcję perswazyjną, wykorzystywaną m.in. w dyskursie politycznym. Opisane w niniejszym artykule nazwy posiadają szereg cech służących politycznej perswazji:

- a) wyraz *plus* może być zapisywany jako symbol +, co zwiększa wizualną atrakcyjność nazw;
- b) krótkość nazw sprzyja ich zapamiętywaniu (nazwy są chwytliwe);
- c) człon *plus*, sam nacechowany pozytywnie, implikuje pozytywne wartościowanie danego produktu politycznego;
- d) wyraz *plus* posiada szereg znaczeń — leksykalnych i konotowanych — które mają wzbudzać w odbiorcy pozytywne skojarzenia;
- e) wyrazy — człony wyrażen nie należą do języka specjalistycznego, przez co są zrozumiałe dla przeciętnego odbiorcy (wyborcy);
- f) wiele wyrazów stanowiących człon omawianych wyrażen wskazuje na pozytywne wartości w polskiej wspólnocie kulturowej; sześć z dziesięciu należy do pola semantycznego rodziny, czyli wartości, która ma bardzo wysoką pozycję w konserwatywnym systemie aksjologicznym;
- g) wykorzystywanie podobnych struktur do nazwania kilku produktów politycznych jednej organizacji (partii) sprawia, że wzorzec zostaje skojarzony właśnie z nią (tu: partią polityczną Prawo i Sprawiedliwość).

Dzięki tym własnościom wyrażenia z *plusem* zachęcają wyborców do oddania głosu na partię proponującą i wprowadzającą nazywane pośrednie produkty polityczne. Ich celem nie jest precyzyjne, celne określenie cech denotatów, lecz wzbudzanie pozytywnych emocji i przywoływanie wartości bliskich wyborcom.

Mimo tak widocznych zalet wykorzystywania omawianego wzorca nazw oparta na nim strategia perswazyjna nie jest bez wad. Nadmiar takich konstrukcji powoduje pojawienie się w dyskursie politycznym użyć ironicznych, prześmiewczych, atakujących rząd. Występują także przypadkowe (lecz wykorzystywane przez przeciwników Prawa i Sprawiedliwości) skojarzenia nazw rządowych produktów politycznych z innymi, podobnie skonstruowanymi nazwami. Poza tym omawiany sposób tworzenia nazw może niedługo zacząć wydawać się powtarzalny i nudny dla wyborcy. Gdy tak się stanie, nadawca będzie musiał stworzyć nowy schemat nazewniczy, aby skutecznie zachęcić „klienta” do „kupna” następnych produktów.

Bibliografia

- Bartmiński J. [2008], *Wartości i ich profile medialne*, [w:] *Ideologie w słowach i obrazach*, I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Poprawa (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Bogdanowicz E. [2017], *Konotacje nazw własnych (na materiale publicystyki prasowej)*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- Bralczyk J. [2004], *Język na sprzedaż, czyli o tym, jak język służy reklamie i jak reklama używa języka*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Fleischer M. [2003], *Stabilność polskiej symboliki kolektywnej*, [w:] *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne*, J. Bartmiński (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Google Trends, <https://trends.google.pl> (dostęp: 23.05.2019).
- Góralczyk P. [2013], *Słownictwo związane z rodziną (na materiale haseł Haliny Zgółkowej i serii podręczników HURRA!!!)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców”, t. 20.
- Grabias S. [1981], *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin.
- Monco PL, <http://monco.frazeo.pl/> (dostęp: 23.05.2019).
- Panorama Firm, <https://panoramafirm.pl/> (dostęp: 20.03.2019).
- Peszyński W. [2013], *Produkt polityczny*, [w:] *Współczesne zagadnienia marketingu politycznego i public relations*, M. Adamik-Szysiak, W. Maguś (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- PSWP — *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* [1999], H. Zgółkowa (red.), t. 20, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań.
- SF — *Słownik frazeologiczny PWN z Bralczykiem* [2008], E. Sobol (oprac.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- SJP PWN — *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/> (dostęp: 1.04.2019).
- Tokarski R. [2013], *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- WSJP — *Wielki słownik języka polskiego*, <https://wsjp.pl/> (dostęp: 9.05.2019).
- Zboralski M. [ok. 1995], *Nomen omen, czyli jak nazwać firmę i produkt*, Business Press Warszawa, Warszawa.

Teksty źródłowe

- T1 — *500 zł na dziecko. Beata Szydło: pierwszy projekt, jaki zrealizuje*, 2.09.2015, <https://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1498412,500-zl-na-dziecko-Beata-Szydlo-pierwszy-projekt-jaki-zrealizuje> (dostęp: 15.04.2019).
- T2 — *Program Rodzina 500+*, 1.07.2018, <https://www.zus.pl/program-rodzina-500> (dostęp: 26.03.2019).
- T3 — *Rząd PiS daje gwarancję bezpieczeństwa*, 22.10.2017, <http://pis.org.pl/aktualnosci/rzad-pis-daje-gwarancje-bezpieczenstwa> (dostęp: 26.03.2019).
- T4 — *Program Mieszkanie Plus*, <https://mieszkanieplus.gov.pl/> (dostęp: 26.03.2019).

- T5 — *Leki 75+*. Oficjalna strona rządowego projektu zapewniającego bezpłatny dostęp do leków dla osób powyżej 75. roku życia, <http://75plus.mz.gov.pl/> (dostęp: 26.03.2019).
- T6 — *Mamy już 500 domów i klubów Senior+*, 11.01.2019, <https://www.gov.pl/web/rodzina/mamy-juz-500-domow-i-klubow-senior> (dostęp: 26.03.2019).
- T7 — *Program Maluch+*, 27.11.2018, <https://www.gov.pl/web/rodzina/programy-i-projekty-program-maluch> (dostęp: 26.03.2019).
- T8 — *Nowa Piątka PiS to inwestycja w przyszłość*, 8.03.2019, <http://pis.org.pl/aktualnosci/nowa-piatka-pis-to-inwestycja-w-przyszlosc> (dostęp: 26.03.2019).
- T9 — *Program „Opieka 75+”*, 14.12.2018, <https://www.gov.pl/web/rodzina/program-opieka-75> (dostęp: 26.03.2019).
- T10 — *Program rządowy Dostępność Plus 2018–2025*, Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju (oprac.), https://www.funduszeuropejskie.gov.pl/media/62311/Program_Dostepnosc_Plus.pdf (dostęp: 26.03.19).
- T11 — *Następny etap walki o poprawę jakości powietrza. NFOŚiGW ogłasza dwa nowe programy*, 18.02.2019, <http://www.nfosigw.gov.pl/o-nfosigw/aktualnosci/art,1368,nastepny-etap-walki-o-poprawe-jakosci-powietrza-nfosigw-oglasza-dwa-nowe-programy.html> (dostęp: 26.03.2019).
- T12 — *Rodzicielskie świadczenie uzupełniające Mama 4+ wystartowało*, 1.03.2019, <https://www.gov.pl/web/rodzina/rodzicielskie-swiadczenie-uzupelniajace-mama-4-wystartowalo> (dostęp: 23.05.19).
- T13 — *Program Emerytura Plus w Sejmie* (03.04.2019), 03.04.2019, <http://pis.org.pl/multimedia/galerie-zdjec/1285> (dostęp: 23.05.2019).
- T14 — *Podsekretarz Stanu Marcin Zieleniecki w Polskim Radiu Olsztyn*, 9.03.2019 r., 12.03.2019, <https://www.gov.pl/web/rodzina/podsekretarz-stanu-marcin-zieleniecki-w-polskim-radiu-olsztyn-9032019-r> (dostęp: 22.05.2019).
- T15 — *Podsumowanie programu Rodzina 500+*, 13.06.2016, <http://pis.org.pl/aktualnosci/podsumowanie-programu-rodzina-500> (dostęp: 26.03.2019).
- T16 — *Celem rządu jest zlikwidowanie deficytu mieszkaniowego*, 6.06.2016, <http://pis.org.pl/aktualnosci/celem-rzadu-jest-zlikwidowanie-deficytu-mieszkaniowego> (dostęp: 26.03.2019).
- T17 — *Wywiązujemy się ze swoich obietnic wyborczych*, 3.10.2017, <http://pis.org.pl/aktualnosci/wyviazujemy-sie-ze-swoich-obietnic-wyborczych> (dostęp: 26.03.2019).
- T18 — *Sekretarz Stanu Stanisław Szwed w Polskim Radiu 24*, 31 stycznia 2019r., 31.01.2019, <https://www.gov.pl/web/rodzina/sekretarz-stanu-stanislaw-szwed-w-polskim-radiu-24-31-stycznia-2019r> (dostęp: 23.05.2019).
- T19 — *Wyprawka 300 plus. Do kiedy można składać wnioski?*, 16.05.2018, <http://warszawa.naszemiasto.pl/arttykul/wyprawka-300-plus-do-kiedy-mozna-skladac-wnioski,4649642,art,t,id,tm.html> (dostęp: 1.04.2019).
- T20 — Skarul B. [2019], *300 PLUS WNIOSEK ONLINE: Jak złożyć wniosek o 300+ TERMINY WYPRAWKA DLA UCZNIA*, 26.04.2019, <https://gs24.pl/300-plus-wniosek-online-jak-zlozyc-wniosek-o-300-terminy-wyprawka-dla-uczni-27032019/ar/13303582> (dostęp: 1.04.2019).
- T21 — Wołodźko K. [2019], *500 plus czy LGBT plus? Dramat konserwatywnych liberałów [OPINIA]*, 12.03.2019, <https://www.tvp.info/41704005/500-plus-czy-lgbt-plus-dramat-konserwatywnych-liberalow-opinia> (dostęp: 26.03.2019).

- T22 — Karbowski M. [2016], *Trumienkowe od PiS, czyli PiS-OFF. Kolejny protest we Wrocławiu*, 5.11.2016, <http://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/1,35771,20935073,trumienkowe-od-pis-czyli-pis-off-kolejny-protest-we-wroclawiu.html> (dostęp: 1.04.2019).
- T23 — Karpiński J. [2017], *Program Rydzyk Plus, czyli 40 milionów dla zakonnika. Tyle trafiło z instytucji rządowych do ojca biznesmena*, 5.08.2017, <https://natemat.pl/214233,program-40-milionow-plus-na-imperium-rydzyka-taka-kwota-trafila-z-instytucji-rzadowych-do-biznesow-redemptorysty> (dostęp: 1.04.2019).
- T24 — Paweł Kukiz o podwyżkach dla urzędników: *To program „Koryto plus”*, 7.2016, <https://www.gazetaprawna.pl/wideo/961291,pawel-kukiz-o-podwyzkach-dla-urzednikow.html> (dostęp: 1.04.2019).
- T25 — *KROWA plus ŚWINIA plus, czyli 500 zł na krowę i 100 zł na świnię. PiS obiecuje rolnikom dopłaty, Internauci tworzą MEMY*, 18.04.2019, <https://dziennikzachodni.pl/krowa-plus-swinia-plus-czyli-500-zl-na-krowe-i-100-zl-na-swinie-pis-obiecuje-rolnikom-doplaty-internauci-tworza-memy-18-4-2019-r/ar/c8-14031333> (dostęp: 1.04.2019).

Ewa Krawczyk

Political product plus — the structures of the proper names containing the *plus* particle and their persuasive role in political discourse

The aims of the article are: to describe the structures of the proper names of political products containing a *plus* particle and to answer the question, what features of these names serve political persuasion. The author emphasizes the similarity of the studied onyms to other proper names and analyzes them using knowledge about the structure of proper names present in marketing. She draws attention to the form of notation of analyzed onyms in texts, their phraseological structure, meaning, including connotations, and on this basis she formulates conclusions regarding their persuading role in political market. Particular emphasis is placed on the role of the obligatory *plus* particle present in analyzed proper names. The onym's traits beneficial for political persuasion are listed as well as problems that arise through their use in political discourse.

Key words: proper names, political marketing, political product, political discourse, political persuasion, expressions

Słowa kluczowe: nazwy własne, marketing polityczny, produkt polityczny, dyskurs polityczny, perswazja polityczna, wyrażenia

Aleksandra Kujawiak

Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0001-8740-3627
aleksandra.kujawiak@uni.lodz.pl

GORĄCA SZKOLNA WIOSNA CZY PRZYSTAWIENIE WŁADZY PISTOLETU DO SKRONI? — DYSKURSYWNY OBRAZ STRAJKU NAUCZYCIELI W WYBRANYCH TYGODNIKACH OPINII Z 2019 ROKU

Język stanowi podstawowe narzędzie służące kreowaniu obrazu świata i wywieraniu wpływu na odbiorcę. Dziennikarze i politycy przedstawiają w swoich wypowiedziach określony punkt widzenia, więc to samo zjawisko czy wydarzenie określane bywa zupełnie odmiennie w zależności od nadawcy, tj. systemu wyznawanych przez niego wartości, poglądów politycznych czy też linii programowej lub tematycznej reprezentowanej przez instytucjonalnego nadawcę medialnego. Za pomocą słów nie tylko kreuje się obraz rzeczywistości, lecz także wywiera znaczący wpływ na odbiorcę, poddając go manipulacji. W ostatnim czasie w przestrzeni publicznej szeroko komentowano ogólnopolską akcję strajkową nauczycieli, która miała zróżnicowaną recepcję w dyskursie medialnym.

Protest nauczycieli i pracowników publicznych placówek oświatowych rozpoczął się 8 kwietnia 2019 r. i trwał przez 20 dni, został zawieszony 27 kwietnia. Na jego czele stanęli reprezentanci związków zawodowych — kluczową rolę w czasie negocjacji odegrał prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP) Sławomir Broniarz. Stronę rządową reprezentowali premier Mateusz Morawiecki oraz ówczesna minister edukacji narodowej Anna Zalewska. Podstawowym postulatem strajkujących było zwiększenie kwoty wynagrodzeń nauczycieli i niepedagogicznych pracowników oświaty.

Celem artykułu jest analiza dyskursu medialnego dotyczącego strajku nauczycieli w dwu odmiennych programowo (ideologicznie) tygodnikach opinii: „Sieci”¹

¹ „Sieci” (do niedawna „W Sieci”) to pismo założone w 2012 r. przez część dziennikarzy „Uważam Rze” wyraźnie opowiadające się za partią Prawo i Sprawiedliwość, w okresie wyborów prezydenckich wspierające kandydaturę Andrzeja Dudy i krytykujące Bronisława Komorowskiego [Mielczarek 2018: 69–97].

i „Polityka”², oraz na funkcjonujących równolegle w stosunku do tradycyjnych pism portalach internetowych: polityka.pl oraz wPolityce.pl. Materiał badawczy stanowiło 250 jednostek leksykalnych wyekscerpowanych z 65 tekstów o łącznej objętości 456 093 znaków, zamieszczonych w wyżej wymienionych tygodnikach i serwisach internetowych w okresie od 25.03.2019 do 20.05.2019 r. Podstawowe pytanie badawcze dotyczyło tego, jaka siatka powiązań leksykalno-semantycznych istnieje między neutralną nazwą *strajk nauczycielski*, nazwami stron sporu, tj. leksemami *nauczyciel* (tu: zawsze w liczbie mnogiej) i *rząd*, a wyrazami, wyrażeniami i frazami, które dla nazw kluczowych (*strajk — nauczyciel — rząd*) są: a) tekstowymi ekwiwalentami (o tej samej referencji), b) nazwami cech i właściwości desygnatów bazowych, c) nazwami działań podmiotu (obiektu perswazyjnego), d) nazwami działań, którym podmiot (obiekt perswazyjny) podlega. Na podstawie zgromadzonych środków będzie można w podsumowaniu zrekonstruować dyskursywny obraz strajku nauczycieli kreowany w prasie opiniotwórczej na przykładzie dwóch tygodników opinii — „Sieci” i „Polityka” — oraz związanych z nimi portali internetowych polityka.pl i wPolityce.pl.

Za Jerzym Bartmińskim przyjmuję definicję językowego obrazu świata (JOS) rozumianego jako „zawarta w języku, różnie zwerbalizowana interpretacja rzeczywistości dająca się ująć w postaci zespołu sądów” [Bartmiński 2012: 12]. Podstawę analizy stanowią będą materiały tekstowe w postaci artykułów prasowych, a zatem konieczne jest przyjęcie odwołującej się do badań nad JOS definicji dyskursywnego obrazu świata (DOŚ). Waldemar Czachur definiuje go jako „dyskursywnie wyprofilowaną interpretację rzeczywistości, dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie, ludziach, rzeczach i zdarzeniach” [Czachur 2011: 87].

Metodą badawczą, jaką przyjąłem przy analizie materiału, jest opisywana przez Urszulę Topczewską metoda analizy pól semantycznych [Topczewska 2017: 49–65]. Wyodrębniłam słowa kluczowe (*strajk, nauczyciele, rząd*), ich ekwiwalenty (inne określenia obiektu/podmiotu, synonimy), opozycje (wyrażenia antonimiczne, przeciwstawne wobec obiektu/podmiotu), określenia (cechy obiektu/podmiotu), działania obiektu/podmiotu (opis aktywności i skutki tej aktywności) oraz działania na podmiot/obiekt. Pomięłam asocjacje, czyli związki wyrazowe, skojarzenia związane z obiektem, ze względu na to, że w większości mieściły się one w obrębie działań na analizowany obiekt/podmiot i do tej części zostały włączone. Metodę analizy pól semantycznych po raz pierwszy opisała

² „Polityka” to tygodnik o wieloletniej tradycji, na przestrzeni lat dostosowujący się do aktualnie panujących warunków politycznych. Pismo zdecydowanie opowiada się przeciwko partii PiS. W 2014 r. tygodnik poparł Platformę Obywatelską i Bronisława Komorowskiego, a redaktor naczelny Jerzy Baczyński akcentował „niezgodę na PiS” [Mielczarek 2018: 177–200].

Régine Robin, podkreślając, iż pełne znaczenie wyrazu można zrozumieć tylko wtedy, kiedy przeanalizuje się wszystkie jego zastosowania i konteksty, w których się pojawiają [Robin 1980: 252]. Tą metodą posługiwali się m.in. Marek Kłosiński, badający obraz bezrobocia i bezrobotnych w polskiej prasie [Kłosiński 1994: 151–162], Magdalena Dudkiewicz, przy analizie pola semantycznego i analizie gloss dla zaprezentowania sposobu postrzegania świata społecznego [Dudkiewicz 2006: 33–52], a także Janusz Ziarko, analizując dyskryminujący sposób budowania obrazu uchodźcy w mediach [Ziarko 2017: 65–83].

Strajk nauczycielski

W obu tygodnikach w stosunku do samego sporu pomiędzy rządem a środowiskiem nauczycielskim reprezentowanym przez stronę związkową (Związek Nauczycielstwa Polskiego, Forum Związków Zawodowych³) używa się określeń *strajk nauczycielski*; *protest*; *spór zbiorowy* (por. zestawienie środków tekstowych dotyczących pola semantycznego wyrażenia *strajk nauczycielski* w tab. 1). W tekstach zamieszczonych w „Polityce” i na portalu polityka.pl nie brakuje ekwiwalentów referencjalnych określenia *strajk nauczycielski*, które niosą ze sobą negatywne konotacje na skutek utożsamienia zdarzenia z bałaganem, chaosem, por. *bałagan w szkołach*; *szkolne zamieszanie*; *szkolna zawierucha*. Pojawiają się także ekwiwalenty (metaforyczne, eufemistyczne) o znaczeniach związanych z silnymi emocjami, np. *wzburzenie środowiska szkolnego*, *gorącem*, np. *szkolne pożary*; *wrzenie w oświacie*; *gorąca szkolna wiosna*, określenia wskazujące na czas trwania sporu, por. *gorąca szkolna wiosna*; *długa przerwa*, a także efekt zdarzenia, por. *gorzka lekcja*. Stosowane są również określenia wykorzystujące pola semantyczne gry (*rozgrywka*) oraz wojny — zarówno w tygodniku „Polityka”, por. *sięgnięcie po broń strajkową*; *emanacja politycznej wojny* — *władza kontra szeroki antypisowski front*, jak i w piśmie „Sieci”, por. *bitwa*; *broń obosieczna*. W tym drugim czasopiśmie często podkreśla się rolę, jaką odgrywa w sporze prezes ZNP S. Broniarz, por. *pucz Broniarza*; *festiwal nacisków nauczycieli pod wodzą pana Broniarza*. Strajk nazywany jest także *buntem* lub w kontekście walki partyjnej — *buntem antypisowskim z finansowym zapalnikiem*. Sięga się także po metafory — *szkoła zostaje upersonifikowana*, a sam strajk porównywany jest do zbrodni, por. *odarcie szkoły z naskórka instytucji publicznego zaufania*; *zaprzeczenie jej ugruntowanej przez pokolenia misji i bezinteresowności działania*. Zestawienie dwu obrazów o zdecydowanie

³ 7 kwietnia 2019 r. (dzień przed rozpoczęciem akcji strajkowej) porozumienie z rządem zawierające ustalenia niezgodne z postulatami nauczycieli podpisał trzeci związek: Sekcja Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”, a jej przedstawiciel Ryszard Proksa został określony przez dziennikarzy tygodnika „Polityka” mianem *konia trojańskiego rządu* („Polityka” nr 15/2019, s. 18).

odmiennym charakterze, tj. odmowę wykonywania codziennych pracowniczych obowiązków z wyjątkowym okrucieństwem wobec drugiego człowieka, bez wątpienia można uznać za bardzo wyrazistą hiperbolę, czyli wyolbrzymienie zjawiska, zastosowaną w celach perswazyjnych.

Opisując strajk, w obu pismach zwraca się uwagę na jego zasięg, por. *masowy; największy od lat; ogólnopolski*. Mniej uwagi poświęcono w „Polityce” i na portalu polityka.pl skutkom strajku (por. *nieudany*), podczas gdy w tygodniku „Sieci” szczegółowej analizie poddano każdy jego etap ze szczególnym uwzględnieniem efektów strajku (por. *przedłużający się; nieudany; przegrany; zakończony klęską*). W czasopiśmie „Sieci” i na portalu wPolityce.pl podkreślono, iż strajk to tylko część kampanii politycznej opozycji, por. *strajk kampanijny; strajk antypisowski*. Szczególną uwagę zwrócono na powstawanie tzw. protest songów, czyli utworów nagrywanych przez nauczycieli do melodii popularnych piosenek. Tego rodzaju działania połączone z przebieraniem się pedagogów są ostro potępiane przez dziennikarzy⁴, którzy odnoszą się do tego rodzaju zachowań i używają deprecjonujących określeń w odniesieniu do samego protestu, por. *strajk w stylu pop; groteskowy, mający kiczowate oblicze okraszone dytyrambiczną retoryką i głupawym uśmiejchem*.

W tekstach dotyczących protestu nauczycieli wyróżniono także jego poszczególne etapy (por. zestawienie środków językowych w tab. 1). W piśmie „Sieci” zapowiadane jest rychłe zakończenie strajku, por. *[strajk] wygasa; zaczyna się od środka sypać*. Nie brakuje również w obu czasopismach odniesień do negatywnych długofalowych skutków akcji strajkowej, przy czym wskazano różne kategorie jej „ofiar” — uczniów, rząd, nauczycieli, oświatę, całe społeczeństwo, por. „Polityka”: *przysparza cierpienia dzieciom; dotyka wszystkich*; „Sieci”: *opóźnia zmiany w rządzie; uderzył w nich [nauczycieli] samych; zepchnął oświatę na manowce; będzie nam się odbijał dziedziczną czkawką*.

Znaczenia antonimiczne w stosunku do znaczeń implikowanych pojęciem *strajk* zawarte są w nazwach działań typowych dla pracy nauczycieli (por. zestawienie środków językowych w tab. 1 — opozycje). Zwolywanie rad klasyfikacyjnych w celu dopuszczenia uczniów do egzaminu maturalnego jest metaforycznie określane jako poddanie się strajkujących nauczycieli, por. *ugięcie się szkół średnich; pójście pod pisowski nóż*. Drugie sformułowanie stanowi wyolbrzymienie tego, w jakiej sytuacji znajdują się nauczyciele, jeśli zdecydują się zrezygnować z dalszych prób przekonania rządu do rozmów o podwyżkach. W tygodniku „Sieci” z kolei zwraca-

⁴ W okresie trwania strajku podczas konwencji Prawa i Sprawiedliwości w Kadzidle pod Ostrolęką ogłoszono, iż rolnicy otrzymają specjalne dotacje unijne za hodowanie zwierząt z „własnego chowu” – 500 zł za jedną krowę, 100 zł za tucznika. Ta deklaracja wywołała oburzenie w środowisku nauczycielskim domagającym się podwyżek. Pedagodzy przebierali się za krowy i świnie, próbując w ten sposób skompromitować politykę rządu.

ca się uwagę nie tylko na konkretne działania stanowiące przeciwwagę dla czynów strajkujących, np. *przeprowadzenie egzaminów; powrót do klas*, lecz także podkreśla się, że strajk oznacza brak dbałości ze strony nauczycieli o dobro dzieci, por. *krzywdą dzieci*, utratę poczucia misji oraz skupienie na własnych potrzebach.

Poniższa tabela ukazuje siatkę powiązań istniejących między wyrażeniem *strajk nauczycielski* a innymi wyrazami, wyrażeniami i frazami, które stanowią jego tekstowe ekwiwalenty, nazwy cech i właściwości, nazwy działań podmiotu (obiektu perswazyjnego) oraz nazwy działań, którym podmiot (obiekt perswazyjny) podlega:

Tab. 1. Pole semantyczne wyrażenia *strajk nauczycielski*

„Polityka” (P/nr wydania/nr strony) polityka.pl (POL/data publikacji)	„Sieci” (S/nr wydania/nr strony) wPolityce.pl (WP/data publikacji)
EKWIWALENTY (inne określenia obiektu, synonimy)	
- hiperonimiczne określenia: <i>akcja</i> (P13/7); - określenia wskazujące na: » antagonizm: <i>spór</i> (P11/12–14), » sprzeciw: <i>protest</i> (P14/6), <i>strajk</i> (<i>broń strajkowa</i>) (P13/8), » walkę obu stron konfliktu: <i>konflikt</i> (P13/8), <i>wojna</i> (P16/11), <i>rozgrywka</i> (P16/11), » nieporządek: <i>bałagan</i> (P16/10), <i>zamieszanie</i> (P16/10), <i>zawierucha</i> (POL/4.03), » silne emocje uczestników: <i>wzburzenie</i> (P13/7), <i>wrzenie</i> (P14/13), <i>pożar</i> (P16/12), <i>gorąca szkolna wiosna</i> (POL/4.03); - określenia nawiązujące do pola semantycznego szkoły: <i>gorzka lekcja</i> (POL/2.05), <i>długa przerwa</i> (P16/10).	- określenia wskazujące na: » antagonizm: <i>spór</i> (S14/34), » sprzeciw: <i>protest</i> (S13/27), » nieposłuszeństwo jednej ze stron: <i>pucz</i> (S16–17/12), <i>kontynuacja puczu sejmowego z grudnia 2016</i> (S16–17/12), <i>bunt</i> (S16–17/39), » walkę obu stron konfliktu: <i>bitwa</i> (S18/38), <i>broń obosieczna</i> (S16–17/39); - określenia deprecjonujące: <i>festiwal</i> (S15/18), <i>odarcie szkoły z naskórka</i> (S16–17/39), <i>autokompromitacja</i> (S18/36), <i>operacja „Strajk nauczycieli”</i> (S20/36), <i>nawiązanie do ulicznych happeningów kodziarzy</i> (S16–17/12).
OKREŚLENIA (cechy obiektu)	
- związane z zasięgiem: <i>masowy</i> (P16/5), <i>największy od lat</i> (POL/2.05), <i>ogólnopolski</i> (POL/2.05); - związane ze skutkami: <i>nieudany</i> (POL/2.05); - związane z miejscem/institucją: <i>szkolny</i> (P13/6), <i>okołoszkolny</i> (P16/12).	- związane z zasięgiem: <i>masowy</i> (S18/36), <i>największy w III RP</i> (S18/36); - związane ze skutkami/efektami strajku: <i>nieudany</i> (WP/30.04), <i>przegrany</i> (WP/30.04), <i>zakończony klęską</i> (WP/30.04);

Tab. 1 (cd.)

„Polityka” (P/nr wydania/nr strony) polityka.pl (POL/data publikacji)	„Sieci” (S/nr wydania/nr strony) wPolityce.pl (WP/data publikacji)
OKREŚLENIA (cechy obiektu) cd.	
	• związane z etapami strajku/ czasem trwania: <i>przedłużający się</i> (WP/19.04), <i>zawieszony</i> (WP/25.04); • utożsamiające strajk z działaniami opozycji: <i>polityczny</i> (WP/16.04), <i>Broniarza</i> (S18/16), <i>antypisowski</i> (S16–17/38), <i>kampanijny</i> (S20/36); • deprecjonujące: <i>w stylu pop</i> (S16–17/37), <i>mający kiczowate oblicze okraszone dytyrambiczną retoryką i głupawym uśmiechem</i> (S16–17/39), <i>groteskowy</i> (S18/36).
DZIAŁANIA OBIEKTU (aktywność obiektu i skutki tej aktywności)	
• związane z etapem trwania: <i>ruszył</i> (P15/12), <i>skończył się</i> (POL/2.05), <i>trwa</i> (POL/19.04), <i>będzie tracił impet</i> (P16/6), <i>uschnie</i> (P 17–18/9); • związane z zasięgiem: <i>objął większość szkół i przedszkoli</i> (P15/12); • związane ze skutkami: <i>przysparza cierpienia dzieciom</i> (P17/5), <i>dotyka prawie wszystkich</i> (P16/5).	• związane z etapem trwania — <i>prognozujące rychłe zakończenie: wygasa</i> (WP/23.04), <i>zaczyna się od środka sypać</i> (S20/36); • związane ze skutkami: <i>opóźnia zmiany w rządzie</i> (WP/19.04), <i>zepchnął oświatę na manowce, będzie się odbijał dziedziczną czkawką</i> (S16–17/39), <i>uderzył w nich samych</i> (S16–17/111), <i>nie osłabił obozu rządzącego</i> (S18/36).
DZIAŁANIA WOBEC OBIEKTU	
• <i>zostaje zawieszony</i> (POL/25.04), • <i>został zawłaszczony przez władzę</i> (POL/23.04), • <i>złamanie strajku</i> (P16/5), • <i>odwieszenie strajku</i> (POL/25.04), • <i>zduślenie strajku szkolnego</i> (P15/13), • <i>władza łamie strajki</i> (POL/9.05).	• <i>strajk zawieszono</i> (S18/40), • <i>wygaszenie strajku</i> (S16–17/7).
OPOZYCJE (działania, określenia, cechy charakterystyczne dla okresu niestrajkowego, kiedy pracuje się bez przeszkód)	
• <i>zrealizowanie postulatów nauczycieli przez PiS</i> (POL/19.04), • <i>ugięcie się szkół średnich</i> (POL/17.04), • <i>egzamininy w podstawówkach i gimnazjach się odbyły</i> (POL/17.04),	• <i>przeprowadzenie egzaminów</i> (S15/6), • <i>dobro dzieci</i> (S18/40), • <i>powrót do klas</i> (S18/93), • <i>misja i bezinteresowność działania</i> (S16–17/39).

„Polityka” (P/nr wydania/nr strony) polityka.pl (POL/data publikacji)	„Sieci” (S/nr wydania/nr strony) wPolityce.pl (WP/data publikacji)
OPOZYCJE cd. (działania, określenia, cechy charakterystyczne dla okresu niestrajkowego, kiedy pracuje się bez przeszkód)	
• wystawienie ocen i branie udziału w klasyfikacyjnych posiedzeniach rad pedagogicznych (POL/17.04), • pójście pod pisowski nóż (POL/17.04), • dokonanie klasyfikacji (POL/17.04).	

Źródło: oprac. własne.

Nauczyciele

Jedną ze stron pozostających w sporze zbiorowym są nauczyciele — a dokładniej pedagodzy, którzy wzięli udział w strajku (zarówno ci należący do związków zawodowych, jak i niezrzeszeni w żadnym z nich). Poniższa analiza zawiera ekwiwalenty i określenia podmiotu, nazwy działań podmiotu oraz działań na podmiot (por. zestawienie środków językowych w tab. 2). W opozycji wobec strajkujących nauczycieli znajduje się rząd, którego opis będzie przedmiotem kolejnego podrozdziału.

W obu tygodnikach przedstawia się nauczycieli jako niejednorodne środowisko, dzieląc ich na dwie przeciwstawne grupy. W „Polityce” biorący udział w akcji to *strajkujący*, ci, którzy nie strajkują, to *łamistrajki*, a rezygnujący z dalszego protestu — to *łamiący się*. Podstawowe kryterium podziału w tygodniku „Sieci” i na portalu wPolityce.pl stanowi również kwestia udziału nauczycieli w proteście, por. *strajkujący* — *niestrajkujący*. Tych, którzy nie uczestniczą w akcji strajkowej, zdecydowanie się waloryzuje, por. *ludzie dobrej woli ze środowiska nauczycielskiego*. Strajkujący są przedstawiani jako narzędzie w rękach opozycji, do której przynależy S. Broniarz, prezes ZNP. Zależność ta jest przez dziennikarzy stale podkreślana, por. *broniarze; armia antypisu; taran polityczny; partyjna bojówka Broniarza*. Skrajnie deprecjonujące określenia odnoszą się głównie do nauczycieli nagrywających tzw. protest songi, por. *dziwadła; idioci; broniriada*.

W tekstach zamieszczonych w tygodniku „Polityka” i na portalu polityka.pl zwraca się uwagę na mankamenty związane z wykonywaniem zawodu nauczyciela, por. *marnie opłacani; podporządkowani administracji*, i związaną z tym frustrację przedstawicieli tej grupy zawodowej, por. *sfrustrowani; poirytowani; zmęczeni*. Odminną charakterystykę widać w tekstach zamieszczanych w tygodniku „Sieci”. Podkreślono w nich fascynację nauczycieli osobą prezesa ZNP i niezwykłą

determinację w walce o podwyżki płac manifestowaną czarnym strojem⁵ przy jednoczesnej niechęci wobec wykonywania swoich obowiązków, por. *zauroczeni Broniarzem; niezadowoleni; bez zaangażowania i chęci; ubrani na czarno*.

Opis działań nauczycieli obejmuje przede wszystkim udział w strajku i związane z tym zaniechanie codziennych czynności służbowych, a także wynikające z tego skutki. W piśmie „Sieci” akcentuje się fakt, że niektórzy nauczyciele strajkują z obawy przed uznaniem ich za tzw. łamistrajków i wykluczeniem z grona pedagogicznego albo nie zdając sobie sprawy z politycznego tła strajku, por. *biorą udział w strajku z obawy przed ostracyzmem; zostali wciągnięci w akcję, nie ogarniając szerszego kontekstu tej decyzji*. Wyraźnie odmienne wartościowanie postępowania strajkujących widać w kontekście nieuczestniczenia nauczycieli w egzaminach. W „Polityce” zaznacza się, że mimo podjętych działań strajkujący nie zapominają o swoich podopiecznych, por. *kibicują uczniom*. W tekstach zamieszczonych w tygodniku „Sieci” jawnie potępiono tych, którzy zrezygnowali z udziału w komisjach egzaminacyjnych, por. *wyzwolili się z pozorów misji; odmówili pracy, udziału w egzaminach; posługują się dziećmi jako zakładnikami*. Zastosowane porównanie jest oparte na zestawieniu sytuacji uczniów cierpiących z powodu strajku z aktem terroryzmu. Obiektem ataku są nie tylko uczniowie, lecz także rząd, przy czym wszystkich strajkujących utożsamia się z prezesem ZNP, którego ukazuje się jako terrorystę, por. [S. Broniarz] *przystawia władzy pistolet do skroni, a drugą ręką obejmuje około miliona uczniów*. Świadczy o tym również stosowane pogardliwe określenie *broniarze* w odniesieniu do tych, którzy nie wzięli udziału w egzaminach: [...] *broniarze, którzy dla własnego interesu pozostawili swoich podopiecznych w czasie ich najważniejszej próby (niech twarz J. Korczaka śni im się po nocach)* (S16–17/8). Zarówno odwoływanie się do aktu terrorystycznego w kontekście strajku nauczycieli, jak i przywołanie postaci Janusza Korczaka stanowi przykład hiperbolizacji — istnieje dysproporcja między korzystaniem z przysługującego wszystkim pracownikom oświatowym prawa do strajku i nieuczestniczeniem w komisjach egzaminacyjnych a aktem terroryzmu czy bohaterską postawą polsko-żydowskiego lekarza i pedagoga, który zdecydował się na śmierć wraz ze swoimi podopiecznymi.

Odmienne w obu tygodnikach przedstawiane są również działania nauczycieli związane ze skutkami strajku. W „Polityce” podkreśla się trudną sytuację pedagogów, którzy pozostaną bez wynagrodzenia za czas strajku por. *zastanawiają się, co będzie z wynagrodzeniem za czas protestu; nauczycieli zżerają nerwy*. W piśmie „Sieci” podkreślany jest fakt, że nauczyciele ponieśli klęskę, por. *przeegrali; skompromitowali się*. Waloryzuje się tych pedagogów, którzy nie przystąpili do strajku, kreując ich na bohaterów zasługujących na społeczny szacunek, por. *pokazali dojrzałość i poczucie misji; zasługują na medal i ulicę ich imienia*.

⁵ Umownym strojem protestujących w dniach, w których odbywały się egzaminy gimnazjalne i ósmoklasistów, były ubrania w kolorze czarnym.

W opisach oddziaływań innych osób i instytucji pośrednio lub bezpośrednio zaangażowanych w akcję strajkową widać różnice między punktem widzenia dziennikarzy w poszczególnych tygodnikach. W „Polityce” zdecydowanie negatywnie określone są działania rządu, por. *przedstawia nauczycieli jako politycznych graczy opozycji; pozbawia ich wiarygodności; nie udało się podzielić ani przestraszyć nauczycieli*. W tygodniku „Sieci” winą za wewnętrzne podziały w środowisku nauczycielskim obarcza się prezesa ZNP S. Broniarza, por. *Sławomirowi Broniarzowi udało się poróżnić nauczycieli, przypisując mu rolę terrorysty, który uczynił swoimi zakładnikami nie tylko dzieci i rząd, lecz także strajkujących nauczycieli, por. stają się zakładnikami prezesa ZNP*. Zaakcentowano również rolę partii opozycyjnych, podkreślając tym samym polityczny wymiar całego strajku, por. *opozycja obiecała im, że [...] gdy dojdzie do władzy, będą zarabiać dwa razy więcej*. Nazwy działań przedstawicieli władzy ograniczają się w tym przekazie do apelu, próśb do nauczycieli, by odstąpili od strajku, por. *rząd apeluje do nauczycieli*. Odmienne ukazane zostało również stanowisko rodziców wobec protestu nauczycielskiego. Tygodnik „Polityka” zwraca uwagę na wsparcie rodziców dla strajkujących pedagogów, por. *nie brakuje fantastycznych, wzruszających gestów solidarności*, w piśmie „Sieci” wręcz przeciwnie — podkreślono brak zaufania rodziców do nauczycieli, a nawet wrogie do nich nastawienie, por. *przed wieloma nauczycielami trzeba [...] chronić dzieci*.

Tabela 2 ukazuje siatkę powiązań istniejących między wyrazem *nauczyciel* (tu: w liczbie mnogiej — *nauczyciele*) a innymi wyrazami, wyrażeniami i frazami, które stanowią jego tekstowe ekwiwalenty, nazwy cech i właściwości, nazwy działań podmiotu (obiektu perswazyjnego) oraz nazwy działań, którym podmiot podlega.

Tab. 2. Pole semantyczne wyrazu *nauczyciel* (*nauczyciele*)

„Polityka” (P/nr wydania/nr strony) polityka.pl (POL/data publikacji)	„Sieci” (S/nr wydania/nr strony) wpolityce.pl (WP/data publikacji)
EKWIWALENTY (inne określenia podmiotu, synonimy)	
• ze względu na udział w strajku: <i>strajkujący</i> (P15/13), <i>łamistrajki</i> (P15/13), <i>łamający się</i> (P16/12); • określenia hiperonimiczne: <i>urzędnicy państwowi</i> (P14/6), <i>pedagodzy</i> (P19/17).	• ze względu na udział w strajku: <i>niestrajkujący</i> (S16–17/8), <i>strajkujący</i> (S16–17/8), <i>ludzie dobrej woli ze środowiska nauczycielskiego</i> (S16–17/6); • określenia sytuujące w kontekście politycznym: <i>kodziarze</i> (S16–17/8), <i>broniarze</i> (S16–17/8), <i>armia antypisu</i> (S16–17/38), <i>taran polityczny</i> (S16–17/12), <i>partyjna bojówka Broniarza</i> (S16–17/12), <i>Platforma Broniarza</i> (S14/32); • określenia deprecjonujące: <i>dziwadła</i> (S16–17/8), <i>idioci</i> (S16–17/38), <i>belfrowie</i> (S16–17/32).

Tab. 2 (cd.)

„Polityka” (P/nr wydania/nr strony) polityka.pl (POL/data publikacji)	„Sieci” (S/nr wydania/nr strony) wpolityce.pl (WP/data publikacji)
OKREŚLENIA (cechy podmiotu)	
• <i>sfrustrowani</i> (P15/13), • <i>poirytowani</i> (P15/13), • <i>marnie opłacani</i> (P14/6), • <i>mocno hierarchicznie podporządkowani administracji oświatowej</i> (P14/6), • <i>zmęczeni i pełni zwątpienia</i> (P16/6).	• <i>zdeterminowani</i> (S12/3), • <i>zauroczeni Broniarzem</i> (S12/92), • <i>polscy</i> (S13/111), • <i>niezadowoleni</i> (S13/123), • <i>bez zaangażowania i chęci</i> (S18/40), • <i>ubrani na czarno</i> (S18/92).
DZIAŁANIA PODMIOTU (aktywność podmiotu i skutki tej aktywności)	
• związane z udziałem w strajku: <i>ogłosili spór zbiorowy z rządem</i> (P16/7); • związane z odmową wykonywania obowiązków: <i>nie przeprowadzą egzaminów, kibicują uczniom</i> (P16/11), <i>mogą nie zwołać rad pedagogicznych</i> (P16/11); • związane z walką o wyższe wynagrodzenie: <i>zastanawiają się, co będzie z wynagrodzeniem za czas protestu</i> (P17–18/9); • związane ze skutkami udziału w strajku: <i>nie tracą sympatii</i> (P16/10), <i>nauczycieli zżerają nerwy</i> (P16/12).	• związane z udziałem w strajku: <i>strajkują</i> (S12/13), <i>biorą udział w strajku z obawy przed ostracyzmem</i> (S16–17/6), <i>zostali wciągnięci w akcję, nie ogarniając szerszego kontekstu tej decyzji</i> (S16–17/12); • związane z odmową wykonywania obowiązków: <i>wyzwolili się z pozorów misji, odmówili pracy, udziału w egzaminach</i> (S16–17/38), <i>powtarzają banały o misji, w którą sami nie wierzą</i> (S16–17/38), <i>posługują się dziećmi jako zakładnikami</i> (S12/4), <i>pozostawili uczniów samych sobie podczas egzaminów</i> (S18/37), <i>zapowiadali sparaliżowanie matur</i> (S18/36); • związane z walką o wyższe wynagrodzenie: <i>mają już dość protestu także dlatego, że w tym czasie nie zarabiają</i> (16–17/6), <i>za mało zarabiają</i> (S16–17/5), <i>zarabiali gorzej [za rządów opozycji]</i> (S12/14); • związane ze skutkami udziału w strajku: <i>przegrali</i> (S18/38), <i>skompromitowali się</i> (S18/93); • związane ze specyfiką pracy nauczyciela: <i>pracują 10 miesięcy w roku</i> (S12/92), <i>spędzają przy tablicy najmniej godzin w Europie</i> (S16–17/33); • działania tych, którzy nie przystąpili do strajku: <i>narazili się kolegom, pokazali dojrzałość i poczucie misji</i> (S18/92), <i>zasługują na medal i ulicę ich imienia</i> (S18/41).

„Polityka” (P/nr wydania/nr strony) polityka.pl (POL/data publikacji)	„Sieci” (S/nr wydania/nr strony) wpolityce.pl (WP/data publikacji)
DZIAŁANIA WOBEC PODMIOTU	
• rodzice: <i>nie brakuje fantastycznych, wzruszających gestów solidarności z protestującymi</i> (P16/6); • media: <i>przekaz TVP służył zdyskredytowaniu strajkujących</i> (POL/8.04); • rząd: <i>chłodem brani są nauczyciele</i> (P17–18/6), <i>przedstawia nauczycieli jako politycznych graczy opozycji i pozbawia ich wiarygodności</i> (P14/13), <i>nie udało się podzielić ani przestraszyć nauczycieli</i> (P15/12).	• rodzice: <i>niewiele będzie wierzyło nauczycielom</i> (S16–17/38), <i>przed wieloma nauczycielami trzeba [...] chronić dzieci</i> (S18/41); • media: <i>TVN płacze nad losem nauczycieli</i> (S16–17/5); • prezes ZNP: <i>stają się zakładnikami prezesa ZNP</i> (S12/3), <i>poderwani do strajku przez czerwonego bossa (prezesa ZNP)</i> (S12/14), <i>udało się poróżnić nauczycieli</i> (S18/38); • opozycja: <i>obiecała im, że [...] gdy dojdzie do władzy, będą zarabiać dwa razy więcej</i> (S13/111).

Źródło: oprac. własne.

Rząd

Drugą stroną sporu zbiorowego stanowią rząd reprezentowany przez premiera M. Morawieckiego lub minister edukacji narodowej A. Zalewską (por. zestawienie środków językowych w tab. 3.). W obu tygodnikach jako określenia tej strony sporu pojawiają się wyrazy pospolite, np. *władza*; *rządzący*; *obóz władzy*; *obóz rządzący*, często dookreślone nazwą własną partii rządzącej, np. *PiS*, *rząd PiS*, *delegacja PiS*. Różnice aksjologiczne (także ideologiczne) między obu tygodnikami dobitnie poświadczają dwa odmienne ekwiwalenty tekstowe leksemów *rząd*, *władza*, *obóz rządzących*, *PiS*, tj. *partner przemocowy* („Polityka”) oraz *państwo* („Sieci”).

Niewiele jest określeń charakteryzujących rząd. Jeśli pojawiają się sformułowania dotyczące tego uczestnika sporu w tekstach zamieszczonych w „Polityce”, są to przykłady negatywnego wartościowania, por. *populistyczny*; *cyniczny*, a w tygodniku „Sieci” — wręcz przeciwnie — podkreślona została suwerenność rządu lub ironicznie określono go jako nieprzychylnego nauczycielom, którym odmawia podwyżek zgodnie ze stawianymi przez nich warunkami, por. *suwerenny*; *niedobry*.

Działania podejmowane przez rząd w momencie rozpoczęcia strajku są zupełnie inaczej przedstawiane w obu tygodnikach. W „Polityce” ukazano obóz władzy jako uczestnika gry, który od początku trzyma się ściśle wyznaczonego scenariusza walki ze strajkującymi, por. *prze do konfliktu z nauczycielami*; *nie ma czasu na spotkania*; *gra*; *ani myśli ustąpić*. Podkreślono, że wobec kolejnych postulatów nauczycieli rząd podejmuje określone działania zmierzające do uzyskania przewagi nad przeciwnikiem, nie zawsze grając uczciwie, por. *wykiwał nauczycieli*;

nie zamierza dać podwyżek; tworzy rozporządzenia „ratunkowe”; zastępuje nauczycieli. W obliczu niekorzystnego dla strajkujących zakończenia akcji protestacyjnej w tekstach publikowanych na łamach „Polityki” uwydatnia się ukryte intencje rządu związane z konsekwencjami wprowadzonej przez niego nowej reformy edukacji, por. [rząd] *zamierza przykryć skutki deformy, rzuci [...] odpowiedzialność za skutki nieudanej reformy systemu oświaty.*

Odmienny sposób wartościowania widać w piśmie „Sieci” i na portalu wPolityce.pl. Rząd jest przedstawiany jako bohater, który w obliczu strajku stanął na wysokości zadania i ocalił uczniów przed groźbą nieprzystąpienia do egzaminów, por. *walczy o matury; potrafi zorganizować egzaminy i promocje.* Sukces rządu jest wyraźnie podkreślany, por. *ostatnią rafę rząd przeszedł suchą nogą; wytrzymał psychicznie; może się czuć zwycięzcą.* Metafory *rafa, przejść suchą nogą*, należące do pola semantycznego morze/woda, stanowią hiperboliczne przedstawienie wygranej rządu w sporze z nauczycielami, nie tylko bowiem przypisuje się rządzącym odniesienie zwycięstwa, lecz także podkreśla brak jakichkolwiek strat. Rangę sukcesu ma ponadto zwiększyć przyrównywanie strajku do aktu terroryzmu, także mające cechy wyolbrzymienia, por. [rząd] *uchronił dzieci; odbił wziętych zakładników.*

Niewiele informacji pojawia się na temat działań nauczycieli wobec rządu w tekstach dotyczących strajku zamieszczonych w „Polityce”, uwydatniono jedynie bierność strajkujących, por. *czekają na nowe propozycje rządu*, i zdecydowane działania strony rządowej, por. *rząd idzie z nauczycielami na ostro; chce wziąć strajkujących w kleszcze.* Z kolei w tygodniku „Sieci” odpowiedzialność za skalę protestu przypisuje się prezesowi ZNP, por. *przystawia władzy pistolet do skroni*, a jednocześnie akcentuje się siłę rządu i to, że nauczyciele stoją na przegranej pozycji, por. *nauczyciele nie złamią rządu.*

Tabela 3 ukazuje siatkę powiązań istniejących między wyrazem *rząd* a innymi wyrazami, wyrażeniami i frazami, które stanowią jego tekstowe ekwiwalenty, nazwy cech i właściwości, nazwy działań podmiotu oraz nazwy działań, którym podmiot podlega.

Tab. 3. Pole semantyczne wyrazu *rząd*

„Polityka” (P, nr wydania/nr strony) polityka.pl (POL/data publikacji)	„Sieci” (S, nr wydania/nr strony) wPolityce.pl (WP/data publikacji)
EKWIWALENTY (inne określenia podmiotu, synonimy)	
• delegacja PiS (POL/18.04), • władza (P14/13), • MEN (P13/7), • partner przemocowy (POL/18.04), • PiS (POL/9.05).	• obóz władzy (S20/37), • obóz rządzący (S16–17/36), • państwo (S20/37), • rządzący (S16–17/17), • partia rządząca (S16–17/36), • rząd PiS (S16–17/38), • władza (S16–17/6).

„Polityka” (P, nr wydania/nr strony) polityka.pl (POL/data publikacji)	„Sieci” (S, nr wydania/nr strony) wPolityce.pl (WP/data publikacji)
OKREŚLENIA (cechy podmiotu)	
• populistyczny (POL/9.05), • cyniczny (POL/16.04).	• suwerenny (S16–17/12), • niedobry (S16–17/17).
DZIAŁANIA PODMIOTU (aktywność podmiotu i skutki tej aktywności)	
• będące reakcją na rozpoczęcie strajku: <i>nie ma czasu na spotkania z nauczycielami</i> (P16/6), <i>gra</i> (P16/10), <i>przedstawia nauczycieli jako politycznych graczy opozycji</i> (P14/13), <i>ani myśli ustąpić</i> (16/10), <i>prze do konfliktu z nauczycielami</i> (POL/17.04); • związane z postulatami i działaniami nauczycieli: <i>wykiwał nauczycieli</i> (P16/12), <i>nie zamierza dać podwyżek</i> (P16/12), <i>tworzy rozporządzenia „ratunkowe”</i> (P17–18/9), <i>zastępuje nauczycieli</i> (P17–18/9), <i>stawia pod ścianą</i> (POL/18.04); • związane ze skutkami strajku: <i>zamierza przykryć skutki deformy</i> (P14/14), <i>ogłasza sukces</i> (P16/11), <i>zrzuci [...] odpowiedzialność za skutki nieudanej reformy systemu oświaty</i> (P14/12).	• będące reakcją na rozpoczęcie strajku: <i>[rząd] apeluje do nauczycieli</i> (S16/12); • związane z postulatami i działaniami nauczycieli: <i>potrafi dbać o Polaków</i> (S16–17/12), <i>walczy o matury</i> (WP/24.04), <i>już spore podwyżki dał</i> (S16–17/5), <i>radzi sobie</i> (S16–17/111), <i>już dwa egzaminy przeprowadził</i> (S16–17/111), <i>potrafi zorganizować egzaminy i promocje</i> (S20/36); • związane ze skutkami strajku: <i>wytrzymał psychicznie</i> (S16–17/6), <i>przeszedł suchą nogą</i> (S15/6), <i>uchronił dzieci</i> (S15/6), <i>może się czuć zwycięzcą</i> (S18/37), <i>odbił wziętych zakładników</i> (S18/40).
DZIAŁANIA WOBEC PODMIOTU	
• <i>nauczyciele czekają na nową propozycję rządu</i> (POL/9.04).	• <i>nauczyciele nie złamią rządu</i> (S16–17/6); • <i>[prezes ZNP] przystawia władzy pistolet do skroni, a drugą ręką obejmuje około miliona uczniów</i> (S16–17/6).

Źródło: oprac. własne.

Podsumowanie

Strajk nauczycielski był przez długi czas ważnym tematem poruszonym przez dziennikarzy bez względu na reprezentowane przez nich poglądy. Uczniowie przez kilka tygodni nie realizowali obowiązku szkolnego i ta sytuacja w sposób naturalny stała się obiektem komentarzy i rozważań przedstawicieli różnych opcji ideologicznych. W analizowanym materiale pochodzącym zarówno z tygodników „Polityka” i „Sieci”, jak i tekstów publikowanych na związanych z nimi

portalach internetowych (polityka.pl, wPolityce.pl) można dostrzec kilka wyraźnych tendencji do kreowania dyskursywnego obrazu strajku.

1. Strajk jako wydarzenie wywołujące chaos w polskiej oświacie — taki obraz akcji protestacyjnej dominuje w tekstach publikowanych na łamach „Polityki”, np. *szkolne zamieszanie; bałagan w szkołach*. Świadczą o tym określenia dotyczące samego protestu, np. *szkolny, okołoszkolny*, a także liczne metafory, np. *strajk to szkolne pożary; wrzenie w oświacie; długa przerwa; gorzka lekcja*; stłumienie strajku przez rząd to *lekcja pokazowa*.

2. Strajk jako gra — tendencja do porównywania protestu z grą prowadzoną przez rząd uwidacznia się w tekstach „Polityki” oraz na portalu internetowym polityka.pl. Kreuje się w nich obraz rządu jako gracza konsekwentnie realizującego swój plan (grę), mającego przewagę nad nauczycielami i pomniejszającego ich rangę przez przypisywanie im instrumentalnej roli w sporze, tj. bycie narzędziem w rękach opozycji, np. *rząd wykiwał nauczycieli; rząd gra; gra rządu staje się nader czytelna* (P15/6); *rząd gra na emocjach rodziców* (P14/14).

3. Strajk jako wojna — metafory nawiązujące do pola semantycznego wojny pojawiają się zarówno w tekstach publikowanych na łamach „Polityki”, jak i „Sieci”. W obu tygodnikach strajk stanowi swego rodzaju polityczną wojnę między PiS-em a opozycją reprezentowaną głównie przez Platformę Obywatelską, np. „Polityka”: *emanacja politycznej wojny — władza kontra szeroki antypisowski front*, „Sieci”: *nauczyciele — zaciężna armia antypisu walcząca za obiecany żołd*.

4. Strajk jako pucz/bunt — teksty publikowane w tygodniku „Sieci” i na portalu wPolityce.pl o wiele częściej niż do pola semantycznego wojny nawiązują do puczu, sugerującego bunt jednej ze stron, która powinna się podporządkować, np. *pucz Broniarza; partyjna bojówka Broniarza; bunt antypisowski z finansowym zapalnikiem*. Tomasz Mielczarek w swojej publikacji „Tygodniki opinii w zmieniającej się rzeczywistości” w rozdziale poświęconym m.in. tygodnikowi „Sieci” zauważa, iż od maja 2016 r. określenie *pucz* w tym piśmie dotyczy wszystkich działań opozycji [Mielczarek 2018: 200].

5. Strajk jako akt terroru — porównywanie uczniów do zakładników było częstym środkiem w retoryce rządowej w okresie strajku. Tę samą metaforę stosuje się w tekstach publikowanych w tygodniku „Sieci” i na portalu wPolityce.pl, np. *[nauczyciele] posługują się dziećmi jako zakładnikami; rząd odbił wziętych zakładników; [S. Broniarz] przystawia władzy pistolet do skroni; [nauczyciele] stają się zakładnikami prezesa ZNP*. Jako terrorystę przedstawiono nie tyle samych strajkujących, ile prezesa ZNP, którego zakładnikami oprócz uczniów zostali również rząd i nauczyciele.

Wizerunek dwóch głównych uczestników sporu wyraźnie różni się w analizowanym materiale. W tekstach zamieszczanych w „Polityce” oraz na portalu polityka.pl nauczyciele są ukazani przede wszystkim jako zmęczeni i sfrustrowani swoją sytuacją finansową oraz warunkami pracy, a rząd — sprytnie manipulujący

faktami tak, by nie ulec żądaniom nauczycieli. W sposobie opisywania samego strajku widać tendencję do eufemizacji (*gorąca szkolna wiosna; szkolne zamieszanie*), której celem jest niewzbudzanie u odbiorcy negatywnych emocji wobec zdarzenia i samych nauczycieli.

W tekstach publikowanych na łamach „Sieci” i na portalu wPolityce.pl nauczyciele przedstawiani są jako narzędzie w rękach opozycji do walki z rządem, a tym samym poddaje się ich dyskredytacji. Przedstawiciele obozu władzy ukazano zaś jako bohaterów, którym udało się ocalić uczniów przed katastrofą, jaką byłoby nieprzystąpienie do egzaminów. Protest nauczycieli został przedstawiony niczym wojna, pucz lub akt terroru, a więc znacznie wyolbrzymiony. Hiperbolizacja pełni tu funkcję emotywną — ma na celu wstrząsnąć odbiorcą, poruszyć opinię publiczną lub wręcz zszokować, tym samym wzbudzić negatywne emocje wobec wydarzenia i jego uczestników, nauczycieli i ZNP.

Analiza tekstów pochodzących z tego samego okresu i opisujących te same wydarzenia ukazuje, jak różnie przedstawiane i oceniane mogą być te same elementy rzeczywistości. Kreowane przez dziennikarzy obrazy są tendencyjne. Nie przedstawia się racji obu stron konfliktu, a jedynie z góry przyjmuje określony punkt widzenia. Analiza zebranego materiału potwierdza cechy obu pism przypisywane im przez T. Mielczarka, który określa tygodnik „Polityka” jako pismo antyrządowe, a tygodnik „Sieci” jako prorządowe [Mielczarek 2018: 69–97, 177–200]. Obrazowanie strajku nauczycielskiego i poszczególnych uczestników konfliktu jest na łamach „Polityki” nieprzychylny wobec rządu i jednocześnie sprzyjające stronie strajkującej, na łamach „Sieci” przeciwnie — pozytywnie ocenia się działania partii rządzącej, a deprecjonuje strajkujących. Tak diametralnie różny sposób komentowania i oceniania zdarzeń odbywa się za pomocą słowa, które — odpowiednio dobrane i użyte w odpowiednim kontekście — staje się doskonałym narzędziem manipulacji, co nieustannie wykorzystuje się w dyskursie medialnym, w tym szczególnie politycznym.

Bibliografia

- Bartmiński J. [2012], *O pojęciu językowego obrazu świata*, [w:] *Językowe podstawy obrazu świata*, J. Bartmiński (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Czachur W. [2011], *Dyskursywny obraz świata. Kilka refleksji*, „Tekst i Dyskurs”, nr 4.
- Dudkiewicz M. [2006], *Zastosowanie analizy pola semantycznego i analizy gloss dla zaprezentowania sposobu postrzegania świata społecznego*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 2, nr 1.
- Kłosiński M. [1994], *Semantyczna analiza pojęć „bezrobocie” i „bezrobotny” („bezrobotni”) w wypowiedziach prasowych*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. 38, nr 3.
- Mielczarek T. [2018], *Tygodniki opinii w zmieniającej się rzeczywistości*, Universitas, Kraków.

- Robin R. [1980], *Badanie pól semantycznych: doświadczenia Ośrodka Leksykologii Politycznej w Saint-Cloud*, [w:] *Język i społeczeństwo*, M. Głowiński (red.), Oficyna Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa.
- Topczewska U. [2017], *Analiza pola semantycznego jako metoda badania dyskursu*, [w:] *Analiza dyskursu publicznego. Przegląd metod i perspektyw badawczych*, M. Czyżewski (red.), Wydawnictwo Akademickie SEDNO, Warszawa.
- Ziarko J. [2017], *Framing w nowych mediach jako narzędzie manipulacyjnego oddziaływania na społeczeństwo, na przykładzie budowania dyskryminującego obrazu uchodźców*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka”, nr 4.

Aleksandra Kujawiak

***Hot school spring or putting a gun to the government's head*
— discursive representation of teacher's strike based on
examples from 2019 weekly magazines**

The aim of this article was to analyse the media discourse concerning the teachers' strike in two magazines with different thematic lines: the pro-government weekly "Sieci"; and the anti-government weekly "Polityka"; as well as on the Internet portals polityka.pl and wpolityce.pl, which function parallel to the traditional magazines. The research material consisted of about 300 lexical units extracted from the texts contained in the weekly magazines and websites mentioned above; in the period from 25.03.2019 to 20.05.2019. Main objective was to reconstruct the network of connections (equivalents, terms, activities of the subject and on the subject, opposition, associations) existing between the following terms: teachers' strike, teachers, government and other words in the aforementioned weeklies and on Internet portals using the method of analysis of semantic fields. An attempt was also made to answer the question of what is the linguistic picture of the strike and the individual parties to the dispute (teachers, government).

Key words: teachers' strike, weekly magazines, media discourse, analysis of semantic fields

Słowa kluczowe: strajk nauczycieli, tygodniki opinii, dyskurs medialny, analiza pól semantycznych

Beata Burska-Ratajczyk

Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0002-2058-3798
beata.burska@uni.lodz.pl

Radosław Burski

Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0002-5480-3680
radbur@interia.pl

SPRAWSTWO, PODŻEGANIE, POMOCNICTWO, POPLECZNICTWO, PASERSTWO — SŁOWNIKOWA A PRAWNA INTERPRETACJA NAZW FORM ZJAWISKOWYCH I WYBRANYCH TYPÓW RODZAJOWYCH PRZESTĘPSTW

Wprowadzenie

Czasy współczesne charakteryzuje kryzys wartości etycznych, przejawiający się m.in. w egoistycznych postawach oraz w zachłanności, które prowadzą do różnego rodzaju zachowań naruszających normy prawne. Celem artykułu jest poszerzenie wiedzy na temat *form zjawiskowych* oraz wybranych *typów rodzajowych przestępstw*¹, przybliżenie ujęć definicyjnych wskazanych terminów w różnych kompendiach leksykograficznych polszczyzny i porównanie ich ze sposobami objaśniania na gruncie prawa. W artykule prześledzono mechanizmy definiowania terminów, starając się odpowiedzieć na pytanie, czy ich interpretacja jest identyczna, podobna czy zróżnicowana. Podane w tytule artykułu nazwy form zjawiskowych i wybranych typów rodzajowych przestępstw nie stanowią

¹ Dla potrzeb opracowania za formę zjawiskową przestępstwa uważa się sprawstwo oraz takie postaci współdziałania w jego popełnieniu ze sprawcą, które objęte są karalnością. Typem rodzajowym przestępstwa określa się z kolei dany rodzaj przestępstwa opisany w części szczególnej Kodeksu karnego lub innej ustawy (np. kradzież, oszustwo, pranie pieniędzy, paserstwo).

jednolitej grupy pod względem znaczeniowym. *Podżeganie*, *pomocnictwo* i *sprawstwo* to określenia tzw. form zjawiskowych przestępstw, występujące w Kodeksie karnym. *Poplecznictwo* i *paserstwo* to z kolei obecne w języku prawniczym nazwy typów rodzajowych przestępstw, jakie wiąże z formami zjawiskowymi pewne podobieństwo, obejmują one bowiem zachowania bezpośrednio związane z cudzym przestępstwem. Wybór dotyczy zaledwie pięciu terminów, co jest podyktowane wymogami redakcyjnymi. Należy zaznaczyć, iż przeprowadzona w artykule analiza prawna ma ograniczony zakres i służy przede wszystkim jako zwężenie uzupełnienie części leksykalnej opracowania.

Jak dowodzą badania Macieja Zielińskiego [1998: 103–111], wiedza przeciętnego Polaka z zakresu prawa jest znikoma i fragmentaryczna. Wynika to z faktu, że języki prawny i prawniczy, które są odmianą polszczyzny ogólnej, zawierają pewien zasób odrębności, ujawniający się przede wszystkim na płaszczyźnie leksykalnej. W celu zrozumienia znaczenia i poznania zakresu użycia wyrazów obejmujących rozmaite obszary rzeczywistości, w tym także sferę prawną, wiele osób sięga po popularne opracowania słownikowe. Tadeusz Piotrowski uważa, że „słownik, jako ustrukturalizowany tekst traktujący o języku, można faktycznie wykorzystywać jako zasobnik wiedzy o języku, zwłaszcza o słownictwie” [Piotrowski 2001: 172]. Leksykony zawierają w miarę możliwości pełen obraz słownictwa danego języka z objaśnieniami [Bartmiński, Tokarski 1993] (odnoszącymi się do znaczenia, pochodzenia, zasięgu występowania, chronologii) i przykładami użycia danej jednostki w różnych kontekstach. Definicja, jak podaje *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* pod red. Kazimierza Polańskiego, to „sformułowanie wyjaśniające znaczenie danego elementu leksykalnego, najczęściej wyrazu [...]”. Podstawową rolę odgrywają definicje w słownikach, zwłaszcza jednojęzycznych. Stosuje się tu definicje analityczne, których zasadniczym celem jest zdanie sprawy z tego, w jaki sposób dany wyraz bywa używany” [Polański 1999: 109].

Dekodowanie terminologii naukowej danej dyscypliny lub odmiany profesjonalnej języka może być trudne [Wojtak 1999], dlatego konieczna jest popularyzacja wiedzy, oznaczająca według Stanisława Gajdy „rodzaj ogólnego kształcenia naukowego, które ma zapewnić nauce miejsce w kulturze, a człowiekowi zrozumienie otaczającej rzeczywistości”. Autor twierdzi, że popularyzacja jest „sposobem przekazywania wiedzy, zarazem pomaga włączyć zdobyte nauki do filozoficznego obrazu świata, przez co może pobudzać do studiowania określonych dyscyplin i pomagać w przezwyciężeniu sprzeczności między specjalizacją nauki a potrzebą uniwersalności wiedzy” [Gajda 1982: 116–117].

Hasła z zakresu prawa obecne w opracowaniach leksykograficznych polszczyzny niewątpliwie przyczyniają się do zrozumienia znaków językowych, ponieważ czasami dopiero definicja słownikowa pozwala wypełnić słowo właściwą treścią. Leszek Tymiakin uważa, że „rozumienie stanowi deszyfrację znaku: jeżeli nie rozumiem czegoś, to znaczy, że nie umiem przedstawić sobie fragmentu rzeczywistości, do której odnosi się znak” [Tymiakin 2002: 169].

Słowniki mają istotny wpływ na poszerzanie zasobu leksykalnego użytkowników języka zarówno w wymiarze ilościowym, jak i jakościowym, ten ostatni przejawia się stopniem znajomości słów i w dużej mierze decyduje nie tylko o precyzji i adekwatności kontekstowej, lecz także o poprawności komunikacyjnej formułowanych wypowiedzi.

Analiza materiału

Warstwa leksyki, o której mowa, jest specyficzna, różna od standardowej, obejmuje słownictwo wąsko specjalistyczne. Terminy zostały omówione w kolejności ich podania w tytule artykułu.

1. Sprawstwo

Należy zauważyć, że w słownikach języka polskiego hasło *sprawstwo* rzadko jest udokumentowane. Wyjątek stanowi *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* pod red. Haliny Zgółkowej, w którym wyraz ten, opatrzony kwalifikatorem *prawniczy*, objaśniany jest jako ‘osobiste dokonanie przestępstwa’ [PSWP, t. 40: 84]. Definicja podkreśla podmiotowy charakter działania, ponadto zawiera wyjaśnienie, że słowo pochodzi od rzeczownika *sprawca*. W zrozumieniu rodzajów sprawstwa i konsekwencji prawnych czynu pomaga ilustracja przykładowa wyrazu hasłowego: *Prokurator przedstawił Zbigniewowi B. zarzut sprawstwa kierowniczego w sprawie o zabójstwo i tymczasowo go aresztował*. Zamieszczony cytat doprecyzowuje znaczenie terminu, wskazując wyrażenie *sprawstwo kierownicze*, które — jak podaje słownik — obejmuje ‘udział w przestępstwie polegający na jego zaplanowaniu i zleceniu komuś innemu’. Sposób działania osoby popełniającej przestępstwo określa ją jako sprawcę pośredniego. Zamieszczony cytat uściśla definicję czynu: *Sprawstwa dopuszcza się również osoba współdziałająca w dokonaniu przestępstwa. Generał Wojciech Jaruzelski został oskarżony o sprawstwo kierownicze wydarzeń na Wybrzeżu w grudniu 1970 r.* Ponadto słownik zawiera charakterystyczne połączenia: *Sprawstwo nieustalone. Zarzut sprawstwa. Dopuścić się sprawstwa*.

Kodeks karny wprowadził w art. 18 § 1 cztery rodzaje sprawstwa, do których zalicza się jedynosprawstwo, współsprawstwo, sprawstwo kierownicze i sprawstwo polecające. Dwa pierwsze określa się niekiedy mianem wykonawczych form sprawczych, w których sprawca bezpośrednio wykonuje czyn zabroniony. W przypadku sprawstwa kierowniczego i polecającego czyn zabroniony nie jest wykonywany bezpośrednio przez takiego sprawcę [KK 2018: 186]. Jedynosprawstwo zachodzi wówczas, gdy sprawca samodzielnie wykonuje czyn zabroniony, realizując wszystkie jego znamiona (np. kradnie z włamaniem). Do tej kategorii czynów zalicza się również tzw. wielosprawstwo, kiedy wszyscy współsprawcy wypełniają każde ze znamion danego czynu zabronionego [KK 2016b: 91]. Współsprawstwo

właściwe cechuje się natomiast wykonywaniem czynu zabronionego wspólnie i w porozumieniu z inną osobą. Porozumienie to obejmuje podział ról w akcji przestępczej pomiędzy współsprawców, przez co żaden z nich nie wypełnia wszystkich znamion danego czynu (np. jeden sprawca używa przemocy wobec osoby, a drugi okrada tę osobę, obaj zaś dopuszczają się tym samym przestępstwa rozboju z art. 280 § 1 k.k.). Istotą porozumienia współsprawców jest uzgodnienie woli popełnienia czynu zabronionego, jak też świadome współdziałanie w trakcie jego realizacji [KK 2018: 187].

W omówionych przypadkach sprawca realizował samodzielnie wszystkie bądź niektóre znamiona danego czynu zabronionego. Sprawca kierowniczy z kolei (tym bardziej sprawca polecający) nie wypełnia swoim bezpośrednim działaniem nawet jednego znamienia. Sprawca kierowniczy, jak opisał to Sąd Najwyższy, ma rzeczywistą możliwość faktycznego panowania nad rozwojem i przebiegiem bezprawnej akcji. Od jego decyzji zależy jej rozpoczęcie i prowadzenie, jak również zmiana, a także jej przerwanie [W1]. Bezpośrednim wykonaniem czynu zabronionego zajmują się osoby poddane jego kierownictwu. W piśmiennictwie podkreślono, iż relacje łączące te osoby ze sprawcą kierowniczym nie muszą wynikać z zastraszania, groźby lub wywarcia bezpośredniego przymusu, ale mogą układać się w sposób pozytywny czy wręcz emocjonalny [P4]. Sprawstwo polecające (nazywane też poleceniowym) może zaistnieć wówczas, gdy pomiędzy sprawcą a wykonawcami zachodzi szczególny stosunek podległości. Kodeks karny mówi o wykorzystaniu uzależnienia innej osoby od siebie. Uzależnienie to może być rezultatem istnienia pomiędzy tymi osobami stosunku służbowego (pamiętać należy, że wprowadzenie do ustawy tej kategorii sprawczej nastąpiło w odpowiedzi na okoliczności zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki), ale także wynikać z usytuowania danej osoby w hierarchii grupy przestępczej [Czyżak 2004]. Istnienie stanu podległości umożliwia sprawcy wydanie polecenia popełnienia czynu zabronionego. Polecenie to można opisać jako komunikat skierowany do innej osoby, będący bardziej stanowczym niżli nakłanianie, jednakże mniej władczym aniżeli rozkaz [KK 2018: 195]. Wydanie takiego polecenia oznacza, iż sprawca obejmuje swoją świadomością wszystkie znamiona danego czynu zabronionego. Jego aktywność nie sięga jednak nadzoru nad rozpoczęciem, przebiegiem i zakończeniem bezprawnego przedsięwzięcia, co pozwala odróżnić sprawstwo polecające od sprawstwa kierowniczego [P3].

2. Podżeganie

W niektórych opracowaniach leksykograficznych polszczyzny hasło *podżeganie* nie jest kwalifikowane jako termin prawniczy. W *Słowniku języka polskiego* pod red. Mieczysława Szymczaka znaczenie wyrazu zostało zaprezentowane pośrednio, przez wskazanie rzeczownika *podżegacz* ‘ten, kto podburza, judzi przeciw komuś, przeciw czemuś; ten, kto namawia do popełnienia przestępstwa’

[SJPSz, t. 2: 758] i zostało opatrzone cytatem: *Podżegacze wojenni, reakcyjni. W Innym słowniku języka polskiego* hasło jest objaśnione przez wskazanie motywacji: *podżegacz* ‘ktoś, kto podżega kogoś do czegoś’ [ISJP, t. 2: 141], pojawia się z komentarzem ekspresywno-oceniającym: *Słowo używane z dezaprobatą*. Podobna adnotacja dotyczy czasownika *podżegać*: ‘jeśli ktoś podżega kogoś do czegoś złego, zwykle do wystąpienia przeciw osobom i szkodenia im, to namawia go do tego’ [ISJP, t. 2: 141]. Definicja hasła wskazuje znamiona działania. Z kolei w *Słowniku języka polskiego* autorstwa Edwarda Polańskiego, Tomasza Nowaka i Marka Szopy objaśnienie czasownika zawiera wskazówkę, że jest to czyn zabroniony. Hasło *podżegać* ‘podburzać, namawiać kogoś do popełnienia przestępstwa’, opatrzone cytatami: *Niektórzy krzykacze podżegają do wojny. Podżegała syna przeciw ojcu* [SJPP: 455], podkreśla intencjonalność stymulacji, która popycha osobę do zachowań mogących naruszać normy prawne.

Warto odwołać się także do słowników etymologicznych. Wskazane źródła informują o pochodzeniu i pierwotnym znaczeniu wyrazów, poszerzając wiedzę teoretyczną czytelników. W opracowaniu Aleksandra Brücknera hasło *podżegać* uzupełnia informacja o związku czasownika ze wzniecaniem ognia [SEBr: 663], natomiast w *Słowniku etymologicznym języka polskiego* Andrzeja Bańkowskiego przy hasle *podżegacz* czytelnik znajdzie wyjaśnienie ‘podpalacz’, w polszczyźnie nazwa od XVI w. [SEB, t. 2: 673].

Hasło *podżeganie* odnotowane w *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny* bez kwalifikatora, opatrzone jest definicją ‘namawianie kogoś do przeciwstawienia się komuś; sprawienie, by ktoś wystąpił przeciwko komuś bądź popełnił przestępstwo, celowo wzbudzając w kimś gniew, złość’ [PSWP, t. 28: 24]. Ujęcie słownikowe podkreśla przestępczy charakter działania, polegający na zaburzeniu emocjonalnym osoby, które utrudnia lub wręcz uniemożliwia jej racjonalne myślenie, postępowanie i skłania ją do podejmowania nieprzemyślanych decyzji, w tym również bezprawnych zachowań. Znamienne dla znaczenia jest ilustracja przykładowa wyrazu hasłowego, która zawiera informacje dotyczące karnej odpowiedzialności za podżeganie i pomocnictwo oraz obligatoryjną wskazówkę, kiedy dochodzi do realizacji tego typu postępowania: *Odpowiedzialność za podżeganie i pomocnictwo zachodzi wtedy i tylko w razie dokonania przez sprawcę czynu zabronionego*.

Kodeks karny definiuje podżeganie w art. 18 § 2. Dopuszcza się go ten, kto chcąc, aby inna osoba dokonała czynu zabronionego, nakłania ją do tego. Po stronie podżegacza musi wystąpić zamiar bezpośredni w postaci woli osiągnięcia celu, jakim jest nakłonienie innej osoby do popełnienia czynu zabronionego [W(A)3]. Nie ma zatem mowy o zaistnieniu podżegania, jeśli nakłaniający godził się jedynie z takim rezultatem swojego zachowania bądź w ogóle nie miał zamiaru wywołać opisanej reakcji drugiej osoby. Istotny jest również fakt, iż sprawca nie musi nakłaniać do popełnienia przestępstwa, a wystarczy, że przedmiotem jego zabiegów pozostanie czyn zabroniony. Popełnienie przestępstwa nie jest możliwe

w przypadku osób, którym ze względu np. na ich niepoczytalność czy nieletniość nie można przypisać winy w czasie czynu (art. 1 § 3 k.k.). Mogą one jednak dopuścić się samego czynu zabronionego, będącego rezultatem namowy ze strony podżegacza [KK 2018: 196]. Określenie momentu, w którym podżeganie zostaje dokonane, jest w piśmiennictwie kwestią otwartą. Badacze spierają się co do tego, czy podżeganie to samo nakłanianie osoby do popełnienia czynu zabronionego, czy też konieczne jest, aby taka osoba, w następstwie nakłaniania, popełniła ów czyn lub chociaż powzięła zamiar jego popełnienia [KK 2018: 196–197].

W kontekście prowadzonej tutaj analizy najważniejszą kwestię stanowi jednak ustalenie, jakie zachowania rozumie się przez pojęcie nakłaniania do popełnienia czynu zabronionego. W orzecznictwie wskazano, iż poprzez nakłanianie rozumieć można *prośbę, polecenie, zlecenie, radę, propozycję czy sugestię* popełnienia czynu zabronionego [W9]. Co istotne, działanie takie nie musi (choć może) przybierać formy *presji psychicznej* (groźby, szantażu), ale realizuje się m.in. w *rozmowie, obietnicy udzielenia korzyści czy w psychicznym umocnieniu w podjętym zamiarze* [W(A)5; W(A)6]. Ogólnie rzecz ujmując, nakłanianiem jest „oddziaływanie na wolę innej osoby (osób) w celu skłonienia jej do określonego działania lub zaniechania” [W(A)1]. Podżeganie zatem „realizuje się w działaniu ukierunkowanym na wywołanie u sprawcy decyzji (jako zjawiska psychicznego) popełnienia czynu zabronionego” [W7]. Tytułem uzupełnienia dodać należy, iż orzecznictwo uznaje za podżeganie nie tylko *wzbudzanie* u innej osoby zamiaru popełnienia czynu, lecz także *utwierdzanie* innej osoby w zamiarze popełnienia przestępstwa, wcześniej przez tę osobę powziętym [W(A)2]. Warto również podkreślić, że wymienione tutaj działania nie muszą konieczne realizować się w sposób werbalny. Nie została bowiem wykluczona możliwość nakłaniania przy pomocy gestu, ale także pisma, rysunku czy obrazu [KK 2019: 87].

3. Pomocnictwo

W obrębie analizowanych jednostek na szczególną uwagę zasługuje termin *pomocnictwo*, który dla przeciętnego użytkownika polszczyzny może stanowić pułapkę znaczeniową, ponieważ słowo nie kojarzy się z niewłaściwym postępowaniem czy naruszaniem norm prawnych. Od strony semantycznej wyraz łączony z rzeczownikami *pomoc*, *pomocnik* oraz przymiotnikami *pomocny*, *pomocniczy*, które mają pozytywną treść, wywołuje korzystne wrażenie. Wymienione leksemy wskazują na działania podejmowane w celu udzielenia komuś pomocy w trudnych lub niebezpiecznych sytuacjach albo podczas wykonywania pracy lub na osobę, która takie działania podejmuje. Asocjacje wyrazu, który nie jest w powszechnym użyciu, bywają mylące, ponieważ w prawoznawstwie oznacza on czyn zabroniony. W *Słowniku języka polskiego* pod red. M. Szymczaka hasło *pomocnictwo* z kwalifikatorem *praw.* to: ‘przestępstwo polegające na umyślnym ułatwianiu innej osobie przestępstwa, zwłaszcza przez dostarczenie jej środków,

udzielenie rady lub informacji' [SJPSz, t. 2: 796]. Jak określono w definicji, postępowanie dotyczy świadomego angażowania się w pomoc sprawcy przestępstwa. Pomoc może przybierać różne formy, np. dotyczyć konkretnych środków lub wskazówek udzielanych sprawcy czynu zabronionego. Z kolei w *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny* znajduje się wyjaśnienie, że wyraz *pomocnictwo* pochodzi od rzeczownika *pomoc*, a hasło opatrzone kwalifikatorem *prawniczy* jest definiowane jako 'przestępstwo, które polega na udzieleniu pomocy innej osobie w dokonaniu jakiegoś przestępstwa' [PSWP, t. 28: 300]. Doprecyzowaniu charakteru przestępstwa służy ilustracja przykładowa: *Mirośławowi H. stawia się zarzut pomocnictwa w słynnym napadzie na jednostkę wojskową na warszawskim Bemowie, z której zabrano broń i amunicję*. Kolejny cytat wyjaśnia, że naruszenie prawa może wynikać z niewiedzy osoby: *Czy ty zdajesz sobie sprawę, że udzielając informacji o systemie alarmowym, narażasz się na oskarżenie o pomocnictwo?*

Pomocnictwo jest ostatnią z form zjawiskowych przestępstwa. Dopuszcza się go ten, kto w zamiarze, aby inna osoba dokonała czynu zabronionego, swoim zachowaniem ułatwia jego popełnienie (art. 18 § 3 k.k.). Zasadą jest, że pomoc w dokonaniu czynu zabronionego przybiera postać działania, którego przykłady wymienia sam przepis, tzn.: *dostarczenie narzędzia bądź środka przewozu* (p. fizyczne) oraz *udzielenie rady lub informacji* (p. psychiczne). Pomocnictwa można jednak dopuścić się także przez zaniechanie, jeśli ułatwiło ono innej osobie popełnienie czynu. O ile pomocnikiem z działania stać się może każda osoba zdolna do ponoszenia odpowiedzialności karnej, o tyle pomocnikiem z zaniechania będzie jedynie ten, na kim spoczywał prawny, szczególny obowiązek niedopuszczenia do popełnienia czynu zabronionego (np. osoba sprawująca pieczę nad dzieckiem ma prawny, szczególny obowiązek chronić je przed umyślnymi zamachami na jego życie [P2]). Pomocnik musi chcieć, a co najmniej godzić się z tym, że jego zachowanie ułatwi innej osobie popełnienie czynu zabronionego [W(A)8]. Nie musi on przy tym osobiście znać sprawcy czynu ani nawet jego personaliów, jednakże zamiar pomocy dotyczyć powinien skonkretyzowanej (imiennie oznaczonej) osoby [P1]. Udzielenie jej służyć ma ponadto popełnieniu określonego czynu zabronionego, objętego świadomością przez pomocnika [W11]. Jeśli jego sprawca, korzystając z pomocy, popełni inny czyn zabroniony (np. zagrożony surowszą karą), to wówczas pomocnik odpowie jedynie za pomocnictwo do popełnienia tego czynu, który mieścił się w granicach jego zamiaru [W(A)4]. Czasem, w jakim dochodzi do ułatwienia popełnienia czynu, jest okres przed jego popełnieniem, najpóźniej zaś w chwili popełnienia [W5]. Pomocnictwem jest również zachowanie mające miejsce już po popełnieniu czynu, jednakże przyrzeczone sprawcy przez pomocnika jeszcze przed jego popełnieniem lub w jego trakcie [W6]. Pomoc udzielona sprawcy po dokonaniu czynu może w pozostałych przypadkach wypełniać znamiona omówionych tutaj przestępstw poplecznictwa bądź paserstwa. Odróżnienie pomocnictwa od sprawczych form zjawiskowych możliwe jest z kolei dzięki temu, że pomocnik ułatwia popełnienie czynu, nie

wypełnia zaś jego znamion. Jeśli dana osoba bierze udział w realizacji czynu (wypełniając choćby jedno ze znamion), wówczas należy mówić o współsprawstwie, a nie o pomocnictwie [KK 2016a: 465].

4. Poplecznictwo

Hasło *poplecznictwo* jest różnie ujmowane w słownikach. Notowane w *Wielkim słowniku języka polskiego* autorstwa Elżbiety Sobol posiada tylko jedno znaczenie opatrzone kwalifikatorem *książk.*: ‘gorliwe popieranie, wspomaganie kogoś, poparcie, protekcja, opieka’ [WSJP: 714]. Inaczej definiowany i waloryzowany jest rzeczownik w *Innym słowniku języka polskiego* — *poplecznictwo* to ‘okazanie komuś poparcia w zamian za coś’ [ISJP, t. 2: 182] (ilustracją znaczenia jest zdanie: *Otrzymał stanowisko dzięki poplecznictwu*). Źródło akcentuje motywację zachowania i wskazuje, że słowo jest używane z dezaprobatą. Obecne w słowniku hasło *poplecznik* ‘czyjś poplecznik to ktoś, kto popiera tę osobę, często stronnico’ [ISJP, t. 2: 182] zostało opatrzone przykładami: *Teki ministerialne rozdzielił między swych krewnych i popleczników*. Z kolei opracowania etymologiczne, odwołując się do źródeł frazeologicznych, podkreślają związek wyrazu *poplecznik* z rzeczownikiem *plecy*: „słowo występuje często w różnych zwrotach frazeologicznych, jak zwłaszcza [...] *jest kto komu po plecach (plecach)* ‘jest czymkolwiek, stronnikiem albo protektorem’ (stąd *poplecznik*)” [SEB, t. 2: 603].

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że w niektórych opracowaniach słownikowych hasło ma dwa znaczenia. W internetowym *Słowniku języka polskiego PWN* oznacza: 1. ‘gorliwe popieranie, wspomaganie kogoś w zamian za coś’; 2. ‘przestępstwo polegające na udzieleniu pomocy sprawcy przestępstwa już po jego popełnieniu’ [SJP PWN]. W tym ujęciu *poplecznictwo* jako przestępstwo sprowadza się do wspierania sprawcy po dokonaniu czynu zabronionego. W *Słowniku współczesnego języka polskiego* pod red. Bogusława Dunaja drugie znaczenie rzeczownika opatrzone jest kwalifikatorem: 1. ‘usilne poparcie, protegowanie kogoś, często stronnictwo wspomaganie kogoś w celu osiągnięcia korzyści, protekcja’: *Złatwić coś dzięki poplecznictwu*; 2. *praw.* ‘naruszenie prawa polegające na udzieleniu pomocy sprawcy przestępstwa (po jego popełnieniu) w celu uchylenia się przez niego od odpowiedzialności karnej’ [SJPD: 420]. Podobnie ujmowane jest hasło w *Słowniku języka polskiego* pod red. M. Szymczaka. Źródło podaje, że *poplecznictwo* to: 1. ‘gorliwe (często stronnictwo) popieranie, wspomaganie kogoś; poparcie, protekcja’: *Uzyskiwać coś dzięki poplecznictwu*; 2. *praw.* ‘przestępstwo polegające na udzieleniu pomocy sprawcy przestępstwa już po jego popełnieniu w celu uniknięcia przez sprawcę odpowiedzialności’ [SJPSz, t. 2: 812]. Wskazane opracowania słownikowe dokładnie określają, kto i w jakiej sytuacji naraża się na zarzut *poplecznictwa*. Zgodnie z definicjami *poplecznictwo* jest działaniem bezprawnym polegającym na angażowaniu się w pomoc sprawcy po dokonaniu przez niego przestępstwa w celu udaremnienia wymierzenia win-

nemu sankcji prawnych. Definicje zawarte w *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny* są zbliżone. Rzeczownik *poplecznictwo* w drugim znaczeniu opatrzone jest kwalifikatorem *prawniczy* [PSWP, t. 28: 410]. Ważne znaczenie ma ilustracja hasła: *Sędziemu zarzucono poplecznictwo, podając cztery udokumentowane fakty*, która wskazuje, że osobą dopuszczającą się naruszenia norm prawnych może być także funkcjonariusz wymiaru sprawiedliwości. Zawarte w źródle przykłady połączeń wskazują czynniki determinujące postępowanie i wymieniają sankcje prawne poplecznictwa: *Płatne poplecznictwo. Skazać za poplecznictwo. Zarabiać na poplecznictwie*.

W *Słowniku wyrazów bliskoznacznych* pod red. Lidii Wiśniakowskiej sposobem definiowania znaczenia jest sięganie po synonimy (często mające charakter quasi-synonimów), np.: *kumoterstwo, klikowość, koteryjność, mafijność, protekcjonizm, nepotyzm, nieuczciwość, patologia, protekcja* [SWB].

Poplecznictwem nazywa się w języku prawniczym typ rodzajowy przestępstwa z art. 239 § 1 k.k., polegający na pomaganiu sprawcy przestępstwa, w tym i przestępstwa skarbowego, w uniknięciu odpowiedzialności karnej, poprzez utrudnianie lub udaremnianie postępowania karnego. Sam przepis określa przykłady zachowań stanowiących formę poplecznictwa. Zaliczono do nich: *ukrywanie sprawcy, zacieranie śladów przestępstwa, w tym przestępstwa skarbowego, oraz odbywanie kary za skazaniego*. Co istotne, wskazane wyliczenie nie tworzy katalogu zamkniętego, a zatem każde zachowanie mieszczące się w kategorii utrudniania lub udaremniania postępowania karnego wypełni znamiona tego czynu [W2]. W szczególności zachowania te polegają na „stworzeniu takiej sytuacji, która rzutuje negatywnie na bieg postępowania niwecząc je, bądź też czyni je trudniejszym, żmudniejszym, wymagającym od organów ścigania przedsięwzięcia szeregu dodatkowych czynności dla wszechstronnego wyjaśnienia okoliczności popełnionego przestępstwa” [W(A)7]. Konstrukcja czynu wyklucza z grona popleczników zarówno sprawcę popełnionego wcześniej przestępstwa, jak i odpowiedzialnych za podżeganie do niego oraz za pomocnictwo do jego dokonania [W4; W10]. Odpowiedzialność karna została również wyłączona lub ograniczona wobec poplecznika będącego osobą najbliższą względem sprawcy przestępstwa, a także wtedy, gdy działa on z obawy przed grożącą jemu samemu odpowiedzialnością karną (art. 239 § 2 i 3 k.k.). Poplecznictwo tym różni się od pomocnictwa, iż jego sprawca udziela przestępcy pomocy, gdy ten popełnił już czyn zabroniony. Jeśli jednak pomoc ta zapewniona została wcześniej (przed popełnieniem przestępstwa), to wówczas działanie takie kwalifikować należy jako formę pomocnictwa [Peiper 1933: 137]. Poplecznik musi działać z zamiarem utrudnienia lub udaremnienia postępowania karnego oraz być świadomym, że osoba, której pomaga, dopuściła się przestępstwa lub przestępstwa skarbowego. Jeśli przestępstwa nie popełniono (np. czyn danej osoby był wykroczeniem), to wówczas pomoc sprawcy nie stanowi przestępstwa, nawet jeśli przeciw osobie takiej wytoczono postępowanie karne [KK 2017: 356]. Pojęcie postępowania

karne należy z kolei rozumieć ściśle, co oznacza, iż poplecznictwem nie jest utrudnianie lub udaremnianie postępowania w sprawie o wykroczenie, postępowania dyscyplinarnego bądź postępowania administracyjnego, w którym można nałożyć administracyjną karę pieniężną.

5. Paserstwo

Większość opracowań słownikowych nie zawiera hasła *paserstwo*. Wyraz notują: *Wielki słownik wyrazów obcych* PWN pod red. M. Bańki [WSWO: 948], *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* Władysława Kopalińskiego [SWO, t. 5: 60] oraz *Słownik języka polskiego* autorstwa E. Polańskiego, T. Nowaka, M. Szopy [SJPP: 423]. We wskazanych źródłach znaczenie zostało zaprezentowane pośrednio przez odwołanie do rzeczownika *paser* ‘człowiek utrzymujący się z *paserstwa*, nabywania albo przechowywania rzeczy skradzionych’, z informacją o pochodzeniu: nm. *Pascher* ‘przemytnik’; *paser* od *paschen* ‘handlować towarem kradzionym, przemycać’ [SWO, t. 5: 60]; także ‘człowiek zajmujący się handlem lub przechowywaniem rzeczy pochodzących z kradzieży’: *Szajka paserów*. *Wyrok dla pasera* [SJPP: 423]. Podane definicje w motywach działania osób dopuszczających się *paserstwa* podkreślają cele osobiste, tj. priorytet interesów własnych, kalkulację zysków. Pewne informacje uzupełniają cytaty, które zawierają wskazówki dotyczące organizacji grup trudniących się wskazanym procederem i uwypuklają sankcje karne za *paserstwo*. Kolejne źródło, *Słownik argotyzmów* Stanisława Kani, poprzedza definicję rzeczownika *paser* kwalifikatorami gw. *złodz.*: ‘skupujący od złodziei rzeczy kradzione zwykle w celu odsprzedaania ich z zyskiem’ [SA: 162].

Hasło *paserstwo* w *Słowniku języka polskiego* pod red. M. Szymczaka, bez kwalifikatora, podobnie definiowane, zawiera cytaty, które podkreślają prawne konsekwencje czynu: *Trudnić się, zajmować się paserstwem. Kara za paserstwo. Sprawa sądowa o paserstwo* [SJPSz, t. 2: 613]. Z kolei w *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny* w artykule hasłowym znajduje się wyjaśnienie, że słowo pochodzi od rzeczownika *paser* [PSWP, t. 28: 11]. Na początku definicji wskazano, że jest to postępowanie bezprawne: *paserstwo* ‘przestępstwo polegające na skupowaniu, przechowywaniu, sprzedawaniu rzeczy pochodzących z kradzieży’. Przykładowa ilustracja hasła: *Czy wiesz, że Andrzej znów siedzi za paserstwo? Współudział w paserstwie*, oraz charakterystyczne połączenia rzeczownika: *Kara, grzywna za paserstwo, Sprawa za paserstwo*, podkreślają sankcje lub wskazują na współnictwo w procederze. W *Słowniku współczesnego języka polskiego* pod red. B. Dunaja podobna definicja hasła opatrzona jest przykładami: *Ukarać za paserstwo. Dopuszczać się paserstwa. Zajmować, trudnić się paserstwem* [SJPD: 288].

Przestępstwo *paserstwa* stanowi, jak zaznaczono, oddzielny typ rodzajowy, opisany w części szczególnej Kodeksu karnego. Analiza nazwy, jaką w języku prawniczym określa się występki opisane w art. 291 § 1 k.k. i art. 292 § 1 k.k.,

uzasadniona jest faktem ich podobieństwa do formy zjawiskowej przestępstwa, którą stanowi pomocnictwo. Sąd Najwyższy stwierdził w jednym z wyroków, że „paserstwo jest [...] swoistą formą pomocy udzielonej osobie, która uzyskała rzecz za pomocą czynu zabronionego, realizowaną po dokonaniu owego czynu, identyczne działania podjęte w realizacji porozumienia ze sprawcą będą podlegały ocenie w płaszczyźnie współsprawstwa lub pomocnictwa” [W8]. W kontekście powyższego rozstrzygnięcia można przyjąć, że paserstwo jest szczególnym rodzajem pomocnictwa, które ma miejsce już po dokonaniu czynu zabronionego i obejmuje szereg czynności służących zadysponowaniu rzeczą uzyskaną za jego pomocą [W3]. Do czynności tych zalicza się nabycie, pomoc w zbyciu, przyjęcie oraz pomoc w ukryciu takiej rzeczy. Dla bytu przestępstwa wystarczy, by paser dokonał choćby tylko jednej z wymienionych czynności. W przypadku nabycia lub przyjęcia rzeczy przestępstwo zostaje dokonane z chwilą przejścia władztwa nad rzeczą ze zbywcy na pasera [KK 2018: 1371]. Nabycie od przyjęcia różni się zaś tym, iż jego sprawca przejmuje pełne władztwo nad rzeczą, dzięki czemu może z nią postąpić tak jak właściciel (choć właścicielem się nie staje). Przyjęcie oznacza natomiast objęcie rzeczy władztwem ograniczonym, przypominającym użytkowanie, użyczenie czy przechowanie [KK 2019: 959–960]. Na pomoc w zbyciu składają się te czynności, które ułatwiają innej osobie zbycie rzeczy pochodzącej z czynu zabronionego, a zatem np. „wskazanie nabywcy, uzgadnianie ceny, przedstawianie nabywców osobom dysponującym rzeczami oraz ułatwianie odbywania spotkań i dochodzenia do porozumienia” [KK 2016b: 1537]. Pomoc w ukryciu wyraża się z kolei w zachowaniach utrudniających lub uniemożliwiających ujawnienie rzeczy organom ścigania lub pokrzywdzonemu przestępstwem, z którego dana rzecz pochodziła [KK 2016b: 1538]. Podkreślić należy, iż wskazanego występkę można się dopuścić zarówno umyślnie (art. 291 § 1 k.k.), jak i nieumyślnie, gdy na podstawie towarzyszących okoliczności można i powinno się przypuszczać, że dana rzecz została uzyskana za pomocą czynu zabronionego (art. 292 § 1 k.k.). Ponadto wbrew potocznemu, intuicyjnemu rozumieniu analizowanej nazwy paserstwo nie obejmuje wyłącznie dysponowania rzeczami pochodzącymi z kradzieży, ale z dowolnego czynu zabronionego (a zatem także z oszustwa, rozboju, wymuszenia rozbójniczego itd.).

Wnioski

Celem artykułu było poszerzenie wiedzy na temat form zjawiskowych oraz wybranych typów rodzajowych przestępstw, ukazanie związków między sposobem interpretowania wskazanej terminologii na gruncie lingwistyki i prawa. Z przeprowadzonych badań wynika, że w objaśnieniu analizowanych jednostek leksykonu współczesnej polszczyzny posługują się definicjami, które w sposób mniej lub bardziej precyzyjny uwypuklają zakresy znaczeniowe nazw. Należy

podkreślić, że w słownikach brak dokumentacji niektórych nazw przestępstw, a ich znaczenie reprezentowane jest pośrednio przez odwołanie do wyrazów pokrewnych; część nazw określana jest jako rodzaj działalności naruszającej obowiązujące normy prawne; niektóre zaś nazwy definiowane są ze wskazaniem na przynależność wyrazu do terminologii prawniczej.

Definicje prezentowane w cytowanych opracowaniach niejednokrotnie ujmują analizowane nazwy w sposób nieprecyzyjny lub wręcz błędny w porównaniu z brzmieniem powołanych przepisów prawnych. Jako przykłady można wskazać, iż odpowiedzialność karna za podżeganie i pomocnictwo zachodzi nie tylko wtedy, gdy sprawca dokona czynu zabronionego. Przestępstwo paserstwa obejmuje natomiast rozporządzanie rzeczami uzyskanymi z dowolnego czynu zabronionego, a nie jedynie z kradzieży. Niewątpliwie na zaistniałe rozbieżności wpływać może fakt, że wiele spośród powołanych leksykonów (np. SJPSz) wydanych zostało w okresie przed wejściem w życie Kodeksu karnego z 1997 r. Podkreślenia wymaga również fakt, iż niekiedy definicja słownikowa wskazuje na szeroki zakres znaczeniowy danego leksemu, wykraczający poza sferę prawną. Taka sytuacja ma miejsce w kontekście słownikowych definicji pojęć podżegania i poplecznictwa.

Znaczenie leksyki omawianej w artykule może być dla przeciętnego użytkownika języka niejasne, co wynika ze słabej znajomości terminologii prawnej i prawniczej. Jest rzeczą zrozumiałą, że definicje na gruncie prawoznawstwa muszą być bardziej rozbudowane, ponieważ słownictwo, którym posługują się specjaliści, ma uściśnione znaczenie i jednoznacznie służy do nazwania przestępstw.

Niniejszy szkic miał na celu jedynie zasygnalizowanie ciekawej tematyki badawczej, którą warto rozwinąć.

Bibliografia

- Bartmiński J., Tokarski R. [1993], *Definicja semantyczna: czego i dla kogo?*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Czyżak M. [2004], *Sprawstwo polecające w zorganizowanej strukturze przestępczej*, „Prokuratura i Prawo”, nr 6.
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* [1999], K. Polański (red.), Ossolineum, Wrocław.
- Gajda S. [1982], *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*, PWN, Warszawa.
- ISJP — *Inny słownik języka polskiego* PWN [2000], M. Bańko (red.), t. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- KK 2016a — *Kodeks karny. Część ogólna. Tom I. Komentarz do art. 1–52* [2016], W. Wróbel, A. Zoll (red.), Wolters Kluwer, Warszawa.
- KK 2016b — *Kodeks karny. Komentarz* [2016], M. Filar (red.), Wolters Kluwer, Warszawa.
- KK 2017 — *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz do art. 212–277d. 5. wydanie* [2017], W. Wróbel, A. Zoll (red.), Wolters Kluwer, Warszawa.

- KK 2018 — *Kodeks karny. Komentarz. 5. wydanie* [2018], A. Grześkowiak, K. Wiak (red.), Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa.
- KK 2019 — *Kodeks karny. Komentarz* [2019], M. Mozgawa (red.), Wolters Kluwer, Warszawa.
- Peiper L. [1933], *Komentarz do Kodeksu karnego*, Leon Frommer, Kraków.
- Piotrowski T. [2001], *Zrozumieć leksykografię*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- PSWP — *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* [2000, 2003], H. Zgólkowa (red.), t. 28, 40, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań.
- SA — Kania S. [1995], *Słownik argotyzmów*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa.
- SEB — Bańkowski A. [2000], *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- SEBr — Brückner A. [1985], *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- SJP PWN — *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/> (dostęp: 23.04.2020).
- SJPD — *Słownik współczesnego języka polskiego* [2000], B. Dunaj (red.), Wydawnictwo SMS, Kraków.
- SJPP — Polański E., Nowak T., Szopa M. [2005], *Słownik języka polskiego*, VIDEOGRAF II, Katowice.
- SJPSz — *Słownik języka polskiego* [1979], M. Szymczak (red.), t. 2, PWN, Warszawa.
- SWB — *Słownik wyrazów bliskoznacznych PWN* [2006], L. Wiśniakowska (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- SWO — Kopaliński W. [2007], *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, t. 5, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa.
- Tymiakin L. [2002], *Rozumienie przez piętnastolatków znaczeń wyrazów (na przykładzie słowa „światło” i wyrazów podobnych)*, [w:] *Studia Pragmalingwistyczne 3: Czynności tworzenia i rozumienia wypowiedzi*, J. Porayski-Pomsta (red.), Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa.
- Wojtak M. [1999], *Polityka językowa w administracyjno-prawnej sferze komunikacji*, [w:] *Polska polityka językowa na przełomie tysiącleci*, J. Mazur (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- WSJP — Sobol E. i inni [2006], *Wielki słownik języka polskiego*, Świat Książki, Warszawa.
- WSWO — *Wielki słownik wyrazów obcych PWN* [2005], M. Bańko (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Zieliński M. [1998], *O potrzebie nauczania języka prawa*, [w:] *Edukacja językowa Polaków. II Forum Kultury Słowa*, W. Miodunka (red.), Upowszechnianie Nauki-Oświata, Kraków.

Bibliografia orzecznictwa

- P1 — Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 20 października 2005 r.; **II KK 184/05**; LEX nr 163969.
- P2 — Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 17 listopada 2005 r.; **II KK 218/05**; LEX nr 171897.
- P3 — Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 5 grudnia 2006 r.; **II KK 177/06**; LEX nr 295525.

- P4 — Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 lutego 2014 r.; **V KK 7/14**; LEX nr 1441288.
- W1 — Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 maja 1975 r.; **Rw 204/75**; LEX nr 19008.
- W2 — Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 listopada 1978 r.; **IV KR 327/78**; LEX nr 17141.
- W3 — Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 grudnia 1986 r.; **IKR 445/86**; LEX nr 20231.
- W4 — Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 marca 2002 r.; **IV KKN 65/01**; LEX nr 54414.
- W5 — Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 marca 2003 r.; **WA 8/03**; LEX nr 184299.
- W6 — Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 stycznia 2005 r.; **WK 23/04**; LEX nr 144424.
- W7 — Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 kwietnia 2006 r.; **V KK 316/05**; LEX nr 181330.
- W8 — Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 czerwca 2007 r.; **III KK 9/07**; LEX nr 310241.
- W9 — Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 listopada 2007 r.; **V KK 31/07**; LEX nr 340569.
- W10 — Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 sierpnia 2009 r.; **II KK 136/09**; LEX nr 519594.
- W11 — Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 stycznia 2014 r.; **IV KK 251/13**; LEX nr 1491074.
- W(A)1 — Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 8 lipca 1999 r.; **II AKa 121/99**; LEX nr 38531.
- W(A)2 — Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 28 maja 2002 r.; **II AKa 115/02**; LEX nr 56949.
- W(A)3 — Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 14 sierpnia 2003 r.; **II AKa 180/03**; LEX nr 82893.
- W(A)4 — Wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 30 maja 2006 r.; **II AKa 86/06**; LEX nr 245359.
- W(A)5 — Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 17 grudnia 2008 r.; **II AKa 196/08**; LEX nr 500194.
- W(A)6 — Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 22 października 2009 r.; **II AKa 164/09**; LEX nr 570545.
- W(A)7 — Wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 8 czerwca 2010 r.; **II AKa 135/10**; LEX nr 628237.
- W(A)8 — Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 16 grudnia 2014 r.; **II AKa 230/14**; LEX nr 1602967.

Beata Burska-Ratajczyk, Radosław Burski

Perpetration, abetting, aiding, obstruction of justice, possessing stolen goods — lexical and legal interpretation of forms of a prohibited act and selected types of crimes

Article concentrates on the methods of defining the forms of a prohibited act and selected types of crimes in lexical literature (esp. dictionaries) of modern polish language, in legal texts, legal literature and judgements. Purpose of the analyse is to indicate

similarities and eventual differences in methods of defining terms listed in title in linguistic and juridical point of view. To achieve it each term has been described by showing definitions from both science disciplines. This allowed to present conclusions of which the most important is fact that between lexical and legal definitions occurs serious differences that could even misinform the user of lexical literature about the legal situation.

Key words: legal text, lexis, perpetration, abetting, aiding, dictionaries, defining

Słowa kluczowe: tekst prawny, leksyka, sprawstwo, podżeganie, pomocnictwo, słowniki, definiowanie

Michalina Biernacka

Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0002-2414-9745
michalina.biernacka@uni.lodz.pl

SŁOWNICTWO LAPSOLOGICZNE W FONODYDAKTYCE — ROZWAŻANIA TERMINOLOGICZNE W ŚWIELE WYBRANYCH WYNIKÓW BADAŃ ANKIETOWYCH

Wstęp

Za niezwykle cenne dla rozwoju fonodydaktyki uznaje się coraz częściej wydawane teksty naukowe, których celem jest opis i ocena błędów popełnianych przez cudzoziemców mówiących po polsku. Ich autorzy to nie tylko glottodydaktycy, lecz także logopedzi — szczególnie ci, którzy zajmują się logopedią międzykulturową. Logopedzi są bowiem w pewien szczególny sposób wyczuleni na odstępstwa od realizacji typowych — przez co też słyszą być może więcej różnic w artykulacji polskich głosek; ich opinie zdają się jednak odbiegać od międzyjęzykowych źródeł występowania zmian, nierzadko koncentrując się na przyczynach anatomiczno-czynnościowych pojawiających się odstępstw bądź odnoszeniu ich do polskiej normy językowej. Coraz większa liczba publikacji opisujących błędy czy usterki cudzoziemców skłania do pochylenia się nad stosowanym przez badaczy aparatem pojęciowym, dostrzeżono bowiem różnice w wykorzystywanej terminologii na określenie tych samych zjawisk, a co gorsza — używanie jednego terminu¹ do opisu różnych błędów. Ustalono, że zarówno nauczyciele języka polskiego jako obcego, jak i logopedzi czerpią z osiągnięć swoich dyscyplin, jednak w zakresie terminologii zdają się używać poszczególnych nazw w innych znaczeniach i kontekstach. Wspomniany chaos pojęciowy zainspirował więc autorkę do przeprowadzenia na ten temat ankiety wśród praktykujących glottodydaktyków i logopedów, która mogłaby przyczynić się do rzetelnego dookreślenia, w których kontekstach wykorzystywane są poszczególne nazwy, z czego wynikają

¹ Termin rozumie się jako „element słownictwa (leksem, związek frazeologiczny) używany w określonej dziedzinie wiedzy [...] w sposób — w założeniu — ścisły i jednoznaczny. Ścisłość i jednoznaczność terminu uzyskuje się przez podanie jego definicji” [EJO 1999: 602].

nieostre granice między nimi, a także stosowanie których winno być opatrywane dodatkowymi wyjaśnieniami, by czytelnicy mieli pewność, że rozumieją je tak samo jak autorzy czytanych przez nich publikacji.

Założenia dotyczące stosowanych terminów

Na początku badań założono, że w kontekście wymowy cudzoziemców zarówno glottodydaktycy, jak i logopedzi stosują podobne terminy, skoro opis dotyczy tych samych lub podobnych zjawisk — z uwzględnieniem oczywistych różnic wynikających z podejścia do kategorii błędu. Za terminy powszechne w publikacjach naukowych uznano **błąd fonetyczny** i **błąd wymowy**. Pierwszy z nich rozumie się zazwyczaj jako typ błędu językowego polegający na nieprawidłowej wymowie głosek, zbitek spółgłoskowych, ich redukcji czy niewłaściwej akcentuacji [por. WSPP 2006: 1554], drugi zaś to ogólne oznaczenie niewłaściwego sposobu realizacji fonemów danego języka [por. STJ 1970]. Ze względu na to, że błędy popełniane przez uczących się polszczyzny obcokrajowców często wynikają z wpływów języka pierwszego na drugi, do niewywołujących sprzeciwu terminów zakwalifikowano również **interferencję fonetyczno-fonologiczną**, nazywaną niekiedy (tzw.) **obcym akcentem** (charakterystyczny dla określonej grupy narodowościowej sposób wymowy, akcentuacji i intonacji [Madelska 2010: 8]), jako precyzyjnie nazwany transfer negatywny odnoszący się do „podsystemu fonicznego” [Seretny, Lipińska 2005: 16]. Popularnym terminem jest również po prostu **interferencja** — czyli „wszelkie odchylenie od reguł danego systemu językowego lub normy językowej, które użytkownik języka lub mówiący językiem obcym popełnia, przyporządkowując określone reguły (a) do innych reguł tego samego języka (interferencja wewnątrzjęzykowa) lub (b) do reguł innego systemu językowego (interferencja zewnątrzjęzykowa)” [Bugajski 1992: 87]. Ze względu zaś na to, że w zasadzie jedyny praktyczny podział błędów cudzoziemskich w tym zakresie zaproponował Jacek Perlin [1995], a wymieniane przez niego poszczególne ich kategorie — takie jak zamiana głoski na najbliższą akustycznie, transformacje prozodyczne czy interwersja — znane są badaczom (tezę tę potwierdzają wyniki dalszych części przeprowadzonej ankiety, w niniejszej publikacji nieuwzględnione), przyjęto, że zastosowany przez J. Perlina termin **interferencja fonemiczna** może okazać się powszechny i wykorzystywany.

Cel badań

Za osiągalny cel badań dla potrzeb artykułu uznano ustalenie, które spośród wymienionych terminów są najczęściej stosowane w kontekście opisu błędów popełnianych przez cudzoziemców mówiących po polsku, a które najrzadziej i dlaczego. W pewnym ograniczonym zakresie pytano również o definicje,

a więc i konteksty użyć wybranych terminów (tych, które arbitralnie uznano za niewystarczająco dookreślone i w tekstach naukowych stosowane w różnych znaczeniach).

Opis respondentów

Ankiety udało się zebrać od 45 respondentów, co uznaje się za dość liczną próbę badawczą, ponieważ ankietowani reprezentują aż 19 ośrodków polskich oraz 5 ośrodków zagranicznych (niektórzy podawali więcej niż jedną afiliację). Należą do nich: Uniwersytet Łódzki (6 osób), Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców w Łodzi (7), Centrum Nauczania Języków Obcych Uniwersytetu Medycznego w Łodzi (2), Instytut Medycyny Pracy im. Prof. J. Nofera w Łodzi (1), Politechnika Łódzka (1), Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi (1), Szkoła Języka Polskiego i Kultury dla Cudzoziemców, Uniwersytet Wrocławski (7), Polonicum/ Uniwersytet Warszawski/ warszawskie uczelnie wyższe (4), Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie, Uniwersytet Jagielloński (3), Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu (1), Uniwersytet Śląski (4), Szkoła Języka i Kultury Polskiej, Katolicki Uniwersytet Lubelski (1), Uniwersytet w Wielkim Tyrnowie (Bułgaria; 1), Uniwersytet w Zagrzebiu (Chorwacja; 2), Uniwersytet Ostrawski (Czechy; 1), Uniwersytet Przykarpcki (Ukraina; 1), Uniwersytet Karola w Pradze (Czechy; 1), Międzynarodowa Szkoła Podstawowa (Warszawa; 1), szkoły językowe w Łodzi (3), szkoły językowe w Warszawie (3), przedszkole w Łodzi (1), gabinety logopedyczne w Łodzi (1), szkoły i poradnie psychologiczno-pedagogiczne w Krakowie (1), działalność własna (2).

43 ankietowanych to nauczyciele języka polskiego jako obcego, 2 zadeklarowało wyłącznie zawód logopedy. Spośród 43 glottodydaktyków 6 pracuje jednocześnie w obu zawodach (a więc są też logopedami), co oznacza, że w sumie na ankietę odpowiedziało 8 logopedów. Staż pracy pogrupowano na trzy kategorie: od 1 roku do 5 lat (11 glottodydaktyków i 4 logopedów), od 5 lat do 15 lat (12 glottodydaktyków i 1 logopeda), a także powyżej 15 lat (18 glottodydaktyków i 2 logopedów). Kilka osób nie wypowiedziało się na temat liczby lat przepracowanych w zawodzie. Wydaje się, że ze względu na przytoczone wyżej dane domniemywać można wysokich kompetencji zawodowych respondentów. Warto podkreślić, że temat ankiety skłaniał do wzięcia udziału w badaniu przede wszystkim te osoby, które w poszczególnych ośrodkach zajmują się nauczaniem cudzoziemców wymowy.

Ponadto gwoli objaśniania pojęć trzeba dodać, że za glottodydaktyka oraz logopedę uważa się tu osobę, która w praktyce odpowiednio para się nauczaniem języka polskiego jako obcego/drugiego/odziedziczonego bądź prowadzi diagnozy, terapie, konsultacje logopedyczne, jednocześnie będąc naukowcem (ankieta skierowana była do znanych autorce osób/ośrodków). Lista badaczy/praktyków

była o wiele dłuższa, niż pokazuje to metryczka, jednak nie wszyscy zdecydowali się na ankietę odpowiedzieć. Co ważne, wnioski włączone do analizy pochodzą nie tylko z samych ankiet, lecz także z negocjacji pojęć i dyskusji prowadzonych drogą elektroniczną lub kularowo. Zamierzeniem autorki było zasygnalizowanie, jak wiele jest niejasności i jak ważne jest przyjrzenie się tym zagadnieniom.

Opis ankiety

Ankieta składała się z dwóch części — w pierwszej pytano o najszerzej traktowane terminy (dotyczące jakichkolwiek błędów wymawianiowych), w drugiej zaś pytano o błędy w ramach poszczególnych kategorii interferencji fonemicznych². Odnotować trzeba, że niektóre terminy z części pierwszej są wyjątkowo wąskie zakresowo i precyzyjne, lecz kilkuletnie doświadczenia autorki (m.in. rozmowy z lektorami języka polskiego czy logopedami, a także analiza licznych tekstów z zakresu fonodydaktyki, fonetyki korektywnej oraz logopedii) pokazały, że bywają rozumiane szeroko, używane nieprecyzyjnie, niekiedy w sposób wykluczający się. Przy każdym terminie respondenci mieli za zadanie zaznaczyć, czy termin *znają/ nie znają* go, a także czy terminu *używają/ nie używają* go. Na końcu było też miejsce na wpisanie niewymienionych w ankiecie leksemów, które są znane respondentom, oraz zamieszczenie dodatkowych uwag. W stosunku do terminów **substytucja, deformacja, (tzw.) obcy akcent, wymowa nienormatywna, wymowa patologiczna i interferencja** zadano pytanie o ich rozumienie, a także konteksty użycia. Ponadto zapytano, które spośród wszystkich wymienionych w tej części ankiety terminów wydają się najlepsze/najgorsze (odpowiednie w konkretnych sytuacjach) i dlaczego. Sformułowanie pytań w taki sposób było celowe — próbowano skłonić do dyskusji i uzyskać wartościującą opinię popartą przykładami (i często rzeczywiście respondenci w taki sposób reagowali).

Kryterium doboru analizowanych terminów

Postanowiono wypisać terminy z dostępnej literatury, używane przez badaczy ogólnie na określenie błędów z zakresu wymowy, które popełniane są przez osoby mówiące po polsku z dowolnym doświadczeniem migracji (cudzoziemcy, osoby dwujęzyczne, osoby wielojęzyczne, pokolenia polonijne, reemigranci). O terminy te zapytano za pomocą kwestionariusza.

² W niniejszym artykule, ze względu na ograniczoną liczbę stron, opisuje się tylko niektóre fragmenty badania — najważniejsze wnioski z części pierwszej ankiety omówiono na wybranych przykładach.

Wśród terminów ogólnych, odnoszących się do pojedynczego odstępstwa od przewidywanej wymowy i zwykle stosowanych przez glottodydaktyków (choć w różnych kontekstach, np. uchybień w zakresie akcentu wyrazowego, artykulacji poszczególnych głosek, zaburzeń rytmu itp.) — a więc wykorzystywanych jedynie w celu zaznaczenia, że błąd dostrzeżono, nie zaś jakiego jest typu i czego dotyczy — znalazły się:

- **błąd**³ [Wójtowicz 1980],
- **błąd glottodydaktyczny** [Chomicz-Jung 1990; Sajenczuk 2003],
- **interferencja** [Bugajski 1992; Tambor 2001]/ **błąd interferencyjny** [SDJO 1994; Arabski 1985],
- **interferencja foniczna** [Maciołek 2018],
- **interferencja fonetyczno-fonologiczna** [Pluta-Wojciechowska 2015],
- **interferencja fonemiczna** [Perlin 1995; SDJO 1994],
- **interferencja fonetyczna** [Kijewska 2001; Maciołek 2018],
- **interferencja graficzna** [SDJO 1994].

Ostatni termin wprowadzono jako paralełę, wiele błędów wymowy ma bowiem swe źródło w sposobie odczytu na podobieństwo systemu własnego języka. Za terminy językoznawcze uznano głównie **błąd fonetyczny** [Żydek-Bednarczuk 1993; WSPP 2006; Mirosławska 2013; Kaleta 2015; Maciołek 2018] oraz **błąd wymowy** [STJ 1970; Smólska 1978; Jachimowska 2008]. Dołączono też grupę terminów bliskich częściej logopedom, czyli:

- **zaburzenie wymowy** [Kamper-Warejko, Kaproń-Charzyńska 2015],
- **wymowa błędna** [Tambor 2010; Mirosławska 2013],
- **wymowa patologiczna** [Nott-Bower 2013],
- **wymowa niesystemowa** [Więcek-Poborczyk, Lipiec 2017],
- **wymowa nienormatywna** [Pluta-Wojciechowska 2015],
- **substytucja** [Madelska 2010; Dębski 2015; Maciołek 2018],
- **deformacja** [Kamper-Warejko, Kaproń-Charzyńska 2015; Więcek-Poborczyk, Lipiec 2017; Szpyra-Kozłowska 2017; Maciołek 2018].

Ponadto wynotowano rzadkie, choć wydaje się, że coraz bardziej popularne terminy, w pewnej mierze — jak się zdaje — funkcjonujące jako kalki z języka angielskiego, czyli (**fonetyczne**) **odchylenie** [Cienkowski 1980; Kaleta 2010], (**fonetyczne**) **odstępstwo od normy** [Maciołek 2015], **modyfikacja głoski zamierzonej/docelowej**, **głoska/dźwięk mowy w polu/ poza polem realizacji fonemu** [Biernacka 2019], **tw. obcy akcent** [Madelska 2010].

Mimo iż niektóre z nich są bardziej częstotliwościowe dla jednego z podlegających analizie środowisk (inne zaś dla drugiego), to nie spodziewano się między logopedią a glottodydaktyką — obecnie dwiema prężnie rozwijającymi się

³ W nawiasach podaje się przykładowe publikacje, w których wymienione terminy stosowane są w kontekście wymowy nierodowitych użytkowników języka polskiego.

i interdyscyplinarnymi naukami — takich różnic poglądowych, które w sposób jednoznaczny mogłyby wykluczyć użycie niektórych ze wspomnianych terminów czy też doprowadzić do sytuacji, w których jeden leksem może określać przeciwstawne sobie zjawiska. W związku z tym wydawało się, że obie nauki powinny dysponować podobnym aparatem pojęciowym. Co prawda podchodzą one do kategorii błędu w inny sposób (m.in. z perspektywy przyczyn, mechanizmów, skutków błędów), niemniej jednak przyglądają się tym samym zjawiskom. Z tego powodu rodzi się pytanie, czy wyłącznie perspektywa badawcza determinuje ocenę błędu. Dlaczego w świetle jednej z nauk nazywany jest **patologią**, a w świetle drugiej — **interferencją**?

Przypuszcza się raczej, że do tego typu rozbieżności nie dochodzi ze względu na różnice w obrębie oceny źródeł błędu czy prób podkreślenia jego odrębności, ale przez indywidualne podejście badaczy, którzy odnoszą błędy cudzoziemskie do norm zarezerwowanych dla rodzimych użytkowników języka bądź uznają błędy za zjawisko naturalne w rozwoju interjęzyka i uwzględniają normę glottodydaktyczną (labilną i podlegającą doskonaleniu się). Chcąc nazwać je w zgodzie z przyjętymi tradycją terminami logopedycznymi, by nowo analizowane jednostki włączyć w opracowane już klasyfikacje, logopedzi stosują określenia, które glottodydaktykom trudno zaaprobować (**patologia, deformacja**) — choćby ze względu na ich mocno wartościujący charakter. Z drugiej strony jednak glottodydaktycy wykorzystują zapożyczone z języka angielskiego terminy, takie jak **substytucja**, w ich znaczeniu ogólnym — co tym razem logopedów skłania do dyskusji.

Inne ujęcie wymowy cudzoziemców mówiących po polsku, inne podejście do natury samego błędu, sposobu poszukiwania przyczyn błędów, środków ich eliminowania bądź też przewidywania ich wystąpienia pozwalają sądzić, że niektóre z terminów są chętniej wykorzystywane przez określone środowisko naukowców. Daje to podwaliny tezie, że takie słowa, jak **substytucja** czy **deformacja**, będą raczej stosowane przez logopedów, **interferencja** zaś czy **tzw. obcy akcent** — przez glottodydaktyków. I choć teza wydaje się logiczna i uzasadniona, rozmowy prowadzone w ciągu kilku ostatnich lat z przedstawicielami obu grup zawodowych podawały ją w wątpliwość. Było to dodatkową inspiracją do przeprowadzenia poniższej analizy.

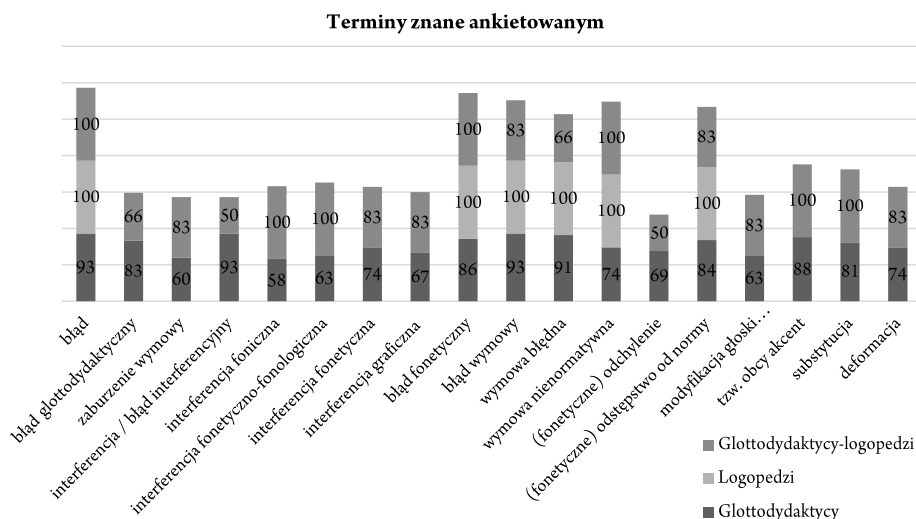
Analiza ankiet

Pierwsze wnioski pozyskane z ankiet pozwalają określić, które z wymienionych terminów respondenci znają, a które **w kontekście wymowy cudzoziemskiej**⁴ są im obce. Skoro udało się zebrać dane od 43 glottodydaktyków (dalej:

⁴ Pogrubienie jest celowe, zdarzało się bowiem, że ankietowani dopisywali w ankiecie lub odpowiedzi mejlowej uwagi o tym, iż znane są im takie terminy jak **deformacja**, jednak nigdy nie użyliby ich w stosunku do obcokrajowców mówiących po polsku.

G), a za wartość jakkolwiek wiążącą przy takiej próbie uznano co najmniej 50%, to jako minimum wyznaczono 22 odpowiedzi. Zbadano także dane od osób, które zadeklarowały pracę w dwóch zawodach (dalej: G-L), jednak ich osobna analiza nie wniosła żadnych istotnych zmian — odpowiedzi tej grupy respondentów dodano do wykresu. Zebranie na wspólnym wykresie danych od 43 osób z tymi, na które składały się jedynie dwie odpowiedzi logopedów (dalej: L), nie ma charakteru porównawczego, ale jedynie informacyjny i sprawozdawczy (wykazuje się pozyskany materiał). Nie można wyciągnąć daleko idących wniosków, gdy grupy stanowiące podstawę porównania w tak znaczny sposób wykazują dysproporcje w zakresie liczebności.

Wykres 1. Odpowiedzi respondentów — terminy znane



Źródło: oprac. własne.

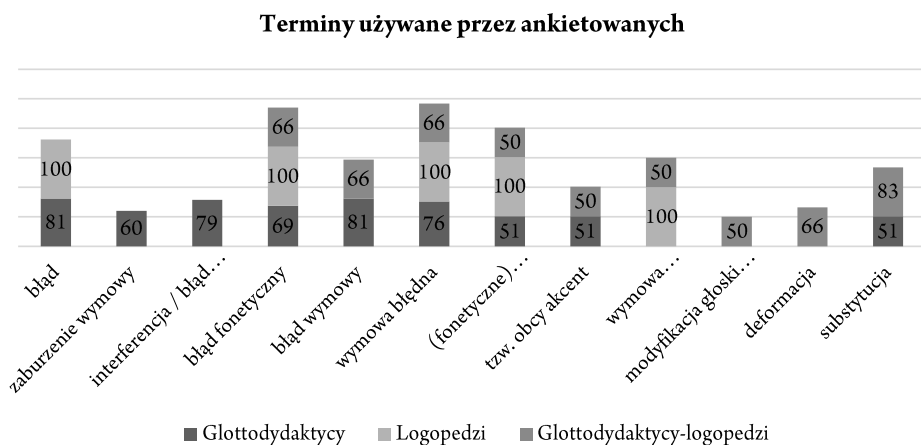
Powyższy wykres uwzględnia więc wyłącznie terminy, które co najmniej połowa glottodydaktyków zaznaczyła jako znane (dane na wszystkich wykresach są procentowe). Za niepopularne można zatem uznać pozostałe trzy terminy: **interferencja fonemiczna**, **wymowa patologiczna** i **wymowa niesystemowa**. Tylko jeden z nich osiągnął wartość minimalną wśród zaznaczeń w rubryce *Nie znam* i był to termin **wymowa patologiczna**.

Zdecydowana większość glottodydaktyków w kontekście wymowy cudzoziemców spotkała się z terminami: **błąd** (93%), **błąd fonetyczny** (86%), **błąd wymowy** (93%), **interferencja/ błąd interferencyjny** (93%), **wymowa błędna** (91%), **tzw. obcy akcent** (88%). Wyniki pozostałych dwóch grup ankietowa-

nych dodają do nich jeszcze jednostki: **interferencja foniczna** (100% — G-L), **interferencja fonetyczno-fonologiczna** (100% — G-L), **wymowa nienormalna** (L; G-L — po 100%), **(fonetyczne) odstępstwo od normy** (100% — L), **substytucja** (100% — G-L). Za najbardziej znane terminy uznaje się te, które uzyskały wysokie noty i zaznaczone zostały przez reprezentantów wszystkich trzech grup respondentów, a należą do nich: **błąd**, **błąd fonetyczny**, **błąd wymowy**, **wymowa błędna**, **wymowa nienormalna**, **(fonetyczne) odstępstwo od normy**. Terminy, które zaznaczano rzadziej niż w 50%, to: **interferencja fonemiczna**, **wymowa patologiczna**, **wymowa niesystemowa**, **głoska/ dźwięk mowy w polu/ poza polem realizacji fonemu**.

Najbardziej popularne są tylko trzy terminy (odnotowane przez wszystkie grupy ankietowanych), czyli: **błąd fonetyczny**, **wymowa błędna** i — czego się nie spodziewano — **(fonetyczne) odstępstwo od normy**.

Wykres 2. Odpowiedzi respondentów — terminy używane

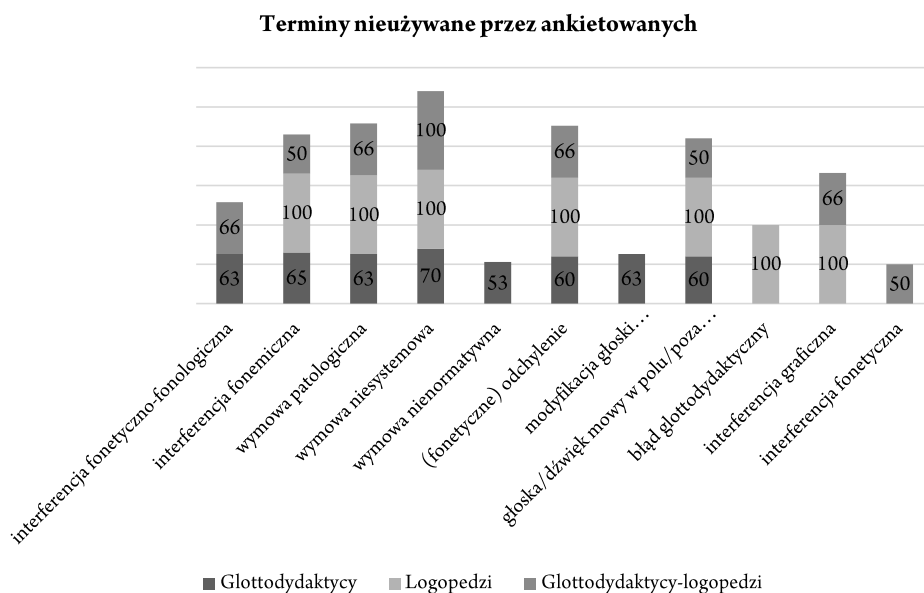


Źródło: oprac. własne.

Co ciekawe, spośród 19 znanych glottodydaktykom terminów jedynie dziewięć osiągnęło próg minimalny w kontekście frekwencji użycia. Należą do nich: **błąd**, **zaburzenie wymowy**, **interferencja/ błęd interferencyjny**, **błąd fonetyczny**, **błąd wymowy**, **wymowa błędna**, **(fonetyczne) odstępstwo od normy**, **tw. obcy akcent** oraz **substytucja**.

Nie używane przez wszystkich są natomiast: **interferencja fonemiczna**, **wymowa patologiczna**, **wymowa niesystemowa**, **fonetyczne odchylenie**, **głoska/ dźwięk mowy w polu/ poza polem realizacji fonemu** — co udowadnia poniższy wykres:

Wykres 3. Odpowiedzi respondentów — terminy nieużywane



Źródło: oprac. własne.

Wśród wszystkich niechętnie stosowanych przez respondentów terminów znalazły się zaś: **interferencja foniczna, interferencja fonetyczno-fonologiczna, interferencja fonemiczna, wymowa patologiczna, wymowa niesystemowa, wymowa nienormatywna, (fonetyczne) odchylenie, modyfikacja głoski zamierzonej/docelowej, głoska/ dźwięk mowy w polu/ poza polem realizacji fonemu**. Warto dodać, że blisko tej wartości były również **interferencja graficzna, deformacja** (po 48% odpowiedzi) i **błąd glottodydaktyczny** (46%). Co ważne, nie zdarzyło się, by któraś z nazw jednocześnie znalazła się na obu krańcach użytkowej popularności, choć można wymienić kilka terminów powszechnie znanych i niechętnie wykorzystywanych, np. **wymowa nienormatywna** czy **błąd glottodydaktyczny**.

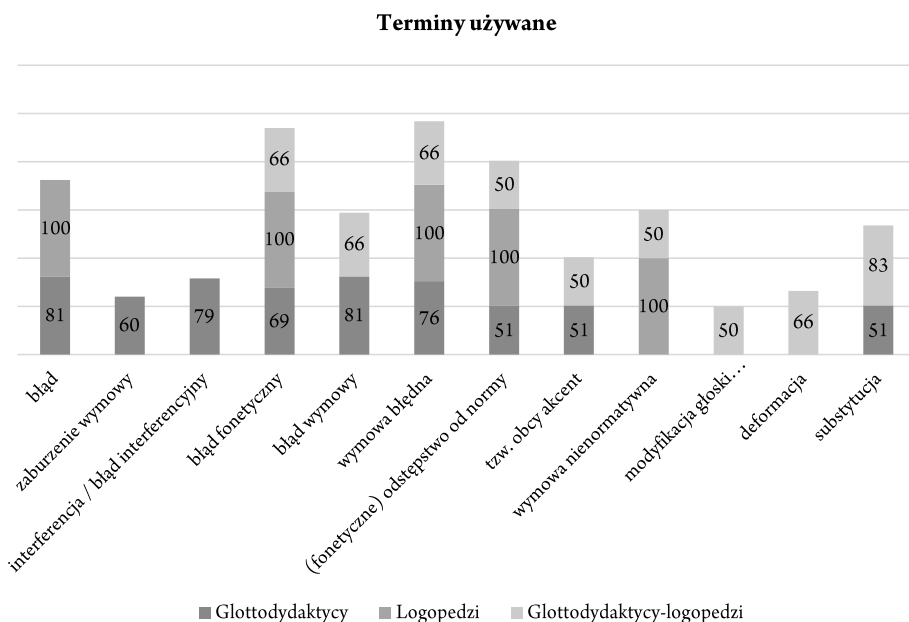
Ze względu na tak niewielką liczebność grupy logopedów za jakkolwiek miarodajną odpowiedź na pytanie o popularność czy frekwencję użycia terminu uznawano sytuację, gdy obie osoby zaznaczyły dany termin. Za znane można więc uznać: **błąd, błąd fonetyczny, błąd wymowy, wymowa błędna, wymowa nienormatywna, (fonetyczne) odstępstwo od normy**, spośród nich do często używanych zalicza się wszystkie oprócz **błędu wymowy**. Jako nieznane potraktować można: **interferencję foniczną, interferencję fonemiczną oraz głoskę/ dźwięk mowy w polu/ poza polem realizacji fonemu**. Wśród nieużywanych

nazw znalazło się jednak kilka poza nieznanymi respondentom terminami, czyli: **błąd glottodydaktyczny**, **interferencja graficzna**, **wymowa patologiczna**, **wymowa niesystemowa** oraz **(fonetyczne) odchylenie**.

Co zaś się tyczy terminów nieznanych, minimalną wartość procentową wśród glottodydaktyków przekroczyła jedynie **wymowa patologiczna** — 22 odpowiedzi wśród glottodydaktyków, czyli 51%. Pozostałe grupy dodały jednostki: **głoska/dźwięk mowy w polu/ poza polem realizacji fonemu** (66% — G-L; 100% — L), **interferencja foniczna** i **interferencja fonemiczna** (po 100% — L).

Ponadto na podstawie zebranych danych uznać można, że terminy stosowane przez ankietowanych reprezentujących obie grupy zawodowe to: **błąd fonetyczny**, **wymowa błędna**, **(fonetyczne) odstępstwo od normy**, **błąd**, **błąd wymowy**, tzw. **obcy akcent**, **wymowa nienormatywna**, **substytucja**. Wykres odnoszący się do terminów używanych prezentuje się następująco:

Wykres 4. Odpowiedzi respondentów — terminy używane



Źródło: oprac. własne.

Warte odnotowania jest skonfrontowanie pierwszych założeń z uzyskanymi wynikami ankiet. Jak dowodzą przeprowadzone badania, termin **interferencja fonemiczna**, który wydawał się autorce popularny i chętnie wykorzystywany, okazał się zarówno mniej znany, jak i mniej chętnie stosowany niż choćby **(fonetyczne) odstępstwo od normy** — jakże silnie nawiązujące do normatywizmu.

Terminy wyekscerpowane z tekstów naukowych a wnioski z ankiet

Warto wobec tego porównać ostateczne wnioski z ankiet z początkowymi założeniami odnośnie do terminów znanych, a co ważniejsze — używanych przez badaczy w kontekście wymowy cudzoziemców. Okazuje się, że rzeczywiście językoznawcze terminy ogólne, tj. **błąd fonetyczny** i **błąd wymowy**, a także glottodydaktyczna kalka — (tzw.) **obcy akcent** — są w obu środowiskach popularne i dość często wykorzystywane. Co ciekawe jednak, ani podstawowy termin **interferencja** (**transfer negatywny**), ani specjalistyczne i precyzyjne określenia typu **interferencja fonetyczno-fonologiczna** bądź **interferencja fonemiczna** nie są dość powszechnie znane lub też z pewnych względów unika się ich stosowania.

W ankiecie zapytano więc o sposób rozumienia terminów: **substytucja**, **deformacja**, (tzw.) **obcy akcent**, **wymowa nienormatywna**, **wymowa patologiczna** i **interferencja**, ponieważ arbitralnie uznano, że w tekstach naukowych są najmniej sprecyzowane, a niekiedy nawet wzajemnie się wykluczające (tzn. obie grupy zawodowe stosują je w innym znaczeniu). Wnioski z ankiety potwierdziły różne podejścia respondentów — niektóre z zaproponowanych terminów były inaczej wartościowane, np. **wymowa nienormatywna** znajdowała mniej więcej tyle samo przeciwników co zwolenników, a (tzw.) **obcy akcent** u jednych budził zachwyt dzięki intuicyjnym i uniwersalnym w kontekście umiędzynarodowienia nauki skojarzeniom, a według drugich jako niezwykle nieprecyzyjny i rozmaicie definiowany (dodatkowo: niesłowniański) termin wywoływał negatywnie skrajne odczucia. Nie sposób w krótkim artykule przytoczyć podawane przez ankietowanych definicje, nie mówiąc o ich porównaniu m.in. z definicjami słownikowymi⁵, wobec czego zdecydowano się pokazać kilka wybranych przykładów, naświetlających rozdzźwięk między poszczególnymi perspektywami badawczymi:

1) **tzw. obcy akcent:**

- „wpływ języka 1 na wymowę w języku obcym” (G)⁶,
- „ogólne **wrażenie** laika, że mówiący jest cudzoziemcem” (G),
- „**błąd** wymowy” (G),
- „**akcent** przeniesiony z innego języka” (L),
- „**przeniesienie** z języka pierwszego cechy **prozodyczne** [sic!] nietypowe dla polszczyzny” (G-L).

⁵ Kompleksowe ujęcie problematyki wraz z wynikami wszystkich prowadzonych badań przedstawione zostanie w obecnie przygotowywanej książce dot. lapsologii w ujęciu fonodydaktycznym.

⁶ Cytaty z ankiet podawane są w formie oryginalnej.

2) **interferencja:**

- „**przeniesienie** obcych **wzorów** wymawianiowych na język docelowy” (G),
- „**nałożenie się dwóch systemów językowych i błędy z tego wynikające**” (G),
- „zastosowanie **właściwego wzorca w niewłaściwym miejscu**” (G),
- „**mieszanie dźwięków mowy z dwóch różnych języków w jednej wypowiedzi**” (L).

3) **deformacja:**

- „**znieskształcenie** wymowy” (G),
- „wymowa pozwalająca zidentyfikować dany dźwięk mowy, ale ma on **cechy niestandardowe** dla tego dźwięku” (G),
- „wymawianie głoski **w inny sposób niż norma**” (G),
- „**drobna zmiana** miejsca lub sposobu artykulacji głoski” (G),
- „**zastępowanie głoski inną głoską, nienormatywną dla danego systemu**” (L),
- „deformacja głoski, **niewłaściwe, wadliwe realizowanie** danej głoski. Np. »s« w sposób międzyczębowy, seplenienie” (G-L).

4) **substytucja:**

- „**zastąpienie** głoski języka docelowego podobną głoską języka ojczystego” (G),
- „**wymiana** głoski właściwej na inną, **błędną**” (G),
- „**użycie innego podobnego dźwięku** zamiast dźwięku docelowego, np. gdy osoba ucząca się nie zna/ nie jest jeszcze w stanie wymówić docelowego dźwięku” (G),
- „zastępowanie głoski inną głoską **normatywną** z tego samego lub innego szeregu” (L),
- „**przeniesienie** z języka pierwszego” (G-L).

5) **wymowa nienormatywna:**

- „**wymowa inna** niż rodzimego użytkownika języka” (G),
- „kiedy **akcent mówiącego różni się od akcentu języka literackiego**” (G),
- „użycie dźwięku mowy innego niż w danym **systemie językowym**” (L),
- „**przeniesienie** z języka pierwszego” (G-L),
- „wymowa **nieprawidłowa** (głównie w **nurcie językoznawstwa normatywnego**, kultury języka polskiego)” (G-L).

6) **wymowa patologiczna:**

- „wymowa **wynikająca z zaburzeń organicznych** (chirurgicznych, neurologicznych)” (G),
- „np. **utrwalone deformacje głosek**” (G),
- „zmiana w wymowie, która była **przyrodzona**, albo wystąpiła z powodu **traumy**” (G),
- „**chyba wady wymowy?**” (G),

- „wymowa niepoprawna **mająca związek z występującymi zaburzeniami**” (L),
- „artykulacja odmienna od tej, którą zakłada fonetyka danego języka, jej etiologia sięga do **funkcji fizjologicznych** pacjenta (m.in. budowa i sprawność aparatu artykulacyjnego, zgryz, układ nerwowy, słuch fizyczny itp.)” (G-L).

Podobnie w przypadku najlepszych i najgorszych w odczuciu ankietowanych terminów zdarzały się zupełnie sprzeczne opinie, m.in. (**tzw.**) **obcy akcent** otrzymał ocenę: „najlepszy, bo jest bardzo konkrety i od razu wiadomo o co chodzi” (G) i „wydaje mi się, że jego potoczne rozumienie odbiega od definicji naukowych. Mówimy o akcencie w przypadku nauki obcego języka, że np. akcent (a więc zespół różnych aspektów fonetycznych) zdradza, skąd dana osoba pochodzi, ale wiemy, że akcent to wyróżnienie np. sylaby w wyrazie czy wyrazu w zdaniu” (G-L).

Zakończenie

W związku z przedstawioną powyżej analizą uznaje się za konieczne wnikliwe przyjrzenie się terminom lapsologicznym w kontekście błędów popełnianych przez uczących się języka polskiego jako obcego/drugiego cudzoziemców, skoro ich rozumienie przez logopedów i glottodydaktyków bywa tak różne. Precyzyjne zdefiniowanie opisanych jednostek, przy ujęciu różnych punktów widzenia — zaznaczenie granic definicyjnych, elementów konstytutywnych i fakultatywnych, kontekstów użycia czy gradacji precyzji użycia — wydaje się istotne, jeśli osiągnięcia w obrębie obu dyscyplin naukowych miałyby się uzupełniać i rozbudowywać wspólną wiedzę w sposób spójny i rzetelny, nie zaś podający w wątpliwość poszczególne badania czy interpretacje wyników.

Podsumowując pierwsze wnioski płynące z ankiet, można więc stwierdzić, że terminy ogólne, które stosowane są przez wszystkich w podobnych kontekstach, to **błąd wymowy**, **błąd fonetyczny**, a także **wymowa błędna**. Spośród terminów szczegółowych, wykorzystywanych w znaczeniu ogólnym, doprecyzowania wymagają przede wszystkim **substytucja**, **deformacja**, **interferencja** oraz **tzw. obcy akcent**. Ich stosowanie można uznać za słuszne w zasadzie tylko wówczas, gdy sięgający po nie badacze są w stanie wytłumaczyć, jak je postrzegają i w jakich kontekstach byliby skłonni ich użyć. Ponadto — co z powodu ograniczeń długości tekstu nie zostało być może wyraźnie podkreślone, a co jednak należy zaznaczyć — terminy: **wymowa patologiczna**, **wymowa niesystemowa** i **wymowa nienormatywna** niosą liczne, określone (zwykle negatywne) konotacje, przez co sugeruje się ostrożność podczas korzystania z nich w kontekście wymowy cudzoziemców (pierwszego z wymienionych terminów w ogóle warto unikać — skoro terminy naukowe powinny być neutralne stylistycznie).

Bibliografia

- Arabski J. [1985], *O przyswajaniu języka drugiego (obcego)*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Biernacka M. [2019], *Błąd glottodydaktyczny w zakresie podsystemu fonicznego — głos w dyskusji*, [w:] *Oblicza glottodydaktyki polonistycznej. Powiązania i inspiracje*, G. Zarzycka, B. Grochala, I. Dembowska-Wosik (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Bugajski M. [1992], *Interferencja jako przyczyna przeobrażeń językowych*, [w:] „Język a Kultura”, J. Maćkiewicz, J. Siatkowski (red.), t. 7, Wrocław.
- Chomicz-Jung K. [1990], *Norma glottodydaktyczna i jej rola w procesie glottodydaktycznym*, „Przegląd Glottodydaktyczny”, nr 11.
- Cienkowski W. [1980], *Błędy w języku ojczystym a błędy w języku obcym. Terminologia i problematyka*, „Poradnik Językowy”, z. 8.
- Dębski R. [2015], *Phonological patterns in the speech of English-Polish bilingual children in Australia. Initial findings*, „LingVaria”, nr 2(20).
- EJO — *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* [1999], K. Polański (red.), wyd. 2, Ossolineum, Wrocław.
- Jachimowska K. [2008], *Niedostatki fonetyczne w wybranych podręcznikach do nauczania języka polskiego jako obcego (poziom progowy)*, [w:] *Teksty i podteksty w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, M. Witkowska-Gutkowska, B. Grochala (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Kaleta R. [2010], *Błędy fonetyczne Białorusinów uczących się języka polskiego*, „Lingwistyka Stosowana”, nr 2.
- Kaleta R. [2015], *Polsko-białoruska lapsologia glottodydaktyczna*, Katedra Białorutenistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Kamper-Warejko J., Kaproń-Charzyńska I. [2015], *Błąd wymowy czy wada wymowy? Rozważania na marginesie nauki języków obcych*, „Linguodidactica”, nr 19.
- Kijewska A. [2001], *Bułgarskie interferencje fonetyczne w języku polskim a błąd glottodydaktyczny (na materiale prac pisemnych studentów bułgarskich)*, [w:] *Inne optyki. Nowe programy, nowe metody, nowe technologie w nauczaniu kultury polskiej i języka polskiego jako obcego*, R. Cudak, J. Tambor (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Maciołek M. [2015], *Problemy (cudzoziemców i lektorów języka polskiego) z wymową li czebników*, „Postscriptum Polonistyczne”, nr 2(16).
- Maciołek M. [2018], *Obrazki do kształtowania percepcji słuchowej oraz wymowy cudzoziemców uczących się języka polskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Madelska L. [2010], *Posłuchaj, jak mówię (Podręcznik ucznia; Poradnik dla rodziców i nauczycieli; Film dydaktyczny). Materiały do ćwiczenia słuchu i wymowy dla dzieci oraz dla dorosłych, uczących się języka polskiego jako obcego*, artjam-studios, Wiedeń.
- Mirosławska W. [2013], *Trudne miejsca w nauczaniu wymowy polskiej w środowisku bułgarskojęzycznym*, „Postscriptum Polonistyczne”, nr 2(12).
- Nott-Bower A. [2015], *Diagnoza oraz terapia zaburzeń mowy i języka u osób dwujęzycznych*, „Forum Logopedyczne”, nr 23.

- Perlin J. [1995], *Kategorie interferencji fonemicznych*, „Biuletyn PTJ”, t. LI.
- Pluta-Wojciechowska D. [2015], *Wymowa cudzoziemców uczących się języka polskiego jako L2 w oczach logopedy. Rekonesans zagadnień*, „Forum Logopedyczne”, nr 23.
- Sajenczuk M. [2003], *Światowy sławiec, zmęczyszna, biletarz i mordarz. Komiczny aspekt błędów popełnianych przez cudzoziemców uczących się języka polskiego w SJPC UE*, „Neofilolog”, nr 22.
- SDJO — *Słownik dydaktyki języków obcych* [1994], A. Szulc (red.), PWN, Warszawa.
- Seretny A., Lipińska E. [2005], *ABC metodyki nauczania języka polskiego jako obcego*, Universitas, Kraków.
- Smólska J. [1978], *Typowe błędy popełniane przez studentów polskich w języku angielskim*, [w:] *Z problematyki błędów obcojęzycznych*, F. Gruczy (red.), Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- STJ — *Słownik terminologii językoznawczej* [1970], Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański (red.), PWN, Warszawa.
- Szpyra-Kozłowska J. [2017], *Nauczanie wymowy angielskiej w szkole — próba diagnozy. Porady fonodydaktyczne dla nauczycieli*, „Języki Obce w Szkole”, nr 2.
- Tambor J. [2001], *Nauczanie wymowy języka polskiego jako obcego. Warsztaty*, [w:] *Inne optyki. Nowe programy, nowe metody, nowe technologie w nauczaniu kultury polskiej i języka polskiego jako obcego*, R. Cudak, J. Tambor (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Tambor J. [2010], *Nauczanie wymowy polskiej. Trudności różnych grup cudzoziemców*, [w:] *Sztuka i rzemiosło. Nauczyć Polski i polskiego*, A. Achtelek, M. Kita, J. Tambor (red.), t. 2, Wydawnictwo Gnome, Katowice.
- Więcek-Poborczyk I., Lipiec D. [2017], *Patofonetyka w praktyce logopedycznej*, [w:] *Głos — Język — Komunikacja. Funkcjonowanie społeczne dzieci z problemami komunikacyjnymi*, A. Myszk, K.I. Bieńkowska, I. Marczykowska (red.), t. 4, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Wójtowicz J. [1980], *Wymowa polska a nauczanie cudzoziemców*, [w:] *Metodyka nauczania języka polskiego jako obcego. Wybór artykułów*, J. Lewandowski (red.), PWN, Warszawa.
- WSPP — *Wielki słownik poprawnej polszczyzny* PWN [2006], A. Markowski (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Żydek-Bednarczuk U. [1993], *Błędy językowe a zjawisko interferencji międzyjęzykowej*, „Przegląd Glottodydaktyczny”, t. 12.

Michalina Biernacka

Phonodidactic terminology related to lapsology in the light of survey research

The aim of the article is to discuss the results of a survey study on the use of particular phonodidactic terms related to lapsology. As it turns out, specialists in the field of teaching foreign languages and in the field of speech-language pathology use the same

terms while referring to different kinds of errors. Moreover, the definitions of particular lexemes are frequently not precise enough and vary depending on the area of study they are used within. To establish criteria for possible unification of terminology between the aforementioned disciplines, the author of the article researched how selected terms (e.g. substitution, non-standard pronunciation, the so-called foreign accent) are understood, used and distinguished from one another within these fields of study.

Key words: phonodidactics, speech-language pathology, phonetic error, interference

Słowa kluczowe: fonodydaktyka, logopedia, błędy wymowy, interferencja

Alicja Cimała

Uniwersytet Wrocławski
ORCID: 0000-0003-0064-9478
alicimala@gmail.com

PROBLEMATYCZNA NATURA DEFINICJI WYBRANYCH TERMINÓW Z ZAKRESU ARCHITEKTURY

W teorii język techniczny, żargonowy wydaje się łatwiejszy do przeanalizowania i opanowania, ponieważ jest on zazwyczaj bardziej uściślony i doprecyzowany w porównaniu z terminami używanymi potocznie, na co dzień. Im bardziej uściślony i doprecyzowany termin, tym łatwiej jest nim operować i wykorzystywać go w różnych kontekstach, szczególnie w przypadku tłumaczenia czy też tworzenia baz danych. Terminologia z zakresu architektury w ujęciu historycznym nie jest tu wyjątkiem. Mało tego, szczególnie w dzisiejszych czasach jasne i precyzyjne definicje są przydatne ze względu na postępujące procesy cyfryzacji i digitalizacji. Coraz więcej muzeów, galerii i instytucji tworzy i wykorzystuje cyfrowe bazy danych w celu prowadzenia dokumentacji oraz przetwarzania i przechowywania informacji. Niemniej jednak pomimo specjalistycznej natury terminologii z dziedziny architektury definicje proponowane przez słowniki nie są ujednolicone i często różnią się w większym lub mniejszym stopniu, co dodatkowo prowadzi do utrudnień w klasyfikacji. Co więcej, elementem charakterystycznym dla wielu definicji w różnych słownikach przedstawionych w niniejszej publikacji jest swoista zachowawczość ich autorów w opisach wybranych przez nich elementów. Przy tworzeniu definicji posilkowali się oni takimi zwrotami, jak: „zazwyczaj”, „często”, „najczęściej”, przez co z jednej strony opisy te mogą poniekąd uwzględniać wyjątki, które jeszcze można by było podporządkować terminom. Natomiast z drugiej strony definicje stają się przez nie bardziej niejednoznaczne, a przez to pozwalają na większą liczbę możliwych błędów przy próbie klasyfikacji danych struktur.

Niejednoznaczność i płynność w definicjach z dziedziny architektury odzwierciedla również teoria tzw. zbiorów rozmytych, zaproponowana przez Lotfi A. Zadeha [1965: 338–339], która to poszerza klasyczną teorię zbiorów. Według niego często klasy obiektów, na które napotyka się w rzeczywistości, nie posiadają precyzyjnie określonych kryteriów przynależności. Przykładem miały być rozgwiazdy i bakterie, które nie przynależą do jasno określonych zbiorów, takich jak: skały, zwierzęta, ciecze czy rośliny. O ile zbiory rozmyte nie składają się na

typowe klasy czy też zbiory w typowym, matematycznym znaczeniu tych pojęć, o tyle klasy tego typu odgrywają niezmiernie ważną rolę w ludzkim myśleniu, szczególnie w domenie rozpoznawania wzorców, komunikowania informacji czy też abstrakcji. Zdaniem L.A. Zadeha [1965: 338–339] w przeciwieństwie do zbiorów postrzeganych w ujęciu klasycznym zbiory rozmyte są dużo bardziej ogólne i łatwiejsze do zastosowania w klasyfikowaniu wzorów i przetwarzaniu informacji — założenie to zapewnia naturalny sposób radzenia sobie z problemami, w których źródłem nieprecyzyjności jest brak jasno wyznaczonych kryteriów przynależności do konkretnej kategorii, a nie obecność przypadkowych zmiennych.

Brak ujednolicenia w definicjach nie jest jedynie problemem samej klasyfikacji czy też procesów tworzenia baz danych. Jednym z ważnych elementów dziedzictwa kulturowego jest możliwość dzielenia się wiedzą i wymianą informacji między różnymi kręgami kulturowymi. Aby umożliwić taką wymianę, częstokroć dane teksty trzeba przetłumaczyć na inne języki. Tłumaczenie terminologii specjalistycznej, szczególnie z zakresów ściśle nacechowanych kulturowo, przysparza wielu problemów przy doborze właściwych ekwiwalentów. Terminologia z zakresu architektury w ujęciu historycznym nie jest wyjątkiem. Ponieważ architektura często powiązana jest przede wszystkim z konkretnymi kręgami kulturowymi, a jej funkcjonalność wynika z różnych potrzeb powiązanych z daną kulturą, nierzadko różne jej elementy niekoniecznie pokrywają się z formami powstałymi w wyniku wpływów innych tradycji, rytuałów i obyczajów. W związku z tym można wyodrębnić różne typy ekwiwalencji: całkowitą, fakultatywną, aproksymatywną oraz zerową [Kade 1968].

Ustawa z dnia 7 lipca 1994 r. funkcjonująca jako Prawo budowlane definiuje *obiekt budowlany* jako „budynek, budowlę bądź obiekt małej architektury, wraz z instalacjami zapewniającymi możliwość użytkowania obiektu zgodnie z jego przeznaczeniem, wzniesiony z użyciem wyrobów budowlanych” [Ustawa...]. Z kolei sam budynek został opisany jako typ obiektu budowlanego, stale związanego z gruntem, wydzielonego z przestrzeni za pomocą przegród budowlanych. Taki obiekt posiada dach i fundamenty. Z kolei definicja umieszczona w *Słowniku języka polskiego PWN* [dalej: SJP PWN] ogranicza się jedynie do stwierdzenia, że budynek jest budowlą ograniczoną ścianami i dachem. Pierwsza definicja, będąca jedną z podstaw polskiego prawa budowlanego, jest dużo bardziej obszerna i skrupulatna niż ta, która figuruje w słowniku. Niemniej nie uwzględnia nowego typu budowli, który zyskał na popularności po 1994 r. Coraz powszechniejsze stają się budynki przenośne, najczęściej pełniące funkcję domów mieszkalnych. Są one pozbawione fundamentów i nie są na stałe związane z gruntem, przez co definicja ta ich nie obejmuje.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że pomimo częstego wykorzystywania terminów jako synonimów budynek nie jest tym samym co budowla. Według polskiego prawa budowlanego budowla to:

każdy obiekt budowlany niebędący budynkiem lub obiektem małej architektury, jak: obiekty liniowe, lotniska, mosty, wiadukty, estakady, tunele, przepusty, sieci techniczne, wolno stojące maszty antenowe, wolno stojące trwale związane z gruntem tablice reklamowe i urządzenia reklamowe, budowle ziemne, obronne (fortyfikacje), ochronne, hydrotechniczne, zbiorniki, wolno stojące instalacje przemysłowe lub urządzenia techniczne, oczyszczalnie ścieków, składowiska odpadów, stacje uzdatniania wody, konstrukcje oporowe, nadziemne i podziemne przejścia dla pieszych, sieci uzbrojenia terenu, budowle sportowe, cmentarze, pomniki, a także części budowlane urządzeń technicznych (kotłów, pieców przemysłowych, elektrowni jądrowych, elektrowni wiatrowych i innych urządzeń) oraz fundamenty pod maszyny i urządzenia, jako odrębne pod względem technicznym części przedmiotów składających się na całość użytkową [Ustawa...].

Definicja Elżbiety Sadowskiej [2003: 25] jest dużo mniej precyzyjna. Według jej opisu budowla to nieruchome dzieło stworzone przez człowieka, na stałe przytwierdzone do ziemi. Autorka podała również podział budowli na naziemne, nadziemne i podziemne, wodne i lądowe. Jednakże przy przedstawianiu przykładów dla tej klasyfikacji ukazała budynek jako podtyp budowli, przez co jej sposób kategoryzowania tych struktur jest inny od tego, który przedstawia prawo budowlane.

Kolejnym ciekawym terminem jest *fasada*. Według SJP PWN jest to frontowa ściana budynku. Definicja zaproponowana przez Wilfrieda Kocha [2005: 456] jest niemal taka sama — autor dodatkowo nadmienił, że w jednym budynku może być więcej fasad. Z kolei Krystyna Kubalska-Sulkiewicz [2011: 110] wskazała, że fasadą nazywa się część elewacji, która wyróżnia się z bryły budynku poprzez zróżnicowaną kompozycję architektoniczną. Może być zarówno odzwierciedleniem wewnętrznych podziałów pomieszczeń budynków, jak i być od nich kompletnie nieuzależniona. Według niej fasada często zawiera główne wejście. W architekturze urbanistycznej fasada jest też ważnym elementem kompozycji urbanistycznej, ponieważ stanowi ona dominujący akcent placów i zakończeń osi widokowych. W układach szeregowych jest odpowiedzialna za kształtowanie pierzei placów i ulic. Zdaniem Krzysztofa Krajewskiego [1974: 234] fasadą nazywa się frontową ścianę, najczęściej dekorowaną, zawierającą wejście główne. Witold Szolginia [1982: 95] stwierdził, że fasada jest główną elewacją budynku wyróżniającą się od reszty bogatszą architektoniczną i dekoracyjną kompozycją, zazwyczaj zawierającą główne wejście do budynku. Szczególnie we wcześniejszych okresach rozwoju architektury fasady pałaców i budynków sakralnych były wyjątkowo imponujące. Według E. Sadowskiej [2003: 39] fasady są ornamentowanymi, monumentalnymi frontowymi elewacjami budynków, zawierającymi wejście główne. Alicja Zwolińska i Zaslav Malicki [1993: 83] uznali, że fasadami nazywa się elewację budynku, w której znajduje się główne wejście, zazwyczaj wyróżnione poprzez zastosowanie bogatych detali artystycznych.

Rzeczywiście, w większości przypadków wskazanie fasady w budynkach nie przysparza problemów. Zdarza się jednak, że odnalezienie fasady bywa dużo bardziej problematyczne — do takich przykładów zaliczyć należy kościół Najświętszego Imienia Jezus we Wrocławiu. Zazwyczaj w przypadku kościołów orientowanych, czyli skierowanych na wschód, fasada znajduje się na ścianie zachodniej, przeciwległej do tej, przy której znajduje się ołtarz główny. Ściana ta we wspomnianym kościele przylega bezpośrednio do gmachu głównego Uniwersytetu Wrocławskiego i jest nim przysłonięta. Wejście traktowane w tym momencie jako główne sytuowane jest na ścianie południowej kościoła, która jednocześnie kształtuje pierzeję ulicy. Nie zmienia to faktu, że ściana wschodnia nie wyróżnia się w żaden sposób architektonicznie od reszty ścian, nie ma również żadnych dodatkowych dekoracji. Wejście również nie jest zbyt wyróżniające i przypomina zwykle wejście boczne, szczególnie w porównaniu z wejściem od strony samego uniwersytetu. Jednoznaczne ustalenie fasady, w szczególności w kontekście przytoczonych definicji, jest tu więc problematyczne.

Następnym terminem sprawiającym swoiste problemy jest *alkierz*. Według K. Kubalskiej-Sulkiewicz [2011: 10] alkierze to narożniki, które są jasno wyróżnione w bryle budynku. Alkierzami można również nazwać narożne przybudówki oraz izby mieszkalne. Są one budowane najczęściej na planie prostokąta lub kwadratu i często przekrywane osobnym dachem. K. Kubalska-Sulkiewicz [2011: 10] wyjaśniła, gdzie i kiedy taka struktura zaczęła się pojawiać w polskiej architekturze. Do alkierzy zaliczyła również małe komnaty mieszkalne w dworach i pałacach, najczęściej sytuowane na narożach budynków, służące jako przebieralnie, sypialnie, alkowcy czy też gabinety. W architekturze wiejskiej alkierzami nazywano miejsca, w których przechowywano ziarno. Z drugiej strony K. Krajewski [1974: 159] w swojej definicji jasno zaznaczył, że alkierze są właściwe dla budowli zamkowych, pałacowych i dworskich. Są to pomieszczenia na rzucie prostokąta w narożnych częściach budynków, wysuniętych przed lico. Autor wspomniał również, że alkierze są najprawdopodobniej pozostałościami po systemie obronnym, które przetrwały w drewnianych i murowanych dworach do XIX w. I w tej definicji izby mieszkalne są nazywane alkierzami. Według drugiej definicji podanej przez K. Krajewskiego [1974: 159] alkierze są także izbami mieszkalnymi w karczmach i przechowalniach w wiejskich domach, znanymi również jako szafiarnie. Innymi słowy, alkierze są specyficznym typem pokoju, który wyróżniony jest w bryle budynku. W. Szolginia [1982: 8] uznał, że alkierze to czworoboczne narożniki, które również wyraźnie występują z bryły budynku i odznaczają się wyodrębnionym dachem (w przeciwieństwie do definicji K. Kubalskiej-Sulkiewicz [2011: 10], która zakładała, że niektóre alkierze nie muszą mieć osobnego przekrycia). Czasami alkierze są wyższe od głównego korpusu budynku i w takich przypadkach są nazywane wieżami alkierzowymi. Podobnie jak u K. Krajewskiego [1974: 159] w opisie została uwzględniona informacja, że alkierze wykształciły się z bocznych wież w zamkach obronnych,

których wnętrza przekształciły się w pomieszczenia mieszkalne. W definicji W. Szolgini [1982: 8] alkierz może być zarówno izbą mieszkalną, jak i dużą izdebką sytuowaną przy większej w architekturze wiejskiej. Alkierz może być izbą również w definicjach E. Sadowskiej [2003: 10] oraz A. Zwolińskiej i Z. Malickiego [1993: 18]. Niemniej E. Sadowska [2003: 10] wspomniała jedynie, że alkierz to też występująca z lica część elewacji, która jest pokryta osobnym dachem. Autorka nadmieniała, że do alkierzy należą również izby gościnne w wiejskich chatach, dworach czy też karczmach. Z drugiej strony A. Zwolińska i Z. Malicki [1993: 18] stwierdzili, że są to pomieszczenia w narożach budynku, jasno odznaczające się w jego bryle i tylko czasem przekryte osobnymi dachami. Dodatkowo alkierzami nazywa się izby najczęściej sytuowane w narożnikach, również te izby, w których trzyma się siano.

W tym momencie warto wspomnieć o istnieniu terminu *ryzalit*, który w pewnym stopniu jest podobny do alkierza. K. Kubalska-Sulkiewicz [2011: 361–362] określiła ryzality jako części budynków wychodzące ze ściany przy jednoczesnym tworzeniu z nimi jednej, organicznej całości. Ryzality mogą być zarówno jedno-, jak i kilkuosiowe i są najczęściej projektowane na rzucie czworokąta. Najczęściej są równe wysokości elewacji; można je dzielić na środkowe, narożne boczne i pozorne (czyli uzyskiwane za pomocą zwiększenia grubości muru w wyznaczonym miejscu bez zmiany układu przestrzeni wewnątrz budynku). Ryzality boczne zostały tutaj również opisane jako formy „umieszczone symetrycznie na obu jej skrajach” [Kubalska-Sulkiewicz 2011: 361–362], natomiast narożne jako „występujące jednocześnie z lica na styku dwóch sąsiednich elewacji” [Kubalska-Sulkiewicz 2011: 361–362]. Autorka nadmieniała, że w ryzalitach środkowych znajdujących się w fasadzie często umieszcza się główne wejście do budynku, a w fasadach ogrodowych wyjścia na taras czy też do ogrodu. W. Szolginia [1982: 343] uznał, że ryzality są fragmentami budynków, które zostały wysunięte ku przodowi z lica elewacji przy jednoczesnym stanowieniu ich organicznej części. Ich rzut jest najczęściej prostokątny, a wysokość jest równa reszcie elewacji. Pozostała część definicji odpowiada opisowi zamieszczonemu w słowniku K. Kubalskiej-Sulkiewicz [2011: 361–362]. Według SJP PWN ryzality są wysuniętą częścią fasady budynku na wysokości wszystkich kondygnacji. W definicji słownikowej wspomina się też, że ryzality mogą być pośrodku lub w narożach elewacji. Istnienie ryzalitów pozornych zostało więc tu pominięte. W. Koch [2005: 473] relatywnie lakonicznie wspominał, że ryzalitami nazywa się części budynku występujące ze ściany, które obejmują wszystkie kondygnacje, łącznie z dachem. Opis K. Krajewskiego [1974: 376] wydaje się dokładniejszy w porównaniu z powyższymi. Podobnie jak w przypadku powyższych definicji ryzality są najczęściej prostokątnymi elementami występującymi z lica elewacji budynków i mogą być środkowe, boczne oraz pozorne. Niemniej autor wspominał, że boczne występy, które są większe niż 51 cm, są określane jako skrzydła. Samo wysunięcie ryzalitu uzależnia się od iloczynu wymiarów kamienia czy też cegły. Nadmienia się też, że ryzality mają

znaczenie zarówno architektoniczne, jak i funkcjonalne. Innymi słowy, w przeciwieństwie do wcześniejszych definicji opis K. Krajewskiego [1974: 376] jest bardziej techniczny i zwraca uwagę na funkcjonalność tego elementu budynku. A. Zwolińska i Z. Malicki [1993: 267] opisali ryzality jako występującą z budynku część, którą na planie można zidentyfikować jako wysunięcie z konturu bryły. Autorzy wymienili również podtypy ryzalitów, jednakże w przeciwieństwie do opisów przedstawionych powyżej pominęli oni istnienie ryzalitów narożnych.

Powyższe rozróżnienia form na pierwszy rzut oka wydają się jasne. Niemniej jednak istnieją zabudowania, w których trudno jest określić, czy dany element jest jeszcze ryzalitem czy już należy go traktować jako alkierz. Zarówno ryzality (poza ryzalitami pozornymi), jak i alkierze są elementami bryły odzwierciedlającymi ich wewnętrzny układ i powiększającymi przestrzeń wewnątrz pomieszczeń budynków, najczęściej są też projektowane na planie prostokąta lub kwadratu. Ponieważ omówione wcześniej definicje nie podają dokładnych wymiarów tychże form, istnieje możliwość dokonania błędu w klasyfikacji bądź też braku ujednolicenia w dokumentach, który może wynikać z oceny stanu dokonanego przez różne osoby. Ciekawym przykładem jest Dworek Administratora w Tykocinie — jeśli spojrzymy od strony południowej, formy występujące po obu stronach elewacji przywodzą na myśl ryzality narożne opisane w słownikach K. Kubalskiej-Sulkiewicz [2011: 361–362] i W. Szolgini [1982: 343], z kolei widok od strony północnej sugeruje, że formy te są alkierzami.

Brak jasnego rozróżnienia jest jeszcze bardziej problematyczny w momencie, gdy próbuje się dokonać przekładu tych terminów na przykład na język angielski. W literaturze ekwiwalent jeden do jednego nie funkcjonuje — zazwyczaj proponuje się termin *avant-corps*. Według Johna Fleminga, Hugh'a Honoura i Nikolausa Pevsnera [1980: 26, 82] jest to część budynku, która wyraźnie występuje z jego bryły. Zdaniem autorów wyrażeniem synonimicznym jest *corps de logis*, które najczęściej odnosi się do wewnętrznych dziedzińców otoczonych arkadami. Cyril M. Harris [2006: 62] uznał z kolei, że *avant-corps* jest częścią budynku występującą z bryły jak inna struktura, która określana jest mianem *pavilion*. Do tejże struktury nawiązał również słownik *Merriam-Webster*, porównując do niej część występującą ze ściany w głównej części budynku. Nawiązanie do *pavilion* pojawia się również w słownikach Oxford, w których *avant-corps* jest uznane za ganek, *pavilion* i podobne konstrukcje występujące z reszty budynków. *The Getty's Research Institute Art and Architecture Thesaurus* przytacza definicję *pavilion* zamiast *avant-corps*.

Jest to o tyle ciekawe, że termin *pavilion* jest najczęściej definiowany w tychże słownikach i tezausie jako ornamentowane budynki o lekkiej konstrukcji, jak: domki letnie czy też duże namioty lub baldachimy, struktury ogrodowe, budynki wznoszone przy obiektach sportowych itp. To sugeruje, że skojarzenia z *avant-corps* są inne niż w przypadku ryzalitów oraz alkierzy, przez co nie są to pojęcia ze sobą tożsame.

Problemów przysparza także termin *izba*, który pojawił się już w definicjach wcześniej wspomnianych terminów. Według SJP PWN jest to po prostu pomieszczenie mieszkalne. Natomiast definicja zaproponowana przez W. Szolginę [1982: 140] jest dużo bardziej szczegółowa: izba jest tutaj pomieszczeniem mieszkalnym w domu wiejskim; u plemion wczesnosłowiańskich był to dom składający się z jednego pomieszczenia. Autor wymienia również różne typy izb, takie jak: izby stołowe, sypialne, czeladne, królewskie, książęce, sejmowe, a także sądowe. Według niego w czasach współczesnych jest to jednak część mieszkania, która została oddzielona stałymi ścianami i ma bezpośrednie oświetlenie zewnętrzne (poprzez okna, przeszklone drzwi balkonowe lub inne otwory umieszczone w zewnętrznych ścianach budynku). W. Szolginia [1982: 140] podał również administracyjny punkt widzenia, według którego izbą nazywa się pomieszczenie o wymiarach, które umożliwiają wstawienie do niego łóżka dla osoby dorosłej, a więc nie mniejszego niż 4 m². Izbą może być również kuchnia, o ile spełnia powyższe warunki. Termin *izba* jest również używany jako jednostka obliczeniowo-statystyczna, która służy do określania wielkości mieszkań.

Szczególnym typem izby jest *komnata*. Według K. Kubalskiej-Sulkiewicz [2011: 196] komnata to izba mieszkalna w zamkach i pałacach, która jest ogrzewana kominkiem. Termin ten odnosi się również do pokojów i sal, które charakteryzują się bogatą dekoracją rzeźbiarską i architektoniczną. Autorka uwzględniła również możliwość zdobienia takich pomieszczeń obrazami. Komnata ma charakter zarówno mieszkalny, jak i reprezentacyjny. Definicja znajdująca się w SJP PWN opisuje komnaty jako sale reprezentacyjne albo pokój mieszkalny w strukturach takich jak dawne rezydencje, pałace lub zamki. Zgodnie z opisem zamieszczonym w słowniku *Glosbe* komnatami nazywa się gabinety w pałacach czy też pokoje w zamku odznaczające się bogatymi wystrojami. Według W. Kocho [2005: 449] jest to pokój z kominkiem lub podgrzewana izba mieszkalna, w tym także izba dla kobiet znajdująca się w zamku. A. Zwolińska i Z. Malicki [1993: 137] również uznali, że komnaty to izby ogrzewane przez kominki, a także przestrzenie mieszkalne i pokoje reprezentacyjne wyróżniające się bogatym detalem artystycznym.

Najczęściej za ekwiwalent terminu *komnata* w języku angielskim uznaje się termin *chamber*. Według słownika *Merriam-Webster* jest to po prostu pokój, szczególnie sypialnia. Zgodnie z definicją zamieszczoną w *Cambridge Dictionary* jest to pokój, który jest wykorzystywany do oficjalnych spotkań i ważnych wydarzeń. Słowniki Oxford uznają za *chambers* duże pomieszczenia, które są używane podczas wydarzeń publicznych lub uroczystości. Są to głównie prywatne pokoje, w szczególności sypialnie. Podobne definicje można znaleźć w *Collins Dictionary*. Jedyną dodatkową informacją jest wspomnienie, że *chambers* mogą być również pokojami wyposażonymi i zaprojektowanymi w taki sposób, by były dopasowane do konkretnych celów. Według *Macmillan Dictionary* komnaty to rozległe pokoje w publicznych budynkach, szczególnie te, które są przeznaczone do ważnych

spotkań. Definicja ta podaje również, że termin jest archaicznym określeniem sypialni i pokoiów prywatnych. *The Getty's Research Institute Art and Architecture Thesaurus* nie przytacza jednolitej definicji terminu. Zamiast tego tezaurus ten zawiera kilka rekordów, jak sypialnie, *chambers* rozumiane jako elementy sceny w teatrze elżbietańskim oraz jako przestrzenie wykorzystywane do spotkań o podłożu legislacyjnym czy też prawnym. Zdaniem C.M. Harrisa [2006: 177] są to pokoje lub apartamenty przeznaczone do życia prywatnego, rozmów, konsultacji i debat. Druga definicja informuje o możliwości wykorzystania *chambers* w budynkach publicznych, spełniających szczególną funkcję w społeczeństwie. W brytyjskim wariacie *chambers* są apartamentami w prywatnych częściach mieszkalnych.

Innymi słowy, terminy te w języku polskim i angielskim są do siebie zbliżone, jednakże trudno tu mówić o całkowitej ekwiwalencji — w wielu przypadkach pomieszczenie, które jest uznane za *chamber* w języku angielskim, nie będzie uznane za komnatę w języku polskim z powodu braku istotnego elementu, jakim jest kominek lub ogólnie ogrzewanie. Nie da się ukryć, że oba terminy funkcjonują w bardziej zróżnicowany sposób w ogólnych domenach kognitywnych. O ile w języku polskim słowo *komnata* zazwyczaj odnosi się do przestrzeni zamkowych i takie skojarzenia też budzi, o tyle w języku angielskim termin *chamber* jest częściej wykorzystywany również w innych kontekstach. Przykładami na to są *anchoic chambers*, czyli komory bezodbiciowe, czy też *death chambers*, czyli miejsca, w których dokonuje się egzekucji na ludziach skazanych przez sąd na śmierć.

Z izbami i komnatami w języku polskim łączy się termin *alkowa*. Według W. Szolgini [1982: 8] jest to pomieszczenie mieszkalne bez okien, o niewielkich rozmiarach. K. Kubalska-Sulkiewicz [2011: 10] uznała, że alkową jest komnata lub część pokoju, która została wyodrębniona od reszty pomieszczenia. Przeznaczona jest ona najczęściej na łóżko. K. Krajewski opisał alkowę jako osobną część pokoju, która jest zazwyczaj wykorzystywana jako sypialnia. Według definicji w SJP PWN alkowa to nisza lub niewielka sypialnia, natomiast zdaniem E. Sadowskiej jest to nisza bez okien lub pomieszczenie, które zostało wyodrębnione z większego pokoju, przeznaczone na łóżko. A. Zwolińska i Z. Malicki [1993: 18] uznali alkowy za osobne części sypialni, w których miało znajdować się łóżko. K. Krajewski [1974: 159] opisał alkowy jako osobne części pokoju, używane jako sypialnie. Według tego źródła alkowy pojawiały się w arabskich domach i przybyły do Francji z Hiszpanii w XVII w., kiedy takie formy były częste w miejskich i wiejskich pałacach. Od XVIII w. alkowy pojawiły się już w całej Europie, a od XIX w. przekształciły się w nisze przeznaczone na łóżka. Również zdaniem E. Sadowskiej [2003: 10] alkowy to nisze pozbawione okien lub małe przestrzenie wydzielone z większej izby. Określenie to może być również używane w kontekście małych sypialni. Definicja W. Kocha [2005: 425] jest podobna, jednakże pomija ona możliwość istnienia alkowy jako wydzielonej przestrzeni w pokoju czy izbie.

W niektórych przykładach zaprezentowanych w niniejszym artykule różnice między definicjami są na tyle duże, że uniemożliwiają kategoryzowanie danych struktur w ten sam sposób, ukazując przy tym, jak niejednorodny jest sposób postrzegania danych terminów, bez względu na ich żargonowość i techniczność. O ile zazwyczaj różnorodność i możliwość podejścia do zjawisk na różne sposoby pozwalają na dogłębsze zrozumienie tematu, o tyle w przypadku tworzenia baz danych i dzielenia się dobrami kulturowymi z innymi społeczeństwami mogą wymusić wytworzenie jednej definicji i uznanie jej za nadrzędną w stosunku do innych w celu ułatwienia komunikacji międzykulturowej.

Bibliografia

- Cambridge Dictionary*, <https://dictionary.cambridge.org/> (dostęp: 30.06.2019).
Collins Dictionary, <https://www.collinsdictionary.com/> (dostęp: 30.06.2019).
Encyclopaedia Britannica, <https://www.britannica.com/> (dostęp: 30.06.2019).
 Fleming J., Honour H., Pevsner N. [1980], *The Penguin Dictionary of Architecture*, Penguin Books, London.
The Getty's Research Institute Art and Architecture Thesaurus, <http://www.getty.edu/research/tools/vocabularies/aat/index.html> (dostęp: 30.06.2019).
Glosbe, <https://glosbe.com/en/pl> (dostęp: 30.06.2019).
 Harris C.M. [2006], *Dictionary of Architecture & Construction*, McGraw-Hill Companies, New York, <https://www.piib.org.pl/akty-prawne-normy-topmenu-97> (dostęp: 30.06.2019).
 Kade O. [1968], *Zufall und Gesetzmässigkeit in der Übersetzung*, VEB Verlag Enzyklopädie, Leipzig.
 Koch W. [2005], *Style w architekturze. Arcydzieła budownictwa europejskiego od antyku po czasy współczesne*, tłum. W. Baraniewski et al., Świat Książki, Warszawa.
 Krajewski K. [1974], *Mała encyklopedia architektury i wnętrz*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
 Kubalska-Sulkiewicz K. [2011], *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
Macmillan Dictionary, <https://www.macmillandictionary.com/> (dostęp: 30.06.2019).
 Malicki Z., Zwolińska A. [1993], *Mały słownik terminów plastycznych*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
Merriam-Webster, <https://www.merriam-webster.com/> (dostęp: 30.06.2019).
Oxford Living Dictionaries, <https://en.oxforddictionaries.com/> (dostęp: 30.06.2019).
 Sadowska E. [2003], *Podręczny słownik terminów o architekturze i sztuce*, Elan, Białystok.
 SJP PWN — *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/> (dostęp: 30.06.2019).
 Szolginia W. [1982], *Ilustrowana encyklopedia dla wszystkich. Architektura i budownictwo*, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa.
 Ustawa z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz.U. 1994 Nr 89 poz. 414), <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19940890414/U/D19940414Lj.pdf> (dostęp: 30.06.2019).
 Zadeh L.A. [1965], *Fuzzy Sets*, „Information and Control”, nr 8.

Alicja Cimała

The problematic nature of the definitions of the chosen terms from the field of architecture

The paper presents the problems with the lack of unified definitions of the chosen terms from the field of architecture: *budynek*, *budowla*, *fasada*, *alkierz*, *ryzalit*, *alkowa*, *izba*, *komnata*. The lack of unity in the presented terms shows that despite their technical and jargonic nature, they still can be perceived from different points of view. At the same time this phenomenon poses issues with the digitalisation of the data regarding national heritage and architecture as well as with translation allowing for sharing the said data with other cultures.

Key words: building, facade, avant-corps, alcove, pavilion, chamber, izba, definitions, dictionaries, terminology, architecture

Słowa kluczowe: budynek, fasada, ryzalit, alkowa, pawilon, komnata, izba, definicje, słowniki, terminologia, architektura

Katarzyna Wyrwas

Uniwersytet Śląski w Katowicach
ORCID: 0000-0002-2731-5761
katarzyna.wyrwas@us.edu.pl

ZAPOŻYCZENIA W STARO- I ŚREDNIOPOLSKIM SŁOWNICTWIE BUDOWLANYM

Artykuł jest fragmentem prowadzonych przeze mnie wieloetapowych badań nad rozwojem słownictwa budowlanego w polszczyźnie. Za podstawę materiałową posłużyły jak na razie trzy słowniki, z których wyekscerpowałam wyrazy związane na gruncie polskim z budowaniem, czyli wznoszeniem obiektów i budowlą z mniejszych elementów: *Słownik staropolski* (700 wyrazów), *Słownik polszczyzny XVI wieku* (660 wyrazów) i *Thesaurus Polono-latino-graecus* Grzegorza Knapskiego (330 wyrazów). Analiza zebranego materiału pozwoliła na przybliżony przegląd stanu wyjściowego leksyki budowlanej w dobie staropolskiej, czyli umownie od 1136 r. do końca XV w., a następnie porównanie tych zasobów ze słownictwem XVI-wiecznym oraz z 1. poł. XVII w., co pozwala już na wysnucie pewnych wniosków. Na początku badań ustaliłam, które staropolskie słowa budowlane były dziedziczone z prasłowiańszczyzny, a które zapożyczono z różnych języków. Ponieważ rozwój języka pozostaje w ścisłym związku z rozwojem świata, tłem badań nad leksyką z tego zakresu jest również szeroko pojęta kultura, w tym kultura materialna rozumiana jako ‘ogół dóbr materialnych oraz środków i umiejętności technicznych społeczeństwa w danym okresie historycznym’ [USJP]. Z tego względu w zakres lektur obowiązkowych oprócz literatury językoznawczej, w tym historycznojęzykowej, wchodzi publikacje dotyczące historii, historii techniki budowlanej i historii architektury w interesujących mnie czasach [m.in. *Dzieje budownictwa...* 1964; Gimpel 1968; Krassowski 1989; Pevsner 2013; Rosset 1974; Ruszczyk 2007].

Na tym — wstępnym niejako — etapie można było wskazać, że słownictwo związane z tradycyjnym budownictwem drewnianym jest w większości rodzime, dziedziczone z prasłowiańskiego, często ogólnosłowiańskie, a także utworzone od rodzimych form. Podam tylko kilka przykładów wynotowanych ze *Słownika staropolskiego* i zestawionych z danymi na temat ich etymologii (na podstawie słowników podanych w bibliografii): *strzecha* ‘słomiane lub trzciniowe pokrycie dachu; buda, szałas’ < ps. **strēcha* < pie. **streig-* ‘pokrywać czymś’; *śloma* < ps. **solma* < pie. **koldmā* ‘żdźbło’; *omazanie* ‘tynk’ < **mazati* ‘mazać, smarować’; *dom* < **domō*; *czyn* ‘z grubsza obrobiony materiał drzewny zdolny na budulec’ <

**činitii* ‘robić, działać’; *drewno* < ps. dial. **drǫvno* ‘ścięte drzewo służące jako materiał budowlany’; *prześło* < ps. **prēslo* ‘konstrukcja, która coś rozpina’ < ps. **pręsti* ‘naciągać, napinać’; *tarcica* ‘deska nieobrobiona, w stanie surowym’ < ps. imiesłowu biernego *třtǫ* < **terti* ‘trzeć’; *gwóźdź* < ps. **gvozdb*; *most* < **mostb*; *mościć* < ps. **mostiti* ‘układać most’; *mostnik* może ‘rzemieślnik wyspecjalizowany przy budowie mostów’ i inne.

Docierające na ziemie słowiańskie i polskie nowinki będące wynikiem kontaktów z najbliższymi sąsiadami wzbogacały zarówno możliwości techniczne budownictwa, jak i słownictwo. Wstępny ogląd materiału pozwala na wskazanie jako źródeł staropolskich zapożyczeń języków łacińskiego, czeskiego i niemieckiego.

Zapożyczenia czeskie w słownictwie budowlanym używanym w średniowieczu są nieliczne, w *Słowniku staropolskim* oznaczono je wyraźnie jako bohemizmy, np. *sienica/sieńca* ‘sień’; *tesarz* ‘cieśla, stolarz’; *zadziałać* ‘zamurować’ (bohemizm semantyczny). Warto jednak zaznaczyć, że czeski pośredniczy też w pożyczkach z innych języków: włoskiego, niemieckiego czy łaciny, co dokumentują m.in. formy: *pałac* z czes. *palác* od wł. *palazzo*; *alkierz* ze st.czes. *alkeř*, *arkeř* od niem. *Elker* [zob. też Siatkowska 1983; Rieger, Siatkowski 2001].

W badanym zbiorze najmniej liczne są pożyczki z języka łacińskiego. Zenon Klemensiewicz w *Historii języka polskiego* [Klemensiewicz 1974: 138] wymienia zaledwie kilka łacynizmów średniowiecznych z dziedziny budownictwa: *cysterna*, *kanal*, *komora*. Znacznie więcej takich form odnotowuje *Słownik staropolski*, np.: *pal* z łac. *palus*; *blank* z łac. *plancus* ‘tarcica, deska’; *siekiera* z łac. *secūris*; *balas* ‘słup, filar, kolumna’ z łac. *balaustium* ‘kielich kwiatu dzikiego granatu’; *filar* z p.-łac. *pilare*, st.-g.-niem. *philari* za śrdwłc. *pilare* z łac. *pila* ‘kolumna’; *fundament* z łac. *fundamentum* ‘podwalina’; *porta* ‘drzwi, wejście’ z łac. *porta*; *refektarz* p.-łac. kość. *refectorium* ‘sala jadalna w klasztorze lub seminarium’; *dormitarz* od łac. *dormitorium*. Warto jednak wskazać, że pierwotnie łaciński rodowód nie jest pewny w przypadku wszystkich wymienionych form, ponieważ niejednokrotnie w przyjęciu wyrazów pochodzących z łaciny pośredniczył język niemiecki, czego przykładami mogą być m.in. formy: *gips* z niem. *Gips*, z łac. *gypsum*; *mur* z niem. *Mauer*, z łac. *murus*; *strych* z niem. *Strich*, *Estrich* ‘klepisko, posadzka kamienna’, z łac. *astricum*; *tum* ze śr.-g.-niem. *tuom*, z łac. *domus* ‘dom, kościół’; *komnata* ze śr.-w.-niem. *kom(e)mate*, od łac. *caminata* ‘pokój ogrzewany kominkiem’. W licznych opracowaniach podkreśla się fakt, że silne wpływy niemieckie w polszczyźnie średniowiecznej były efektem ekspansji gospodarczej i handlowej od XIII do XV w., gdy wyludniona po najazdach tatarskich Polska potrzebowała osadników do kolonizacji, a ci osiedlali się głównie w miastach [zob. Korbut 1935: 9 i nast.]. Ale wiele germanizmów o rodowodzie gockim pochodzi jeszcze z czasów wcześniejszych kontaktów, choć trudno dokładnie datować moment ich zaadaptowania w dobie przedpiśmiennej [zob. Korbut 1935: 19]. Danuta Moszyńska, analizując morfologię zapożyczeń łacińskich i greckich w polszczyźnie, wyodrębniła kilka warstw interferencji, spośród których najstarszą tworzą zapożyczenia

jeszcze z czasów prasłowiańskich będące rezultatem kontaktów złożonych dokonujących się poprzez tzw. języki-ogniwa. Dzięki temu np. w skład słowiańskiego słownictwa podstawowego weszła m.in. taka forma jak *deska* < *ps. *dъska* < germ. **disk* < łac. *discus* 'krążek' [zob. Moszyńska 1975: 4–10, por. też Klemensiewicz 1974: 27–28].

Źródła historycznojęzykowe oraz *Słownik staropolski* pokazują, że znaczący wpływ na rozwój słownictwa budowlanego w dobie staropolskiej miały zapożyczenia z języka niemieckiego, podobnie wielki jest ich wpływ na całą polszczyznę (co zauważano od dawna, por. np. Korbut 1935: 136; Walczak 2001 i in.). W słownictwie wyekscerpowanym ze *Słownika staropolskiego* wskazać można 62 germanizmy, czyli przeszło 10% zebranego materiału. Są to formy przyswojone w różnym stopniu i z różnych stadiów niemczyzny: *belka* z niem. *Balke*; *bretnal* z niem. *Brettnagel* 'długi gwóźdź z dużym, płaskim łebkiem'; *buda* ze śr.-w.-niem. *Büde* lub *Buode* 'szałas, chata'; *budować* ze śr.-w.-niem. *buden*; *cegła* ze śr.-w.-niem. *Ziegel* (z łac. *tēgula* 'dachówka', a to od łac. *tegere* 'pokrywać'); *dach* ze śr.-w.-niem. *Dach*; *ganek* ze śr.-w.-niem. *Gang* 'przejście'; *gmach* ze śr.-g.-niem. *gemach* 'spokój, wygodą', a to w niem. 'pokój, komnata', stp. 'dom, budynek', śrp. 'budynek, budowla, dom; mieszkanie, pokój, pomieszczenie'; *kielnia* ze śr.-w.-niem. *Kelle* 'narzędzie murarskie w kształcie trójkątnej płytki'; *łata* z niem. *Latte* 'duża, drewniana listwa używana w drewnianych konstrukcjach dachowych'; *strycholec/strychulec* z niem. *Streichholz* 'drewniany nóż do wyrównywania materiału na cegły w formach'; *szo-pa* ze śr.-w.-niem. *Schopf(e)* 'prowizoryczny budynek gospodarczy, dach wsparty na słupach'; *tama* ze śr.-g.-niem. *Tam*; *tynk* z niem. *Tünche*. Wśród średniowiecznych germanizmów Z. Klemensiewicz w *Historii języka polskiego* [1974: 136] wymienia następujące z dziedziny budownictwa: *bagstele* 'podstawa z drzewa do murowania sklepienia', *bant* 'belka spajająca krokwie', *blanki* 'dyle ogrodzenia', *bratnal/bretnal* 'gwóźdź', *bruk*, *buchs* 'część instalacji wodnej', *cegła*, *cembrować/cemrować* 'wykładać drewnem ściany studni', *folwark*, *furta*, *gasa* 'ulica' od niem. *Gasse*, *lamus* 'skład', *mur*, *plac*, *pręgierz/pręga* 'rusztowanie katowskie', *ratusz*, *rura*, *rynek*, *rynsztok*, *szynal* 'gwóźdź', *wykusz* 'ganek, przedsionek, strażnica, strzelnica', *ufnal* 'gwóźdź', *żump* 'studnia'. Leszek Moszyński w monografii na temat geografii zapożyczeń niemieckich w staropolszczyźnie [Moszyński 1954: 52–79] przedstawia listę wyrazów, wśród których znajduje się wiele jednostek z pola tematycznego budownictwa, jak np.: *alkierz*, *bagstele*, *baszta*, *bruk*, *buda*, *budować*, *budowacz*, *budowanie*, *cegła*, *cegielnica*, *ceglarz*, *cerkiew*, *chlew*, *chyż* 'chata', *dach*, *deska*, *dyl*, *forta*, *foszt* 'tarcica, deska', *futro*, *ganek*, *gmach*, *hebel*, *izba*, *komin*, *komnata*, *komora*, *krokiew*, *kruchta*, *majster*, *malarz*, *mur*, *pal*, *pila*, *rura*, *rynna*, *rynek*, *stendar* 'drzewo, na którym wznosi się rusztowanie', *stodoła*, *stragan*, *strych*, *strycharz*, *strycholec*, *szopa*, *szynwaga*, *szynidle* 'gonty', *tram* 'belka', *trat* 'stopień', *tum*, *tyn* 'plot', *tynkować*, *ufnal*, *wykusz*, *żump* 'zbiornik wodny'.

Ewa Siatkowska, omawiając socjolingwistyczne uwarunkowania wpływu na języki zachodniosłowiańskie łaciny, niemieckiego i francuskiego, stwierdza:

„O ile łacina wpływała przede wszystkim na język piśmienniczy [...], o tyle pożyczki z niemieckiego szerzyły się głównie w języku mówionym, zwłaszcza w jego odmianie potocznej” [Siatkowska 1992: 145]. Badaczka zauważa, że germanizmy były częstsze w języku nieliterackim, środowiskowym, czyli w obszarach obsługujących rzemiosło, do których zaliczały się mularstwo, kamieniarstwo, ciesielstwo, czyli rzemiosła, których przedstawiciele brali udział we wznoszeniu budowli [zob. też Korbut 1935: 13–14; Moszyński 1954: 4].

Podając się wstępny opis leksyki w kolejnej epoce, korzystałam z wydanych dotychczas 37 tomów *Słownika polszczyzny XVI wieku* (do hasła *rżysko*), uzupełniłam także zbiór leksemów fiszkami z *Kartoteki Słownika polszczyzny XVI wieku* znajdującej się w Toruniu i obejmującej kompletny materiał będący podstawą opracowywania pozostałych tomów do litery Ż. W XVI w. w omawianym typie słownictwa wyraźnie zaznaczają się zapożyczenia z trzech języków: niemieckiego, łacińskiego i włoskiego.

Germanizmów jest najwięcej, choć część z nich to formy przejęte jeszcze w dobie staropolskiej, które omawiałam wcześniej. Jak dowodzi leksyka zgromadzona w *Słowniku polszczyzny XVI wieku*, związki polsko-niemieckie trwały. Nowinki techniczne docierały do nas zza zachodniej granicy, a Niemcy stanowili znaczący odsetek mieszczaństwa, częściowo polonizujący się w XVI w. Z. Klemensiewicz w *Historii języka polskiego* [Klemensiewicz 1974: 342–343] zauważa, że znajomość niemieczyny była dość rozpowszechniona, a znamieny dla tych pożyczek był ich związek z życiem praktycznym: oprócz budownictwa oraz urządzania domów i mieszkań pożyczki niemieckie występują w leksyce związanej z handlem, rękodziełem, strojami, wojskowością. Wśród form licznie wymienionych przez wybitnego historyka języka z budownictwem wiąże się kilka przykładów znanych z epoki wcześniejszej: *balka/belka*, *baszta*, *bruk*, *buda*, *dach*, *filar* (od niem. *Pfeiler*), *fliza* ‘płyta kamienna’, *fuga* ‘spojenie’, *gmach*, *hebel*, *kachel* ‘głina do pieców’, *kloc*, *mularz/murarz*, *rura*, *rynna*, *rynsztok*, *sala*, *szorstyn/szorsztyn* ‘komin’, *tama* [Klemensiewicz 1974: 343–344].

Warto przy tym zauważyć, że zapożyczenia niemieckie nie pochodzą z komunikacji pisanej, z dzieł technicznych czy naukowych. Jak podkreśla Irena Bajerowa w odniesieniu do słownictwa technicznego w ogólności, wiadomości dotyczące najstarszego okresu piśmiennego są dość skąpe, brakuje dzieł z dziedziny techniki zapisanych w języku polskim [Bajerowa 1980: 6]. Fakt ten Tadeusz Nowak w *Czterech wiekach polskiej książki technicznej* [Nowak 1963: 11] tłumaczy małym obeznaniem techników ze sztuką pisania, niechęcią do dzielenia się wiedzą zdobytą od mistrzów, która miała pozostać wiedzą tajemną, powierzaną ustnie jedynie wybranym osobom, oraz niedużymi postępami techniki w tym czasie, czego efektem jest to, że jedynym źródłem do poznania dziejów budownictwa na ziemiach polskich w czasie od pierwszych śladów działalności budowlanej człowieka są wykopaliska archeologiczne. Stan ten nie zmienił się zbyt wiele w wieku XVI. Jak stwierdza autor wspomnianej monografii, „do połowy XVII wieku o roz-

woju naszej techniki w zakresie budownictwa znacznie lepiej świadczą zabytki architektury niż książki z tej dziedziny” [Nowak 1963: 47].

Warto jednak wspomnieć o następujących dziełach: *Piotra Krescentyna Księgi o gospodarstwie i o opatrzeniu rozmnożenia rozlicznych pożytków każdemu stanowi potrzebne* (polskie tłumaczenie z łaciny wydane w 1549 i 1571 r.)¹ i Olbrychta Strumieńskiego pt. *O sprawie, sypaniu, wymierzaniu i rybieniu stawów, także o przepiekach, o ważeniu i prowadzeniu wody: książki wszystkim gospodarzom potrzebne* (1573). Najdawniejszą polską publikacją na temat budownictwa jest łaciński druk będący zbiorem przepisów prawnych dotyczących cechów, które zajmowały się budownictwem, pt. *Ordinationes de carpentariis, muratoribus et lapicidis* (*Przepisy o cieślach, murarzach i kamieniarzach*, 1554). Nieco ogólnikowych wiadomości o budownictwie można znaleźć w końcowym rozdziale książki polskiego magnata Anzelma Gostomskiego pt. *Gospodarstwo* (1588). Wiadomo, że autorzy nie byli naukowcami. W XVI w. techniką nie zajmowali się ludzie o dużym wykształceniu ogólnym czy profesorowie uniwersytetów, tylko specjaliści wprawdzie bardzo dobrze obeznani ze swoim zawodem, lecz niepiszący dzieł, nieprzelewający na papier doświadczeń zdobytych w warsztatach rzemieślniczych. Wyjątkiem jest Stanisław Grzebski, profesor Uniwersytetu w Krakowie, autor podręcznika pt. *Geometryja, to jest miernicka nauka* (1566), dzieła z zakresu geodezji, które w poznawaniu słownictwa budowlanego będzie miało niewielki udział.

Średniopolskie germanizmy odnotowane w *Słowniku polszczyzny XVI wieku* to m.in.: *baumistrz* ‘budowniczy, mistrz ciesielski’, ‘nad budowaniem przełożony’; *kornhaus* ‘spichlerz’ od niem. *Kurnhaus*; *krużganek* ‘kryty korytarz otaczający dziedziniec’ od niem. *Kreuzgang*; *crokstyjn/crokstajjn* ‘wystające zakończenie belki stropowej’ od niem. *Kregstein*; *kaszt* ‘podpora, wzmocnienie wyrobiska w kopalni’ od niem. *Kast*; *gada* ‘piętro’ od niem. *Gadem*; *fis* ‘podstawa, podmurówka, na której stawia się piec’ od niem. *Fuss*; *klinfus* ‘żelazny drąg do dźwigania drzewa’ z niem. *Keilfuss*; *hankier* ‘sztaba żelazna do spajania części kamiennych budowli’ z niem. *Anker*; *hulejza* ‘dłuto stolarskie’ z niem. *Hohleisen*; *fliza/wliza* ‘płyta w posadzce z kamienia lub cegły’ od niem. *Flize*; *framoga/framuga* ‘sklepienie, arkada; tutaj brama, łuk triumfalny’ [Cn]; *futrować* z niem. *Futter* ‘podszewka’, ‘objąć ściany wewnętrzne (żerdziami, deskami, okładziną ozdobną)’.

Kolejnym źródłem zapożyczeń w średniopolskim słownictwie budowlanym jest łacina. W wymienionych wyżej opracowaniach na temat historii architektury wskazuje się, że w Polsce znano ilustrowane traktaty architektoniczne wydawane w Europie od początku XVI w. Budziły one zainteresowanie czytelników, kolekcjonerów bibliofilów (Zygmunta Augusta, magnatów, ale i mieszczan czy lekarzy)

¹ Autor dzieła żył w Bolonii w XIII w., a samo dzieło oparte na starożytnej literaturze rolniczej ukazało się drukiem po raz pierwszy w 1471 r.; w polskim tłumaczeniu interesująca jest terminologia rodzima.

oraz wykonawców budowli, którym dostarczały wzorów warsztatowych, jak dzieło Witruwiusza z I w. p.n.e. opublikowane po raz pierwszy około 1485 r. [Vitruvius 1840], Leona Battisty Albertiego *De re aedificatoria libri decem* wydane ok. 1450 r. [Alberti 1960] czy wydane w Wenecji w 1537 r. *Regole generali di architettura* Sebastiano Serlio Bolognese opisujące budowle starożytne, ale też współczesne autorowi, które uznał za godne starożytnych, a także wzory rozwiązań różnych elementów budowli oraz projekty [zob. Kowalczyk 1973]. Odrębna notatka o treści „to ma być” na jednym z egzemplarzy traktatu Serlia obok ryciny przedstawiającej projekt bramy może świadczyć o tym, że posługiwano się nim jak żurnalem modnych rozwiązań podczas rozmów z inwestorem o projektowanej budowli. Wobec rozpowszechnionej znajomości łaciny w Polsce [zob. np. Mikołajczak 1998; Walczak 2001] nie dziwi fakt, że drugą pod względem liczebności grupą zapożyczeń są właśnie latynizmy, co wiąże się z dominacją łaciny w ówczesnej Europie jako odrodzonego, podziwianego i pielęgnowanego języka literatury czy nauki, a choćby już tylko języka wydawanych ówczesnie modnych traktatów architektonicznych.

W XVI w. zapożyczyliśmy m.in. formy: *architekt/architekton* ‘budowniczy, mistrz ciesielski’ od łac. *architectus*; *municyja* ‘fortyfikacja, obwarowanie’ od łac. *munitio* ‘obrona, mury, szańce’; *fabryka* ‘budowla’ od łac. *fabrica* ‘materia na budowanie’; *kolumna* ‘słup’ od łac. *columna*; *kupula* ‘sklep okrągły’ [Cn] = sklepienie beczkowate, później w formie kopuły; *kapitel* ‘głowica kolumny’ od łac. *capitellum*; *pawiment* ‘posadzka’ od łac. *pavimentum* (ale jest już *posadzka* w tym znaczeniu; synonim: *astrych*). Trzeba tu też zaliczyć formę *modła* ‘przyrząd do wyznaczania linii prostej w postaci napiętego kawałka sznura, kawałka drewna lub żelaza’, którą *Słownik polszczyzny XVI wieku* łączy z rzeczownikiem *model* od łac. *modulus* ‘miara ciesielska’. Choć w 2. poł. XVI w. do polszczyzny latynizmy przenikały masowo i opanowywały słownictwo prawie każdej sfery życia, wywierając wpływ nawet na składnię [Mikołajczak 1998: 171–172], w słownictwie z zakresu budownictwa nie występuje wyraźna rywalizacja łaciny z tworzącym się językiem narodowym. Do podobnych wniosków można dojść, analizując słownictwo, które gromadzi *Thesaurus Polono-latino-graecus* Grzegorza Knapkiego.

Na fali rozpowszechniania się wzorców literackich, kulturalnych i architektonicznych renesansu nastąpiło też oczywiste nasilenie wpływów włoskich na polszczyznę, wzmocnione małżeństwem Zygmunta I z Boną Sforzą i przybyciem dworzan włoskich, a także wyjazdami Polaków na studia do Włoch i odwiedzaniem naszego kraju przez humanistów włoskich. Kontakty polsko-włoskie trwały od XIV w. na gruncie kościelnym, naukowym, uniwersyteckim, literackim [zob. np. Walczak 1999, 2001]. Wpływy włoskie w XVI w. ograniczały się do słownictwa z dziedziny ubioru, klejnotów, muzyki i tańca, ogrodów, kuchni, wojskowości i bankowości oraz architektury, muzyki i sztuki — zwłaszcza te ostatnie przetrwały w polszczyźnie. Z. Klemensiewicz w *Historii języka polskiego* [Klemensiewicz 1974: 345] podaje kilka przykładów odnoszących się do interesującej nas dziedziny: *austeryja* ‘dom zajezdny’, *balasy* ‘słupki’, *beloardy* ‘budowla forteczna’, *katafalk*, *parapet*.

Słownik polszczyzny XVI wieku odnotowuje m.in. następujące italianizmy: *ingenier/inżynier/indzienier* ‘technik zajmujący się budową dróg, mostów, twierdz’ od wł. *ingeniere*; *antykamera* ‘sień, przedpokój, poczekalnia’; *facjata* ‘przednia ściana budynku’; *fontana/fontanna* od wł. *fontana* ‘wodotrysk’; *forteca* ‘twierdza, warownia’ od wł. *fortezza*; *martellin* ‘mały młotek’ od wł. *martellino*.

Analiza materiału z I tomu *Thesaurusa* Grzegorza Knapskiego wydanego po raz pierwszy w 1621 r. przekonuje, że zapożyczone wcześniej formy nadal funkcjonują w polszczyźnie, a nowych zapożyczeń jest niewiele. Warto zwrócić uwagę na kontynuowanie pożyczek niemieckich, jak np. *gzems* (później *gzymś*) od niem. *Gesims* ‘sklepu floryzowanie’ [Cn], ‘poziomo biegnący profilowany występ ściany, zdobiący wewnętrzne i zewnętrzne mury budynku’ [USJP]; *szynwaga* ‘budownicze albo stolarskie naczynie do ustawiania prosto ku górze roboty / jest jako T łacińskie wersałowe wywrócone tak a sznurek z ołowem od góry wisi’ [Cn; SEJPBr — ‘śródwaga’, z niem. *Schiebwage*]; oraz zapożyczeń włoskich, jak np. *kornes* ‘wierzchnia wężykowata część gzymśu’ [SWi]. *Thesaurus Polono-latino-graecus* potwierdza, że w wieku XVII pojawiają się już pierwsze słowa pochodzenia francuskiego, spośród których z budownictwem można wiązać jedynie formę *prywet* (SWił *prewet*) ‘wychodek’. Kilka galicyzmów XVI-wiecznych z innych pól tematycznych wskazali badacze [Kurkiewicz-Rzepkova, Walczak 1983]. Najlepiej jednak pozwoili zweryfikować te fakty językowe badanie *Kartoteki Słownika polszczyzny XVII i 1. połowy XVIII wieku* i kolejnych słowników, które niebawem rozpoczne. Faktem wielokrotnie potwierdzanym jednak przez historyków języka jest, że w wieku XVI francuskie wpływy na polszczyznę są jeszcze słabe [Lehr-Splawiński 1978: 234], a nasilają się w wieku XVII.

Z inspiracji pracami I. Bajerowej wynika pragnienie ukazania słownictwa budowlanego jako odzwierciedlenia postępu technicznego i kontaktów językowych w kolejnych wiekach. Pozyskanie materiału leksykalnego odnoszącego się do tej sfery działalności człowieka umożliwi odtworzenie etapów wielowiekowego, złożonego procesu kształtowania się polskiego słownictwa budowlanego na tle przemian techniki i kultury materialnej.

Dalsze prace badawcze będą się skupiać na opisie rozwoju leksyki budowlanej w kolejnych wiekach. Oprócz analizy produktywności rodzimego słowotwórstwa oraz zmian semantycznych wzbogacających nasze słownictwo techniczne (jak przesunięcia znaczeniowe, specjalizacje, generalizacje) ważne będą kwestie zapożyczania wyrazów w efekcie kontaktów z innymi krajami i upowszechniania nowych materiałów, technologii czy sposobów budowania. Wiedza na temat przyczyn i źródeł polskich procesów zapożyczania pozwala spodziewać się wzrostu liczby zapożyczeń francuskich od XVII do XIX w., a następnie od XX w. napływu form anglosaskich².

² Chronologizację zapożyczeń w języku polskim prezentuje np. Halina Rybicka [1976: 28], korzystając z opracowania Stanisława Rosponda [1973: 176].

Wykaz używanych skrótów

czes. — czeski
 dial. — dialektyczny
 łac. — łaciński
 niem. — niemiecki
 p.-łac. — późnołaciński
 pie. — praindoeuropejski
 ps. — prasłowiański
 st.czes. — staroczeski
 st.-g.-niem. — staro-górno-niemiecki
 stp. — staropolski
 śr.-w.-niem. — średnio-wysoko-niemiecki
 śrdwłc. — średniowieczna łacina
 śrp. — średniopolski
 wł. — włoski

Bibliografia podmiotowa

- Bańkowski A. [2000], *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Boryś W. [2005], *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Cn — Knapski G. [1621], *Thesaurus Polono-latino-graecus, seu Promptuarium linguae Latinae et Graecae...*, t. 1, Kraków.
- Długosz-Kurczabowa K. [2003], *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kartoteka Słownika polszczyzny XVI wieku, Pracownia Słownika Polszczyzny XVI wieku, Toruń.
- Kopaliński W. [1975], *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Mańczak W. [2017], *Polski słownik etymologiczny*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.
- SEJPBr — Brückner A. [1927], *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków.
- Słowski F. [1952–1982], *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1–5, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków.
- Słownik polszczyzny XVI wieku* [1966–2019], M.R. Mayenowa i in. (red.), t. 1–37, IBL PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku* [1996–2004], M. Karpluk i in. (red.), t. 1, z. 1–5, IJP PAN, Kraków.
- Słownik prasłowiański* [1961–2001], F. Słowski (red.), t. 1–8, Ossolineum, Wrocław.
- Słownik staropolski* [1953–2002], S. Urbańczyk i in. (red.), t. 1–11, IJP PAN, Warszawa–Kraków.
- SWil — *Słownik języka polskiego* [1861], A. Zdanowicz i in. (red.), wydany staraniem i kosztem M. Orgelbranda, t. 1–2, Wilno.

- USJP — *Uniwersalny słownik języka polskiego* [2003], S. Dubisz (red.), t. 1–4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wielki słownik wyrazów obcych* PWN [2003], M. Bańko (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Bibliografia przedmiotowa

- Alberti L.B. [1960], *Ksiąg dziesięć o sztuce budowanej*, przeł. I. Biegańska, przedm. K. Dziewoński, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Bajerowa I. [1980], *Wpływ techniki na ewolucję języka polskiego*, Polska Akademia Nauk, Kraków.
- Bajerowa I. [2001], *Perspektywy historycznych badań leksyki polskiej*, [w:] *Dzieje Słowian w świetle leksyki. Pamięci Profesora Franciszka Ślawnickiego*, J. Rusek, W. Boryś, L. Bednarczuk (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Dzieje budownictwa w Polsce. Według Oskara Sosnowskiego* [1964], przedm. J. Zachwatowicz, t. 1: *Do połowy XIII wieku*, oprac. Z. Świechowski, J. Zachwatowicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Gimpel J. [1968], *Jak budowano w średniowieczu*, przeł. J. Aleksandrowicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Kieczkowski A. [1928], *Wyrazy niemieckie w staroczeskim i staropolskim*, [w:] *Symbolae grammaticae in honorem Ioannis Rozwadowski*, D.W. Bubrich i in. (red.), t. 2, Gebethner & Wolff, Kraków.
- Klemensiewicz Z. [1974], *Historia języka polskiego*, I. Bajerowa (red. nauk.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Korbut G. [1935], *Niemczyzna w języku polskim. Wyrazy niemieckie pod względem językowym i cywilizacyjnym*, Warszawa.
- Kowalczyk J. [1973], *Sebastiano Serlio a sztuka polska. O roli włoskich traktatów architektonicznych w dobie nowożytnej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Krassowski W. [1989], *Dzieje budownictwa i architektury na ziemiach Polski*, t. 1, Arkady, Warszawa.
- Kurkiewicz-Rzepkowska E., Walczak B. [1983], *Uwagi nad zapożyczeniami francuskimi w polszczyźnie XVI wieku*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, t. 21.
- Lehr-Splawiński T. [1978], *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Mikołajczak A.W. [1998], *Łacina w kulturze polskiej*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- Moszyńska D. [1975], *Morfologia zapożyczeń łacińskich i greckich w staropolszczyźnie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Moszyński L. [1954], *Geografia niektórych zapożyczeń niemieckich w staropolszczyźnie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Poznań.
- Nowak T. [1961], *Cztery wieki polskiej książki technicznej*, Państwowe Wydawnictwo Techniczne, Warszawa.
- Pevsner N. [2013], *Historia architektury europejskiej*, wstęp i posł. M. Forsyth, przeł. J. Wydro, Arkady, Warszawa.

- Rieger J., Siatkowski J. [2001], *Kontakty polszczyzny z językami słowiańskimi*, [w:] *Współczesny język polski*, J. Bartmiński (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Rospond S. [1973], *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Rosset A. [1974], *Drogi i mosty w średniowieczu i w czasach Odrodzenia*, Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, Warszawa.
- Ruszczyk G. [2007], *Drewno i architektura: dzieje budownictwa drewnianego w Polsce*, fot. barwne A.W. Bilińscy, Arkady, Warszawa.
- Rybicka H. [1976], *Losy wyrazów obcych w języku polskim*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Siatkowska E. [1992], *Socjolingwistyczne uwarunkowania wpływu języka łacińskiego, niemieckiego i francuskiego na języki zachodniosłowiańskie (zarys problematyki)*, [w:] *Słowiańsko-niesłowiańskie kontakty językowe (materiały z I Konferencji Komisji Kontaktów Językowych przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów, Warszawa, 12–13 VI 1990)*, J. Siatkowski, I. Doliński (red.), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Vitruvius M. [1840], *O budowie ksiąg dziesięć*, Wrocław.
- Walczak B. [1999], *Zarys historii języka polskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Walczak B. [2001], *Kontakty polszczyzny z językami niesłowiańskimi*, [w:] *Współczesny język polski*, J. Bartmiński (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.

Katarzyna Wyrwas

Borrowings in Old and Middle Polish construction vocabulary

The aim of the study is to show the construction vocabulary as a reflection of technical progress and linguistic contacts of the Polish language in subsequent centuries. The acquisition of lexical material related to this sphere of human activity will enable the stages of the centuries-old, complex process of shaping the Polish construction vocabulary to be transformed against the background of changes in technology and material culture.

The article presents data on borrowings from various languages in the Polish construction vocabulary from the 12th to the 16th century. The material was obtained from dictionaries collecting vocabulary from this period and supplemented with the resources of the file of the 16th century Polish Dictionary that still emerges. The analysis showed that in the Old Polish and Middle Polish period most of the construction words were borrowed from German (10% of material), in this collection there is much less of words from medieval Latin and Czech, and in the 16th century Italian borrowings also appear, but germanisms clearly dominate until the end of 16th century.

Key words: Polish construction vocabulary from the 12th to the 16th century, borrowings

Słowa kluczowe: polskie słownictwo budowlane od XII do XVI w., zapożyczenia

Jadwiga Bieniek

Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0003-3568-293X
jadwiga.bieniek@unilodz.eu

MIKROTOPONIMIA PIENIŃSKIEGO PARKU NARODOWEGO

Wstęp

Celem artykułu jest prezentacja i omówienie mikrotoponimów¹, czyli nazw terenów niezamieszkanych, pochodzących z obszaru Pienińskiego Parku Narodowego znajdującego się w powiecie nowotarskim. Głównymi atrakcjami tego miejsca są: szlaki turystyczne na szczyty Sokolica i Trzy Korony, spływ Dunajcem oraz zwiedzanie ruin zamku w Czorsztynie. Park mieści się przy granicy ze Słowacją i obejmuje teren Pienin Właściwych (np. masyw Trzech Koron), Pienin Środkowych (powyżej Trzech Koron — między Czorsztynem a Szczawnicą), Małych Pienin (okolice Szczawnicy; przy granicy słowacko-polskiej). Główna siedziba PPN-u mieści się w Krościenku nad Dunajcem. Park ten został założony w 1922 r., jednak rok wcześniej utworzono w okolicach zamku w Czorsztynie rezerwat dla ochrony łąk [PPN]. Już pod koniec lat 20. XX w. władze parku zaczęły wykupywać grunty od okolicznych mieszkańców. Współcześnie Pieniński Park Narodowy liczy 2346 ha powierzchni i wciąż jego obszar jest powiększany przez wykupy gruntu [PPN]. Mieszkańcy okolicznych wsi nadal mogą uprawiać ziemię, jednak jest ona kontrolowana przez pracowników PPN-u. W okolicach hali Majerz odbywają się coroczne wypasy owiec, by zgodnie z wielowiekową tradycją zachować na tym terenie różnorodność przyrodniczą i kulturową [PPN].

Materiałem badawczym poddanym analizie językowej są nazwy terenowe pochodzące z obszaru Pienińskiego Parku Narodowego. Podstawową metodą gromadzenia materiału onimicznego były wywiady prowadzone z mieszkańcami wsi badanej części powiatu nowotarskiego w latach 2017–2018. Podczas rozmów starano się pozyskać informacje przede wszystkim na temat nieoficjalnego nazewnictwa okolicznych obiektów terenowych oraz ich etymologii. Wszystkie rozmowy z autochtonami, czyli rdzennymi mieszkańcami

¹ W artykule stosowane są zamiennie terminy *mikrotoponimia*, *anajkonimy*, *nazwy terenowe* na oznaczenie nazw terenów niezamieszkanych.

okolicznych wsi, zostały zarejestrowane za pomocą dyktafonu, a interesujące miejsca oraz obiekty — sfotografowane.

Ekscerpcji materiału językowego dokonano również podczas kwerendy w Bibliotece Pienińskiego Parku Narodowego w Krościenku nad Dunajcem. Dzięki pracownikom tej instytucji pozyskano nazwy terenowe, które zostały przez nich udokumentowane na ręcznie wykonanych mapach topograficznych. Po przeprowadzeniu wywiadów z okoliczną ludnością okazało się, że są to nazwy znane większości mieszkańców i używane przez nich w codziennej komunikacji.

Analiza semantyczna i językowa materiału onimicznego

Klasyfikacja nazw terenowych w polskich opracowaniach onomastycznych uwzględnia dwa kryteria podziału — semantyczne i strukturalne. Podczas analizy motywacji aktu nominacyjnego ważne jest zwrócenie uwagi na aspekt motywacyjno-semantyczny i formalnojęzykowy. Charakterystyczne dla nazw terenowych są motywacje topograficzne (*Kamieniec*), kulturowe (*Nowina*), przynależnościowe (*Gabryśka*) [SOE 2003: 125]. Jak podkreśla Robert Mrózek, największy wpływ na proces nazwotwórczy mikrotoponimów mają nazwy, które wywodzą się z motywacji topograficznej. Onomasta wyróżnia tu motywację topograficzną lokalizującą (np. *Międzyskałki*, *Naddziół*, *Przylasek*, *Za Glinik*) i charakteryzującą (np. *Brzezcie*, *Łęg*, *Równica*, *Wapienne*) [SOE 2003: 125]. Nazwy te jednocześnie oznaczają konkretny obiekt terenowy oraz informują o jego charakterystycznych właściwościach, np. o ukształtowaniu terenu, położeniu geograficznym itp. Nazwy te to często wyrazy, które wyszły już z codziennego użycia, dzięki czemu poświadczają dawne fazy rozwojowe języka.

R. Mrózek zwraca uwagę, że anojkonimy wyróżniają liczne formy dwu- lub wieloskładnikowe, np. zestawienia nominalne (*Bliźnia Rola*, *Michałkowa Kępa*), które występują częściej niż nazwy składające się z kilku elementów (*Mały Lipowy Potok*). By wzbogacić system tworzenia nazw terenowych, wykorzystuje się także wyrażenia przyimkowe (*Polana w Sadowym*) oraz eliptyczne nazwy przyimkowe (*Nad Brzezina*, *W Chmielniku*), które lokalizują obiekt terenowy w przestrzeni [SOE 2003: 125].

Witold Śmiech podkreślał, że apelatywy mogą pełnić funkcję nazw własnych w danym środowisku (np. *Polanki* — małe polany, *Młaka* — młaka ‘bagnisty, rozmokły teren’, *Ugory* — ugory ‘nieużytki, wyrobiska’), pod warunkiem że na tym terenie to jedyne tego typu obiekty i okoliczni mieszkańcy nie widzą potrzeby dodatkowego ich nazywania, by odróżnić je od innych obszarów [Śmiech 1996: 40]. Może jednak zająć sytuacja pozbawienia dwuwyrzowego mikrotoponimu rzeczownika, co spowoduje odkonkretnienie danej nazwy i umożliwi przeniesienie jej na inny obiekt topograficzny. Proces ten polega na opuszczeniu ukonkretniającego go członu — pola, łąki, polany — i pozostawieniu jedynie wyrażenia

przymkowego (np. *Nad Doliną, Pod Smrecyno*) [Śmiech 1996: 46]. Mieczysław Buczyński odniósł się do częstotliwości pojawiania się nazw terenowych w postaci wyrażeń przymkowych. Łączył to z ukształtowaniem terenu: „miejscowości położone na terenie wyżynnym mają omawianych nazw znacznie więcej niż leżące na nizinie, co wiąże się z bardziej urozmaiconym krajobrazem” [Buczyński 1986: 221]. Władysław Lubaś zaliczył mikrotoponimy zbudowane za pomocą wyrażeń przymkowych do nazw topograficznych, ponieważ podają one informacje o położeniu obiektu [Lubaś 1963: 204]. Podobnie twierdził Hubert Górnowicz, który podkreślił rolę lokalizacji obiektu terenowego lub wyznaczenie przez jego nazwę kierunku położenia [Górnowicz 1983: 12].

Mikrotoponimy polskiego obszaru językowego odzwierciedlają rozwój języka polskiego, w tym właściwości leksykalno-morfologiczne czy zmieniające się przez wieki procesy nazewnicze. Oprócz tego w nazwach terenowych można zaobserwować wpływ dialektów i gwar języka ojczystego, a także zapożyczenia z języków obcych [por. Czopek-Kopciuch 1995]. Potwierdza to R. Mrózek, który twierdzi, że „żywy, bezpośredni związek tworzywa nazw terenowych z właściwościami słownikowymi i właściwościami terytorialnych odmian języka, dialektów i gwar znajduje odzwierciedlenie w regionalnych i lokalnych zasięgach przestrzennych oraz w żywotności pewnych typów nazewniczych, znaczeniowych i formalnych, w szczególności produktywności jednych formantów i neutralności innych, a także w pewnych osobliwościach funkcjonalnych” [SOE 2003: 127].

Toponimia południowej Małopolski została częściowo omówiona w 2. poł. XX w. przez Eugeniusza Pawłowskiego. Badacz ten zgromadził i zinterpretował hydronimy, nazwy miejscowe i terenowe Sądecczyzny, czyli współczesnego powiatu nowosądeckiego [Pawłowski 1965, 1971, 1975, 1984, 1996]. Na gruncie językoznawstwa nadal dostrzega się brak opracowań o charakterze monograficznym, które podejmowałyby szczegółowo zagadnienie analizy toponimów innych obszarów górskich. Jedynie w lokalnych publikacjach można napotkać informacje o pojedynczych nazwach terenowych z obszaru powiatu nowotarskiego [Balara 2017; Górecki S., Górecki W. 2010; Górecki S., Górecki W., Grywański 2017; Janc 2000; Janczy 2017; Kołodziejski, Remiszewski 2015; Nyka 2019; Urbaniak 2004] oraz w amatorskim słowniku toponimów pienińskich [Batko 1990].

W artykule przedstawione zostaną głównie nazwy polan, łąk i pól z obszaru Pienińskiego Parku Narodowego. Podczas eksploracji terenowej okazało się, że jest to obszerna grupa anojkonimów². Na kształtowanie się niektórych nazw miało wpływ osadnictwo niemieckie i rumuńskie, ponieważ pojawiają się wśród nich zapożyczenia z tych języków, co potwierdza fakt, że na tych terenach już od czasów średniowiecza (XIII w.) osiedlała się ludność niemiecka, a także w XIV w. przybyli z okolic Siedmiogrodu Wołosi, którzy zajmowali się uprawą ziemi

² Na potrzeby artykułu opracowanych zostało 56 nazw pól, łąk, polan.

i pasterstwem. Większość zapożyczonych od Wołochów nazw odnosi się do obszarów niezamieszkałych, na których dawniej wypasano zwierzęta. Pojawiają się także anojkonimy związane z wyrębem lasu [Stanko 2016: 6].

Przegląd zgromadzonego materiału pozwala na wskazanie podstawowych kategorii semantycznych toponimów³:

a) **nazwy topograficzne podkreślające cechy geograficzne lub topograficzne danego miejsca w momencie jego nazywania:**

Burzana — polana w Krościenku nad Dunajcem; nazwa od apelatywu (dalej: ap.) *burzana* ‘zarośla, gąszcze, często z łopianami, ostami’ [SWJP: 84].

Burzyna — polana w Krościenku nad Dunajcem; nazwa od ap. *burzyna* ‘burzące się kłęby szumowiny, np. na wodzie, łące’ [SDor.].

Czerniawa — inaczej **Zakoczył**; przełęcz w Sromowcach Niżnych; nazwa od ap. *czarniawa* ‘tłum, czern’ [SDor.]; prawdopodobnie nazwa odnosi się do rodzaju gleby na tym terenie.

Dolinki — polany w Czorsztynie; nazwa utworzona za pomocą zdrobnienia i użycia l. mn. od ap. *dolina* ‘podłużne wgłębienie ziemi utworzone przez działanie wody’ [SDor.].

Harcygrund/Harczygrund lub **Harczy Grunt** — pole, łąki, polana w Czorsztynie; połączenie *Erze, Ęrze, Arze* ‘ruda, kruszec’ + *grunt* ‘ziemia, grunt’ [PSNP: 38]. Nagłosowe *h-* pojawiło się zapewne pod wpływem tzw. przydechu.

Izgrunt — pole, polana w Sromowcach Wyżnych; pierwszy człon nazwy pochodzi z niem. *Is* ‘lód, zamrożone miejsce’ [Karaś 1968: 40], a drugi człon to *grunt* ‘ziemia, grunt’ [PSNP: 38].

Kąciki — polany w Sromowcach Niżnych; nazwa zdrobniła od ap. *kąt* ‘zakątek, ustronie, miejsce rzadko odwiedzane’ [SDor.].

Kąty — polany w Sromowcach Niżnych; nazwa powstała od ap. *kąt* ‘zakątek, ustronie, miejsce rzadko odwiedzane’ [SDor.].

Klenina — pola we wsi Tylka; nazwa wywodzi się od nazwy ryby — *klenia* [Brückner 1927: 233] lub od ap. *klin* ‘pole w kształcie trójkąta’ [Boryś 2005: 234].

Kocił — polana na granicy Czorsztyna i Sromowiec Niżnych; nazwa od stp. *kociel* ‘kocioł’ [NP I 1999: 421], a to odnosi się do ukształtowania terenu w formie owalnego zagłębienia⁴.

Kras — polana w Krościenku nad Dunajcem; nazwa prawdopodobnie pochodzi od terminu geologicznego *kras* ‘obszar, na którym występuje zjawisko rozpuszczania się skał wapiennych przez wody powierzchniowe i podziemne, co powoduje powstawanie podziemnej cyrkulacji wody i formowania charakterystycznych form skalnych, tzw. krasowych’ [SDor.] lub od *krasa* ‘czerwony kolor; piękny’ [Brückner 1985: 264].

Lęborg — pola w Sromowcach Wyżnych; por. *Lehm* ‘gлина’ [PSNP: 509] oraz *Berg* ‘góra’ [PSNP: 352].

³ Klasyfikacja semantyczna toponimów została przyjęta za Witoldem Taszyckim z pewnymi modyfikacjami dokonanymi przez Henryka Borka [PNW 1998: 191–230].

⁴ Polana *Kocił* znajduje się w tzw. kotle — rodzaju doliny, zagłębienia.

Międżypotocze — polany leżące pomiędzy dwoma potokami w Sromowcach Wyżnych; nazwa od ap. *potok* ‘strumień, nurt wodny’ [SDor.].

Międżyskałki — polany leżące pomiędzy skałami w Tylce; nazwa od ap. *skała* ‘zespół minerałów stanowiący element skorupy ziemskiej; kamienie, głązy’ [SDor.; Boryś 2005: 550].

Mroźnica — polana w Sromowcach Wyżnych; nazwa pochodzi od ap. *mróz*, który dawniej oznaczał ‘zamarzniętą rosę, mgłę, szron, szadź, lód’ [Boryś 2005: 340]. Nazwa ta odwołuje się do cech geograficznych polany, na której dłużej utrzymuje się szadź.

Osice — polany w Sromowcach Niżnych; nazwa pochodzi od ap. *osika* ‘rodzaj wierzb’ z sufiksem *-ice* [NMP 2009, t. VIII: 162]. Na polanach rośnie dużo wierzb.

Pulsztyn — skała, wzniesienie i las w Sromowcach Wyżnych; nazwa składa się z niem. *Pfuhl* ‘bagnó, kałuża, bajoro’ [PSNP: 599] oraz *Stein* ‘kamień’ [PSNP: 754].

Rabsztyn — pole w Sromowcach Wyżnych; wzniesienie, las w Szczawnicy; pierwszy człon wyrazu nawiązuje do niem. *Rabe* ‘kruk’ [PSNP: 621], a drugi do *Stein* ‘kamień’ [PSNP: 754].

Rówienka — polana w Sromowcach Niżnych; nazwa powstała w wyniku zdrobnienia ap. *równina* ‘teren o równej, prostej powierzchni’ [SDor.].

Szeroka — polana w Sromowcach Niżnych; nazwa pochodzi od ap. *szeroki* ‘mający dużą przestrzeń, rozległy’ [SDor.].

Szutówka — polana w Krościenku nad Dunajcem; nazwa wywodzi się od niem. *szuter*, *szutr* ‘żwir’ [NP II 2001: 561].

Żłobina — polana w Krościenku nad Dunajcem; nazwa pochodzi od ap. *żłób* ‘koryto, rynna’ [Boryś 2005: 754].

b) nazwy kulturowe, utworzone od apelatywów odnoszących się do nazw rzeczy wykonanych przez człowieka, kultury społecznej czy religijnej, instytucji

Cyrła — polana w Sromowcach Wyżnych; nazwa od ap. *cyrchla* ‘polana stworzona przez oczerchlenie, tj. okorowanie drzew, które po uschnięciu były zrąbane i wyznaczały granice posiadłości nadanej osadnikowi’ [Pawłowski 1955: 28–29].

Czerzeż — szczyt w Pieninach Właściwych przy szlaku z Sokolicy na Trzy Korony; obok tego szczytu jest drugi, mniejszy, **Czertezik**; w języku rumuńskim *czerteż* oznacza ‘wyrąb’ [Nyka 2019: 299].

Gorzańska — polana w Sromowcach Niżnych; nazwa pochodzi od ap. *gorzeć* ‘palić się, płonąć’ [Boryś 2005: 173]. Prawdopodobnie dawniej lasy rosnące na tym terenie były wypalane przez tutejszych mieszkańców.

Koszarka — szczyt powyżej Krościenka nad Dunajcem w Pieninach; nazwa wywodzi się z języka rumuńskiego: *koszar* ‘ruchoma zagroda dla owiec’ [Jurczyńska-Kłosok 2010: 131].

Kurnikówka — polana w Krościenku nad Dunajcem; nazwa pochodzi od ap. *kurnik* ‘dom dla drobiu; pot. lichy budynek’ [SDor.].

Limierczyki — polany w Krościenku nad Dunajcem; nazwa utworzona od l. mn. ap. *lemiesz*, *limiesz* ‘ostrze u pług, które podcina i odkłada skibę’ [SDor.].

Łazy — polany w Sromowcach Wyżnych; nazwa pochodzi od ap. *łaz* ‘grunt uprawny w miejscu wyrobionym w lesie (wyciętym, wypalonym)’ [NMP 2013, t. 9: 51].

Majerz — polana w Hałuszowej; nazwa wywodzi się od niem. nazwy osobowej *Maier*, a to od niem. *Meier* ‘dzierzawca’ [NP II 2001: 56].

Miedza — polana w Tylce; nazwa pochodzi od ap. *miedza* ‘wąski pas nieuprawianej ziemi, oddzielający dwa pola’ [SDor.].

Pustelnia — polana w Czorsztynie; nazwa pochodzi od ap. *pustelnia*, *pustelny* ‘niezamieszkaný, opuszczony; daw. leśny’ [Brückner 1927: 448].

Stolarówka — polana w Krościenku nad Dunajcem; nazwa pochodzi od ap. *stolarz* ‘rzemieślnik wykonujący przedmioty z drewna’ [SDor.].

Suszyna — polana w Hałuszowej; nazwa pochodzi od ap. *suszyna* ‘suchy teren, obumarłe drzewo’, gw. *suśnia*, *susznia* ‘miejsce w ziemi do suszenia owoców; sosna’ [NP II 2001: 510].

Toporzyska — polana w Sromowcach Niżnych; nazwa powstała za pomocą utworzenia l. mn. od ap. *toporzysko* ‘trzon siekiery, topora’ [Greń, Krasowska 2008: 224].

Wydziorki — polany w Krościenku nad Dunajcem; nazwa pochodzi od ap. *wydziołek* ‘inaczej *nowina*; grunt wzięty świeżo pod uprawę: pola, łąki, odłogi, osuszone bagna, torfowiska’ [Gerald-Wyżycki 1845: 306].

Wymiarki — polany w Krościenku nad Dunajcem; nazwa pochodzi od ap. *miara* ‘pomiar, czynność mierzenia; danina w zbożu lub mące uiszczana za zmielenie zboża we młynie’ [Boryś 2005: 321].

Wyrobek — polana w Sromowcach Niżnych; nazwa pochodzi od ap. *wyrobek* ‘miejsce wykarczowane, karczowisko’ [SDor.].

c) nazwy rodowe, powstałe od imienia, nazwiska lub przezwiska ważnej osoby w rodzinie

Będiki — polany w Sromowcach Wyżnych; nazwa została utworzona poprzez zastosowanie l. mn.⁵ i pochodzi od nazwiska *Będyk*, *Bendyk*, a to prawdopodobnie od imienia *Benedykt* [NP I 1999: 28].

Chudziary — polany w Krościenku nad Dunajcem; nazwa została utworzona poprzez zastosowanie l. mn. i pochodzi prawdopodobnie od przezwiska *Chudziar*, a to od ap. *chudziak* ‘ktoś biedny, mizerny, słaby, ubogi’ [SDor.].

Polczyka Łąka — polana w Tylce; nazwa składa się z dwóch elementów: pierwszy pochodzi od nazwiska *Polczyk*, a to od niem. *Polt* lub *Poltz* [NP II 2001: 273], a drugi od ap. *łąka* ‘teren gęsto porośnięty roślinami, głównie trawami’ [SDor.].

Rojkowa Polana — polana w Sromowcach Niżnych; nazwa pochodzi od nazwiska *Rojek*, a to od ap. *rojek* ‘mały wół rasy góralskiej’ lub *rojka* ‘wir wodny’ [SDor.].

d) nazwy dzierżawcze, utworzone od imion, przezwisk, nazwisk za pomocą dodania środków derywacyjnych

Brandysówka — polana w Krościenku nad Dunajcem; nazwa pochodzi od nazwiska *Brandys*, a to od niem. nazwy os. *Brandt* ‘głównia’ [NP I 1999: 51].

Głuszkiewiczówka — polana w Krościenku nad Dunajcem; nazwa pochodzi od nazwiska *Głuszkiewicz*, a to od ap. *głuchy*, *głuszyć* ‘tłumić dźwięk’ [SDor.].

Walusiówka — polana w Krościenku nad Dunajcem; nazwa pochodzi od imienia *Walus*, a to zdrobnienie od *Walenty* [NP I: 47–48].

⁵ Nazwy *Będiki* i *Chudziary* zostały utworzone poprzez użycie l. mn., gdyż anojkoni-my te nazywają kilka sąsiadujących ze sobą polan.

e) **nazwy kierunkowe i lokalizujące, które lokują dane miejsce w przestrzeni względem sąsiednich terenów**

Do Roplichty — polana w Sromowcach Niżnych; nazwa pochodzi od niem. nazwy os. *Röppel*, a ta od *Hrodbald* lub *Hrodbert* [NP II 2001: 348].

Pod Dużym Lachem — polana w Sromowcach Wyżnych; nazwa pochodzi od ap. *duży* ‘wielki, potężnych rozmiarów’ oraz *Lach* ‘mieszkaniec nizin; mieszkaniec okolic Starego i Nowego Sącza — Lach Sądecki’ [SDor.].

Pod Gumienką — polana w Sromowcach Niżnych; nazwa pochodzi od zdrobnienia ap. *gumno* ‘podwórze gospodarcze, obejście, stodoła’ [NP I 1999: 284]. Nazwa polany pochodzi od nazwy skały *Gumienki*, która znajduje się powyżej polany.

Pod Kirą — polana w Sromowcach Wyżnych; nazwa pochodzi od gw. ap. *kira* ‘zakręt, ukos, serpentyna ścieżki’ [Radwańska-Paryska, Paryski 1995: 513].

Podciemieżyce — polana w Sromowcach Wyżnych; nazwa pochodzi od wyrażenia przyimkowego: przyimka *pod* oraz prawdopodobnie formy *ciemieżyce*, a to od ap. *ciemieżyca* ‘rodzaj rośliny; bylina’ lub od nazwy os. *Ciemierz*, a ona od ap. *ciemierz*, *czemier* ‘choroba, duszność’ [NMP 1997, t. 2: 131].

Podłazce — polana w Sromowcach Niżnych; nazwa pochodzi od wyrażenia przyimkowego: przyimka *pod* oraz ap. *łaz* ‘grunt uprawny w miejscu wyrobionym w lesie (wyciętym, wypalonym)’ [NMP 2013, t. 9: 51].

Podwapienie — polana w Sromowcach Wyżnych; nazwa pochodzi od wyrażenia przyimkowego: przyimka *pod* oraz ap. *wapień* ‘rodzaj skały osadowej’ [SDor.], popularnego na terenie Pienińskiego Parku Narodowego.

Za Cisowcem — polana w Sromowcach Wyżnych; nazwa pochodzi od ap. *cisowiec* ‘skupisko cisów’, *cisowy* ‘cis, rodzaj krzewu’ [NMP 1997, t. 2: 153]. Polana ta leży powyżej lasu *Mały Cisowiec*, w którym rośnie wiele cisów.

Za Kocił — polana w Sromowcach Niżnych; nazwa pochodzi od stp. *kociel* ‘kocioł’ [NP I 1999: 421]. Polana ta leży za polaną **Kocił**, przy przełęczy *Szopka*.

Zakoczył — polana w Sromowcach Niżnych, nazywana **Czerniawą**; nazwa pochodzi od wyrażenia przyimkowego: przyimka *za* oraz nazwy terenowej *Koczył*, a ta od stp. *kociel* ‘kocioł’ [NP I 1999: 421] lub od daw. ap. *kotczy* ‘rodzaj półkrytego wozu wyrabianego na Węgrzech; służył m.in. do tworzenia warownych zabudowań w trakcie ataku nieprzyjaciela’ [Sł. stp., t. 3: 363].

Zaosice — polana w Sromowcach Wyżnych; nazwa pochodzi od wyrażenia przyimkowego: przyimka *za* oraz nazwy terenowej *Osice*, a ta od ap. *osika* ‘rodzaj wierzby’ z sufiksem *-ice* [NMP 2009, t. 8: 162]. Polana ta leży za polaną **Osice**.

Wnioski

Analizie językoznawczej poddanych zostało 56 oficjalnych i nieoficjalnych nazw terenowych ze wschodniej części powiatu nowotarskiego. Najliczniejszą grupę stanowią nazwy topograficzne (22 — 39%), następnie kulturowe (16 — 29%), kierunkowe i lokalizujące (11 — 20%), rodowe (4 — 7%), dzierżawcze (3 — 5%), natomiast nie pojawiają się nazwy służebne.

Zaprezentowane w artykule nazwy terenowe zostały utworzone za pomocą różnych środków językowych. Występuje tu proces onimizacji, czyli przeniesienia nazwy pospolitej do kategorii nazw własnych, np. *Kąty*, *Kras*, *Łazy*, *Miedza*, *Pustelnia*. Pojawiają się również nazwy sekundarne, utworzone za pomocą sufiksów, np. suf. -ówka: *Głuszkiewiczówka*, *Walusiówka*. Występują także derywaty utworzone od wyrażen przyimkowych, np. *Podwapienne*, *Zaosice*, *Zakoczył*. Częstym zjawiskiem jest tworzenie nazw terenowych poprzez formowanie l. mn. zdrobniałych apelatywów: *Dolinki*, *Limierczyki*. Występują także nazwy złożone, tzw. composita, wśród których wyróżnić można formacje przyimkowe, np. *Za Cisowcem*, *Za Kocił*, *Pod Gumienką*, *Do Roplichy*, *Pod Kirą*, a także zrosty, np. *Harcygrund*, *Izgrunt*, *Lęborg*, *Pulsztyn*, *Rabsztyn*.

Wśród prezentowanych toponimów pojawiają się zapożyczenia z języków obcych: niemieckiego (*Harcygrund*, *Izgrunt*, *Lęborg*, *Majerz*, *Pulsztyn*, *Rabsztyn*), rumuńskiego (*Cyrła*, *Czertezik*, *Czerteż*, *Koszarka*), formy gwarowe (np. *Suszyna* od *suśnia*, *szuśnia* czy *Kira* od gw. *kira*). Występowanie obcych wpływów w procesie ustalania się nazw terenowych na omawianym obszarze świadczy o tym, że doszło tu do kilku faz osadnictwa z różnych kierunków: ludność wołoska dotarła z południa i ze wschodu, a niemiecka najprawdopodobniej od południa przez Spisz [Czopek-Kopciuch 1995: 11]. Kontakty z różnymi narodowościami ułatwiał fakt, że tereny te zawsze stanowiły przygraniczny obszar, przez który przebiegał ważny szlak handlowy. Mikrotoponimy uległy spolszczeniu, a w części z nich można znaleźć polskie cechy gwarowe charakterystyczne dla gwar mieszkańców omawianych okolic, np. mazurzenie, przydech (*Harcygrund*), zanik słabo artykułowanego *h* w grupie spółgłoskowej (*Cyrła*).

Analiza nazw terenowych daje możliwość odtworzenia informacji o dawnych stosunkach osadniczych, kulturowych, dawnej topografii obszaru, jego cechach geologicznych czy przyrodniczych. W nazwach własnych często zachowały się leksemy, które dawno wyszły z użycia w języku ogólnopolskim i dziś są niezrozumiałe (np. *Burzany*, *Burzyna*, *Wydziorek*). Stąd ważne są badania toponimii, by mieszkańcy okolicznych wsi oraz turyści mogli poznać etymologię otaczających ich nazw terenowych. Dziś autochtoni, pytani o pochodzenie danego toponimu, często nie potrafią przytoczyć jego etymologii, a wśród młodego pokolenia coraz częściej zdarza się, że anojkonimy z najbliższej okolicy nie są mu znane.

Bibliografia

- Balara M. [2017], *Szkice spiskie*, Wydawnictwo Astraia, Kraków.
 Batko J. [1990], *Słownik toponimii pienińskich*, Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK w Pieninach, Szczawnica.
 Boryś W. [2005], *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
 Brückner A. [1927], *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków.

- Buczyński M. [1986], *Nazwy terenowe typu Pod Górą, Za Lasem na Lubelszczyźnie*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica”, t. XII.
- Czopek-Kopciuk B. [1995], *Adaptacje niemieckich nazw miejscowych w języku polskim*, seria „Prace Instytutu Języka Polskiego”, nr 98, Kraków.
- Gerald-Wyżycy J. [1845], *Zielnik ekonomiczno-techniczny*, t. 1, wydano drukiem Józefa Zawadzkiego, Wilno.
- Górecki S., Górecki W. [2010], *Sromowce Wyżne czyli Przekop. Osada przy drodze królewskiej. Kronika*, Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK w Pieninach, Szczawnica.
- Górecki S., Górecki W., Grywalski A. [2017], *700 lat Sromowiec*, Pieniński Ośrodek Historii Turystyki Górskiej, Sromowce Wyżne–Sromowce Niżne.
- Górniewicz H. [1983], *Nazwy terenowe i ich podział wewnętrzny*, [w:] *Geografia nazewnictwa*, K. Rymut (red.), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Greń Z., Krasowska A. [2008], *Słownik górali polskich na Bukowinie*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.
- Janc F. [2000], *Tylmanowa. Przedwczoraj, wczoraj, dzisiaj*, Wydawnictwo Bonami, Poznań.
- Janczy J. [2017], *Ballady pienińskie*, Ośrodek KTG w Pieninach, Sromowce Wyżne.
- Jurczyńska-Kłosok A. [2010], *Językowy obraz Karpat Polskich zawarty w mikrotoponimii Gorców*, „Onomastica”, nr LIV.
- Karaś M. [1968], *Elementy niemieckie w toponomastyce Orawy, Podhala i Spiszu*, „Onomastica”, nr XIII.
- Kołodziejski S., Remiszewski R. [2015], *Flisactwo w Pieninach*, Ośrodek KTG w Pieninach, Szczawnica.
- Lubaś W. [1963], *Nazwy terenowe powiatów jasielskiego i krośnieńskiego*, cz. 1, „Onomastica”, nr VIII.
- NMP — *Nazwy miejscowe Polski. Historia, pochodzenie, zmiany* [1996–2017], K. Rymut (red.), t. I–XIV, Wydawnictwo Naukowe DWN, Kraków.
- NP I – Rymut K. [1999], *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. 1, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków.
- NP II – Rymut K. [2001], *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. 2, Wydawnictwo Naukowe DWN, Kraków.
- Nyka J. [2019], *Pieniny. Przewodnik*, Wydawnictwo Trawers, Latchorzew.
- Pawłowski E. [1955], *Gwara podegrodzka wraz z próbą wyznaczenia południowo-zachodniej granicy gwar sądeckich*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Kraków.
- Pawłowski E. [1965], *Nazwy miejscowe Sądeczyny. Ogólna charakterystyka nazewnictwa miejscowego Sądeczyny*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Kraków.
- Pawłowski E. [1971], *Nazwy miejscowości Sądeczyny. Nazwy miast, wsi, przysiółków oraz dzielnic miejskich i wiejskich*, t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław.
- Pawłowski E. [1975], *Nazwy miejscowości Sądeczyny. Nazwy osiedli*, t. 2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław.
- Pawłowski E. [1984], *Nazwy terenowe ziemi sądeckiej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław.

- Pawłowski E. [1996], *Nazwy wodne Sądeczyny*, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków.
- PNW — *Polskie nazwy własne. Encyklopedia* [1998], E. Rzetelska-Feleszko (red.), Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Warszawa–Kraków.
- PPN — strona internetowa Pienińskiego Parku Narodowego, <https://www.pieniny.pn.pl> (dostęp: 11.05.2019).
- PSNP — Chodera J., Kubica S. [1990], *Podręczny słownik niemiecko-polski*, Państwowe Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Radwańska-Paryska Z., Paryski W.H. [1995], *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Wydawnictwo Górskie, Poronin.
- Rymut K. [2003a], *Uwagi onomastyczne do badań nad zapożyczeniami niemieckimi w języku polskim*, [w:] *Szkice onomastyczne i historycznojęzykowe*, seria „Prace Instytutu Języka Polskiego”, nr 118, Kraków.
- Rymut K. [2003b], *Die Orst namen deutscher Herkunft in Kleinpolen (Małopolska)*, [w:] *Szkice onomastyczne i historycznojęzykowe*, seria „Prace Instytutu Języka Polskiego”, nr 118, Kraków.
- SDor. — *Słownik języka polskiego* [1958–1969], W. Doroszewski (red.), t. 1–11, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski.html> (dostęp: 10.05.2019).
- Sl. stp. — *Słownik staropolski* [1960–1962], S. Urbańczyk (red.), t. 3, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- SOE — *Słowiańska onomastyka. Encyklopedia* [2003], E. Rzetelska-Feleszko, A. Cieślakowa (red.) przy współudziale J. Dumy, t. 2, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Warszawa–Kraków.
- Stanko P. [2016], *600 lat Ochotnicy (cz. I). Początki osadnictwa (do początku XV wieku)*, [w:] *Dziennik lokacyjny Ochotnicy 1416–2016*, Urząd Gminy Ochotnica Dolna, Ochotnica Dolna.
- SWJP — *Słownik współczesnego języka polskiego* [1996], B. Dunaj (red.), Wydawnictwo SMS, Warszawa.
- Śmiech W. [1996], *Przymiotnikowe nazwy terenowe Polski*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź.
- Urbaniak J. [2004], *Spojrzenie z drugiego brzegu*, Mała Poligrafia Redemptorystów, Tuchów.

Jadwiga Bieniek

Microtoponymy of the Pieniny National Park

The aim of the article is to discuss analogies, anoykononyms of uninhabited areas, originating from the area of the Pieniny National Park located in the poviát of Nowy-Targ. The material is the basis of the study, comes from fields exploration conducted in 2017–2018 and involving interviews with native autochthons and a library query in the Pieniny National Park Library. In addition to issues related to the methodology of research on the method of obtaining material and its description, the main types of semantic and structural analogs from the area of the Pieniny National Park will be presented. In the naming of the area in question, you can find information about the history of the

surrounding villages. Also, information about former residents and owners of fields or forests in the area has been preserved. Information is also available describing the topography of the geographical area in question.

Key words: anoykonyms, linguistics, microtoponyms, onomastics, toponymy

Słowa kluczowe: anojkonimy, językoznawstwo, mikrotoponimy, onomastyka, toponimia

Renata Marciniak-Firadza

Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0001-6301-8820
renata.marciniak@uni.lodz.pl

SŁOWO: STRUKTURA — ZNACZENIE — KONTEKST W DZIECIĘCYM INTERPRETOWANIU RZECZYWISTOŚCI (NEOLOGIZMY SŁOWOTWÓRCZE I SEMANTYCZNE DZIECI W WIEKU PRZEDSZKOLNYM)

Wprowadzenie

Język polski cechuje bogactwo form wyrazowych oraz złożoność zasad budowy wyrazów i zdań, dlatego też nabywanie kompetencji językowej¹ nie jest procesem łatwym, zwłaszcza dla dziecka. Dzieciom trudność sprawia nie tylko opanowanie sposobów budowania wyrazów, lecz także posługiwanie się nimi jako już gotowymi tworami. Jak zauważa Sławomira Tomaszewska, „trudno jest [...] małemu człowiekowi brnąć przez gąszcz rozmaitych znaczeń wyrazów, różnych zakresów użycia i łączliwości, przez najeżoną metaforycznymi pułapkami krainę frazeologii” [Tomaszewska 1995: 82].

¹ Kompetencja językowa, wprowadzona do gramatyki generatywno-transformacyjnej przez Chomsky’ego [1957], jest pojęciem dla tej teorii najważniejszym. Idee zawierające się w pojęciu kompetencji były wielokrotnie rozpatrywane zarówno przez zwolenników, jak i krytyków tej teorii. Zwykle wymieniane są następujące komponenty tego pojęcia: a) kreatywność = zdolność tworzenia nieskończonego zbioru zdań ze skończonego zbioru elementów językowych oraz umiejętność tworzenia nowych zdań, spójnych z sytuacjami nowymi dla mówiącego; b) gramatyczność = ujawniająca się w procesie budowania zdań poprawność formalna (wynika ze znajomości syntaktycznych reguł leksykotaktycznych, mówiących o zdolności łączenia się wyrazów z sobą); c) akceptabilność = zdolność rodzinnego użytkownika języka do uznawania wypowiedzi za poprawną, tj. zgodną z obowiązującą normą; d) interioryzacja = proces nieuświadamianego opanowywania ojczystego języka [za: Grabias 1997:12].

Intensywny rozwój zarówno słownictwa, jak i struktur gramatycznych, związany z rozwojem procesów poznawczych dziecka: pamięci, spostrzegania i uwagi, obserwuje się w wieku przedszkolnym², wtedy to bowiem dziecko przyswaja od swojego otoczenia system językowy, czyli określony zasób leksykalny oraz podstawy gramatyki [Borowiec 2007: 107; por. też Chmura-Klekotowa 1971; Kaczmarek 1966; Mnich 2002; Zarębina 1965, 1980].

Zasady budowy wypowiedzi i ich składników nie są jeszcze w tym okresie rozwoju dziecka w pełni utrwalone, dlatego tworzy ono drogą analogii, kontaminacji, przestawki itp. liczne, pełne uroku twory językowe.

Dzieci — pisze Halina Zgółkowa — „nazywają wiele zjawisk, przedmiotów, przeżyć itp. »po swojemu«, po dziecięcemu. Niektóre z nich czynią to z ogromną pasją, inne zaś sporadycznie. Każde jednak dziecko korzysta z własnej fantazji językowej i może właśnie dlatego jego wypowiedzi tak nas zaskakują, niekiedy zachwycają swoją świeżością” [Zgółkowa 1987: 56–57].

„Poczynając od dwóch lat — stwierdza z kolei Korniej Czukowski — każde dziecko staje się na krótko »genialnym« lingwistą, a następnie, po ukończeniu pięciu, sześciu lat, »geniusz« ten znika. W ośmiolatkach nie ma już po nim śladu, ponieważ minęła jego potrzeba: do tego czasu dziecko już w pełni opanowało zasady mowy ojczystej” [Czukowski 1962: 133].

D.S. Barasch wyodrębnia trzy okresy twórczego rozwoju dziecka: w wieku 3–5 lat funkcjonuje ono jako naturalny twórca-geniusz, od 6. do 9. roku życia jako niechętny innowator, a następnie, w wieku 10–12 lat, wręcz manifestuje własny konformizm, unikając oryginalności w myśleniu i działaniu [za: Uszyńska-Jarmoc 2000: 87].

Jak zauważa Amelia Dziurda-Multan: „W języku osobowym dziecko odnosi się do rzeczywistości, nazywa ją i ujawnia stosunek do niej. Każdy przedmiot, osobę, rzecz, zjawisko oznacza odpowiednią nazwą. Aby nauczyć się osobowego języka dziecka, nie wystarczy być tylko świadkiem jego spontanicznej twórczości językowej, trzeba również poznać dziecięce sposoby tworzenia nazw” [Dziurda-Multan 2008: 7–8].

Chociaż wartość dziecięcych nowotworów dla historii języka jest żadna, to jednak ich rola w rozwoju psychicznym i językowym oraz komunikacyjnym jest znaczna [Chmura-Klekotowa 1968: 23]. Jako jedna z najbardziej charakterystycznych cech wczesnego dzieciństwa neologizacja wciąż stanowi interesujący problem badawczy.

Celem artykułu jest analiza semantyczna i formalna dziecięcych neologizmów. Założenia badawcze oraz materiał badawczy omówione zostaną w dalszej części artykułu.

² W literaturze przedmiotu podaje się, że dziecko w 2. roku życia odkrywa, że każda rzecz ma swoją nazwę [por. Aitchison 2002: 128; Stawinoga 2007: 65].

Pojęcie neologizmu, neologizm dziecięcy

Jak podkreśla Ryszard Tokarski, gdy zaistnieje potrzeba nazwy dla jakiegoś fragmentu rzeczywistości pozajęzykowej, użytkownik polszczyzny ma do dyspozycji trzy najważniejsze możliwości: po pierwsze, może posłużyć się nową jednostką leksykalną zbudowaną zgodnie z regułami gramatycznymi i semantycznymi języka z elementów już w języku istniejących (neologizmy słowotwórcze i frazeologiczne); po drugie, przyjąć nazwę z języka obcego i wprowadzić ją do rodzimego systemu leksykalnego (zapożyczenia); i wreszcie po trzecie, posłużyć się słowem już w języku istniejącym, nadając mu nowe znaczenie (neosemantyzmy) [Tokarski 2001: 356].

Termin *neologizm* (z gr. *neos* 'nowy', *logos* 'mowa, słowo'; ang. *neologism*, niem. *Neologismus*) funkcjonuje w językoznawstwie i teorii literatury. Oznacza on wyraz nowo utworzony zgodnie z normami słowotwórczymi, obowiązującymi w danym języku, zwykle na podstawie słów znajdujących się już w obiegu [Słownik terminów literackich 1988: 311].

W *Encyklopedii języka polskiego* czytamy, że neologizm, czyli innowacja językowa, to nowy element języka (wyraz, wyrażenie, forma gramatyczna, znaczenie lub konstrukcja składniowa), który może być uzasadniony i potrzebny albo nieuzasadniony i niepożądany. Najczęściej powstają neologizmy leksykalne, czyli nowe wyrazy utworzone dla nazwania nowych przedmiotów i pojęć lub dla wyrażenia zróżnicowanego stosunku mówiących do tego, z czym się stykają. Neologizmy leksykalne występują w formie zapożyczeń (np. *sputnik*), neologizmów słowotwórczych (np. *mrowiskowiec*), neologizmów frazeologicznych (np. *czyn społeczny*) lub neosemantyzmów (np. *widmo* jako termin fizyczny) [*Encyklopedia języka polskiego* 1999: 249].

Według Teresy Smółkowej „termin *neologizm* powinien być używany tylko w odniesieniu do nowych elementów leksykalnych, mających różny status w zasobie leksykalnym” [Smółkowa 2001: 14]. Neologizm w znaczeniu językoznawczym zdaniem T. Smółkowej to „jednostka leksykalna, nowa pod względem budowy, znaczenia lub połączenia z innymi jednostkami, ustabilizowana w normie leksykalnej całkowicie lub tylko częściowo; neologizm: słowotwórczy, semantyczny (neosemantyzm), frazeologiczny; także nowe zapożyczenie z innego języka” [Smółkowa 2001: 14].

Poza pojęciem *neologizm* w literaturze pojawia się termin *neologizm dziecięcy*. A. Dziurda-Multan uważa neologizmy dziecięce za świadectwo czynnej postawy dziecka w procesie opanowywania mowy, zaangażowania wielu funkcji psychicznych, nie tylko pamięci mechanicznej. Neologizm to „językowe myślenie” dziecka [Dziurda-Multan 2008: 78].

Maria Zarębina podaje, że „neologizmy są zjawiskiem ogólnym w mowie dziecka” [Zarębina 1994: 136], Halina Zgółkowa mianem neologizmu dziecięcego nazwała „swoiste innowacje leksykalno-semantyczne i słowotwórcze”, będące

wynikiem „nienadążania poznawczego” oraz „obserwowania niewydolności i niekonsekwencji dorosłego języka w nazywaniu świata” [Zgólkowa 1987: 53, 56]. Helena Synowiec neologizmy dziecięce zdefiniowała jako „analogiczne struktury słowotwórcze, tworzone doraźnie, według wzorów istniejących w polszczyźnie, nieprzyjęte przez ogół użytkowników języka” [Synowiec 2004: 134]. Beata Burska zaś za neologizmy dziecięce uznała „wyrazy, zwroty, formy czy też znaczenia wyrazów będące indywidualnymi, spontanicznymi tworem języka dziecka, niewystępujące w polszczyźnie ogólnej” [Burska 1996: 3].

W artykule przyjmuję definicję neologizmu dziecięcego za B. Burską, uważając to ujęcie za najbardziej trafne.

Przyczyny powstawania neologizmów dziecięcych

Jak podkreślają badacze słownictwa dziecka, np. A. Dziurda-Multan, Krystyna Gąsiorek, z jednej strony słowa bardzo wcześnie zaczynają pośredniczyć w odzwierciedlaniu przez dziecko otaczającej rzeczywistości i wywierają decydujący wpływ na rozwój jego procesów poznawczych, z drugiej małemu człowiekowi brakuje słów, by te realne elementy otaczającego go świata opisać. Uzupełnieniem jego niewystarczająco kompletnego systemu leksykalnego stają się więc nazwy tworzone przez niego samego [Dziurda-Multan 2008: 19, 112; Gąsiorek 2013: 35].

K. Czukowski pisze, że dwu-, trzyletnie dzieci mają niezawodne poczucie języka, tworzone przez nie słowa nie wydają się dziwłagami czy słowami kalekimi, wręcz przeciwnie — są trafne, zgrabne, naturalne [Czukowski 1962: 132].

Według Marii Chmury neologizmy słowotwórcze pojawiają się w 2., 3. roku życia, kiedy dziecko opanowało już system fonetyczny, zna od 200 do 300 słów, potrafi więc porozumieć się z własną rodziną. Impulsem do utworzenia neologizmu jest odczuwana przez nie konieczność nazwania swoich spostrzeżeń: nieznanymi mu przedmiotów, cech, nowych czynności [Chmura 1964: 403–418].

Neologizmy słowotwórcze u dzieci w wieku przedszkolnym powstają w momencie, kiedy przyswajają one najważniejsze reguły tworzenia wyrazów [Chmura-Klekotowa 1970: 155].

Z kolei Leon Kaczmarek podkreśla: „Największe nasilenie form o odmiennej postaci występuje przed czwartym rokiem życia, ponieważ w tym wieku skłonność dziecka do dzielenia się swymi spostrzeżeniami oraz głośne myślenie jest bardzo intensywne, a zapamiętane środki językowe są zbyt ubogie. Dysharmonia pomiędzy bogactwem treści duchowej a możliwością jej ujawnienia ulega wyrównaniu, gdy dziecko tworzy formy nowe, logiczne, wzorując się na formach już znanych. Różnorodność i bogactwo tych słów w dużym stopniu zależy od indywidualnych cech danego dziecka” [Kaczmarek 1953: 66–67].

Halina Semenowicz pisze: „Dziecko żyje chwilą, jego przeżywanie jest zależne od stopnia rozwoju psychofizycznego, wizje świata przyjmuje z zewnątrz, nie mając zaś doświadczeń osobistych i sprawności myślenia, kieruje się, zarówno w opisywaniu, jak i przeobrażaniu rzeczywistości, wyłącznie intuicją [Semenowicz 1979: 18, 23].

Bezpośredni impuls do tworzenia nowego słowa może pochodzić z:

- otaczającej dziecko rzeczywistości pozajęzykowej (dziecko dostrzega nowe przedmioty, cechy, funkcje, dla których nie ma nazwy w swoim słowniku);
- potrzeby wyrażania swojego emocjonalnego stosunku do tej rzeczywistości;
- poprzedniej wypowiedzi własnej lub słów osoby dorosłej [Dziurda-Multan 2008: 78].

Podstawa materiałowa

Podstawę materiałową stanowią przykłady neologizmów słowotwórczych i neosemantyzmów wyekscerpowane z pracy H. Zgółkowej *Słownictwo dzieci w wieku przedszkolnym w latach 2010–2015. Listy frekwencyjne*, wydanej w Poznaniu w 2016 r. Jak pisze autorka *Słownictwa...*, słownik powstał na podstawie korpusu tekstów (monologowych, dialogowych i polilogowych) stanowiących spontaniczne dziecięce wypowiedzi o zróżnicowanej tematyce, zawierających dwa miliony użytych wyrazów, zebranych na terytorium całej Polski od 2586 dzieci w wieku 2,6–7 lat, które nie rozpoczęły jeszcze instytucjonalnej nauki szkolnej. Jak czytamy we wstępie, w doborze respondentów brano pod uwagę takie parametry, jak: wiek, płeć, miejsce zamieszkania (duże miasto, małe miasto, wieś), wykształcenie i/lub zawód rodziców, posiadanie lub nieposiadanie rodzeństwa, uczęszczanie (lub nie) do przedszkola. Uznano bowiem, że powyższe czynniki mają istotny wpływ zarówno na posługiwanie się językiem, jak i na bogactwo słownictwa oraz jego rozumienie. Fakt rozumienia słów oraz posługiwania się nimi z sensem determinował metodę gromadzenia materiału [Zgółkowa 2016: 10–11, 13].

Ze *Słownictwa...* wydobyłam 451 haseł, w tym 364 opatrzone przez autorkę oznaczeniami *nlg.* i 87 *neosem.*, przyjmując, że o znaczeniu tych jednostek i zakwalifikowaniu ich przez H. Zgółkową do neologizmów bądź neosemantyzmów zadecydował kontekst, w którym dana słowoforma wystąpiła [Zgółkowa 2016: 19]. Do materiału podeszłam krytycznie i pominęłam: 1) te jednostki, których znaczenie nie jest znane, por. np. *kip*, *naroby* ‘znaczenie nieznane’; 2) te, które w wyniku błędów redakcyjnych nie pozwalają jednoznacznie odczytać hasła, por. hasło *pantog* ‘paleontolog’, ale jako przykład użycia jest *pantologiem*; oraz 3) te, które w mojej ocenie nie są do końca neologizmami, np. *sipa* ‘łopata’, por. *szypa*. Wyraz ten został zaklasyfikowany do neologizmów, tymczasem nazwę *szypa*

traktowałabym jako synonim łopaty; 4) nie poddaję analizie również przykładów: a) typu *tatecko* ‘ciasteczko’ zaklasyfikowanych przez autorkę do neologizmów, traktuję je jako przykłady wad wymowy lub trudności artykulacyjnych ze względu na wiek dziecka (ale zgodnych z normą rozwojową), b) form zmeta-tezowanych, por. *szma* ‘msza’, *zajembina* ‘jarzębina’, c) form z ucięciem podstawy, por. *fotować* ‘fotografować’, *gimnazista* ‘gimnazjalista’, d) form, w których mamy do czynienia z upodobnieniem bądź rozpodobnieniem, por. *mampa* ‘małpa’, e) form, które mają inny rodzaj gramatyczny niż w języku polskim, por. *kin*, *sumień*; 5) poza omówieniem pozostają także przykłady, które słowniki języka polskiego kwalifikują jako środowiskowe, potoczne itp., por. *komp* ‘komputer’, *nara* ‘na razie’, oraz takie, które dzieci potraktowały jako nazwy pospolite, będące w rzeczywistości nazwami własnymi, często obcymi, np. *dżondij* ‘traktor’: dżondij, dżondijem (por. traktor John Deere), *kejs* ‘traktor’: kejs, kejsa (por. traktor CASE), *ulijanka* ‘wyliczanka’: ulijanko (por. piosenkę: *Moja Ulijanko, klęknij na kolanko...*).

Analiza materiału

W zgromadzonym materiale wśród neologizmów najwięcej jest formacji rzeczownikowych, bo aż 253, co stanowi 69,5% wyekscerpowanych form zaliczonych przez H. Zgólkową do neologizmów. Zdecydowanie mniej jest czasowników (zanotowano 61 przykładów, co stanowi 16,7%), przymiotników (39 przykładów, co stanowi 10,7%), jednostkowo pojawiły się wykrzykniki (4 przykłady) i przysłówki (3 przykłady).

Tworzone przez dzieci formacje grupują się w takie same kategorie jak struktury słowotwórcze istniejące w języku polskim³. Najwięcej neologizmów rzeczownikowych dzieci utworzyły, nazywając: a) wykonawców czynności (*nomina agentis*) — 55 neologizmów, por. np.: *autobusiarz* ‘kierowca autobusu’: autobusiarz⁴, *brojnik* ‘niegrzeczne dziecko’: brojnik, *budownik* ‘budowniczy’: budownikiem, *chrapacz* ‘ktoś, kto chrapie’: chrapacz, *czołgacz* ‘czołgista’: czołgacz, *ćwirek* ‘ptak’: ćwirek, *dokuczacz*: dokuczaczem, *dręcznik* ‘ktoś, kto marudzi’: dręcznik, *fartacz* ‘ktoś, kto oszukuje’: fartacz, *hauek* ‘pies’: hauek, *kicaj* ‘zając’: kicaj, *komputerzysta* ‘zawód’: komputerzystą, *kradziej* ‘złodziej’: kradziej, *kwaczka* ‘kaczka’: kwaczka, *latajek* ‘gołąb’: latajek, *malowacz* ‘malarz’: malowaczem, *miauk* ‘kot’: miauk, *motocyklarz* ‘żużłowiec’: motocyklarzem, (do) motocyklarzy, *naprawiacz* ‘ten, co naprawia’: naprawiaczem, *odczarownik* ‘odczarowuje złe moce’: odcza-

³ Klasyfikację derywatów opieram na opracowaniu Renaty Grzegorzczkovej [1982].

⁴ Przykłady przytaczam wg schematu: kursywą podaję omawiany przykład, następnie w łapkach znaczenie, na końcu po dwukropku — formy gramatyczne, w jakich te przykłady wystąpiły w dziecięcych wypowiedziach.

rownik, *pingpongarz* 'pingpongista': pingpongarzem, *poeciarni* 'poeta, literat': poeciarni, *pomagacz* 'pomocnik': pomagacz, *poprawiacz* 'osoba poprawiająca wszystko': poprawiaczem, *przeżywacz* 'ten, kto kogoś przeżywa': przeżywacz, *przymilas* 'ktoś, kto się przymila, np. kot': przymilas, *przytulak* 'ktoś, kto się przytula': przytulaki, *sądownik* 'sędzia': sądownik, *skakaniec* 'ktoś, kto skacze': skakaniec, *skarżnica* 'ktoś, kto skarży': skarżnica, *sklepacz* 'sprzedawca': sklepacz, *sklepaniec* 'sprzedawca': sklepaniec, *skleparz* 'sprzedawca': skleparzem, *sprzątacze* 'sprzątacze', *tramwajarz* 'motorniczy': tramwajarzem, *wróźnik* 'wróżbita': wróżnikiem, *zapłatnik* 'ten, kto płaci': zapłatnikiem, *zapominajec* 'ten, kto zapomina': zapominajec, *zapomnik* 'ten, kto zapomina': zapomnik, *zapracownik* 'ten, kto dużo pracuje': zapracownik, *zaświecacz* 'ten, kto zapala światło': zaświecacz, *żądłak* 'każdy owad': żądłak; b) narzędzia (*nomina instrumenti*) — 28 neologizmów, por. np.: *bujaka* 'huśtawka': bujaka, *dziurownik* 'dziurkacz': dziurownik, *dzyndzalek* 'dzwonek': dzyndzalek, *mielarka* 'betoniarka': (do) mielarki, *mieszalek* 'łyżeczka do herbaty': mieszalek, *mydlownik* 'mydelniczka': mydlownik, *napiśnik* 'ołówek': napiśnik, *otwieraczka* 'klamka': otwieraczką, *piłownik* 'pilnik do paznokci': piłownik, *powieśnik* 'wieszak': (na) powieśniku, *sitownik* 'sitko': sitownik, *szybaczk* 'wycieraczka w samochodzie': szybaczk, *światelnik* 'lampa': światelnik, *trzymadło* 'uchwyt wózka': trzymadło, *trzymanko* 'rączka torby': trzymanko, *ucinaczki* 'nożyczki': ucinaczki, *watownik* 'urządzenie do waty cukrowej': watownik, *wiązek* 'gumka do włosów': wiązek, *zapalniczniczka*: zapalniczniczka, *zawiazanka* 'sznurowadło': zawiazanki, *zmazik* 'gumka do mazania': (ze) zmazikiem; c) miejsca (*nomina loci*) — 15 neologizmów, por. np.: *autobusiarnia* 'zajezdnia autobusowa': autobusiarnia, *koniarnia* 'stajnia': (do) koniarni, *krowisko* 'pastwisko': krowiska, *krównik* 'obora': (do) krównika, *książkarnia* 'księgarnia': książkarnia, *spalnia* 'sypialnia': (w) spalni, *szafarnia* 'pomieszczenie na garderobę': szafarnia, *szydłownia* 'pracownia krawiecka': (w) szydłowni, *tramwajownia* 'zajezdnia tramwajowa': (do) tramwajowni, *wydojnia* 'obora': wydojnia, *zabawnik* 'miejsce zabaw': zabawnik; d) żeńskich wykonawców czynności (*nomina feminativa*) — 14 neologizmów, por. np.: *ciastkarka* 'sprzedawczyni w cukierni': ciastkarka, *dedektywka* 'kobieta detektyw': (na) dedektywkę, dedektywką, *gadatnica* 'gadula': gadatnica, *hokejarka* 'forma żeńska': hokejarką, *łapanica* 'złodziejka': łapanica, *motornica* 'kobieta motorniczy': motornica, *piekarnica* 'ekspedientka w sklepie z pieczywem': piekarnica, *pilnowacza* 'opiekunka': pilnowacza, *robotowa* 'rodz. żeński od robot': robotowa, *tchórzaczka*: tchórzaczka, *tramwajarka* 'kobieta tramwajarz': tramwajarka, *żartówka* 'żartownisia': żartówka; e) nosicieli cech (*nomina attributiva*) — 13 neologizmów, por. np.: *chudnik* 'chudzielec': chudnik, *fioletówka* 'fioletowa kredka': fioletówkę, igielnik 'drzewo iglaste': igielnik, *kasztaniak* 'ludzik z kasztanów': kasztaniaki, *smakowiec* 'makowiec': smakowiec, *śmiecik* 'ludzik, zabawka': śmieciaki, śmieciaków, śmieciakami, *tłuszcik* 'osoba otyła': tłuszciku, *zdołnik* 'człowiek zdolny': zdolnik, *zołędziak* 'figurka z żółędzi': żółędziaki, czy f) czynności (*nomina actionis*) — 5 neologizmów, por. np.: *bumbanie* 'stukanie': bumbanie,

kredkowanie: (do) kredkowania, *podglądywanie*: podglądywania, *skaczenie* ‘skakanie’: skaczenie.

Jeśli chodzi o czasowniki, to duża ich liczba jest w mowie dzieci uwarunkowana częstością występowania czasowników w mowie potocznej. Ze względu na ścisły związek mowy potocznej z sytuacjami życia codziennego, do których się odnosi, które uzupełnia i komentuje, mowa potoczna obfituje w wypowiedzenia krótkie, mało rozbudowane, co zwiększa szansę pojawiania się form czasownikowych [Chmura-Klekotowa 1971: 135].

Wśród 59 formacji czasownikowych większość stanowią czasowniki odrzeczownikowe dopełnieniowe (21 formacji), por. np.: *golać* ‘strzelać gole’: golać, *kompować* ‘grać na komputerze’: kompować, *kosmetykować się*: się kosmetykować, *kredkować*: kredkować, kredkuje, *nakredkować* ‘pokolorować’: nakredkować, *odszymbować* ‘odmrozić okna w samochodzie’: odszybuj, *pocytrynić* ‘dodać cytrynę’: pocytryń, *poczekoladować*: poczekoladujesz, *pomadkować*: pomadkuje (usta), *pomasłować* ‘posmarować masłem’: pomasłuj, *popuzłować* ‘poukładać puzzle’: popuzłujemy, *ścierkować* ‘wycierać ścierką’: ścierkuje, *wymasłować* ‘posmarować masłem’: wymasłuj, *wymydlować* ‘zmyć mydłem’: wymydluj, *zahamulcować* ‘zahamować’: zahamulcuj, *zakontaktować* ‘włożyć do kontaktu’: zakontaktuj, *zalam-pić* ‘zapalić lampę’: zalamp. Tego typu czasowniki, jak widać, często pojawiają się jako rezultat działania tendencji do skrócenia wypowiedzi, zastąpienia określenia kilkuwyrazowego jednym słowem, jako efekt znanego mechanizmu przekształcania wyrazów. Poza nimi zanotowałam pięć czasowników procesualnych, por.: *ozimnić* ‘ochłodzić’: ozimnić, *pozimnić* ‘ostudzić’: pozimnij, *przycieplić* ‘uczynić cieplejszym’: przycieplę, *schudzić się* ‘schudnąć’: się schudzą, *zgłośnić* ‘zrobić głośniejsze’: zgłośnij.

Przymiotniki utworzone przez dzieci również należą do różnych kategorii słowotwórczych, por. np.: a) przymiotniki odrzeczownikowe dzierżawcze — sześć przykładów: *dzieciakowy* ‘dziecięcy’: dzieciakowy, *kolejska* ‘w zn. kolejowa’: kolejską (katastrofę), *kucharski* ‘restauracyjny’: (w) kucharskim, kucharską, *maluchowy* ‘dla małych dzieci’: maluchowy, *miauczyski* ‘koci’: (po) miauczysku (mówić), *policjantowy* ‘policyjny’: policjantowy, policjantową, policjantowej, policjantowych; b) *intensiva* — cztery przykłady: *brązowata*: brązowata, *najniegrzeczny*: najniegrzeczniejszy, *ogromisty* ‘ogromny’: ogromisty, *różowiutki*: różowiutką; c) przymiotniki odrzeczownikowe materiałowe — cztery przykłady: *cymonowy* ‘cynamonowy’: cymonowe, *kapustowa* (zupa): kapustowa, *rybowy* (zupa): rybowej, *warzywowa* (zupa): warzywowa; d) przymiotniki czynnościowe bierne — cztery przykłady: *hakowana* ‘haftowana’: hakowaną, *rozbestliwy* ‘rozbestwiony’: rozbestliwy, *smarkowa* (dziurka w nosie): smarkową, *urośnięty*: urośnięta; e) przymiotniki czynnościowe agentywne — cztery przykłady: *jechany* ‘ruchomy’: jechanymi (schodami), *lokowaty* ‘kręcony’: lokowate (włosy), *niesłuchliwy* ‘nieposłuszny’: niesłuchliwy, *śluchliwy* ‘posłuszny’: słuchliwy; f) przymiotniki czynnościowe rezultatywne — dwa przykłady: *nadukowany* ‘zatankowany’:

nadukowany, *ogniewana* ‘zagniewana’: *ogniewana*; g) przymiotniki odrzeczownikowe podobieństwa — dwa przykłady: *niebowy* ‘niebieski’: *niebowe*, *przytulkowy* ‘taki, jak przytulanka’: *przytulkowy*; h) przymiotnik od wyrażenia syntaktycznego — jeden przykład: *nanibowy* ‘od na niby’: *nanibowy*; i) przymiotnik potencjalny skłonnościowy — jeden przykład: *pytliwy* ‘lubiący pytać’: *pytliwy*.

Pod względem formalnym omawiane neologizmy to:

a) formacje sufiksalne, które powstały w wyniku dodania do właściwej podstawy formantu niewłaściwego dla danego derywatu, ale typowego dla kategorii słowotwórczej, do której derywat należy, np. *chudnik* ‘chudzielec’: *chudnik* — *chudy* + *-nik*, *czołgacz* ‘czołgista’: *czołgacz* — *czołg* + *-acz*, *malowacz* ‘malarz’: *malowaczem* — *malować* + *-acz*; *rybowy* (zupa): *rybowej* — *ryba* + *-owy*, *warzywowa* (zupa): *warzywowa* — *warzywo* + *-owy*;

b) formacje sufiksalne, które powstały w wyniku dodania do właściwej podstawy innych formantów niż typowe dla derywatów należących do tej samej kategorii słowotwórczej co derywat nowo utworzony, np. *bajenie* ‘bajka’: *bajenie* — *bajać* + *-enie*, *tłuszcik* ‘osoba otyła’: *tłuszcik* — *tłusty* + *-ik*;

c) formacje sufiksalne, które powstały w wyniku dodania do podstawy słowotwórczej skojarzonej z rzeczywistością pozajęzykową formantu identycznego jak w odpowiedniku ogólnopolskim, np. *krowisko* ‘pastwisko’: *krowiska* — *krowa* + *-isko*, *mielarka* ‘betoniarka’: (do) *mielarki* — *mieścić* + *-arka*, *siedziarnia* ‘fabryka krzeseł’: *siedziarnia* — *siedzieć* + *-arnia*, *szybaczka* ‘wycieraczka w samochodzie’: *szybaczki* — *szyba* + *-aczka*;

d) formacje sufiksalne, które powstały w wyniku dodania do podstawy słowotwórczej skojarzonej z rzeczywistością pozajęzykową formantów typowych dla derywatów należących do tej samej kategorii słowotwórczej co derywat nowo utworzony, np. *trzymadło* ‘uchwyt wózka’: *trzymadło* — *trzymać* + *-adło*;

e) formacje sufiksalne, które powstały w wyniku dodania do podstawy słowotwórczej skojarzonej z rzeczywistością pozajęzykową formantów nietypowych dla derywatów należących do tej samej kategorii słowotwórczej co derywat nowo utworzony, np. *kopanko* ‘gra w piłkę’: (na) *kopanko* — *kopać* + *-anko*;

f) formacje czasownikowe powstałe w procesie prefiksacji. Dominacja konstrukcji przedrostkowych odzwierciedla tendencję do wymiany prefiksów powodującą naruszenie łączliwości morfemów słowotwórczych, co służy perfektywizacji lub modyfikacji znaczenia czasowników podstawowych [Chmura-Klekotowa 1971], np. *naobjeść się*: *naobjadł się*, *naspać się* ‘wyspać się’: *naspałaś się*, *przycieplić* ‘uczynić cieplejszym’: *przycieplę*, *przymodlić się* ‘pomodlić się’: *się przymodlimy*, *sprzyjaźnić się*: *się sprzyjaźnili*, *wycześnikować* ‘uczesać’: *wycześnikuj*, *wyścigować się*: *się wyścigować*, *zaświadczyć się* ‘oświadczyć się’: *się zaświadczyć*;

g) formacje czasownikowe powstałe w wyniku dodania innych sufiksów niż w polszczyźnie ogólnej, np. *czołgaczować* ‘czołgać się’: *czołgaczuje*, *miaukać*: *miauka*, *schudzić się* ‘schudnąć’: *się schudzą*, *wymydlować* ‘zmyć mydłem’: *wymydluj*, *zabrakować* ‘zabraknąć’: *zabrakowało*;

h) formacje powstałe na bazie leksemów, które Wanda Łata nazywa obrazami akustycznymi [Łata 2008: 42]. Jak zauważa Lucyna Sikorska: „Szczególną funkcję w procesie dziecięcej neologizacji pełnią onomatopeje, które służą do wyrażania w naturalny sposób pozajęzykowych zjawisk akustycznych i są jednymi z pierwszych słów wypowiedzianych przez dziecko. Zajmując prymarne miejsce w rozwoju słownika dziecięcego, wyrazy dźwiękonaśladowcze stają się niejednokrotnie podstawą neologizmów rzeczownikowych i czasownikowych, odnoszących się do świata zwierząt, a także do przedmiotów lub zjawisk z najbliższego otoczenia dziecka” [Sikorska 2018: 106]. Ten częsty u dzieci w wieku przedszkolnym i młodszych zabieg onomazjologiczny zanotowałam m.in. w następujących neologizmach: *api-chać* ‘kichać’: *apichać*, *buj-buj* ‘huśtawka’: *buj-buj*, *buju-buju* ‘huścić’: *buju-buju*, *bumbanie* ‘stukanie’: *bumbanie*, *chaukać*⁵ ‘szczekać’: *chauka*, *ćwirek* ‘ptak’: *ćwirek*, *dzyndzolić* ‘dzwonić’: (nie) *dzyndzoli*, *echować* ‘powtarzać jak echo’: *echujesz*, *ejo* ‘pogotowie ratunkowe’: (po) *ejo*, *fru-fru* ‘ptaszek’: *fru-fru*, *gili-gili* ‘łaskotanie’: *gili-gili*, *hauek* ‘pies’: *hauek*, *ijojo* ‘karetka pogotowia’: *ijojo*, *ko-ko* ‘kura’: *ko-ko*, *kum-kum* ‘żabka’: *kum-kum*, *kwaczka* ‘kaczka’: *kwaczka*, *miauk* ‘kot’: *miauk*, *mukać* ‘ryczeć’: *mukają*, *myju-myju* ‘myć się’: *myju-myju*, *tutu* ‘trąbka’: *tutu*.

Wśród wymienionych przykładów neologizmów można wyróżnić leksemy, które są pozbawione wykładników morfologicznych, por. np. *buj-buj*, *ko-ko*, *tutu*, oraz takie, które cechy morfologiczne (formanty) posiadają, por. np. *bumbanie*, *ćwirek*, *hauek*, *kwaczka*;

i) formacje znane odmianom regionalnym polszczyzny, np. *insza* ‘inna’: *in-szą* [por. *Słownik gwarowy*... 2010], *skleparz* ‘sprzedawca’: *skleparzem* (por. *sklepiarz* [Marciniak-Firadza 2013: 191]), *szkolnik* ‘uczeń’: *szkolnikiem* (przykład znany w gwarze poznańskiej [por. Walczak 2016: 89]), ale też *kochaniszek* ‘kochanek’: *kochaniszku* (formant *-iszek* występuje m.in. w gwarach wielkopolskich [za: Dejna 1993: 206–207]), *kolorowiasty* ‘kolorowy’: *kolorowiastymi*, *ogromisty* ‘ogromny’: *ogromisty* (por. gwarowe formanty *-asty*, *-isty* [za: Winkler-Leszczyńska 1964]), *różowiuśki*: *różowiuśką* (por. gwarowy formant *-uśki* [za: Marciniak 1999; Zaręba 1954]), lub formacje powstałe być może przez asocjacje do form znanych odmianom regionalnym, np. *hakowana* ‘haftowana’: *hakowaną* (por. w gw. poznańskiej *heklować* ‘szydełkować’ [za: Gruchmanowa, Walczak 1997: 225], *łapanica* ‘złodziejka’: *łapanica* (por. gwarowe *łapka* ‘rabuś, złodziej’ [za: Marciniak-Firadza 2013: 108], *nieśłuchliwy* ‘nieposłuszny’: *nieśłuchliwy* (por. w gwarze poznańskiej *nieuśłuchany* ‘niegrzeczny’ [za: Gruchmanowa, Walczak 1997: 305], *pindela* ‘biedronka’: (na) *pindeli* (por. poznańskie *petronelka* ‘biedronka’ [za: Gruchmanowa, Walczak 1997: 324];

j) formacje powstałe wskutek uniwerbizacji, np. *fioletówka* ‘fioletowa kredka’: *fioletówkę*, *foliówka* ‘torba’: (w) *foliówce*, *renówka* ‘samochód marki Renault’:

⁵ Taki zapis widnieje w *Słownictwie*...

renówkę, *wyścigowa* ‘rower’: *wyścigowa*. To zjawisko typowe dla mowy potocznej ma również swoje uzasadnienie w dążeniu do skrótu. Derywaty z formantem *-ówka*, będące skrótami rozbudowanych wyrażen, powstałe najczęściej w wyniku uniwerbizacji nazw dwuwyrazowych, „są po prostu wygodniejsze w codziennej komunikacji językowej” [Satkiewicz 1969: 53], a sam formant jest najsprawniejszym spośród formantów uniwerbizujących nazwy dwuczłonowe [Buttler 1988: 621; por. też Jadacka 2001: 121];

k) formacje, które dzieci utworzyły od wyrazów obcych, zapożyczonych z języka angielskiego, np. *dednąć* ‘umrzeć’: *dednęłam* (por. ang. *died*), *pliska* ‘proszę’: *pliska* (por. ang. *please*);

l) formacje powstałe na skutek kontaminacji, czyli krzyżowania jednostek językowych, tj. łączenia ich w całość strukturalną poprzez węzeł lub węzły kontaminacyjne. Zespolone w ten sposób komponenty, uszczuplone zwykle o niemorfonologiczne części, są niejednokrotnie synonimami o zawierających się lub krzyżujących zakresach znaczeniowych [Grabias 2003: 189]. Przykładem takich nowotworów powstałych w wyniku kontaminacji dwu wyrazów są: *dłaczemu*: *dłaczemu* ≤ *dłaczego* i *czemu*, *kłaponki* ‘kłapki, obuwie’: *kłaponki* ≤ *kłapki* i *japonki*, *pierogalnik* ‘pieróg’: *pierogalnika* ≤ *pieróg* i *rogalik*;

ł) twory językowe, w których dziecko akcentuje znaczenie składowych części znaczących wyrazu, przeciwstawiając je sobie w dwu wyrazach. Jeden wyraz z tej pary jest najczęściej znany, ogólnie używany, drugi to neologizm, np. *babciowie* ‘babcia i dziadek’: *babciowie* — *dziadkowie*, *bracica* ‘siostra’: *bracica* — *brat*, *księżny* ‘książe’: (do) *księżnego* — *księżna*;

m) formacje, które można by określić jako hipotetyczne. Potencjalność językowa i towarzysząca jej swoboda w operowaniu przez dziecko środkami językowymi są — jak pisze Lucyna Sikorska — nie tylko podstawą wymiany prefiksów, lecz także pozornej deprefiksacji (wynikającej z błędnej identyfikacji przedrostka), np. *zmnaża* ‘antonim rozmnaża’. Podobny mechanizm widoczny jest w neologizmach rzeczownikowych, tworzonych przez odrzucenie partykuły *nie* jako wykładnika zaprzeczenia, np. *uk* — *nieuk* [Sikorska 2018: 108]. Wśród wyekscepowanych ze *Słownictwa...* neologizmów na uwagę zasługują dwa, tj. *niebałagan* ‘porządek’: *niebałagan* oraz *znapominajka* ‘niezapominajka’: *znapominajka*. Drugi przykład potwierdza spostrzeżenie L. Sikorskiej, pierwszy zaś oparty jest na podobnym mechanizmie, z tym że mamy tu do czynienia nie z odrzuceniem partykuły, ale z jej dodaniem;

n) typowe formacje analogiczne. W języku dzieci — twierdzi Helena Borowiec — działanie analogii obserwować można w szczególnie szerokim zakresie. Przyswajając stopniowo podstawy systemu gramatycznego języka ojczystego, dziecko dostosowuje (asymiluje) do znanych mu schematów gramatycznych (wzorów budowy i odmiany wyrazów) każdą nową sytuację. Oczywiście podstawą takich nowych środków językowych jest naśladownictwo. Dziecko tworzy nowe słowa i nowe formy gramatyczne, odwołując się do norm, które przyswo-

ilo sobie od dorosłych. Zawsze jednak wnosi w ten proces własną inwencję, stąd naśladownictwo dziecka staje się swoistym aktem twórczym [Borowiec 2014: 178]. Przykładami takich neologizmów wyekscerpowanymi ze *Słownictwa...* są: *latowy* 'letni': *latowe* (analogia do *zimowy*), *ludź* 'człowiek': *ludź*, *ludzia*, *ludziem* (analogia do *ludzie*), *sobotek* 'sobota': *sobotek* (analogia do *piątek*), *wchody* 'schody': *wchody* (analogia do *wchodzić*, a *schody*, bo się schodzi), *wśrodek* 'środa': *wśrodek* (analogia do *czwartek*, *piątek*).

Poza omówionymi neologizmami istnieją jeszcze neologizmy semantyczne, czyli neosemantyzmy, które powstają wówczas, gdy nowe znaczenie zostaje nadane słowom już istniejącym w języku [Dziurda-Multan 2008: 84]. Tworzenie neosemantyzmów jest jedną z charakterystycznych cech języka dziecięcego, co potwierdzają przykłady wynotowane z publikacji H. Zgółkowej. Powstanie neosemantyzmów dziecięcych wiąże się najczęściej z rozszerzeniem zakresu znaczeniowego wyrazów lub ich łączliwości leksykalno-semantycznej [Sikorska 2018: 109–110]. Można mówić w tym przypadku o asocjacji, rozumianej jako zjawisko łączenia się w świadomości mówiących wyrazów o wspólnych elementach treściowych lub formalnych [Encyklopedia języka polskiego 1999: 26], np. *alleluja* 'kościół': *alleluja*, *amen* 'kościół': *amen*, *apteczka* 'farmaceutka': *apteczka*, *chłodnica* 'łodówka': (do) *chłodnicy*, *cukierniczka* 'ekspedientka w cukierni': *cukierniczka*, *czerwonka* 'czerwona kredka': *czerwonka*, *czesak* 'grzebień': *czesak*, *drutować* 'robić na drutach': *drutuje*, *falować* 'pływać': *falowałem*, *grzebać* 'czesać': *grzebie*, *grzebała*, *leżakownia* 'miejsce w przedszkolu': *leżakownia*, *mlecznik* 'zab mleczny': *mlecznik*, *pachnienie* 'zapach': *pachnienie*, *papierośnica* 'nałogowa palaczka papierosów': *papierośnica*, *pojedzony* 'nadgryziony': *pojedzone*, *powiększyć się* 'urosnąć': *się powiększyłam*, *szyjka* 'krawcowa': *szyjka*. W przypadku tworzenia niektórych neosemantyzmów należałoby rozważyć zjawisko adideacji, rozumianej jako przekształcenie brzmienia wyrazu w celu osiągnięcia wtórnych skojarzeń semantycznych [Encyklopedia językoznawstwa ogólnego 1999: 18], np. *chłodzik* 'chłodnik — zupa': *chłodzik*, *dziadostwo* 'babcia i dziadek': *dziadostwo*, *mydlić się* 'modlić się': *mydlił się*, *myśliwy* 'człowiek myślący': *myśliwy*, *przypalić się* 'opalić się na słońcu': *przypaliłam się*, *święconka* 'żarówka': *święconki*.

Podsumowanie

Poprzez tworzenie nazw dziecko porządkuje elementy otaczającej je rzeczywistości. Dokonuje podziału na kategorie i chce jak najwięcej wiedzieć o elementach świata. Najpierw poszukuje w przedmiotach podobieństw i różnic jakościowych (barwa, wielkość, kształt), strukturalnych (sposób wykonania przedmiotu), funkcjonalnych (czemu służy przedmiot). Następnie nazywa przedmiot, zestawiając jego cechy ze znanymi sobie cechami innego przedmiotu. Nominując, zdradza, co sądzi o własnościach przedmiotu, stosunkach, w jakie może wcho-

dzić z innymi przedmiotami, o czynnościach, jakie dany przedmiot wykonuje, o funkcjach, jakie spełnia [Dziurda-Multan 2008: 110].

Tworzenie nowych słów przychodzi dzieciom łatwo, a gramatyka dziecka ma swoje własne reguły. Ale aby konstruować nowe słowa, muszą one analizować wewnętrzną strukturę słów, które już znają [Clark 2007: 145].

Dzieci, tworząc nowe słowa, opierają się na następujących ogólnych zasadach: a) w konstruowaniu nowych słów wykorzystują zasadę przejrzystości znaczenia — przez stosowanie w neologizmach elementów (rdzeni i afiksów), które już znają, b) posługują się zasadą prostoty formy — początkowo wprowadzając tylko zupełnie niezbędne zmiany do formy nowych słów, c) są wyczułone na produktywność możliwych do zastosowania środków słowotwórczych, więc do tworzenia nowych słów wybierają środki najbardziej produktywne. Zasada prostoty formy jest szczególnie istotna na wczesnych etapach nabywania słowotwórstwa, podczas gdy zasada produktywności wpływa na dziecięce wybory środków słowotwórczych przede wszystkim w późniejszym okresie. Wpływ zasady przejrzystości znaczenia pozostaje równie ważny przez cały czas [Clark 2007: 149–150].

Jak pokazuje szczegółowa analiza materiału, dzieci w wieku przedszkolnym tworzą formacje, które grupują się w identyczne kategorie jak struktury słowotwórcze istniejące w języku polskim, np. nazwy wykonawców czynności, nazwy narzędzi, nazwy miejsc, nazwy żeńskich wykonawców czynności, czasowniki odrzeczownikowe dopełnieniowe, czasowniki procesualne, przymiotniki odrzeczownikowe dzierżawcze, *intensiva*, przymiotniki odrzeczownikowe materiałowe, przymiotniki czynnościowe bierne i agentywne.

Pod względem formalnym omawiane neologizmy dziecięce to przede wszystkim rzeczownikowe formacje sufiksalne i formacje czasownikowe prefiksalne. Podstawami słowotwórczymi są: a) leksemy znane dzieciom z polszczyzny ogólnej, np. *czołg*; b) leksemy określane w literaturze obrazami akustycznymi, np. *chaukać* ‘szczekać’; c) wyrazy obce, zapożyczone z języka angielskiego, np. *plis* (ang. *please*). Do tworzenia formacji słowotwórczych przedszkolaki wykorzystują różne techniki i zabiegi słowotwórcze, tj. a) analogię, np. *sobotek* ‘sobota’; b) kontaminację, np. *klaponki* ‘klapki japonki’; c) uniwerbizację, np. *fioletówka* ‘fioletowa kredka’. Zdarza się też, że tworzą formacje znane polszczyźnie regionalnej, np. *kolorowiasty* ‘kolorowy’, czy tzw. formacje hipotetyczne, np. *niebałagan* ‘porządek’. Wykładnikami formalnymi wykorzystywanymi przez dzieci są najczęściej formanty produktywne i typowe dla kategorii słowotwórczej, do której należy derywat, np. *czołgacz* ‘czołgista’, *malowacz* ‘malarz’.

Neologizmy dziecięce świadczą z jednej strony o kreatywności dziecka, o umiejętności tworzenia przez nie słów i modyfikacji znaczenia, niejednokrotnie zaskakującego oryginalnymi skojarzeniami językowymi, z drugiej — o poszukiwaniu reguł użycia języka [Sikorska 2018: 101].

Bibliografia

- Aitchison J. [2002], *Ziarna mowy*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Borowiec H. [2007], *Kategorie interpretowania rzeczywistości w języku dzieci*, [w:] *Język — interakcja — zaburzenia mowy. Metodologia badań*, T. Woźniak, A. Domagała (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Borowiec H. [2014], *Dziecięce rozumienie świata (studium lingwistyczne)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Burska B. [1996], *Źródła innowacji w procesie przyswajania języka przez dziecko*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica”, t. 35.
- Buttler D. [1988], *Wszędobylska -ówka*, „Poradnik Językowy”, z. 8.
- Chmura M. [1964], *Rozwój rozumienia budowy wyrazów i umiejętności tworzenia wyrazów nowych /analogicznych/ u dzieci w wieku przedszkolnym*, „Psychologia Wychowawcza”, z. 4.
- Chmura-Klekotowa M. [1968], *Neologizmy słowotwórcze w mowie dzieci (II)*, „Poradnik Językowy”, z. 1.
- Chmura-Klekotowa M. [1970], *Odbicie tendencji słowotwórczych języka polskiego w neologizmach*, „Prace Filologiczne”, t. 20.
- Chmura-Klekotowa M. [1971], *Neologizmy słowotwórcze w mowie dzieci (III)*, „Prace Filologiczne”, t. 21.
- Chomsky N. [1957], *Syntactic structures*, Mouton, Haga-Paryż.
- Clark E.V. [2007], *Przyswajanie języka: słownik i składnia*, [w:] *Psychologia języka dziecka*, B. Bokus, G.W. Shugar (red.), Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Czukowski K. [1962], *Od dwóch do pięciu*, tłum. W. Woroszyński, Nasza Księgarnia, Warszawa.
- Dejna K. [1993], *Dialekty polskie*, Ossolineum, Wrocław.
- Dziurda-Multan A. [2008], *Dziecięce sposoby tworzenia nazw*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Encyklopedia języka polskiego* [1999], S. Urbańczyk, M. Kucała (red.), wyd. III, Ossolineum, Wrocław.
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* [1999], K. Polański (red.), Ossolineum, Wrocław.
- Gąsiorek K. [2013], *Konceptualizacja świata w neologizmach dziecięcych*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Didacticam Litterarum Polonarum et Linguae Polonae Pertinentia”, t. IV.
- Grabias S. [1997], *Mowa i jej zaburzenia*, „Audiofonologia”, t. X.
- Grabias S. [2003], *Język w zachowaniach społecznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Gruchmanowa M., Walczak B. [1997], *Słownik gwary miejskiej Poznania*, Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Grzegorzczkowska R. [1982], *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Jadacka H. [2001], *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kaczmarek L. [1953], *Kształtowanie się mowy dziecka*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań.
- Kaczmarek L. [1966], *Nasze dziecko uczy się mowy*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin.

- Łata W. [2008], *Wyrazy dźwiękonaśladowcze w ekspresji i komunikacji językowej dzieci w wieku przedszkolnym*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków.
- Marciniak R. [1999], *Formanty przymiotnikowe określające barwy i ich odcienie w Łowickiem*, „*Studia i Materiały Polonistyczne*”, t. 4.
- Marciniak-Firadza R. [2013], *Nazwy osobowych wykonawców czynności w gwarach mało-polsko-mazowieckiego pogranicza językowego*, cz. II: *Słownik*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Mnich M. [2002], *Sprawność językowa dzieci w wieku wczesnoszkolnym*, Impuls, Kraków.
- Satkiewicz H. [1969], *Produktywne typy słowotwórcze współczesnego języka polskiego*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Semenowicz H. [1979], *Poetycka twórczość dziecka*, Nasza Księgarnia, Warszawa.
- Sikorska L. [2018], *Innowacje językowe w mowie dzieci przedszkolnych*, „*Scientific Bulletin of Chełm. Section of Pedagogy*”, nr 1.
- Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego* [2010], J. Wronicz (red.), Galeria „Na Gojach”, Ustroń.
- Słownik terminów literackich* [1988], J. Sławiński (red.), wyd. II, Ossolineum, Wrocław.
- Smółkowa T. [2001], *Neologizmy we współczesnej leksyce polskiej*, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków.
- Stawinoga R. [2007], *Twórczość językowa dziecka w teorii i praktyce edukacyjnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Synowiec H. [2004], *Uczeń wśród słów, związków frazeologicznych i regionalnych odmian polszczyzny*, [w:] D. Bula, D. Krzyżyk, B. Niesporek-Szamburska, H. Synowiec, *Dziecko w świecie języka*, Impuls, Kraków.
- Tokarski R. [2001], *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język polski*, J. Bartmiński (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Tomaszewska S. [1995], *Elementy humoru w dziecięcej twórczości językowej*, „*Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica*”, t. 33.
- Uszyńska-Jarmoc J. [2000], *Problemy diagnozowania zdolności i uzdolnień kreatywnych dzieci we wczesnym dzieciństwie*, „*Edukacja*”, nr 4.
- Walczak B. [2016], *Warstwy chronologiczne germanizmów w gwarze miejskiej Poznania*, „*Gwary Dziś*”, vol. 8.
- Winkler-Leszczyńska I. [1964], *Sufiksy przymiotnikowe -ity, -isty, -aty, -asty w języku polskim na tle ogólnosłowiańskim*, Ossolineum, Wrocław.
- Zaręba A. [1954], *Nazwy barw w dialektach i historii języka polskiego*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław.
- Zarębina M. [1965], *Kształtowanie się systemu językowego dziecka*, Ossolineum, Wrocław.
- Zarębina M. [1980], *Język polski w rozwoju jednostki. Analiza tekstów dzieci do wieku szkolnego. Rozwój semantyczny języka dziecka*, Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków.
- Zarębina M. [1994], *Rozwój semantyczny języka dziecka i opanowywanie przez nie wyrazów z funkcją gramatyczną*, [w:] M. Zarębina, *Język polski w rozwoju jednostki*, wyd. II, Wydawnictwo Glottispol, Gdańsk.
- Zgółkowa H. [1987], *Słownictwo współczesnej polszczyzny mówionej wobec norm poprawnościowych*, [w:] H. Zgółkowa, *Ilościowa charakterystyka słownictwa współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Zgółkowa H. [2016], *Słownictwo dzieci w wieku przedszkolnym w latach 2010–2015. Listy frekwencyjne*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.

Renata Marciniak-Firadza

Words: structure — meaning — context in the children's interpretation of reality (word formation and semantic neologisms of the pre-school children)

An intensive development of vocabulary and grammatical structures is observed in the pre-school period. It is closely connected with the development of cognitive processes in children: memory, insights and remarks. At that time children absorb a language system from their environment, that is a specific vocabulary and basic grammar. The principles of utterances and their components are not yet fully established at that stage of children's development, that's why they create numerous charming language creations through analogy, blends and metathesis. On the one hand, children's neologisms prove their creativity, ability to form words and modify meaning, often surprisingly with original lexical connotations, and on the other, they show their quest for the rules of language usage.

The aim of the paper is the semantic and formal analysis of children's neologisms excerpted from the article by Halina Zgólkowa "Children's vocabulary of pre-school period in 2010–2015. Frequency lists".

Key words: child speech, neologism, word formation neologism, semantic neologism, preschool age

Słowa kluczowe: mowa dziecka, neologizm, neologizm słotwórczy, neologizm semantyczny, wiek przedszkolny

**O SŁOWACH
W WYBRANYCH TEKSTACH**

Dorota Samborska-Kukuć

Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0002-1943-6694
dorota.samborska@uni.lodz.pl

SŁOWA SZAŃCE I SŁOWA KAMUFLAŻE W LISTACH MIŁOSNYCH KSIĘDZA ANTONIEGO SZANDLEROWSKIEGO

To, co w biografii młodopolskiego poety meteora księdza Antoniego Szandlerowskiego¹ wydało się potomnym romantyczne i skłoniło do nazwania go „Abe-lardem warszawskich Powązek” [Helsztyński 1969: 38–49; Helsztyński 1971: 227–242; Kolińska 1972: 149–163; Kolińska 2000: 47–64], było jego osobistym nieszczęściem i powodem przedwczesnej śmierci. Niemal cała twórczość tego poety to krzyk rozpaczcy człowieka uwięzionego w formach, z których nie potrafił i nie mógł się wyzwolić, przymuszony okolicznościami zewnętrznymi, lojalnością, poczuciem obowiązku. Przywdział sutannę, bo tego życzyła sobie jego matka, której brat był księdzem². Posłuszny jej woli, wypełniał to posłannictwo, próbując wierzyć w swoje powołanie, a że nie potrafił być nijaki, zgłębiał prawdy wiary, które stale wydawały mu się za płytkie i zbyt dogmatyczne. Obdarzony nieposkromionym temperamentem, żywą inteligencją i poetycką wyobraźnią, nie dał się jednak zaszufładować jako duchowny wypełniający li tylko posługi kapłańskie. Był przede wszystkim artystą i myślicielem, wrażliwym pięknoduchem, usiłującym zgłębiać sens istnienia, szukał go — niestety bezskutecznie — w religii katolickiej. Gdy objawił swój pisarski talent, wystawiając juwenilny dramat *Samson*, został przez przełożonych zdegradowany przeniesieniem z łódzkiej parafii św. Krzyża na głuchą prowincję. Zrażony hipokryzją duchowieństwa, napisał paszkwil na kler, ale dzieło jego nie ujrzało światła dziennego, nakład został natychmiast wykupiony przez Kościół, a jego samego po raz kolejny oddelegowano na jeszcze bardziej zapadłą wieś, jeszcze dalej od centrów. I stało się wreszcie to, co stać się musiało: w młodym, atrakcyjnym fizycznie księdzu przebudził się mężczyzna. Spotkał kobietę.

¹ Antoni Władysław Szandlerowski (1878–1911), syn Karola i Scholastyki z Opalskich, ksiądz katolicki, poeta i dramaturg. Tematyka jego — przeważnie mistycznych — dzieł to na ogół rozmaite wariacje biblijne i transgresje motywów religijnych splecione z wątkami erotycznymi.

² Chodzi o Władysława Opalskiego (1852–1900), księdza w parafii bychawskiej.

Helena z Weinsztoków Beatusowa³ wyróżniała się nie tylko nadzwyczajną urodą, talentem muzycznym i erudycją, lecz także — jak wnosić wypada z rozmaitych źródeł, w tym jej autobiografii — była pokrewną duszą A. Szandlerowskiego. Ich związek w sensie obyczajowym i dziś wydaje się skandalem, Helena była bowiem nie tylko mężatką mającą małą córeczkę, lecz także Żydówką neofitką. Tych dwoje ludzi dzieliło niemal wszystko, a jednak ich uczucie miało taką moc, że zdołali ustrzec się wulgaryzującego pręgierza opinii publicznej, na jakiś czas powstrzymali też niechęć bliskich, ale przede wszystkim pokonali własne wątpliwości, które topniały wobec tej zadziwiającej w swojej determinacji miłości. Trwała ona co najmniej sześć lat, podczas których najpierw spotykali się potajemnie, później jawnie, w końcu wyruszyli w kilkumiesięczną podróż po Europie, by po powrocie osiąść razem... na wiejskiej plebanii pod Kutnem. Ta historia nie ma *happy endu*, kończy ją przedwczesna śmierć obojga. Ksiądz, wyczerpany nieustanną pracą — miał bowiem na utrzymaniu oboje rodziców, dwie opuszczone przez mężów siostry i ich kilkoro dzieci — zachorował nagle i zmarł. Helena zaś, nim po kilku latach dołączyła do niego na Powązki, gdzie uprzednio wykupiła sąsiedni grób, uporządkowała i wydała jego dzieła, następnie sama napisała autobiograficzną powieść *Zachód*, w której starała się oddać aurę tego niezwykłego związku, wplatając w narrację swoje listy do ukochanego.

Listy Heleny stanowią *pendant* do zbioru zatytułowanego przez nią *Confiteor*⁴, zawierającego sto jednostek epistolarnych pisanych prozą poetycką, wydanego jako tom pierwszy *Pism* księdza i wraz z tym zbiorem tworzą miłosno-filozoficzny dialog kochanków na podobieństwo korespondencji Abelarda i Heloizy, Zygmunta Krasińskiego i Delfiny Potockiej czy modnych w Młodej Polsce listów Mariany d'Alcoforado do francuskiego oficera Noëla Boutona de Chamilly'ego. Listy te, pisane w latach 1906–1909, wolne są od wszelkich rygorów epistolograficznych, nie zawierają dat, nie są sygnowane miejscem nadania. Ich treść wypełniają przede wszystkim rozbudowane, typowe dla egzaltacji młodopolskiej opisy dynamicznych przeżyć wewnętrznych księdza oraz ekspresyjne wyznania i strzeliste deklaracje składane adresatce nazywanej znacząco Bożenną, czyli da-

³ O H. Beatusowej — jej biografii, działalności literackiej, kulturalnej i edytorskiej — piszę w osobnym tekście: *Helena Beatus — nie tylko „muza sakralna”* („Teksty Drugie” 2019, nr 6, s. 339–361). Dotychczas badacze prawie wcale się H. Beatusową nie zajmowali, marginalizując jej udział w życiu A. Szandlerowskiego i czyniąc ją jedynie „wdzięcznym” tłem do biografii autora *Parakleta*.

⁴ Ważne jest, że tytuł nadała wydawczyni, nie autor. Warto namyślić się także nad jej ingerencją w teksty listów, zwłaszcza że są one ludzako podobne do tych zawartych w jej autobiografii. Tytuł mogła zaczerpnąć od słynnego manifestu pt. *Confiteor* Stanisława Przybyszewskiego, przyjaciela A. Szandlerowskiego.

rem Bożym⁵. Grażyna Legutko policzyła, że w *Confiteorze* aż 40 razy występuje wyznanie: „kocham Cię” [Legutko 2014: 102]; najczęściej obudowane teatralną dekoracją uzyskaną dzięki zhiperbolizowanej ornamentyce metafor.

Confiteor musiał być dla H. Beatusowej najważniejszy, wszak zawierał miłosną korespondencję, której ona — oblubienica księdza — była odbiorczynią. Jednak decyzja o publikacji tych, tak świeżych jeszcze, listów była ze wszech miar ryzykowna, nie tylko dlatego, że żyli wspominani w nich ludzie, ale przede wszystkim wskutek obnażenia graniczącej z ekshibicjonizmem emocjonalności, nieprzeznaczonej dla oczu ogółu. I znów nie dlatego, że ich nadawcą był ksiądz katolicki, ale z uwagi na ich wyjątkową intymność, konfesyjność. Niebawem pośpiech edycji zauważył recenzent tomu Zdzisław Dębicki i nazwał świętokradztwem [Dębicki 1912: 2]. Ten sam krytyk trafnie wskazał słabości *Confiteora*, przestrzegając przed linearną lekturą:

trzeba odłączyć [...] starannie to, co jest umiłowaniem frazesu poetyckiego i fanatyczną pogonią za barwą i dźwiękiem słowa, od tego, co jest prostym, bezpośrednim i szczerym wyrazem duszy, poszukującej swojej prawdy w sobie i w świecie zewnętrznym. A odłączenie takie nie przyjdzie łatwo, cała bowiem organizacja twórcza poety była splątaniem aż do powikłania dwóch żywiołów — żywiołu ducha, zapalającego się w błyskawicach niezmiernie śmiałych porywów, i żywiołu słowa, zasłuchanego w swój własny polot i wyrrywającego się niesfornie spod kontroli ścisłych dyscyplin artystycznych [Dębicki 1912: 2].

Nie wdając się w deszyfrację skomplikowanych, w dużej mierze hermetycznych i eklektycznych uwikłań filozoficzno-religijnych zawartych w *Confiteorze*⁶, warto jedynie nadmienić, że zarówno w listach, jak i we wszystkich tekstach A. Szandlerowskiego, głównie w dramatach *Paraklet* i *Maria z Magdali*⁷, mamy do czynienia z prezentacją teorii o wszechogarniającej miłości, w której zanurzony jest świat, „miłość stawia człowieka na równi z Bogiem” [Biliński 1994: 68]. Jednym z przejawów tego misterium jest miłość *caritas*, wiodąca do hierogamii i przymierza z Bogiem. Taki kształt chciał poeta nadać bowiem swojemu uczuciu do H. Beatus, z nią chciał stworzyć „erotyczną eucharystię” [Gutowski 1997: 234], pozbawioną jednak znamion zmysłowości. A. Szandlerowski pisał:

⁵ Analizy symultanicznej listów A. Szandlerowskiego i H. Beatusowej podjęła się ze znakomitym skutkiem Legutko [2014: 97–114].

⁶ Nietrudno zauważyć wpływy m.in. Platona, Fryderyka Nietzschego, Ernesta Renana. Powinowactwa omawia rzetelnie Biliński [1994: 45–70].

⁷ Ciekawa jest zwłaszcza w tym dramacie interpretacja zdrady Judasza, który dopuszcza się jej nie dla pieniędzy, ale z zemsty na Chrystusie, który odebrał mu kochankę, zwiódłszy ją swoimi naukami. Uwagi o dramacie zob. Jędrusiak [1992: 217–224]; Trzeźniowski [1992: 241–262].

Wiem, że Miłość nasza będzie coraz świętsza, coraz uroczystsza, coraz dostojniejsza... I wtedy przestanie być uczuciem dwojga a stanie się symbolem. Wierzę w to tak silnie i gorąco, jak wierzę, że jesteś moim przeznaczeniem... [Szandlerowski 1912a: 153, dalej: C].

Kochając kobietę tak, jak miliony mężczyzn kochają kobiety, ale usprawiedliwiając swoją wiarołomną wobec pierwszego przykazania fascynację, uznał więc, że Helena jest wysłanniczką Boga, „epifanią Stwórcy”, i to zarówno w wymiarze duchowym, jak i cielesnym („Błogosławię Boga, że przez Ciebie i z Ciebie wziąłem odkupienie” [C: 4], „Ty stałaś mi się świętą nocą Zmartwychwstania” [C: 6]). To objawienie przybrało tak osobliwy kształt nie po to, by go zwieść z drogi pobożności i skusić, lecz — jak mniemał — aby łatwiej mu było zrozumieć i ukochać Boga, tym bardziej że od dłuższego czasu pasował się ze zwątpieniem, on — „syn ziemi, syn przekleństwa, buntu, targań, upadków i wzlotów” [C: 15]. Mówiąc prościej — w paradoksalnych, a nawet dla chrześcijan bluźnierczych analogiach dokonał A. Szandlerowski sakralizacji kobiety i swojej namiętności do niej, by w afekcie tym unicestwić erosa. Duchowy wymiar miłości stał się niejako sublimacją libido. Toteż dla zamaskowania tego stanu sięgnął po hiperbole, którymi objaśniał sens tego związku mającego początek w typowym *coupe de foudre*:

To spotkanie nasze jest syntezą tęsknot, jakie od wieków nagromadziły się, by się w nas zamknąć, załamać... Jesteśmy ostatnim momentem nagromadzonej elektryczności — piorunem... jesteśmy podwójną tęczą rozpiętą na chmurach, w których się spotkały westchnienia gorące i łzawe pragnienia pokoleń całych... I dlatego ta miłość nasza jest taka nadziemna, dlatego taka niebna... [C: 12].

Niestety, miłość ta, podsycana jeszcze wpisanym w nią niespełnieniem, nie była tylko chwilowym zauroczeniem, okazała się trwała i nie chciała się ani znużyć, ani przekształcić w spokojną przyjaźń.

Wielosłowie

Pisanie o miłości jest sztuką trudną, grozi bowiem pułapką banału. Znakomicie uchwycił to Henryk Galle, klarując w recenzji *Confiteora*:

Miłość, przełożona na język prozy, wpada zazwyczaj w jedną z dwóch ostateczności: albo grzeszy grandilokwencją, albo — zbyt bezpośrednio zmierza ku alkwie. Trzeba być wielkim artystą, by ominąć tę Scyllę i Charybdę [Galle 1912: 556].

Odpowiedział mu Dębicki:

Miłość bowiem, jak wszystko, silnie w sobie skoncentrowane i napięte, nie lubi wielu słów. [...] Ks. Szandlerowski tymczasem mówił do zbytku, słowem napęlił po

wręby czarę miłości, którą niósł ukochanej, i słowo to przelewa się w jego spowiedzi, uderza, i męczy nadmierną abundancją. Za bogaty, za lśniący, za wzorzysty jest ten frazes, który toczy się przez dwieście kilkadziesiąt stronici książki i nawraca ciągle do tego samego tematu [Dębicki 1912: 3].

A dopełnił kolega szkolny A. Szandlerowskiego Adam Grzymała-Siedlecki:

Bardzo wiele [...] jest retoryki, wiele łatwości płynnej słów, które nie podtrzymuje żadna treść uczuciowa. Rozesłowanie się Szandlerowskiego, kto wie, czy nie nabyte na ambonie parafii wiejskiej, napędza jego piszącej ręce jakiś natłok szumności, swawolę i wirtuozerię słowa. Słowo oszołamia jego myśl — tak że ta płynie bez steru po odmiecie dźwięków. Dźwiękowe też kryterium włada jego poezją, tak że ta pieśń o miłości idzie w jakiejś orkiestrze huczącej dzwonnów, bębnow, tarabanów i w tumanie odurzających dymów — znowu powiedziałbym rodowód słuchowy z odpustu wiejskiego kościołka [Grzymała-Siedlecki 1912: 3].

We wszystkich recenzjach uderza ten sam zarzut: wielosłowie, skłonności do dywagacji, nadmiaru abstrakcyjnych obrazów i retoryki kościelnej. Nie można się z tą przyganą nie zgodzić. A. Szandlerowski wypowiada swoją miłość przy użyciu arsenału środków, a czytelnik odnosi wrażenie jakiejś gorączkowej nadprodukcji wyobrażeń i tematycznej echolaliczności, wskutek czego monologi te wydają się sztuczne, watowane wyszukаныmi przenośniami. Niepowściągliwa elokwencja A. Szandlerowskiego zdradza próby mistyfikacji poprzez szafowanie słowem, wznoszenie redut i bastionów językowych, mających ukryć to, co proste i szczere. Warto przywołać w tym miejscu prawdziwy, niewymuszony erotyk — Mickiewiczowską *Rozmowę*, w której czytamy:

Kochanko moja! na co nam rozmowa?
Czemu, chcąc z tobą uczucia dzielić,
Nie mogę duszy prosto w duszę przelać?
Za co ją trzeba rozdrabiać na słowa,
Które nim słuch twój i serce dościgną,
W ustach wietrzeją, na powietrzu stygną?
[...]
Strudziłem usta daremnym użyciem:
Teraz je z twemi chcę stopić ustami,
I chcę rozmawiać tylko serca biciem,
I westchnieniami i całowaniami,
I tak rozmawiać, godziny, dni, lata,
Do końca świata i po końcu świata⁸ [Mickiewicz 1886: 191–192].

⁸ Zdumiewające jest to, że wciąż w mickiewiczologii mówi się o nieszczęśliwej miłości Adama Mickiewicza do Maryli Wereszszakówny. Formowany na siłę mit roman-

Wobec szczerości i bezpośredniości *Rozmowy* zagmatwane tyrady A. Szandlerowskiego dużo mniej wyrażają i dużo mniej znaczą. Prawdziwa poezja, tak jak uczciwa rozmowa, nie potrzebuje sztuczek i protez. Wydaje się, że sam poeta wcale nie zdawał sobie sprawy ze swoich literackich uchybień, czy inaczej napisałby po odwiedzinach u Stefana Żeromskiego, zachwycony jego małomównością⁹: „nie cierpię potoków złotopłynnych: wartko płyną — szybko też i przepływają” [C: 123], co świadczy o tym, że rozumiał, czym jest słowo i jaka jest jego wartość. Trzeba jednak mieć na uwadze specyficzną stylistykę młodopolską lubującą się często w bełkotliwych metaforach i hipertrofii języka, co miało — zdaniem niektórych poetów — oddać powikłania ich histerycznych umysłów pogrążonych w rozlicznych fantazmatach i rojeniach. Myślę jednak, że ta redundancja przerafinowanych słów, nierzadko neologizmów, złożzeń i zrostów językowych balansujących na granicy zrozumiałości, była A. Szandlerowskiemu bardzo potrzebna, by poskramiać uboczne, emocjonalne skutki zakazanej miłości. Maskował nimi grzeszny i wstydlivy dla kapłana afekt, z pewnością nie tylko duchowy, o czym informowało go jego ciało, on zaś, jako człowiek dużej prawości, nie potrafił przejść nad tym do porządku dziennego, paląc świecę Bogu, a ogarek diabłu. Nadmiar słów i ich spiętrzanie mogły mu więc w jakimś stopniu pomagać w przewyciężeniu poczucia winy, zagłuszeniu przez „zagadanie” i „zakrzyczenie” szepczącego *crita de constientia* (głosu sumienia)¹⁰; wychwycił to i świetnie skomentował Adam Grzymała-Siedlecki: „przeważającą część wysiłku twórczego zużywał na to, by wypowiedzeniom swym sypać wały ochronne, sypać szańce, przez które by się nie przedostały wiecznie czujne wyrzuty sumienia. W te wilcze doły i w forty moralne szła lwia część energii — nie w pracę artystyczną” [Grzymała-Siedlecki 1912: 3].

Jak sądzę, potrzeba wielomówstwa z pewnością wynikała też z jego temperamentu — cholerycznego, krewkiego, zapalczego, zupełnie nieadekwatnego do stanu kapłańskiego, który reprezentował. W wielu jego tekstach widać wyrażenie język przemocy, pewnie nawet przez niego nieuświadomiony, wymykają się słowa typowe dla agresora. W ślad za nimi niekiedy idzie ekspiacja, jakby sam pi-

tycznej miłości koniecznie na podobieństwo werteryckiej kompromituje się już choćby wobec wierszy z cyklu *Sonetów odeskich*. W pierwszym sonecie krymskim, *Stepach Akermańskich*, rozstaje się poeta bez żalu z sentymentem wspomnień o litewskich emocjach, bo nie słyszy już stamtąd „głosu”, wobec czego czuje się wyzwolony niejako z więzów przeszłości, a nie stęskniony, jak to sugerują niektórzy badacze.

⁹ List nie jest tak samo jak wszystkie pozostałe datowany, ale można się domyślać, że dotyczy roku 1908, bo wspomina w nim A. Szandlerowski o ukazaniu się *Parakleta*. Czyżby znajomość A. Szandlerowskiego i H. Beatusowej z S. Żeromskim zaczęła się od lektury *Dziejów grzechu* drukowanych w „Nowej Reformie” w latach 1907–1908?

¹⁰ Ten aspekt przeszedł i omówił Jakiel [2006: 214–222].

szący na chwilę się uspokajał, ale jest to tylko moment, jakby samonapomnienie, przywracanie samego siebie do pozycji pożądanej moralnie, ten moment trwa jednak krótko, bo zaraz wypiera go gwałtowny paroksyzm buntu, niezgody, niekiedy i autoagresji.

Paradoks — duch, czyli ciało

Współcześni literaturoznawcy, czytając dzieła księdza A. Szandlerowskiego, mieli zasadniczo na uwadze religijno-liturgiczne intertekstualia, tymczasem lektura sensualna nieograniczona żadnym wpływem pozwala odsunąć na bok uwarunkowania sakralne i odsłonić to, co miało zostać ukryte, a co wydobyło się niejako wbrew piszącemu. Zwrócił na to uwagę A. Grzymała-Siedlecki i napisał:

Jako poeta uczuł, że obszarem jego najbujniejszych kwitnień artystycznych są zmysły w ogóle, a wzruszenia erotyczne w szczególności. Gdyby był człowiekiem świeckim, nic by nie stało zaporą między tym rodzajem wokacyi lirycznej a twórczością. Jako ksiądz stał wobec wzmożonego pocucia grzechu, wobec przeniewierstwa swojemu powołaniu życiowemu [...]. Rozdwojenie duchowe prowadziło [...] lirykę Szandlerowskiego do jakichś niezdecydowanych zabiegów, do ciągłego przesłaniania wzruszeń zmysłowych maską obrazów mistycznych, roztęczyń modlitewnych i psalmodycznych [...]. Język kościelny sławi tu często radość grzechu, tworząc wewnętrzne nieporozumienie między uczuciem a słowem [Grzymała-Siedlecki 1912: 3].

Nie jest trudno zobaczyć te miejsca, do których wykrywania użyć można kluczy krytyki somatycznej, m.in. śledząc fazy i odmiany dotyku, wyrażone czasownikami typu: przylgnąć, przywrzeć, wtulić, wchłonąć, wśliznąć, pieścić itp., a także zwracając uwagę na rytmizację wypowiedzi¹¹ czy nadpodaż znaków interpunkcyjnych; najprostszym i niejako holistycznym, obejmującym całość korespondencji, jest test wykrywający ekwiwalentyzację. Polega on na wyszukiwaniu miejsc — a jest ich mnóstwo i niemal na każdej stronicy — w których użyto wyrazów *duch* lub *dusza* w znaczeniu przeważnie antytetycznym. Posługiwanie się tymi wyrazami było nie tylko uzasadnione incydentalnie, czyli kapłaństwem piszącego, ale przede wszystkim młodopolską głęboką świadomością dualizmu i powszechnym pragnieniem bezcielesności. Marian Stala, analizując to zjawisko, uznał, że „nie unieważnia [ono] ciała, lecz raczej odkrywa jego ważność na drodze negacji. Więcej: stara się nadać sens owej negatywnie doświadczanej cielesności”

¹¹ Interesującą metodą sprawdzenia uwarunkowań somatycznych w rytmizacji poezji A. Szandlerowskiego byłaby propozycja Adama Dziadka zastosowana do badań poezji współczesnej.

[Stala 1994: 267]. Drugą strategią tuszowania doznań jest ukrywanie ich za szanścami religijnymi. Ten sposób kamuflażu — przeważnie *nolens volens* — nierzadko uobecnia się w barokowej poezji religijnej, zwłaszcza ekstatycznej, mistycznej. Eksponowane tam uczucia ku Jezusowi czy Maryi bywają w rzeczywistości tłumionym libido niemogącym znaleźć ujścia w inny sposób¹². I nie jest to tylko paradoks baroku.

Arczymysłowość A. Szandlerowskiego wbrew deklarowanemu uduchowieniu odczuł Stefan Grabiński, nazywając jego poezję „ekstatyczną, palącą tropikalnym skwarem” [Grabiński 1980: 179] i czyniąc ją erotycznym fetyszem mniszki Weroniki z *Cienia Bałometa*. Spostrzegł to także Lesław Eustachiewicz, surowy sędzia poezji A. Szandlerowskiego, uważając ją, wskutek „lirycznie maskowanych motywów erotycznych”, za materiał dla psychoanalityka [Eustachiewicz 1986: 306]. W takim np. fragmencie: „I stajesz przede mną taka żywa, taka spragniona poszumu mego ducha, że zlatam ku Tobie... porywam Cię jak wicher... jak rozpętana burza i unoszę Cię hen — gdzie graniczy Stwórca i natura...” [C: 2], mamy do czynienia ze spleceniem dwu zjawisk: aktu seksualnego i metafizycznego lotu poety nad światem z zaczerpniętym z *Wielkiej Improwizacji* akcentem transcendentnym. W innym passusie:

Bożenno moja... Twardą dłonią rozepnę nad Tobą namioty mych piersi stęsknionych... żelazną pięścią zatrzasnę drzwi nasze — i w pokornej ciszy legnę przed Tobą... Wtedy się dowiesz, ile szczęścia mi przynosi każde Twoje słowo... każda myśl Twoja... [C: 15]

wyraźnie jest już mowa o schadzce i obietnicach erotycznych. Podobnie rzecz się ma w zdaniu: „Jeśli ja wężem się stanę — Ty ziemią mi będziesz...” [C: 2], w którym bezwiednie kontaminuje A. Szandlerowski symbole biblijne z fallicznymi.

Nietrudno zauważyć, że cielesność Heleny-Bożenney jawi się w listach A. Szandlerowskiego synekdochicznie, niczym wizerunek świętej z ikonografii sakralnej, tzn. detalizacja jej wyglądu zewnętrznego skupiona jest na odsłoniętych częściach ciała: włosach, dłoniach, stopach [Legutko 2014: 101]. Czy zatem to, czego nie widać, nie istnieje? Dzieje się wręcz przeciwnie. Dłonie, stopy i włosy są synekdochą pożądanego ciała; wystarczy spojrzeć na ich konfiguracje w zdaniach: „Od Ciebie dostanę nowe skarby... z Twych oczu nowe kolory... z Twych dłoni — świeże czucia... Ty mi to wszystko dasz” [C: 9], „Śnieg miękki, syпки, gwiazdzisty pocał mię okrywać... Z Twych dłoni szedł... spływał...

¹² Związek między ekstazą religijną i seksualną uchwycił celnie Giovanni Bernini, rzeźbiąc *Ekstazę św. Teresy*. Poezje św. Teresy z Avili stanowią jeden z najwyraźniejszych przykładów poezji mistycznej z oczywistą a niezamierzoną zapewne asocjacyjnie metaforą erotyczną.

tulił... pieścił..." [C: 20], „Bożenno moja... Bożenno... do Twoich dłoni pilno mi... pilno..." [C: 50], „Z Twych dłoni czytać będę oną *Pieśń nad Pieśniami* naszego życia..." [C: 58], „raz wraz rozchyłały się dłonie spragnione — poczem, bezwiednie dotknąwszy wiszących nad głową kłosów, zwarły się te białe dłonie szczęściem wielkim, wtuliły do zamierającego szczęściem serca" [C: 75], „Stopy Twe tęsknotą moją całuję, umiłowaniem garnę do piersi i tak trwam..." [C: 45], „Marzę o Twoich srebrnych włosach z takim rozrzwinięciem jak o Tobie samej" [C: 51], „Masz włosy wonniejsze od zapachu czarnej róży... ciągną ku sobie jak zaślepiłe otchłanie" [C: 139], „To ja, Bożenno, o zachodzie wydłużam w nieskończoność moje ramiona i wraz z promieniami słońca wślizguję się w Twoje włosy i tam zastęgam w szepcie zmierzchu wiosennego" [C: 125].

Metonimizacja opisów wiąże się też z niewyraźnością i jest problemem języka, który rzadko radzi sobie z wyartykułowaniem pożądanego. Dlatego metodą wysłowienia staje się *pars pro toto*. A. Szandlerowski jak ognia boi się banału, w jaki łatwo wpaść, gdy się mówi o miłości, ale jeszcze bardziej lęka się tego, co czuje jego ciało, gdy zostaje sam i pogrąża się w rozmyślaniach. Może się lęka, a może czuje się tym zażenowany, dlatego wmawia sobie, pełen pychy, że jego pożądanie jest jakimś innym, nadludzkim, pozacielesnym pragnieniem, zapewne pochodzącym od Boga. W wielu miejscach mimowolnie zdradza ten stan, zastępując ciało i zmysły duchem lub duszą i kamuflując w ten sposób narastającą żądzę, której — jako księdzu — nie wolno mu do siebie dopuścić, a coś dopiero wyrzec, wszak wypowiedzieć to w jakimś sensie stworzyć, jak w esencjonalnej doktrynie chrześcijańskiej: „słowo ciałem się stało”. Trudno jednak zapanować nad fizjologią. Zdarzają się więc takie passusy, co do których proveniencji trudno mieć wątpliwości:

[...] i znów przyszła na mnie chwila męczarna. Znow całego zaczęło pożerać pragnienie uczczenia Cię najgłębszym hołdem mego ducha... Myśli mi się plątały, kłębiły, paliły mózg, rozsadały czaszkę... Włosów nie czułem na głowie, tylko jakieś rozpalone gwoździe, oczy mi wysadziło z orbit... nabiegały krwią, łzami się trwały... Męka... męka! W tej rozpacznej walce o myśl, o zakłęcie myśli — zgubiłem Ciebie!... Oprzytomniałem — i przekleństwem zaprzepaściłem wszystko, co goniłem w obłąkanym pędzie... Próżno chodziłem od ściany do ściany i patrzyłem w Ciebie... Próżno wołałem wszystką krwią zrozpaczonego serca... Odbiegłaś jak sen... jak przeszłość... jak ptak spłoszony... I przyszły na mnie chwile najstraszniejsze... Obojętność i apatia wypełniły mię po brzegi — cały zatonałem w bezcelu... w pustce tak okropnej, iż wzdrygnąłem się na myśl, że śmierć ma takie tchnienie! [C: 14].

Tęsknota i niespełnienie wywołują w pożądanym nadpobudliwość psychoruchową i splątanie myśli, stany graniczące z obłędem. Takie emocje nie mają nic wspólnego z jednością duchową, której przeznaczeniem są spokój, harmonia, wspólna modlitwa. Mimowolnie, próbując opisać tęsknotę poprzez przywołanie detali twarzy: oczu i rzęs, metonimizuje on akt erotyczny:

Gdybyś wiedziała — jak Cię kocham, jak mi tęskno do Ciebie... jak mnie coś dławi... tak strasznie dławi... Gdybyż to można było zamrzeć w tym dławiającym ścisisku... gdyby to się stać jedną łzą i na rzęsach Twoich rozłkać się cichym, rozręsknionym płaczem... gdyby w głębiach Twych oczu potem rozpląnąć się, zniknąć... i tajemną drogą serca dobiec... i tam krwią się Twoją zrumienić... i stać się krwią Twoją, życiem, szczęściem... [C: 21].

I inny fragment:

Teraz, teraz, skonałbym w najświętszej ekstazie... teraz mi umrzeć, bom już zupełnie z Tobą złączony... Święta moja... dławi mnie miłość, powala, jestem nieprzytomny miłością swoją i przeniknięciem ducha Twojego... Bożenno moja, w śmierć mi już teraz, bo już dziś nie czuję siebie, jeno Ciebie, a w Tobie — siebie... [C: 17].

Takich przykładów jest mnóstwo.

Z niemożności spełnienia rodzą się podsycane znękaną wyobraźnią wyznania: „Śniłaś mi się noc po nocy... Ilekroć z dala patrzę na Cię, jawisz mi się błada, smutna, wędna... Kocham Cię, gdy wędnie Twoje ciało, bo wtedy cienie zaświatowe stają się dla mnie Twoim odbiciem, a przez to samo czymś dziwnie czarującym i obiecującym. I patrzyłbym z zachwytem, gdybyś tak wędła powoli, powoli...” [C: 144]. W pragnieniu, by ukochana pozbyła się uroków ciała, jest rodzaj sadomasochizmu usprawiedliwionego rzekomym pożądaniem ducha, które usprawiedliwia miłość *caritas*. Zachwyt nad ubywaniem piękności byłby jednocześnie znakiem uwielbienia pozacielesnego i pozaestetycznego¹³. Takie ujęcie miłości pojawia się także w lirykach A. Szandlerowskiego, m.in. w wierszu o incipicie *Przyjdź do mnie nocą, poszarpana biczem*.

Czerń

We wspomnieniach ludzi znających H. Beatusową czytamy, że miała włosy złotawe [Skarbek-Sokołowska 1977: 214], w jej autobiografii, że ubierała się na biało [Melitta 1914: 50]. Dlaczego więc A. Szandlerowski nazywa ją stale „czarną gołębicą”, „czarnym irysem”, „czarną perłą”, „czarną chmurą”, „czarną różą”, „cieniem czarnym”, „lilią czarną”, „o oczach jak czarne wirydarze”? Czy jest to podświadome obwinianie Heleny o demoniczność, umiejscowienie jej w sferze

¹³ Z takim samym umiłowaniem pozaestetycznym mamy do czynienia przecież w Sienkiewiczowskim *Quo vadis*. Ligia wytraca swoją urodę w miarę, jak ponosi trudy prześladowań, ale Winicjusz kocha ją tym bardziej, czując się z nią „złączony w Chrystusie”, i wyznaje Petroniuszowi: „Bo gdy minie młodość i uroda, gdy zwiędną ciała nasze i przyjdzie śmierć, miłość się ostoja, gdyż ostoja się dusze” [Sienkiewicz 1949: 239].

ciemności ewokującej, jeśli nawet nie zło, to niepokojącą tajemnicę? Czy jest tak, jak twierdzi Edward Jakiel, że A. Szandlerowski wspiera się „kolorystyką liturgii pogrzebowej” [Jakiel 2006: 218], ponieważ spotkanie Heleny stało się kresem jego niewinności? Wydaje mi się, że czern została użyta przez poetę bezwiednie jako symbol bólu, rozpacz, impasu, nie tylko dotyczących jego samego, lecz także Heleny. A. Szandlerowski pisze bowiem: „Irysie mój czarny... zakwitnij na on dzień smutkiem swoim... strój się skargą cichą...” [C: 6]. Pod wpływem tego smutku wszystkie kwiaty bywają czarne: i lilie, i róże, i irysy, i bratki. I — co znamienne — wszystkie one więdną wplecione we włosy Bożenney.

Jest w końcu czern także — jak to tłumaczy psychoanaliza — wyrazem zmysłowych dążeń podświadomości w odróżnieniu od bieli, która ewokuje na ogół duchowość. Fragment:

Więc już napływasz na mnie czarną chmurą — Bożenno moja; — sypiesz na mnie irysy czarne... i wołasz, bym poszedł tam za Tobą... w tajemnic rozwiązanie, w szczęście nasze wspólne, w naszą nierozłączność, w krainą snów... Pójdę... pójdę... Słuchaj — gdy umierać będziesz — zabierzesz mnie ze sobą — razem umrzemy... [C: 21]

zdradza także bezradność mówiącego wobec beznadziejnej sytuacji, w jakiej znaleźli się oboje, dlatego czern asocjuje tu ze śmiercią jako wyzwoleniem, nie tylko z okowów ciała, lecz także z męki niespełnienia.

Taką samą funkcję jak czern pełnią zimne kolory: srebro, szarość oraz równie monochromatyczne twardości bazaltu, stali, granitu, marmuru oraz „noc”, „głębie”, „głębin”, „otchłanie” określane jako „nieprzejrzane” lub „nieprzeniknione”, a także niezliczona liczba „grobow” i „mogił”, i „kamieni”. Ich redundancja i eskalacja jest w *Confiteorze* uprawiana aż do znudzenia, zdradzając mroczną obsesję A. Szandlerowskiego, jaką — z powodu niemożności zrealizowania pragnień — stała się dla niego H. Beatusowa. Tym bardziej że często towarzyszy czerni skonstrastowana z nią krew. Skrwawione u A. Szandlerowskiego jest niemal wszystko: różne części ciała, lzy, spojrzenia, myśl, morza i oceany, krzyż, a nawet... duch.

*

Wyjątkowość sytuacji wpłynęła zasadniczo na postawę A. Szandlerowskiego i H. Beatusowej, którzy bali się niezmiernie posądzenia o trywialność i *consumatum*. By tego uniknąć, nie tylko w oczach ogółu, lecz także we własnych, by nie ucierpiała ich miłość własna — a była ona dość wysoka — wmówili sobie, że ich związek jest sacrogamiczny, pozbawiony najmniejszych oznak cielesnego pożądania. Wskutek aliażu mistycyzmu i libido powstała koncepcja miłości nienaturalnej, wręcz abstrakcyjnej. Trudno zaiste dziwić się, że jak tych dwoje ludziencek z Leśmianowego

wiersza: „pomarli oboje bez pieszczoty, bez grzechu,/ Bez łzy szczęścia na oczach, bez jednego uśmiechu” [Leśmian 1965: 222].

Jakkolwiek brzmi to patetycznie, kres życia A. Szandlerowskiego był wynikiem długotrwałej psychomachii, walki z pożądaniami ciała, rozdwojeniem etycznym, zmęczeniem ciągłym udawaniem, ponawianymi stale próbami sublimowania pożądań w androginiczny kształt iluzorycznych teorii. Sam A. Szandlerowski wyraził to wprost w jednej ze strof *Epitaphium*: „Na grobu mego zimny głaz/ Niech nikt nie waży — i w snach sięść.../ Chyba... że musi, jak ja — prząść/ Świat złud — gdy jawy świat mu zgaś!” [Szandlerowski 1912b: 42]. Ten „świat złud” przeciwstawiony „światu jawy” odtajnia pozorowanie szczęścia polegającego na owej mirażowej sacrogamiczności wyreżyserowanej na potrzeby trudnych okoliczności. W tym samym rozrachunkowym liryku nalega poeta, by nie stawiano na jego grobie krzyża — jego wolę uszanowano. Wincenty Kosiakiewicz, recenzując *Confiteor*, odczuł tę histeryczność poety, wskazując na „krwawe rany ducha”, „ciekące bólem rozdarcia”, „spęknięcie serca ludzkiego na kawały” [Kosiakiewicz 1912: 7–8]. Gdy czytelnik uświadomi sobie, że te „krwawe rany ducha” i „pęknięcia serca” były skutkiem samooszukiwania się człowieka, który wbrew swojej naturze wybrał stan kapłański, próbując potem pogodzić go z miłością do kobiety, który wmawiał sobie, że taka asceza podoba się jego Bogu, musi zastanowić się nad sensem wyborów i tragizmem ludzkiego życia.

Bibliografia

- Biliński K. [1994], *Literackie przejawy modernizmu katolickiego w Polsce. O twórczości Franciszka Statecznego, Antoniego Szandlerowskiego i Izzydora Wystoucha*, „Marpress”, Gdańsk.
- Dębicki Z. [1912], *Confiteor* [rec.], „Kurier Warszawski”, nr 88.
- Dziadek A. [2014], *Projekt krytyki somatycznej*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa.
- Eustachiewicz L. [1986], *Dramaturgia Młodej Polski. Próba monografii dramatu z lat 1890–1918*, PWN, Warszawa.
- Galle H. [1912], *Kronika Literacka* [rec. Pism A. Szandlerowskiego], „Biblioteka Warszawska”, t. 4.
- Grabiński S. [1980], *Utwory wybrane*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Grzymała-Siedlecki A. [1912], *Miłość poety*, „Głos Warszawski”, nr 114.
- Gutowski W. [1997], *Antoni Szandlerowski, czyli próba mistyczno-religijna*, [w:] W. Gutowski, *Nagie dusze i maski. O młodopolskich mitach miłości*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Helsztyński S. [1969], *Abelard i Heloiza warszawskich Powązek*, [w:] S. Helsztyński, *Me-teory Młodej Polski*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Helsztyński S. [1971], *Jeszcze o Abelardzie i Heloizie warszawskich Powązek*, [w:] S. Helsztyński, *Dobranoc, miły książę. Ludzie, prace, wspomnienia*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.

- Jakiel E. [2006], *Ks. Antoniego Szandlerowskiego literackie uobecnienia casus conscientiae*, [w:] *Etyka i literatura. Pisarze polscy lat 1963–1918 w poszukiwaniu wzorów życia i sztuki*, E. Ihnatowicz, E. Paczoska (red.), Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Jędrusiak J. [1992], *Motyw Judasza w dramacie Młodej Polski*, [w:] *Dramat biblijny Młodej Polski*, S. Kruk (red.), Wiedza o Kulturze, Wrocław 1992.
- Kolińska K. [1972], *Romanca powązkowskiej alei*, [w:] K. Kolińska, *Damy czarne i białe*, Iskry, Warszawa.
- Kolińska K. [2000], *Tajemnica powązkowskiej alei*, [w:] K. Kolińska, *Miłość, namiętność, zbrodnia*, Veda, Warszawa.
- Kosiakiewicz W. [1912], „*Confiteor*” ks. A. Szandlerowskiego, „Świat”, nr 16.
- Legutko G. [2014], „*Miłość nasza jest jak Sfinks...*” *Confiteor Antoniego Szandlerowskiego i Zachód Heleny Beatus*, [w:] *Postać księdza w literaturze*, G. Głąb, S. Radziszewski (red.), Wydawnictwo Naukowe Instytutu Technologii Eksploatacji — Państwowy Instytut Badawczy, Radom.
- Leśmian B. [1965], *Poezje*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Melitta [Helena Beatus] [1914], *Zachód*, Gebethner i Wolff, Warszawa.
- Mickiewicz A. [1886], *Dzieła*, t. 1, Księgarnia Luxemburska, Paryż.
- Sienkiewicz H. [1949], *Quo vadis*, [w:] H. Sienkiewicz, *Dzieła*, t. 22, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Skarbek-Sokołowska A. [1977], *Czas udręki i czas radości. Wspomnienia*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Stala M. [1994], *Pejzaż człowieka. Młodopolskie myśli i wyobrażenia o duszy, duchu i ciele*, Baran i Suszczyński, Kraków.
- Szandlerowski A. [1912a], *Pisma*, t. 1: *Confiteor*, Gebethner i Wolff, Warszawa.
- Szandlerowski A. [1912b], *Pisma*, t. 2: *Poezje*, Gebethner i Wolff, Warszawa.
- Trześniowski D. [1992], *Dramat mistyczny Antoniego Szandlerowskiego*, [w:] *Dramat biblijny Młodej Polski*, S. Kruk (red.), Wiedza o Kulturze, Wrocław.

Dorota Samborska-Kukuć

Verbal earthworks and camouflage in Antoni Szandlerowski's love letters

Confiteor by the priest and poet of the Young Poland period, Antoni Szandlerowski, is a collection of love letters written to Helena Beatus. After her lover's demise, Beatus decided to publish the correspondence detailing the illicit relationship between herself, a married Jewish woman, and Szandlerowski, a Catholic priest. She also published her own letters to him in an autobiography titled *Zachód*. The epistles may be unorthodox, as there are no dates, venues or realia, but they do provide ample food for thought regarding the contamination of mysticism and eroticism. Though the relationship between Szandlerowski and Beatus is hierogamous in nature, the priest's letters abound in camouflaged descriptions of sexual acts and phallic-vaginal symbolism. Hidden meanings may be extracted from these epistles by means of juxtaposing the concepts of spirit vs. body,

which helps reveal the poet's cognitive paradoxes; another method is tracing the escalating feeling of guilt, which manifests itself by portraying the lover on a black background or referring to her by means of expressions with the word *black* as a characteristic. Verbal redundancy is also studied to show how words are grouped together and thoughts are hedged by excessive hyperboles and theatrical ornamentation.

Key words: Antoni Szandlerowski, Young Poland epistolography, mysticism, erotic poetry, somatopoetics

Słowa kluczowe: Antoni Szandlerowski, epistolografia młodopolska, mistycyzm, poezja erotyczna, somatopoetyka

Beata Burska-Ratajczyk

Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0002-2058-3798
beata.burska@uni.lodz.pl

ARTYSTYCZNE WYKORZYSTANIE LEKSEMU ŚCIANA W POWIEŚCI WYĆ SIĘ CHCE BEATY OSTROWICKIEJ

Wprowadzenie

Beata Ostrowicka należy do grona młodych, uznanych już pisarek, w jej dorobku znajdują się utwory przeznaczone dla dzieci i młodzieży, które były nagradzane, nominowane i wyróżniane w wielu konkursach literackich. Za swoją twórczość dla dzieci otrzymała Nagrodę Sezonu Wydawniczo-Księgarskiego IKAR 1995 oraz wyróżnienie Polskiej Sekcji IBBY za *Niezwykłe wakacje* i *Eliksir przygód*, jej *Ale ja tak chcę!* zostało Książką Roku 2006, a *Świat do góry nogami* wpisano na Listę Honorową Hansa Christiana Andersena.

Powieść B. Ostrowickiej *Wyć się chce* poświęcona jest problematyce dorastania, to współczesne studium młodej dziewczyny, które w ciekawy sposób przedstawia skomplikowane relacje rodzinne i koleżeńskie głównej bohaterki Julii Kieleckiej — uczennicy krakowskiego gimnazjum. Julka ukazana jest jako córka, wnuczka, przyjaciółka, zakochana nastolatka. Czytelnicy poznają jej kłopoty domowe i szkolne. Słabością charakteru dziewczyny jest podporządkowanie się innym, uzależnienie od środowiska, w którym funkcjonuje. Zalękniona i nieśmiała Julka nie wierzy we własne siły i zdolności, znosi bez sprzeciwu, a niekiedy nawet z zadowoleniem, podejmowane za nią decyzje — w domu matka, w szkole przyjaciółka przejmują za nią inicjatywę w działaniu. Nastolatka dostosowuje się do oczekiwań otoczenia, na początku taki sposób postępowania wydaje się jej atrakcyjny i wygodny, ale w przyszłości okaże się niebezpieczny. W pewnym momencie Julka zaczyna odczuwać wewnętrzną niezgodę na rozwiązania narzucane jej przez innych i postanawia się zmienić. Przekonuje się, że bierna postawa, którą przyjęła, przegrywa w konfrontacji z realiami życia.

Charakterystyczną cechą powieści *Wyć się chce* jest kreatywność tekstu, wynikająca z nieskrępowanej wyobraźni pisarki, która w ciekawy sposób korzysta ze środków językowych. Celem niniejszego opracowania będzie określenie funkcji artystycznej pełnionej przez wyraz *ściana*, który ma istotne znaczenie dla

zrozumienia tekstu na poziomie semantycznym, stylistycznym i kompozycyjnym. Wskazane słowo, determinując określone pola skojarzeniowe, staje się swoistym kluczem do odczytania utworu. Leksem ma związek z obrazowaniem emocji głównej bohaterki. Wyraz *ściana* wpleciony w tok powieści służy zmetaforyzowaniu wypowiedzi, uruchamiając szereg interesujących odniesień i kontekstów znaczeniowych. Pisarka odwołuje się także do frazeologizmów zawierających w swej strukturze słowo *ściana* i wykorzystuje je w sposób twórczy. Wyraz organizuje zatem przestrzeń semantyczną i zwiększa ekspresywność wypowiedzi literackiej.

Wszystkie przykłady wykorzystane w artykule pochodzą z powieści Beaty Ostrowskiej *Wyć się chce*, Nasza Księgarnia, Warszawa 2009. Cytaty zostały opatrzone cyfrą w nawiasie, która oznacza ich lokalizację.

Autorka z psychologiczną głębią opisuje uczucia, które przeżywa nastolatka, oraz jej dramatyczną walkę wewnętrzną, którą podejmuje, by pokonać słabości własnego charakteru. Zachowanie Julii posiada symptomy *osobowości zależnej*. W świetle badań psychologów: „Cierpiący na zaburzenie osobowości zależnej pozwalają innym podejmować za siebie decyzje, rozpoczynają istotne działania i brać odpowiedzialność za najważniejsze sfery ich życia” [Seligman, Walker, Rosenhan 2003: 438]. Zaburzenie najczęściej wywołują zachowania rodzicielskie wobec dziecka „charakteryzujące się nadopiekuńczością i autorytaryzmem” [Seligman, Walker, Rosenhan 2003: 438].

W powieści mamy do czynienia z kreowaniem świata, w którym narratorką i główną uczestniczką opisywanych wydarzeń jest Julka. Subiektywizacja narracji przybliży przeżycia i refleksje dziewczyny, odsłania jej myśli i poglądy. Zabieg pomaga czytelnikowi zobaczyć świat oczami nastolatki. Należy podkreślić, że w wyrażaniu uczuć istotne znaczenie mają także powieściowe dialogi, które pozwalają dostrzec emocje kryjące się w wypowiedzianych słowach oraz towarzyszącej im komunikacji niewerbalnej [zob. Domachowski 1993; Głodowski 1999; Jarzabek 1994]. Sięgając do behawioryzmu [zob. Kustrzeba 1971], B. Ostrowska charakteryzuje postaci przez uwypuklenie ich spontanicznych reakcji ujmowanych za pomocą zmysłów, ważna jest ich cielesna aktywność: mimika, gesty, ruchy ciała, które służą komunikowaniu uczuć.

Tematykę i uczuciową aurę powieści zapowiada tytuł *Wyć się chce*, w którym czasownik *wyć* eksponuje pierwszoplanową rolę negatywnych emocji odczuwanych przez Julkę pod wpływem narastających napięć i konfliktów w relacjach z osobami bliskimi.

Metafora jako sposób nazywania ekspresywnego

Metafora to figura stylistyczna, „w której wyrazy tracą swoje pierwotne znaczenie i zyskują nowe” [Płóciennik, Podlaska 2007: 178], rozumiana jako przeznaczone użycie wyrazu na oznaczenie czegoś, co jest tylko pod pewnym względem

podobne do rzeczy czy zjawiska. Przeniesienie jest popularnym środkiem tekstowo-stylistycznym wykorzystywanym w literaturze [zob. Pajdzińska 2008: 241–265], ponieważ kojarzy i zestawia ze sobą nawet odległe od siebie semantycznie pojęcia, jest wykreowaną, indywidualną wizją świata autora [por. Grzegorzycowa 2001: 82]. Według Teresy Dobrzyńskiej [1994: 79] celem użycia metafory jest zmniejszenie dystansu między nadawcą komunikatu a jego odbiorcą, ponieważ przekaz metaforyczny jest mniej zautomatyzowany, co skutkuje wyższą aktywnością interpretacyjną odbiorcy. Francuski lingwista Pierre Guiraud podkreśla, że rolą metafory jest ujawnienie sposobu patrzenia, w którym: „Nazywanie poprzez przeniesienie sensu jest świadomym aktem mówiących, wyposażającym pojęcie w sens z rozmysłem i w określonym celu [...]” [Guiraud 1976: 65]. Zmetaforyzowanie wypowiedzi decyduje o zwiększeniu siły ekspresji przekazu.

Ekspresja wynika z naturalnej potrzeby psychicznej człowieka, a emocje, które stanowią istotną część zachowań komunikacyjnych ludzi, od dawna były domeną zainteresowań przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych: psychologów [zob. Reykowski, Kochańska 1980; Szewczuk 1990], antropologów [zob. Szarota 2006; Zadrożyńska 2001], psychiatrów [zob. Sujak 2006], a także językoznawców [zob. Skubalanka 1973; Grabias 1994]. Emocja, definiowana jako „typ ekspresji, polegającej na uzewnętrznianiu uczuć” [Grabias 1994: 256], to „złożony, subiektywny proces psychologiczny, który może być wywoływany przez bodźce środowiskowe i w którym pośredniczą zmienne fizjologiczne, emocja może mieć zdolność motywowania organizmu do działania” [Lewiński 2006: 53].

Uczucia wyraża się¹, klasyfikuje [zob. Nowakowska-Kempna 1986, 1995; Pajdzińska 2006] i nazywa. Iwona Nowakowska-Kempna uważa, że mówienie o emocjach to „połączenie nazywania uczuć, ich objawów, zachowań i przeżyć im towarzyszących” [Nowakowska-Kempna 1995: 17]. Zdaniem Anny Wierzbickiej samo nazywanie procesów emocjonalnych człowieka jest niezwykle trudne do wyrażenia: „uczucia to jest coś, co się czuje — a nie coś, co się przeżywa w słowach. W słowach można zapisać myśl — nie można zapisać w słowach uczuć. Myśl jest czymś, co ma strukturę dającą się odtworzyć słowami. Uczucie z natury rzeczy jest pozbawione struktury, a więc niewyraźne” [Wierzbicka 1971: 30]. Dlatego pisanie o uczuciach jest niezwykle trudne, ponieważ „zapisane uczucia to przeżycia, które zostały odarte z elementu ekspresji fizycznej” [Wieczorek 2006: 285]. Z kolei P. Guiraud [1976: 58] podkreśla, że wyrażenie emocji ułatwia nazywanie ekspresyjne, które „oznacza rzecz przez wzgląd na tego, kto o niej mówi, i wyraża w a r t o ś ć uczuciową, życzeniową, estetyczną, moralną, którą jej przypisuje osoba mówiąca”.

¹ Problematyce wyrażania uczuć w języku i tekście poświęcona została obszerna publikacja, zob. „Język a Kultura” 2000.

Sposoby artystycznego wykorzystywania leksemu *ściana*

1. Ściany jako metafora domu

Amerykańscy lingwiści George Lakoff i Mark Johnson uważają, że każdy człowiek myśli metaforami, a wiele z nich jest utrwalonych w języku potocznym [zob. Lakoff, Johnson 1988]. W mowie codziennej funkcjonuje peryfrastyczne określenie *cztery ściany [kąty]* oznaczające ‘mieszkanie, zwłaszcza jako miejsce czyjejś samotności lub izolacji’ [Bańko 2002: 51]. Peryfraza jest specyficznym rodzajem metafory, polegającym na „zastąpieniu nazwy danego obiektu rozbudowanym opisem albo charakterystyką” [Płóciennik, Podlawska 2007: 207]. Mirosław Bańko twierdzi, że jest „to wielowyrazowe określenie osoby, rzeczy, miejsca lub pojęcia, używane zwykle ze względów ornamentacyjnych lub eufemizacyjnych, a więc dla ozdobienia lub złagodzenia wypowiedzi” [Bańko 2002: 5]. Według badaczy *dom* [zob. Bartmiński 1997; Czermińska 1978] należy do kluczowych pojęć kultury, semantyka pojęcia jest intuicyjnie oczywista, ze słowem kojarzy się wszystko, co wartościowane jest dodatnio: rodzina, bezpieczeństwo, pewność egzystencji, spokój, miłość.

W analizowanej powieści leksem *ściana* odnosi się do kreowanej przestrzeni mieszkalnej, która ma wyraźnie zarysowane granice i oparta jest na kontraście. Pozycja otwarcia tekstu służy podkreśleniu roli tego wyjątkowego w życiu każdego człowieka miejsca. Na początku książki czytelnicy poznają dom, w którym z rodzicami i młodszym bratem mieszka Marlena — przyjaciółka głównej bohaterki. Dziewczyna wzrasta w szczęśliwej, kochającej się rodzinie. W obszernym opisie domu jednorodzinnego szczególne znaczenie ma pokój Marleny:

Beżowo-białym holem dotarliśmy do pokoju Marleny. Tak naprawdę, to były dwa pokoje połączone przesuwaną ścianką. Jeden do życia, drugi do spania. Ten do życia miał żółte, wesołe ściany, drugi — zgaszone, szarozielone. Stało w nim zajefajne łóżko z Ikei, takie z metalowymi ściankami, stolik ze szklanym blatem i antyczna biblioteczka [s. 4].

Dziewczyna urządziła tę przestrzeń według własnych upodobań, wypełniając ją swoim stylem. Symboliczne znaczenie w opisie pomieszczeń ma dodatnio waloryzujące określenie *pokój do życia*, kolorystyka ścian, która wywołuje pozytywne konotacje: *żółte, wesołe* — sprzyjające aktywności — i *szarozielone, zgaszone* — relaksujące. Meble nadają wnętrzu charakter lekkości i swobody. W przytoczonym fragmencie typowym dla młodzieży elementem pozytywnie wartościującym o dużym stopniu ekspresywności jest zastosowany eufemizm przymiotnikowy *zajefajne* [zob. Chaciński 2003: 25], który zastępuje modne słowo *fajne*.

W pokoju Marleny lubi przebywać i dobrze się w nim czuje Julka, która często odwiedza przyjaciółkę:

— A co u ciebie? — spytałam, siadając w jednym z foteli, które stały w żółtym pokoju. [...] Moim faworytem był bambusowy, przywieszony do sufitu. Mogłam się w nim delikatnie kołysać. I nawet nie miałam wtedy tej swojej okropnej choroby lokomocyjnej. [...] I tak fruwałam pod sufitem, nad puchatym dywanem [s. 5].

Julka razem z rodzicami i babcią zajmuje czteropokojowe mieszkanie w kamienicy. Dziewczyna woli przebywać poza domem, ponieważ panująca w nim atmosfera źle na nią wpływa. Ściany domu Julki wyznaczają granice innego świata, są miejscem, do którego wrażliwej dziewczynie nie chce się wracać:

Gdy przebywałam w domu, to starałam się jak najmniej rzucać w oczy, nie oddychać i udawać, że w ogóle mnie tu nie ma. Gdybym mogła, wyprowadziłabym się pod most. Miałam wrażenie, że otaczają mnie obręcze złej energii [s. 102].

Maksymalizacji negatywnych emocji służą określenia charakteryzujące zachowanie dziewczyny, gdy jest w domu: *starałam się jak najmniej rzucać w oczy, nie oddychać, udawać, że w ogóle mnie tu nie ma*. Szczególnie dramatyczną wymowę ma wyznanie: *gdybym mogła, wyprowadziłabym się pod most*, które dopełnia metafora *obręcze złej energii*, przywodząca na myśl coś, co wywołuje psychiczny ból, dotkliwie kogoś uciska i tłamsi. Nawet we własnym pokoju Julka nie czuje się dobrze, brakuje tu przestrzeni, wystrój wnętrza został ukształtowany przez upodobania estetyczne jej matki. Nastolatka chciałaby w nim wiele zmienić, ale wie, że to niemożliwe także z przyczyn finansowych:

Wywalę z pokoju biblioteczkę, której nigdy nie lubiłam. [...] Zastanawiałam się, jak bym urządziła pokój, gdybym miała tyle kasy, ile Marlena [s. 6–7].

2. Ściana jako metafora bariery

Istotnym składnikiem tworzywa artystycznego powieści są frazeologizmy potoczne. Pisarka odwołuje się do związków wyrazowych jako ciekawego środka stylistycznego, który wartościuje opisywane zdarzenia i czynności. Wprowadzone do tekstu kolokwializmy frazeologiczne są obrazowe, nacechowane emocjonalnie, dlatego efektywniej przekazują pewne treści. Anna Pajdzińska uważa, że frazeologizm w przekazie artystycznym: „Zwykle znaczy więcej, pełniej, inaczej” [Pajdzińska 1993: 37].

W powieści gwałtowne, negatywne emocje często towarzyszą komunikacji językowej. Rozmowa może budzić radosne odczucia, ale może być także źródłem zranień i konfliktów [zob. Puzynina, Pajdzińska 1996: 34–45]. Ciekawy przebieg ma rozmowa Julki z matką. Towarzyszące jej napięcie i swoją gwałtowną reakcją emocjonalną dziewczyna opisuje w następujący sposób:

— Co w szkole?

Dostałam trójkę [...] Nie było sensu ukrywać. I tak by się dowiedziała na najbliższej wywiadówce. Nawet sobie wolałam nie wyobrażać, co by było po wywiadówce. Z plastyki.

— Już trójkę? — prychnęła oburzona. — Niedawno się zaczął rok szkolny, co będzie później? Z plastyki?

Tak. Za rysunek. Ołówkiem. [...]

— Powinnaś narysować lepiej. Przynajmniej na czwórkę.

— Przecież nie umiem! [...]

— Następnym razem bardziej się postaram. [...]

— Ale trójkę już dostałaś. [...]

I ze trzy razy wysłuchałam, że skoro trójka, to pewnie nie będzie piątki na półroczu, a to obniża średnią, że powinnam się uczyć od początku września, że nauka to mój obowiązek. [...]

Gdy dotarłam do swojego pokoju [...]. Zła energia aż mnie roznosiła. Coś musiałam z nią zrobić.

Po prostu grzmotnęłam o ścianę fajansowym kubkiem z biurka. Na ścianie wykwitła plama po herbacie. W kształcie Afryki. Niewiele zastanawiając się, obrysowałam ją czarnym flamastrem.

Pan Kogutko na pewno dałby mi za to piątkę [s. 49].

Wyrażeniu negatywnych emocji Julki, których źródłem jest niefortunna komunikacja z matką, służy fraza *grzmotnęłam o ścianę fajansowym kubkiem*, stanowiąca aluzyjne nawiązanie do związków: *rzucić grochem o ścianę*; *coś odbija się, obija się (o coś) jak groch o ścianę* ‘coś nie odnosi skutku, jest daremne’; pot. *mówić, gadać jak do ściany, jak do słupa* ‘mówić na próżno, gdyż ten, do kogo kierowane są słowa, przyjmuje je obojętnie, nie reaguje na nie’; *dojść do ściany* ‘wyczerpać wszystkie możliwe sposoby rozwiązania problemu’. Aluzyjne odniesienie do jednostek frazeologicznych jest ważnym tropem interpretacyjnym, który zwiększa i urozmaica efektywność komunikacyjną przekazu. Jest to pierwszy sygnał informujący o tym, że zdecydowanie uległa Julka nagle reaguje w sposób niezwykle spontaniczny. Warto zwrócić uwagę na czasownik *grzmotnąć*, który służy hiperbolizacji emocji. Hiperbola „wykorzystywana jest do opisywania intensywnych przeżyć bohaterów, ich silnego zaangażowania emocjonalnego” [Płóciennik, Podlawska 2007: 90]. Dziewczyna ma wrażenie, że matka, emocjonalnie chłodna i apodyktyczna, nie potrafi nawiązać z nią bliskiego kontaktu. Narzuca jej pewne rygory, wydaje polecenia i chce w ten sposób wymusić potulność. Julka stara się unikać sytuacji konfliktowych, spełniać nawet irracjonalne oczekiwania matki, ale w pewnym momencie traci panowanie nad sobą. Złe emocje: irytacja, gniew i poczucie niesprawiedliwości z powodu nieuzasadnionej krytyki, w końcu uzewnętrzniają się w formie impulsywnego działania. Nastolatka odczuwa ze strony matki ciągły brak akceptacji. „Akceptować drugiego człowieka — pisze Elżbieta Sujak — to znaczy praktycznie, pozwalać mu być, jakim jest, ze wszystkim, co stanowi jego wyposa-

zenie a także bagaż psychiczny, a więc uzdolnienia, zalety, wady, jego dokonania i niedokonania, sukcesy życiowe i porażki, zasługi i przewiny” [Sujak 2006: 22].

Emocje dziewczyny wyciszają się nieco, kiedy poznaje Kamila. W towarzystwie szkolnego kolegi czuje się szczęśliwa i bezpieczna. Uczucia Julii do niego ulegają gwałtownej zmianie, gdy chłopiec kwestionuje przyjaźń i szczerość intencji jej przyjaciółki:

Miałam w sobie tyle złości, że mogłam go udusić. Wyc mi się chciało, walić łbem w ścianę. Tylko nie moim, a jego. Żeby do tej zakutej pały coś jednak dotarło. Boże, ale mi się chłopak trafił! Ale się nacięłam. Jakoś nigdy wcześniej nie zastanowiłam się nad tym, jaki Kamil jest. Było nam ze sobą dobrze i to mi wystarczyło. Ale teraz, gdy pojawiły się schody, okazało się, że nie pasujemy do siebie, że patrzymy zupełnie inaczej na te same rzeczy. A to nie mogło przynieść nic dobrego [s. 178].

Opisowi emocji służy modyfikacja związku frazeologicznego *walić [bić] głową o [w] mur* ‘bezszykownie starać się coś zrobić; nie móc przezwyciężyć trudności’ [Słownik frazeologiczny... 2003: 428], polegająca na zastąpieniu komponentu *głowa* ekspresywizmem *łeb* i rzeczownika *mur* wyrazem bliskoznacznym *ściana*. Zabieg modeluje semantykę i zabarwienie połączenia oraz przyczynia się do ciekawszego, efektywniejszego wykorzystania związku. Nowe znaczenie przynosi gra między frazeologizmem a kontekstem, która wzmacnia siłę oddziaływania związku. Warto zwrócić uwagę, że wyrażanie emocji opiera się na współwystępowaniu i uzupełnianiu się środków na różnych poziomach wypowiedzi. Narastające uczucie złości Julki wobec Kamila oddają czasownik *udusić*, który podkreśla niekontrolowany charakter emocji, oraz wyrażające dezaprobatę wyzwiszko *zakuta pała* ‘głupiec’. Efekt wypowiedzi potęguje powtórzenie nacechowanych stylistycznie synonimów: *łeb*, *pała*. Ekspresyjny, obrazowy sposób opowiadania Julki tworzy bardzo sugestywny literacki obraz nastolatki.

3. Ściana jako metafora rozpadu rodziny

Kulturowo istotne jest także powiązanie domu z pojęciem relacji rodzinnych. Bohaterka B. Ostrowickiej przeżywa uczuciowe rozterki, czuje się zraniona i oszukana przez bliskich. Jej obawy wywołuje nasilający się kryzys małżeński rodziców. Źródłem niepokoju jest świadomość, że wkrótce rodzice rozwiodą się i będzie musiała zamieszkać z matką albo z ojcem. Wzruszający i pełen uczuciowego niepokoju jest kończący powieść monolog, który uświadamia czytelnikom, jak Julka postrzega rodzinę. Chociaż jest osobą młodą, wiele potrafi powiedzieć o roli i znaczeniu rodziców w życiu dziecka:

Będą tak trwać w zawieszeniu czy się rozwiodą? Jeśli się rozwiodą, to co dalej? Zostanę z mamą czy z ojcem? Podejmą tę decyzję za mnie czy pozwolą mi zadecydować: „no, kogo bardziej kochasz? Mamusię czy tatusia?”.

Kochałam bardziej tatusia, to było dla mnie oczywiste, ale gdy próbowałam sobie wyobrazić, że z mojego życia zniknęłaby mamusia, to wyć mi się chciało. Było tak, jakby przewróciły się na mnie ściany mojego świata.

Ojciec i matka byli jego ścianami nośnymi.

Moje życie się waliło.

I nic na to nie mogłam poradzić [s. 186].

Metaforyczne określenie rodziny jako *ścian świata dziecka* jest pretekstem do ukazania negatywnych aspektów jej rozpadu. Julka stara się patrzeć na życie z perspektywy przyszłości, ma świadomość, że rozwód rodziców jest przesądzony. Jej strach przed utratą matki lub ojca uwydatniają następujące po sobie pytania, które podtrzymują kontakt z czytelnikiem, ale przede wszystkim mają mu uzmysłowić wagę problemu i skłonić do głębszych przemyśleń. Nawiązujący do tytułu książki zwrot *wyć mi się chciało* pokazuje psychiczne rozbicie Julii, jest wyrazem jej frustracji i rozpacz z powodu własnej bezsilności wobec zaistniałej sytuacji. Emotywny charakter wypowiedzi nadają także czasowniki *przewracać się, walić się*, które potęgują poczucie zagrożenia i strachu. Mają one uświadomić odbiorcy, że rozwód rodziców i funkcjonowanie w niepełnej rodzinie są dla dziecka niezwykle traumatycznym przeżyciem. Zastosowana przenośnia służy do plastycznego, obrazowego i niezwykle emocjonalnego przedstawienia treści wypowiedzi. Literacką wizję rodziny doprecyzowuje użyta w kontekście analizowanego fragmentu kolejna metafora budowlana przywołująca specjalistyczny termin *ściana nośna/ ściana konstrukcyjna* bud. 'ściana przenosząca na fundament lub inne elementy budowli ciężar własny i obciążenia innych elementów, np. dachów, stropów, balkonów, oraz parcie wiatru, gruntu, materiałów sypkich i cieczy' [*Leksykon...* 1984: 970]. Podstawowym zadaniem *pionowych ścian konstrukcyjnych* jest przeniesienie na fundament wszystkich obciążeń występujących w budynku, stanowią one także usztywnienie całej budowli. Kolejna przenośnia otwiera możliwość niezwyklej konceptualizacji roli rodziców jako *najważniejszego, trwałego elementu rodziny* i ewokuje takie wartości, jak: bezpieczeństwo, stabilność, niezawodność. Te niekonwencjonalne tropy stylistyczne uświadamiają czytelnikowi, że dziecko funkcjonuje w przestrzeni rodziny, która jest dla niego oparciem, a zadaniem bliskich, zwłaszcza rodziców, jest zapewnienie mu poczucia bezpieczeństwa. Z rozwojowego punktu widzenia środowisko rodzinne stanowi system wsparcia psychicznego dla dziecka i ma decydujący wpływ na rozwój jego osobowości. Prawidłowo funkcjonująca rodzina pozwala młodemu człowiekowi odnaleźć miejsce w życiu i nadać mu sens.

Dzięki zastosowanym metaforom w przytoczonym fragmencie uobecnia się silne emocjonalne zaangażowanie Julki, które efektywniej przekazuje treść niż napomnienia czy przestrogi. Myśli i przeżycia dziewczyny uwydatniające niepewność, smutek, gorycz, strach sprawiają, że narracja jest niezwykle autentyczna, bliska życia. Jak podkreśla P. Guiraud: „Przy gwałtownym wzruszeniu, w gniewie [...] padają spontanicznie [...] oryginalne obrazy” [Guiraud 1976: 59].

4. Ściana jako metafora oddzielenia od przeszłości

Ważnym wątkiem powieści *Wyc się chce* jest walka Julki o uzyskanie niezależności. Mimo traumatycznych doświadczeń dziewczyna podejmuje próbę odnalezienia w sobie siły, by stawić czoło nieśmiałości, zmienić swoje zachowanie i stosunek do własnej osoby. W tekście zmagania nastolatki symbolicznie ilustruje wyraźny podział na przestrzeń zamkniętą i otwartą. Pierwsza z nich, z reguły waloryzowana ujemnie, ma związek z obawami i lękami Julii, druga obrazuje zmianę jej sposobu myślenia, jest wyrazem pozbycia się strachu i uległości wobec innych. Wyjście dziewczyny w otwartą przestrzeń miasta stanowi ważny przełom, rozpoczyna kolejny etap jej życia, jest małym krokiem na drodze do prawdziwej, trwałej zmiany poglądów i postaw.

Punktem zwrotnym w życiu bohaterki jest ścięcie włosów, tym symbolicznym działaniem Julka zamyka za sobą dzieciństwo. Pierwsza samodzielna decyzja dotyczy zmiany fryzury i pojawia się nieprzypadkowo, ponieważ poprzednią wybrała jej przyjaciółka Marlena:

Przyszłam z zamiarem skrócenia włosów. [...] Chodzi mi o coś takiego jak tam. — Machnęłam ręką w prawo, gdzie na jasnozielonej ścianie, oprócz białego zegara i sztucznej paprotki, wisiało wielkie zdjęcie opalonej dziewczyny w śnieżnobiałych, krótkich włosach [s. 169].

Istotną wymowę w opisie miejsca ma jasnozielony kolor ściany, *zieleń* jest bowiem symbolem życia, odrodzenia, nadziei [zob. Kopaliński 2007: 498–499].

Julka powoli dorasta, zaczyna sama organizować swoje życie, stara się zwalczyć niepokój, który odczuwa, i z nadzieją spojrzeć w przyszłość. Zdaje sobie sprawę, że dla własnego dobra musi się zmienić, zacząć postępować w sposób odpowiedzialny. Dziewczyna uświadamia sobie, co w życiu jest najważniejsze i komu naprawdę na niej zależy. Książka kończy się optymistycznie, Julka oparta plecami o ścianę pokonuje strach i sama zaczyna o sobie decydować:

Babcia! Na śmierć zapomniałam. Pewno niedługo wróci od Janeczki. Przystanęłam i oparłam się plecami o ścianę kamienicy z wysmarowanym napisem „Wisła pany”. Z przyzwyczajenia, bo starą Julką byłam czternaście lat, a nową dopiero od dwóch godzin, zrobiłam kilka głębokich oddechów i nieco trzęsącą się ręką wybrałam numer babci. — Wszystko w porządku — powiedziałam pospiesznie, gdy tylko usłyszałam jej „proszę” [s. 170–171].

Wnioski

Powieść B. Ostrowickiej *Wyc się chce* porusza ważną problematykę, pokazuje, jak współczesna nastolatka egzystuje w rodzinie i grupie rówieśniczej, jak w relacjach z innymi ludźmi kształtuje się jej osobowość i formuje charakter. Autorka

intriguje sposobem przedstawienia problemów zwykłego życia, trafnie oddaje mechanizmy ludzkich zachowań i ich konsekwencje oraz towarzyszące im emocje. Ciekawym językiem opowiada o dorastaniu młodej, wrażliwej dziewczyny, zmagającej się z poważnymi problemami, która na co dzień odczuwa strach, gniew, bezsilność, i o tym, jak próbuje zmienić się, by odnaleźć w życiu radość i równowagę.

B. Ostrowicka pisze o uczuciach w sposób literacko interesujący. Wyraz *ściana*, do którego pisarka chętnie się odwołuje, pełni w strukturze tekstowej niezwykle ważną funkcję. Z jednej strony, obudowany obrazowym tłem sytuacyjnym, które nadaje słowu właściwy sens, służy uatrakcyjnieniu wyводу i przywołuje różnorakie emocje, z drugiej, jest istotnym elementem kompozycyjnym spajającym tekst.

Bibliografia podmiotowa

Ostrowicka B. [2009], *Wyc się chce*, Nasza Księgarnia, Warszawa.

Bibliografia przedmiotowa

- Bańko M. [2002], *Słownik peryfraz, czyli wyrażen omownych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bartmiński J. [1997], *DOM — ŚWIAT — opozycja czy współdziałanie*, [w:] *Dom w języku i kulturze*, G. Sawicka (red.), Wydawnictwo JotA, Szczecin.
- Chaciński B. [2003], *Wypasiony słownik najmłodszej polszczyzny*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Czermińska M. [1978], *Dom w autobiografii i powieści o dzieciństwie*, [w:] *Przestrzeń i literatura: studia*, M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska (red.), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Dobrzyńska T. [1994], *Mówiąc przenośnie... studia o metaforze*, Instytut Badań Literackich, Wydawnictwo PAN, Warszawa.
- Domachowski W. [1993], *Psychologia społeczna komunikacji niewerbalnej*, Wydawnictwo „EDYTOR”, Toruń.
- Głodowski W. [1999], *Bez słowa. Komunikacyjne funkcje zachowań niewerbalnych*, Hansa Communication, Warszawa.
- Grabias S. [1994], *Język w zachowaniach społecznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Grzegorzczak R. [2001], *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Guiraud P. [1976], *Semantyka*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Jarząbek K. [1994], *Gestykulacja i mimika. Słownik*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice.
- Kopaliński W. [2007], *Słownik symboli*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa.
- Kustrzeba I. [1971], *Znak i znaczenie w psychologii behawiorystycznej*, PWN, Warszawa.
- Lakoff G., Johnson M. [1988], *Metafory w naszym życiu*, przeł. T.P. Krzeszowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

- Leksykon naukowo-techniczny* [1984], S. Czerni i inni (red.), Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, Warszawa.
- Lewiński P. [2006], *Operatory emocji*, [w:] *Wyrażanie emocji*, K. Michalewski (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Nowakowska-Kempna I. [1986], *Konstrukcje zdaniowe z leksykalnymi wykładnikami predykatów uczuć*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Nowakowska-Kempna I. [1995], *Konceptualizacja uczuć w języku polskim. Prolegomena*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, Warszawa.
- Nowakowska-Kempna I. [2008], *Uczucia — jakie są — każdy widzi*, „Język a Kultura”, t. 20: *Tom jubileuszowy*, A. Dąbrowska (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- „Język a Kultura” [2000], t. 14: *Uczucia w języku i tekście*, I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Pajdzińska A. [1993], *Frazeologizmy jako tworzywo współczesnej poezji*, Agencja Wydawniczo-Handlowa Antoni Dudek, Lublin.
- Pajdzińska A. [2006], *Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata*, [w:] *Studia frazeologiczne*, A. Pajdzińska (red.), Oficyna Wydawnicza LEKSEM, Łask.
- Pajdzińska A. [2008], *Językowy obraz świata a metafora artystyczna*, „Język a Kultura”, t. 20: *Tom jubileuszowy*, A. Dąbrowska (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Plóciennik I., Podlaska D. [2007], *Słownik wiedzy o języku*, Wydawnictwo Park Sp. z o.o., Bielsko-Biała.
- Puzynina J., Pajdzińska A. [1996], *Etyka słowa*, [w:] *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, J. Miodek (red.), Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław.
- Reykowski J., Kochańska G. [1980], *Szkice z teorii osobowości*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Seligman M.E.P., Walker E.F., Rosenhan D.L. [2003], *Psychopatologia*, przekł. J. Gilewicz, A. Wojciechowski, Zys i S-ka, Poznań.
- Skubalanka T. [1973], *Ekspresywność języka a mowa potoczna*, [w:] *Poetyka i stylistyka słowiańska*, S. Skwarczyńska (red.), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Słownik frazeologiczny w układzie tematycznym i alfabetycznym* [2003], A. Nowakowska (red. nauk.), Wydawnictwo EUROPA, Wrocław.
- Sujak E. [2006], *ABC psychologii komunikacji*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Szarota P. [2006], *Psychologia uśmiechu. Analiza kulturowa*, Wydawnictwo Gdańskie Psychologiczne, Gdańsk.
- Szewczuk W. [1990], *Psychologia*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Wieczorek K. [2006], *Sposoby wyrażania emocji w felietonistyce Daniela Passenta*, [w:] *Wyrażanie emocji*, K. Michalewski (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Wierzbička A. [1971], *Kocha, lubi, szanuje: medytacje semantyczne*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Zadroznyńska A. [2001], *Targowisko różności*, Wydawnictwo Książkowe Twój STYL, Warszawa.

Beata Burska-Ratajczyk

**Artistic usage of word *ściana* (the wall) in Beata Ostrowicka's
novel *Wyc się chce***

In novel for young people *Wyc się chce* Beata Ostrowicka uses word *ściana* (the wall) in different meanings. Semantics of analysed word is changing in specific language contexts. The main issue of the article is to characterise indicated word which in artistic discourse has been featured in metaphorical sense. This word is also an interesting mean of illustrating in semantics, stylistics and in composing.

Key words: noun *ściana*, metaphor, artistic style, literature for young people, semantics

Słowa kluczowe: rzeczownik *ściana*, metafora, styl artystyczny, literatura młodzieżowa, semantyka

Joanna Bachura-Wojtasik

Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0003-3247-7420
joanna.wojtasik@uni.lodz.pl

**„HOLOKAUST DOMAGA SIĘ SŁÓW, NAWET JEŚLI
ZMUSZA DO MILCZENIA” (A. ROSENFELD)
FIGURY KONCEPTUALNE W SŁUCHOWISKU
KTO SIĘ NIE SCHOWA, TEN KRYJE AUTORSTWA
MARTY REBZDY**

Wprowadzenie

Zdajemy sobie sprawę z trudności wyrażenia tego, czym był Holocaust. Świat jednak potrzebuje świadectw osób, które przeżyły największą w dziejach ludzkości zagładę bądź w jakikolwiek sposób jej doświadczyły. Wspomnienia ofiar Holocaustu przybierają różne formy w zależności od medium, w którym powstają: dźwiękowe, audiowizualne, ukazują się w postaci literatury drukowanej. Mogą być oparte na dokumentach lub fabularyzowane, mogą również przekraczać granice gatunkowe. Zdarza się, że przekraczają również granice stosowności, a temat Holocaustu staje się elementem kultury popularnej, o czym pisze Marta Tomczok w książce *Czyja dzisiaj jest Zagłada? Retoryka — ideologia — popkultura* [Tomczok 2017]. Na szczęście obok utworów głęboko nieetycznych powstają dzieła pozwalające na poznanie i zrozumienie historii, a ich forma, kształt i stylistyka otwierają przed badaczem ciekawe ścieżki teoretycznej refleksji oraz pozwalają na interesujące rozpoznania interpretacyjne. Słuchowisko *Kto się nie schowa, ten kryje* Marty Rebzdy w reżyserii Waldemara Modestowicza jest właśnie takim utworem. Najpierw był radiowy reportaż *Powrót do domu*, zrealizowany w roku 2014. Słuchowisko¹, które powstało w roku 2019 na podstawie

¹ Scenariusz do słuchowiska dokumentalnego Marta Rebzda pisała, opierając się na kilku źródłach dokumentalnych. Była to książka Sabiny Heller *Locked in the Darkness*, Holocaust Survivors Memoirs & Yad Vashem, 2012, pamiątnik Stanisławy Roztropowiczowej oraz zachowany list Natalii Roztropowiczowej, który kobieta napisała do Sabiny po oddaniu dziewczynki do domu dziecka. List wyjaśniał okoliczności i przyczyny oddania oraz zawierał wyznanie o miłości rodziny Roztropowiczów do dziewczynki i ich nadzieję na możliwość utrzymywania kontaktu. List w oryginalnej wersji można

tego reportażu, stawia przed badaczem wyzwanie analityczne oraz pytania o zastosowane środki artystycznego wyrazu inne niż w przypadku audycji dokumentalnej. Omawiam niniejszy tekst audialny, przyjmując za centrum problemowe jego poetykę, kompozycję, sposób przedstawienia holokaustowej rzeczywistości i możliwości oddziaływania na odbiorcę. Retoryczne figury konceptualne² wydały mi się idealnym sposobem na uchwycenie najważniejszych aspektów współczesnego mówienia o Holokauście poprzez artystyczne teksty kultury. Przekraczanie granic gatunkowych (gatunkowe amalgamaty) oraz tropy retoryczne pozwalają przynajmniej częściowo wyrazić to, co wydaje się niewyraźne, bo „Holokaust jest przecież doświadczeniem pozbawionym sensu, wewnętrznej logiki i metafizycznych implikacji” [Orwid, Szwejca, Domagalska-Kurczel 2008: 529]. M. Rebza, tworząc *Kto się nie schowa, ten kryje*, pozostawiła słuchacza z poczuciem, że — jak piszą Maria Orwid, Krzysztof Szwejca i Ewa Domagalska-Kurczel — „opowieść o Holokauście jest najważniejszą opowieścią w życiu. Zwykle nigdy już nie doznaje się emocji o podobnej skali, nie dokonuje się wyborów o równie doniosłym znaczeniu, nie jest się równie zależnym albo równie samotnym” [Orwid, Szwejca, Domagalska-Kurczel 2008: 527].

Słuchowisko jako wtórny system modelujący

Sztuka, która według Jurija Łotmana ma swój specyficzny język³, stanowi *mimesis* (łac. *imitatio*) rzeczywistości, naśladuje ją, używając do tego charakterystycznych środków wyrazu. W przypadku sztuki audialnej zasadnicze kwestie to: jaka materia semiotyczna służy naśladowaniu, co jest naśladowane oraz za pomocą jakich narzędzi (strategii, figur) wywołuje się określoną reakcję u odbiorcy (pragmatyka naśladowania) [zob. Kasperski 1992: 65–93].

Język sztuki radiowej⁴ jest systemem znaków radiowych (werbalnych, pozawerbalnych i wszelkiego rodzaju dźwięków), który — według terminologii J. Łotmana — stanowi wtórny system modelujący⁵. Porządkują go reguły kon-

usłyszeć zarówno w reportażu, jak i słuchowisku, w którym stanowi integralną część fabuły. W obu przypadkach odczytywany jest przez aktorki.

² Termin wyjaśniam w dalszej części tekstu.

³ „[...] można mówić o »języku« teatru, kina, malarstwa, muzyki i o całej sztuce jako o w szczególności sposób zorganizowanym języku” [Łotman 1984: 16].

⁴ Sztukę radiową, inaczej artystyczne gatunki radiowe, tworzą: słuchowisko, reportaż oraz *feature*.

⁵ Jednym z najważniejszych terminów Łotmanowskiej teorii sztuki jest pojęcie wtórnego systemu modelującego, a więc każdego systemu znaków innego niż język, ale zbudowanego na wzór języka naturalnego. Wyróżnienie „struktur komunikacyjnych nadbudowanych nad poziomem naturalnojęzykowym” implikowane jest tezą o językowym charakterze świadomości człowieka. J. Łotman pisał: „Samą tylko swoją strukturą

struowania (łączenia) i przekształcania (modyfikowania) znaków. Poprawnie zastosowane zasady rządzące językiem artystycznym modelują rzeczywistość. Choć powtórzyć należy za Jerzym Pelcem, iż nie ma „czystych”, jednorodnych użyć znaków; wszelkie użycia są mieszane [Pelc 1984: 189; zob. też: Pleszkun-Olejniczakowa 2009: 251–272].

W dość znacznym uproszczeniu możemy przyjąć, że istota gatunków radiowych artystycznych polega na opowiadaniu [zob. Łotman 1983: 89], a przy takim założeniu centralne miejsce w świecie utworów audialnych zajmują dźwiękowe obrazy ludzi, przedmiotów, fikcyjne oraz dokumentalne historie, pełniące funkcję złożonych ze znaków jednostek leksykalnych. Zdolność do komunikowania słuchowisko i reportaż zawdzięczają właśnie zdolności do opowiadania historii. Dźwiękowe portrety, realizowane w różnych strukturach lingwistycznych (np. monolog, dialog), stanowiące element świata przedstawionego utworu, uobecniają się w radiowej narracji, kształtowanej na przykład przez montaż. Do dźwiękowej materii semiotycznej z kolei zaliczymy: słowo mówione, gest foniczny, dźwięki konkretne i naturalne, muzykę oraz ciszę.

Słuchowisko jest dziełem sztuki fikcyjnej, w przeciwieństwie do reportażu o wyraźnie referencjalnym charakterze. I nawet jeśli mamy do czynienia ze słuchowiskiem dokumentalnym, to dzieło temu zawsze towarzyszy literacka podstawa (swoisty pratekst), jaką jest scenariusz. Świadomi jesteśmy tego, że w teatrze radiowym mamy do czynienia z rzeczywistością wykreowaną, pozorną, nową — dajemy się często temu pozorowi porwać. Literatura audialna [zob. Hopfinger 2010: 131–163] mówi zatem wyjątkowym językiem nadbudowanym nad językiem naturalnym jako system wtórny [Łotman 1984: 35].

Retoryczność w teatrze wyobraźni. Figury konceptualne

Dlaczego retoryka? W praktyce interpretacyjnej czerpanie z retoryki od strony inwencji, dyspozycji i elokucji umożliwia bowiem wskazanie „chwyków narracyjnych” i figur konceptualnych zastosowanych w artystycznych tekstach audialnych w funkcji argumentacyjnej, przekonującej odbiorcę i wpływającej na jego odczucia estetyczne. Zgodnie z tym, co pisał Arystoteles, retoryka służy właśnie poszukiwaniu w mowie tego, co może mieć znaczenie przekonujące [Kwintilian 2002: 282]. Retoryczność wydobywa zatem na powierzchnię aspekt pragmatyczny utworu,

wywiera on (język) potężny wpływ na psychikę ludzką i wiele stron życia społecznego. Wtórne systemy modelujące (jak wszystkie systemy semiotyczne) mają budowę typu języka [...]. Ponieważ świadomość człowieka jest świadomością językową, wszystkie postaci nadbudowanych nad świadomością modeli — w tej liczbie także sztuka — mogą być określone jako wtórne systemy modelujące” [Łotman 1984: 18–19]. O wtórnych systemach modelujących zob. też: Osadnik 1980: 16–17.

zawierający się w pytaniu, w jaki sposób, za pomocą jakich metod i środków dzieło sztuki audialnej wpływa na słuchaczy. Ozdobność — najbardziej rozbudowana część stylistyki retorycznej⁶ — wynika z zastosowanych środków artystycznego wyrazu. Tropety retoryczne, figury myśli i słów uwypuklają blask, siłę, kreatywność danego tekstu kultury. W tym miejscu chciałabym zrobić zastrzeżenie, że w analizowanym dziele audialnym nie wyszukuję klasycznych figur myśli czy stylistycznych tropów „dźwiękowej retoryki”, ale odwołuję się do pojęcia zaproponowanego przez Andrzeja Kudrę, tj. do figury konceptualnej. Badacz wyjaśnia:

Przymiotnik *konceptualny* obejmuje dwa poziomy konceptualizacji — poziom mentalny (*upojęciowienia*) oraz poziom językowy (*ujęzykowienia*). Wprowadzone tu pojęcie *figury konceptualnej* obejmuje zatem oba poziomy. Inaczej mówiąc: pojęcie *figura konceptualna* pokrywa swym zakresem zarówno figury myśli, jak i figury słów, gdyż zakładam istnienie reguły odpowiedniości — figury myśli odpowiadają poziomowi mentalnemu, figury słów poziomowi językowemu [Kudra 2012: 218].

Pragmatyczny wymiar figuratywności języka sztuki audialnej realizuje się właśnie w perspektywie konceptualnej, która akcentuje wszelkie działania twórcze, kreatywne (na płaszczyźnie języka sztuki — rozumianego jako system realizujący się w określonym materiale znakowym).

Słuchowisko *Kto się nie schowa, ten kryje* oprócz walorów faktograficznych zawiera także warstwę metatekstową i na niej właśnie chciałabym się skupić.

Figuratywność słuchowiska

W będącym przedmiotem analizy słuchowisku dostrzegam kilka — dość wyraźnie w fabule utworu zaznaczonych — figur konceptualnych. Stanowią swoisty fundament dla prezentowanej treści dzieła fabularnego, które — co warto jeszcze raz podkreślić — powstało w oparciu o reportaż dźwiękowy. Nagrania dokumentalne okazały się niewystarczające dla wybrzmienia historii Żydówki uratowanej przez rodzinę Roztropowiczów, dlatego też M. Rebzda zdecydowała się na napisanie scenariusza słuchowiska dokumentalnego. Omawiana radiowa opowieść składa się z warstwy fabularnej oraz dokumentalnej, którą stanowią nagrania rozmów ze Stanisławą Roztropowicz, córką Natalii i Józefa, oraz Sabiną Heller⁷. Stanisława i Sabina spotkały się po przeszło pięćdziesięciu latach rozłąki.

⁶ Ozdobność, poprawność, jasność, stosowność to cztery zalety wysłowienia (*quattuor virtutes dicendi*) znane już w czasach antycznych [zob. Korolko 1990: 100–102].

⁷ Warto zaznaczyć, że Sabinę słyszymy dopiero we fragmentach zamykających słuchowisko dokumentalne. To był zabieg intencjonalny. M. Rebzda do końca nie chciała zdradzać słuchaczowi, jak historia się potoczyła.

Losy rodziny Roztropowiczów i małej Sabinki poznajemy chronologicznie, a historia prowadzona jest linearnie⁸.

Figurą konceptualną, wokół której zorientowane zostało słuchowisko, jest **wyliczanka**. M. Rebzda sięgnęła po formę dziecięcego folkloru, tj. mętowanie. Nawet tytuł słuchowiska jest fragmentem wyliczanki. Wyliczanki powracają zresztą w określonych odstępach czasowych, co sześć, siedem stron w scenariuszu sztuki, z dużym pietyzmem rytmizują słuchowisko, niekiedy zapowiadają zdarzenia fabularne, innym razem stanowią komentarz do tego, co się zdarzyło. Treść fabuły koresponduje z treścią wyliczanki, np.:

Natalia cd. listu: „Może to moja wyobraźnia, bo wydawało mi się, że to małe stworzonko zawołało *mama*. Wzięłam je pod płaszc, nie patrząc, co biorę. Czułam tylko, że to coś żyje. Gdy wyszłam na ganek, okropny lęk poczułam: Boże, a co będzie, jeśli ta dziecina będzie miała charakterystyczne rysy żydowskie, ale cofać się już było za późno”.

Dzieci: Na ulicy Reja złapano złodzieja / a ten złodziej był czarodziej / i powiedział tak: / raz, dwa, trzy, odchódź ty!⁹.

Jednak najważniejsze znaczenie „umocowania” scenariusza na filarach tej folklorystycznej twórczości dzieci zawiera się w metaforze totalnego odrzucenia Żydów przez otoczenie, przez inne narodowości, przez cały świat. Wyliczanki to bowiem „krótkie rymowane wierszyki wypowiedane przez dzieci przed rozpoczęciem wielu zabaw w celu wskazania tego z uczestników bawiącej się grupy, który musi się podjąć określonej, nie zawsze najwygodniejszej roli” — definiuje *Słownik terminów literackich* [Głowiński i in. 2000: 628]. Krystyna Pisarkowa dodaje: „genezy wyliczanek upatrywano w dawnych sposobach wyznaczania ofiar w praktykach kultowych czy obrzędowych” [Pisarkowa 1975: 9]. Mętowanie miało między innymi towarzyszyć decymacji żołnierzy po przegranej bitwie [zob. Cieślowski 1967: 163]. W utworze M. Rebzdy ofiarą miał być oczywiście Żyd, ten Inny, Obcy, ze złym wyglądem. Wyliczanki są metaforą wykluczenia, wytknięcia, stygmatyzowania. W słuchowisku recytują je nie tylko dzieci, lecz także — co znamienne — wszyscy aktorzy, chórem, by podkreślić, iż eliminowanie inności tkwi głęboko w naturze człowieka.

⁸ Józef Roztropowicz razem z żoną Natalią dzierżawił ziemię w osadzie niedaleko Radziwiłłowa. Mieli czworo dzieci. Latem 1943, gdy sąsiedzi zaczęli napadać sąsiadów, przeprowadzili się do Radziwiłłowa. Zamieszkali w kamienicy między innymi z rodziną Stramskich. Nastoletnia Zosia Stramska odkryła, że w schowku na drewno, w kuchni, z której korzystała jej rodzina, w całkowitych ciemnościach i w warunkach uwłaczających ludzkiej godności przechowywane jest żydowskie dziecko. Jak się później okazało, była to dwuletnia Sabinka Kagan, którą Roztropowiczowie, narażając życie swoje i swoich dzieci, zdecydowali się uratować.

⁹ Wszystkie przywoływane w pracy cytaty pochodzą ze scenariusza słuchowiska.

Sabina przez całe swoje życie była stygmatyzowana. W Polsce za pochodzenie, w Izraelu, do którego wyjechała po wojnie, za swój wygląd (blond włosy i błękitne oczy) oraz za to, że ocalała. Usłyszymy: „[...] W nowym kraju czuła się inna i obca. / Tu też stała się obiektem dziecięcych szyderstw. / Była O-CA-LO-NA. / Już nie Żydowica, a *ocalona*”.

W interpretacji aktorskiej wybrzmiewa negatywne nacechowanie leksemu *ocalona*. To swoiste Barthesowskie *punctum* [Barthes 1996: 47], które niesie ze sobą zdolność wywoływania silnego wrażenia na słuchaczu i wyrывa go z pewnego odrętwienia, zdaje się stawiać przed odbiorcą pytania, na które i tak nie będzie odpowiedzi. *Punctum* o dużej sile obrazowania jest drugą figurą konceptualną. Figura ta pomaga wyeksponować wagę szczegółu i opisać rzeczywistość w mikroskali. Autorka nie wyraża refleksyjności *expressis verbis*, lecz makrokosmos przedstawia w mikrokosmosie¹⁰.

Apoteozę detalu odnaleźć można jeszcze w kilku innych scenach, choćby w nagraniach dokumentalnych Stanki. Kobieta opowiada o pewnym niemieckim oficerze kłęczącym przed małą Inką. Niemiec został poinformowany, że w bombardowaniu w Hamburgu zginęła żona wraz z trojgiem jego dzieci. Zrozpaczony upił się i przyszedł do tego żydowskiego dziecka, nie mając świadomości o jego pochodzeniu, „ukłękł przy tej małej śpiącej, bo ona spała i zaczął strasznie płakać” — mówi Stanka. Scena kłęczenia przed żydowską dziewczynką pozwala powiedzieć o holokaustowej rzeczywistości zdecydowanie więcej niż holistyczne narracje. Przyciąga uwagę odbiorcy i zapada głęboko w pamięć. Swoistym rodzajem *pars pro toto* uruchamiającym u słuchacza pracę wyobraźni i zmuszającym do interpretacji jest także inna scena dokumentalna, w której Stanka opowiada, w jakich warunkach przetrzymywane było żydowskie niemowlę, zanim zostało znalezione: „Ta kołyska to była zbita z desek. Cztery deski i te deski były umocowane na biegunach takich półokrągłych. W dniu tej kołyski to były wywiercone dziury, otwory. Tak, żeby mocz i co rzadkiego spływało. I to małeństwo siedziało tak w tym brudzie, w tym gnoju właściwie”. Estetyka fragmentu wykorzystana przez M. Rebzdę charakteryzuje zatem świat przedstawiony i jednocześnie jest wyrazem wnikliwego spojrzenia dokumentalisty, a poniekąd też sugestywnym symbolem.

Poetyka detalu w analizowanym słuchowisku wybrzmiewa również w scenach fabularnych, warto wziąć choćby pod uwagę rozmowę Zofii, żydowskiej lekarki, pracującej w domu dziecka, do którego po wojnie została Sabinka oddana¹¹, z dziewczynką. Jakże istotnym szczegółem okazuje się nazwisko dziew-

¹⁰ O reportażu radiowym — jednym z gatunków radia artystycznego — jako swoistym mikrokosmosie dźwięków pisze Joanna Sikorzanka [zob. Sikorzanka 2005: 29–37].

¹¹ Natalia Roztropowicz chorowała na nerwicę serca i nowotwór. Rodzina przystała na propozycję Yehudy Borensteina, przedstawiciela organizacji zajmującej się odzyskiwaniem uratowanych żydowskich dzieci i przekazaniem ich do właściwego środowiska, i oddała Sabinkę do domu dziecka. Choroba Roztropowicz zdeteterminowała dalsze losy dziewczynki.

czynki — Goszczewka — takie samo jak nazwisko lekarki. W fabularnym wyznaniu lekarka zwraca się do Sabinki: „[...] bo jestem twoją mamą. W czasie wojny musiałyśmy się rozstać. Żeby ratować ci życie, zostawiłam cię u polskiej rodziny. Teraz chciałabym cię zabrać do domu, żebyśmy mogły znowu być razem”. Zofia i Zygmunt zaadoptowali Sabinkę, do końca życia nie wyjawili jej prawdy o pochodzeniu.

Ukierunkowanie uwagi słuchacza na szczegół pozwala w sposób najbardziej werystyczny ukazać opisywaną rzeczywistość i relacje międzyludzkie. Narzędzie to wzbudza emocje, zadziwia, a niekiedy szokuje odbiorcę. Podobną funkcję dotarcia do uczuć odbiorcy spełnia postać lalki, o metaforycznym znaczeniu dla fabuły utworu. Lalce, przedmiotowi martwemu, zostały nadane cechy ludzkie. **Antropomorfizację** wskazuję jako kolejną figurę retoryczną w analizowanym dziele. Lalka¹², wierna towarzysza Sabinki, niejako eksplikuje wewnętrzny stan dziewczynki, uobecnia jej myśli¹³, ale też spełnia ważną formalną, kompozycyjną funkcję — niczym narrator w powieści wyjaśnia pewne kwestie, posuwa akcję do przodu¹⁴. W usta lalki M. Rebzda włożyła narrację oddającą istotę minionego czasu, wyjaśniającą po części z perspektywy dziecka, po części z perspektywy osoby dojrzałej bardzo trudną sytuację małej dziewczynki. Figura lalki ukonkretnia przestrzeń, staje się rusztowaniem dla fabuły. Lalka jest już nie przedmiotem, ale podmiotem, niejako osobą, która przedstawia pewną wartość i wyzwała emocje u odbiorcy. Zagrana przez dojrzałą aktorkę Jadwigę Jankowską-Cieślak, tłumaczy — jako świadek historii — wszystko to, co spotykało Sabinkę. Lalka jest z dziewczynką od początku, od momentu przybycia do Radziwiłłowa. Jest już — powiedzielibyśmy — „po przejściach”. Lalka mówi:

[...] w poprzednim domu zajmowałam tę samą pozycję. Zajmowałam ją od lat. Od lat w tym samym miejscu. Całkowicie bezużyteczna. Przecierana jedynie z kurzu. W błękitnej sukience z koronkowymi aplikacjami na ramionach. Tej samej, w którą

¹² Lalka faktycznie istniała. M. Rebzda wprowadziła ją do scenariusza części fabularnej, ale pierwowzór zaczerpnęła z rzeczywistości. Zob. rozmowa autorki tekstu z M. Rebzdą, przeprowadzona 27 maja 2019 r. Zarejestrowana rozmowa w posiadaniu autorki.

¹³ Egzemplifikacja słuchowiskowa: „Inka zapamiętała dzień, w którym po raz pierwszy użyto wobec niej TEGO SŁOWA. Słowa, którego nie potrafiła wymówić i którego nie rozumiała. Ale inne dzieci doskonale je znały. I wiedziały, że jest obelżywe. ŻY-DO-WI-CA [...]”; „Ince nic nie przychodziło do głowy. Mnie zresztą też”.

¹⁴ Egzemplifikacja słuchowiskowa: „Natalia i Józef Roztropowiczowie mieszkali wcześniej w osadzie wojskowej, w pobliżu Radziwiłłowa. Wcześniej. Zanim sąsiedzi zaczęli napadać na sąsiadów. Józef dzierżawił gospodarstwo osadnika wojskowego. Pracował w polu, Natalia prowadziła dom. Jak tylko dzieci podrosły, a mieli ich czwórkę, Natalia zaczęła działać. We władzach powiatowych, w kole gospodyń wiejskich. Józef był przewodniczącym kółka rolniczego”.

przed chwilą postanowiono ubrać przybyłe do nas dziecko. Było takie jak ja. Było jak lalka.

Dlatego też idealnie pasuje do małego porzuconego dziecka. Dopiero po wielu latach, gdy Sabina dorosła i założyła swoją rodzinę, lalka została odłożona na półkę, by następnie zostać przekazana dalej, innemu porzuconemu dziecku¹⁵. Przekazanie lalki dobrze puentuje opowieść o żydowskiej dziewczynce, podkreślając, że życie trwa, wszystko ma swoje znaczenie i miejsce w historii.

Figurą konceptualną o perswazyjnym charakterze jest **zestawienie-porównanie** ze swoją potencjalną wieloznacznością i złożoną motywacją semantyczną [zob. Kudra 2004: 21]. Opozycje i kontrasty, które możemy odnaleźć w *Kto się nie schowa, ten kryje*, zarówno na poziomie genologicznym, jak i rozwiązań fabularnych, charakteryzują w sposób pośredni relacje między zestawianymi elementami, wskazują na różnice, podobieństwa, wzajemne odniesienia i powiązania [zob. Szymanek 2004: 239]. Na płaszczyźnie fabularnej obrazowość zestawienia widoczna jest choćby w opozycji „dobry — zły wygląd”, która wybrzmiewa w słuchowisku kilkakrotnie. „Zły wygląd” to ten charakterystyczny dla urody żydowskiej, „dobry” z kolei to totalne przeciwieństwo — blond włosy i niebieskie oczy. Opozycja ta porządkuje rzeczywistość przedstawioną w scenie, w której Sabinka trafiła do sierocińca:

Lalka: Wujek Yehuda przedstawił Ince nowe koleżanki. Wszystkie miały zły wygląd. To pewnie dlatego wujek Yehuda zgromadził je w jednym miejscu, żeby nikt nie wytykał ich palcami. *No, jak Cyganczka. Raczej jak Żydóweczka. Ży-do-wi-ca.* Mówiło się o takich dziewczynkach. Tu były po to, żeby nikt już tak ich nie nazwał. Te dziewczynki przedstawiły nam swoje lalki. Wszystkie miały dobry wygląd [...].

Zestawienie to jest obrazowe, a jego skuteczność oddziaływania na uczucia odbiorcy — dość duża. Uwypukla kwestię cech fizycznych, które — jak się okazuje — miały ogromne znaczenie w trakcie wojny, ale również po jej zakończeniu.

Na gruncie materii semiotycznej — dźwiękowej, bo to ona decyduje o tożsamości omawianego dzieła — kontrast również został zastosowany i jest słyszalny na płaszczyźnie audioscenografii. Muzyka¹⁶ skomponowana do tego słuchowiska ma charakter opozycyjny. Ta towarzysząca wypowiedziom lalki jest swoście „katarynkowa”, „pozytywkowa”, momentami zwalnia, naśladując starą lalkę, która się psuje. Z kolei kompozycje napisane pod nagrania dokumentalne są spokojne, nastrojowe, refleksyjne.

Słuchowisko ma bogatą oprawę akustyczną. Dźwięki konkretne i naturalne budują przestrzenną rzeczywistość, oddają jej realność. Sposób organizacji prze-

¹⁵ Sabina Goszczewska była nauczycielką dzieci imigrantów w Meksyku, dzieci, które nie pasowały do społeczeństwa, były wytykane palcami, były takie jak kiedyś ona.

¹⁶ Muzykę skomponował Jacek Gawlik.

strzeni dźwiękowej pobudza wyobraźnię odbiorcy i imaginatywnie uobecnia świat we wszystkich jego wymiarach. Warte zauważenia są sceny rozgrywające się w domu czy na podwórku, dźwiękowa ilustracja jest w nich bowiem barwna, bogata, zróżnicowana. Dobrana audioscenografia „poprzez skojarzenia i doświadczenia wzrokowe każdego słuchacza wywołuje wyobrażenia fizyczne, wizualne [...], dźwięki te po prostu rzeźbią kształt natury” [Kaziów 1973: 117]. Gdy Natalia wraz z dziewczynkami idzie po ukryte w schowku niemowlę, słychać odgłos przelatującego ptaka, zbliżające się kroki, otwierane drzwi, inaczej brzmią rozmowy na otwartej przestrzeni, a inaczej w zamkniętym domu. Odbiorca otrzymuje złudzenie trójwymiarowości świata przedstawionego w sluchowisku. Z kolei nową wartość semantyczną zyskuje odgłos pociągu w scenie, gdy Sabinka odwożona jest do Łodzi, do domu dziecka. Pociąg do Łodzi nasuwa konotacje z wagonami wiozącymi Żydów do obozu, na pewną śmierć. Staje się on symbolem treści trudnej do wyrażenia, nabiera dwuznaczności i znaczenia symbolicznego. Dużo też w tym utworze ciszy, przemilczeń, zawieszenia głosu, które spowalniają — oczywiście celowo — tempo akcji. Są to elementy czynne emocjonalnie i artystycznie, twórczo wykorzystane, istotne dla właściwego odbioru estetycznego, wywołujące między innymi napięcie emocjonalne.

I wreszcie opozycja, zestawienie widoczne są w sferze gatunkowej. Artystyczne gatunki, w których wyrażone zostaje subiektywne spojrzenie na świat i rzeczywistość, pozwalają wybrzmieć wyobraźni i osobowości autora. Stąd też nieustanne poszukiwania formy, kondensującej przekaz oraz podkreślającej istotę opowiadanej historii. *Kto się nie schowa, ten kryje* określam jako gatunkowy amalgamat. M. Rebzda nagrała najpierw reportaż, dopiero na jego kanwie, kilka lat później, stworzyła sluchowisko. A zatem najpierw było słowo naturalne, pierwotne, z całym przynależnym mu zespołem cech ustności, o których pisze Jerzy Bartmiński [zob. Bartmiński 2003: 431–433]. Dopiero później pojawiła się forma literacka, bardziej ustrukturyzowana. O relacji między ideą a strukturą pisał J. Łotman:

idea nie jest zawarta w jakichś nawet zręcznie dobranych cytatach, lecz wyraża się w całej strukturze artystycznej [...]. Idea w sztuce jest zawsze modelem, bowiem odtwarza ona obraz rzeczywistości. A zatem idea artystyczna poza strukturą jest nie do pomyślenia. Dualizm formy i treści powinien zastąpić pojęcie idei realizującej się w adekwatnej strukturze i nie istniejącej poza tą strukturą [Łotman 1984: 22].

Treść i forma wzajemnie na siebie oddziałują.

Warto w tym miejscu podkreślić ze względu na konglomeratowy charakter utworu, jak ważne jest skorelowanie tematyki przekazu z przedstawiającą ją poetyką tekstu. Zestawienie dokumentu z literackim zmyśleniem w utworze M. Rebzdy pokazuje, iż celem autorki nie jest mówienie prawdy bez fikcji, ale

operowanie fikcją po to, by opowiedzieć o prawdzie, o rzeczywistości¹⁷. Fikcyjność jest efektem intencji autora, jej rozpoznanie zależy od stopnia opanowania konwencji przez odbiorcę. Opowieściom fabularnym emocjonalności dodają nagrania reporterskie rejestrujące prawdziwe słowa bohatera, szczególnie gdy dzieło traktuje o ważnej i trudnej przeszłości. Zabiegi dokonywane na gruncie formy i wykorzystane narzędzia retoryczne w przypadku *Kto się nie schowa, ten kryje* pozwalają na wybrzmienie Wańkowiczowskiej „prawdy esencjonalnej” [zob. Kąkolewski 1984: 10]. I mimo że ta różni się od prawdy dokumentalnej, pozwala wyeksponować daną historię.

Zakończenie

Słuchowisko dokumentalne *Kto się nie schowa, ten kryje* jest świadectwem pamiętania o przeszłości, przywoływania głosów tych, którzy ocalili z największej w dziejach ludzkości katastrofy i mogą o niej sami zaświadczyć, zgodnie ze słowami Paula Celana „nikt nie zaświadczy za świadka”. Tylko on sam jest w stanie przekazać unikalne doświadczenie [zob. Pleskaczyńska 2016: 135]. M. Rebzda niejako poprzez jednostkową biografię opowiada o największej w dziejach ludzkości zagładzie. Dlatego też opowieść ta ma wymiar indywidualny. Wiernie przedstawia fakty, zachowując przy tym prawdę partykularnego losu. Figury konceptualne, do których zaliczyłam wyliczankę, detal, antropomorfizację oraz zestawienie — na gruncie fabuły oraz genologii — stały się odpowiednimi narzędziami konstruowania opowieści oraz elementami aktywizującymi pracę pamięci. Zaproponowana analiza słuchowiska autorstwa M. Rebzdy zdaje się potwierdzać słuszność początkowego założenia o perswazyjnym charakterze dzieła i jego dużej sile emocjonalnego oddziaływania na słuchacza.

Bibliografia

- Barthes R. [1996], *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*, przekł. J. Trznadel, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.
- Bartmiński J. [2003], *Opozycja ustności i literackości*, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, G. Godlewski, A. Mencwel, R. Sulima (oprac.), G. Godlewski (red.), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

¹⁷ Zgodnie z tym, co mówił Mariusz Szczygiel: „To jest tylko kłamstwo formy [...] Nie opisujemy przecież zdarzenia, które nie miało miejsca. Chęć nieszkodzenia człowiekowi usprawiedliwia to. To tak jak z fotografią — jest prawda i prawda upozowana” [Gwałcę tekst. Z Mariuszem Szczygłem rozmawiał Andrzej Klim, „Press”, 16.08.2007. Cyt. za: Jeziorska-Haładyj 2013: 89].

- Cieślukowski J. [1967], *Wielka zabawa*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J. [2000], *Słownik terminów literackich*, wyd. III, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Gwałcę tekst. Z Mariuszem Szczygłem rozmawiał Andrzej Klim, „Press”, 16.08.2007.
- Hopfinger M. [2010], *Literatura i media. Po 1989*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Kasperski E. [1992], *Aspekty mimesis (zarys problematyki)*, [w:] *Mimesis w literaturze, kulturze i sztuce*, Z. Mitosek (red.), PWN, Warszawa.
- Kaziów M., [1973], *O dziele radiowym. Z zagadnień estetyki oryginalnego słuchowiska*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Kąkolewski K. [1984], *Wańkowicz krzepi. Wywiad-rzeka*, Wydawnictwa Lubelskie, Lublin.
- Korolko M. [1990], *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa.
- Kudra A. [2004], *Porównanie w poezji Stanisława Grochowiaka. Teoria chiralności i przyczynowości tropu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Kudra A. [2012], *Pojęcie figury konceptualnej*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica”, nr 4(18).
- Kwintylian M.F. [2002], *Kształcenie mówcy. Księgi I, II i X*, przekł. i oprac. M. Brożek, De Agostini, Warszawa.
- Łotman J. [1983], *Semiotyka filmu*, przekł. J. Faryno, T. Miczka, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Łotman J. [1984], *Struktura tekstu artystycznego*, przekł. A. Tanalska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Orwid M., Szwajca K., Domagalska-Kurdziel E. [2008], *Narracje o Holocauście — między niemożnością a obligacją*, [w:] *Narracja. Teoria i praktyka*, B. Janusz, K. Gdowska, B. de Barbaro (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Osadnik W. [1980], *Język werbalny a język kina. (Próba interpretacji tendencji lingwistycznej w teorii filmu)*, [w:] *Problemy semiotyczne filmu*, A. Helman, E. Wilk (red.), Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Pelc J. [1984], *Wstęp do semiotyki*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Pisarkowa K. [1975], *Wyliczanki polskie*, Wydawnictwo PAN, Kraków.
- Pleskaczyńska M. [2016], *Głos nadziei w „erze świadectwa”. Kategoria świadka w dyskusji etycznej*, „Ruch Filozoficzny”, nr 1. DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RF.2016.007> (dostęp: 26.06.2019)
- Pleszkun-Olejniczakowa E. [2009], *Demiurg czy cicerone? O sposobach istnienia słowa i tekstu audialnego na antenie*, [w:] *Słowo w kulturze współczesnej*, W. Kawecki, K. Flader (red.), Wydawnictwo Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa.
- Sikorzanka J. [2005], *Sztuka reportażu radiowego — mikrokosmos dźwięków*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica”, nr 2(7).
- Szymanek K. [2004], *Sztuka argumentacji: słownik terminologiczny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Tomczok M. [2017], *Czyja dzisiaj jest Zagłada? Retoryka — ideologia — popkultura*, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa.

Joanna Bachura-Wojtasik

„The Holocaust demands speech even as it threatens to impose silence” (A. Rosenfeld). Conceptual figures in the radio-drama *Who does not hide, this one look for* by Marta Rebzda

Marta Rebzda's documentary radio-drama *Who does not hide, this one look for* is subject of analysis and interpretation in this text. Rhetorical conceptual figures (A. Kudra) allowed to capture the essence of the artistic audition and give the specifics of the audial talk about the Holocaust. Crossing genre boundaries (genre amalgams) and rhetorical trails allowed at least partially expressing what seems to be inexpressible. In this cogitations, I come from the radio-play as a secondary modeling system (J. Łotman), point to the radio art semiotics, and finally discuss the conceptual figures (counting list, punctum, anthropomorphization, statement-comparison). These forms became suitable tools for building stories as well as foundations activating the work of memory. The proposed analysis of the radio-drama by M. Rebzda suggest to confirm the initial assumption about the convincing character of the work and its high emotional influence on the listener.

Key words: Holocaust, documentary radio-drama, Marta Rebzda, conceptual figures, semiotics of sound, secondary modeling system

Słowa kluczowe: Holokaust, słuchowisko dokumentalne, Marta Rebzda, figury konceptualne, semiotyka dźwięku, wtórny system modelujący

Kinga Sygizman

Uniwersytet Łódzki

ORCID: 0000-0002-1706-3273

kinga.sygizman@gmail.com

SŁOWO WŚRÓD DŹWIĘKÓW. RODZAJE I ZNACZENIE SŁOWA W REPORTAŻU RADIOWYM NA PRZYKŁADZIE AUDYCJI KATARZYNY MICHALAK

Celem opracowania jest charakterystyka słowa jako podstawowego elementu konstytuującego reportaż radiowy. W tekście przedstawione zostaną i krótko omówione rodzaje warstwy werbalnej dokumentów. Egzemplifikację zaproponowanego przeze mnie podziału stanowią będą fragmenty audycji Katarzyny Michalak¹, wybitnej reportażystki radiowej, która świadomie używa różnych elementów słownych w opowieści dźwiękowej, z narracji odautorskiej czyniąc niejako swój znak rozpoznawczy.

Na samym początku należy jednak rozważania na temat werbalnego tworzywa reportażu audialnego osadzić w kontekście naukowym, przyjmując pewne założenia dotyczące artystycznych tekstów kultury w ogóle i relacji między słowem mówionym a pisany. W tym celu odwołam się koncepcji wtórnego systemu modelującego Jurija Łotmana i przybliżę wybrane tezy antropologów słowa.

Tekst audialny

Zdaniem J. Łotmana sztuka jest jedną z form komunikacji [Łotman 1984: 15], a komunikacja między dwiema lub wieloma jednostkami zakłada konieczność posiadania języka, dlatego o różnych rodzajach sztuki można mówić jako o językach posługujących się znakami i regułami łączenia tych znaków w pewne zorganizowane hierarchicznie struktury [Łotman 1984: 16]. Sztuka jako język jest przykładem wtórnego systemu modelującego, wtórnego, ponieważ posługującego się językiem naturalnym jako instrumentem, a więc wtórnego wobec języka naturalnego.

¹ Katarzyna Michalak jest reportażystką Polskiego Radia Lublin. Przez wiele lat była kierownikiem Redakcji Reportażu. Pracę dziennikarza radiowego rozpoczynała w Polskim Radiu Łódź.

J. Łotman zauważa, że „sztuka może być opisana jako pewien język wtórny, a dzieło sztuki — jako tekst w tym języku” [Łotman 1984: 36], i tym stwierdzeniem otwiera swoją koncepcję na różne teksty kultury, także audialne.

Reportaż radiowy jest — zgodnie z rozważaniami wyżej poczynionymi — tekstem zapisanym w systemie znaków pewnego języka sztuki, dokładnie sztuki audialnej, stanowiącej przykład wtórnego systemu modelującego. Reportaż radiowy — jak zauważają Elżbieta Pleszkun-Olejniczkowa i Kinga Klimczak — jest tekstem audialnym², a więc tekstem kultury zapisanym w systemie znaków audialnych, zorganizowanym wedle reguł dramaturgii radiowej [Pleszkun-Olejniczkowa, Klimczak 2006: 381]. A immanentną cechą tekstu jest — by raz jeszcze wrócić do J. Łotmana — jego strukturalizacja [Łotman 1984: 79], stanowi on sens o skomplikowanej konstrukcji, której wszystkie składniki są naznaczone znaczeniem [Łotman 1984: 22]. Na artystyczne uporządkowanie, literacką organizację tekstu audialnego zwracają uwagę zarówno teoretycy, jak i praktycy gatunku. Monika Białek pisze „o walorach estetycznych, uwypuklonych za pomocą radiowych środków wyrazu, skomponowanych według koncepcji reportera” [Białek 2017: 74]. Jerzy Tuszewski mówi o reportażu jako o artystycznym przedstawieniu faktów, podkreślając, że zadaniem reportażysty jest nie tylko informowanie o zdarzeniu, lecz także budzenie estetycznych przeżyć, dlatego winien on nieustannie myśleć kategoriami dramaturgicznymi [Tuszewski 2002: 315–316]. Irena Piłatowska, szefowa Studia Reportażów i Dokumentu Polskiego Radia³, zauważa, że „w klasycznej formie zawiera on [reportaż] następujące elementy: ekspozycja tematu, zawiązanie akcji, rozwój akcji, punkt kulminacyjny, rozwiązanie i zakończenie wątków opowieści — przesłanie” [Piłatowska 2009: 34]. I choć od tego modelu bywają odstępstwa, to tworzywem, z którego reportażysta konstruuje tekst audialny, jest zawsze autentyczny materiał dźwiękowy [Piłatowska 2009: 34].

Na temat tego, co stanowi tworzywo, z którego czerpie autor reportażu i jakie funkcje w dziele pełnią kolejne jego elementy, badacze tekstów audialnych wypowiedzieli się wielokrotnie [zob. Białek 2010; Bachura-Wojtasik 2012: 132–163⁴]. Ograniczę się do powtórzenia za Aliną Ślupczyńską, że podstawową materią reportażu są wypowiedzi świadków zdarzenia [Ślusarski 1986: 11], i wskazania

² Terminu *tekst audialny* używam za E. Pleszkun-Olejniczakową. Uważa ona słusznie, że reportaż radiowy (i słuchowisko) stanowią swoisty *tekst kultury*. Takie rozumienie reportażu radiowego ułatwia postrzeganie go na szerokim tle dokonań ogólnokulturowych, a nie tylko w perspektywie dzieł radiowych.

³ O historii i znaczeniu Studia Reportażu i Dokumentu Polskiego Radia pisała Piłatowska 2015.

⁴ Autorka pisała o materii słuchowiska, ale jej spostrzeżenia łatwo przełożyć na reportaż.

pozostałych elementów. Są nimi dźwięki akustyczne, które stanowią — przede wszystkim — element audialnej scenografii, dookreślają przestrzeń bycia bohatera. Warstwę dźwiękową uzupełnia muzyka, pełniąca w tekście audialnym kilkadziesiąt funkcji⁵. Słowu mówionemu bardzo często towarzyszą gesty foniczne. Mogą być one ekwiwalentem słowa, zdania, a nawet i powiadomieniem [Mayen 1972: 99] i nie stanowią „skazy, pęknięcia, ale [są] pełnowartościowymi składnikami wypowiedzi” [Mayen 1965: 103]. Bardzo często autorzy reportaży korzystają z tekstów pisanych — dokumentów prawnych, listów, pamiętników — nadając im w reportażu radiowym byt foniczny. W sytuacji, kiedy wszystkie te — werbalne i pozawerbalne — znaki audialne milkną, pojawia się bogactwo semantyczne ciszy [Kita 2018: 22].

Mimo eksperymentów dźwiękowych, które zaproponowało Eksperymentalne Studio Polskiego Radia Eugeniusza Rudnika⁶, polegających na ograniczeniu wagi słowa w tekście artystycznym radiowym na rzecz warstwy akustyczno-muzycznej, czy nawet prób stworzenia narracji audialnych pozbawionych warstwy werbalnej to jednak słowo mówione stanowi prymarny składnik artystycznego tekstu audialnego, a więc reportażu radiowego.

Słowo mówione — słowo pisane

Dla radia właściwy jest język w „substancjalnej formie dźwiękowej, czyli język mówiony” [Kita 2018: 24]. Warto w tym miejscu przyjrzeć się kategorii słowa z antropologicznego punktu widzenia i w kontraście do słowa pisanego wskazać cechy mówionego.

Słowo mówione było ważne dla człowieka od początku istnienia ludzkiej kultury [Kita 2017: 35]. Tożsame dla kultur pierwotnych przez setki lat ograniczało się do komunikacji międzyludzkiej twarzą w twarz [Hopfinger 2003: 131]. Jak bowiem zauważa Hans-Georg Gadamer, „człowiek jest żywą istotą, która mówi” [Gadamer 2003: 153]. Wśród cech słowa mówionego Walter J. Ong wymienia addytywność, nagromadzenie epitetów i określeń, a także redundancję, a więc powtarzanie treści wcześniej wypowiedzianych. Jak podkreśla badacz, „linear-na, analityczna myśl i mowa to twór sztuczny, produkt technologii pisma” [Ong 2003a: 196]. W.J. Ong zaznacza, że słowo oralne jest słowem mocno osadzonym w rzeczywistości, wypływającym z doświadczeń codziennych, odnoszącym się do tych doświadczeń — jest słowem osadzonym w kontekście bardzo często

⁵ Irena Piłatowska zauważa, iż Zofia Lissa wymienia ponad sześćset funkcji, jakie muzyka może pełnić w filmie, a które bardzo łatwo można przełożyć na język radia [Piłatowska 2009: 34].

⁶ Eksperymentalne utwory Eugeniusza Rudnika zostały zebrane w czteropłytowe wydawnictwo *Eugeniusz Rudnik. Studio Eksperymentalne Polskiego Radia*, Polskie Radio 2009.

antagonistycznych zachowań werbalnych [Ong 2011: 83–85]. Jest tym samym słowem zaangażowanym emocjonalnie, unikającym właściwej pismu abstrakcji, a odnoszącym się do konkretów, pozostaje „blisko realnego życia” [Ong 2003a: 202]. Cechą żywej mowy jest nieświadomość reguł gramatyki, najważniejsza jest treść przekazu, a nie jego forma. „Im bardziej język jest żywym procesem, tym mniej jest się go świadomym” [Gadamer 2003: 156]. Inaczej jest w tekście pisanym, w którym rządzą reguły m.in. składni.

Słowo mówione wypowiedzane jest do kogoś, chce być trafne i czytelne, dlatego zakłada istnienie konkretnego odbiorcy, jest więc dialogiczne [Gadamer 2003: 156]. Michaił Bachtin pisze, że „każda wypowiedź pełna jest ech i pogłosów innych wypowiedzi” [Bachtin 2003: 160]. Dialogiczność słowa mówionego związana jest z jego dynamiką, o której pisze Ong [Ong 2003b: 377]. Zauważa on, że słowo wypowiedzane przez konkretną, żywą osobę jest zwербalizowaną reakcją na przeżywanie przez nią rzeczywistości. Inaczej jest ze słowem pisanym, które określa jako samotne, samotna jest bowiem też osoba ten tekst pisząca [Ong 2003b: 377]. Podobnie wypowiada się Derrick von Kerckhove. Badacz zauważa, że mówione słowa w chwili ich spisania, odseparowania od kontekstu stają się tylko zbiorem odosobnionych pojęć, bez możliwości wywołania uczuć i wyobrażeń, czego mogły dokonać w audialnej formie [Kerckhove 2003: 404].

H.G. Gadamer pisze o swoistej nieskończoności słowa mówionego, które nigdy nie jest ograniczone, nieustannie odsyła do poprzednich myśli i jest otwarte na kolejne nawiązania [Gadamer 2003: 157]. Wszak osoby posługujące się słowem mówionym „znajdują się zawsze — jak pisze D. de Kerckhove — w stanie myślenia skojarzeniowego, a nie [...] wybiórczego przetwarzania wiadomości” [Kerckhove 2003: 405]. Tekst pisany można uznać za otwarty wówczas, gdy zakłada się wielość czytelników i możliwość interpretacji [Ricoeur 2003: 426].

Wilhelm von Humboldt podkreśla symbiozę dźwięku i intelektu człowieka, zauważa, że „[...] jako gatunek zwierzęcia, jest[ęśmy] stworzeniem śpiewającym, ale łączącym myśli z dźwiękami” [Humboldt 2003: 47]. Nasz umysł wyraża swoje istnienie poprzez dźwięk głosu, myśl „wydobywa się z piersi jako żywy dźwięk, jako sam tchnący życiem byt” [Humboldt 2003: 44], oddając to, o czym rozmyślamy, ludzkie stany emocjonalne, pragnienia, potrzeby. Werbalizacja urzeczywistnia „dążenie intelektualne” [Humboldt 2003: 44]. Za M. Bachtinem dodać można, że owa myśl potrzebuje werbalizacji i konfrontacji z drugą myślą, potrzebuje dialogu, „nasze poglądy rodzą się i kształtują w procesie wzajemnego oddziaływania, w walce z poglądami cudzymi” [Bachtin 2003: 161]. Intelekt potrzebuje dźwięku, słowa mówionego, żeby w pełni zostać wyrażony i żeby rozwijać myśl.

Antropologizmy słowa często kontrastują odmianę mówioną z pisaną czy też percepcję znaku dźwiękowego i znaku wizualnego (pisanego) [Kerckhove 2003: 402–407]. Ale ci sami badacze, którzy w sposób jednoznaczny i kategoryczny uwypuklają różnicę między mową a pismem, używając takich określeń jak:

„zdania żywe w chwili pisania — są już martwe, kiedy się je odczytuje” [Gilson 2003: 417] czy też „w przeciwieństwie do naturalnej, żywej mowy, pismo jest całkowicie sztuczne” [Ong 2003b: 370], zauważają korelację między tekstem mówionym i pisanym, wielokrotnie akcentując wartość tego drugiego. Étienne Gilson pisze, że „pismo stanowi w życiu języka siłę twórczą odrębną, własną, w stosunku do głosu” [Gilson 2003: 418]. Ta siła polega na świadomości tego, co się chce powiedzieć, na pozbawianiu przekazu niejasności i dwuznaczności. Paul Ricoeur zwraca uwagę nie tylko na możliwość utrwalenia przez zapis właściwej oralności ulotności [zob. Ong 2003a: 191], lecz także — „poprzez zerwanie związku między mentalną intencją autora i siłowym znaczeniem tekstu” [Ricoeur 2003: 425] — nadanie przekazowi swoistej autonomii. Poprzez umaterialnienie tekstu mówionego nadajemy mu wymiar duchowy, uniwersalny, odrywamy go bowiem od kontekstu [Ricoeur 2003: 426]. W.J. Ong mówi o zależności pisma od mowy, stwierdzając, że nie ma ono możliwości funkcjonowania w oderwaniu od oralności: „Teksty pisane, by mogły rodzić znaczenie, muszą być pośrednio lub bezpośrednio powiązane z dźwiękiem, naturalnym środowiskiem człowieka. »Czytanie« tekstu oznacza przekształcanie go w dźwięk, głośny lub wyobrażalny [...], a niedokładny w czytaniu błyskawicznym, właściwym kulturze wysokiej technologii” [Ong 2011: 38]. Od tych rozważań niedaleko już do pojęcia wtórnej oralności.

Reportaż radiowy a wtórna oralność

Wiek XX przyniósł technologizację kultury. Dzięki bogactwu urządzeń elektronicznych słowo mówione stało się ponownie niezwykle istotnym narzędziem komunikacji. Pojawienie się gramofonu, telefonu, radia czy telewizji wpłynęło na wzmożone zainteresowanie dźwiękiem. Zdobywcze technologiczne dały możliwość łatwego rejestrowania audiosfery, ludzkich głosów, edytowania ich i dystrybuowania w różnych formach na platformach komunikacyjnych. Technologia wprowadziła człowieka w wiek wtórnej oralności [Ong 2005: 184]. Jak jednak zauważają badacze zjawiska, nie jest to ta sama oralność, jaka miała miejsce w erze człowieka niepiśmiennego. Dlatego Maryla Hopfinger mówi o pośrednim słowie mówionym [Hopfinger 2003: 132]. Technologia przywraca jego antropologiczne korzenie, ale w innej niż pierwotna sytuacji komunikacyjnej: pierwotna kultura oralna opiera się na kontaktach bezpośrednich, dzisiejsza — w głównej mierze — na pośrednich [Hopfinger 2003: 133]. I choć współczesna oralność, jak ta pierwotna, wytwarza poczucie wspólnoty, to jest to inna wspólnota — ta obecna nie ma ograniczonego przestrzennie charakteru, jest raczej „globalną wioską” [Ong 2005: 185]. W tej nowej sytuacji komunikacyjnej, stwarzanej przez pośrednie słowo mówione, powstają nowe przedmioty kultury [Hopfinger 2003: 134] i teksty kultury, takie jak: film, spektakl teatralny czy też reportaż radiowy.

Reportaż radiowy jest — jak już zostało powiedziane — audialnym tekstem kultury, zapisanym w systemie znaków dźwiękowych, zorganizowanych z zachowaniem reguł radiowej dramaturgii zgodnie z ideą twórcy. Reportaż audialny jest też przykładem wtórnej oralności. Jako dzieło radiowe, artystycznie skomponowana całość, jest tekstem poddanym technologii. To edycja nagrań przy pomocy programu komputerowego pozwala wyzyskać sensy audialnej opowieści, zwrócić uwagę na jej pewne akcenty, otworzyć narrację na wielość interpretacji. Za technologiczną edycją stoi jednak człowiek, który wedle swego pomysłu, z zachowaniem reguł artystycznych, ale przede wszystkim etycznych, opowiada audialną historię. Opowiada ją — zarejestrowanymi przez siebie — słowami innych, słowami różnego rodowodu, które w całości przekazu pełnią różne funkcje. Reportaż audialny jest też formą audialnej komunikacji między twórcą (pośrednio też bohaterami audycji) a słuchaczami, którzy wielokrotnie po emisji reportażu kontaktują się mailowo lub telefonicznie z redakcją w celu wyrażenia swoich emocji, wypowiedzenia komentarza bądź też deklaracji pomocy bohaterowi audycji.

Słowo w reportażu radiowym⁷

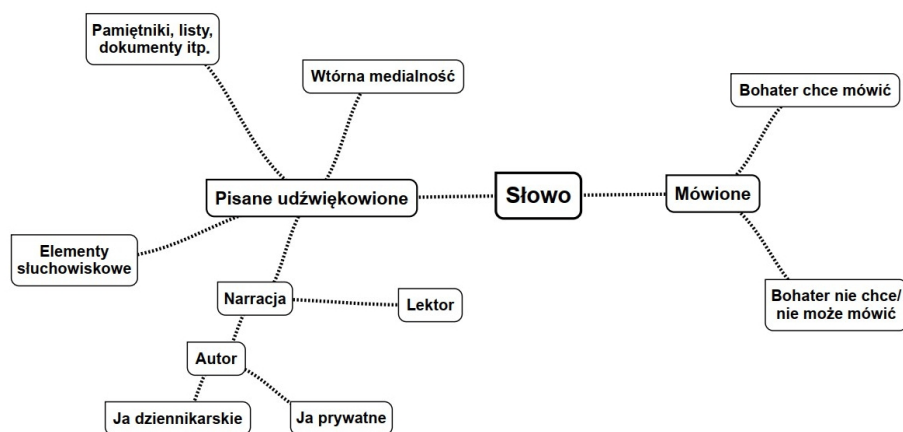
Jurand Banach zauważa, że radio posługuje się trzema rodzajami tekstów mówionych: czytanymi, wypowiadanymi i mówionymi *sensu stricto* [Banach 2018: 61–67], które tworzone są odpowiednio przez trzy odmiany słowa. Dokonane przez badacza spostrzeżenie, że — w uproszczeniu — teksty mówione w radiu mają często swój pierwotny byt pisany, jest ważne dla moich rozważań. Niewątpliwie wypowiedź bohatera reportażu stanowi podstawową warstwę słowną tekstu audialnego. Ale autor reportażu czerpie z mnogości tekstów pisanych, które — w różny sposób, nadając im różne funkcje — niejako adaptuje na potrzeby radia, stwarzając ich istnienie audialne.

Poniżej przedstawiam propozycję podziału słowa w reportażu radiowym i dokonuję krótkiej charakteryzacji jego rodzajów (zob. rys. 1.).

Główne rozróżnienie warstwy werbalnej reportażu radiowego opiera się na określeniu pierwotnej tożsamości użytego w audycji słowa, która może być mówiona, ale i pisana.

⁷ Próbę podziału warstwy słownej w reportażu radiowym zaproponowałam w opublikowanej wersji rozprawy doktorskiej *Reportaż radiowy o krzywdzie i cierpieniu* [Klimczak 2011]. Wszelkie podobieństwa między schematami wynikają jedynie z faktu, iż analizowane jest to samo werbalne audialne tworzywo, jak np. słowa bohatera, narracja, teksty pisane. Są to jednak dwa różne podziały. Zaproponowany tutaj różni się znacznie od poprzedniego kategoriami, wedle których dokonano klasyfikacji, materiałem badawczym; jest przede wszystkim bardziej rozbudowany, znacznie dokładniej uwzględnia bogactwo werbalnej warstwy reportażu radiowego.

Rys. 1. Podział słowa w reportażu radiowym



Źródło: oprac. własne.

Słowo **mówione**, wypowiedziane przez bohatera, jest najważniejszym i proporcjonalnie najczęściej słyszany słowem w reportażu. Jest to słowo dialogiczne, reakcyjne, pozostające w dyskursie z pytaniem reportażysty lub też kwestiami innych uczestników zdarzenia. To słowo istniejące w kontekście, w jakim znalazł się mówiący bądź w jakim został osadzony przez reportażystę lub innych bohaterów. Uogólniając, można stwierdzić, że jest to słowo żywe, dynamiczne, emocjonalne, posiadające cechy wymienione wyżej przez antropologów. Uogólniając, w reportażu radiowym spotykamy bowiem wielu bohaterów, a tym samym i różnorodność słowa mówionego. Intensywność, z jaką ujawnia się dana cecha właściwa mowie, a czasem jej obecność bądź brak uzależnione są od wielu czynników wewnętrznych i zewnętrznych właściwych osobie mówiącej. Katarzyna Michalak twierdzi, że bohaterów swoich audycji może podzielić na tych, którzy chcą opowiadać, i tych, którzy mówić nie chcą albo nie mogą. Obie grupy rozmówców podejmują taką, a nie inną decyzję werbalną z wielu powodów.

„Wzorcowe — mówi⁸ K. Michalak — są te rozmowy, które rodzą się z potrzeby artykulacji, z chęci zaświadczenia o czymś w akcie dialogicznego spotkania”⁹. Ten akt spotkania opiera się na zaufaniu słuchającemu i wierze w to, że

⁸ Cytat pochodzi z rozmowy, jaką autorka tekstu przeprowadziła z K. Michalak w kwietniu 2019 r.

⁹ K. Michalak bardzo często odwołuje się — opowiadając o rozmowach z bohaterami — do filozofii dialogu, podkreślając wartość spotkania z drugim człowiekiem i czyniąc z niego ważny etap pracy nad dziełem audialnym.

zawierzenie mu swoich zgryzot i radości możliwe jest w zwykłym akcie mowy [Pawluczuk 2003: 176]. Włodzimierz Pawluczuk zauważa, że wiara w sens tego zawierzenia możliwa jest w szczególnej sytuacji łączącej mówiącego i odbiorcę jego słów, sytuacji opartej na sympatii lub miłości [Pawluczuk 2003: 177]. Potrzeba opowiadania o — często bardzo trudnych — przeżyciach i doświadczeniach, ich nazwanie i zwerbalizowanie jest dla mówiącego rodzajem terapii, ułatwia ich zrozumienie i — w jakiejś mierze — akceptację [Trzebiński 2002: 13]. Refleksja odbywająca się podczas opowiadania pozwala na dystans wobec opowiadanej treści i jest formą budowania własnej, opowiadającego, tożsamości¹⁰. Słowo artykułowane z potrzeby jest słowem pełnym emocji, naturalnym, ekspresyjnym, wielokrotnie dopełnionym gestem fonicznym; słowu wypowiedzanemu z potrzeby często towarzyszą inne reakcje — jak śmiech czy płacz. Takie słowo konstytuuje audycję *Nasza Wiktoria*. niespełna pół roku po śmierci córki matka Wiktorii poprosiła o spotkanie z reportażystką. Chciała jej opowiedzieć o ostatnim poranku spędzonym z córeczką, po tym jak dziewczynka straciła życie potrącona przez samochód na przejściu dla pieszych. Mama Wiktorii chce mówić, chce zawierzyć swą historię, przeżycia, osobisty obraz tego zdarzenia. Jej słowo jest pełne emocji i tkwiącej w nich zmienności odczuć, jest dynamiczne, odwołuje się do konkretnych sytuacji, unika abstrakcji, jest słowem wizualnym, niemal namacalnym. Z potrzeby opowieści powstał też reportaż *Dzień taty*, którego główny bohater — pan Zenek — z ekspresją i zaangażowaniem w przekazywane treści opowiada o swojej roli życia, jaką jest jednocześnie bycie mamą i tatą dla syna.

Wielokrotnie reportażysta spotyka się z sytuacją, kiedy bohater — z różnych powodów — nie chce mówić albo też mówi nie dlatego, że chce, ale dlatego, że musi, ponieważ konieczność artykulacji wymusza na nim pełniona funkcja społeczna. Taką sytuację werbalną obserwujemy podczas rozmów K. Michalak z przedstawicielami różnych służb. W audycji *Gdyby nie mama* prokurator z prokuratury rejonowej wypowiada się na temat podejrzanego o gwałt na osobie niepełnosprawnej. Artykułowane słowa nie przypominają mowy żywej, dynamicznej. Kobieta zwraca się do reportażystki tekstem przypominającym ustrukturalizowaną wypowiedź pisaną, mówi językiem przynależnym do pełnionej funkcji, używa słów i zwrotów ze stylu urzędowego. Przedstawiciele władz dworca w Brześciu i rzecznik Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej (pojawiający się w reportażu *Marmur i dzieci*) nie chcą mówić. Konfrontacja z dziennikarkami¹¹ jest niewygodna. Ich słowa osadzone są w kontekście, wypowiedzane w odpowiedzi na pytania reportażystek, ale niechętnie, nie z potrzeby mówienia.

¹⁰ Na ten temat pisałam w tekście *O narracyjności reportażu radiowego* [Sygizman 2017]

¹¹ Audycję *Marmur i dzieci* Katarzyna Michalak zrealizowała z Agnieszką Czyżewską-Jacquement.

Bywa i tak, że niemoc artykulacyjna nie jest związana z niechęcią do rozmowy z dziennikarzem, ale z trudnościami natury fizycznej lub psychicznej, z niemocą albo trudnością zmierzenia się z przeżyciami, których dotyczy opowieść. Pan Zenon, bohater reportażu *Głosem taty*, nie może mówić, bo po operacji krtani stracił głos. Ojciec potrąconej śmiertelnie na przejściu dla pieszych Wiktorii mówi niewiele, bo jest mu ciężko po stracie dziecka. Z kolei Małgosia z audycji *Gdyby nie mama*, niepełnosprawna dziewczyna, która z domniemanego gwałtu urodziła dziecko, ma problemy artykulacyjne zarówno z powodów fizycznych (upośledzenie), jak i emocjonalnego rozdarcia.

Odrębną grupę stanowią teksty **pisane**, które zostały na potrzeby radia **udźwiękowane**. Reportażysta korzysta ze słowa pisanego różnego pochodzenia i nadaje mu w tekście audialnym różne funkcje. Często autor sam tworzy tekst na potrzeby swej audycji. Tak dzieje się w przypadku narracji, z której K. Michalak korzysta bardzo często. Narracja jest tekstem napisanym dla konkretnego reportażu, odnosi się do opowiedzianych w nim zdarzeń i postaci. Jest treścią, która nie istnieje samodzielnie, w oderwaniu od innych wypowiedzi opowieści. Przyglądając się reportażom K. Michalak, można stwierdzić, że słowo tworzące narrację — w zależności od sposobu jej napisania, wyartykułowania i tego, przez kogo jest przeczytane — może zbliżać się w stronę antropologicznego słowa mówionego lub pisanego. K. Michalak najczęściej używa swojego głosu jako prezentującego narrację, a sama ujawnia się w niej w dwojaki sposób. Czasem przybiera maskę dziennikarza, z dystansem opowiadając o zdarzeniach, innym razem ujawnia się prywatnie — jako Katarzyna Michalak — zdradzając swoje emocje. Ten pierwszy rodzaj narracji ma na celu nadanie fabule czytelności, uspołnienie jej, przekazanie informacji; drugi — oprócz wyżej wymienionych funkcji — także zbudowanie nastroju, wzbudzenie emocji, ukazanie prywatnego znaczenia opowieści dla autora. Pierwszy rodzaj narracji spotykamy w audycji nagrodzonej Grand Press Człowiek, którego nie znałem czy reportażu o Władysławie Żmudzie *Gdyby nie piłka*. Narracja z perspektywy „ja prywatnego” pojawia się w audycji *Mijając Ewę*. O spotkaniu z zebrzącą pod kościołem dwunastoletnią Rumunką mówi K. Michalak w 1. os. l. poj.: „To dziwne, że nie widziałam jej wcześniej. Przecież codziennie w drodze do pracy przechodzę obok kościoła akademickiego...”. Słowo prywatne bliskie jest słowu mówionemu, jest na nie stylizowane, bywa zaangażowane, czasem zabarwione emocjonalnie; słowo dziennikarskie jest zdystansowane; ma na celu przekazanie treści, nie emocji. Ale cały czas jest to słowo wypowiedziane przez autora, różni się więc bardzo od lektorskiej narracji, przeczytanej chłodnym głosem osoby, która najczęściej nie zna wypowiedzi bohaterów ani fabuły historii. Narrację lektorską spotykamy w audycji *Dzika ofiara*, ukazującej — z wielu punktów widzenia — sytuację masowego wielkoobszarowego odstrzału dzików w Polsce na początku 2019 r.

W reportażach spotykamy też słowo, którego pierwotne istnienie jest pisane, słowo, które istnieje oddzielnie, pełnoprawnie poza tekstem audialnym i jest

poza nim czytelne i zrozumiałe. To słowo zyskuje swoje drugie, nowe istnienie dzięki zaadaptowaniu go na potrzeby audycji. Fragmenty **listów**, **pamiętników** czy tekst **dokumentów** o charakterze urzędowym bardzo często uzupełniają warstwę fabularną reportażu, wielokrotnie są jej niezbędnym elementem. Słowo pierwotnie pisane zyskuje w dźwiękowej wersji bardzo różny charakter, na który wpływ ma sposób czytania. Inne jest słowo dokumentów prawnych, najczęściej prezentowane przez lektora, inna — pełna emocji — warstwa werbalna listów pisanych przez dwie bliskie sobie osoby, a przeczytanych z ekspresją i zaangażowaniem przez aktora, a czasem także bohatera audycji. Taka sytuacja ma miejsce w reportażu *Niebieski płaszczyk*¹², opowiadającym o relacji, jaka zrodziła się między polską a australijską rodziną dzięki paczce z darami wysłanej zza oceanu do socjalistycznej Polski. Dowodem tej przyjaźni są listy od Johna z Australii, które czytają po części aktorzy, a po części — bohaterka audycji, pani Danuta.

Artystyczny reportaż radiowy, tzw. *feature*, wykorzystuje elementy fikcji [Kowalska 2013: 224], może więc mieścić w warstwie fabularnej **fragmenty słuchowiskowe** [Bachura-Wojtasik, Klimczak 2014: 45]. K. Michalak czerpie z zaaranżowanej, kreacyjnej warstwy tworzywa radiowego, używa słowa pierwotnie zapisanego jako scenariusz słuchowiska, a potem przedstawionego przez aktorów. Jest to słowo zagrane, prezentujące całą paletę barw i ekspresji właściwych głosowi aktora postawionego w danej sytuacji scenicznej. Ale nie jest to słowo naturalne, jak w przypadku wypowiedzi bohatera, lecz poddane interpretacji przez zawodowego wykonawcę. Fragment słuchowiska pojawia się w audycji *Modlitwa Zapomnianej*, by przenieść słuchacza do dziewiętnastowiecznej Warszawy. Tu słyszymy, wypowiadającą się głosem aktorki, młodą Teklę Bądarzewską — cenną na świecie, niedocenianą w Polsce kompozytorkę — biegnącą do księgarni ze swoimi nutami.

Ostatnią grupę tekstów tworzą te, które umieściłam w kategorii **wtórnej medialności**. Znajdują się tu słowa medialne, najczęściej fragmenty newsów radiowych, niekiedy prasowych czy telewizyjnych, które — najpierw spisane — zanim zostały użyte w reportażu radiowym, były już prezentowane na antenie. Można powiedzieć, że są już po swojej medialnej premierze. W artystycznym tekście audialnym zostały przywołane ponownie, najczęściej po to, by zaznaczyć, że dana sprawa była dyskutowana w mediach, czasem także — by fragmentem treści radiowego newsa przedstawić dodatkową informację w fabule audycji. Słowo wtórnie medialne to słowo dziennikarskie, informacyjne, rzeczowe, pozbawione emocji. Gdyby pokusić się o stopniowanie ulotności słowa w radiu, to słowo z serwisów informacyjnych byłoby najbardziej ulotne. Zaadaptowane do wypowiedzi artystycznej zyskuje swoje drugie radiowe życie, nieco mniej ulot-

¹² Audycja zajęła 1. miejsce w 58. Konkursie Radiofonii Świata PRIZ ITALIA 2006 w Wenecji.

ne. K. Michalak wykorzystuje słowo wtórnie medialne wielokrotnie, np. w audycjach *Gdyby nie mama* czy *Studnia*. W tej drugiej autorka stosuje oryginalne serwisy informacyjne z radia, w pierwszym przypadku newsy są zredagowane na podstawie artykułów prasowych i następnie odczytane.

Zaproponowany przeze mnie podział nie jest z pewnością ostateczny. Należy go traktować jako propozycję i wstęp do dalszych badań. Analiza innych dokumentów radiowych może przynieść dodatkowe spostrzeżenia i uzupełnić schemat. Dokładnego omówienia wymagają z pewnością kategorie słowa mówionego artykułowanego przez bohatera, który chce i nie chce mówić. Już wstępne badanie wskazuje, że kategorie te można podzielić na wiele podkategorii wyznaczanych przez m.in. intencję i sytuację emocjonalną mówiącego oraz jego pozycję wobec omawianych zdarzeń, faktów. Podobnie różne są funkcje narracji w reportażu, a także rola tekstów pisanych — od czystej informacji po artystyczną ekspresję.

Nie ulega jednak wątpliwości, że wyliczone przeze mnie rodzaje warstw słownych występują w tekstach audialnych polskich reportażystów i stanowić będą podstawę dalszych badań.

Podsumowując, mogę raz jeszcze powtórzyć, iż reportaż radiowy wykorzystuje antropologicznie przypisane cechy słowa mówionego, ale także — w znacznej mierze — pisanego. Autor reportażu korzysta z bogactwa warstwy mówionej i pisanej. Może to być żywe, dynamiczne, pełne ekspresji słowo bohatera, który zwierza się z najgłębszych przeżyć, jak również odegrane przez aktora udźwiękowane słowo pisane. Wszystkie odmiany słowa mają w całości dzieła sens i pełnią określoną funkcję.

Bibliografia

- Bachtin M. [2003], *Słowo dialogu — dialogowość słowa*, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, G. Godlewski (red.), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Bachura-Wojtasik J. [2012], *Odsłony wyobraźni. Współczesne sluchowiska radiowe*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Bachura-Wojtasik J., Klimczak K. [2014], *Feature w radiu — wymykanie się wyznacznikom gatunku. Uwagi genologiczne po festiwalu Prix Europa w latach 2012 i 2013*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica”, nr 1(23).
- Banach J. [2018], *Tekst radiowy jako tekst mówiony*, [w:] *Język w radiu. Antologia*, M. Kita (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Białek M. [2010], *Polski reportaż radiowy. Teoria i praktyka. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Naukowe Scriptorium, Poznań–Opole.
- Białek M. [2017], *Reportaż radiowy — problemy ze współczesną terminologią genologiczną*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica”, nr 1(39).
- Gadamer H.G. [2003], *Człowiek i język*, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, G. Godlewski (red.), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

- Gilson E. [2003], *Słowo mówione i słowo pisane*, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, G. Godlewski (red.), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Hopfinger M. [2003], *Doświadczenia audiowizualne. O mediach w kulturze współczesnej*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Humboldt W. [2003], *Twórczy organ myśli*, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, G. Godlewski (red.), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Kerkhove D. [2003], *Słuch oralny, słuch pisemny*, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, G. Godlewski (red.), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Kita M. [2017], *Radio i oralność — z perspektywy językoznawczej*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica”, nr 1(39).
- Kita M. [2018], *Dyskurs radiowy*, [w:] *Język w radiu. Antologia*, M. Kita (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Klimczak K. [2011], *Reportaż radiowy o krzywdzie i cierpieniu*, Primum Verbum, Łódź.
- Kowalska N. [2013], *Miedzy prawdą a zmyśleniem, czyli wokół feature i reportaży radiowych*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica”, nr 2(20).
- Łotman J. [1984], *Struktura tekstu artystycznego*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Mayen J. [1965], *Reportaż*, [w:] J. Mayen, *Radio a literatura*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Mayen J. [1972], *O stylistyce utworów mówionych*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Ong W.J. [2003a], *Psychodynamika oralności*, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, G. Godlewski (red.), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Ong W.J. [2003b], *Pismo a struktura świadomości*, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, G. Godlewski (red.), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Ong W.J. [2005], *Wtórna oralność*, [w:] *Nowe media w komunikacji społecznej w XX wieku. Antologia*, M. Hopfinger (red.), Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Ong W.J. [2011], *Oralność i piśmiennictwo. Słowo poddane technologizacji*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Pawluczuk W. [2003], *Zwierzenie, gawędzenie, zgryzota*, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, G. Godlewski (red.), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Piłatowska I., [2009], *Reportaż jako artystyczny gatunek radiowy*, „Media — Społeczeństwo — Kultura”, nr 1(2), Warszawa.
- Piłatowska I. [2015], *Studio Reportażu i Dokumentu – powstanie i działalność*, [w:] *Polskie Radio. Historia, program, technika*, A. Ossibach-Budzyński (red.), Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa.
- Pleszkun-Olejniczakowa E., Klimczak K. [2006], *Świat emocji reportaży radiowych Ireny Piłatowskiej, Anny Sekudewicz i Janiny Jankowskiej*, [w:] *Wyrażanie emocji*, K. Michalewski (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Sygizman K. [2017], *O narracyjności reportażu radiowego*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica”, nr 1(39).

- Ślusarski W. [1986], *Polski reportaż radiowy*, „Życie Literackie”, nr 14.
- Ricoeur P. [2003], *Mowa i pismo*, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, G. Godlewski (red.), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Trzebiński J. [2002], *Wstęp*, [w:] *Narracja jako sposób rozumienia świata*, J. Trzebiński (red.), Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Tuszeński J. [2002], *Paradoks o słowie i dźwięku. Rozważania o sztuce radiowej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.

Kinga Sygizman

A word among sounds. Types and meaning of the word in a radio reportage on the example of Katarzyna Michalak's broadcast

The article proposed a division of a word in a radio *feature*. The basis for the division is the distinction between the spoken word and the written word that has been used in the broadcast. The author discusses the types of expression of *feature's* character and texts written, read on the radio, such as narration, letters or documents, as well as fragments of media news used as an element of *feature's* material. The theoretical basis for considerations is the theory of literature, anthropology of the word, as well as the concept of secondary orality.

Key words: radio documentary, radio feature, words, verbal layer, spoken word, written word, secondary orality

Słowa kluczowe: dokument radiowy, reportaż radiowy, słowo, warstwa werbalna, słowo mówione, słowo pisane, wtórna oralność

Monika Worsowicz

Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0002-2463-9007
monika.worsowicz@uni.lodz.pl

CO ZNACZY „ZMIENIĆ WYGLĄD”? LEKSYKA W CYKLU PUBLIKACJI POŚWIĘCONYCH METAMORFOZOM CZYTELNICZEK W MIESIĘCZNIKU PORADNIKOWYM „CLAUDIA”

Uwagi wstępne

Miesięcznik „Claudia” należy do segmentu wielotematycznej prasy poradnikowej dla kobiet i jest obecny na polskim rynku od 1993 r. Jego wydawca, Burda International Poland, deklaruje, że jest to „[...] jedna z najbardziej znanych marek wśród kobiecej prasy. Nie tylko dostarcza czytelniczkom profesjonalnych porad z dziedziny urody, mody, zdrowia, psychologii, prawa, kuchni, urządzania wnętrz, ale oferuje też inspirującą, mądrą i ciekawą lekturę” [Claudia]. W materiałach promocyjnych podkreśla się, że pismo jest przeznaczone dla „prawdziwych kobiet”, charakteryzowanych jako te, które „[...] chcą być szczęśliwe, świetnie wyglądać, być na czasie, dobrze się ubierać, spełniać się w pracy i w domu. Kobiet nowoczesnych, ciekawych świata, pragnących się rozwijać i żyć jak można najlepiej” [Słowo...].

Popularność tytułu potwierdzają wyniki badań czytelnictwa¹, wskazujące, że „Claudia” jest liderem magazynów poradnikowych i zajmuje 5. miejsce w grupie miesięczników; przeciętnie wydanie pisma czyta lub przegląda ok. 771 tys. osób. W badanej grupie wiekowej 25–59 lat zdecydowanie dominują kobiety (z pismem ma kontakt tylko ok. 24 tys. mężczyzn), a w kategorii wykształcenie (średnie lub wyższe) oraz miejsce zamieszkania (miasta powyżej 100 tys. mieszkańców) „Claudia” zajmuje 3. miejsce wśród miesięczników. Inny obraz wyłania się z badań sprzedaży wydań drukowanych, e-wydań oraz wszelkich form prenumeraty — w latach 2009–2018 spadła ona z 268 816 do 122 116 przy jednorazowym wzroście w okresie 2012–2013. Daje to tytułowi dopiero 5. miejsce wśród siedmiu miesięczników poradnikowych [Kurdupski 2019]. W pierwszych dwóch miesiącach 2019 r. redakcja odnotowała jednak istotny wzrost wpływów reklamowych w stosunku do tego samego okresu ubiegłego roku — aż o 29,5%,

¹ Za okres sierpień 2018 — styczeń 2019 [zob. Rynek...].

co oznacza wzrost wpływów z 10 do 13 mln zł i 8. miejsce w grupie czasopism, najwyższe spośród pism poradnikowych².

Wieloletnia, stabilna obecność tytułu na rynku oraz jego popularność skłaniają do podejmowania bardziej szczegółowych analiz zawartości i charakteru pisma, uwzględniających również cykliczne odświeżanie layoutu oraz nowe rozwiązania edytorskie mające przyciągnąć czytelników³. „Claudia” jest systematycznie przywoływana przy okazji badania zawartości mediów kierowanych do pań [Banach 2012: 50–52; Dąbrowska-Cendrowska 2018: 146–154], a także jako przykład w rozważaniach poświęconych zagadnieniom bardziej szczegółowym, takim jak np. tematyka, formy wypowiedzi, wizerunek czytelnika [Sapia-Drewniak 2011: 127–138]. Rzadziej natomiast pojawia się jako główny obiekt zainteresowania — jak dotąd badacze skupiali się na sposobach spędzania wolnego czasu promowanych na łamach tego pisma [Dąbrowska-Cendrowska 2010], a także obecnych w nim *advertorialach* [Duda 2015]. Do tej grupy chciałabym dodać obserwacje z zakresu leksyki dotychczas nieopisywanego rodzaju publikacji — tzw. metamorfoz „Claudii”⁴. Interesować mnie będą dobór oraz ewolucja słownictwa, jakim autorzy, cytowani specjaliści oraz same bohaterki opisują proces poprawiania wyglądu, w szczególności wrażenia towarzyszące bohaterkom, ich oczekiwania i efekty dokonanych zmian. Celem dodatkowym stanie się próba odpowiedzi na pytanie o relację między dziennikarskim i komercyjnym aspektem badanych publikacji. Łącznie badaniu poddanych zostanie 71 tekstów z lat 2006–2018.

W badaniach nie uwzględniono publikacji wprawdzie sygnowanych winietą „metamorfoza”, ale o nieco odmiennym charakterze i zakresie — w roku 2010 i 2011 prezentowano na łamach przemiany, których współautorami byli amatorzy (przyjaciółki, krewni bohaterek), a także przykłady doboru jedynie nowego stroju lub wykonania makijażu. Nie spełniają one warunku wielowymiarowości i — co najmniej deklaratywnej — trwałości przemiany.

Obserwację i wnioski z analizy poprzedzi ogólna charakterystyka formy wypowiedzi.

„Metamorfozy” — charakterystyka

„Metamorfozy” to wieloletnia tradycja miesięcznika — ukazują się na jego łamach od 2006 r., łącznie wzięło w nich udział kilkadziesiąt pań (wśród nich duety matka i córka), a w latach 2007–2008 również dwanaście par damsko-mę-

² Dane cennikowe netto, bez rabatów [zob. bg 2019].

³ W „Claudii” zmian dokonano ostatni raz w numerze kwietniowym 2019 r. Obejmowały one wprowadzenie nowych działów oraz unowocześnienie makiety [zob. NB 2019b].

⁴ Nieco miejsca poświęciłam metamorfozom przy okazji charakteryzowania gatunków w prasie poradnikowej [zob. Worsowicz 2018: 237–238].

skich. Po każdym cyklu ogłaszany jest plebiscyt na najlepszą przemianę, w którym głosujący mogą wygrać atrakcyjne nagrody, np. zestawy kosmetyków, weekend w SPA, zabiegi medycyny estetycznej. W 2019 r. ukazało się wydanie specjalne pisma pt. „Claudia. Najlepsze Metamorfozy”, zawierające obok wybranych przykładów (w wersji skróconej) inne związane z nimi publikacje — przewodniki opisujące, jak dokonać przemiany w domowych warunkach, przykłady fryzur, trików makijażowych, wywiad i artykuły poświęcone dietom, dobremu samopoczuciu oraz zachowaniu młodego wyglądu [NB 2019a]. Redakcja zadeklarowała również kontynuowanie akcji ocenianej bardzo wysoko, jako że panie „otrzymywały od naszych specjalistów znacznie więcej niż tylko zmianę wyglądu. Stawały się bardziej pewne siebie, otwarte, uśmiechnięte, pełne wiary w przyszłość. Miały siłę, by zmieniać swoje życie na lepsze” [Metamorfozy... 2019: 5]. Silne przekonanie organizatorów o więcej niż tylko wizualnym walorze metamorfoz ujawnia również wyjaśnienie zamieszczone na stronie internetowej projektu:

[...] to spektakularny program odnowy, w którym krok po kroku pokazujemy czytelnikom, jak najlepiej dbać o swoją urodę i stylizację tak, aby wyglądać olśniewająco bez względu na wiek czy wagę.

Celem akcji jest edukowanie kobiet w dziedzinie zdrowia i urody, a poprzez przykłady wspaniałych metamorfoz dostarczenie im emocjonującej rozrywki na najwyższym poziomie i dodawanie im wiary w walce o „nową siebie”.

W akcji zaprezentujemy 6 metamorfoz kobiet w różnym wieku, na różnych etapach życia, które łączy jedno: zostały mocno doświadczone przez życie, pokonały problemy, a teraz czeka je nagroda — udział w Metamorfozach [O projekcie].

W cytowanej deklaracji zwraca uwagę podkreślenie celu, jakim jest edukacja w dziedzinie zdrowia, a także postrzeganie zmiany wyglądu w kategoriach walki i nagrody. Zaakcentowano w ten sposób odpowiedzialność redakcji zapraszającej kobiety do udziału w akcji, ale także wyjątkowość samego wydarzenia oraz jego skutków dla każdej uczestniczki⁵.

Z formalnogatunkowego punktu widzenia metamorfozy to obszerne, 5-, 7-, a nawet 10-stronicowe, bogato ilustrowane publikacje prezentujące korektę wyglądu osoby wybranej spośród zgłaszających się do redakcji. Ich budowa od 2006 r. ewoluowała w niewielkim zakresie⁶; istotnie zmienioną strukturę

⁵ O trudnych sytuacjach życiowych bohaterek (rozwód, choroba, kryzys małżeński) zaczęto pisać dopiero w szóstej edycji (rok 2015).

⁶ M.in. zrezygnowano z ramki, w której diagnozowano stan cery, ciała, zębów i włosów kobiety, oraz z cytatów z listu zawierającego zgłoszenie do akcji. W 2015 r. pojawił się wyodrębniony komentarz stylistki, w 2016 r. — wyróżnione cytaty, a w 2017 r. — ramka ze zdjęciami pt. *Focus na brwi*.

wykorzystano w dwóch edycjach — gdy bohaterami były pary. W pierwszym przypadku, poza rozbudowanym wprowadzeniem przedstawiającym bohaterów, obejmowała ona trzy części (*Chcę mu się podobać*, *Chcę jej się podobać*, *Czas na finał / Wielki finał*), w których kolejno opisywano korekty wyglądu kobiety i mężczyzny, a następnie wrażenia po ich zakończeniu. W drugim — również były to trzy części: *Odmładzamy mamę*, *Czas na córkę* oraz *Nowy strój*, w której obie kobiety występowały razem. Obecnie układ publikacji jest schematyczny — otwarcie zaskakuje czytelnika zestawieniem dwóch fotografii: przed zmianą i po niej⁷. Ich kontrast jest uderzający i dowodzi skuteczności przeobrażenia „z Kopciuszka w księżniczkę”. Towarzyszy im krótka autoprezentacja kobiety wyjaśniającej, co skłoniło ją do wysłania zgłoszenia. Następnie opisywane są kolejne etapy pracy nad jej twarzą, ciałem, uzębieniem, fryzurą, makijażem oraz strojem. Stałymi elementami są ramka z adresami miejsc, w których można poddać się zabiegom, oraz prezentacja specjalistów (zdjęcia, dane osobowe) biorących udział w metamorfozie. Segmentowany korpus publikacji opiera się na opisie szczegółów zabiegów, jakim poddawana jest bohaterka, oraz komentarzach dotyczących powodów i efektów ich zastosowania. Pod względem stylistycznym łączą one informację z oceną i wartościowaniem, leksykę specjalistyczną i potoczną, emocjonalność, a także swobodę wypowiedzi cytowanych ze spójnością tekstu dziennikarskiego. Pragmatyka tych publikacji nie ogranicza się jedynie do wspomnianej „emocjonującej rozrywki” towarzyszącej śledzeniu procesu stawania się atrakcyjniejszą, ale wiąże się z pozyskaniem dużej ilości informacji na temat konkretnych zabiegów upiększających oraz zasad rządzących doбором makijażu, fryzury oraz stroju w zależności od typu kobiecej urody. Najważniejszy pozostaje jednak wymiar psychologiczny lektury — udoskonalanie wyglądu zewnętrznego działa budująco na samopoczucie bohaterki, dostarcza różnorodnych przeżyć (od obawy po ekscytację), wpływa na jej relacje społeczne, pozwala czerpać przyjemność z bycia obiektem zainteresowania i troski ze strony innych osób. Dla czytelniczek teksty i ilustracje mogą stać się nie tyle katalizatorami reakcji empatycznych, ile inspiracją do podjęcia działań prowadzących do zbliżonych rezultatów⁸.

Niezwykle ważne dla perswazyjnej wymowy metamorfoz są fotografie z obszernymi podpisami. Ukazują one — zazwyczaj w zbliżeniach — proces przemiany oraz efekty wysiłków profesjonalistów i utrzymane są w stylistyce folderu reklamo-

⁷ Sposoby ujęcia bohaterki ewoluowały — najczęściej jest to zbliżenie twarzy oraz postać ujęta w planie amerykańskim, ale publikowano również fotografie całopostaciowe oraz zestawienia twarzy i całej sylwetki. W pierwszych ośmiu wydaniach efekt kontrastu fotografii wykorzystano dopiero w końcowej części publikacji, w początkowej zaś umieszczano zdjęcie z archiwum bohaterki.

⁸ Zob. wypowiedzi uczestników i oceny redakcji w wydaniach podsumowujących kolejne cykle metamorfoz: 2007, nr 1; 2008, nr 12; 2014, nr 10.

wego lub filmowej stop-klatki. Zdjęcia pozowane wyraźnie kontrastują z tymi, które ukazują twarz lub ciało przed korektą⁹, jednoznacznie dowodząc, że ewolucja wyglądu oraz niekiedy kilkumiesięczne oczekiwanie na rezultat prowadzą do wymiernych korzyści. Wszystkie bohaterki znacząco zyskały na fizycznej atrakcyjności.

Obserwacja ewolucji formy gatunkowej na łamach „Claudii” bardzo wyraźnie wskazuje, że metamorfoza od początku zaprojektowana była jako rodzaj publikacji łączący funkcje dziennikarskie i komercyjne. Proces upiększania bohaterki ujęty w reportażową opowieść naturalnie sprzyjał informowaniu, kto, gdzie i w jaki sposób wspiera jego przebieg. Wizualna atrakcyjność samej publikacji — duża liczba zdjęć z podpisami, graficzna segmentacja — stwarzała dodatkową okazję do zamieszczania krótkich tekstów o charakterze reklamowo-promocyjnym (rekomodacji). W kolejnych edycjach metamorfoz komercjalizacja przekazu stawała się bardziej manifestacyjna.

Należy również pamiętać, że kobiety poddawane były jedynie tym zabiegom i z użyciem takich środków, jakie na danym etapie oferowali fachowcy oraz firmy współpracujące z redakcją¹⁰. Ma to bezpośredni wpływ na używaną leksykę. Prowadzi także do tego, że np. 20–25-letnim córkom (młodym i szczupłym — jak niejednokrotnie zauważono) proponowano ujędrnianie skóry i modelowanie sylwetki. Trudno też zlekceważyć wrażenie, że do metamorfoz kwalifikowano panie, których dotychczasowy wygląd gwarantował uzyskanie spektakularnej poprawy — wskazują na to np. zdjęcia pierwotnego stanu uzębienia czy włosów, a także udział w piątej edycji jedynie tych kobiet, którym można było zaoferować laserową korektę wzroku¹¹.

Język w „Metamorfozach”

Wspomniany psychologiczny efekt metamorfozy sygnalizują już tytuły otwierające teksty¹². Utrzymane w konwencji cytatu wypowiedzi bohaterki wskazują, że nowy wygląd wzmacnia pewność siebie, wiarę we własne możliwości,

⁹ W publikowanym na łamach zaproszeniu do wzięcia udziału w metamorfozach redakcja prosi o przysłanie m.in. dwóch zdjęć — zbliżenia twarzy (w pełnym uśmiechu i bez makijażu) i całej sylwetki. Jednak fotografie „przed zmianą” używane w publikacji są wykonywane przez profesjonalistów i niewątpliwie służą podkreśleniu różnicy w wyglądzie kobiety.

¹⁰ Szczególnie widać to w edycji metamorfoz w roku 2017 — wszystkim uczestniczkom zaaplikowano preparat z botoksem w kremie firmy BingoSpa. W latach 2016–2017 uporczywie promowane były również kolekcje odzieżowe Quiosque.

¹¹ O praktyce odpowiedniego, tj. pod kątem potrzeb reklamodawców, prezentowania tematów w prasie kobiecej pisało w artykule *Poskramianie...* 2019.

¹² W pięciu edycjach metamorfoz publikacje ukazywały się pod stałymi nagłówkami: *Jak pięknieć, to we dwoje!*, *Oto nowa ja* (dwa razy), *Mama i ja*, *Nowa ja*.

chęć otwarcia na świat i ludzi: „Teraz mam odwagę, by walczyć o **szczęście**” [2006/8]¹³, „Odkryłam siebie na nowo” [2015/8], „Z nadzieją na przyszłość” [2015/9]. Niekiedy zwracają uwagę także na to, że dotychczasowe doświadczenia zaniżały samoocenę kobiet („Znów czuję się piękna” [2015/6]), a jej poprawienie wymaga pomocy fachowców („Dzięki Wam **niemożliwe** stało się **możliwe**” [2006/3]). Podobną funkcję pełnią lidy, w których często pojawiają się zwierzenia kobiet, wyznania co do oczekiwań oraz opisy wrażeń wywołanych udziałem w akcji „Claudii”. Można wskazać kilka powtarzających się wyrażen i zwrotów świadczących, że zmiana wyglądu ma dodatkowe, głębsze znaczenia:

— pewność siebie/ wiara w siebie/ wiara we własne możliwości — kobiety straciły ją wraz z upływem czasu lub na skutek trudnych doświadczeń życiowych; chcą ją również odzyskać z pomocą redakcji;

— życiowa przygoda — niekiedy waloryzowana przymiotnikiem „największa”; odnosi się do udziału w metamorfozach i wskazuje na pożądaną wartość;

— piękna/młoda kobieta — najogólniejsze określenie ideału wyglądu oraz celu zmian dokonywanych przez ekspertów;

— czuć się atrakcyjnie/kobieco — standardowe określenie celu metamorfozy w opinii uczestniczek; brak takiego odczucia jest często wskazywany jako przyczyna niezadowolenia z siebie;

— poczuć się pięknie/wyjątkowo — odnosi się do oczekiwanego efektu przemiany;

— przestać myśleć o sobie/ zapomnieć o sobie — najczęściej wskazywana przyczyna obecnego wyglądu i samopoczucia oraz uzasadnienie konieczności zmiany; bezpośrednio wiąże się z poświęcaniem większej uwagi innym, nie sobie;

— zacząć od nowa/ zacząć nowe życie — określenie punktu zwrotnego w życiu, który osiąga się lub ma nadzieję osiągnąć dzięki metamorfozie;

— pomagać — standardowe autookreślenie roli redakcji oraz prośby („pomoczenie?”) kierowanej do niej przez zgłaszające się kobiety.

Okazjonalnie w lidach pojawiają się także sformułowania oryginalne, najczęściej w formie cytatów: „Daliście mi energię do życia. Nic nie dzieje się przypadkiem. **To musiały sprawić moje anioły...**” [2006/6; podkreśl. M.W.], „[...] gdzieś po drodze **zgubiłam swoją kobiecość** [...]” [2015/6], „**Marzę o cudzie** [...]”. A wiadomo, że cuda się zdarzają” [2012/9; podkreśl. M.W.], „[...] odkąd czują się i wyglądają lepiej [Agnieszka i Artur], **zwiększył się także ruch w ich sklepie...**” [2008/3; podkreśl. M.W.].

Zaskakująco rzadko wykorzystywane są sformułowania wskazujące, że korekta wizerunku bohaterki to dopełnienie jej walorów wewnętrznych: „Podczas castingu Agata oczarowała wszystkich swoim uśmiechem i niezwykłą osobowo-

¹³ Lokalizacja cytatów z „Claudii” oznaczana jest skrótem: rok wydania/numer. O ile nie zaznaczono inaczej, wyróżnienia pochodzą od redakcji.

ścią. Postanowiliśmy więc dać tej osobowości odpowiednią oprawę: barwną, pełną światła i radości. Wakacyjnie lekką i pełną luzu” [2013/6]; „[...] Dorota okazała się nie tylko piękną kobietą, ale też wspaniałym, pełnym ciepła i radości człowiekiem” [2013/9].

Kontekst najczęściej używanych w nagłówkach i lidach wyrażen oraz zwrotów ujawnia, że metamorfoza wyglądu postrzegana jest w kategoriach spełnianych marzeń i uzyskiwania pomocy. Nie jest kaprysem czy fanaberią, lecz swoistą nagrodą za doświadczanie trudów życia i poświęcenie dla innych. Bohaterka zyskuje poczucie, iż jest piękną, młodą i wyjątkową kobietą.

Ważną rolę w ustaleniu, co znaczy „zmienić wygląd”, odgrywają śródtytuły. Również redakcja przywiązuje do nich dużą wagę, na co wskazuje fakt, że tylko w 2016 r. zdecydowano się na jednorodne tytułowanie kolejnych segmentów tekstu (*Twarz, Uśmiech, Włosy, Make-up, Modny styl*), a w 2008 r. niektóre systematycznie się powtarzały (np. *Twarzą w twarz, Zęby jak perły, Fryzjer wkracza do akcji...*). Eksperymentalnym rozwiązaniem wykorzystanym tylko w dwóch numerach miesięcznika było stylizowanie śródtytułów na wypowiedź w 1. os. Były one nie tylko bardziej rozbudowane i spersonalizowane, lecz także wyróżniały się silną emocjonalizacją, zazwyczaj ujawniającą kompleksy bohaterek, np.: *Koniec mojego dramatu!* [2006/10]; *Nie mogłam już patrzeć, co czas zrobił z moją twarzą...*; *Zawsze miałam mocne i zdrowe zęby. Nie licząc kilku braków...* [2006/11]. We wszystkich pozostałych przypadkach autorzy informowali, co jest korygowane, starali się podkreślać istotę lub efekt przeprowadzanej zmiany bądź ograniczali się do ogólników (np. *Dążymy do doskonałości* [2012/10], *Z makijażem jej do twarzy* [2013/6]). Wnioski z analizy słownictwa można przedstawić, wyróżniając następujące grupy tematyczne:

— zabiegi kosmetyczne/stomatologiczne/ medycyny estetycznej — są w śródtytułach opisywane ogólnie i kojarzone albo z doznaniem zmysłowymi, albo z koniecznością dokonania zmiany, np. *upiększające zabiegi kosmetyczne, relaks, odprężenie, dopełnienie, podkreślenie urody, estetyczna korekta, drobne poprawki, xxx do poprawy/ do korekty*. Niekiedy eksponuje się również osiągnięty dzięki nim cel: *10 lat mniej jak za dotknięciem magicznej różdżki* [2014/4], *Ładna i szczupła* [2015/8]. Na związek zabiegów z efektem odmłodzenia wskazuje także kilkukrotnie wykorzystana metafora *cofanie zegara*;

— ciało/skóra — zmiany dokonywane na ciele często są opisywane z użyciem słownictwa konotującego wysiłek i pracę, np. *rzeźbienie* (brzucha, figury), *ujędrnianie* (ud, ciała), *wysmuklanie, rozprawić się* (z cellulitem), a także usuwanie czegoś zbędnego lub szkodliwego, np. *odsysanie* (tłuszczu), (wielkie) *spalanie, pozbywanie się* (cellulitu). Harmonizują one z najważniejszym celem tych zabiegów, tj. ciałem wyglądającym szczupło i młodo;

— twarz/cera — najczęstszym problemem kobiet jest twarz zdradzająca wiek na skutek wiotczenia skóry, stąd różnorodne leksemy nazywające zahamowanie tego procesu lub niwelowanie jego skutków: *wygładzanie, redukcja*

(zmarszczek), odmładzanie, modelowanie (owalu twarzy), przywracanie proporcji. O tak napiętej i odżywionej cerze pisze się, że jest *świeża, promienna, jędrna, gładka i bez skazy*, usta zaś — *kuszące, zmysłowe, piękne*. Autorzy często dobitnie nazywali to, co wymagało ingerencji chirurga lub kosmetyczki (np. *Wyglądzamy zmarszczki i pomarańczową skórę* [2012/10], *Koniec z podbródkiem i garbkiem na nosie* [2014/3]), jednak w ostatnich latach skłaniają się do podkreślania pozytywnych rezultatów ich wysiłków. Jedynie w pierwszej edycji zdecydowali się też wykorzystać leksykę militarną (*Batalia o zgrabny nos* [2006/3], *Operacja unoszenia brwi* [2006/5]), a także medyczną (*zastrzyk, operacja*), która jednoznacznie wskazywała, że zmiana wyglądu obejmuje również poważne ingerencje w ciało;

— *uzębienie/uśmiech* — opisywane są przy użyciu leksyki specjalistycznej (np. *piaskowanie, wybielanie zębów, korona, szkliwo, diastema, licówka*), autorzy ograniczają się też do utartych określeń i zabiegów metonimicznych, jak: *piękne zęby, olśniewający, piękny, promienny, perfekcyjny, śnieżnobiałe, biały uśmiech*. Uwagę zwraca skłonność do waloryzowania skutków korygowania uzębienia poprzez kojarzenie go ze sferą, w której dobra prezencja bardzo się liczy: *filmowy uśmiech, uśmiech jak z Hollywood, hollywoodzki uśmiech*. Natomiast okazjonalnie, w celu komercyjnym, używane było wyrażenie *wymiar 3D*, odnoszące się do zabiegu protetycznego wykonywanego przez jedną ze współpracujących firm;

— *fryzura/włosy* — każda metamorfoza obejmowała zmianę, a co najmniej pogłębienie koloru włosów, a także ich nowe ułożenie lub obcięcie. Autorzy podsumowywali je kilkoma konwencjonalnymi określeniami: *nowoczesny, modny, elegancki*, które towarzyszyły typowym w tym kontekście rzeczownikom (*kolor, odcień, fryzura, bob*). Bardziej oryginalny język służył do opisu radykalnej przemiany, a używane epitety wносиły jednoznaczne wartościowanie: *Zamiast smutnej szarości uwodzący ciepły kasztan* [2012/11]. Zwracano też uwagę, że włosy wymagały interwencji specjalisty (*Czarny kolor i uczesanie w kucyk dodają lat. Pora to zmienić* [2013/4]);

— *makijaż/oczy* — wykonanie makijażu, równie nieodzowne jak zabiegi fryzjerskie, jednoznacznie kojarzone jest z podkreślaniem urody bohaterki oraz korygowaniem niedoskonałej natury. Pozwala on *modelować, rozświetlić twarz, podkreśla atuty, odejmuje lat, odmładza, jest sztuką, której czas się nauczyć*. Tę standardową leksykę redakcja wzbogaciła obcobrzmiającym wyrażeniem *focus na oczy*, oznaczającym taki sposób ich umalowania, by wyróżniały się w twarzy. Pojawiły się również inne obce określenia nazywające wybrany typ makijażu (*smoky eyes, glamour, strobing*);

— *strój* — zdecydowanie najczęściej efektem pracy stylisty jest „kobiecość” nowej garderoby¹⁴. Cechują ją walory sygnalizowane leksemami *klasyczny, klasy-*

¹⁴ W metamorfozach matek i córek część tekstu poświęcona prezentacji nowych strojów bohaterek niemal wyłącznie była tytułowana *Powrót kobiecości*.

ka, kolor, elegancja. Może wydawać się zaskakujące, że autorzy rzadko posługują się określeniami *modny* lub *nowoczesny*. Prawdopodobnie wynika to z założenia, że nowy wizerunek kobiety ma mieć charakter trwały i uniwersalny, a to, co modne, nie wytrzymuje próby czasu. Za symbole kobiecości według redakcji miesięcznika można uznać sukienkę i buty na wysokim obcasie¹⁵.

Śródtytuły metamorfoz dobrze ilustrują redakcyjne poszukiwania językowe go kształtu dla tego gatunku wypowiedzi. Rozpoczynając od łączenia ogólników z żargonem medycznym, eksperymentowano z indywidualną stylistyką bohaterów, by następnie sięgnąć po rozbudowane frazy nominalne i w ostatnich latach zastąpić je bardziej syntetycznymi grupami składniowymi obejmującymi średnio trzy składniki.

Jak już wspomniano, korpus publikacji łączy informacje o dokonanych zabiegach oraz komentarze do powodów i rezultatów ich zastosowania. Bliższe przyjrzenie się treści ujawnia, że tekst stopniowo zaczął się cechować coraz większą powtarzalnością oraz językową monotonią. Wynika to z faktu, że w danej edycji każda kobieta poddawana była identycznym zabiegom z użyciem takich samych preparatów lub typów kosmetyków, a i między edycjami różnice nie były wielkie¹⁶. O ile zatem wstępne charakterystyki bohaterek oraz diagnozy ich problemów z wyglądem odznaczają się pewną oryginalnością, o tyle relacjonowanie efektów kolejnych etapów metamorfozy wykazuje daleko idące podobieństwa. Makijaż permanentny zawsze sprawia, że oczy kobiety stają się *optycznie większe i bardziej wyraziste*, a usta *pełniejsze i bardziej zmysłowe* dzięki podaniu kwasu hialuronowego. Łagodniejszy wyraz twarzy to nieodmienny skutek usunięcia łwiej zmarszczki oraz wypełnienia bruzd nosowo-wargowych, natomiast baza pod makijaż *przedłuża jego trwałość i wygładza*, podkład zaś *wyrównuje koloryt cery/skóry*. Najbardziej wymowne i emocjonalne są jednak reakcje na rezultat prac protetyczno-stomatologicznych — posiadanie równych, białych i lśniących zębów skłania do wyrażania *zachwytu* i nieustannego *uśmiechania się*.

W pierwszych publikacjach zwracają uwagę wypowiedzi bohaterów, którzy z entuzjazmem opowiadają o swoich przeżyciach, okazują zaufanie i wdzięczność. Optymizm, radość, przyjemne zaskoczenie znajdują wyraz głównie w wykrzyknieniach, przymiotnikach, przysłówkach i niekiedy zaskakujących porównaniach

¹⁵ Dopiero w 2018 r. niektóre uczestniczki miały na nogach buty bez wysokich obcasów.

¹⁶ Ujawnia to nie tylko szczegółowa analiza treści, lecz także publikacja podsumowująca jeden z cykli, w której informowano o przeprowadzonych zabiegach. Jedynie w pierwszej edycji i w ograniczonym zakresie w ósmej zaoferowano uczestniczkom możliwość przeprowadzenia operacji plastycznych, w drugiej — konsultację dietetyczną, w piątej i siódmej zaś — zabiegi okulistyczne. Ponadto pojawiły się skromniejsze propozycje, jak uzupełnianie włosów i rzęs czy barwienie brwi henną.

(np. *przyjemny, miękki, miły, zadowolona, szczęśliwa, fantastycznie*). Jednak ich językowe podobieństwo skłania do zastanowienia się, czy przyczyna tkwi jedynie we wspólnocie doświadczeń czy również w zabiegach redakcyjnych¹⁷. W późniejszych tekstach, w większym stopniu opartych na narracji dziennikarskiej, dominują: profesjonalne nazewnictwo (np. *wolumetria, lipoliza, toksyna botulinowa*), nazwy własne (np. preparat z kwasem hialuronowym Surgiderm 30 XP, cienie do powiek Vintage Gold) oraz informacyjna precyzja, uzyskane kosztem swobody reportażowej relacji. Nie brakuje obiegowych określeń, typowych dla tematyki urodowej, jak: *dolina łez* (zagłębienie od wewnętrznego kącika oka do środkowej części policzka), *kurze łapki* (promieniste zmarszczki wokół oczu), *zmarszczki marionetki* (wargowo-podbródkowe), *zmarszczki palacza/ „kod kreskowy”* (nad górną wargą), *trójkąt młodości* (kontur twarzy, w którym podstawa trójkąta znajduje się u góry) oraz zdrobnienie *tluszczyk* (nadmiar tkanki tłuszczowej widoczny w różnych częściach ciała). Częściej niż w pierwszych cyklach pojawiają się sformułowania charakterystyczne dla komunikatów reklamowych oraz promocyjnych, bogate w superlatywy i bezpośrednie waloryzowanie (np. *najnowocześniejsza metoda na świecie, najwyższej jakości materiały do wypełnień zębów*). Zdecydowanie mniej jest entuzjastycznych opinii wygłaszanych przez same bohaterki. Oceny formułowane przez autorów, choć jednoznaczne, również są bardziej stonowane, jedynie eksperci niekiedy pozwalają sobie na ostrzejszą krytykę. Wątpliwości i obawy, którym dawały wyraz pierwsze uczestniczki, w dalszych publikacjach zostały ograniczone do wyznań, że widzą oznaki starzenia się, nie potrafią się malować lub niedostatecznie dbają o swój wygląd. Nie wspomina się już również o bólu, który może towarzyszyć poprawianiu np. owalu twarzy czy kształtu ust, chociaż niekiedy odnotowuje się użycie *znieczulenia*. Natomiast o dłuższym czasie, niezbędnym dla osiągnięcia ostatecznego efektu, pisze się w kontekście pierwszych pozytywnych zmian, dających się dostrzec natychmiast¹⁸. Inny „niewygodny” szczegół — nietrwałość rezultatów większości zabiegów — odnotowywany jest tylko wyjątkowo.

Oto kilka przykładów wymienionych praktyk językowych:

[wypowiedź bohaterki] Pod wpływem różnych preparatów moja cera po prostu odmłodziła. Stała się jędrna, jasna. Czysta. A ja czułam się dopieszczona troskliwo-

¹⁷ Podobne wątpliwości można mieć podczas lektury wypowiedzi bohaterek późniejszych edycji, np. ósmej, w której opinie o skutkach zastosowania preparatu z botoksem zawierają powtarzające się leksemy (skóra/twarz) *gładka, wygładzona, wypoczęta*, a uczestniczka, mówiąc o efekcie jego stosowania, śmieje się. W tym i wcześniejszym cyklu stale opisywanymi reakcjami uczestniczek przed rozpoczęciem metamorfozy są też niechęć do szerokiego uśmiechania się i zasłanianie nieestetycznych zębów.

¹⁸ Za wprowadzającą czytelniczki w błąd należy uznać część hasła pierwszej edycji metamorfoz „10 lat w 10 dni, czyli nasza czytelniczka w rękach specjalistów”.

ścią pań i atmosferą panującą w salonie. Każda kobieta, raz na jakiś czas, powinna zaznać takich rozkoszy! [2006/9].

[wypowiedź bohaterki] Przyznam się: byłam w szoku. Co on [fryzjer] mi zrobił! Od liceum farbuję się na jasno. Czuję się blondynką! A po wysuszeniu włosów okazało się, że na głowie mam brąz. Pocieszałam się: kolor łatwo zmienić. Tyle że... już nie chcę! To jestem ja. Koleżanki się dziwią, czemu wcześniej na to nie wpadłam. Mąż — zachwycony [2007/12].

[narracja dziennikarska] Po leczeniu ortodontycznym przeprowadzono wybielanie zębów bezpieczną metodą nakładkową. Następnie wykonano drobną korektę estetyczną przy użyciu zaawansowanych technologicznie wypełnień kompozytowych imitujących szkliwo zębów. Dziś uśmiech nie schodzi z twarzy Ewy [2014/8].

[objaśnienie zabiegu kriolipolizy] Okolice wymagające korekty poddaje się działaniu specjalnej głowicy wytwarzającej temperaturę -5°C . W ten sposób komórki tłuszczowe zostają zamrożone i ulegają rozpadowi, a z czasem zostają usunięte z organizmu przez wątrobę [2013/1].

[krytyka eksperta] Ania do tej pory bardzo niefortunnie dobierała fason dzinsów i „namiotowe” swetry pogrubiające sylwetkę [2013/5].

[stylistyka reklamy] Efektami zabiegów w Villa Nova Dental Clinic Maria będzie mogła cieszyć się przez długie lata, zachwycając wszystkich swoim nowym uśmiechem [2014/4].

Wspomniana kliszowość leksyki uwidoczniła się najbardziej w opisach zabiegów fryzjerskich (*oczyszczenie, odbudowa, nawilżenie, wygładzenie, regeneracja pasm/włosów, włosy zniszczone, przesuszone, porowate, puszące się*), zmysłowych doznań towarzyszących pobytowi w SPA (*piękne zapachy, relaksująca, kojąca muzyka*), komentarzach odnoszących się do dotychczasowego stylu ubierania się i wyglądu (*świetna, kobieca figura, figura stworzona do xxx, wygodny, praktyczny strój, ciemne kolory, klasyczny krój, podkreślić talię, optycznie wydłużyć*). Pozytywne wrażenia najczęściej wyrażały przymiotniki *piękny* (jako cechujący nie tylko uśmiech, lecz także implant i prace protetyczne), *wspaniały, olśniewający, perfekcyjny* oraz frazeologizm *strzał w dziesiątkę*. Pojawiały się także zwroty i wyrażenia używane incydentalnie: (*włosy*) *przetrawione farbą, sprany odcień* (włosów), *stelaż policzków, odbudowa uśmiechu, front* (przednie zęby), *kolor średniej moreli*. Wyjątkiem zaś były bardziej oryginalne, ale stylistycznie niedopasowane frazy: „[...] ubiór nie przysłonił dużego potencjału, który kryje się w zgrabnej sylwetce naszej czytelniczki” [2015/5], „Dr Iwona Stajkowska do problemów skóry i wyglądu Patrycji podeszła holistycznie” [2016/9].

Wyraźna zmiana stylistyki (od trzeciej edycji¹⁹) na skutek znaczącego ograniczenia głosów bohaterek w relacjonowaniu metamorfoz niekorzystnie wpłynęła

¹⁹ W siódmej edycji ponownie częściej zaczęto cytować bohaterki publikacji.

na wiarygodność przekazu. Czytelniczki zostały zmuszone zaufać autorce, gdy ta stwierdzała np. „Dla mamy wybrałiśmy ultrakobiecy garnitur w kolorze fuksji. **Wyglądała i czuła się w nim świetnie**” [2014/6; podkreśl. M.W.] lub „Rano, i, co kilka dni, wieczorem [bohaterka] nakładała go na całą twarz, **szczególnie starannie wklepując produkt** w linie mimiczne i bruzdy wokół oczu i na czole” [2017/6; podkreśl. M.W.]. Natomiast w profesjolektach specjalistów coraz częściej występowały nazwy własne produktów, usług i firm; pojawiały się one również w bezpośrednim sąsiedztwie ich wypowiedzi, co nadawało im charakter reklamowy. Nie można wykluczyć, że także większa frekwencja leksemów *modny* i *najmodniejszy* spowodowana była potrzebą zwrócenia uwagi na aktualne trendy w makijażu oraz fryzjerstwie, a tym samym zachęcenia kobiet do zainteresowania się ofertą.

Można wyraźnie dostrzec, że w pierwszych metamorfozach redakcja dbała o wyeksponowanie indywidualności każdego przypadku zmiany wyglądu — słownictwo było bardziej zróżnicowane nawet w opisach tych samych zabiegów, częściej przytaczano wypowiedzi bohaterek, koncentrując się na ich odczuciach, wrażeniach i słabiej akcentując funkcję promowania konkretnych produktów oraz usług. Z biegiem czasu metamorfozy stały się językowo szablonowe, walor reportażowości podporządkowano efektowi komercyjnemu. Od trzeciej edycji pojawiły się rekomendacje użytych preparatów i bardziej rozbudowano wątek stroju, co pozwoliło skoncentrować uwagę czytelniczek na jego poszczególnych elementach. Informowano również o kosmetykach, które bohaterki otrzymywały na własność, by kontynuować kurację w warunkach domowych. Wartościowanie i ocenianie w większym stopniu zostały przypisane autorkom publikacji niż uczestniczkom „przygody życia”.

Zmiany te sprawiły, że początkowo tak eksponowany efekt metamorfozy kobiet — poprawa samopoczucia, optymizm, wiara w lepszą przyszłość — stał się mniej widoczny. Z punktu widzenia czytelniczki większe zainteresowanie mogły wzbudzać efekty wizualne zmiany wyglądu, jednak przede wszystkim utrzymywało się przekonanie, że o zaniedbane zęby, skórę lub włosy najlepiej zatroszczą się profesjonaliści, wykorzystując przy tym określone produkty. Co więcej — zgodnie z ich zapewnieniami — korektę niedoskonałości daje się łatwo i szybko uzyskać „kilkoma zabiegami przy użyciu nowoczesnego sprzętu”. Uniwersalne porady czy wskazówki dotyczące np. właściwego odżywiania się, higieny lub codziennych nawyków ułatwiających zachowanie dobrej kondycji fizycznej niemal nie pojawiły się w publikacjach²⁰. Trudno jest zatem mówić o realizacji deklarowanej przez redakcję edukacji zdrowotnej.

²⁰ Jednym z nielicznych wyjątków jest następujący fragment tekstu: „Zabieg oczyszczania szkliva z osadów, przebarwień i kamienia nazębnego każdy z nas powinien wykonywać przynajmniej raz w roku. Dzięki temu ryzyko rozwoju próchnicy i chorób przyzębia znacznie się zmniejsza” [2015/9].

Zakończenie

Podsumowując, można uznać, że zmiana wyglądu według metamorfoz „Claudii” obejmuje działania, których skutki mają różną trwałość, ale niewątpliwie przyczyniają się do poprawy wizerunku, a nawet — zdaniem niektórych uczestniczek akcji — do radykalnej ewolucji powierzchowności. W treści publikacji zmiana ta jest łączona z polepszeniem samopoczucia oraz wzmocnieniem wiary w siebie, co najmniej na poziomie deklaratywnym. Rzadziej towarzyszą jej zapewnienia odnośnie do przeobrażenia stylu życia czy utrwalenia korzystnych dla kobiety nawyków — ograniczają się do zapamiętania lekcji makijażu lub zasad doboru odzieży. Korekty dokonywane przez specjalistów dotyczą w szczególności tych części ciała, na które w pierwszej kolejności zwraca się uwagę w bezpośrednim kontakcie — twarzy, oczu, włosów, a także zębów oraz całej figury i stroju. Ich opis eksponuje leksykę specjalistyczną i potoczną właściwą dla prasy kobiecej koncentrującej się na tematyce mody, zdrowia i urody, ale również nazewnictwo i ocenianie charakterystyczne dla komunikatów reklamowo-promocyjnych. Pod względem stylistycznym ewolucja gatunku metamorfozy przyczyniła się do zwiększenia szablonowości i kliszowości, odejścia od reportażowej oryginalności na rzecz bezbarwnego sprawozdawania przebiegu zdarzeń. Śledząc przemianę wyglądu czytelnikom mogą utrwalić się następujące zasady:

- atrakcyjny wizerunek wymaga odpowiedniej oprawy i wyeksponowania lub udoskonalenia naturalnych atutów urody;
- to, co niedostatecznie atrakcyjne albo szpecące (zmarszczki, zęby), musi zostać poprawione;
- podkreślenie walorów wyglądu zawsze oznacza wykonanie makijażu z zaakcentowaniem oczu i ust²¹, farbowanie włosów i włożenie „kobiecego” stroju podkreślającego figurę;
- atrakcyjny wygląd skłania do okazywania radości uśmiechem;
- osiągnięcie oczekiwanego efektu możliwe jest jedynie dzięki odpowiednim produktom farmaceutycznym i kosmetycznym.

Bibliografia

- Banach M. [2012], *Cała prasa jest kobieca*, „Media & Marketing Polska”, kwiecień, dodatek „Target Kobieta”.
- bg [2019], „Viva” wyprzedziła „Twój Styl” we wpływach reklamowych, mocno w górę także „Claudia” (Top 10), <https://www.wirtualnemedi.pl/arttykul/twoj-styl-stracil-pozycje-reklamowego-lidera-wyprzedzila-go-viva-top-10> (dostęp: 19.04.2019).

²¹ Jedna z bohaterek mówi: „Teraz wiem, że make-up jest jak zabieg odmładzający. Niezbędny!” [2017/6].

- Claudia*, <http://www.burdamedia.pl/magazyny/magazyn/3/Claudia> (dostęp: 19.04.2019).
- Dąbrowska-Cendrowska O. [2010], *Turystyka, kino i książka, czyli sposoby spędzania wolnego czasu według „Claudii” i „Tiny”*, „Rocznik Świętokrzyski”, t. 32, seria A, Nauki Humanistyczne.
- Dąbrowska-Cendrowska O. [2018], *Jak żyć? Poradnikowe funkcje periodycznych mediów adresowanych do kobiet w Polsce w XXI wieku*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa.
- Duda A. [2015], *Prasa kobieca — między advertorialem a informacją. Analiza zawartości i odbioru advertoriali miesięcznika „Claudia”*, „Naukowy Przegląd Dziennikarski”, nr 3.
- Kurdupski M. [2019], *Wszystkie miesięczniki poradnikowe na minusie w 2018 roku. „Kobieta i Życie” liderem sprzedaży*, <https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/sprzedaz-miesiecznikow-poradnikowych-2018-kobieta-i-zycie> (dostęp: 19.04.2019).
- Metamorfozy trwają już 12 lat!*, „Claudia. Najlepsze Metamorfozy” 2019, nr 2 specjalny.
- NB [2019a], *Specjalne wydanie „Claudii Metamorfozy” na 12-lecie cyklu*, <https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/specjalne-wydanie-claudii-metamorfozy-na-12-lecie-cyklu> (dostęp: 19.04.2019).
- NB [2019b], *Zmiany w magazynie „Claudia”: nowe działy i wygląd pisma*, <https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/zmiany-w-magazynie-claudia-nowe-dzialy-i-wyglad-pisma> (dostęp: 19.04.2019).
- O projekcie*, <http://metamorfozy.claudia.pl/#aboutproject> (dostęp: 19.04.2019).
- Poskramianie niegrzecznych dziewczynek. Kobieta prasa miała wychować niezależną Polkę, ale coś poszło nie tak*, <https://www.newsweek.pl/polska/spoleczenstwo/poskramianie-niegrzecznych-dziewczynek-kobieta-prasa-miala-wychowac-niezalezna-polke/dcyfkdh> (dostęp: 20.04.2019).
- Rynek prasowy*, <https://www.pbc.pl/rynek-prasowy/> (dostęp: 19.04.2019).
- Sapia-Drewniak E. [2011], *Wizerunek teściowej we współczesnej prasie kobiecej*, „Wychowanie w Rodzinie”, nr 2.
- Słowo wstępu. Justyna Szawdyn redaktor naczelna WSTĘP*, <https://docplayer.pl/58563368-Slowo-wstępu-justyna-szawdyn-redaktor-naczelnawstę.html> (dostęp: 19.04.2019).
- Worsowicz M. [2018], *Gatunki w dziennikarstwie poradnikowym (na przykładzie prasy). Część II*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica”, nr 5(51).

Monika Worsowicz

What does it mean to “change the look”? Lexis in the series of publications devoted to metamorphoses of readers in the guide monthly “Claudia”

The article presents the results of the analysis of vocabulary in a series of publications (so-called metamorphoses) of the guide monthly “Claudia” from 2006–2018. They describe the change in the appearance of selected readers, who are subjected by specialists to cosmetic, dental, aesthetic medicine, hairdressing and styling treatments.

The analysis shows that the language of texts gradually became less free and original, vocabulary began to be characterized by monotony and standardization, the style of reportage was replaced by the style of a simple report. The reason for this change was the intensification of the commercial nature of the publication.

Key words: press language, lexis, “Claudia” monthly, change the look, metamorphosis

Słowa kluczowe: język prasy, leksyka, miesięcznik „Claudia”, zmienić wygląd, metamorfoza

Agnieszka Wierzbicka

Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0002-5291-5785
agnieszka.wierzbicka@uni.lodz.pl

SŁOWO JAKO OREŻ — RÓŻNE ODSŁONY WOJNY KIBICOWSKIEJ NA ŁÓDZKICH MURACH

Wprowadzenie

Miejska przestrzeń publiczna od wieków jest miejscem zawłaszczanym przez tekst — początkowo były to zamieszczane na domach szyldy z nazwami karczm, gospód czy rzemieślników. Z czasem, wraz z rozwojem gospodarczym i społecznym miast, pojawiły się na budynkach kolejne nazwy/szyldy: sklepów, hoteli, banków, szkół, urzędów, teatrów, kawiarni itp. Jak wskazuje Małgorzata Sławek-Czochra [2007: 15], w Polsce napisy o innym charakterze (politycznym) zaczęły się pojawiać w okresie zaborów. Koniec XIX w. i początek XX w. przyniosły we wspólnej przestrzeni miejskiej kolejne nowe komunikaty — były nimi plakaty, reklamy, w których słowo pisane łączyło się z obrazem. Owe nowe formy komunikacji zapisanej były zamieszczane zwykle na słupach ogłoszeniowych. Jednak te ostatnie nie wystarczały, więc tekst i obraz przenoszono coraz częściej na ściany, mury, parkany, płoty, bramy zarówno w formie naklejanych plakatów, druków czy reklam, jak i jako samoistny napis, inskrypcja czy malunek wykonany bezpośrednio przez człowieka. Tym samym wspólna przestrzeń miejska stała się tłem dla ikonosfery „utkanej z obrazów i komunikatów” [Stanisz 2007: 105].

Napisy, rysunki tworzone bezpośrednio przez człowieka, będące formą jego ekspresji, w przestrzeni miejskiej uważane były zwykle za wandalizm i niszczenie publicznej sfery życia mieszkańców miast, z czasem jednak zyskały nowy wydźwięk i pozytywną wartość. Okres II wojny światowej uświadomił bowiem Polakom, że pod okupacją niemiecką wojnę można prowadzić nie tylko jawnie, z bronią w ręku, lecz także m.in. osłabiać siłę przeciwnika, pisząc/malując na murach antyhitlerowskie hasła i symbole. Ta forma biernego oporu, manifestacji patriotyzmu utrwaliła się w świadomości Polaków na wiele lat — po II wojnie światowej, gdy pod rządami władz uzależnionych od ZSRR protest na murach i ścianach miejskich istniał dalej, utrwalał w świadomości mieszkańców miast społeczną niezgodę na życie podporządkowane władzy. Szczególny rozkwit protestu politycznego w przestrzeni miejskiej datować można na początek lat 80.

XX w., gdy zaogniona sytuacja polityczna doprowadziła w Polsce do wprowadzenia stanu wojennego.

Niezależnie od politycznej walki, która rozgrywała się na ścianach i murach miast, ta przestrzeń miejska stawiała się od lat 90. XX w. miejscem jeszcze innej narracji — ludycznego dialogu, który był ściśle związany z tożsamością ludzi mieszkających w konkretnym miejscu, a także z poczuciem ich przynależności stanowiącej element ideologicznej reprezentacji koncepcji „My” [Łukowski 2002: 82–83] i opozycji „My — Oni” czy „My — Obcy”. Był to czas, gdy osoby malujące/piszące, wzorując się na działaniach amerykańskich grafficiarzy, zaczęły intensywnie „zawłaszczać” przestrzeń miejską, dzieloną ścianami, murami, płotami. Tym samym obszar miejski stał się miejscem ekspresji wielu grup społecznych, które łączyła tematyka/problematyka tożsamości, ideologii, problemów egzystencjalnych, ludyczności, wulgaryzacji komunikacji [Sławek-Czochra 2007: 25–26]. Trudno dziwić się takiej tendencji, charakter przestrzeni publicznej jest bowiem determinowany przez ludzi, którzy tę przestrzeń użytkują. Osoby tworzące teksty/obrazy na ścianach, murach domów mają możliwość podejmowania różnych działań i niejako przyciągania swoimi dziełami innych ludzi — każdy z nas bowiem, często mimowolnie, czyta te teksty/obrazy. Wpływają one na estetykę miasta, jego postrzeganie przez mieszkańców i przyjezdnych. „Wspólne odniesienia do przestrzeni stanowią bazę doświadczeń, sprzyjającą komunikacji i interakcjom” [Łukowski 2002: 86] — coraz częściej bowiem napisy/rysunki stają się dialogiem, który tworzący je ludzie toczą ze sobą i współmieszkańcami miejskiej przestrzeni.

Niniejszy artykuł jest próbą ukazania fragmentu rzeczywistości utrwalonej w przestrzeni publicznej. To obraz wojny kibicowskiej RTS-u i ŁKS-u prowadzonej na łódzkich murach. Owo utrwalone za pomocą słów świadectwo konfliktu zwalczających się wzajemnie fanów dwóch drużyn piłkarskich z Łodzi trafiło na mury/ściany w latach 80.–90. XX w. i od tego czasu nieprzerwanie gości w przestrzeni miasta. Można nawet odnieść wrażenie, że w niektórych starszych częściach Łodzi ów ludyczny dialog, który prowadzą ze sobą kibice obu drużyn piłkarskich, zdominował przestrzeń publiczną i z pewnością jest on różny od innych dialogów czy monologów spisanych przez grafficiarzy na murach. Artykuł prezentuje i niejako „porządkuje” formy kibicowskiego dyskursu kibiców na łódzkich murach i jest próbą odpowiedzi na pytanie, czy słowa użyte w jego ramach są tylko orężem w kibicowskiej wojnie czy może nadają nową jakość tej rozmowie.

Ponad 100 lat konfliktu między kibicami RTS-u i ŁKS-u

Początek sporu toczącego się między kibicami dwóch łódzkich drużyn piłkarskich sięga przełomu pierwszego i drugiego dziesięciolecia XX w., gdy w 1910 r. powołane zostało do życia Towarzystwo Miłośników Rozwoju Fizycznego (w 1922 r.

przekształcone w Robotnicze Towarzystwo Sportowe — RTS), „zagrażając” tym samym pozycję istniejącego od 1908 r. Łódzkiego Klubu Sportowego (ŁKS). Przez ostatni wiek łódzko-łódzki kibicowski konflikt przybierał różne oblicza — od słownych i siłowych utarczek podczas meczów, poprzez bójki, uliczne ustawki, po graficzną wojnę, toczoną na murach od lat 80.–90. XX stulecia.

Łódzkie graffiti kibicowskie najczęściej sprowadza się do umieszczania na murach, ścianach, płotach hasł podkreślających:

- 1) tożsamość i przynależność, np. *Od małego tylko ŁKS, Urodzeni widzewiaczy Radogoszcz¹, Ludzie honoru SB* [SB — Stare Bałuty, hasło namalowane w czerwono-biało-czerwonych barwach Widzewa, dop. A.W.], *Stare Bałuty fanatyczni Widzewiaczy, ŁKS Stare Polesie osiedle jednej wiary, Łódź Kocha Sport, ŁKS or die*;
- 2) związek klubu/kibiców z miastem, np.: *ŁKS rodowici łodzianie, ŁKS szlachta z miasta Łodzi, NASZ KLUB NASZE MIASTO WIDZEW ŁÓDŹ* (fot. 1.);

Fot. 1. Łódź, ul. Berka Joselewicza



Źródło: fot. własna.

- 3) **wielkość drużyn**, np.: *RTS/ŁKS królem jest, RTS/ŁKS pany, Widzew Łódź władcy*;
- 4) **szczególną wartość**, np.: *Łódzki ŁKS Ekipę mam pewną wiem że są ze mną, Łódzki Klub Sportowy Nadajemy kolorytu temu miastu, Widzew to nie tylko moda to życiowa droga*;
- 5) **siłę**, np.: *ŁKS gdzie innych trzeba stu tam tylko kilku nas wystarczy, ŁKS Fans Nie znacie dnia ani godziny*;

¹ Przytoczone w artykule teksty graffiti/napisów zostały zgromadzone przez autorkę zarówno samodzielnie, jak i na podstawie źródeł internetowych (wskazanych na końcu tekstu) i zapisane zgodnie z ich oryginalną pisownią.

6) **nieśmiertelność**, np.: *Widzew nigdy nie zginie*;
 7) **egzystencjalną refleksję**, np.: *Trzeba coś przeżyć żeby móc w coś uwierzyć*
 ŁKS Łódź Hooligans;

8) **agresję**:

— **wyrażaną wulgaryzmami**, np. *Na Bałutach bez zmiany ŁKS zawsze je-bany, Kurwizew, Tu śpi Widzew te kurwy, ŁKS/RTS/Widzew to chuj, ŁKS/RTS/Widzew chuje, ŁKS/RTS/Widzew kurwy, Jebać ŁKS/RTS, Stare Bałuty anty ŁKS Łódzkie Kurwisko Sportowe, RTS kurwom jest, Widzew Ruch policja kurewska koalicja, ANTY KURWY*;

— **wyrażaną hasłami homofobicznymi**, np. *Limanka 100% cwele* [hasło z symbolem ŁKS-u dotyczące mieszkańców ul. Limanowskiego, dop. A.W.], *Pedały* [słowo namalowane w biało-czerwono-białych barwach ŁKS-u, dop. A.W. — zob. fot. 2.], *ŁKS cwel, mordy nie szklanki jebać cwelów z Limanki, ŁKS/RTS cioty*;

Fot. 2. Łódź, ul. Berka Joselewicza



Źródło: fot. własna.

— **wyrażaną hasłami rasistowskimi**, np. *Biała duma, biały klub ŁKS*;
 — **wyrażaną hasłami antysemickimi**, np. *ŁKS/RTS Jude, Wciąż Żydów wokół mamy i tak się nie poddamy Widzew Żabieniec, Żydzew, Żydzew gaz; często łączonymi z wulgaryzmami*, np. *Śmierć żydowskie RTS obsrańce kurwie, Śmierć żydzewskiej kurwie* (fot. 3.), *Jebać Żydzew* (fot. 4.), *RTS pizdy żydowskie*;

Fot. 3. Łódź, ul. Powstańców Wielkopolskich



Źródło: fot. własna.

Fot. 4. Łódź, ul. Cmentarna



Źródło: fot. własna.

9) **konflikt obu drużyn**, np.: *FANI ŁKS WITAJĄ W KRAINIE GDZIE RTS ŻYDZEW GINIE.*

Należy podkreślić, że hasła to jedynie część łódzkiego kibicowskiego graffiti, oprócz nich na murach, ścianach, płotach zobaczyć można np. akronimy nazw klubów: 1) wymalowane ich barwami, z wpisaną w miejsce środkowej litery gwiazdą Dawida (zob. fot. 5.) — dotyczy to zarówno ŁKS-u, jak i RTS-u, 2) wiązane na szubienicy (fot. 6.), 3) z umieszczoną nad nazwą koroną — zarówno dla ŁKS-u, jak i RTS-u.

Fot. 5. Łódź, ul. Adwokacka



Źródło: fot. własna.

Fot. 6. Łódź, ul. Berka Joselewicza



Źródło: fot. własna.

W 2012 r. nastąpił swojego rodzaju przełom w dialogu toczonym na murach i ścianach Łodzi — niespodziewanie zaczęły pojawiać się napisy odstające swo-

ją wymową od brutalnego dyskursu prowadzonego dotychczas. Łodzianie stali się odbiorcami hasel o zaskakującej treści, np. *ŁKS nie czyta książek*, *ŁKS myśli że in vitro to pizzeria*, *RTS nie szanuje postu*, *RTS nie płakał po pieprzu*. Można uznać, że komunikaty te przełamały dotychczasowy sposób prowadzenia sporu na łódzkich murach przez fanów obu drużyn. W hasłach pojawiły się bowiem absurdalne czy nawet nonsensowne skojarzenia. Związany z nimi humor stał się nieoficjalnym, ludycznym komentarzem zdarzeń związanych z konfliktem kibiców RTS-u i ŁKS-u. Gdy na murach hasel zaczęło przybywać, pojawiały się hipotezy, że to prowokacja, trolling. Nierzadko próbowano dociekać, czy nowe napisy na ścianach, murach były dziełem jednej osoby czy kilku ludzi [por. Monika W. 2012]. Z czasem sytuacja się wyjaśniła — inicjatorem i autorem pierwszych niecodziennych hasel był łódzki performer i artysta street artowy Janusz III Waza, którego uznać można za realizatora sztuki w interesie społecznym (*art in the public interest*) [por. Dziamski: 2010: 290–293]:

„Widzew to ciapy”. Zaczęło się tak, że znajomy malował figurki Warhammera. Kojarzysz? Taka rozbudowana gra bitewna. Zostawił u mnie biały podkład z końcówką sprayu. Leżało w domu pół roku. Zadzwoiłem czy mogę tę resztkę wykorzystać, a potem poszedłem na jedną z ulic odchodzących od Zgierskiej, tam był taki stary drewniany dom. Zrobiłem ten jeden napis i tyle, koniec. Minęło kilka miesięcy. Byłem na imprezie w Wytwórni. Siedziałem przy barze, a dwie laski obok rozmawiały: „ty widziałam taki napis — Widzew to ciapy!”. Spojrzałem na to z perspektywy. Faktycznie, całkiem śmieszne. Ma potencjał. Gdyby nie zbieg okoliczności, czyli zasłyszanie fragmentu rozmowy dwóch przypadkowych osób, nigdy nie ruszyłbym tego dalej. Nie było więc w tej akcji górnolotnego założenia. Nie było tak, że usiadłem na kamieniu, dumałem, a po czterech godzinach uznałem, że zmienię coś na świecie. Wszystko zaczęło się spontanicznie [Milewski 2017].

Ten happening zainspirował kibiców do tworzenia niekonwencjonalnych żartów, w których przedmiot sporu i jego sens stały się zjawiskami wtórnymi — łódzki spór, dotychczas oparty na silnym poczuciu tożsamości kibiców z danym zespołem, z siłą, jaką dawał kibicom, z możliwością wyładowania agresji (nie tylko poprzez bójki, ale przede wszystkim poprzez obelżywe, homofobiczne, antyżydowskie, rasistowskie hasła), zamienił się z czasem w wymianę zdań pobudzających do uczestnictwa w zabawie słownej wywołującej śmiech. Choć z pewnością teksty na łódzkich murach nie zakończyły kibicowskiego sporu, zaczęły zmieniać jego sens. Warto więc przyjrzeć się im uważniej.

Poniżej znajduje się 148 hasel, które od 2012 r. pojawiają się sukcesywnie w łódzkiej przestrzeni miejskiej. Wśród nich przeważają te oparte na absurdalnym, niekiedy nawet nonsensownym kontraście składających się na dane hasło elementów znaczących. Zaproponowany poniżej podział ukazuje, jak w niekonwencjonalny sposób spór kibicowski przeradza się w złagodzony w swojej wymowie ludyczny dyskurs i na nowo rozpala emocje kibiców obu drużyn.

Hasła dotyczące ŁKS-u (74 hasła)

I. **Hasła ośmieszające:**

- 1) **świadczące o niskim poziomie wiedzy/kultury drużyny**, np.: *ŁKS nie chodzi na premiery, ŁKS nie czyta książek, ŁKS jest po prostu cham*;
- 2) **świadczące o niskim poziomie gustu/znajomości szeroko pojętej mody**, np.: *ŁKS jara się nowym pezetem* [Pezet — polski raper, dop. A.W.], *ŁKS jeździ na wyjazdy maluchem*, *ŁKS korzysta z Naszej Klasy*, *ŁKS kupuje w Sukcesji* [Sukcesja — centrum handlowo-rozrywkowe w Łodzi, dop. A.W.], *ŁKS słucha popu*;
- 3) **świadczące o niskim poziomie moralnym**, np.: *ŁKS jak nie może odpalić samochodu to kradnie następny* (III)², *ŁKS łże i ma pypcie*;
- 4) **oparte na absurdzie, wskazujące na niski poziom inteligencji (brak inteligencji, niezdolność do myślenia, nieznanostwo życia itp.)**, np.: *ŁKS bierze urlop na faszyn weeka*, *ŁKS daje korepetycje z bycia tumanem*, *ŁKS biega za laserem jak koń*, *ŁKS brata się z siostrą*, *ŁKS chodzi w butach po Zawiszy* [prawdopodobnie chodzi o chodzenie po ul. Zawiszy na Starych Bałutach w Łodzi, dop. A.W.], *ŁKS dojeżdża do Łodzi*, *ŁKS gotuje ryż w czajniku*, *ŁKS handluje pasztetem na Allegro*, *ŁKS jak śpiewa to sepleni*, *ŁKS jest za Widzewem*, *ŁKS jeździ na wakacje do Zgierza*, *ŁKS jeździ na Erasmusa do Zgierza*, *ŁKS kibluje w Cosinusie* [Cosinus — prywatna sieć szkół dla dorosłych, dop. A.W.], *ŁKS kupuje chleb w meblach Bodzio*, *ŁKS leczy się u Goździkowej*, *ŁKS Łódź myje auto pumeksem*, *ŁKS macza herbatniki w nocniku*, *ŁKS maluje pasy na jezdni korektorem*, *ŁKS myli Reksia z Krecikiem* (III), *ŁKS myśli że in vitro to pizzeria* (III), *ŁKS myśli że black metal to puszka Tajgera* (III) [Tiger — napój energetyczny, dop. A.W.], *ŁKS myśli że „Dom i Wnętrze” to magazyn dla złodziei*, *ŁKS ogląda pornole w TRWAM*, *ŁKS ogrzewa dom smalcem*, *ŁKS pastuje buty markerem*, *ŁKS połyka cholinex*, *ŁKS przepuszcza rudych w kolejce*, *ŁKS robi ćwikłę z jabłkiem*, *ŁKS robi herbatę z wody po pierogach*, *ŁKS soli kisiel*, *ŁKS studiuje w Pabianicach*, *ŁKS śpi w skarpetkach*, *ŁKS trzepie dywan o tapczan* (III), *ŁKS trzyma sztabę z cymbałami*, *ŁKS trzyma szynkę w seffie*, *ŁKS ubiera się nieadekwatnie do pogody*, *ŁKS ubija schaby łapami w piwnicy u scjentologów*, *ŁKS wylizuje talerz po bułce*, *ŁKS zakłada zimą koc na koła*, *ŁKS zakłada czepek na siłownię*, *ŁKS zamawia musztardę po obiedzie*, *ŁKS zamawia frytki z ziemniakami*;

² Hasła z dopiskiem (III) są autorstwa Janusza III Wazy.

- 5) **odwołujące się do sfery intymnej (w tym czynności fizjologicznych) i tabu**, np.: ŁKS nie lubi czulego seksu, ŁKS jak widzi, że pada na dworze to ubiera cieplejsze majtki (III), ŁKS je babole, ŁKS robi rozgrzewkę przed kupą, ŁKS sika pod wiatr, ŁKS sika do zlewu;

- 6) **wskazujące na spryt drużyny**, np.: ŁKS kupuje pomysł na napis.

II. **Hasła z elementami religijnymi/rasistowskimi**, np.: ŁKS jest podły w stosunku do Żydów, ŁKS trzyma Judasza za słowo (III), ŁKS wierzy w Jahwe i czyta Koran;

III. **Hasła z elementami politycznymi**, np.: ŁKS płakał po Kaczyńskim, ŁKS nie był internowany;

IV. **Inne hasła**, np.: ŁKS nie wita dnia uśmiechem, ŁKS bije się z myślami, ŁKS kipi agresją, ŁKS żartuje z poważnych tematów, ŁKS zawsze zgłasza nieprzygotowanie.

Hasła dotyczące RTS-u (74 hasła)

I. **Hasła ośmieszające:**

- 1) **świadczące o niskim poziomie wiedzy/kultury drużyny**, np.: RTS nie szanuje postu, RTS brzydko pisze po murach, RTS najpierw się przymila a potem wyżera z miski (III);
- 2) **świadczące o niskim poziomie gustu/znajomości szeroko pojętej mody**, np.: RTS czyta *Express Ilustrowany* jak jakiś głupolek, RTS chodzi jak stary dziad, RTS jeździ Tico, RTS nosi rurki, Widzew bawi się w Błękitnej Ostrydze [Błękitna Ostryga — bar dla gejów pokazany w filmie „Akademia policyjna” 1994, dop. A.W.], Widzew śmiał się na Kac Wawie, Widzew ma buty na rzepy, Widzew chodzi w leginsach, Widzew jeździ na masę krytyczną (III) [Łódzka Masa Krytyczna — manifestacja obecności rowerów w mieście, dop. A.W.];
- 3) **świadczące o niskim poziomie moralnym**, np.: Widzew bije inne dzieci!, Widzew podkrada szlugi matce;
- 4) **oparte na absurdzie, wskazujące na niski poziom inteligencji (brak inteligencji, brak elementarnej wiedzy, niezdolność do myślenia, nieznajomość życia itp.)**, np.: RTS nie dostaje kredytu na Orange, RTS nie płakał po pieprzu, Widzew/Żydzew nie obiera ananasa ze skórki i w ogóle jest strasznym niejadkiem, RTS budząc syna klepie biedę, RTS bije mamę różańcem w szczepionkę, RTS czeka na KSW z Grubym Benkiem (III) [KSW — Konfrontacja Sztuk Walki, Gruby Benek — sieć łódzkich pizzerii, dop. A.W.], RTS dokarmia gołębie szczawiową, RTS gra w tarota, RTS fałszuje pięciogroszówki, RTS je banany w skórce, RTS lubi ŁKS, RTS ma dwóch ojców, RTS ma schizy po harnasiu, RTS ma haluny po pieczarkach, RTS miał studniówkę w Biedronce, RTS myśli że centrum jest z boku, RTS myśli, że Gwiezdne wojny to dokument o hipisach (III), RTS myśli że hip hop to wada kręgosłupa,

RTS myśli że paraolimpiada to wyścigi lokomotyw (III), RTS myśli że trwała to maczanie łba w gipsie, RTS myśli że Żabka to sklep zoologiczny, RTS nagrywa ryby na dyktafon, RTS odkąd pracuje w Lidlu każe mówić do siebie „proszę pana”, RTS oświadczył się w mięsny, RTS pompuje kółka w hulajnodze, RTS poszedł po rozum i nie wrócił, RTS robił foty jak mu się syn robił a dzisiaj go nimi szantażuje, RTS się odchudza, RTS smaży zupę, RTS spóźnił się na swoje 5 minut, RTS szyje na maszynie do pisania, RTS wali wiadro ze kałuży, RTS zamiast do lekarza jeździ na Zdrowie [Zdrowie — część Łodzi, w której znajdują się m.in. park, ZOO i ogród botaniczny, dop. A.W.], Widzew chodzi do ginekologa, Widzew chrapie (III), Widzew czeka na CKM z mamą Madzi, Widzew dokłada do interesu, Widzew dostał lanie na komunię (III), Widzew je sam wiesz co (III), Widzew łączy stymulację kolagenu z liftingiem wolumerycznym, Widzew ma haluksy, Widzew mówi „piradnąć” (III), Widzew myśli, że jego klub gra w golfa (III), Widzew nosi czapkę z dupki od chleba, Widzew pije piwo w ciąży (III), Widzew podkuśił Adama (III), Widzew pojechał na Erasmusa do Tunezji, Widzew robi nogi w figloraju, Widzew szarpie jak komornik szafę, Widzew szczepi się na katar, Widzew śpi w nogach, Widzew śpi z rodzicami;

- 5) **odwołujące się do sfery intymnej (w tym czynności fizjologicznych) i tabu**, np.: *RTS gmera w pupsku, RTS ma cycusie, Widzew goli nogi i nie nosi majtek, Widzew kuca przy siusianiu, Widzew robi kupe do wiadra;*

II. **Inne hasła**, np.: *RTS nie stać na LEGO, RTS to rzuś i wonsz, RTS tu się potknął i zajebeł mordą.*

Zestawienie tych haseł ukazuje charakterystyczny sposób postrzegania zespołu jako jednostki ludzkiej, posiadającej przypisane człowiekowi cechy i zachowania, np. *ŁKS połyka cholinex, ŁKS nie lubi czulego seksu, Widzew śpi z rodzicami, RTS się odchudza*. Zabieg ten umożliwia ukazanie każdej z drużyn w szerszej perspektywie i tworzenie w odniesieniu do niej nieszablonowych konstrukcji, w których jednym z celów może stać się rozbawienie czy zaskoczenie odbiorcy. Duża część haseł charakteryzuje się zestawieniem w bliskim sąsiedztwie wyrazów mieszczących się w odległych polach semantycznych, np. *ŁKS pastuje buty markrem, ŁKS Łódź myje auto pumeksem, RTS bije mamę różańcem w szczepionkę, RTS smaży zupę*. Zabieg ten powierzchownie może zostać odczytany jako ośmieszenie drużyny, ale przede wszystkim ukazuje nonsensowność samego stwierdzenia. Sens (a właściwie jego brak) staje się tu zjawiskiem wtórnym — ważne stają się zabawa słowem, sięganie po zbitki słowne, przy których nawet przeciętny odbiorca „zatrzyma się” i zastanowi, a nie minie je obojętnie, np. *RTS myśli że hip hop to wada kręgosłupa, RTS myśli że paraolimpiada to wyścigi lokomotyw (III), RTS myśli że trwała to maczanie łba w gipsie, RTS myśli że Żabka to sklep zoologiczny*.

W hasłach wykorzystywanych jest wiele zabiegów charakterystycznych dla komizmu [Chłopicki 2002: 23–32]: wyolbrzymianie (*ŁKS daje korepetycje z bycia tumanem*), karykaturyzowanie (*Widzew chodzi w leginsach*), ironizowanie (*ŁKS gotuje ryż w czajniku*), deprecjonowanie (*RTS czyta Express Ilustrowany jak jakiś głupolek*) czy niedopowiedzenie (*Widzew je sam wiesz co* (III)). Efekt komiczny osiągany jest także poprzez modyfikację związków frazeologicznych, np. *RTS spóźnił się na swoje 5 minut*, *RTS poszedł po rozum i nie wrócił*, *Widzew dokłada do interesu*, *Widzew szarpie jak komornik szafę*, *RTS budząc syna klepie biedę*, *ŁKS brata się z siostrą*, *ŁKS zamawia musztardę po obiedzie*, *ŁKS trzyma Judasza za słowo* (III). Kontrast użytych tu środków językowych, ich znaczeń zmienia wojnę kibicowską w zabawę, wywołuje uśmiech i skonfrontowanie własnej opinii z przekazem z murów i ścian, odcina ją od polityki oraz innych problemów miasta i jego mieszkańców.

Podsumowanie

Mieszkańcy Łodzi przez lata przyzwyczaili się do łódzko-łódzkiej wojny we wspólnej przestrzeni, która była przejawem typowej dla kultury kibicowskiej homohisteryczności [wzorcem dla kibiców jest wszak heteroseksualna męskość hegemoniczna — por. Jakubowska, Antonowicz, Kossakowski 2019: 98], przynależności, siły, wielkości oraz przykładem wulgaryzacji komunikacji, agresji, niechęci, nienawiści wyznaniowej czy rasowej. Zmiana przekazów utrwalanych na murach, ścianach zaskoczyła nie tylko samych łódzian, lecz także przyjezdnych — nikt nie był przygotowany na hasła, które zapadały w pamięć, nie wywoływały one takiego sprzeciwu jak szpecące przestrzeń miejską hasła agresywne, wulgarne, rasistowskie itp. Niestereotypowy, nieschematyczny obraz świata, jaki kryje się za „nową” falą, zdaje się być wyrazem pewnego buntu i szukania nowej, wspólnej narracji przez mieszkańców. Przez ponad 30 lat na murach, ścianach, bramach Łodzi toczyła się zacięta wojna, ukazująca rozdarcie miasta, brak jedności i — co najdziwniejsze — własnej tożsamości mieszkańców (miasto było/jest bowiem podzielone na dwie strefy wpływów). Obecna odsłona słownej „wojny” na murach związanej z ŁKS-em i RTS-em obnaża absurdalność tego zjawiska — miejska przestrzeń utkana z obrazów i komunikatów ukazuje, jak bezsensowna jest to walka, jak bardzo wrosła ona w miasto i podzieliła mieszkańców. Pamiętać bowiem należy, iż „[r]azem z informacją przy graffiti przekazywane są wartości, normy, wzory zachowań i ujednolicone znaczenia, co prowadzi do powstawania grup, mających względnie jednorodny wobec nich stosunek” [Sławek-Czochra 2007: 27]. W Łodzi ta jednorodność była przez wiele lat zaburzona i choć należy wątpić, czy intencja zarówno Janusza III Wazy, jak i innych twórców nowych haseł jest właściwie odczytywana przez kibiców obu łódzkich drużyn, to zmiana zaczyna na nowo tworzyć świadomość miejską zapisaną na murach i ścianach:

Miasto posiada tożsamość, wyrasta [ona — dop. A.W.] z określonej kultury, geografii, historii, jest odwzorowaniem procesów, które w nim zachodzą [...]. Tożsamość miejską niekiedy rozumie się podobnie, jak 'genius loci', geniusz miejsca, duch opiekuńczy miejsca, którego obecność zdradza raz krajobraz, to znowu architektura, sami ludzie, bądź funkcjonujące mity i przesady [Madurowicz 2008: 103].

Ta zmiana wprowadza z pewnością w kibicowski dialog nową jakość komunikacji, niespotykaną dotąd w tym środowisku i w innych miastach (np. w Warszawie czy Krakowie), gdzie dochodzi do konfliktu dwóch miejskich drużyn.

Źródła

- Brutalna walka łódzkich kiboli na murach*, 24.08.2012, <http://joemonster.org/art/20879> (dostęp: 15.06.2019).
- Ciężki K., *Łódź kreuje śmieszne napisy o kibicach RTS-u i ŁKS-u*, 1.09.2012, <http://lodz.naszemiasto.pl/artukul/lodz-kreuje-smieszne-napisy-o-kibicach-rts-u-i-lks-u-galeria,1523591,gal,t,id,tm.html> (dostęp: 15.06.2019).
- Dobrzański K., *Kibicowska wojna na łódzkich murach trwa dalej*, „Dziennik Łódzki”, 20.09.2012, <http://www.dzienniklodzki.pl/artukul/661387,kibicowska-wojna-na-lodzkich-murach-trwa-dalej-zdjecia,id,t.html> (dostęp: 15.06.2019).
- Futbol Factory po łódzku*, <https://www.facebook.com/FutbolFactoryPoLodzku/> (dostęp: 15.06.2019).
- Janusz III Waza, Instagram: https://www.instagram.com/janusz_waza/?hl=pl (dostęp: 15.06.2019).

Bibliografia

- Chłopicki W. [2002], *Humor w komunikacji językowej*, [w:] *Język a komunikacja 3. Język trzeciego tysiąclecia*, G. Szpila (red.), Tertium, Kraków.
- Dziamski G. [2010], *Artystyczne interwencje w przestrzeni miejskiej*, [w:] *Miasto w sztuce — sztuka miasta*, E. Rewers (red.), Universitas, Kraków.
- Jakubowska H., Antonowicz D., Kossakowski R. [2019], *Bracia po szalu i sąsiadki zza miedzy. Narracje o męskości w środowisku kibiców piłkarskich*, „Studia Socjologiczne”, nr 1 (232).
- Łukowski W. [2002], *Spółeczne tworzenie ojczyzn*, „Scholar”, Warszawa.
- Madurowicz M. [2008], *Miejska przestrzeń tożsamości Warszawy*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Milewski L. [2017], *Marzę by na derbach skandowano „ŁKS nie czyta książek”*, „Widzew jeździ Tico”, 23.10.2017, <http://weszlo.com/2017/10/23/marze-by-derbach-skandowano-lks-czyta-ksiazek-widzew-jezdzi-tico/> (dostęp: 15.06.2019).
- Monika W. [2012], *„Futbol Factory”, czy udana prowokacja? Łódzka wojna na słowa*, 27.08.2012, <http://www.gol24.pl/ekstraklasa/a/futbol-factory-czy-udana-prowokacja-lodzka-wojna-na-slowa,9623496/> (dostęp: 15.06.2019).

Sławek-Czochra M. [2007], *Graffiti jako forma twórczości i przejaw tożsamości*, Wydawnictwo KUL, Lublin.

Stanisz A. [2007], *Od ikonosfery do działań w przestrzeni miejskiej*, [w:] *Wizualność miasta. Wytwarzanie miejskiej ikonosfery*, M. Krajewski (red.), Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.

Agnieszka Wierzbicka

Words as weapons – various episodes from fan wars on walls of Łódź

The article is an attempt to show a fragment of reality fixed in public space. It is a picture of the war of the RTS fan and ŁKS carried on the walls of Łódź (Poland). The article presents and organizes the forms of fan supporters' discourse on the walls of Łódź and is an attempt to answer the question whether the words used within it are only a manifestation of mutual aggression or maybe go beyond this conflict, creating a new quality in the communication of football fans of Łódź.

Key words: fan warfare, wall inscriptions, Łódź, ŁKS, RTS, football, hate speech

Słowa kluczowe: wojna kibicowska, napisy na murach, Łódź, ŁKS, RTS, piłka nożna, mowa nienawiści

Bartłomiej Cieśla

Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0002-4624-791X
bartlomiej.ciesla@uni.lodz.pl

SŁOWO WSTĘPU W PRZEMÓWIENIACH MOTYWACYJNYCH

Głównym celem artykułu jest analiza słownictwa i motywów tematycznych wykorzystywanych w exordialnym segmencie polskich przemówień motywacyjnych — wypowiedzi, które w czasach rosnącego zapotrzebowania na wsparcie w zakresie rozwoju osobistego zyskują na popularności. Stanowią one rodzaj wypowiedzi retorycznej z wyrazistą dominantą treściową eksplikowaną jako ‘zachęta do zmiany myślenia lub podjęcia działań’. Twórcy gatunkowych aktualizacji kreują obraz rzeczywistości uznawany przez nich za cenny i wart przedstawienia innemu podmiotowi. O ile głównym celem przemówień multiplikujących różne formy powiadomienia: mów definiujących, instruktażowych, sprawozdań, jest przekazywanie faktów, a przemówień okolicznościowych — poruszenie emocji, o tyle wystąpienia motywacyjne, podobnie jak mowy agitacyjne, podporządkowane są funkcji impresywnej [Wierzbicka 2006: 190]. Mają pobudzić słuchaczy do działania i wpłynąć na sposób postrzegania przez nich rzeczywistości: najczęściej określić potencjalny problem (związany z ludzkim działaniem lub okolicznościami) i wskazać rozwiązanie. Źródłem motywacji może być prezentacja wybranej idei uznawanej przez mówcę za istotną.

Wydaje się, że większość przemówień motywacyjnych cechują prostota stylu, duży stopień ekspresji, obrazowość (rozumiana jako tworzenie *exemplów* silnie działających na wyobraźnię), przedmiotowa kontrastowość oraz waloryzacja rzeczywistości. Kumulacja wskazanych parametrów pozwala stworzyć komunikat retoryczny odznaczający się dużym stopniem perswazyjnego oddziaływania.

W przeprowadzonej analizie uwzględniono wstępy do 20 przemówień, które zostały wygłoszone w trakcie spotkań odbywających się pod auspicjami amerykańskiej organizacji TED. Jej celem jest przekazywanie idei wartych rozpowszechnienia, pośrednio zaś — co wyraźnie łączy się z treścią większości mów — określenie, jak skutecznie przezwyciężać problemy w wielu różnych dziedzinach życia (od relacji rodzinnych po biznes). Służą temu licznie organizowane konferencje, które przyciągają zarówno prelegentów mających duże doświadczenie sceniczne — osoby publicznie rozpoznawalne, jak i wykładowców

nieznanych wprowadzie szerzej, lecz mających do przekazania inspirujące — zdaniem organizatorów — myśli (tzw. *ideas worth spreading*)¹. W trakcie spotkań społeczności TED wygłaszane są krótkie (maksymalnie 18-minutowe) przemówienia, udostępniane następnie w internecie. Lokalne konferencje, organizowane w wielu krajach na świecie, w tym Polsce, oznaczane są literą *x* dodawaną do akronimu.

Objęty ekscerpcją segment wypowiedzi odznacza się dużym stopniem szabloności: widać to zarówno na poziomie dobieranych motywów, jak i języka, jednak w odróżnieniu od *exordiów*, których forma wrosła w retoryczny zwyczaj, podlegając nie tylko konwencjonalizacji, lecz także ustaleniu — badane wstępy kreowane są z wyzyskaniem relatywnie zróżnicowanego tworzywa słownego. Chris Anderson, autor poradnika oratorskiego stworzonego z myślą o mówcach konferencji TED, w rozdziale poświęconym rozpoczęciu i zakończeniu mowy radzi, by unikać najczęstszych form wprowadzenia, które zwykle okazują się sztamowe i nieciekawe:

Uwaga publiczności to cenny towar. Słuchacze zawsze cię nią obdarzą, kiedy pojawisz się na scenie. Nie trwój tego prezentu na czczą pogaduszkę. Naprawdę, to absolutnie nie ma znaczenia, jak bardzo czujesz się zaszczycony, stojąc przed wszystkimi, ani to, że masz potrzebę podziękować żonie organizatora. Natomiast tym, co ma znaczenie, jest przekonanie słuchaczy, że nie mogą uronić nawet sekundy z tego, o czym będzie mowa. Potrzebujesz zatem rozpoczęcia, które porwie odbiorców od pierwszej chwili. Zaskakujące twierdzenie. Intrygujące pytanie. Krótka opowieść. Hipnotyzujący obraz [Anderson 2018: 190].

¹ Informacje na temat stowarzyszenia znajdujemy na jego stronie internetowej: „TED is a global community, welcoming people from every discipline and culture who seek a deeper understanding of the world. We believe passionately in the power of ideas to change attitudes, lives and, ultimately, the world [...]. Our agenda is to make great ideas accessible and spark conversation” [Our organization].

Misję organizacji streszcza Ch. Anderson, jej prezes: „TED narodził się w postaci corocznej konferencji łączącej światy technologii, rozrywki i szeroko pojętego projektowania (stąd popularna nazwa, będąca akronimem angielskich wyrazów: *technology, entertainment and design*). Jednak w ostatnim czasie jej zakres znacznie się poszerzył i obecnie obejmuje dowolną tematykę, która może zainteresować odbiorców. Celem mówców występujących w TED-zie jest zaprezentowanie swoich idei, w jak najbardziej przystępny sposób, osobom spoza ich dyscyplin. Osiągają go przez krótkie, starannie przygotowane wystąpienia. Ku naszej radości, ta forma publicznych wypowiedzi okazała się również internetowym sukcesem, co możemy stwierdzić na podstawie danych z 2015 roku, które mówią, że rocznie ponad miliard użytkowników ogląda wystąpienia TED [...]. Formuła TEDx umożliwia lokalnym organizatorom uzyskanie bezpłatnej licencji, w ramach której mogą zorganizować w swoim regionie spotkanie w stylistyce konferencji TED” [Anderson 2018: 13–14].

Oryginalność, wysuwana przez autora jako główny postulat dla twórców wstępu, to przede wszystkim zaskoczenie, ciekawość i napięcie [Anderson 2018: 191–201]. Choć i w tym wypadku można mówić o standaryzacji, zyskuje ona wiele konkretnych odsłon, mających rozmaite wyznaczniki językowo-tekstowe. Każde działanie retoryczne, również to, które powszechnie uznawane jest za kreatywne, w potoku tekstów i sytuacji retorycznych podlega unifikacji².

Zdecydowana większość przemówień, rozumianych jako teksty monologowe kierowane przez nadawcę do audytorium, rozpoczyna się od wstępu, warto jednak podkreślić, że nie jest on obligatoryjnym elementem wystąpienia i nie może być utożsamiany z jego początkiem. O ile każdy wstęp znajduje się na początku mowy, o tyle każdą wypowiedź retoryczną może inicjować inny segment (czy to narracja, czy argumentacja). Uwagę na to zwracał Arystoteles: „Jeśli cel [do którego zmierza mowa] jest oczywisty lub samo przedstawienie sprawy krótkie, nie ma potrzeby stosowania wstępu” [Arystoteles 1988: 277–278]. W sytuacji gdy *exordium* zostaje pominięte, jego funkcję przejmuje segment umieszczony jako pierwszy — nie tylko odgrywa on typową dla siebie rolę (przekonywania bądź nakreślania problemu), lecz także realizuje swoiste zadania wstępu³. Ostatecznie

² Paweł Tkaczyk, autor książki poświęconej narracji, zauważa: „Najlepsza kreatywność jest... szablonowa. Tak, to nie oksymoron. Badania prowadzone na reklamach wykazały, że niemal 95% reklam, które zdobywają nagrody na festiwalach i podobają się klientom (czyli: działają), jest tworzona na podstawie tzw. szablonów kreatywności” [Tkaczyk 2017: 89].

³ *Exordium* mogą być pozbawione wypowiedzi będące częścią strumienia następujących po sobie prezentacji tworzących rozbudowaną narrację o charakterze polemiczno-aprobatywnym. W takim wypadku wstęp funkcjonuje jako wprowadzenie do całej dyskusji, nie zaś jej pojedynczej odsłony. Forma tego typu nadawana jest na przykład wystąpieniom sejmowym czy pojedynczym głosom w debacie. Na pominięcie części exordialnej mają także wpływ czynniki pozatekstowe. Mówca może wyjść z założenia, że wstęp jest zbędny, gdy szczegółowa zapowiedź prezentacji, a także opis sylwetki prelegenta umieszczone są na plakacie czy stronie internetowej informujących o spotkaniu. Mimo że w takiej sytuacji wprowadzenie ma charakter redundantny, mówca musi założyć, że nie każdy słuchacz zapoznał się z materiałami reklamowymi i — jeśli decyduje się na rezygnację z użycia toposów exordialnych — zadbać o to, by przynajmniej tytuł prezentacji, czy to podany przez osobę prowadzącą spotkanie, czy wyświetlany na slajdzie, wskazywał na istotę omawianego problemu. Pominięcie wstępu nie zwalnia mówcy z konieczności nawiązania kontaktu ze słuchaczami. Środki werbalnej lub niewerbalnej interakcji wplecione do snutej przez nadawcę opowieści — wyzyskane umiejętnie — pozytywnie wpływają na odbiór prezentacji. Oczywiście, zdarza się, że zarówno postać mówcy, jak i historia, którą dzieli się w trakcie wystąpień publicznych, są powszechnie znane — w takim wypadku wstęp, pełniąc funkcję grzecznościowej introdukcji, bywa uważany za nieistotny. Rozpoczęcie od narracji może wynikać z uszczuplenia możliwości czasowych i konieczności szybkiego przejścia do opisu istoty problemu, wreszcie — może być podyktowane czynnikami wewnątrztekstowymi, a więc stanowić świadomie przyjęty przez nadawcę koncept. Najczęściej jest tak wtedy, gdy mówca, chcąc zaciekawić słuchaczy,

jednak trzeba pamiętać, że segmentacja wypowiedzi na poszczególne elementy bywa niekiedy względna i arbitralna.

Omawiany segment pełni kilka istotnych funkcji. Heinrich Lausberg, autor monumentalnej syntezy retoryki klasycznej, opisuje *exordium* jako formę „pozyskania sympatii sędziego (albo, w szerszym kontekście, publiczności) odnośnie do przedmiotu mowy” i przejaw „torowania drogi temu, co ma nastąpić”; nazywa wstęp częścią mowy, która „odpowiednio przygotowuje umysł słuchacza do dalszego ciągu przemówienia” [Lausberg 2002: 157–158]. Zdaniem badacza rolę wstępu można przedstawić na trzy sposoby: jako 1) *iudicem benevolum*, 2) *docilem*, 3) *attentum parare*, a więc „pozyskanie przychylności słuchaczy, przykucie ich uwagi oraz wyrażenie przez nich gotowości zrozumienia sprawy” [Lausberg 2002: 159]. Jakkolwiek wszystkie formuły okazują się istotne w każdej części mowy, to w introdukcji (lokowane w różnej kolejności) odgrywają szczególną rolę [Lausberg 2002: 159]. Uwagę można przyciągnąć na dwa sposoby: albo przez odwołanie do rzeczy, albo do osoby: mówcy, przeciwnika lub sędziego.

Tab. 1. Motywy tematyczne typowe dla *exordium*

Pozyskanie uwagi sędziego	— zapewnienie, że temat ma ogromne znaczenie (<i>rerum magnitudo</i>) ze względu na dobro słuchających lub państwa; — zapewnienie, że sprawa ma charakter precedensowy; — wyrażenie zdziwienia, które wiąże się z omawianą kwestią; — bezpośrednio wyrażona prośba o uwagę; — zapewnienie o zwięzłości opowiadania; — wywołanie wśród słuchaczy emocji (czemu mogą służyć apostrofa skierowana nie do obecnej publiczności, <i>prosopopeia</i>, <i>exempla</i>, wskazanie podobieństwa czy tropy); — żart; — zależne i peryfrastyczne wprowadzenie przedmiotu mowy; — opis piękna, który powiązany będzie z przedmiotem sprawy.
---------------------------	---

decyduje się na prezentację różnych wątków bez podania scalającej je myśli. Ideę tę, zamiast we wstępie, wyraża w zakończeniu, dzięki czemu nie tylko kładzie na nią akcent logiczny, lecz także wzmacnia stopniowo uwagę słuchaczy doszukujących się puenty. Pominięcie *exordium* może być wynikiem braku należytej staranności w przygotowaniu mowy; świadectwem tego, że nie została przemyślana i opracowana. Tak pojęta retoryczna niechlujność dezorientuje i zniechęca słuchaczy, a biorąc pod uwagę to, że pierwszy segment prezentacji jest środkiem budowania tekstowej spójności, skutkować może zaciemnieniem treści przekazu. Co oczywiste, pominięcie wstępu może wiązać się z operacją dokonywaną na tekście w procesie jego obróbki. Zawsze wtedy, gdy wypowiedź funkcjonuje na zasadzie przytoczenia, jest uzasadnione, by przedstawić jej istotne części z pominięciem fragmentów mniej kluczowych lub retorycznej ornamentyki. W tym kontekście brak *exordium* jest wyłącznie doświadczeniem odbiorczym, nie zaś obiektywną cechą tekstu.

Pozyskanie przychylności sędziego	— <i>ab nostra persona</i> a) wskazanie cnoty niezbędnej do wykonywanego zawodu; b) podkreślenie, że nadawca podejmuje sprawę ze względu na dobro publiczne; c) podkreślenie, że przeciwnik dysponuje większymi umiejętnościami retorycznymi, i zaznaczenie, że nadawcy nie zależy na tym, by kogokolwiek obrażać, wyrażać złośliwość, okazywać pychę; d) nawiązanie do słów przedmówcy, przez co tworzy się wrażenie, że mowa ma charakter improwizowany, nie została wcześniej dokładnie przygotowana jako wystąpienie przeciwko sędziemu; e) ukazanie siebie i reprezentowanej osoby jako ludzi prawych, niesprawiedliwie prześladowanych przez drugą stronę; — <i>ab adversariorum persona</i> — przypisanie winy stronie opozycyjnej, wzbudzenie wobec niej niechęci lub zazdrości przez wyciągnięcie na światło dzienne kompromitujących faktów, eksponujących władzę, bogactwo czy wysokie pokrewieństwo przeciwnika; — <i>ab iudicum</i> — pochwała sędziego (<i>autorium</i>) związana z ekspozycją przymiotów niezbędnych do rozstrzygnięcia jakiejś sprawy lub sięgnięciem po wytworny, lecz stonowany styl, tworzący wrażenie, że przemówienie będzie proste i wcześniej nieprzemyślane; — <i>a causa</i> — pochwała jednej ze stron i nagana strony przeciwnej.
Otwartość na sprawę	— wyliczenie spraw, które będą przedmiotem wystąpienia (zapowiedź tematu); — wprowadzenie elementu narracyjnego przez <i>adverbium iam</i>.

Źródło: Lausberg 2002: 159–169.

Wymienione w tabeli toposy dostrzeżone w mowach oskarżycielskich stanowią uniwersum retorycznych tekstów tworzonych na przestrzeni wieków. Również współcześnie wykazują żywotność i jakkolwiek większość z nich pojawia się w mowach agitacyjnych, część adaptowana jest na potrzeby mów reprezentujących badany rejestr.

Środki budowania przychylności słuchaczy syntetycznie opisuje Mirosław Korolko:

przychylność odbiorcy zyskuje ten mówca, którego konkretne wystąpienia oratorskie wspierają ogólne kwalifikacje intelektualne i moralne. Decydujące znaczenie ma tu autorytet mówcy, jego przekonania, pozycja społeczna itp. Orator szanowany, uznany przez środowisko, ma bardziej ułatwione zadanie perswazyjne niż mówca początkujący, nie znany. Oprócz tych ogólnych przesłanek składających się na sylwetkę mówcy zalecano, by w konkretnym wystąpieniu zaznaczył, że przemawia np. w obowiązku, z urzędu, zwłaszcza gdy porusza temat drażliwy, kontrowersyjny. W niektórych podręcznikach retoryki [...] zalecano stosowanie pewnych konwencjonalnych schematów, traktowanych jako *loci communis* sztuki oratorskiej [Korolko 1990: 79].

Dokonując analizy jednostkowego komponentu przemówień, należy określić, jak przebiegają jego granice i czy można w prosty sposób wyodrębnić go spośród innych części, takich jak narracja, argumentacja czy zakończenie. Mówca rzadko sygnalizuje przejście do kolejnego segmentu wypowiedzi (wyjątkiem jest zakończenie), stąd też ustalenie, gdzie kończy się jeden, a zaczyna następny, musi się wiązać z oglądem nie tylko planu językowego wstępu — a więc wyszukiwaniem sygnałów delimitacji eksplicytnej — ale przede wszystkim z analizą zawartości treściowej. Jak podkreślają Jerzy i Stanisława Bartmiński, „istotną wartość dla delimitacji tekstów ma stwierdzenie istnienia pewnego scalającego mechanizmu — jakiegoś globalnego tematu, czytelnego planu pewnej rozpoznawalnej całości, zgodnej z pewną ogólną koncepcją [...], i pewnych typowych sygnałów początku i końca” [Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 208]. Choć stwierdzenie to dotyczy identyfikacji jednostkowych wypowiedzi funkcjonujących w potoku mowy, można je również odnieść do konkretnych części składających się na przemówienie. Każda z nich to w jakiejś mierze aktualizacja zrytualizowanej formy przekazu, którą tworzy się z wyzyskaniem stałych wątków treściowych umieszczanych w różnej kolejności i odmiennie akcentowanych, przy czym standaryzacji na poziomie przedmiotowym odpowiada często powtarzalność widoczna w planie stylistycznym. Korelacja ta wydaje się tym wyraźniejsza, im większa jest konwencjonalizacja zachowań słownych w określonym typie sytuacji komunikacyjnej.

Sygnałem rozpoczęcia wstępu jest najczęściej formuła adresatywna, za pomocą której mówca zwraca się do słuchaczy. Wypowiedź mogą też inicjować rozmaite uwagi metaretoryczne dotyczące przedmówcy lub związane z sytuacją, w której postawiony jest nadawca. Większa trudność wiąże się z wyznaczeniem granic między wstępem a kolejną częścią mowy. Odwołując się do przywołanych wcześniej opracowań naukowych, przyjęto, że sygnałem trwania wstępu jest obecność skonwencjonalizowanego toposu typowego dla *exordium*, który pojawia się w inicjalnej części przemówienia — idzie więc o każdy motyw uznawany za środek zdobywania przychylności lub przykuwania uwagi odbiorców. Przyjęcie wskazanego założenia okazuje się istotne w dwóch wypadkach: 1) gdy przejście między wstępem a kolejną częścią prezentacji nie jest sygnalizowane eksplicytnie; 2) gdy mówca rozpoczyna przemówienie od przedstawienia dłuższej historii, co wywołuje wrażenie, że pomija wstęp, a wypowiedź inicjuje narracja.

Znamienne, że większość badanych tekstów nie zawiera krótkiej kurtuazyjnej formuły inicjującej przekaz, co — jak zauważają Halina i Tadeusz Zgółkowie — jest rzadkie, lecz nie stanowi naruszenia retorycznej normy:

Można wszakże rozpocząć od razu od tekstu zasadniczego, pomijając sakramentalny zwrot do słuchaczy. Jeśli taki zwrot pominiemy, początek naszego wystąpienia możemy ukształtować inaczej, podporządkowując je pewnej myśli kompozycyjnej. Pominięcie apostrofy na początku nie wyklucza zresztą możliwości użycia jej w trakcie przemówienia [Zgółka, Zgółka 2004: 153].

Fortunność lub niefortunność wskazanego pominięcia można oceniać, przyglądając się zachowaniom językowym w konkretnym typie sytuacji komunikacyjnej: im bardziej jest oficjalna, tym konieczność posłużenia się uprzejmościowym, niekiedy bardzo rozbudowanym, zwrotem wydaje się większa.

Mówcy, którzy występują na konferencjach TED-eksu, po wielokroć zaczynają od krótkiego neutralnego powitania: *Dzień dobry* [T9; T13]⁴, *Dobry wieczór* [T20], które bywa uzupełniane formą *pan/pani/państwo: Dzień dobry, państwu* [T19], lub zwrotem *moi drodzy: Dzień dobry, moi drodzy* [T14]. W jednym z przemówień wprowadzono leksem *witam*, który w trakcie wystąpień publicznych jest naturalną i poprawną formą otwierania wypowiedzi: *Witam państwa serdecznie* [T6]. Choć zestawione formuły różnią się stopniem oficjalności — jako bardziej swobodne odczuwane są izolowane formy powitań oraz zwrot zawierający konfidencjonalną apostrofę — każda z nich wpisuje się w konwencję retoryczną kreowaną przez ogół prelegentów i organizatorów spotkania. Zakłada ona, że relacja między nadawcą a publicznością powinna być równorzędna, co widoczne jest zarówno w planie językowym, jak i przedmiotowym. Tę drugą perspektywę uwydatnia dobór wątków, które wiążą się z życiem prywatnym mówcy — jego emocjami, uczuciami, doznanymi trudnościami — co buduje swoistą poetykę przyjaźni, a jednocześnie skraca dystans nadawczo-odbiorczy.

Sygnałem inicjowania kontaktu ze słuchaczami mogą być również metaretoryczne zwroty, a więc wypowiedzi zawierające informacje o warunkach, w których odbywa się wystąpienie. Najczęściej uwagi te dotyczą działania sprzętu, np. *Halo, halo słyhać mnie?* [T9], *Nie wiem, czy mnie słyhać* [T18], *No, rzeczywiście, świeci bardzo* [T2]; liczebności zebranych osób, np. *Trochę nas ubyło* [T20], czy ustaleń organizacyjnych, np. *Szkoda, że państwo nie widzieli walki, którą musiałam stoczyć, żeby wyjść innym wyjściem, bo powiedziałam, że nie będę przechodzić przez całą salę* [T20]. Większość tego typu wypowiedzi funkcjonuje na marginesie głównych rozważań: są redundantne, czasem nieprzydatne, wynikające z tremy. Wyjątek stanowią zwroty, w których uwagi typowo metaretoryczne mieszają się z opisem sylwetki mówcy, np. *Organizatorzy powiedzieli mi, że mam stać na tej kropce, więc żeby być w zgodzie ze swoją osobowością, pierwszą rzeczą, jaką muszę zrobić, to z niej zejść* [T6]. W takim wypadku są one wprowadzane świadomie jako przejaw kreacji i budowania treści.

Jeśli prezentacja stanowi fragment dłuższego cyklu wystąpień, mówca inicjuje często kontakt, **odwołując się do przedmówców**. Przedmiotem nawiązań mogą być: treść wykładów, np. *Dzisiaj kilka razy słyszeliśmy tutaj, że dane to są be, że nie są sexy* [T16], jak również konkretne sytuacje wiążące się z ich wygłoszeniem, np. *Pozazdrościłam koleżance po fachu i też sobie pulpit przyniosłam* [T10]. Pierwszy

⁴ Skrót T odsyła do spisu tekstów źródłowych, który umieszczony jest na końcu artykułu.

typ wypowiedzi inicjuje przemówienie przez podkreślenie polemicznego lub aprobatywnego stosunku prelegenta do słów poprzedników, czasem też wskazuje związek zachodzący między treścią kilku kolejnych prezentacji lub ich nadawcami, drugi zaś ilustruje czynności wykonywane przez mówców.

Trudniejsze do wychwycenia są fragmenty wypowiedzi, które świadczą o kończeniu uwag wstępnych i powolnym przechodzeniu do kolejnej partii przemówienia. W poddanych analizie tekstach brak jest sygnałów delimitacji bezpośredniej ('przejdę teraz do głównej części wystąpienia'), dlatego zmianę segmentu prezentacji wskazują zwykle delimitatory implicytne. Finalna część wstępu ma najczęściej postać utartych toposów stanowiących tradycyjne przejście między pierwszym a kolejnym segmentem mowy. W badanym materiale funkcję tę może pełnić **zapowiedź tematu i/lub celu wystąpienia**⁵, np.:

Ale właśnie do tego wszystkiego jest potrzebne zaufanie i **o tym dzisiaj będę mówił**⁶ [T14];

Dlatego **zachęcam dzisiaj do** nauczania się panowania nad danymi i umiejętnie wykorzystania [sic!] ich do własnych potrzeb [T16];

I jako że temat przewodni tej konferencji to potrzeba zmiany, to jeżeli moja prelekcja może zmienić jedną rzecz w prezentacjach, które będą dalej miały miejsce, to **chciałbym, żeby wyeliminowała tą jedną irytującą rzecz** [mówca wskazuje na slajd] [T9].

Temat, jak pokazują zebrane przykłady, wprowadzany jest za pomocą utartych predykatywnych formuł: *będę mówił o...*; *zachęcam do...*; *chciałbym, żeby...* Każda z nich zapowiada główny przedmiot wywodu.

⁵ Wstęp definiowany jest niekiedy jako fragment wypowiedzi, w którego zakończeniu znajduje się przedłożenie (*propositio*) — podanie tematu mowy, dowodzonej tezy [Bogołębska, Worsowicz 2016: 40; por. Korolko 1990: 82].

⁶ Zdarza się, że określenie tematu lub celu wystąpienia formułowane jest w początkowej części wstępu, por. *mam nadzieję, że zarazę was dzisiaj do tego, byście zaprzyjaźnili się z kryzysami* [T10]; *chcę was dzisiaj przekonać, że brak pewności siebie nie musi być przeznaczeniem, że można być bohaterem swojego życia pod jednym warunkiem — że weźmiemy za nie odpowiedzialność i użyjemy odpowiednich narzędzi* [T11]; *chciałam wam dzisiaj opowiedzieć o tym, jak to się dzieje, że dorośli, którzy od wielu lat uczą się jakiegoś języka obcego, w końcu się przełamują i zaczynają mówić w tym języku swobodnie — bez strachu, lęku przed popełnieniem błędu, a nawet czerpiąc z tego prawdziwą przyjemność* [T4]; *Dzisiaj chciałabym wam opowiedzieć o moim lęku: co ze mną robił, jak sobie z nim poradziłam i jak zmieniłam moje życie* [T7]; *Dzisiaj, będzie dzisiaj o danych, które są sexy, tak naprawdę są czymś więcej* [T16]; *Dzisiaj powiem... To tytuł wystąpienia: najważniejsza jest konsekwencja w działaniu* [T12]; *Będę mówił o grach, o zabawie* [T5]; *Powiem wam dzisiaj kilka szokujących prawd, o których większość ludzi woli nie wiedzieć* [T2].

Zasadniczy wątek bywa ujmowany w formę przesłania (idei), które mówca uznaje za cenne i warte rozpowszechnienia, np.:

Dlatego jak chcesz być naprawdę dobry w biznesie, to ucz się od najlepszych przedsiębiorców świata. Ale kim są najlepsi przedsiębiorcy świata? [T2];

O wiele ważniejsze dla naszych rezultatów i wyników naszego działania jest to, z jakiej przestrzeni myślimy i z jakiej przestrzeni robimy to, co robimy. Nie jest tak ważne, jeszcze raz powtórzę, co robimy i co myślimy, o wiele ważniejsze jest, z jakiej przestrzeni myślimy i z jakiej przestrzeni robimy to, co robimy. Bardzo mi zależy, żeby ten przekaz państwu przekazać i za chwilę go państwu zilustruję taką krótką historią, a później kilkoma praktycznymi przykładami [T19];

I tak to już jest z tymi zmianami, że z jednej strony bardzo ich chcemy, a z drugiej strony niczego w życiu tak bardzo się nie boimy jak zmian [T17];

Naprawdę, Karol Gustaw Jung, którego mam za swojego mistrza, mówi: **jeśli idziesz na spotkanie ze sobą, ryzykujesz spotkanie siebie** [T15].

Wskazane przesłanie ma postać lapidarnie sformułowanej tezy, która w dalszej części wyводу jest przedmiotem dowodzenia: wyróżnia eksponowaną myśl i podkreśla jej kategorię. Celom tym służą składnia zdania warunkowego: *jak chcesz być naprawdę dobry w biznesie, to ucz się od najlepszych przedsiębiorców świata; jeśli idziesz na spotkanie ze sobą, ryzykujesz spotkanie siebie*, oraz paralelizm składniowy: *i tak to już jest z tymi zmianami, że z jednej strony bardzo ich chcemy, a z drugiej strony niczego w życiu tak bardzo się nie boimy jak zmian; Nie jest tak ważne, jeszcze raz powtórzę, co robimy i co myślimy, o wiele ważniejsze jest, z jakiej przestrzeni myślimy i z jakiej przestrzeni robimy to, co robimy*. Oba te sposoby kształtowania składni charakterystyczne są dla poetyki sentencji, maksymy czy aforyzmu [Cieśla 2014: 104–105], niewątpliwie uwznioślają i patetyzują przekaz⁷.

Jeden z poddanych analizie wstępów wieńczy **refleksje nadawcy dotyczące właściwego odbioru treści wystąpienia**, co również jest motywem lokowanym zwykle w końcowej części *exordium*:

Wszystko, co powiem, przyjmijcie z przymrużeniem oka, nie wracajcie do domu, nie róbcie rewolucji, nie wyprowadzajcie się, nie zmieniajcie swojego życia, bo po ostatnim wystąpieniu dostałem maile, gdzie ktoś pisze: „jutro składam wymówienie”, napisałem mu: „nie rób tego”. „Ale już postanowiłem” [T18].

Trzeba podkreślić, że oba finalne topoty mogą być wprowadzane w każdej części wstępu. Przyjmując dodatkowo, że tworzy się przemówienia, w których

⁷ Nie stanowią one jedynej formy przekazu, por. krótkie zdanie pojedyncze: *Kluczem do wszystkiego są dane* [T16].

brak jest eksplicytnie bądź implicytnie wyrażonych delimitatorów, rzeczywistym znakiem rozpoczęcia kolejnego segmentu są albo inicjacja opowiadania (po którym nie wraca się do motywów charakterystycznych dla *exordium*), albo wyraziste wyznaczniki argumentacji lub refutacji. Ponieważ jak można założyć, wstęp to spiętrzenie swoistych toposów (rzadziej — pojedynczy wątek), które występują w inicjalnej części przemówienia, sygnałem przejścia do kolejnej części mowy lub pominięcia introdukcji jest zaprzestanie aktualizacji motywów exordialnych lub po prostu ich brak.

W badanych wstępach mówcy wprowadzają **topos skromności** rozumiany jako „zastrzeżenia [mówcy] do własnej wypowiedzi wynikające z przeświadczenia o swoistej niedoskonałości, braku doświadczenia i swobody” [Zgółka, Zgółka 2004: 155], np.:

Pierwszy raz od 20 lat mam taką treść. Bycie ostatnim mówcą jest naprawdę szczególnym przeżyciem [T18];

Jestem trochę zdenerwowana, bo ja co prawda na co dzień jestem nauczycielem akademickim, więc jestem przyzwyczajona do mówienia do dużej grupy osób, niemniej właśnie dlatego, że jestem nauczycielem akademickim, to nie jestem przyzwyczajona do tego, że ktokolwiek mnie słucha, więc to będzie nowość [T3].

W obu przytoczonych przykładach mówcy informują o odczuwanej tremie. Znamienne, że drugi ze wstępów, wypowiedziany przez prelegentkę bez widocznych oznak zdenerwowania i z dużą swobodą, wprowadzony jest raczej jako środek budowania dowcipu. Zamiast wpisywać przemówienie w typową konwencję retoryczną, autorka czerpie z niej, budując oryginalne *exordium*. Autoironią i dowcipem posługuje się również Tomasz Knapik. Po wypowiedzeniu pierwszej frazy: zwrotu *nie ma rady* — który artykułowany w przyciemnionej sali, wywołuje aplauz publiczności i skłania mówcę do podziękowań — znany polski lektor w żartobliwy sposób sugeruje brak scenicznego doświadczenia:

No i cóż ja mogę, biedna sierota, powiedzieć [...]. Poprzednicy mądre rzeczy mówili. Ja nie korzystam, przepraszam, z żadnych pomocy naukowych: ekranów, exceli i innych rzeczy, tylko z głowy, czyli z niczego, spróbuję coś powiedzieć [T8].

W pierwszym zdaniu łączy się dwa językowe skrypty: czasownik *powiedzieć* z jednej strony wskazuje na sytuację, w której postawiony jest prelegent, tj. aktualnie wykonywaną czynność, z drugiej zaś przywołuje na myśl zajęcie, z którym powszechnie kojarzony jest lektor. Właśnie drugi ze skryptów powoduje, że wypowiedź sprawia wrażenie przewrotnej i humorystycznej. Innym sposobem wyrażania skromności — a więc znakiem, że mówca się nie wywyższa i okazuje publiczności szacunek — jest podziękowanie słuchaczom za przybycie lub wyrażenie zadowolenia:

Jest mi naprawdę bardzo miło, że mogę dzisiaj tutaj z państwem być [T19];

Bardzo mi miło, że tu przed wami mam zaszczyt wystąpić [T10].

W pierwszym zdaniu treść przekazu wzmacniają modulant *naprawdę* i przyśłówki *bardzo*. Słowo *zaszczyt*, za którego sprawą nadawca wyraża przekonanie, że możliwość przemawiania w konkretnym miejscu i przed konkretną publicznością jest dla niego wyróżnieniem, pośrednio stanowi formę docenienia audytorium. Każdy ze wskazanych przykładów może być przejawem retorycznej kurtuazji obliczonej na tworzenie dobrej atmosfery i zawiązanie nadawczo-odbiorczej wspólnoty.

Innym sposobem kreacji wstępu jest **przedstawienie krótkiej historii łączącej się z tematem wystąpienia**. We współczesnej literaturze poradnikowej czynność tę określa się mianem *storytellingu* [por. Stączek 2014]. Znamienne, że niektóre prezentacje w całości przybierają formę opowiadania, zazwyczaj wtedy, gdy przedmiotem rozważań są życiowe perypetie prelegenta. Jeśli historia jest relatywnie niewielkich rozmiarów i kończy się zapowiedzią tematu lub innym typowo exordialnym motywem, stanowi integralną część wstępu. Może mieć postać luźnego nawiązania do epizodu z życia lub starannie skomponowanej opowieści prowadzonej według przemyślanego schematu fabularnego. Biorąc pod uwagę przedmiot snutych przez autorów narracji, można je podzielić na dwie grupy: takie, które opisują nadawcę, oraz takie, które opisują inne osoby. Perspektywa opowiadania służyć ma niekiedy uwydatnieniu postaci, innym razem — sytuacji lub okoliczności, w których przychodzi jej działać. Przedkładane słuchaczom historie mogą pełnić funkcję humorystyczną lub dydaktyczno-refleksyjną; ważne jest to, by pobudzały emocje. Najczęściej służą temu, by wyprowadzić tezę:

Kiedy każdego roku zaczynam pracę z kolejną grupą terapeutyczną i — tak jak zostało to powiedziane — są to najczęściej dorosłe dzieci alkoholików, to kiedy spotykamy się na pierwszym spotkaniu, pytam ich, dlaczego przyszli, co chcieliby osiągnąć, i padają wtedy bardzo różne odpowiedzi: jedni mówią, że chcieliby popracować nad swoimi emocjami i wreszcie zawiązać jakąś długotrwałą relację, inni mówią, że chcą się wreszcie wyzwolić od swoich rodziców; jeszcze inni chcą popracować nad poczuciem własnej wartości — powody są bardzo różne. Wtedy zadaję im drugie pytanie: czego najbardziej się boją, przychodząc tutaj na terapię, i zazwyczaj wtedy pada jedna odpowiedź: boję się, że ta terapia coś zmieni w moim życiu. I tak to już jest z tymi zmianami, że z jednej strony bardzo ich chcemy, a z drugiej strony niczego w życiu tak bardzo się nie boimy jak zmian [T17];

Jak byłam małą dziewczynką, miałam listę marzeń, m.in. wiedziałam, że w przyszłości chcę zostać Leonardo da Vinci. Dlaczego? Dlatego że Leonardo bardzo mi imponował, w zasadzie imponuje mi do dziś: był geniuszem, twórcą, kreatorem, wymyślał nowe idee, oczywiście o setki lat wyprzedzał swoją epokę i potrafił wykorzystać swój umysł w taki sposób, żeby myśl w jego głowie przerodziła się w coś

istniejącego, w coś rzeczywistego. I niestety, okazało się, że i nie mam specjalnie wielkich umiejętności w zakresie projektowania czołgów i też nie kwapię się specjalnie do robienia sekcji zwłok, jak to Leonardo, oczywiście w celach naukowych, miał w zwyczaju. Na szczęście po latach, kiedy byłam już większą dziewczynką, postanowiłam, że nie będę Leonardo; że będę kimś znacznie lepszym. Wtedy właśnie zamarzyłam sobie, by w przyszłości stać się kimś, kto chociaż troszeczkę przyczyni się do tego, by stworzyć nowego Leonarda naszej epoki. Chociażby miało zająć mi to całe życie, jestem na to gotowa. I co się okazuje: okazuje się, że nie jest to wcale takie trudne, ponieważ każde nowo narodzone dziecko rodzi się z większym potencjałem intelektualnym, niż Leonardo da Vinci kiedykolwiek wykorzystał [T6].

Obie historie prowadzone są w strategii narracji pierwszoosobowej. Kreowanie opowieści, w których uwydatnia się perspektywę nadawcy, podkreślać ma, że mówca stanowi integralną część świata, który przedstawia, i zna go z autopsji. Dzięki temu historia osadzona jest w konkretnym ludzkim doświadczeniu i wykazuje przy tym dużą dozę wiarygodności.

Wskazany typ narracji pozwala podkreślić rozdźwięk między tym, jak wygląda otaczający świat, a stanem rzeczy postulowanym przez nadawcę:

(W) Dawno, dawno temu działo się coś, co nie było bajką, tylko koszmarem, mia-nowicie byłam mobbingowana. Ten, kto to przeżył, wie, o co chodzi — człowiek jest wtedy ściśnięty, nie żyje całym sobą, używa tylko części siebie — to bardzo trudny czas i to, co mi pomogło, przyszło ze środka. (P) Siedziałam w Kazimierzu nad Wisłą, moim ulubionym, na rynku — nie było tłumów, na szczęście było słońce, i poczułam, że przychodzą słowa: *Łatwo mnie ośmieszyć, ale nie dotknąć; łatwo mnie dotknąć, ale nie poruszyć; łatwo mnie poruszyć, ale nie przesunąć; łatwo mnie przesunąć, ale nie wyrwać; można mnie wyrwać, ale nie zniszczyć; można mnie zniszczyć, ale nie zabić; można mnie zabić, ale jestem*. I to *jestem*, które się wtedy tak nazywało i zostało, obudziło mnie całą, obudziło moją energię, moją wiarę w siebie, moją radość i zaczęły się sypać wiersze falami całymi — to coś się we mnie otworzyło i opuszczałam moją firmę z pełnią uczuć różnych, bo było w tym i sporo żalu, i smutku, jakiegoś rozgoryczenia, ale też był triumfalny stan wolności, ulgi i poczucia, że ja sama jestem firmą. (Z) I od tego momentu rozpoczęłam takie życie, które mogę nazwać: *całkowicie odpowiedzialna za siebie*. Uwielbiam to: jest to stan, którego życie każdemu z was, trzeba do niego dojść pewnie po różnych trudach. Jedni ludzie przeżywają rzeczy ogromnie ciężkie, inni mniej, wszyscy jakieś trudne przeżywamy. Potem trzeba było się odważyć, żeby też pokazać ludziom te wiersze. Ale to już było co innego — w ogóle trzeba się odważyć, żeby pokazać siebie. Kierkegaard powiedział, że to największa odwaga pokazać samego siebie. Naprawdę, Karol Gustaw Jung, którego mam za swojego mistrza, mówi: jeśli idziesz na spotkanie ze sobą, ryzykujesz spotkanie siebie [T15].

Cytowana wypowiedź, oprócz tego, że prowadzi do tezy, oparta jest na częstym dla przemówień badanego rejestru motywie przemiany. Bohater — zмага-

jący się z niesprzyjającymi okolicznościami lub przeżywający konflikt wewnętrzny — pod wpływem mocnego doświadczenia postanawia zmienić myślenie lub podjąć jakieś działania, które definiowane są następnie jako życiowy przełom. Skutki wiążące się z przejściem od starego do nowego stanu rzeczy podlegają tak dalece pozytywnej waloryzacji przez podmiot, który ich doświadcza, że wywołują chęć podzielenia się historią z innymi. Schemat fabularny, o którym mowa, można ująć w trzech punktach (wyodrębnionych jednocześnie w badanym tekście): wprowadzenie — opis sytuacji życiowej bohatera, która była źródłem niezadowolenia (**W**); punkt zwrotny — moment, w którym bohater decyduje się na zmianę (**P**); zakończenie — opis nowego stanu rzeczy (**Z**). Opowieść poprzedzona jest intertekstualnym zapowiednikiem narracji, który ujęty w poetykę bajki, podkreślać ma uniwersalny i dydaktyczno-refleksyjny charakter opisu. Warto dodać, że cytowany tekst, podobnie jak wiele innych historii opieranych na podanym schemacie — jest wypowiedzią wypełnioną dużym ładunkiem emocjonalnym, o czym świadczą znaczna liczba ekspresywizmów (*żał, smutek, rozgoryczenie, ulga, koszmar, uwielbiać, nie żyć całym sobą*), jak również cytowany wiersz, budowany z wyzyskaniem paralelnych wypowiedzi zawierających tworzywo słowne grupowane w model gradacji.

Teza wyrażona w cytowanym przemówieniu i innych badanych wstępach prezentowana jest albo jako pogląd wypracowany przez samego mówcę, albo przejęty od osoby darzonej autorytetem. Druga sytuacja zachodzi wówczas, gdy główna myśl przedstawiana jest jako cytat lub parafraza cudzej wypowiedzi, zwykle w tych fragmentach wstępu, które prowadzone są przy użyciu narracji trzecioosobowej.

Exordialna opowieść może kończyć się na wprowadzeniu (**W**). W takim wypadku nakreślony schemat fabularny znajduje aktualizację w kolejnych segmentach przemówienia, np.:

Mam 13 lat, lekką nadwagę, pryszcze na twarzy i jestem beznadziejnie zakochana w Grześku z 8c. Wracam ze szkoły, w domu babcia robi obiad. Od progu zaczynam swój codzienny śpiew: jestem gruba, brzydka i nikt mnie nie kocha. Babcia odpowiada swoim: nie martw się, Madziu, każda potwora znajdzie swego amatora. I tak po kilku miesiącach moja piosenka zmienia się. Jestem potworem, grubym i brzydkim potworem, i nikt mnie nie kocha. A co robi książe, gdy w końcu przybywa na białym koniu? No? No uwalnia z wieży księżniczkę, a potworowi ucina łeb [T11].

Nadawca przedstawia problem, nie podaje zaś rozwiązania. Kontynuacja historii jest zapowiadana przez prelegentkę w ostatnim zdaniu *exordium*, w którym określa jednocześnie cel wystąpienia: *Moja historia, którą chcę się z wami dzisiaj podzielić, jest dowodem na to, że można odnieść ogromny sukces zawodowy bez poczucia własnej wartości, ale nie można bez niego być człowiekiem w pełni szczęśliwym i spełnionym*. W przytoczonym fragmencie, jak w poprzednio cytowanym tekście,

znajdujemy wyraźne gatunkowe nawiązanie (w tym wypadku — do baśni). Naracja, ze względu na licznie pojawiające się wyliczenia i szybkie tempo wypowiedzi, budować ma dynamizm i potęgować napięcie.

Powszechnym toposem exordialnym służącym nawiązaniu kontaktu ze słuchaczami jest **pytanie kierowane do publiczności**. Wiele wystąpień w ramach konferencji TED rozpoczyna się od próby budowania wspólnoty przez kreowanie dialogu. Pytania adresowane do publiczności mogą stanowić formę wprowadzenia do treści wykładu i zazwyczaj nawiązują do głównego przedmiotu opowieści. Jeśli wystąpienie wiąże się z omówieniem problemu życiowego, mówca pyta słuchających o doświadczenia z nim związane, np. *Kto się nie boi?* [T7]. Odpowiedzią na pytanie tego typu jest niewerbalna reakcja (najczęściej podniesienie ręki), sporadycznie wzmocniana przez pojedyncze głosy dobiegające z sali. Jeśli mówca posługuje się pytaniami, to najczęściej robi to na początku wstępu, odnosząc się do wydarzeń czy stanów, które zachodzą w życiu większości osób. Nadawca, jako ten, kto doświadcza omawianych problemów lub je przezwyciężył, familiaryzuje przez to przekaz, budując wspólnotę nadawczo-odbiorczą.

Dzięki pytaniom interakcyjnym możliwe jest nawiązanie rozmowy między mówcą a słuchaczami (niekiedy wybraną osobą). Dzieje się tak wówczas, gdy w odpowiedzi na reakcję publiczności mówca domaga się wyjaśnienia stanowiska, które przypisać można odbiorcom:

Chciałam zapytać, kto z państwa ma dzieci. Dobra, inaczej — kto nie ma? **Dlaczego?** [T20].

Pytania najczęściej prowadzą do tezy, która będzie rozpatrywana przez nadawcę. Widać to wyraźnie w kolejnym przykładzie:

Więc kto się bawi ze mną, a kto odpuszcza sobie? Widzę, że wszyscy, no to zaczynamy zabawę. Kto z was prowadzi swój biznes albo ma zamiar założyć swoją firmę? Ręka w górę. No jest trochę ludzi. A kto z was chce być dobry w tym, co robi? [ręka w górę — jeszcze więcej] **Jeśli chcesz być dobry w tym, co robisz, to musisz uczyć się od najlepszych** [T2].

Autor piętnaście zdania pytań, spośród których z treścią wystąpienia łączą się tylko dwa — mianowicie te, które bezpośrednio poprzedzają tezę. Wypowiedzenie inicjalne jest prostą formą nawiązania kontaktu, sygnalizującą pośrednio swobodny charakter całego wykładu.

Wśród pytań interakcyjnych, które łączą się tematycznie z treścią prezentacji, wskazać można wypowiedzi skłaniające do autorefleksji, niewymuszające na słuchacza konkretnej reakcji. Ich introspektywny charakter stworzyć ma pretekst do przyjrzenia się obranej postawie życiowej i wynikającym z niej konsekwencjom:

I takie pytanie na początek: jakbyście spojrzeli wstecz, np. rok wstecz, to ile w tym roku, ostatnio, przeżyliście kryzysów, doświadczyliście porażek? Było ich wiele, a może niewiele? A może w ogóle nie było? Jak było niewiele albo w ogóle nie było, to może warto zastanowić się nad tym, czy w pełni wykorzystujecie swój potencjał. Czy w pełni wykorzystujecie możliwości — swoje, ale też możliwości, które pojawiają się przed wami, które podsuwa wam los, a czasem jakoś tak ich nie widzimy, nie chcemy zauważyć. Czy odważnie idziemy przez życie, próbujemy czegoś, co nowe, sięgamy po swoje uśpione marzenia, czy gdzieś siedzimy w poczekalni i zastanawiamy się, kiedy to na nas cudowne życie spłynie [T10].

Inny ważny topos exordialny to **sylwetka mówcy**. Nadawca, szczególnie wtedy, gdy nie jest osobą powszechnie znaną, powinien się krótko przedstawić. Sprawia to, że treści wypowiedziane przez prelegenta, jeśli wykaże on odpowiednie kwalifikacje czy zdolności, zostają uwiarygodnione. Pozyskaniu przychylności słuchaczy służy w szczególności streszczenie najważniejszych dokonań zawodowych:

Jako menadżer, prezes międzynarodowej korporacji i coach, trener w Akademii Leona Koźmińskiego, spotykałam się i spotykam na co dzień z barierą, która blokuje ludzi w ich rozwoju osobistym [T11];

Zajmuję się marketingiem opartym ściśle o dane ponad 10 lat. Najpierw był to marketing bezpośredni, później internetowy [T16];

Gry stają się coraz bardziej interesującym tematem, dlatego od dwóch lat zajmuję się nimi naukowo [...], obserwuję ludzi, badam to, jak gry wpływają na nasze zachowania, sprawdzam, jak można to wykorzystać w innych aspektach życia, i nawet czasem prototypowałam swoje własne rozwiązania [T5].

W przemówieniach motywacyjnych ważną część sylwetki autora stanowi opis życia wewnętrznego:

Jestem youtuberem, tak jak zostało wcześniej powiedziane, więc znaczy to mniej więcej tyle, że robię filmiki w internecie, i robię te filmiki od 2008 roku, i byłem właściwie jedną z pierwszych osób w Polsce, które wtedy to robiły, i do tej pory zrobiłem ich chyba ponad dwa tys., i zrobiłem masę różnych rzeczy: robiłem programy rozrywkowe, robiłem programy tematyczne, robiłem reklamy dla największych marek świata, byłem współautorem książki i miałem miliony wyświetleń miesięcznie, i mogłoby się wydawać, że wszystko fantastycznie, superżycie. I mało kto o tym wie, bo nigdy tego nie mówiłem, i to jest chyba pierwszy raz, kiedy powiem to publicznie, ale w ogóle nie byłem szczęśliwy [T13].

Przemówienia motywacyjne po wielokroć okazują się opowieścią o doświadczeniach emocjach i portretem życia wewnętrznego mówcy. Obraz nadawcy bywa uwydatniany we wstępie, jakkolwiek często eksponowany jest w innych

częściach wystąpienia. Jak pokazuje cytowany przykład, opisy życia zawodowego i wewnętrznego mogą być powiązane i wspólnie nakreślać problem będący przedmiotem rozważań.

Twórcy poddanych analizie wystąpień przykuwają uwagę odbiorców, eksponując też **ciekawostki związane z przedstawianym tematem**. Zazwyczaj są to statystyki lub wyniki badań naukowych:

W 2008 r. zespół profesora Williamsa [...] przeprowadził badania demograficzne graczy i okazuje się, że faktycznie [statystyczny gracz] ma długie włosy, często, bo przeciętnym graczem jest 38-letnia kobieta. Wszystko zmieniło się w ostatnich czasach, kiedy gry zaczęły zaspokajać potrzeby wszystkich grup społecznych, w tym również pracujących kobiet, np. te gry, w które można grać w mediach społecznościowych (to jest ta nisza, która trafiła akurat do kobiet) [T5];

Według doktora Josepha Rubino, międzynarodowego eksperta od budowania własnej wartości, prawie 80 proc. populacji na świecie boryka się z zaniżonym poczuciem wartości — przerażające czy pocieszające? Trochę brzmi jak epidemia [T11].

Informacje tego typu mogą być składane w dłuższą opowieść i poprzedzać tezę eksponowaną przez mówcę:

Zbieram sprzęt grający z lat 80., przepraszam 70. Są to kolumny, amplitunery, wzmacniacze itd. Dlaczego z tego okresu? Bo wtedy jakoś była norma. Producenci prześcigali się wręcz w tym, kto zrobi najlepszy sprzęt, była wręcz wojna na jakość. I tę jakość słychać do dzisiaj. Nie trzeba być audiofilem, żeby usłyszeć różnicę. Ba, można ją wręcz zobaczyć. Mamy poczucie, że gdzieś tam za ścianą jest orkiestra. Niestety, już na początku lat 80. producenci doszli do ściany, jeśli chodzi o to, na co pozwalała technologia. W konsekwencji do głosu doszli księgowi i marketingowcy, no i niestety pierwszą ofiarą ich działań była jakość dźwięku. Do tego dodawano nowe bajery, zmieniono design i tak właściwie zostało do dzisiaj. Jakość nie jest już wyróżnikiem. Oczywiście, nadal można kupić sprzęt, który gra świetnie. Tyle że to już nie jest standard, to jest rozrywka dla bogatych ludzi. Taki sprzęt kosztuje kilkadziesiąt tys. zł. A zupełnie inaczej jest z moim sprzętem. Tutaj jakość jest nadal normą i możemy to dostać za normalne pieniądze. Mój sprzęt złożony za trzy tys. zł gra tak jak ten za 30 tys. zł. I to właśnie w tym sprzęcie uwielbiam. I to jest coś, za czym tęsknię. Mam poczucie, że parę jeszcze innych rzeczy na tym świecie spotkała podobna historia. Gdzieś w pogoni za nowoczesnością zagoniliśmy się w kozi róg. Ba, my, ludzie, sami obniżamy standard swojej pracy [T1].

Ostatnim toposem dostrzeżonym w badanych *exordiach* jest **wezwanie do działania**. Ten typ wprowadzenia charakterystyczny jest dla wystąpień swobodnych i służyć ma nawiązaniu kontaktu między uczestnikami spotkania:

Chciałbym was, tak jak organizatorzy na początku, zaprosić do małej zabawy. Chciałbym, żebyście przytulili kogoś, kto siedzi obok was, i nie patrzcie na mnie [T5].

Wszystkie badane teksty, ze względu na to, że stanowią część przemówień niewielkich rozmiarów, które przyciągają przede wszystkim młodych słuchaczy, tworzone są z wyyskaniem polszczyzny komunikatywnej i prostej. Na plan pierwszy wysuwają się dwie antynomie: oficjalność — nieoficjalność oraz standardowość — kreatywność. Konkretnie przykłady przeciwstawnych jakości stylistycznych uwiidoczniają się nie tylko w drodze zestawiania serii tekstów, lecz także w trakcie oglądu pojedynczej wypowiedzi. Świadczą niekiedy o sprawności językowej nadawcy, innym razem stanowią symptom niskich kompetencji lingwistycznych.

Nieoficjalność przekazu budują metaoperatory odnoszące się do słuchaczy. Większość mówców posługuje się formami familiarnymi, swobodnymi, które skracają dystans między uczestnikami komunikacji. Znacznie częściej niż słowo *państwo* (pięć przemówień) jest w użyciu zaimek *wy* (dziewięć przemówień), z rzadka zwrot *moi drodzy* (dwa przemówienia), przy czym ostatni z nich pojawia się w tych samych wypowiedziach co wskazany zaimek. Zdarza się — co niefortunne — że oficjalne jednostki miesza się ze słownictwem familiarnym, np.

Witam **państwa** serdecznie [...]. Podczas naszego dzisiejszego spotkania opowiem **wam** o tym, jak wykorzystać naszą wiedzę, świata dorosłych, po to, by przygotować dzieci do przyszłości, jaką faktycznie zastaną [T6].

W funkcji metaoperatorów odnoszących się do słuchaczy wystąpić mogą czasowniki 2. os. lm. w trybie oznajmującym lub rozkazującym:

Boję się spytać, na które osiągnięcie **klaszczenie**, ale dobra — to są moje dwie pasje [T3];

Wszystko, co powiem, **przyjmijcie** z przymrużeniem oka, **nie wracajcie** do domu, nie róbcie rewolucji, **nie wyprowadzajcie** się, **nie zmieniajcie** swojego życia [T18].

Formy te, będące przejawem skracania dystansu między nadawcą a odbiorcą, a także sposobem na kreowanie dialogiczności i wezwaniem do podjęcia działania, często towarzyszą zaimkowi *wy*, tworząc spójne zestawienie stylistyczne, np.:

Może warto zastanowić się nad tym, czy w pełni **wykorzystujecie** swój potencjał. Czy w pełni **wykorzystujecie** możliwości — swoje, ale też możliwości, które pojawiają się przed **wami**; które podsuwa **wam** los [T10].

Narracja drugoosobowa bywa wprowadzana nie tylko jako sposób nawiązywania kontaktu ze słuchaczem, służy również do relacjonowania przywoływanych rozmów lub uogólniania poglądów, np.:

I tak rozmawiamy, rozmawiamy, ale ja w pewnym momencie tak się zatrzymuję i mówię tak: ale **śluchaj**, wiesz, my tak mówimy, mówimy, ale **powiedz** mi, jak ci się pracuje na tym Harvardzie, jak ci tam jest. [T19];

W ogóle mi nie dawało radości ani zadowolenia to, co robiłem, i nie jest to takie nietypowe, bo masa ludzi się z tym boryka, nawet starsi — mają po 50 lat, mają fantastyczne firmy, mają żony, dzieci, auta, domy — ale jakoś orientują się po czasie, że nie daje im to szczęścia. I to jest zastanawiające z tego powodu, że to jest to, do czego wszyscy nas przygotowują: do życia, czyli **znajdź** sobie pracę [...], **zarabiaj** pieniądze i **będziesz** szczęśliwy [T13].

Pierwszy z przywołanych cytatów pokazuje, że twórcy urozmaicają przekaz, wprowadzając krótkie partie dialogowe w celu relacjonowania odbytych rozmów. Jest to stosunkowo częsta technika dostrzegalna w przemówieniach TED-eksu, której główna funkcja wiąże się z chęcią dynamizacji wystąpienia, a także budowaniem wspólnoty między nadawcą a słuchaczami, por też:

Po ostatnim wystąpieniu dostałem maile, gdzie ktoś pisze: „jutro składam wymówienie”, napisałem mu: „nie rób tego”. „Ale już postanowiłem” [T18].

Dynamikę przekazu wzmacniają również leksykalne spiętrzenia:

I aby odpowiedzieć na to pytanie, zacząłem pracować z artystami: **z aktorami, z komikami, z pisarzami, scenarzystami, z designerami** po to, żeby dowiedzieć się, jakich schematów używa się w sztukach scenicznych i które z tych schematów znajdują swoje odzwierciedlenie w najlepszych wystąpieniach na świecie [T9].

Swobodna konwencja, w której utrzymana jest większość badanych przemówień, skłania do tego, by w tok narracji wpłatać słownictwo potoczne. Wynika to stąd, że:

W świadomości społecznej ta odmiana językowa kojarzy się ze swobodą, niewymuszonością, naturalnością, „luzem”. Zastosowanie kolokwializmu w sytuacji oficjalnej, czyli w wypowiedzi publicznej, sytuuje nadawcę w kręgu wyznaczonym przez pojęcia „naturalność”, „prostota”, „bliskość”, „równorzędność”. Ma także określać go jako „swojego człowieka” [Kita 1993: 39].

Wydaje się, że najważniejszą funkcją kolokwializmów w poddanych analizie tekstach jest niwelowanie komunikacyjnego dystansu. Istotna okazuje się rola tożsamościowa, gdy nadawca używa języka potocznego w przekonaniu, że odmiana ta najpełniej go określa; rzadziej zaś wizerunkowa, gdy mówiący dąży do kreacji obrazu człowieka silnego i niezależnego [Kita 1993: 36–37]. Używając kolokwializmów, można dokonać uwypuklenia i wzmocnienia eksponowanej treści:

I tak po kilku miesiącach moja piosenka zmienia się. Jestem potworem, grubym i brzydkim potworem, i nikt mnie nie kocha. A co robi księżę, gdy w końcu przybywa na białym koniu? No? No uwalnia z wieży księżniczkę, a potworowi ucina łeb [T11].

Kiedy negatywne potoczne określenia wprowadzane są przez mówcę na oznaczenie samego siebie, pełnią funkcję humorystycznej ironii:

No i cóż ja mogę, biedna **sierota**, powiedzieć [T8].

W badanych przemówieniach znajdujemy **metafory** i **porównania**. Pierwsze z nich odgrywają rolę stylistycznego ozdobnika, mającego przełamywać standardowy język opisu i przykuwać uwagę odbiorcy:

Statki w portach są bezpieczne, ale rolą statków nie jest stać w porcie i chciałem was zabrać do mojego świata [T18];

Od progu **zaczynam swój codzienny śpiew**: jestem gruba, brzydka i nikt mnie nie kocha [T11];

Dzisiaj już, jako dorosła kobieta, wiem, że jestem na dobrej drodze, bo mam zajęcie najlepsze na świecie: uczę rodziców, jak uczyć dzieci, a wiecie, dlaczego to jest najlepsze zajęcie na świecie? Bo **dotykam przyszłości** [T6].

Porównania to przede wszystkim słowne wizualizacje danych liczbowych. Uplastyczniają przekaz, ułatwiając jego rozumienie, np.

Aktualnie wynosi 99 mld dolarów. Żebyście poczułi pewien efekt skali, **jest to trzykrotnie więcej niż w tym roku zarobiło Hollywood** [T5];

Według doktora Josepha Rubino, międzynarodowego eksperta od budowania własnej wartości, prawie 80 proc. populacji na świecie boryka się z zanizonym poczuciem wartości — przerażające czy pocieszające? Trochę brzmi **jak epidemia** [T11].

Znaleźć można wstępy, których twórcy świadomie bawią się słowem, tworząc wypowiedź z wyzyskaniem przemyślanego konceptu. W przywołanym poniżej fragmencie posłużono się dowcipem opartym na kontraście, w którym przeciwieństwo dotyczące zestawianych realiów wzmacniać ma stylizacja na polszczyznę naukową, np.:

A dzisiaj chciałabym wam poopowiadać, a właściwie pochwalić się, że posiadam dwa główne osiągnięcia życiowe i pierwsze jest takie, że potrafię wyestymować współczynnik regresji dla niemal każdego modelu statystycznego, a drugie jest takie, że widziałam absolutnie wszystkie 18 sezonów serialu „Ojciec Mateusz” [T3].

Autorka jednego ze wstępów, decydując się na szczery opis trudnej niegdyś sytuacji życiowej, wplata w jego ramy napisany przez siebie wiersz:

Łatwo mnie ośmieszyć, ale nie dotknąć; łatwo mnie dotknąć, ale nie poruszyć;
łatwo mnie poruszyć, ale nie przesunąć; łatwo mnie przesunąć, ale nie wyrwać;

można mnie wyrwać, ale nie zniszczyć; można mnie zniszczyć, ale nie zabić; można mnie zabić, ale jestem [T15].

Ponieważ wszystkie badane wprowadzenia reprezentują ustny kanał komunikacji, znajdujemy w nich, rzecz jasna, liczne wyznaczniki oralności⁸.

Opisane wstępy nie podlegają sztywnym regułom stylistycznym. W odróżnieniu od wielu innych aktualizacji gatunków retorycznych odznaczają się względną swobodą formy i prostotą przekazu. Dobór środków w przemówieniach motywacyjnych służyć ma jasnej werbalizacji głównego przesłania, którego funkcją jest wywołanie u słuchaczy pragnienia zmiany, stąd też styl badanych wypowiedzi jest lekki, familiarny, często ekspresywny, z rzadka podniosły. Znajdujemy w nim proste przejawy słownej kreacji: najczęściej metafory i porównania ilustrujące przedstawiane zagadnienia. W planie przedmiotowym działanie nadawcy budującego *exordium* sprowadza się do aktualizacji kilku typowych toposów, wśród nich wyróżnić można: odwołanie do przedmówców, zapowiedź tematu i celu wystąpienia, określenie charakteru rozważań, topos skromności, *storytelling*, pytanie kierowane do publiczności, sylwetkę mówcy, ciekawostki związane z tematem, wezwanie do działania. Wszystkie wymienione środki służą budowaniu wspólnoty nadawczo-odbiorczej.

Bibliografia

- Anderson Ch. [2018], *TED talks. Oficjalny poradnik TED. Jak przygotować wystąpienie publiczne*, tłum. M. Goc-Ryt, Wydawnictwo „Bez Maski”, Wrocław.
- Arystoteles [1988], *Retoryka. Poetyka*, tłum. H. Podbielski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S. [2009], *Tekstologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bogolebska B., Worsowicz M. [2016], *Retoryka i jej zastosowania. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i innych kierunków humanistycznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

⁸ Por. m.in. **powtórzenia**, np. *I mało kto o tym wie, bo nigdy tego nie mówiłem, i to jest chyba pierwszy raz, kiedy powiem to publicznie, ale w ogóle nie byłem szczęśliwy. W ogóle mi nie dawało radości ani zadowolenia to, co robiłem* [T13]; **anakoluty**, np. *I tak sobie myślałem o rzeczach, które są dla mnie istotne, o rzeczach, które mnie w życiu interesują, pasjonują, o takich rzeczach właśnie — co jest wspólnego między podróżami, między fotografią, którą kocham* [T14]; **autopoprawki**, np. *Zbieram sprzęt grający z lat 80., przepraszam 70.* [T1]; **polisyndeton**, np. *Znaczy to mniej więcej tyle, że robię filmiki w internecie, i robię te filmiki od 2008 roku, i byłem właściwie jedną z pierwszych osób w Polsce, które wtedy to robiły, i do tej pory zrobiłem ich chyba ponad dwa tys., i zrobiłem masę różnych rzeczy* [T13]; **wyrazy retardacyjne**, np. *Jak chcesz być dobrym piłkarzem, w nawiązaniu tutaj do przedmówcy, to ucz się od mistrza świata, a nie od trzecioligowca* [T2].

- Cieśla B. [2014], *Łódzkie czasopisma humorystyczne w międzywojniu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Kita M. [1993], *Perswazyjne użycie języka potocznego w kontakcie ogólnym*, [w:] *Z problemów współczesnego języka polskiego*, A. Wilkoń, J. Warchała (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Korolko M. [1990], *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Lausberg H. [2002], *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, tłum. A. Gorzkowski, Wydawnictwo Homini, Bydgoszcz.
- Our organization*, <https://www.ted.com/about/our-organization> (dostęp: 30.05.2019).
- Stączek M. [2014], *Storytelling*, EdisonTeam.pl, Warszawa.
- Tkaczyk P. [2017], *Narratologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wierzbińska E. [2006], *ABC dobrego mówcy*, [w:] *Polszczyzna na co dzień*, M. Bańko (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Zgółka H., Zgółka T. [2004], *Językowy savoir-vivre. Praktyczny poradnik posługiwania się polszczyzną w sytuacjach oficjalnych i towarzyskich*, Książka i Wiedza, Warszawa.

Teksty źródłowe

- T1 — Rafał Agnieszczak, *Rzecz o robieniu rzeczy*, <https://www.youtube.com/watch?v=jQjS3gJ65bc> (dostęp: 23.04.2019).
- T2 — Rafael Badziąg, *Czego nauczyli mnie najlepsi przedsiębiorcy świata?*, <https://www.youtube.com/watch?v=2oS1hmTPmow> (dostęp: 23.04.2019).
- T3 — Janina Bąk, *Ile trzeba zjeść czekolady, żeby dostać Nobla?*, <https://www.youtube.com/watch?v=4DruxASC1kM&t=53s> (dostęp: 23.04.2019).
- T4 — Agnieszka Bolikowska, *Jak zacząć mówić po angielsku?*, <https://www.youtube.com/watch?v=DMF7wCB5QVY> (dostęp: 23.04.2019).
- T5 — Radosław Czahajda, *A gdyby życie było grą?*, https://www.youtube.com/results?search_query=czahajda+rados%C5%82aw (dostęp: 27.04.2019).
- T6 — Angelika Gąsior, *Dzieci — zaprogramowane vs. programujące*, <https://www.youtube.com/watch?v=SnBMXtebTJM&t=17s> a (dostęp: 23.04.2019).
- T7 — Jadwiga Kander, *Trzy minuty, które wpłynęły na moje życie*, <https://www.youtube.com/watch?v=bqNI06nBUCI> (dostęp: 28.04.2019).
- T8 — Tomasz Knapik, *Potęga głosu*, <https://www.youtube.com/watch?v=pDy-0THA9tvY> (dostęp: 22.04.2019).
- T9 — Kamil Kozieł, *Sztuka prezentacji*, <https://www.youtube.com/watch?v=sHY7Td-nWfuQ> (dostęp: 24.04.2019).
- T10 — Olga Kozierowska, *Kryzys mój przyjaciel*, <https://www.youtube.com/watch?v=bas5Qhzt6sY> (dostęp: 19.04.2019).
- T11 — Magdalena Malicka, *Jak odnieść sukces bez pewności siebie?*, <https://www.youtube.com/watch?v=qqnVXZ149Y8&t=153s> (dostęp: 28.04.2019).
- T12 — Mikołaj Marcela, *Konsekwencja jest najważniejsza w działaniu*, <https://www.youtube.com/watch?v=5r9Cs5ke608> (dostęp: 28.04.2019).
- T13 — Włodek Markowicz, *Żyj w zgodzie ze sobą*, https://www.youtube.com/watch?v=_SCSSLGZcSE (dostęp: 18.04.2019).

- T14 — Jan Mela, *Warto ufać — o stawianiu w prawdzie przed sobą samym*, https://www.youtube.com/watch?v=vdoOv_ik9Lc (dostęp: 22.04.2019).
- T15 — Katarzyna Miller, *O odwadze*, <https://www.youtube.com/watch?v=lmn3m1xxy-fU> (dostęp: 25.04.2019).
- T16 — Przemysław Modrzewski, *Analityka jako sposób na życie*, <https://www.youtube.com/watch?v=bas5Qhzt6sY> (dostęp: 27.04.2019).
- T17 — Bernadetta Pradzioch, *Przestań wreszcie bać się zmian*, <https://www.youtube.com/watch?v=rA9vtsO6Km8> (dostęp: 21.04.2019).
- T18 — Jacek Walkiewicz, *Pełna moc odwagi*, <https://www.youtube.com/watch?v=B-6tVati7H3Y> (dostęp: 26.04.2019).
- T19 — Cezary Wójcik, *Reforma dla Polski*, <https://www.youtube.com/watch?v=gA-ZA7QOjw7c> (dostęp: 20.04.2019).
- T20 — Dorota Zawadzka, *Jak mądrze kochać i wychowywać swoje dziecko*, <https://www.youtube.com/watch?v=4JeT6zjNBu> (dostęp: 21.04.2019).

Bartłomiej Cieśla

Introduction in motivational speeches

The aim of the article is analysis of vocabulary and thematic motifs used in the introductions to contemporary Polish motivational speeches. These are texts whose authors encourage recipients to change their thinking or take actions which purpose is improving their life situation in some field. The analysis covered 20 introductions to speeches given during conferences organized in Poland under the auspices of the American organization TED. The research has shown that language of the texts is simple, unofficial, creative and emotional. The creators use conventional initial motifs characteristic of other rhetorical genres. The function of all language elements is building of community with auditorium.

Key words: rhetorical genres, motivational speeches, introduction, TED

Słowa kluczowe: gatunki retoryczne, przemówienia motywacyjne, wstęp, TED

Katarzyna Jachimowska

Uniwersytet Łódzki

ORCID: 0000-0002-6770-3988

katarzyna.jachimowska@uni.lodz.pl

KOMPETENCJA LEKSYKALNA DZIECI Z ZABURZENIAMI SŁUCHU NA PRZYKŁADZIE SZKOLNEGO GATUNKU WYPOWIEDZI (CHARAKTERYSTYKA POSTACI) — STUDIUM INDYWIDUALNYCH PRZYPADKÓW

Wstęp

Podjęte w pracy badania, których wyniki publikowane są cyklicznie między innymi w czasopismach logopedycznych i glottodydaktycznych, koncentrują się wokół takich zagadnień, jak: pragmatyczne uwarunkowania komunikacji osób z dysfunkcją słuchu, sprawności oraz kompetencje językowe i komunikacyjne dzieci i dorosłych z zaburzeniami słuchu, a także genologia lingwistyczna (tekstowe realizacje wzorców gatunkowych tworzone przez osoby niesłyszące i słabosłyszące).

Wyjątkowy i złożony charakter komunikowania się i funkcjonowania społecznego osób z zaburzeniami słuchu jest przedmiotem zainteresowań wielu badaczy — lingwistów, psychologów, pedagogów i logopedów, m.in. Jagody Cieszyńskiej [2001], Marty Korendo [2009], Kazimierzy Krakowiak [2012], Piotra Tomaszewskiego [2014], Marty Wójcik [2008]. Populacja osób z uszkodzonym słuchem nie jest jednorodna, stąd różne sposoby komunikacji wykorzystywane w tym środowisku do porozumiewania się — od manualnych (polski język migowy), poprzez mieszane ustno-manualne (system językowo-migowy), po foniczne. Jednak to opanowanie języka narodowego w mowie i piśmie gwarantuje pełne uczestniczenie w życiu społecznym. Z kolei skuteczne porozumiewanie się i efektywne posługiwanie się językiem narodowym w różnych sytuacjach komunikacyjnych są warunkowane stopniem opanowania przez osoby z dysfunkcją słuchu sprawności będących świadectwem ich kompetencji językowej i komunikacyjnej. Użytkownik języka polskiego o przeciętnej kompetencji językowej nie ma większych problemów z kodowaniem i dekodowaniem tekstów nawet wtedy, gdy dochodzi w nich do uchybień na płaszczyźnie stylistyczno-leksykalnej, morfologicznej czy składniowej. Trudności wynikające z nieznanego wzorca

gatunkowego, kłopoty z doбором słownictwa, błędy fleksyjne, nienormalna struktura syntaktyczna wypowiedzi nie powodują zaburzenia komunikacji w takim stopniu, jak to jest w przypadku nadawców z dysfunkcją słuchu. Obniżona sprawność językowa, stylistyczna i ortograficzna (czy szerzej — graficzna) wynika z tego, iż dzieci z zaburzeniami słuchu nie przyswajają języka w sposób naturalny. Ich kompetencja komunikacyjna jest wykształcana na innym podłożu (dominacja percepcji wzrokowej, ograniczona samokontrola słuchowa lub jej brak) i w inny sposób — ograniczone są doświadczenia językowe, brak jest naturalnej stymulacji językowej, przesunięta jest w czasie nienaturalna akwizycja języka polskiego. W przypadku rozwoju językowego dziecka z poważnymi zaburzeniami słuchu nie zachodzi prawidłowość prymarności języka mówionego nad pisanym. Badania przeprowadzone przez Alicję Rakowską dowodzą, iż niesłyszące dzieci 9-, 10- i 11-letnie o prawidłowym rozwoju fizycznym, kształcone w szkołach specjalnych, mają opanowany system językowy na poziomie 3-, 4-letniego dziecka słyszącego [Rakowska 1995].

Przedmiotem badań w niniejszym artykule jest sprawność leksykalna dzieci z zaburzeniami słuchu w kontekście wybranego wzorca gatunkowego, jakim jest charakterystyka postaci. Materiał badawczy stanowią teksty wypracowań szkolnych, które zebrano po omówieniu na lekcjach języka polskiego lektury *Szatan z siódmej klasy* Kornela Makuszyńskiego.

W kontekście prowadzonych badań należy zauważyć, iż niska świadomość gatunkowa, którą posiadają dzieci z zaburzeniami słuchu, przejawia się w licznych deformacjach wzorca gatunkowego, który tworzą według Marii Wojtak [2004: 30–31]: określona struktura (aspekt kompozycyjny), uwikłania komunikacyjne (aspekt pragmatyczny), tematyka i sposób jej przedstawiania (aspekt poznawczy), wyznaczniki stylistyczne (aspekt stylistyczny). Warto też podkreślić, iż użycie słowa zawsze zdeterminowane jest kontekstowo (co nie jest takie oczywiste dla osób niesłyszących), jego adekwatność jest nieodłącznym atrybutem określonych gatunków mowy, a jego znaczenie profilowane jest często pragmatycznie, z czym mają kłopoty dzieci z zaburzeniami słuchu. Kompetencję leksykalną należy uznać za składnik kompetencji językowej, tę zaś za element kompetencji komunikacyjnej.

Charakterystyka bohatera (postaci) jako forma wypowiedzi

W *Słowniku terminów literackich* charakterystyka definiowana jest jako „ogół zabiegów mających na celu prezentację, analizę i interpretację postaci literackich w utworze” [Słownik... 1988: 81]. W dziele literackim postać może być charakteryzowana bezpośrednio przez podmiot literacki lub pośrednio — implikowana zachowaniem bohatera lub opiniami innych postaci. Charakterystyka jako szkolna forma wypowiedzi ma na celu prezentację postaci rzeczywistej lub literackiej.

W praktyce szkolnej kładzie się nacisk na kształcenie umiejętności charakteryzowania bohatera zarówno pod względem jego wyglądu i zachowań (charakterystyka zewnętrzna), jak i jego postaw moralnych, motywów postępowania oraz osobowości (charakterystyka wewnętrzna). W charakterystyce jako szkolnej formie wypowiedzi wyróżnia się jej trzy odmiany: indywidualną, zbiorową i porównawczą. W zależności od celów dydaktycznych charakterystyka może być częściowa lub pełna. W charakterystyce kompleksowej ramę konstrukcyjną stanowią przedstawienie postaci (wstęp) oraz ocena autora (refleksyjne zakończenie). Na część zasadniczą składa się opis: wyglądu zewnętrznego, umysłowości, usposobienia, cech charakteru, stosunku bohatera do otoczenia i motywacji jego postępowania [Surdej, Surdej 2006]. Charakterystyka szkolna jest zazwyczaj bezpośrednia i — jak pisze Maria Nagajowa — „mogą się [w niej] zawierać, wzajemnie się przeplatając, elementy kilku innych form wypowiedzi: opisu, opowiadania, rozprawki” [Nagajowa 1985: 61]. Z ustną i pisemną charakterystyką postaci rzeczywistej lub literackiej jako gatunkową formą wypowiedzi szkolnej uczniowie powinni zapoznać się w klasach IV–VI [zob. *Podstawa...*], udoskonalać ją zaś w klasach VII–VIII.

Charakterystyka terenu badań i grupy badawczej

Materiał badawczy zebrano w Szkole Podstawowej nr 97, która stanowi część zespołu szkół Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Nie-słyszących i Słabosłyszących przy ulicy Krzywickiego w Łodzi. Uczęszczają tam dzieci z różnymi typami dysfunkcji słuchu. Placówka ta jest jedną z najstarszych tego typu instytucji oświatowych w Polsce. Lekcje języka polskiego odbywały się sześć razy w tygodniu. Formą komunikacji nauczyciela z uczniami była mowa połączona z systemem językowo-migowym. Grupę badawczą stanowili uczniowie klasy VI, do której uczęszczało pięcioro dzieci w wieku trzynastu i piętnastu lat. Jedna osoba była nieobecna w trakcie przeprowadzania badań. Poniżej przedstawiono charakterystykę uczniów.

Trzynastoletnia Ada ma uszkodzenie słuchu w stopniu głębokim w uchu prawym oraz w stopniu umiarkowanym w uchu lewym. Komunikuje się za pomocą mowy werbalnej, zaburzonej pod względem artykulacji, głównie z uwagi na rotacyzm i sygmatyzm. Jej zasób słownictwa można ocenić jako przeciętny. Rozumie kierowane do niej pytania oraz instrukcje słowne, potrafi tworzyć, uogólniać i klasyfikować pojęcia, prezentuje przeciętny poziom myślenia przyczynowo-skutkowego. Czyta, sylabizując dłuższe wyrazy. Píše dość starannie i czytelnie.

Trzynastoletni Sylwester ma uszkodzenie słuchu w stopniu umiarkowanym, nosi aparat słuchowy. Porozumiewa się z otoczeniem za pomocą mowy werbalnej, poprawnej pod względem artykulacji. Dysponuje przeciętnym zasobem słownictwa, wypowiada się całymi zdaniami, dość poprawnie konstruuje zdania pod względem gramatycznym. Czyta, sylabizując, pisze starannie.

Piętnastoletnia Ola to uczennica z licznymi problemami zdrowotnymi — stan po przebytej encefalopatii wcześniaczej, operacyjnie usuniętej wadzie serca, posocznicy, hiperbilirubinemii, niewydolności wątroby. Ma uszkodzenie słuchu w stopniu lekkim. Komunikuje się za pomocą mowy werbalnej, zaburzonej pod względem artykulacji. Posiada przeciętny zasób słownictwa, rozumie kierowane do niej pytania oraz instrukcje słowne. Czyta całościowo, sylabizując trudniejsze wyrazy. Rozumie krótkie, samodzielnie przeczytane teksty, także samodzielnie konstruuje i zapisuje proste zdania. Píše dość czytelnie.

Piętnastoletni Artur cierpi na niedosłuch w stopniu umiarkowanym, który jest przyczyną opóźnionego rozwoju mowy pod postacią dyslalii. Posiada ubogie słownictwo. W zakresie procesów poznawczych widoczne są obniżona spostrzegawczość i słabo rozwinięte myślenie analityczne, dodatkowo obserwowane są trudności w skupieniu uwagi. Píše niestarannie. Mimo dwukrotnego powtarzania klasy nie opanował elementarnych wiadomości wynikających z podstawy programowej pierwszego etapu edukacji.

Material badawczy

Przytoczone w całości przykłady pochodzą z prac pisemnych uczniów, które zgromadzono po omówieniu lektury *Szatan z siódmej klasy* K. Makuszyńskiego. Zadaniem uczniów było napisanie charakterystyki głównego bohatera — Adama Cisowskiego.

Przykład A

Adam był wysoka ładna twarz miał niebieskie oczy miał żółte brązowe włosy. Umiał dobrze wymyślać kary. Kiedy wyszedł malarz z odzieżą i oni go zaprosili i on szeszał dom, później adam zły, później znalazł taki taki stary dom i oglądał oglądał, później leży łóżko szpitalskie szkoła dla osobnych chłopców. Ja wylubiłam Adama.

Przykład B

Adam Cisowski był uczniem i chodził do szkoły podstawowej i bardzo zdolny był. A w szkole chodził ubrany w mundur i w buty. A czasami pisał listy do dziewczyny której się zakochał. A jak skończył szkołę to pan profesor poprosił go żeby pomógł mu w tym problemie. A w tym domu bardzo się coś dziwnego działo i Adam postanowił poszukać drzwi i kościele znalazł te drzwi i była napisana jakaś zagatka potem Adam postanowił iść za bandytami był odważny i poszedł i go złapali. i powiedzieli i co w tym liście chodzi adam powiedział że niewie i potem był uwięziony. A Adama przyjaciele go uwolnili i zakopali ten skarp ale to nie był skarp tylko pułapka dla bandytów Wrócili do polegości. Adam Cisowski wyglądał miał twarz niezbyt opaloną, oczy miał niebieskie a uszy miał blisko głowy, nos miał prosty był cały czas jak chodził do szkoły był ubrany w mundur miał włosy błędkie miał ciemne.

Przykład C

BOHATEREM UTWORU „Szatan z VII KLASY”

Jest ADAM CISOWSKI.

BYŁ WYSOKI.

MIAŁ BLOND WŁOSY.

ADAM W SZKOLE NOSIŁ MUNDUREK.

ADAM MIAŁ NIEBIESKIE OCZY.

ADAM BYŁ SZCZUPŁY.

ADAM CHODZIŁ DO 7b SZKOŁY POSTAWOWEJ

ADAM MIAŁ CIEMNE ŻĘSY.

ADAM POZA SKOŁOM NOŚŁ ELEGANCKIE
UBRANIA.

ADAM MIAŁ PROSTY NOS.

ADAM CISOWSKI BYŁ NAINONDZISZY

Z CZALE I KLASZY.

ADAM MIAŁ RANE NA GŁOWIE.

ADAM BYŁ ZAKOCONY W WNDZIE.

ADAM BYŁ BARDZO MONDRY

ADAM MIAŁ CHUDE USTA

ADAM MIAŁ GRZYWKĘ

Przykład D

Adam był ładny. Był dobrze zbudowany. Twarz także miał nie taką jak ini, okrągłą, cerę świeżą, wyraz rozumny. Miał też jasne włosy blond, ciemne brwi i niebieskie oczy marzące. Adam był zdolny i silny. Szybko uczył się. Był mondry, dużo czytała.

Analiza materiału

Na płaszczyźnie grafii widoczne są charakterystyczne dla osób z dysfunkcją słuchu elizje liter, które odpowiadają głoskom dźwięcznym, np. [ń] w wyrazie *później*, [ɥ] w wyrazie *złodziej* — przykład A, [d] w wyrazie *podstawowej*, [a] w wyrazie *Wandzie* — przykłady B i C, [n] w wyrazie *inni* — przykład D. Dotyczy to również wygłosu, np. [ɥ] w wyrazach *pomógł*, *znalazł*, *poszedł* — przykłady A i B, [j] w wyrazie *całej* — przykład C. Dzieci z zaburzeniami słuchu mają też problem z zapisem głosek miękkich — często nie różnicują zapisu Ś–SI, np. w wyrazie *nosił* — przykład C [elizja litery oznaczającej samogłoskę i, która pełni też funkcję oznaczania miękkości spółgłoski poprzedzającej]. Najczęściej upraszczane są grupy spółgłoskowe, rzadsze są elizje samogłosek w wyrazach.

Uczniowie z zaburzeniami słuchu często piszą tak, jak słyszą, w związku z tym liczne są też błędy polegające na substytucji o charakterze fonetyczno-fonologicznym, np. *zagatka*, *skarp*, *bantytami*, *błąd* — przykład B. W ostatnim przykładzie

można widzieć też substytucję wyrazową w polu leksykalno-formalnym — *błąd* ('blond'). W przykładzie D znalazł się zapis wymowy wyrazu *mądry*, w którym dochodzi do rozłożenia samogłoski nosowej przed spółgłoską zwartą — *mondry*. Często zamieniane zostają litery, które odpowiadają głoskom o różnym miejscu artykulacji, np. z *czale klaszy*, *poza szkołom* — w przykładzie C widoczna jest nieumiejętność rozróżniania szeregu zębowego i dźwięcznego.

W badanych tekstach odnaleziono neologizmy, które mogą wskazywać na ograniczoną znajomość zasobu leksykalnego polszczyzny i nieznamość reguł morfologicznych, np. *szpitalskie* (zam. *szpitalne*), *wylubiłam* (zam. *polubiłam*) — przykład A, *uwięziowiony* (zam. *uwięziony*) — przykład B. Brak wyboru odpowiedniego leksemu może wiązać się z nieznamością jego znaczenia, np. leksem *posiadłość* został zastąpiony w przykładzie B neologizmem *poległość*, a w miejsce połączenia wyrazowego *szkoła męska* użyto peryfrazy *szkoła dla osobnych chłopców* — przykład A. Wiele trudności interpretacyjnych sprawia wyraz *najnondziszy* (z przykładu C). Prawdopodobnie chodzi o leksem *najmądrzejszy*, został on zniekształcony do postaci, której bez kontekstu nie udało się zidentyfikować jako stopień najwyższy przymiotnika *mądry*.

Jeżeli chodzi o wartość semantyczną użytych w charakterystyce bohatera leksemów, to można wyodrębnić kilka grup będących głównymi wyznacznikami gatunku. Pierwsza grupa to leksemy opisujące wygląd zewnętrzny. W pracach dzieci z dysfunkcją słuchu zwraca uwagę duża szczegółowość opisu — wyszczególnianie cech odnoszących się do ubioru, wzrostu, wagi, twarzy, oczu, włosów, uszu, nosa, a nawet rzęs, ust i cery. Taka dokładność może być podyktowana bardzo dobrze wykształconą percepcją wzrokową, przy ograniczonej percepcji słuchowej. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, iż uczniowie przed omówieniem lektury obejrzeli film z 1960 r. w reżyserii Marii Kaniewskiej, którego scenariusz był oparty na powieści K. Makuszyńskiego. Abstrahując od prawdziwości opisu, dzieci prawdopodobnie skontaminowały opis wyglądu bohatera literackiego z wizerunkiem aktora grającego postać Adama Cisowskiego.

Druga grupa to cechy usposobienia, charakteru i umysłowości. W analizowanym materiale leksykon tej grupy jest bardzo ograniczony. Uczniowie zwrócili uwagę przede wszystkim na cechy intelektu: *bardzo zdolny był* (przykład B), *ADAM CISOWSKI BYŁ NAINONDISZY Z CZALE I KLASZY, ADAM BYŁ BARDZO MONDRY* (przykład C), *Był mondry, dużo czytała* (przykład D). Tylko jedna osoba wyszczególniła cechę charakteru — *był odważny* (przykład B). Charakterystykę pośrednią implikowaną opisem zachowania bohatera można zauważyć w przykładzie A — *Umiał dobrze wymyślać kary*.

Trzecia grupa to opis stosunku bohatera do otoczenia i motywacji jego postępowania. Tylko w dwóch tekstach można odnaleźć ten typ opisu — określenie uczucia, jakim bohater darzył koleżankę: *A czasami pisał listy do dziewczyny której się zakochał* (przykład B), *ADAM BYŁ ZAKOCONY W WNDZIE* (przykład C).

Warto w tym miejscu przywołać wyniki badań A. Rakowskiej [1995] dotyczące zasobu leksykalnego dzieci niesłyszących, które wykazały dominację wyrazów prymarnie nazywających (rzeczowników i czasowników) nad wyrazami sekundarnymi (przymiotniki, przysłówki). Analizowane przykłady potwierdzają, iż wśród przymiotników, którymi najczęściej posługują się dzieci z zaburzeniami słuchu, są określenia cech sensorycznych, odbieranych przez wrażenia zmysłowe. Rzadko pojawiają się w słownictwie dzieci przymiotniki oceniające i wartościujące.

W omawianych tekstach można dostrzec też cechy charakterystyczne dla języka osób z dysfunkcją słuchu: w przykładzie A brak uwzględnienia związku zgody (*był wysoka*), pominięcie ośrodka predykcji (*później Adam żył*) oraz brak odmiany wyrazów (*ładna twarz*); w przykładzie B kłopoty z ukształtowaniem składniowym wypowiedzenia (*Adam Cisowski wygląd miał twarz niezbyt opaloną*), w przykładzie C — zaburzona grafia (jedno wypowiedzenie w jednym wersie, zapis drukowanymi literami), dodatkowo powtarzalność leksykalna i formalny schematyzm składniowy (*ADAM MIAŁ, ADAM BYŁ, ADAM CHODZIŁ*). We wszystkich przykładach widoczny jest brak znajomości zasad ortograficznych. W ostatnim przykładzie widać wpływ polskiego języka migowego na ukształtowanie składniowe tekstu — komunikaty migowe są w dużym stopniu pozycyjne, a szyk miganych znaków (najczęściej SOV) pełni funkcję gramatyczną. Ponadto zauważalny jest brak użycia zaimków (leksykalnych środków więzi), które są elementem spójności syntaktycznej. Brak odmiany przez przypadki zaimków w języku migowym może rzutować na ich unikanie przez głuchego nadawcę w tekście pisanym w języku narodowym. Natomiast w przykładzie A dostrzec można użycie zaimka osobowego (*ja*) bez świadomości powielania informacji zawartej w końcówce fleksyjnej czasownika.

Cechą charakterystyczną dla tzw. mowy głuchych są też, odnalezione w analizowanym materiale, błędy w zakresie wyrażen przyimkowych. Brak przyimka w wypowiedzeniach: *później leży łóżko szpitalskie szkoła dla osobnych chłopców* (przykład A), *A czasami pisał listy do dziewczyny której się zakochał, Adam postanowił poszukać drzwi i kościele znalazł te drzwi* (przykład B) może być podyktowany wpływem języka migowego, w którym przyimki nie występują — w PJM nie ma przyimków jako oddzielnej kategorii mowy. W ostatnim wypowiedzeniu rzeczownik został użyty w prawidłowej formie wymaganej przez opuszczony przyimek (*w kościele*). Ilustracją braku zrozumienia różnych funkcji przyimków jest też wyrażenie *pułapka dla bandytów* (przykład B), w którym doszło do zamiany wyrazu funkcyjnego (*dla* zamiast *na*). Słaba umiejętność posługiwania się przyimkami przez dzieci z zaburzeniami słuchu nie jest problemem tylko leksykalnym i — jak pisze M. Korendo — nie zależy w żaden sposób od wieku dzieci [Korendo 2009: 128].

Na schemat kompozycyjny charakterystyki postaci jako typowo dydaktycznej formy wypowiedzi składają się — oprócz części zasadniczej — przedstawienie bohatera i zakończenie, w którym powinny pojawić się elementy oceny własnej opisywanej postaci oraz uogólnienia wynikające z części zasadniczej.

W analizowanym materiale tylko dwoje uczniów przedstawiło postać (przykład B i C) i tylko jedna osoba szczątkowo podsumowała pracę (przykład A). Na część zasadniczą składały się w zdecydowanej większości wyliczenia kolejnych cech (szczegółowa charakterystyka zewnętrzna, bardzo ograniczona charakterystyka wewnętrzna), bez wniosków wysnuwanych z podawanych faktów, rozważań dotyczących motywacji postępowania postaci i jego ocen, uzasadniania prezentowanych sądów. Słownictwo charakteryzujące i oceniające jest bardzo ograniczone. M. Nagajowa zwraca uwagę, iż na klasę VI przypada największe nasilenie ćwiczeń słownikowo-frazeologicznych poszerzających uczniowski zasób słownictwa, które powinno być wykorzystane w tej formie wypowiedzi¹. Ta zasada dotyczy również programu realizowanego w szkole, w której gromadzony był materiał, unaoczniający problemy leksykalne uczniów z zaburzeniami słuchu.

Podsumowanie

Jeżeli przyjąć, że na kompetencję leksykalną użytkownika języka składa się internacjonalizacja danego leksemu, tzn. jego obecność w idiolekcie użytkownika, znajomość znaczenia słowa oraz wiedza o gramatycznych regułach rządzących użyciem danego leksemu, a także wiedza o jego konotacjach stylowych i gatunkowych [Mączyńska 2001: 216–217], to kompetencję leksykalną badanych uczniów z dysfunkcją słuchu trzeba ocenić jako niską. Niewystarczająca w praktyce dydaktycznej jest też ich kompetencja komunikacyjna, która implikuje między innymi umiejętność dobierania środków językowych pozwalających na realizację wzorca gatunkowego, w badanych tekstach — zaburzoną. W przypadku osób z poważną dysfunkcją słuchu wzorce gatunkowe, podobnie jak system języka narodowego, nie są przyswajane naturalnie. Niesłyszący użytkownicy języka polskiego wiedzę o gatunkach wykorzystują w ograniczony sposób, często przez pryzmat języka migowego.

Bibliografia

- Cieszyńska J. [2001], *Od słowa przeczytanego do wypowiedzianego. Droga nabywania systemu językowego przez dzieci niesłyszące w wieku poniemowlęcym i przedszkolnym*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków.
- Korendo M. [2009], *Jak dzieci niesłyszące czytają teksty podręczników szkolnych?*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków.

¹ M. Nagajowa podaje podstawowy zestaw słownictwa, którym powinni posługiwać się uczniowie klas VI w tej formie wypowiedzi, z podziałem na cechy zewnętrzne, charakteru, usposobienia i intelektu [por. Nagajowa 1985: 62–63].

- Krakowiak K. [2012], *Dar języka. Podręcznik metodyki wychowania językowego dzieci i młodzieży z uszkodzeniami narządu słuchu*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Mączyńska M. [2001], *Właściwości tekstów reklamowych a kompetencja językowa użytkowników*, [w:] *Współczesna leksyka*, część I, K. Michalewski (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Nagajowa M. [1985], *Kształcenie języka ucznia w szkole podstawowej*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej*, www.dlanauczyciela.pl/zasob-154918 (dostęp: 11.05.2019).
- Rakowska A. [1995], *Rozwój systemu gramatycznego u dzieci głuchych*, Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków.
- Słownik terminów literackich* [1988], J. Sławiński (red.), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Surdej B., Surdej A. [2006], *Język polski. Ćwiczenia redakcyjne*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Tomaszewski P. [2014], *Funkcjonowanie poznawcze i językowe dzieci głuchych*, [w:] *Edukacja głuchych*, M. Sak (red.), Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa.
- Wojtak M. [2004], *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja. Tom II. Tekst a gatunek*, D. Ostaszewska (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Wójcik M. [2008], *Wybrane aspekty społecznego funkcjonowania młodzieży niesłyszącej i słabo słyszącej*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.

Katarzyna Jachimowska

Lexical competency of children with hearing impairment based on genre character profile — case study

Lexical competency of children with hearing impairment is the subject of the studies presented in the article. Texts of hearing impaired pupils, who practiced scholastic form of statements related to character profile were used as the research material. The results of research indicated low lexical competency and low genre awareness of the hearing impaired children, resulting in several deformations of genre. These results relating to lexical competency of deaf and hearing impaired children can be of significance in practical teaching. They encourage verification of used methods in teaching hearing impaired children Polish language.

Key words: lexical competency, communication competency, hearing impairment, character profile, genre

Słowa kluczowe: kompetencja leksykalna, kompetencja komunikacyjna, dysfunkcja słuchu, charakterystyka bohatera, wzorzec gatunkowy

Grzegorz Rudziński

Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0002-6224-1390
grzegorz.rudzinski@uni.lodz.pl

RANGA SŁÓW W OPRACOWANIACH WIEDZY HISTORYCZNEJ DLA POLSKICH MATURZYSTÓW I DLA CUDZOZIEMCÓW

Zbiory słownictwa, które zostały poddane analizie w poniższym opracowaniu, pochodzą z dwóch rodzajów materiałów dydaktycznych. Z jednej strony chodzi o materiały opracowane przez nauczycieli Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców Uniwersytetu Łódzkiego (dalej: SJPdC lub Studium), przeznaczone dla obcokrajowców uczących się historii w ramach kursu przygotowującego do podjęcia studiów akademickich w języku polskim na kierunkach ekonomicznych i humanistycznych. Tu analizowanym materiałem będzie *Historyczny słownik minimum dla cudzoziemców* Anny Pąkowskiej i Magdaleny Starzyckiej [Pąkowska, Starzycka 1986]. Jego zawartość zostanie skonfrontowana z listą rangową w opracowaniu Marii Rachwałowej [Rachwałowa 1986]. Z drugiej strony przeanalizujemy materiały pomocnicze do nauki historii, przeznaczone dla uczniów klas maturalnych przygotowujących się do egzaminu dojrzałości z tego przedmiotu [Jurek, Łynka 2005; Krzemiński, Włodarczyk 2013]. Przeprowadzone badania należą do nurtu polonistycznej refleksji glottodydaktycznej i są częścią badań nad polszczyzną opracowań wiedzy historycznej przeznaczonych dla osób przygotowujących się do podjęcia studiów.

Prowadzone po polsku zajęcia z historii Polski w SJPdC zostały włączone do programu nauczania języka polskiego jako obcego, aby rozszerzyć materiał nauczania o specjalistyczne odmiany polszczyzny funkcjonujące w dyskursie akademickim kierunków humanistycznych, politologicznych i ekonomicznych. Praktyka nauczycielska w tym zakresie zaowocowała publikacjami tworzonymi przez historyków oraz zespoły historyków i polonistów. Do wartych wspomnienia należą m.in.: *Historia Polski* Józefa Śmiałowskiego [Śmiałowski 1967], *Historia gospodarcza Polski do roku 1945* Anny Pąkowskiej [Pąkowska 1991], wydawana wielokrotnie *Historia Polski do 1945 roku* Teresy Jakubowskiej, Ireneusza Kolendy i Janiny Michowicz [Jakubowska, Kolendo, Michowicz 1996], niedawno opublikowana praca Rafała Bazaniaka, Małgorzaty Krzywańskiej i Mirosławy Ledzion [Bazaniak, Krzywańska, Ledzion 2017] i wymieniony wyżej *Historyczny słownik minimum dla cudzoziemców*.

Opracowanie A. Pąkowskiej, nauczycielki historii, i M. Starzyckiej, polonistki, skoncentrowane jest na zagadnieniach leksykalnych, jednak jego tytuł jest nieco mylący. Z pojęciem *słownika minimum* spotykamy się na ogół przy okazji badań statystycznych, które wyznaczają zasadniczy zrąb takiego słownika, oczywiście z możliwością pewnych uzupełnień wynikających z „kryterium potrzeb życiowych” [Zgólkowa 2009: X]. W przypadku omawianego opracowania hasła do leksykonu zostały dobrane „na podstawie praktyki dydaktycznej [...], przy uwzględnieniu istniejących podręczników historii dla cudzoziemców [...]; dokonano wyboru haseł także z podręczników szkoły średniej i skryptów historycznych I roku studiów humanistycznych” [Pąkowska, Starzycka 1986: 3]. W latach, gdy powstawał słownik, grono słuchaczy Studium tworzyły osoby z krajów położonych na południe i wschód od Morza Śródziemnego, stąd autorki brały pod uwagę, że adresatami opracowania będą bardzo często osoby ukształtowane poza obszarem kultury europejskiej. Czynnikiem decydującym o zawartości słownika były więc autorskie oceny rangi tej leksyki, którą autorki uznały za niezbędną do rozumienia tekstów o treści historycznej. Hasłom towarzyszą polskojęzyczne objaśnienia i przykładowe użycia w kontekstach zdań opisujących wydarzenia historyczne lub komentarze do tych wydarzeń. Słownik był wykorzystywany na lekcjach historii i spełniał funkcję pomocy dydaktycznej. Frapuje jednak jego nieprzystający do zawartości tytuł. Przedstawione poniżej analizy nie mają na celu znalezienia omawianemu opracowaniu lepszego tytułu (choć propozycja taka padnie), co byłoby sztuką dla sztuki. Chcemy natomiast odszukać zawarte w doborze leksyki uwarunkowania znaczeniowe i kontekstowe, stojące za taką autorską propozycją.

Zacznijmy od przesłедzenia zawartości trzech najdłuższych przedziałów literowych słownika, tj. listy słów zaczynających się na K, P i R.

K: kalwin, kalwiński, kalwinizm, kampania, kanclerz, karbonariusz, karbonaryzm, kartel, kawaleria, klasycystyczny, klasyczny, klasycyzm, koalicja, koalicyjny, kolektywizacja, kolonia, kolonializm, kolonizacja, kolonizować, komunistyczny, komunizm, konserwatyzm, konserwatywny, kontrreformacja, kontrreformacyjny, kontrrewolucja, kontrrewolucyjny, kontrybucja, korona, koronacja, koronować, kozacki, Kozak, kronika, kronikarz, królestwo, królewski, krucjata, krzyżacki, Krzyżak, kult;

P: panować, panslawizm, pańszczyzna, pańszczyźniany, parlament, parlamentarny, parlamentaryzm, partyzant, pasować (na rycerza), patriarchalny, patriarchat, patrycjat, pauperyzacja, Piast, pierwotny, pijar, plebs, plemienny, plemię, poddany, poddaństwo, podgrodzie, podjazdowy, poganin, pogański, pogaństwo, pogrom, Polonia, polonizacja, pospolity, pozytywizm, protekcyjizm, protestantyzm, przewrót, przywilej;

R: rada, radykalizm, radykalny, radykał, referendum, reforma, reformacja, reformować, regent, regres, renta, reparacja, repatriacja, repatriant, repolonizacja, republika, restauracja, rewizjonizm, rewolta, rewolucja, rewolucyjny, rojalista, rojalizm, rokosz, romantyzm, romański, romańszczyzna, rozbiór, ród, ruch, rugi, rusyfikacja, ruszenie pospolite, rycerstwo, rycerz, rzeczpospolita.

Nieobecność w słowniku zaimków, spójników, partykuł i przyimków jest uzasadniona, należą one do obszaru polszczyzny niewyspecjalizowanej. Brak przysłówków wynika być może z niezidentyfikowania przez autorki takich *adverbiów*, które byłyby w jakiś szczególny sposób przypisane do narracji historycznych. Czasowniki są nieliczne, a przymiotniki na ogół odrzeczownikowe. Listę haseł słownika wypełniają w absolutnej większości rzeczowniki. Jest to dziwne wobec rozumienia historii jako opisu procesów dziejących się w czasie — czemu najskuteczniej służyć mogłyby czasowniki. Tymczasem rzeczownik jest w omawianym opracowaniu częścią mowy o najwyższej randze. Autorkom najwyraźniej zależało na takim rozwiązaniu. Słownik powstał jako ogniwo w łańcuchu działań dydaktycznych, wnioskować więc należy, że zawarta w nim leksyka będzie egzekwowana od uczących się w trakcie sprawdzianów. W takiej sytuacji adekwatny do zawartości tytuł słownika brzmiałby raczej *Słownik minimalnych wymagań w zakresie wyspecjalizowanej leksyki historycznej*.

Liczebna nadreprezentacja rzeczowników względem innych części mowy, przy zakładanym poziomie ich ważności, świadczy o przypisywaniu im przez autorki wysokiej rangi. Przejdźmy zatem do ich dalszych badań. Analiza semantyki odnotowanych w słowniku rzeczowników pozwala pogrupować je w kilka zbiorów rozmytych o dających się zidentyfikować centrach znaczeniowych. Zapropozowany podział jest jednym z możliwych:

AKTY POLITYCZNE, RELIGIJNE, MILITARNE, PRAWNE: *aneksja, bunt, chrystianizacja, chrzest, defensywa, delegalizacja, detronizacja, egzekucja, eks-terminacja, emigracja, elekcja, hołd, immunitet, insurekcja, interwencja, inwazja, kampania, kolektywizacja, kolonizacja, koronacja, lokacja, łapanka, militaryzacja, nacjonalizacja, nobilitacja, nihil novi, ofensywa, ordynacja, pogrom, przewrót, przywilej, referendum, reforma, repatriacja, restauracja, rewolta, rewolucja, rokosz, rozbiór, rugi, sabotaż, secesja (w znaczeniu 'oderwanie'), sekularyzacja, traktat, uchwała, układ, unia, uniwersał, ustawa, uwłaszczenie, veto, wotum, zamach, zesłanie;*

ANTROPONIMY: *Jagiellon, Kozak, Krzyżak, Piast, Polonia, Sas;*

FENOMENY KULTURY, ARTEFAKTY: *hejnał, herb, korona, kronika, secesja ('nurt w sztuce'), tron, turniej, utopia;*

INSTYTUCJE: *cenzura, ława, dwór, gestapo, manufaktura, oflag, parlament, rada, Sejm, senat, trust, trybunał, wiec, zakon;*

NAZWY POSPOLITE OSÓB, GRUP, PERSONIFIKACJE: *aliant, alfabet, arcybiskup, arianin, arystokracja, asceta, autokrata, barbarzyńca, biskup, buntownik, burmistrz, burżuazja, car, caryca, chrześcijanin, dworak, dworzanin, dynastia, dysydent, dziedzic, emigrant, emisariusz, esesman, fabrykant, faraon, fa-szysta, feudal, finansjera, frakcja, gestapowiec, harcerz, heretyk, hetman, hrabia, hu-sarz, husyta, imperialista, internacjonalista, interreks, jakobin, jeniec, jezuita, junkier, kalwin, kanclerz, karbonariusz, kartel, koalicja, kronikarz, liberal, lumpenproleta-riat, mieszczanin, mieszczaństwo, monarcha, możnowładca, najeżdźca, namiestnik, niewolnik, okupant, oligarcha, partyzant, patrycjat, pijar, plebs, plemię, poddany,*

poganin, radykał, regent, repatriant, rojalista, ród, rycerz, senator, senior, socjaldemokrata, społeczeństwo, stan, suweren, szlachcic, szlachta, szowinista, terrorysta, uchodźca, wasal, woj, wojewoda, wójt, zakonnik, zasadźca, zbójnik, ziemiaństwo;

OBIEKTY I FORMACJE MILITARNE: *drużyna, fort, forteca, fortyfikacja, husaria, jazda, kawaleria, legion, pospolite ruszenie, rycerstwo*;

PAŃSTWA, TERYTORIA, ZIEMIE LUB JEDNOSTKI ADMINISTRACYJNE (MIEJSCA): *arcybiskupstwo, biskupstwo, diecezja, dominium, dzielnica, feudum, folwark, getto, gubernia, kolonia, królestwo, latyfundium, lenno, metropolia, mocarstwo, ordynacja, podgrodzie, rzeczpospolita, województwo, zabór*;

POSTAWY: *asceza, fanatyzm, humanizm, internacjonalizm, makiawelizm, radykalizm, romantyzm, serwilizm, tolerancja, tradycjonalizm, trójlojalizm*;

RUCH SPOŁECZNY, RELIGIJNY, POLITYCZNY LUB STOJĄCA ZANIM DOKTRYNA: *agraryzm, arianizm, chadecja, chrześcijaństwo, endecja, fizjokratyzm, harcerstwo, herezja, hitleryzm, husytyzm, kalwinizm, karbonaryzm, komunizm, konserwatyzm, kontrreformacja, kontrrewolucja, liberalizm, luteranizm, maltuzjanizm, merkantylizm, militaryzm, nacjonalizm, nazizm, neofaszyzm, oświecenie, panslawizm, pozytywizm, protekcyjizm, protestantyzm, reformacja, rewizjonizm, rojalizm, sanacja, separatyzm, socjaldemokracja, solidaryzm, szowinizm, totalitaryzm*;

TERMINY WARSZTATOWE HISTORII: *antyk, archeolog, archeologia, barok, chronologia, dzieje, etnogeneza, formacja, geneza, gotyk, historiozofia, klasycyzm, odrodzenie, romaniszczyzna, starożytność, średniowiecze, wykopalisko, zabytek*;

USTRÓJ/UWARUNKOWANIE POLITYCZNE LUB EKONOMICZNE: *absolutyzm, autokracja, autonomia, bezkrólewie, carat, demokracja, faszyzm, federacja, feudalizm, hegemonia, imperializm, monarchia, monopol, niewolnictwo, oligarchia, parlamentaryzm, republika, seniorat, socjalizm, suwerenność*;

ZJAWISKA SPOŁECZNE, POLITYCZNE I EKONOMICZNE: *analfabetyzm, anarchia, bezrobocie, cło, czynsz, danina, dziesięcina, emigracja, ewolucja, germanizacja, haracz, industrializacja, jasyr, kolonializm, kontrybucja, krucjata, kult, laicyzacja, luddyzm, ludobójstwo, martyrologia, matriarchat, migracja, myto, okupacja, pańszczyzna, patriarchat, pauperyzacja, poddaństwo, pogaństwo, polonizacja, regres, renta, reparacja, repolonizacja, rusyfikacja, terroryzm, uchodźstwo, wędrownika, zbiegostwo, zbójnictwo*;

OGÓLNE: *doktryna, dziedzictwo, gospodarka, ruch, stan, ustawodawstwo, ustrój, wspólnota, związek*.

Wydzielone zbiory haseł są, jak powiedziano wyżej, zbiorami rozmytymi, co oznacza, że niektóre należące do nich elementy są ich elementami w pełni, niektóre są elementami w części, a niektóre w stopniu śladowym. Przykładem elementu o nieostrej przynależności do zbioru pospolitych nazw osób jest rzeczownik *alianci*. Zasadniczo oznacza on raczej państwo lub jakąś siłę polityczno-militarną (np. Armię Wolnych Francuzów generała de Gaulle'a), lecz w zdaniu *Alianci wyładowali na plażach Normandii* uchwytne jest (za sprawą metonimicznego użycia) rozumienie tego wyrazu jako odnoszącego się do osób.

Teorię rachunku zbiorów rozmytych stworzył w latach 60. XX w. Lotfi Zadeh, azerski logik działający w USA, który posłużył się pojęciami wyprowadzonymi m.in. z logiki wielowartościowej Jana Łukasiewicza. Teoria ta wyprzedza nieco (prowadzącą do podobnych sposobów widzenia świata) teorię prototypów Eleanor Rosch, rozpowszechnioną na gruncie humanistyki przez kognitywistów. Koncepcje E. Rosch i L. Zadeha wydają się komplementarnie zorientowane. Myśli L. Zadeha „towarzyszyło przekonanie, że »typową« cechą ludzkiej percepcji jest odwoływanie się do zbiorów rozmytych” [Malinowski 2006: 91]. Teoria ta pozwala ostrym kategoriom logiki formalnej ujmować pojęcia o nieostrych zakresach. W rozmytym zbiorze znaczeń jakiegoś wyrazu elementem należącym do niego w pełni byłoby w ujęciu E. Rosch znaczenie prototypowe.

Zaproponowane wyżej uporządkowanie haseł badanego słownika jest, jak zaznaczono, jednym z wielu możliwych. Zajmujące jest zjawisko silnego ilościowego zróżnicowania wydzielonych zbiorów. Najliczniejszy z nich (91 rzeczowników) jest zbiór, którego jądrem jest OSOBA. Drugi pod względem liczebności, zawierający 55 elementów, jest zbiór nazw jednorazowych lub procesualnych wydarzeń historycznych, nacechowanych performatywnością, tj. stanem zmiany rzeczywistości dokonanej przez to wydarzenie, który nazwany tu został zbiorem AKTÓW. 41 rzeczowników zawiera zbiór ZJAWISK, a 38 zbiór RUCHÓW i DOKTRYN. Dalej pod względem liczebności uplasowane zbiory zawierają kolejno: po 21 elementów — MIEJSCA i USTROJE; 18 — TERMINY; 14 — INSTYTUCJE; po 11 POSTAWY i MILITARIA; 9 — POJĘCIA OGÓLNE; 8 — FENOMENY KULTURY i 6 elementów — ANTROPONIMY. W dalszych rozważaniach zajmiemy się trzema najliczniej reprezentowanymi zbiorami.

Co można sądzić o narracji historycznej posługującej się tak ustrukturyzowaną leksyką? Hasło słownika, umieszczone w nim z racji zakładanej ważności, musi prowadzić do jakiejś struktury semantycznej tekstu. O jakim sposobie opisywania przeszłości świadczy taki dobór słów, przy założeniu wysokiej świadomości rangi każdego słowa dodawanego do słownika przez autorki?

Z pewnością jest to narracja skoncentrowana na osobach. Wśród 91 haseł o semantyce dążącej ku pojęciu osoby tylko kilkanaście nie odnosi się do osób jako podmiotowych indywidualności. Podgrupę tę stanowią wyrazy o pełnej lub nieco rozmytej przynależności do kategorii *collectivów* (*arystokracja, burżuazja, dynastia, finansjera, frakcja, kartel, koalicja, lumpenproletariat, mieszczaństwo, najeżdźca, okupant, patrycjat, plebs, plemię, ród, społeczeństwo, stan, szlachta, ziemiaństwo*). Wśród nich *dynastia, frakcja, kartel, koalicja, najeżdźca, okupant, plemię i ród* są przykładami rozmytej przynależności do zbioru *collectivów* — nie należą (jak prototypowe *collectiva*) do *singularia tantum*, ale mają znaczenie pluralne. Śladową przynależność do *collectivów* wykazują z kolei rzeczowniki *najeżdźca i okupant*, które w poszczególnych kontekstach mogą być rozumiane jako przypisane do desygnatów osobowych indywidualnych lub osobowych kolektywnych.

Pozostałe 73 elementy opisywanego podzbioru to nazwy o desygnatach prototypowo indywidualnych.

Na tle wyników badań statystyki słownictwa naukowych tekstów z dziedziny historii, jakie przeprowadziła M. Rachwałowa (o czym niżej), takie projednostkowe, osobocentryczne ujmowanie historii jest cechą różniącą narrację historyczną przeznaczoną dla cudzoziemców od uprawianej na forum ówczesnej nauki.

M. Rachwałowa w okresie zbliżonym do czasu opracowywania słownika A. Pąkowskiej i M. Starzyckiej przeprowadziła badania statystyczne pięciu odmian polszczyzny naukowej z dziedzin literaturoznawstwa, językoznawstwa, historii, pedagogiki i nauk technicznych na materiale publikacji z lat 1970–1974. Korpus tekstów, z których wzięto losową próbę 10 tys. wyrazów dla każdej z odmian, wyznaczały: profil wydawnictw, które zajęły się ich publikacją (takich jak PWN, Ossolineum i inne), oraz opinia ekspertów [Rachwałowa 1986: 7]. Na liście rangowej uzyskanej w wyniku badań [Rachwałowa 1986: 89–91] wśród 152 najczęstszych wyrazów (liczących co najmniej dziewięć wystąpień w próbie losowej) w analizowanych tekstach naukowych o tematyce historycznej występuje tylko jedna pospolita nazwa osobowa: *król*, która w wylosowanej próbie wystąpiła 12 razy. W zakresie wyższych frekwencji badania M. Rachwałowej wskazują następujące rzeczowniki (wymieniane w kolejności od najczęstszych): *rok, sprawa, państwo, władza, lata, polityka, stosunek, kraj, organizacja, rząd, okres, prawo, wiek, powstanie, grupa, siła, ludność, ruch, naród, rola, związek, strona, znaczenie, szlachta, wpływ, czas i możliwość*. A równą królowi frekwencję mają: *charakter, dzień, proces, stopień, system, sytuacja, ziemia*.

Porównywanie list słownictwa, które powstały w wyniku tak różnych metod doboru jak wynikająca z doświadczeń ekspercka decyzja i losowanie z populacji, nie tworzy silnej podstawy do wyciągania daleko idących wniosków, ale pierwsze wrażenie płynące z takiego porównania zdaje się wykluczać określenie badanych od strony statystyki leksykalnej tekstów naukowych jako skoncentrowanych na opisie działań poszczególnych osób. Mamy tu raczej widoczną przewagę podmiotów zbiorowych, niezindywidualizowanych mas, instytucji lub ślepych sił historii — w czym dopatrywać się można znanej nam skądinąd wyraźnej ideologizacji („jednostka zerem, jednostka bzdurą!”) w narracjach historycznych tamtych lat. Prowadziłoby to do wniosku, że zakładana przez twórczynię *Słownika* narracja historyczna przeznaczona dla cudzoziemców różniła się pod względem założeń historiozoficznych od uprawianych w ówczesnym dyskursie naukowym narracji dla czytelnika krajowego.

Wracając do analizy zbioru OSÓB, zauważamy, że jednym z jego uwarunkowań semantyczno-kontekstowych jest pełne lub potencjalne powiązanie z narracjami dotyczącymi II wojny światowej: *aliant, esesman, gestapowiec, harcerz, jeniec, najeźdźca, niewolnik, okupant, partyzant, repatriant, szowinista, uchodźca*. W innych podzbiorach haseł *Słownika* znajdziemy także słownictwo niekiedy bardzo silnie odsyłające do czasów II wojny światowej i jej następstw: egzeku-

cja, eksterminacja, faszyzm, gestapo, getto, gubernia, hitleryzm, inwazja, kampania, kontrybucja, ludobójstwo, martyrologia, łapanka, militarystyka, nacjonalizm, nazizm, ofensywa, oflag, okupacja, repatriacja, referendum, sabotaż, szowinizm, totalitaryzm, uchodźstwo, zamach.

Drugą pod względem liczebności grupę rzeczowników stanowią hasła o znaczeniu dającym się sprowadzić do politycznych, religijnych, militarnych bądź prawnych AKTÓW. Wspólną cechą znaczeniową zgromadzonych w tym zbiorze wyrazów jest udział w zmianie, jaka dokonuje się w wyniku nazywanego przez hasło aktu. Akty prawne włączają się w tę kategorię przez swoją performatywność [Grodziński 1980]. Niektóre hasła tego zbioru nacechowane są powtarzającym się modelem wieloznaczności, gdy jedno ze znaczeń pokrywa się z pojęciem aktu prawnego: *układ* to zarówno podpisany przez układające się strony dokument, więc tekst z funkcją performatywną, jak i stan rzeczy powstający między stronami po jego podpisaniu; *unia* to akt prawny i stan rzeczy po jego ogłoszeniu; *uwłaszczenie* to zarówno akt prawny, jak i zmiany własności będące jego skutkiem. Tę samą wieloznaczność wykazują: *immunitet, lokacja, przywilej, reforma*. Hasła o znaczeniach wolnych od pojęcia 'aktu prawnego' są tu na ogół rzeczownikami, które w pozycji podmiotu miałyby orzeczenie w stronie biernej, w aspekcie dokonanym. *Emigracja* jest poniekąd elementem tego zbioru, gdy oznacza jednorazową manifestację polityczną polegającą na opuszczeniu kraju; w równym stopniu hasło to należy do zbioru ZJAWISK.

Ten trzeci pod względem liczby haseł zbiór mógłby zostać zasadniczo nazwany zbiorem bolączek społecznych. Większa część jego elementów to nazwy zjawisk niepożądanych (*analfabetyzm, anarchia, bezrobocie, haracz*) lub niechętnie przyjmowanych (*clo, czynsz, danina, dziesięcina*). Przy nałożeniu na analizę filtrów mentalnych o ideologicznej proveniencji moglibyśmy nawet stwierdzić, że nie tylko *industrializacja, krucjata* i *renta* (zwłaszcza feudalna) to ewidentne nieszczęścia, ale nieszczęściem jest przy zamianie filtra każde z dobranych w parę zjawisk, tj.: *kult* i *laicyzacja, matriarchat* i *patriarchat, germanizacja* i *repolonizacja, polonizacja* i *rusyfikacja*.

Czy w świetle powyższego narracja historyczna jest opowieścią o nieszczęściach, które spadały na nas przez tysiąc lat, i celem jej jest obudzenie w cudzoziemcach współczucia dla nieszczęsnego polskiego narodu? A jeśli tak, czy takie podejście jest zgodne z narracjami, jakie sami mamy dla siebie? Cudzoziemcy, którzy przygotowują się do podjęcia studiów w Polsce, są zwykle w wieku naszych maturzystów. Stąd myśl, by zawartość opracowania dla cudzoziemców skonfrontować z materiałem zawartym w publikacjach, które można byłoby nazwać wprost *brykami* do matury z historii, gdyby określenie *bryk* nie było, tak jak jest, deprecjonujące. Ich genologiczna charakterystyka leży poza obszarem moich obecnych badań. Publikacje takie rozpoznajemy łatwo po okładkach opatrzonych komunikatami sugerującymi ich nabywcom sukces na egzaminie dojrzałości. Powstają one, by ułatwić/umożliwić uczniom wykazanie się opanowaniem pewnej wiedzy, która z założenia ma tworzyć zbiór odpowiedzi na pytania z testów obowiązujących

na egzaminach. Ich treść odzwierciedla więc zakres wymagań szkolnych (w naszym przypadku wobec maturalnych testów z historii).

Badanie tekstów dotyczących historii wiąże się zawsze z obserwacją jakiejś/czyjejs narracji historycznej, gdyż „w badaniach historii narracje są zajmowaniem stanowiska wobec zdarzeń historycznych i obrachunkiem z przeszłością” [Kielkiewicz-Janowiak 2015: 56]. Wobec badanych tu opracowań mamy prawo założyć, że ich narracja zgodna jest z przyjętą przez władze oświatowe w okresie publikacji tych wydawnictw.

Wymienione w pierwszym akapicie materiały pomocnicze do nauki historii oznaczmy jako JŁ i KW. Różnią się one nie tylko datą publikacji. A. Łynka i K. Jurek poświęcili swoją pracę historii Polski z pewnymi nawiązaniem do ogólniejszego tła historycznego. Ich tekst liczy 88 241 wyrazów graficznych i został do badań wzięty w całości. L. Krzemiński i M. Włodarczyk zajmują się historią powszechną i na jej tle lokują dzieje ojczyste. Do badań wzięto te fragmenty ich tekstu, które bezpośrednio mówią o historii Polski i obejmują 29 387 wyrazów graficznych.

Przeprowadzone badania miały charakter statystyczny, ale nie polegały na liczeniu częstości wyrazów, lecz semantemów obecnych w wyrazach autosemantycznych. Semantem ujmuje „znaczenie sygnifikatywne wyrazów autosemantycznych lub znaczenie [...] gramatyczne wyrazów gramatycznych. Semantem, jako znaczenie sygnifikatywne odpowiada terminowi pojęcie” [Hammerl, Sambor 1993: 22]. Opis technicznej strony przeprowadzonych badań pomijam¹. Ich rezultatem było uzyskanie 3677 rekordów bazy danych z KW i 5969 rekordów bazy danych z JŁ. Zawartość poszczególnych rekordów stanowiły rzeczowniki, przymiotniki, czasowniki i przysłówki sprowadzane do podstaw słotwórczych tak, że jeden rekord przypisany został do jednego szeroko ujętego pojęcia. Za nieistotne uznałem, że semantemy są reprezentowane przez derywaty o bardzo zróżnicowanej względem siebie częstości, np. w rekordzie listy KW o randze 16 znalazły się: rzeczownik *król* z liczbą wystąpień 91 oraz: *królestwo* 30, *królewicz* 1, *królewszczyna* 4, *królewski* 20. Nadrzędnym celem badania tych tekstów była analiza zawartości [Neuendorf 2002; Żurek, Piekot 2008].

Pierwszym wynikiem dokonanych obserwacji było odkrycie, że trzy najczęstsze rzeczownikowe pojęcia w KW to: *Polska*, *państwo* i *wojna*, a semantemy związane z wojną znajdują się na wszystkich poziomach częstości od rangi 14 w górę. Poniższa tabela podaje rekordy semantemów pokrywających nie mniej niż 0,5‰ tekstu ($f \geq 14$).

¹ Został on zaprezentowany na wrocławskiej konferencji „Wojna — język — pamięć”, która odbyła się wiosną roku 2017 (sic!), a opublikowany w artykule [Rudziński 2015 (sic!)], który ukazał się w roku 2018 (sic!).

Tab. 1. Słowa związane z pojęciem wojny, pokrywające $\geq 0,5\%$ tekstu KW
N=29387

Zawartość rekordu	f
wojna, wojenny	148
walka, walczyć/wywalczyć 1	108
powstanie 'insurekcja' 86, powstaniec 17	103
wojsko, wojskowy	98
armia	68
dowodzić, dowódca, dowództwo	46
siła 41, siłowy 1	42
bitwa	38
gen., generał	38
wybuch, wybuchnąć	35
zwycięski, zwycięstwo, zwyciężyć	33
zbrojny	32
obrona, obronny	30
oddział (wyłącznie w znaczeniu militarnym)	30
wyprawa, wyprawić się	24
rozbić/rozbijać	22
atak, atakować, zaatakować	20
konflikt	20
wrzesień, wrześniowy — w odniesieniu do kampanii 1939 r.	20
zdobyć/zdobywać — w sensie militarnym	20
żołnierz	20
klęska	18
rozejm	18
podziemie, podziemny — w odniesieniu do okresu II wojny światowej	18
opór — w znaczeniu zbrojnego oporu	17
wódz, pod wodzą	16
zagrozić/zagrażać	16
hetman, hetmański	15
rycerski, rycerstwo, rycerz	15
sojusz, sojusznicy, sojusznik	15
zginąć	14
zniszczyć	14
światowy — w odniesieniu do wojen	14

Źródło: badania własne.

W warstwie rekordów słownictwa pokrywającego nie mniej niż 0,5‰ tekstu znajdują się też wyrazy wykazujące związek z pojęciem wojny w wybranych użyciach. W powyższej tabeli są to *wrzesień, wrześnieowy, zdobyć/zdobywać, podziemie, podziemny i światowy*. Poza tabelą znalazły się: *naczelny, naczelnik* — w odniesieniu do stanowisk wojskowych (w takim znaczeniu 11 wystąpień), *upadać/upaść, upadek* — w odniesieniu do klęsk militarnych (9), *zajmować/zająć* — w znaczeniu 'przejąć w wyniku akcji zbrojnej' (8), *listopad, listopadowy* — gdy odnosi się do powstania narodowego i wojny 1830–1831 (8), *majowy* — w odniesieniu do wojny domowej 1926 r. (8), *obóz* — w sensie 'wojskowy', 'jeniecki' lub 'koncentracyjny' (7), *styczniowy* — użyty w kontekście powstania w latach 1863–1864 (6), *konfederaci, konfederacja* — gdy wiąże się z prowadzonymi przez konfederatów działaniami zbrojnymi (5).

Wśród pojęć rzadziej reprezentowanych warto wskazać takie, które mimo swej naturalnej polisemii w badanym materiale występują wyłącznie w znaczeniu „zmilitaryzowanym”. Są to na przykład: *posiłki, las, leśny, lotnictwo, lotnisko, łączność, manewry, jazda, maszynowy, łzawiący i gaz*.

W warstwie pojedynczych wystąpień zwraca uwagę bogaty materiał onomastyczny. Występujące toponimy to bardzo często nazwy pól bitewnych i terytoriów, na których lub o które toczyły się wojny. Nazw miejscowych i hydronimów, które pojawiły się w badanym tekście tylko raz i w kontekście wojny, jest około 100. W zakresie nazw własnych osobowych lista wojskowych (polskich i obcych), generałów, wodzów czy hetmanów, którzy w badanym materiale wymienieni zostali tylko raz, obejmuje ponad 60 antroponimów.

W opracowaniu JŁ pojęcia związane z wojną występują od rekordu o ran-dze 21. Częstsze od odnotowanego w tym rekordzie pojęcia, obsługiwanego przez rzeczownik *wojna* i przymiotnik *wojenny*, są utworzone z wyrazów autosemantycznych reprezentacje pojęć *Polska, rok, państwo, polityka, władza, ziemia, liczebniki, słownictwo gramatyczne oraz czasowniki posiłkowe być i zostać*.

Znaczenie związane z wojną, wojskowością i wydarzeniami o charakterze militarnym wykazują też obecne w badanym materiale wyrazy: *linia, liniowy* (w 25 przypadkach na 49 wystąpień), *marszałek, marszałkowski* (20/49), *wrześnieowy* (16/45), *śmierć* (12/78), *listopadowy* (11/50), *przywódca* (10/47) i *układ* (7/47).

W warstwie pojedynczych wystąpień w tekście JŁ imiona własne, podobnie jak w KW, stanowią liczny zbiór toponimów i antroponimów. Pojedyncze toponimy związane z wydarzeniami wojennymi tworzą zbiór ok. 160 wyrazów, przy czym oprócz miejsc, gdzie toczono bitwy, i terytoriów, o które walczone, pojawiają się w tym zbiorze liczniej nazwy miejsc pamięci i męczeństwa.

Taka koncentracja uwagi autorów KW i JŁ na słownictwie powiązanym z fenomenem wojny nie może być przypadkowa. Stoi za nią nawyk narracji historycznej skupionej na militarnej recepcji dziejów. Kultura ludzka wywiedziona w koncepcji Johanna Huizingi z zabawy sprowadzona zostaje tutaj do najokrutniejszej z zabaw agonalnych. Mrok towarzyszący płacziwej, ale przynajmniej osobowej

narracji historycznej opisującej Polskę cudzoziemcom jest tutaj o wiele głębszy. Czy naprawdę chcemy, by nasza historia była opowieścią o traumach?

Tab. 2. Słowa związane z pojęciem wojny, pokrywające $\geq 0,5\%$ tekstu JŁ
N=88241

Zawartość rekordu	f
wojna, wojenny	342
wojsko, wojskowy	280
powstać (przeciwko), powstanie, powstaniec, powstańczy	225
walka, walczyć	209
armia	136
generał 9, gen. 108, generałowa 1	118
dowodzić, dowództwo, dowódca, dowódczy	106
zbrojenia, zbrojeniowy, zbrojny, zbrojnie, zbrojownia 1	85
obrona, obrońca, obronić, obronny	81
siła, silny — w odniesieniu do wojsk i działań militarnych	78
bitwa	74
konflikt	71
żołnierz 67, żołnierski 3	70
rewolucja, rewolucyjny, rewolucjonista 3	68
wybuchać/wybuchnąć	68
sojusz, sojusznik, sojusznicy	65
zwycięski, zwycięsko, zwycięstwo, zwyciężać/zwyciężyć	65
oddział	63
zdobyć/zdobywać, zdobycz	63
klęska	50
obóz	50
okupacja, okupować, okupant, okupacyjny	45

Źródło: badania własne.

W opracowaniu JŁ w grupie pojedynczo występujących imion, nazwisk oraz przydomków osób związanych z procederem wojny pojawiają się wcale liczne (powyżej stu) imiona własne artystów, naukowców i innych przedstawicieli polskich elit intelektualnych, prawie nieobecne w KW. Dlaczego nie tworzą przewagi nad słowami ociekającymi krwią? Autorzy KW z kolei, chcąc być może rozjaśnić obraz naszych dziejów, pomijają całkowitym milczeniem antropimimy

i toponimy powiązane z niemieckimi obozami zagłady, w ich bryku (w tym przypadku stosuję ten termin bez wahania) nie pojawia się nawet nazwa Auschwitz, co jest propozycją nie do przyjęcia.

Przywołajmy ponownie wyniki badań M. Rachwałowej. Lista 152 najczęstszych rzeczowników, które wystąpiły w próbie słownictwa naukowych tekstów historycznych, nie zawiera pozycji *wojna* ani *armia*. Rzeczownik *walka* ma $f=9$; częstsze od niego są *działalność*, *praca*, *rozwój* ($f=11$) oraz *społeczeństwo* ($f=10$).

Historia Polski czeka na swoją pozytywną narrację w wersji dla maturzystów. Narrację, w której częstymi rzeczownikami będą: *budowa*, *odkrycie*, *rozwój*, *kultura*, *pokój*, *wzrost*, *zwycięstwo*, która nie będzie ukrywać przeszłych dramatów i traum, ale nie będzie czynić z nich priorytetowych tematów. Na tle badanych opracowań dla krajowych dziewiętnastolatków przeanalizowany w pierwszej części leksykon dla ich cudzoziemskich rówieśników, ewokujący również skojarzenia ze społecznymi bolączkami i pozostający w kręgu traumy II wojny światowej, zdaje się tworzyć nieco mniej pesymistyczny, choć nadal smutnawy obraz dziejów Polski. Planowane badania nad leksyką następnych podręczników historii dla cudzoziemców i polskich maturzystów przełamią lub potwierdzą to wrażenie.

Bibliografia

- Bazaniak R., Krzywańska M., Ledzion M. [2017], *Historia do 1918 r. Podręcznik do nauki języka polskiego dla cudzoziemców. Teksty dla grup ekonomicznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Grodziński E. [1980], *Wypowiedzi performatywne*, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław.
- Hammerl R., Sambor J. [1993], *O statystycznych prawach językowych*, Zakład Semiotyki Logicznej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Jakubowska T., Kolendo I., Michowicz J. [1996], *Historia Polski do 1945 roku*, wyd. IV, popr. i uzupeł., Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Jurek K., Łynka A. [2005], *Zdasz maturę z historii. Historia Polski*, Wydawnictwo Piątek Trzynastego, Łódź.
- Kielkiewicz-Janowiak A. [2015], *Narracja osobista jako narzędzie i przedmiot badań: z perspektywy socjolingwistyki i analizy dyskursu*, [w:] *Metodologie językoznawstwa. Od dialektologii do dialektyki*, P. Stelmaszczyk (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Krzemiński L., Włodarczyk M. [2013], *Historia. Korepetycje maturzysty*, Wydawnictwo Lingo sp.j., Warszawa.
- Malinowski G. [2006], *Logiki wielowartościowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Neuendorf K.A. [2002], *The Content Analysis Guidebook*, Cleveland State University, Los Angeles.
- Pąkowska A. [1991], *Historia gospodarcza Polski do roku 1945*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Pąkowska A., Starzycka M. [1986], *Historyczny słownik minimum dla cudzoziemców*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

- Rachwałowa M. [1986], *Słownictwo tekstów naukowych*, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław.
- Rudziński G. [2015], *Statystyka pojęć z kręgu znaczeniowego wojny w edukacyjnych materiałach pomocniczych dla maturzystów*, „Oblicza Komunikacji”, nr 8.
- Śmiałowski J. [1967], *Historia Polski. Skrypt dla słuchaczy Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców*, druk na prawach rękopisu, Uniwersytet Łódzki, Łódź.
- Zgółkowa H. [2009], *Słownik minimum języka polskiego z zarysem gramatyki polskiej*, Wydawnictwo Kurpisz S.A., Poznań.
- Żurek A., Piekot T. [2008], *Analiza zawartości jako metoda badania podręczników do nauki języka polskiego jako obcego*, „Acta Universitatis Lodzensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców”, nr 16.

Grzegorz Rudziński

The rank of words in studies of historical knowledge for Polish high school graduates and for foreigners

The study of vocabulary statistics in auxiliary materials in the field of history for high school graduates conducted for several years can now be confronted with the content of a lexicon of Polish history for foreigners developed in the Polish Language Center for Foreigners UŁ. Materials for Polish youth are characterized by a specific lexical profile with a dominant of terms located around the idea of war. Research on the lexical textbook for foreigners shows also a rather sad picture of Polish history.

Key words: lexis of history didactics, foreigners' education, vocabulary statistics

Słowa kluczowe: słownictwo w nauczaniu historii, kształcenie cudzoziemców, statystyka leksykalna

Aleksandra Goszczyńska

Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0003-1688-9249
algoszczyńska@gmail.com

STAROPOLSKIE SŁOWNIKI TURECKO-POLSKI BARTŁOMIEJA GEORGIEWICZA I POLSKO-TURECKI MARCINA PASZKOWSKIEGO — ZALEŻNOŚCI

XVI i XVII w. to okres rozkwitu w Polsce literatury związanej tematycznie z Turcją. Wpływ na to miały rozwijające się stosunki dyplomatyczne pomiędzy Rzeczpospolitą a Imperium Osmańskim, ale także rosnący w Europie niepokój związany z ekspansją Imperium i kolejnymi podbojami krajów chrześcijańskich przez sułtana. Wraz ze zwiększającą się liczbą kontaktów z Orientem w Europie odczuwano potrzebę poznania „pogańskiego języka” [Zajączkowski 1948: 11]. Równolegle w polskich drukach dotyczących Turcji autorzy, opisując egzotyczne realia, używali tureckich wyrazów, objaśniając je i przekazując czytelnikom informacje o ustroju, wojsku, religii, obyczajach wroga. Choć — jak zaznacza Stanisław Stachowski — wśród bogatej literatury dotyczącej Turcji tamtego okresu brak jest większych publikacji słownikowych poświęconych językowi tureckiemu [Stachowski 2005: 15], na tym większą uwagę zasługują prace, w których podjęto taką próbę uprzystępnienia Polakom egzotycznej leksyki.

Pierwszeństwo mają tu dwa druki: turecko-polski słownik zamieszczony w publikacji Bartłomieja Georgiewicza *Rozmowa z Turczyńcem o wierze krześcijańskiej i o tajności Trójce Świętej, która w Alkoranie stoi napisana* (Kraków 1548)¹ oraz słownik polsko-turecki Marcina Paszkowskiego w pracy *Dzieje tureckie i utarczki*

¹ Zachowały się trzy egzemplarze tego wydania. Jeden, który posłużył jako podstawa niniejszego artykułu, znajduje się w zbiorze starodruków Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (sygn. XVI 0759). Ma on też cyfrową kopię dostępną na stronie Dolnośląskiej Biblioteki Cyfrowej (oai:www.dbc.wroc.pl:3099). Drugi zachowany egzemplarz jest własnością Biblioteki Kórnickiej (Cim.O.57), również posiada cyfrową kopię dostępną na stronie Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej (oai:www.wbc.poznan.pl:439508). Trzeci starodruk znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej (SD XVI.O.6254; zdefektowany).

kozackie z Tatory... (Kraków 1615)². Celem artykułu jest porównanie tych dwóch pierwszych staropolskich słowników zawierających wyrazy i wyrażenia tureckie; ponieważ słownik M. Paszkowskiego uchodzi za przeróbkę słownika B. Georgiewicza, zasadne wydaje się ustalenie zależności pomiędzy tymi pracami.

Słownik turecko-polski w *Rozmowie z Turczyńcem* o wierze krześcijańskiej...

W 1548 r. w Krakowie wydano polskie anonimowe tłumaczenie utworów B. Georgiewicza pt. *Rozmowa z Turczyńcem o wierze krześcijańskiej...* równoległe z łacińskimi oryginałami tych pism³. B. Georgiewicz był Chorwatem i obywatelem królestwa węgierskiego [Höfert 2015: 321; Krasić 1998], który propagując ideę ogólnoeuropejskiej krucjaty antytyreckiej, opisywał także Imperium Osmańskie, ustrój i organizację wojskową oraz życie religijne i kulturalne jego mieszkańców. Kompilacja jego sześciu pism — *Rozmowa z Turczyńcem o wierze krześcijańskiej i o tajności Trójce Świętej, która w Alkoranie stoi napisana*⁴ — według podtytułów poszczególnych części wygląda następująco:

1. *Krótkie opisanie gadania z Turkiem.*
2. *Krótkie a mierne upominanie przełożonych rzeczypospolitej i sprawc Kościoła Bożego o niedbalstwo ich.*
3. *Wieszczba tureckich obrzezańców o krześcijańskich nędzach i o samychże zaś się zaginienu.*

² Zachowany egzemplarz, który posłużył jako podstawa do niniejszego opracowania, jest dostępny w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie (sygn. 311079 I), z cyfrową kopią w Jagiellońskiej Bibliotece Cyfrowej (NDIGSTDR007849). Michał Kuran wskazuje także pięć innych zachowanych egzemplarzy [Kuran 2012: 48]. *Dzieje tureckie i utarczki kozackie z Tatory...* doczekały się też współczesnej edycji w opracowaniu naukowym Ewy Siemieniec-Golaś i Agaty Pawliny [zob. Paszkowski 2018].

³ *Pro fide Christiana cum Turca disputationis habitae et mysterio sanctae Trinitatis in Alchorano invento, nunc primum in latinum sermonem verso, brevis descriptio* oraz *Prognoma sive Praesagium Musulmannorum, de Christianorum calamitatibus et de eorum interitu ex Turcico sermone in Latinum conversum*. Obie edycje łacińskie są dostępne na stronie internetowej Dolnośląskiej Biblioteki Cyfrowej.

⁴ Zarówno łaciński zbiór, jak i jego przekład zawierał cztery prace opublikowane i wydawane wcześniej w Europie oraz dwa teksty zupełnie nowe (*Disputationis cum Turca habitae, brevis descriptio* / *Krótkie opisanie gadania z Turkiem* oraz *Brevis ac Modesta increpatio, ad Magistratum Reipublicae ac rectores Ecclesiae propter negligentiae eius* / *Krótkie a mierne upominanie przełożonych rzeczypospolitej i sprawc Kościoła Bożego o niedbalstwo ich*). Więcej o tym piszę w artykule „*Rozmowa z Turczyńcem o wierze krześcijańskiej*” Bartłomieja Georgiewicza jako XVI-wieczna realizacja misji antytyreckiej w Polsce [Goszczyńska 2017: 8–12].

4. O udręczeniu tak poimanych więźniów, jako i pod trybutem abo daniami żywiących krześcijanów.

5. O tureckich sprawach i obrzędziech.

6. Dowodne a pobudne napominanie przeciw Turkom.

Zakończenie rozdziału *O tureckich sprawach i obrzędziech* (zawierającego opis kultury i obyczajów w Imperium) stanowi turecko-polski wokabularz wraz z krótkimi rozmówkami polsko-tureckimi i wykazem liczebników. Ten leksykograficzny dodatek nosi tytuł *O nazwiskach, pozdrawianiu i odpowiadaniu i o liczbie ich* (fot. 1).

Fot. 1. *O nazwiskach, pozdrawianiu i odpowiadaniu i o liczbie ich*
[Georgiewicz 1548a: k. E₆]

O nazwiskach/pozdrawia- niu y odpowiadaniu y o liczbie ich Kaput Czwarte.			
Allah	Bog	Tlabah	Kano
Feriste	Aniol	Dil	południe
Pegamber	Święty	Aklam	Witczor
Incerful	Protok	Gegle	Noc
Gugh	Mieko	Karanlık	ciemność
Vitmach	Kay	Aidanlık	Świąt
Gunes	Słońce	Kost mieściacowa	
Ay	Mieście	Oih	Dziś
kulduz	gwiazda	Mum	Świeca
Imiona cza- sow.		Imiona ziem- skie.	
Gil	Kof	Dunye	Świąt
Hauta	Żyżleń	Toprak	Zemia
Gun	Dziś	Denyuz	Morze
Kes	Zima	Sfuy	Woda
Tisch	Zimno	Balok	Kyba
Kar	Śnieg	Engets	Kat
Buz	Łód	Yelan	Wąz
lagmur	Deszcz	Dagh	Góra
Dolu	Wród	Tas	Kamień
Yaz	Lato	Alton	Złoto
Isigliak	Ciepło	Gumis	Śrebro

Fot. 2. *De vocabulis, salutationibus et responsionibus ac numero eorum*
[Georgiewicz 1548c: k. I_v].

TVRC. DI-			
DE VOCABVLIS, SA-			
lutationibus & Responsionibus			
ac Numero eorum.			
Cap. IIII.			
A LLAH, Deus,	Dolu	grando	
Feriste, Angelus	Yaz	estas	
Pegamber sanctus	Itfigiak	calidum	
Irretful propheta	Tfabah	mane	
Gugh caelum	Dil	meridies	
Vtismach paradysus	Akfam	serum	
Gunes sol	Gegse	nox	
Ay luna	Karanlich	tenebrae	
Iulduz stella	Aidanlik	luna lux	
	Oth	ignis	
	Mum	Candela	
NOMINA			
temporum.			
Gil annus			
Ay mensis			
Hauta hebdomada			
Gun dies			
Kes hyems			
Tfoch frigus			
Kar nix			
Buz glacies			
Iagmur pluvia			
		NOMINA	
		terrestria.	
	Dunye	mundus	
	Toprak	terra	
	Denyuz	mare	
	Sfuy	aqua	
	Balok	piscis	
	Engets	cancer	
	Yelan	serpens	

Źródło: Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa, <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=3133> (dostęp: 13.01.2020).

Wokabularz ma układ rzeczowy: 212 haseł zgrupowano w 11 działów tematycznych, w ich ramach objaśnia się tureckie „nazwiska” (rzeczowniki i przymiotniki). Dalej zamieszczone są rozmówki turecko-polskie, w których są formuły powitań i odpowiedzi, na końcu zaś objaśnia się „liczby”, czyli liczebniki tureckie.

Cała ta część słownikowa jest tłumaczeniem analogicznego słownika turecko-łacińskiego, wydanej wraz z łacińskimi pismami B. Georgiewicza w Krakowie w zbiorze *Prognoma sive Praesagium Musulmannorum, de Christianorum calamitatibus et de eorum interitu ex Turcico sermone in Latinum conversum* [Georgiewicz 1548c: k. I₁v–K₃]. Polska wersja części słownikowej umieszczona w *Rozmowie z Turczyńcem o wierze krześcijańskiej*... jest nieco inna pod względem typograficznym od turecko-łacińskiej (fot. 2). Pozostawiono czcionkę łacińską w hasłach tureckich, zmieniono ją na gotycką w części polskiej, tj. w tłumaczeniu poszczególnych wyrazów i w nagłówkach tematycznych. W ten sposób dostosowano czcionkę słownika do całości druku polskiego, tłoczonego szwabachą.

W obu wersjach językowych słownika B. Georgiewicza powtarzają się zasadniczo te same hasła. Pojawiła się jednak drobna różnica, której przyczyną była zapewne dwuznaczność tureckiego wyrazu *Ay* — ‘księżyc’, ‘miesiąc’ — i taka sama dwuznaczność staropolskiego wyrazu *miesiąc*; nie zachodzi to w języku łacińskim. W łacińskiej wersji turecki wyraz *Ay* występuje dwukrotnie, objaśniany raz jako *luna* (= księżyc; ciało niebieskie) i drugi raz jako *mensis* (= miesiąc; jednostka czasu) (fot. 2). W polskiej wersji słownika tureckiego *Ay* — ‘miesiąc’ (dziś ‘księżyc’) znajduje się w grupie wyrazów nazywających ciała niebieskie (fot. 1). Hasła *Ay* — ‘miesiąc’ — jako jednostki czasu już nie ma. Być może polski drukarz nie uznał za sensowne ponowienia identycznie wyglądającego hasła w innej grupie tematycznej.

Słownictwo przedstawione przez B. Georgiewicza zgrupowane zostało w 11 działach, wśród których znalazły się m.in.:

— nazwy szeroko pojętych jednostek czasu („Imiona czasów”); umieszczono tutaj takie wyrazy, jak: *Gun*⁵ ‘dzień’, *Hauta* ‘tydzień’, *Gil* ‘rok’; pory roku — *Yaz* ‘lato’ i *Kes* ‘zima’; również słownictwo związane luźno z warunkami pogodowymi — *Buz* ‘lód’, *Isigsiak* ‘ciepło’, *Iagmur* ‘deszcz’, *Karanlih* ‘ciemności’ oraz *Aidanlik* ‘światłość miesiącow’. Być może z braku stosowniejszej kategorii na zasadzie skojarzenia umieszczono tu także *Oth* ‘ogień’ i *Mum* ‘świeca’;

— terminologia geologiczno-przyrodnicza („Imiona ziemskie”) — np. *Toprak* ‘ziemia’, *Tas* ‘kamień’, *Bacher* ‘miedź’, *Balok* ‘ryba’, *Engets* ‘rak’; a także nazwy przedmiotów wytworzonych z kruszców — *Iuzuk* ‘pierścień’ — czy środków płatniczych — *Abtse* ‘pieniądz’; poza tym znalazła się tu jednostka służąca m.in. do określania wagi srebra — *Pul* ‘dwanaście łutów’;

— nazewnictwo dotyczące charakterystyki człowieka (części ciała, kondycja, umysłowość, wygląd), np. *Eli* ‘ręka’, *Aiag* ‘noga’, *Ghents* ‘młody’, *Kogsa* ‘stary’, *Deli* ‘głupi’, *Guzel* ‘cudny’; rodziny, np. *Oglu* ‘syn’, *Ana* ‘matka’; ról społecznych, np. *Chuuli* ‘wieśniak’, *Beg* ‘pan’.

⁵ Wyrazy tureckie przytacza się zasadniczo w postaci właściwej oryginałowi, z zachowaniem wielkich liter i innych właściwości ortografii. Zmodernizowano tylko *f*, które oddawano jako *s*.

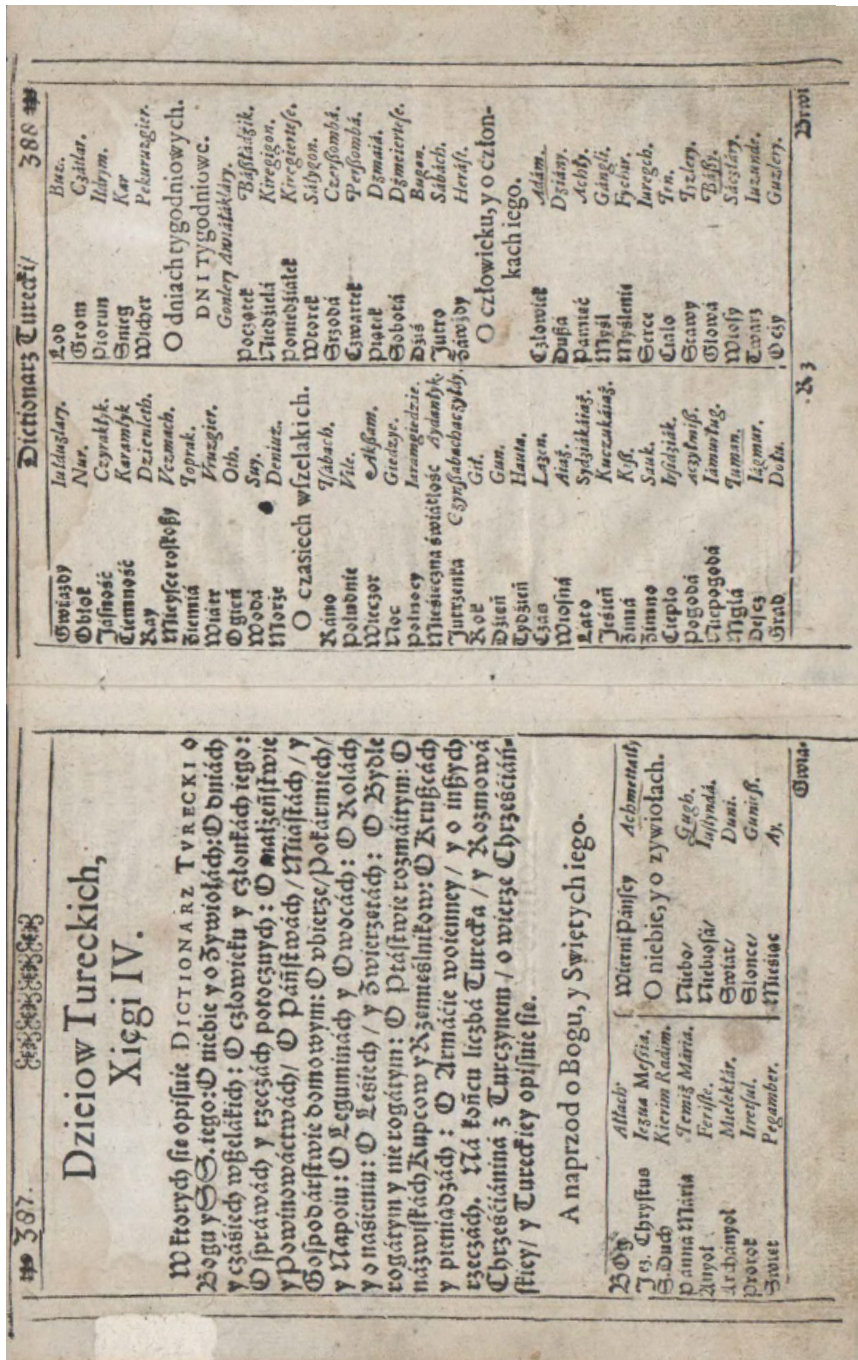
Słownik polsko-turecki w *Dziejach tureckich i utarczках kozackich z Tatary...*

W 1615 r. w Krakowie, czyli ponad pół wieku po wydaniu pism B. Georgiewicza, ukazały się *Dzieje tureckie i utarczki kozackie z Tatary...* Polaka M. Paszkowskiego. Jedną z części tego dzieła stanowi pierwszy w naszej literaturze słownik polsko-turecki, z dołączonymi rozmówkami turecko-polskimi (!) i tłumaczeniem tureckich liczebników (fot. 3). Już w badaniach przedwojennych zakładano, że słownik polsko-turecki M. Paszkowskiego jest w pewnym stopniu przeróbką słownika załączonego do pism B. Georgiewicza [Zajączkowski 1938: 63]. Nie rozważano natomiast możliwości, że jego następca posłużył się nie oryginałem turecko-łacińskim, lecz wersją turecko-polską z edycji *Rozmowa z Turczyńcem...*; to, że chodzi raczej o jego polskie tłumaczenie, sugerowano później [Baranowski 1950: 78–79; Stachowski 2005: 12–13]. W dalszej części artykułu postaram się wykazać, że M. Paszkowski rzeczywiście korzystał z leksykograficznego opracowania B. Georgiewicza w turecko-polskiej wersji słownika.

Słownik polsko-turecki załączony do XVII-wiecznych *Dziejów tureckich...*, podobnie jak XVI-wieczny wokabularz B. Georgiewicza, również ma układ rzeczowy. Jego rozszerzona nazwa to *Dziejów tureckich księgi IV, w których się opisuje dykcyjonarz turecki o Bogu i Ś[więtych] Jego, o niebie i o żywiołach, o dniach i czasiech wszelakich, o człowieku i członkach jego, o sprawach i rzeczach potocznych, o małżeństwie i powinowactwach, o państwach, miastach i gospodarstwie domowym, o ubierze, pokarmiech i napoju, o leguminach i owocach, o rolach i o nasieniu, o lesiech i zwierzętach, o bydłe roгатym i nierogatym, o ptastwie rozmaitym, o nazwiskach kupców i rzemieślników, o kruszczach i pieniądzach, o armacie wojennej i o inszych rzeczach*. M. Paszkowski na wstępie podaje spis 21 działów (w tekście naprawdę są 23 działy), w których obrębie grupuje 549 haseł. W porównaniu z B. Georgiewiczem jest tu ponad dwa razy więcej zarówno kategorii, jak i sklasyfikowanych leksemów (u B. Georgiewicza odpowiednio — 11 i 212). U M. Paszkowskiego są takie działy tematyczne, jakie znajdowały się też w słowniku z *Rozmowy z Turczyńcem o wierze krześcijańskiej...*, np. „O czasiech wszelakich” (w słowniku B. Georgiewicza „Imiona czasów”), „O sadach i owocach” („Imiona drzew i owoców”) czy „O odzieniu, ubierze” („Imiona odzienia”).

Jednak grupowanie haseł u M. Paszkowskiego jest trafniejsze. Dla przykładu: wyrazy, które u B. Georgiewicza przyporządkowane są do kategorii jednostek czasu, w *Dziejach tureckich...* zostały rozdzielone między działy „O niebie i o żywiołach” (tutaj *Oth* ‘ogień’), „O czasiech wszelakich” i „O gospodarstwie domowym” (tutaj *Mum* ‘świeca’). W obrębie tych trzech kategorii pojawiają się 32 leksemy w ogóle nieobecne w słowniku B. Georgiewicza, m.in. nazwy pominiętych dwóch pór roku.

Fot. 3. Słownik polsko-turecki w Dziejach tureckich... M. Paszkowskiego [1615]



Ilościowym dodatkiem w stosunku do opracowania B. Georgiewicza jest też słownictwo dotyczące dni tygodnia („O dniach tygodniowych”), zawodów („O nazwiskach kupców i rzemieślników”), nazw narodowości i grup etnicznych oraz nazw funkcji państwowych, dworskich i wojskowych — które u M. Paszkowskiego są wydzielone jako („Nazwiska różnych narodów”) i („Nazwiska zwierchności i rycerstwa”). Pojedyncze wyrazy (jak np. *Hunkiar* ‘cesarz’ czy *Urum* ‘Grek’) pojawiają się w takiej samej lub nieznacznie różniącej się wersji graficznej w tekstach B. Georgiewicza, jednak nie w samym słowniku; jest ich też tam nieporównanie mniej niż w słowniku M. Paszkowskiego.

W *Dziejach tureckich*... szerzej uwzględnione jest też słownictwo z takich pól tematycznych, jakie u B. Georgiewicza pojawiają się tylko w postaci szczątkowej, reprezentowanej przez pojedyncze leksemy: nazwy ptaków, roślin uprawnych, narzędzi rolniczych, przedmiotów użytku domowego czy budowli miejskich.

Porównanie słowników — różnice i podobieństwa

Zasadniczą różnicą jest oczywiście kierunek przekładu: u B. Georgiewicza z języka tureckiego, u M. Paszkowskiego — na język turecki. Drugą różnicą jest zasób haseł — u M. Paszkowskiego dwa razy większy. Trzecią widoczną odmiennością jest staranniejsza klasyfikacja wyrazów w *Dziejach tureckich*... Uważam jednak, że zaobserwowane przeze mnie i poniżej przedstawione podobieństwa są dla ustalenia genezy słownika M. Paszkowskiego istotniejsze niż powyższe różnice.

We wspólnym dla obu słowników zasobie zachodzi właściwie identyczność co do wyboru wyrazów hasłowych, przy czym:

1. W wielu hasłach składnik turecki pojawia się w takiej samej formie graficznej. Przykład:

Georgiewicz [1548a: k. E ₃]		Paszkowski [1615: 390]	
Guzel	cudny	cudny	Guzel
Ak	biały	biały	Ak

Nawet jeśli obcojęzyczne wyrażenia podawane są w innej transkrypcji, chodzi o te same leksemy polskie i tureckie. Przykład:

Georgiewicz [1548a: k. E ₃]		Paszkowski [1615: 390]	
Kuozl	czerwony	czerwony	Kyzył
Jessil	zielony	zielony	Ieszil

Co do liczby wspólnych haseł jest więc jeszcze więcej zbieżności, jeśli wziąć pod uwagę oboczności w transkrypcji.

2. U M. Paszkowskiego w stosunku do haseł ze słownika B. Georgiewicza pojawia się też dziewięć nowych/innych tłumaczeń tureckich. Na przykład *raj*, który u Chorwata zestawiony był z tureckim *Vtsmach*, u M. Paszkowskiego tłumaczony jest jako *Dzienleth* (słowo *Uczmach* natomiast jako *miejsce rozkoszy*), dalej, odpowiednio: *proch* — *Thuz* (u B. Georgiewicza) jako *Ottwenk* (u M. Paszkowskiego), a *niemocny* — *Hatsta* (u B. Georgiewicza) jako *Kucius* (u M. Paszkowskiego).

3. Znaczące jest, że tylko cztery leksemy tureckie z wokabularza B. Georgiewicza na ogólną liczbę 212 nie mają w ogóle odpowiedników wśród haseł M. Paszkowskiego. Są to: *Testemel* ‘facile’, *Babuts* ‘but’, *Tsagarmak* ‘wołanie’ i *Pul* ‘dwanaście lutów’.

Podobieństwa przeważają nad różnicami także w układzie materiału. Pola tematyczne, według których pogrupowano hasła, są zbieżne w obu słownikach, choć u M. Paszkowskiego jest dwa razy więcej kategorii, a usystematyzowanie leksyki wydaje się bardziej logiczne. Działy są przy tym obszerniejsze, dzięki czemu pojedyncze wyrazy, których dobór u B. Georgiewicza wydaje się przypadkowy, u polskiego pisarza zostały umieszczone w szerszym i bliskim znaczeniowo sąsiedztwie (np. wskazana już *świeca* czy *ogień*). Niektóre hasła, mimo że u M. Paszkowskiego mają inną transkrypcję, pojawiają się w takiej samej jak u Chorwata kolejności; wspólna jest też wtedy część polska hasła. Przykładem może być blok leksemów związanych ze statusem/grupą społeczną mieszkańców Imperium Osmańskiego, ich wyglądem bądź cechami charakteru (znalazły się wśród nich też — być może ze względu na sąsiedztwo innych przymiotników — pojedyncze nazwy kolorów (zob. tab. 1).

Tab. 1. Zestawienie fragmentu słownika turecko-polskiego z *Rozmowy z Turczyńcem o wierze krześcijańskiej*... B. Georgiewicza z fragmentem słownika polsko-tureckiego z *Dziejów tureckich*... M. Paszkowskiego⁶

Georgiewicz [1548a: k. E ₃]		Paszkowski [1615: 390]	
turecki	polski	polski	turecki
Chuuli	wieśniak	wieśniak	Chuul
Chur	ślepy	ślepy	Kor
Agtsak	chromy	chromy	Akszak

⁶ Układ i kolejność wyrazów jak w pierwodrukach. Za pomocą znaku „—” zasygnalizowano brak odpowiadającego leksemu w słowniku B. Georgiewicza. Pogrubioną czcionką zaznaczono różne leksemy tureckie dla polskich wyrazów *mocny* i *niemocny*. Wyrazy polskie podaję w transkrypcji własnej według współczesnych zasad wydawania tekstów staropolskich dla publikacji typu B [Górski i in. 1995].

Tab. 1 (cd.)

Georgiewicz [1548a: k. E ₃]		Paszkowski [1615: 390]	
turecki	polski	polski	turecki
Pek	mocny	mocny	Kuwatly
—	—	wielki	Buiuk
—	—	wysoki	Vzun
Ei	dobry	dobry	Ey
Tsag	zdrowy	zdrowy	Tsa
Guzel	cudny	cudny	Guzel
Ak	biały	biały	Ak
Kuozl	czerwony	czerwony	Kyzył
Jessil	zielony	zielony	Iessil
—	—	mały	Kucziuk
—	—	tlusty	Semis
Hatsta	niemocny	niemocny	Kucius
Chara	czarny	czarny	Kara
Iaramaz	zły	zły	Iaramas
Deli	głupi	głupi	Deli

Źródło: oprac. własne.

Mimo że bloki nie są identyczne, a rozbieżności w zakresie transkrypcji w przypadku niektórych leksemów — znaczne, wydaje się, że taka sama kolejność objaśniania poszczególnych wyrazów i przyporządkowanych im tłumaczeń nie może być przypadkowa. W powyższych fragmentach jest to w zasadzie ten sam układ i kolejność 14 haseł, wzbogacone u M. Paszkowskiego o kilka dodatkowych wyrazów (w wokabularzu B. Georgiewicza brak haseł *wielki*, *wysoki*, *mały*, *tlusty*). Pojawiają się wspomniane już różnice w tłumaczeniu (2) — *mocny* u B. Georgiewicza to po turecku *Pek*, u M. Paszkowskiego — *Kuwatly*, podobnie *niemocny* — u B. Georgiewicza *Hatsta*, u M. Paszkowskiego — *Kucius*.

Poza powyższym uwagę zwracają następujące zbieżności:

1. **U obu autorów jako uzupełnienie części leksykograficznej odnaleźć można taką samą uwagę gramatyczną.** U B. Georgiewicza brzmi ona: „Alma agats — jabłoń. Takież i insze imiona owoców, jeśli by je przełożył przed tym słowem *Agats*, które znamionuje drzewo, tedy będą rozumiany imiona drzew owocnych, ale gdyby odjął to słowo *Agats*, będą znamionować owoc” [Georgiewicz 1548a: k. E₂]. M. Paszkowski, jak się zdaje, uwagę tę zmienia tylko kosmetycznie: „Jabłoń — alnaagacz. Takież i insze imiona owoców, jeśli by je przełożył przed

tym słowem *agacz*, co znaczy drzewo, tedy będą rozumiane imiona drzew owocnych, ale gdyby odjął to słowo *agacz*, będą znamionowały sam owoc...” [Paszkowski 1615: 393].

2. **Bardzo duże są zbieżności w części rozmówkowej.** Oba słowniki zawierają minirozmówki turecko-polskie, a M. Paszkowski nie dokonywał nawet w nich odwrócenia układu na polsko-turecki. Mimo drobnych różnic w stosunku do B. Georgiewicza w doborze wyrazów tureckich, ich transkrypcji i tłumaczeniu na polski, jest to ten sam, o jedną rozmowę u M. Paszkowskiego rozszerzony dialog powitalno-pożegnalny.

3. **Oba słowniki zawierają tureckie nazwy liczebników jako wydzieloną część słownika.**

4. **Jest też, wspomniany na początku, ciekawy trop redakcyjny,** wskazujący na posłużenie się przez M. Paszkowskiego polską wersją słownika B. Georgiewicza. Dowodzi tego jednoznacznie powtórzenie się u XVII-wiecznego pisarza drobnego odstępstwa z polskiego słownika B. Georgiewicza w stosunku do wersji łacińskiej. W słowniku M. Paszkowskiego *Ay* — ‘miesiąc’ pojawia się tylko raz, w znaczeniu ciała niebieskiego (księżyc), nie powtarza się jako jednostka czasu (zob. fot. 3). Tak samo jest w *Rozmowie z Turczyńcem o wierze krześcijańskiej*... (zob. fot. 1).

Te i inne zbieżności świadczą o tym, że M. Paszkowski prawdopodobnie korzystał z polskiego tłumaczenia pism B. Georgiewicza, przystosowując je do swoich potrzeb.

Różnice w transkrypcji, tak jak i zasób słowników, wskazywałyby na to, że wokabularz B. Georgiewicza nie był jedynym źródłem leksyki tureckiej dla M. Paszkowskiego. Uważa się, że nie znał on języka tureckiego i układając słownik, korzystał ze wskazówek osoby władającej tym językiem. S. Stachowski [2005: 12] zakłada, że słownictwo, które nie zostało przejęte z pism B. Georgiewicza, przekazał M. Paszkowskiemu w ustnej wersji jakiś polski rycerz, który przebywał wcześniej w niewoli tureckiej (M. Paszkowski rzeczywiście mógł się posłużyć dostępnym sobie ustnym przekazem byłego więźnia osmańskiego, na przykład opiewanego w części biograficznej *Dziejów tureckich*... Jakuba Kimikowskiego). Na eklektyczność zbioru wskazuje na przykład umieszczenie przez M. Paszkowskiego prawie obok siebie haseł *gbur* — *Kuľ* i *wieśniak* — *Chuuli*. Bohdan Baranowski [1950: 79] postawił ostrożną hipotezę, że konsultantem poety mógł być Samuel Otwinowski. Słuszność tego domysłu zanegował Marek Stachowski [2013: 47], twierdząc, że błędy w uwagach poety co do tworzenia liczby mnogiej w języku tureckim wykluczają możliwość, że nad wokabularzem czuwał tak wytrawny tłumacz jak S. Otwinowski. Należy zauważyć, że krytykowana instrukcja dla użytkownika rozmówek jest znacznie rozbudowana w stosunku do krótkiej uwagi o tworzeniu liczby mno-

giej, jaka znajduje się w pismach B. Georgiewicza⁷. Te błędy można więc uznać za pochodzące od Paszkowskiego. M. Stachowski krytykuje też to, że autor słownika objaśnienia gramatyczne dotyczące języka tureckiego podsumowuje niecelnie: „jest to właśnie [język] perski [...]”. Kto go wyrozumie, może wybornie wszystkie krainy arabskie przejechać, kupcząc z Persy, z Turki, z Greki, z Ormiany” [Paszkowski 1615: k, S₃v]. Na takie nierozróżnianie języków tureckiego i perskiego uwagę zwróciły również autorki współczesnej edycji *Dziejów tureckich...*, Ewa Siemienieć-Gołaś i Agata Pawlina [Paszkowski 2018: 203]. Ignorowanie ówczesnych różnic między powyższymi językami jest jednak właściwe także B. Georgiewiczowi, znajduje wyraz choćby w tytule rozmówek *Pozdrowienie po turecku, po persku i po arabsku*⁸ [Georgiewicz 1548a: k. E₄].

Ciekawe jest pytanie o pochodzenie (ewentualny pierwowzór) innych fragmentów słownika M. Paszkowskiego. Jednakże odpowiedź na nie przekracza ramy tego artykułu.

Literatura podmiotowa

Georgiewicz B. [1548a], *Rozmowa z Turczyinem o wierze krześcijańskiej i o tajności Trójce Świętej, która w Alkoranie stoi napisana*, druk. u Heleny Unglerowej, Kraków, <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=3099> (dostęp: 13.01.2020)

Georgiewicz B. [1548b], *Pro fide Christiana cum Turca disputationis habitae et mysterio sanctae Trinitatis in Alchorano invento, nunc primum in latinum sermonem verso, brevis descriptio*, druk. u Heleny Unglerowej, Kraków.

Georgiewicz B. [1548c], *Prognoma sive Praesagium Musulmannorum, de Christianorum calamitatibus et de eorum interitu ex Turcico sermone in Latinum conversum*, druk. u Heleny Unglerowej, Kraków, <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=3133> (dostęp: 13.01.2020)

Paszkowski M. [1615], *Dzieje tureckie i utarczki kozackie z Tatory. Tudzież też o narodzie, obrzędzie, nabożeństwie, gospodarstwie i rycerstwie, etc. tych pogan, ku wiadomości ludziom różnego stanu pożyteczne. Przydany jest do tego Dykcyjonarz języka tureckiego i Dysputacyja o wierze chrześcijańskiej i zabobonach bisurmańskich etc. Przez Marcina Paszkowskiego, na czworo ksiąg rozdzielone, opisane i wydane, w drukarni M. Loba, Kraków*, <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/doccontent?id=267385> (dostęp: 13.01.2020).

Paszkowski M. [2018], *Marcin Paszkowski i jego „Dzieje tureckie i utarczki kozackie z Tatory...” (1615)*, wstęp i oprac. E. Siemienieć-Gołaś, A. Pawlina, Księgarnia Akademicka, Kraków.

⁷ Uwagi tej nie ma w słowniku B. Georgiewicza, można ją jednak odnaleźć w trzecim tekście *Rozmowy z Turczyinem...* — *Wieszczbie tureckich obrzezańców* [Georgiewicz 1548a: k. A₂]. Jest jednozdaniowa: „Ale *Gyaur* tylko człowieka jednego znaczy, a gdyby ku temu mianu ku końcowi jego przydał *lar*, będzie wielka liczba”.

⁸ Na terenie Imperium Osmańskiego używano tych trzech języków.

Literatura przedmiotowa

- Baranowski B. [1950], *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Wydział II, Łódź.
- Goszczyńska A. [2017], *Rozmowa z Turczyńcem o wierze krześcijańskiej Bartłomieja Georgiewicza jako XVI-wieczna realizacja misji antytureckiej w Polsce*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ: Nauki Humanistyczne”, nr 19.
- Górski K. i in. [1955], *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, M.R. Mayenowa, Z. Florczak (red. nauk.), J. Woronczak (oprac.), Zakład im. Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław.
- Höfert A. [2015], *Bartholomaeo Georgius*, [w:] *Christian-Muslim Relations. A Bibliographical History*, vol. 7: *Central and Eastern Europe, Asia, Africa and South America (1500–1600)*, D. Thomas, J. Chesworth (eds.), Leiden–Boston, https://books.google.pl/books?id=nohjCgAAQBAJ&printsec=frontcover&hl=pl&source=gbg_summary_r&cad=0#v=onepage&q&f=false (dostęp: 19.10.2018).
- Krasić S. [1998], *Đurđević Bartul*, [w:] *Hrvatski biografski leksikon*, t. 4, gl. ur. T. Macan, Zagreb, <http://hbl.lzmk.hr/clanak.aspx?id=4996> (dostęp 30.06.2019).
- Kuran M. [2012], *Marcin Paszkowski — poeta okolicznościowy i moralista z pierwszej połowy XVII wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Stachowski M. [2013], *Marcin Paszkowski's Polish and Turkish Dictionary (1615)*, „Studies in Polish Linguistics”, vol. 8, issue 1, <https://doi.org/10.4467/23005920SPL.13.003.1418> (dostęp: 30.06.2019).
- Stachowski S. [2005], *Glosariusz turecko-polski*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Zajączkowski A. [1938], *Pierwsza próba opracowania języka tureckiego w literaturze staropolskiej*, „Sprawozdania z Posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, Wydział I Językoznawstwa i Historii Literatury, R. 31, z. 7–9.
- Zajączkowski A. [1948], *Głosy tureckie w zabytkach staropolskich*, nakładem Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, skład główny w Państwowym Instytucie Wydawniczym, Wrocław.

Aleksandra Goszczyńska

The old Polish dictionaries: Turkish-Polish by Bartholomaeo Georgius and Polish-Turkish by Marcin Paszkowski — dependencies

The aim of the article is to compare the first two Polish translation dictionaries (from the 16th and 17th centuries) containing Turkish lexis. These works are important both for the history of Polish literature and language, as well as the history of oriental studies in Poland. One of the dictionaries was published in 1615 in Krakow as part of the Marcin Paszkowski's *Dzieje tureckie i utarczki kozackie z Tatarzy...* (*Turkish histories and Cossack skirmishes with Tatars*). The article describes its structure and also considers the genesis of form and content of this first Polish-Turkish dictionary. The main source of Paszkowski's work was the 16th-century Turkish dictionary of Croatian Bartholomaeo

Georgius attached to his *Rozmowa z Turczynem o wierze krześcijańskiej...* (*The dispute with a Turk over the Christian faith*). This work was published in Krakow in 1548, in Polish and at the same time in Latin (under the title *Pro fide christiana cum Turca disputationis...*). The article indicates that Paszkowski probably used the Turkish-Polish version of Georgijević's dictionary, not the Turkish-Latin one.

Key words: Marcin Paszkowski, first Polish-Turkish dictionary, Bartholomaeo Georgius, Bartolomeo Georgijević, Turkish language in Poland

Słowa kluczowe: Marcin Paszkowski, pierwszy słownik polsko-turecki, Bartłomiej Georgiewicz, Bartolomeo Georgijević, język turecki w Polsce